

MYŚL EKONOMICZNA I POLITYCZNA

MYŚL EKONOMICZNA I POLITYCZNA

4(55) 2016



Uczelnia Łazarskiego

RADA PROGRAMOWA / ADVISORY BOARD

Wojciech Bieńkowski, Tadeusz Bodio, Jens Boysen (Niemcy), Andrzej Chodubski, Nathaniel Copsey (Wielka Brytania), Małgorzata Gałązka-Sobotka, Bogna Gawrońska-Nowak, Svetlana P. Glinkina (Federacja Rosyjska), Krystyna Iglicka-Okólska, Natalia V. Kulikova (Federacja Rosyjska), Krzysztof Łazarski, Krzysztof Miszczak, Daria Nałęcz, Bogdan Szlachta

KOLEGIUM REDAKCYJNE / EDITORIAL BOARD

Dariusz K. Rosati (zastępca redaktora naczelnego), Józef M. Fiszer (redaktor naczelny), Paweł Olszewski (sekretarz), Andrzej Podraza (członek), Zdzisław Puślecki (członek), Krzysztof Szewior (członek), Janusz J. Węc (członek), Konstanty A. Wojtaszczyk (członek)

REDAKTORZY JĘZYKOWI / COPY EDITORS

Natalia Artsiomenka – język białoruski, język rosyjski, Grzegorz Butrym – język angielski, Martin Dahl – język niemiecki, Adam Figurski – język angielski, Maria Furman – język polski, Ostap Kushnir – język ukraiński, Elwira Stefańska – język rosyjski

REDAKTORZY STATYSTYCZNI / STATISTIC EDITORS

Wojciech Bieńkowski, Bogna Gawrońska-Nowak, Paweł Najechalski

REDAKTORZY TEMATYCZNI / THEMATIC EDITORS

nauki ekonomiczne – prof. dr hab. Dariusz K. Rosati
nauki polityczne, stosunki międzynarodowe, europeistyka – prof. dr hab. Józef M. Fiszer
nauki prawne – prof. dr hab. Zbigniew Lasocik
finanse i bankowość – dr Piotr Stolarczyk
statystyka – dr Krystyna Bąk
nauki o zarządzaniu – prof. dr hab. Jerzy Kisielnicki

RECENZENCI ZAGRANICZNI / FOREIGN REVIEWERS

Jens Boysen (Niemcy), Nathaniel Copsey (Wielka Brytania),
Natalia V. Kulikova (Federacja Rosyjska), Douglas E. Selvage (Stany Zjednoczone)

RECENZENT / REVIEWER

dr hab. Jacek Węclawski

REDAKTOR NAUKOWY / EDITOR

Prof. dr hab. Józef M. Fiszer

REDAKTOR PROWADZĄCY / EXECUTIVE EDITOR

Anna Pietrzak-Borowska

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa

Pełne teksty artykułów wraz ze spisem treści i streszczeniami w językach: polskim, angielskim i rosyjskim są zamieszczone na stronie internetowej:

<http://www.lazarski.pl/pl/badania-i-rozwoj/oficyna-wydawnicza/Czasopisma-online/Mysl-Ekonomiczna-i-Polityczna/>

oraz w bazie BazEkon, dostępnej poprzez Wirtualną Bibliotekę Nauki (<http://vls.icm.edu.pl/>)

i na serwerze Biblioteki Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

(http://kangur.uek.krakow.pl/bazy_ae/bazekon/nowy/advanced.php).

Copyright © by Uczelnia Łazarskiego, Warszawa 2016

ISSN 2081-5913

Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego

02-662 Warszawa, ul. Świeradowska 43

tel. (22) 54-35-450

www.lazarski.pl

wydawnictwo@lazarski.edu.pl



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:

Dom Wydawniczy ELIPSA

ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa

tel./fax 22 635 03 01, 22 635 17 85

e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	11
-------------------	----

ARTYKUŁY I STUDIA

Joanna Działo, Bogna Gawrońska-Nowak

Oczekiwania wobec makroekonomicznych efektów Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowo-Inwestycyjnego: próba konstruktywnej oceny.....	19
--	----

Krzysztof Beck

Modele dwóch dużych gospodarek i unii walutowej	55
---	----

Emilia Klepczarek

Nadzór korporacyjny a wyniki przedsiębiorstw – problem metodologii badań	87
---	----

Lech Kurkliński

Kapitał zagraniczny a uwarunkowania instytucjonalno-kulturowe działalności bankowej w Polsce	117
---	-----

Krzysztof Szewior

„Bezpieczeństwo społeczne jednostki, założenia i polska rzeczywistość”. Omówienie wyników badań	132
--	-----

Leszek Moczulski

Geopolityka w trójwymiarowym świecie	170
--	-----

Stanisław Bieleń

Superordynacja i subordynacja w stosunkach międzynarodowych – geopolityka hegemonii i podporządkowania	196
---	-----

Konrad Świder

Osobliwości metodologiczne rosyjskiej geopolityki	220
---	-----

Julian Skrzyp

Stany Zjednoczone i Chiny w ujęciu geopolitycznym.....	240
--	-----

Tomasz Paszewski	
Wojna hybrydowa, atak zaskoczenia i wojna ograniczona a zagrożenia militarne ze strony Rosji.	258
Józef M. Fiszer	
Geopolityczne aspekty polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013.	283
Eugeniusz C. Król	
„Z kim by tu paktować”, czyli agonია nazistowskiej geopolityki u schyłku II wojny światowej	318
Andrzej Sakson	
Współczesna niemiecka geopolityka – ciągłość i zmiana	356
Wojciech Kostecki	
Polityka nie istnieje. Metafory, polityka i politologia	366
Joanna J. Matuszewska	
„Łaska nieodparta” sekularyzacji: dekonstrukcja/rekonstruowanie podmiotu w zmieniającej się strukturze władzy.	392

RECENZJE

T. Młynarski, M. Tarnawski, <i>Źródła energii i ich znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w XXI wieku</i> , Wydawnictwo Difin S.A., Warszawa 2016, ss. 230 (Mateusz Czasak)	415
Anna Wierzchowska, <i>Wpływ modernizacji i kryzysu na dynamikę zmiany w Unii Europejskiej</i> , Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016, ss. 485 (Marta M. Fiszer, Józef M. Fiszer).	419
Noty o Autorach	423

CONTENTS

Editorial	11
-----------------	----

ARTICLES AND STUDIES

Joanna Działo, Bogna Gawrońska-Nowak

Expectations of the Transatlantic Trade and Investment Partnership macroeconomic effects: an attempt to provide constructive assessment	19
---	----

Krzysztof Beck

Models of two big economies and a monetary union.	55
--	----

Emilia Klepczarek

Corporate governance vs. obtained results – research methodology issue.	87
---	----

Lech Kurkliński

Foreign capital vs. institutional and cultural conditions for the banking sector in Poland.	117
---	-----

Krzysztof Szewior

Social security of an individual – assumptions and Polish reality: research findings	132
---	-----

Leszek Moczulski

Geopolitics in the three-dimensional world.	170
--	-----

Stanisław Bieleń

Superordination and subordination in international relations – geopolitics of hegemony and subjection.	196
--	-----

Konrad Świder

Methodological specificity of Russian geopolitics	220
---	-----

Julian Skrzyp

United States and China – geopolitical grasp	240
--	-----

Tomasz Paszewski	
Hybrid war, strategic military surprise and limited war vs. military threats from Russia	258
Józef M. Fiszer	
Geopolitical aspects of Ukrainian foreign policy in the years 1991–2013	283
Eugeniusz C. Król	
“Who to negotiate with”, i.e. the agony of Nazi geopolitics at the end of World War II	318
Andrzej Sakson	
Contemporary German geopolitics – continuity and change	356
Wojciech Kostecki	
Politics does not exist: metaphors, politics and political study	366
Joanna J. Matuszewska	
“Irresistible grace” of secularization: subject deconstruction/ reconstitution in the changing structure of authority	392
REVIEWS	
T. Młynarski, M. Tarnawski, <i>Źródła energii i ich znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w XXI wieku</i> [Energy sources and their importance for energy security in the 21st century], Wydawnictwo Difin S.A., Warszawa 2016, 230 pages (Mateusz Czasak)	415
Anna Wierzchowska, <i>Wpływ modernizacji i kryzysu na dynamikę zmiany w Unii Europejskiej</i> [Influence of modernisation and a crisis on the dynamics of change in the European Union], Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2016, 485 pages (Marta M. Fiszer, Józef M. Fiszer)	419
Notes on the authors	423

СОДЕРЖАНИЕ

От Редакции 11

СТАТЬИ И ИССЛЕДОВАНИЯ

Йоанна Дзяло, Богна Гавроньска-Новак

Ожидания от макроэкономических результатов
Трансатлантического торгового и инвестиционного партнёрства:
попытка конструктивного анализа 19

Кшиштоф Бэцк

Модели двух крупных экономик и валютный союз 55

Эмилия Клепчарэк

Корпоративное управление и корпоративные результаты
– проблема методологии исследований 87

Лех Курклиньски

Иностранный капитал и институционально-культурные факторы
банковской деятельности в Польше 117

Кшиштоф Шевиор

Социальная безопасность субъекта как индивидуума
– основные положения и польская действительность.
Анализ результатов исследований 132

Лешек Мочульский

Геополитика в трёхмерном мире 170

Станислав Белень

Суперординация и субординация в международных отношениях
– геополитика гегемонии и подчинения 196

Конрад Сьвидэр

Методологические особенности российской геополитики 220

Юлиан Скшип

Соединённые Штаты и Китай в геополитическом плане 240

Томаш Пашевски

Гибридная война, внезапное нападение и ограниченная война
в контексте военной угрозы со стороны России 258

Юзеф М. Фишер

Геополитические аспекты внешней политики Украины
в 1991–2013 годах 283

Эугениуш Ц. Круль

„С кем бы заключить пакт”, или агония нацистской геополитики
под конец Второй мировой войны 318

Анджей Саксон

Современная немецкая геополитика – преемственность и перемены . . . 356

Войцех Костэцки

Политика не существует. Метафоры, политика и политология. 366

Йоанна Матушевска

„Непреодолимая благодать” секуляризации: деструкция/реконструкция
субъекта в меняющейся структуре власти 392

РЕЦЕНЗИИ

Т. Млынарски, М.Тарнавски, *Источники энергии и их значение для
энергетической безопасности в XXI веке*, Издательство Difin S.A.,
Варшава 2016, стр. 230 (Матеуш Часак) 415

Анна Вежховска, *Влияние модернизации и кризиса на динамику
изменений в Европейском Союзе*, Издательский Дом ELIPSA,
Варшава 2016, стр. 485 (Марта М. Фишер, Юзеф М. Фишер). 419

Примечания об Авторах 423

OD REDAKCJI

Tak jak zawsze, z wielką radością oddajemy do rąk Czytelników kolejny, czwarty już w 2016 roku numer naszego kwartalnika naukowego, który jest wyjątkowo nie tylko obszerny, ale również bardzo ciekawy. Tym razem dominują artykuły i studia o charakterze politologicznym. A większość opublikowanych na jego łamach tekstów poświęcona jest szeroko rozumianej geopolityce, która – jako paradygmat badawczy – w ostatnich latach przeżywa swoisty renesans. Problematyce tej była też poświęcona konferencja naukowa pt. *Geopolityka w XX i XXI wieku*, która odbyła się na Uczelni Łazarskiego 27 października 2015 roku. Podczas konferencji dyskutowano m.in. nad pytaniem, czy geopolityka to teoria naukowa czy tylko paradygmat badawczy? Odpowiedź nie jest jednak łatwa, bowiem każda teoria, bez której nie może istnieć żadna nauka, sama w sobie jest dyskusyjna i trudna do zrozumienia. Co więcej, teorie funkcjonujące na gruncie nauk o polityce czy teorie stosunków międzynarodowych, jak pokazuje to ich geneza, w zdecydowanej większości rozwijały się i rozwijają nadal w odpowiedzi na konkretne wydarzenia i procesy zachodzące na arenie międzynarodowej, takie jak rewolucje, wojny, długotrwała stabilność systemu politycznego czy międzynarodowego (np. bipolarnego), upadek komunizmu i globalizacja. Istnieje też związek między pozycją danego państwa w systemie międzynarodowym, a rozwojem określonych teorii¹.

Kwartalnik ten powinien zainteresować nie tylko badaczy, specjalistów i ekspertów, ale także studentów, doktorantów, nauczycieli oraz publicystów. Polecamy go w szczególności uwadze polityków i decydentów, od których decyzji w dużym stopniu zależą efekty prowadzonej polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej (międzynarodowej). Jak już wspominałem, publikacja ta zawiera wiele oryginalnych tekstów naukowych, poświęconych aktualnym

¹ Szerzej na ten temat patrz: J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007; R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 1/2000.

problemom: gospodarczym, społecznym, politycznym i międzynarodowym, z którymi boryka się dziś Unia Europejska i cały świat, a także Polska. Pokazuje, jak szybko zmienia się ład międzynarodowy oraz jego determinanty. Przedstawia również złożoność i dynamikę współczesnego świata oraz problemy, z którymi nie radzą sobie jego przywódcy, a które często są efektem ich wcześniejszych zaniedbań czy błędnych decyzji. Mam więc nadzieję, że tak jak wszystkie do tej pory opublikowane tomy „Myśli Ekonomicznej i Politycznej”, również ten zainteresuje szerokie grono czytelników i zostanie przyjęty z zadowoleniem, biorąc pod uwagę jego bogatą i interesującą zawartość merytoryczną. Na jego łamach publikujemy ciekawe, wartościowe artykuły i studia naukowe o dużym znaczeniu teoretycznym i praktycznym, które są efektem żmudnych badań ich autorów. Są więc tutaj fragmenty prac doktorskich czy habilitacyjnych oraz referaty, które były prezentowane na wspomnianej konferencji naukowej, poświęconej geopolityce w XX i XXI wieku

Prezentowany numer kwartalnika, zgodnie z dotychczasową praktyką i przyjętymi przez Redakcję zasadami, składa się z dwóch zasadniczych części: pierwszej, poświęconej szeroko rozumianej problematyce ekonomicznej, i drugiej, dotyczącej spraw politycznych oraz sytuacji międzynarodowej w Europie i na świecie.

Część pierwsza zawiera pięć artykułów. Otwiera ją tekst Joanny Działo i Bogny Gawrońskiej-Nowak pt. „Oczekiwania wobec makroekonomicznych efektów Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowo-Inwestycyjnego: próba konstruktywnej oceny”, w którym Autorki przeprowadzają wnikliwą analizę tej umowy i jej potencjalnych efektów makroekonomicznych dla Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Tematem analizy w kolejnym artykule, autorstwa Krzysztofa Becka pt. „Modele dwóch dużych gospodarek i unii walutowej”, jest funkcjonowanie gospodarki otwartej w krótkim okresie w świetle modelu IS-LM-BP. Pozwala on na analizę skutków szoków realnych oraz nominalnych, mających źródło zarówno wewnątrz małej gospodarki, jak i tych wywodzących się z reszty świata. Model ten pozwala także na analizę skutków przeciwdziałania tym szokom za pomocą polityki fiskalnej i monetarnej.

Artykuł pióra Emilii Klepczarek pt. „Nadzór korporacyjny a wyniki przedsiębiorstw – problem metodologii badań”, stanowi próbę usystematyzowania problemów metodologicznych w badaniach nad wpływem nadzoru korporacyjnego na wyniki przedsiębiorstw. Autorka zwraca szczególną uwagę na te obszary metodologiczne, które generują największe prawdopodobieństwo popełnienia błędu przy zastosowaniu narzędzi mikroekonomicznych.

Następne w tej części opracowanie to równie ciekawy artykuł Lecha Kurklińskiego pt. „Kapitał zagraniczny a uwarunkowania instytucjonalno-kulturowe działalności bankowej w Polsce”. Autor próbuje odpowiedzieć na pytania dotyczące roli kapitału zagranicznego w polskim sektorze bankowym i jego uwarunkowań instytucjonalno-kulturowych. Podkreśla, że właściciele większości banków działających w Polsce pochodzą z państw, gdzie gospodarka rynkowa ma już długie tradycje, a społeczeństwa różnią się w kwestii postrzegania i przestrzegania prawa. Stawia tezę, że do głównych barier i determinant instytucjonalno-kulturowych, z którymi zмага się kapitał obcy w Polsce, należą bariery o charakterze regulacyjno-nadzorczym.

Ostatni w tej części jest obszerny tekst Krzysztofa Szewiora pt. „Bezpieczeństwo społeczne jednostki, założenia i polska rzeczywistość. Omówienie wyników badań”. Autor podkreśla tutaj, że badania, które przeprowadził, dowodzą, że bezpieczeństwo społeczne podmiotu w rozumieniu jednostki w polskiej literaturze przedmiotu nie jest podejmowane w zakresie pozwalającym dokonać kategoryzacji pojęć oraz diagnozy osiągniętego stanu rozwoju, a także w konsekwencji wykorzystać je w politykach publicznych.

Część druga, politologiczna, składa się z dziesięciu tekstów naukowych, w większości poświęconych zagadnieniom szeroko rozumianej geopolityki, rozpatrywanych w aspekcie teoretycznym i utylitarnym. Otwiera ją artykuł Leszka Moczulskiego pt. „Geopolityka w trójwymiarowym świecie”. Autor przedstawia tu istotę i rolę geopolityki jako nauki i doktryny. Podkreśla, że ten termin jest modny i dziś stosowany w odmiennych znaczeniach, co powoduje pewne zamieszanie. Geopolityka – zdaniem autora – może być nauką, ale także stosowaną umiejętnością, publicystyką, programowaniem politycznym, wieloznacznym słowem-wytrychem, typowym pustosłowiem, a także czarną propagandą czy hochsztaplerstwem.

Z powyższym tekstem koresponduje artykuł autorstwa Stanisława Bielonia pt. „Superoordynacja i subordynacja w stosunkach międzynarodowych – geopolityka hegemonii i podporządkowania”. Jak wskazuje tytuł, celem tego artykułu jest pokazanie roli geopolityki w objaśnianiu współczesnej rzeczywistości międzynarodowej. Autor zaznacza, że geopolityka przeżywa swój renesans i w sferze ontologii, i w sferze poznania. Odnosi się do relacji, jakie zachodzą między cechami geograficznymi środowiska międzynarodowego a procesami politycznymi w świecie.

Konrad Świder w artykule pt. „Osobliwości metodologiczne rosyjskiej geopolityki” przypomina, że geopolityka w Rosji bynajmniej nie narodziła się po rozpadzie ZSRR. Miała ona swoje bogate tradycje już w końcowym okresie

istnienia Rosji carskiej, zwłaszcza w kręgach inteligenckich, reprezentujących nowy, kształtujący się wówczas kierunek ideowy – euroazjatyzm, a po rewolucji bolszewickiej była propagowana przez związane z tym nurtem rosyjskie opozycyjne wobec bolszewizmu środowiska emigracyjne. Po upadku Związku Radzieckiego geopolityka w Rosji zaczęła wypełniać próżnię ideologiczną po zbankrutowanej ideologii komunistycznej, wyjaśniając całościowo Rosjanom świat i ingerując – jako „nauka totalna” – w każdą sferę ludzkiego życia.

W tej części mamy także ciekawy tekst pióra Juliana Skrzypa pt. „Stany Zjednoczone i Chiny w ujęciu geopolitycznym”, w którym Autor zastanawia się nad geopolitycznymi aspektami polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i Chin w XXI wieku oraz ich skutkami dla świata. Pisze, że geopolityczny status Chin rośnie wraz z ich ekonomiczną potęgą, a Stany Zjednoczone nadal trwonią swoje globalne przywództwo z powodu niepohamowanej chciwości elit politycznych i ekonomicznych oraz wojny na Bliskim Wschodzie, w którą to pułapkę same się wpędziły.

Tomasz Paszewski w artykule pt. „Wojna hybrydowa, atak z zaskoczenia i wojna ograniczona a zagrożenie militarne ze strony Rosji”, pisze o nowej strategii w polityce zagranicznej tego państwa pod rządami Władimira Putina i jej konsekwencjach dla bezpieczeństwa Europy i świata. Podkreśla, że agresja Rosji pod koniec lutego 2014 roku na Ukrainę okazała się dla Zachodu, w tym NATO, zaskoczeniem. Nie dlatego jednak, że stanowiła radykalny zwrot w polityce Moskwy. To raczej Zachód bardzo długo starał się nie dostrzegać coraz bardziej widocznych w niej imperialnych tendencji.

Z powyższym tekstem wyraźnie koresponduje artykuł Józefa M. Fiszera pt. „Geopolityczne aspekty polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013”. Celem tego artykułu jest analiza polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013, czyli od uzyskania przez nią niepodległości aż do eurorewolucji na Majdanie Niezależności w Kijowie oraz jej przesłanek geopolitycznych i ekonomicznych w kontekście obecnego konfliktu między Rosją i Ukrainą oraz jej stosunków z Unią Europejską. Konflikt ten – podkreśla autor – doprowadził Ukrainę nie tylko do ruiny gospodarczej, ale także obnażył jej inne słabe strony oraz zdestabilizował jej system polityczny i społeczny.

Krytycznie o roli geopolityki w polityce zagranicznej III Rzeszy pisze Eugeniusz C. Król w artykule pt. „Z kim by tu paktować”, czyli agonია nazi-stowskiej geopolityki u schyłku II wojny światowej”. Natomiast Andrzej Sakson w artykule pt. „Współczesna niemiecka geopolityka – ciągłość i zmiana” pisze o roli geopolityki w życiu Niemiec po II wojnie światowej oraz po ich zjednoczeniu w 1990 roku.

Przedostatni w tej części Kwartalnika tekst, to artykuł Wojciecha Kosteckiego pt. „Polityka nie istnieje. Metafory, polityka i politologia”. Autor próbuje pokazać miejsce i rolę metafor w polityce i politologii. Pisze m.in., że metafory nie tylko opisują rzeczywistość, ale w niektórych przypadkach wręcz ją kreują. Stawia kontrowersyjną tezę, że polityka jako działalność celowa, poszukiwanie kompromisu, mechanizm utrzymujący społeczeństwo jako całość – we współczesnym świecie nie istnieje.

Tę część zamyka tekst, Joanny J. Matuszewskiej pt. „Łaska nieodparta” sekularyzacji: dekonstrukcja/rekonstruowanie podmiotu w zmieniającej się strukturze władzy”. Poświęcony jest on pojęciu sekularyzacji, jako elementu dyskursu na przecięciu wiedza/władza oraz jako praktyki społecznej, konstytuującej podmiot w zmieniającej się strukturze władzy.

Prezentowany numer kwartalnika zamykają dwie recenzje z najnowszych, wydanych w 2016 roku ciekawych i wartościowych książek naukowych, które dotyczą bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej i procesów integracyjnych w Europie.

Życzymy wszystkim Czytelnikom interesującej lektury oraz zachęcamy do współpracy z naszą Redakcją i w ogóle z Uczelnią Łazarskiego w Warszawie, jedną z najlepszych szkół wyższych w Polsce.

prof. zw. dr hab. Józef M. Fiszer

A R T Y K U Ł Y I S T U D I A

Joanna Działo
Bogna Gawrońska-Nowak

OCZEKIWANIA WOBEC MAKROEKONOMICZNYCH EFEKTÓW TRANSATLANTYCKIEGO PARTNERSTWA HANDLOWO-INWESTYCYJNEGO: PRÓBA KONSTRUKTYWNEJ OCENY

WPROWADZENIE

W lipcu 2013 roku Unia Europejska rozpoczęła ze Stanami Zjednoczonymi negocjacje w sprawie zawarcia umowy o Transatlantyckim Partnerstwie Handlowo-Inwestycyjnym (ang. *Transatlantic Trade and Investment Partnership*, TTIP). Jednym z ważniejszych powodów zaczęcia negocjacji na temat tej największej umowy handlowej na świecie jest chęć przeciwdziałania skutkom kryzysu finansowego w 2008 roku, który spowodował wyraźny spadek obrotów między UE i USA, którego nie udało się odbudować do chwili obecnej. Co ważniejsze, kryzys pogłębił spadek znaczenia Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych w handlu światowym. Udział krajów Unii w globalnych obrotach towarami zmniejszył się z 38,6% w 2007 roku do 32,2% w 2014 roku, a Stanów z 11,2% do 10,7% w tym samym czasie. Dla porównania: udział Chin wzrósł w tym okresie z 7,7% do 11,4%. Kolejnym powodem jest rosnące znaczenie tzw. gospodarek wschodzących (m.in. krajów BRICS), z którymi UE i USA muszą konkurować. Według szacunków łączny PKB państw BRICS (w cenach bieżących) już na przełomie lat 2016 i 2017 będzie większy niż PKB USA¹. Zachowanie dominującej pozycji USA i UE w gospodarce światowej będzie więc coraz trudniejsze bez głębszej integracji obu obszarów i wzmocnienia ich pozycji konkurencyjnej wobec pozostałych krajów. I wreszcie, nie mniej ważnym argumentem wprowadzenia TTIP jest wypracowanie wspólnych stan-

¹ Baza danych UNCTAD, 2015.

dardów ułatwiających wprowadzanie towarów na rynek. W erze globalnych powiązań gospodarczych przedsiębiorstwa powinny mieć pewność, że przy podejmowaniu działalności w skali światowej mogą polegać na powszechnie uznanych regulacjach. TTIP daje nadzieję, że to właśnie wspólne standardy UE i USA będą powielane w innych częściach świata, a nie na odwrót.

Porozumienie TTIP od początku procesu negocjacyjnego budzi jednak silne, często negatywne, emocje społeczne zarówno w UE, jak i w USA. Oponenci w Europie wskazują np. na zagrożenia dla unijnego rolnictwa, gdyż TTIP znacznie zwiększy kwoty bezcłowego importu mięsa i zniesie cła na pszenicę, co oznacza zagrożenie dla unijnych producentów mięsa. Ponadto twierdzą, że umowa ta może skutkować zalaniem Europy tanią, gorszą jakościowo żywnością, gdyż standardy europejskie i amerykańskie w kwestii hodowli i uprawy różnią się znacząco. Przeciwnicy porozumień obawiają się, że ich ujednoczenie będzie oznaczało obniżanie norm jakościowych, gdyż producenci będą dążyć do obniżania kosztów produkcji. Inna kwestia wskazywana przez przeciwników TTIP jako zagrożenie dotyczy tego, że na mocy porozumienia samorzady terytorialne po raz pierwszy będą podlegać regulacjom w zakresie udzielania lokalnych zamówień publicznych, co utrudni im wspieranie lokalnych przedsiębiorstw i lokalnego rozwoju gospodarczego. Uważa się, że istotnie ograniczy to możliwości samorządów terytorialnych w UE i USA do wykorzystywania wydatków publicznych do osiągania ważnych celów społecznych, np. tworzenia nowych miejsc pracy. Wydaje się jednak, że największy sprzeciw, zwłaszcza w Europie, budzi mechanizm rozstrzygania sporów między inwestorem a państwem (ISDS, Investor-to-State Dispute Settlement), który daje prywatnym inwestorom w ramach prawa międzynarodowego uprawnienia do zastosowania procedury rozstrzygania sporów w sprawach przeciwko zagranicznemu rządowi. W rezultacie przedsiębiorstwa mogą pozywać rządy innych krajów i ubiegać się o rekompensatę finansową w przypadkach, gdy rządy te wprowadzają nowe przepisy, dotyczące np. ochrony środowiska, zdrowia albo praw człowieka, które negatywnie wpływają na ich wyniki finansowe. Mechanizm ten zasadniczo przyznaje w ten sposób korporacjom status równy rządowi i prywatyzuje system rozstrzygania sporów między krajami.

Biorąc pod uwagę powyższe, ocena spodziewanych efektów TTIP w ujęciu *ex ante* jest arcytrudnym zadaniem, ale jednocześnie kluczowym dla obiektywizacji rachunku ewentualnych korzyści i strat. Celem niniejszego artykułu jest próba przeglądu i krytycznej analizy istniejącego dorobku dotyczącego przewidywanych wpływów TTIP na różne gospodarki – przede wszystkim krajów uczestniczących w pakcie, w tym w szczególności krajów europejskich

i nowych członków UE. Jako punkt wyjściowy do rozważań zostaną przedstawione najważniejsze skutki porozumienia, jakich oczekują obie strony negocjujące TTIP, a także oczekiwania społeczne wyrażone w dostępnych badaniach opinii publicznej. Ponadto zostaną omówione wyniki badań empirycznych wykorzystujących modele CGE. Dodatkowo, kwestie związane ze spodziewanymi rezultatami TTIP zostaną odniesione do doświadczeń porozumienia NAFTA, które funkcjonuje od 22 lat pomiędzy USA, Kanadą i Meksykiem. Wydaje się, że konfrontacja szacowanych skutków umowy NAFTA (analiza *ex ante*) ze skutkami rzeczywistymi (analiza *ex post*) jej funkcjonowania może stanowić cenną analogię dla analiz dotyczących TTIP. Zakres rozbieżności pomiędzy szacowanymi i realnymi efektami NAFTA może być bowiem wskazówką, jakiej skali niedopasowania szacunków do rzeczywistości można oczekiwać w przypadku porozumienia TTIP.

1. OCZEKIWANE SKUTKI TTIP – STANOWISKO KOMISJI EUROPEJSKIEJ UE I KONGRESU USA

Podstawowym celem TTIP jest pobudzenie gospodarek i zwiększenie zatrudnienia w krajach będących stronami umowy. Według stron porozumienia, cel ten można zrealizować poprzez:

- zwiększenie dostępu do rynku amerykańskiego dla towarów europejskich i do rynku europejskiego dla towarów amerykańskich przez obniżenie taryf celnych;
- liberalizację dostępu do rynku usług, np. dzięki otwarciu dla firm unijnych sektorów dotychczas zamkniętych w USA dla usługodawców z zewnątrz (np. transportu morskiego lub lotniczego), lepszy dostęp do rynku usług dla biznesu, a także usług ICT, dystrybucyjnych oraz telekomunikacyjnych i pocztowych;
- likwidację lub złagodzenie barier pozataryfowych, które często stanowią dużo większą przeszkodę w wejściu na rynek niż cła (np. dodatkowe kontrole na granicach, konieczność uzyskania pozwoleń, kwoty importowe, konieczność spełniania dodatkowych standardów technicznych itp.);
- ułatwienie ubiegania się o zamówienia publiczne firmom zagranicznym. Z uwagi na wielkość tego rynku w USA i UE, większe jego otwarcie może przynieść istotne korzyści wielu firmom;
- ograniczenie kosztów związanych z różnicami w regulacjach wewnętrznych w UE i USA w najważniejszych sektorach. Jednocześnie likwidacja

barier pozataryfowych i regulacyjnych ułatwi dostęp do rynku dla małych i średnich przedsiębiorstw, tj. podmiotów najbardziej nimi dotkniętych;

- rozwój handlu artykułami rolnymi poprzez wprowadzenie rozwiązań gwarantujących bezpieczeństwo i wysoki standard żywności;
- liberalizację handlu surowcami, zwłaszcza energetycznymi;
- stworzenie dodatkowych zachęt dla inwestycji bezpośrednich dzięki wypracowaniu skutecznego i sprawiedliwego systemu ochrony inwestycji².

Według twórców porozumienia, TTIP to budowa wspólnego rynku bez barier pozataryfowych i regulacyjnych, stworzenie pola dla współpracy i rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw oraz liberalizacja rynków surowców, zwłaszcza energetycznych. Ostateczna wersja porozumienia TTIP ma składać się z 24 rozdziałów, pogrupowanych w czterech podstawowych obszarach:

- 1) dostęp do rynku;
- 2) współpraca w zakresie regulacji;
- 3) przepisy;
- 4) instytucjonalny³.

Analizując oczekiwania władz UE i USA dotyczące skutków TTIP, należy odnieść się przede wszystkim do dwóch pierwszych obszarów. Jeżeli chodzi o obszar (1), to strony porozumienia przewidują zniesienie, bądź zmniejszenie obowiązujących ceł, co przełoży się ma na intensyfikację obrotów handlowych pomiędzy obydwooma obszarami. Strony negocjujące TTIP oszacowały, że w rezultacie całkowitego zniesienia ceł w handlu transatlantyckim obroty handlowe między obydwooma obszarami mogłyby wzrosnąć o kilkanaście procent rocznie⁴. Oczywiście nie oznacza to, że wszystkie cła na produkty przemysłowe i rolne zostaną zniesione w chwili wejścia w życie TTIP. W przypadku niektórych, tzw. wrażliwych sektorów (zarówno rolnictwa, jak przemysłu) proponowane są rozwiązania specjalne:

- wprowadzanie kwot ilościowych;
- wprowadzenie okresów przejściowych;
- wprowadzenie specjalnej klauzuli ochronnej przed nadmiernym importem.

Obecnie przeciętne cła wwozowe do USA wynoszą 3,5%, a do UE 5,2%. Towary z Unii obciążane są w USA cłem średnio 2,1%, a towary amerykańskie w UE cłem na poziomie 2,8%. Biorąc pod uwagę wielkość obrotów,

² W. Gadomski, T. Kalinowski, M. Rot, E. Sadowska-Cieślak, *Fakty i mity o TTIP*, Wydawnictwo MSZ, Warszawa 2015, s. 12.

³ *Teksty Negocjacyjne TTIP*, [http:// trade.ec.europa.eu/doclib/press/index.cfm?id=1253](http://trade.ec.europa.eu/doclib/press/index.cfm?id=1253).

⁴ *Koniunktura gospodarcza świata i Polski w latach 2011–2014*, Instytut Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur, 2013.

ograniczenie barier celnych wciąż posiada relatywnie duży potencjał korzyści, zwłaszcza we wrażliwych sektorach, w których cła są znacznie wyższe niż przeciętnie. Na przykład w zewnętrznej taryfie celnej UE stosowane są znacznie wyższe stawki celne na artykuły rolne niż w USA. Ponadto wysokie cła w przywozie do Unii obowiązują również na samochody ciężarowe (22%), elektronikę (14%) czy odzież (12%). W USA wysokimi cłami obciążone są przetworzone produkty spożywcze (np. papierosy aż 350%), a także produkty przemysłowe: tekstylia (40%), ubrania (32%), wyroby skórzane i obuwiu (56%). Wysokie cła obowiązują także na produkty ważne z punktu widzenia małych i średnich przedsiębiorstw (np. na francuskie sery czy włoską odzież). Co więcej, przedsiębiorstwa unijne, których towary są obciążone cłami, napotyka na rynku amerykańskim konkurencję w postaci bezcłowych (w ramach umowy NAFTA) towarów z Kanady i Meksyku⁵. Liberalizacja dotyczyć ma także sektora usług. USA są najważniejszą dostawcą usług do UE i jednocześnie największym odbiorcą usług eksportowanych przez UE. Wciąż jednak wiele sektorów, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Unii Europejskiej, jest zamkniętych dla podmiotów z zewnątrz. Obie strony umowy oczekują maksymalnego otwarcia dostępu do rynku usług (z wyłączeniem określonych usług publicznych) i zapewnienia jednakowego traktowania usługodawców każdej ze stron umowy. Najważniejszym celem dla Unii jest otwarcie rynku amerykańskiego nie tylko na poziomie federalnym, lecz również stanowym.

W przypadku obszaru (2), strony negocjujące porozumienie TTIP dążą do wprowadzenia większej zgodności regulacyjnej i wyeliminowania podwójnych barier biurokratycznych czy administracyjnych poprzez wdrożenie podobnych rozwiązań i standardów. Do kwestii regulacyjnych zalicza się ograniczenie barier technicznych w handlu i rozmowy o zasadach sanitarnych i fitosanitarnych. Europejskie i amerykańskie systemy regulacji należą do najnowocześniejszych na świecie, gwarantując m.in. odpowiedni poziom bezpieczeństwa produktów i usług, ochrony środowiska i ochrony konkurencji. W większości przypadków poziom ochrony jest bardzo zbliżony, ale systemy te wykorzystują różne instrumenty i metody. Większość różnic regulacyjnych między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi wynika przede wszystkim z innego podejścia do zarządzania ryzykiem. Unia jest bardziej ostrożna niż Stany, jeśli chodzi o skutki regulacji w odniesieniu do środowiska, ochrony konsumentów, przepisów dotyczących żywności, zdrowia ludzi, zwierząt i roślin. W procesie stanowienia prawa w UE stosuje się tzw. zasadę przezorności,

⁵ *WTO International Trade Statistics*, 2014.

podczas gdy w USA dominuje podejście oparte na ocenie ryzyka. Praktyka pokazuje, że są obszary, w których przepisy amerykańskie są bardziej restrykcyjne niż unijne, np. w odniesieniu do dopuszczania na rynek nowych leków czy stosowania antybiotyków w produkcji ekologicznych wyrobów mięsnych. Generalnie, strony porozumienia oczekują, że TTIP doprowadzi do większej zgodności prawa, które obecnie obowiązują w UE i USA, co będzie sprzyjało obniżaniu kosztów handlu i inwestycji⁶.

UE i USA zakładają, że korzyści z wprowadzenia zbieżności regulacyjnej odczują wszystkie sektory gospodarki, w tym w dużej mierze małe i średnie przedsiębiorstwa; to one mają być głównym beneficjentem negocjowanego porozumienia. Według raportu Komisji Europejskiej, już obecnie handel północnoatlantycki jest bardzo korzystny dla takich przedsiębiorstw. W 2012 r. eksport do USA prowadziło 150 tys. małych i średnich firm, co oznaczało 28% udziału w całkowitym eksporcie UE do tego kraju (41% po uwzględnieniu eksportu pośredniego, poprzez duże firmy handlowe). Wartość tego eksportu wyniosła 77 mld USD, czyli 5% całkowitego eksportu firm unijnych. Te sukcesy udało się osiągnąć unijnemu sektorowi SME, mimo trudności z wejściem na rynek w USA, powodowanymi zwłaszcza przez bariery pozataryfowe (np. konieczność uzyskania kosztownych certyfikatów bezpieczeństwa lub homologacji). KE oczekuje, że porozumienie TTIP przyczyni się do dalszego wzrostu udziału SME w obrotach handlowych pomiędzy obydwoma obszarami. Co więcej, uważa się, że im większy jest udział małych i średnich firm w gospodarce danego kraju, tym większą odniesie on korzyść z funkcjonowania TTIP. Na przykład w krajach UE zdecydowana większość firm to małe i średnie przedsiębiorstwa, które tworzą dwie trzecie wszystkich miejsc pracy w sektorze prywatnym.

Drugim, oprócz sektora SME, beneficjentem TTIP ma być sektor energetyczny. Dotychczas obrót energią nie jest w pełni objęty międzynarodowymi zasadami handlu i inwestycji. Dlatego dla UE wprowadzenie TTIP może być szansą na stworzenie wspólnie z USA nowych zasad handlu i inwestycji w sektorze energetycznym. UE jest silnie zmotywowana do podjęcia takich działań, ponieważ jest mocno uzależniona od surowców energetycznych pochodzących spoza jej obszaru. Ponad 50% energii zużywanej w Europie pochodzi z importu. W 2012 r. prawie 90% ropy, 66% gazu i 42% paliw stałych zużytych w Unii pochodziło z importu, generując koszty powyżej 1 mld euro dziennie. Aż sześć państw Unii Europejskiej jest uzależnionych od jednego dostawcy gazu (Rosji). Dlatego UE promuje dostęp do zewnętrznych źródeł energii oparty

⁶ W. Gadomski i inni, *Fakty...*, *op. cit.*, s. 15.

na uczciwych zasadach, co ma doprowadzić do dywersyfikacji dostępu do towarów energetycznych. Strony porozumienia oczekują, że TTIP spowoduje uwolnienie handlu surowcami energetycznymi (w szczególności gazem) oraz wypracuje przejrzyste i niedyskryminacyjne standardy handlu i inwestycji na rynku energii, które mogłyby służyć jako wzór dla reszty świata. Powszechnie uważa się, że to właśnie energetyka jest kluczowa dla porozumienia, a TTIP ma mieć bardzo duże znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego. Obecnie istnieją duże różnice w cenach energii w UE i USA, a TTIP może umożliwić wyeliminowanie ograniczeń w eksporcie gazu z USA, co pozwoli na dostęp do tańszego surowca i stworzy konkurencyjność na europejskim rynku energetycznym (zmniejszy zależność UE od Rosji i zwiększy bezpieczeństwo energetyczne).

2. OCZEKIWANIA SPOŁECZNE WOBEC MAKROEFEKTÓW TTIP

Zobiektywizowana ocena oczekiwań społecznych po obu stronach Atlantyku wobec TTIP wydaje się być dość trudnym zadaniem. Jeszcze trudniej jest wyraźnie określić, jak te oczekiwania kształtują się w odniesieniu do konkretnych, ekonomicznych rezultatów TTIP. Gdyby chciał polegać na opinii publicznej w tym względzie jako na miarodajnym źródle wiedzy, to należy zauważyć, że dorobek badań eksplorujących nastawienie ludzi wobec TTIP nie jest zbyt imponujący.

W przypadku Europy przekrojowy materiał dotyczący opinii publicznej i dość ogólnie pojmowanych oczekiwań wydają się dostarczać badania prowadzone w ramach Eurobarometru – wykonywane dwa razy w roku wiosną i jesienią. Najbardziej aktualne badanie (Eurobarometr 83 – wiosna 2015) objęło 28 krajów członkowskich UE (oraz 5 krajów kandydujących – Albanie, Czarnogórę, Republikę Macedonii, Serbię i Turcję).

Trzeba podkreślić, że sama kwestia TTIP została uwzględniona w Eurobarometrze po raz pierwszy jesienią 2014 roku. Wówczas respondenci odpowiadali na pytanie (QA19.5): „*Proszę określić, czy jesteś za czy przeciw umowie o swobodnym handlu i inwestycjom pomiędzy EU a USA*”. To samo pytanie zostało zadane nieco mniej niż rok później (wiosną 2015 r.), co pozwoliło na porównanie europejskiej percepcji TTIP w czasie. Okazuje się, że Europejczycy stali się nieco bardziej sceptyczni w swoich postawach – ponad połowa Europejczyków udzieliła swojego poparcia dla tej idei (dokładnie 56%), ale było to o 2 punkty procentowe mniej niż w ubiegłym roku, podczas gdy 28% z badanych opowiedziało się przeciwko TTIP (wzrost negatywnych opinii

o 3 punkty procentowe). Pozostałą grupę stanowili niezdecydowani (16% – spadek o 1 punkt procentowy).

W rozbiciu na poszczególne kraje w 2015 roku najbardziej kontestujący TTIP byli Austriacy (23% „za” wobec 67% „przeciwko” w 2015 r.), Niemcy (31% „za” wobec 51% „przeciwko”) oraz Luksemburczycy (37% „za” wobec 49% „przeciwko”), a najbardziej sprzyjający TTIP byli Litwini (79% „za” wobec 7% „przeciwko”), Rumuni (78% „za” wobec 10% „przeciwko”) oraz Irlandczycy (77% „za” wobec 12% „przeciwko”). Spadek poparcia dla TTIP odnotowano aż w 14 krajach członkowskich, wzrost w 9, a utrzymanie nastrojów w 5. Warto zauważyć, że największe spadki poparcia dotknęły i tradycyjnych przeciwników TTIP – Austriaków (aż o 16 punktów procentowych poparcie w dół), jak i dawnych entuzjastów – Holandii (obniżenie poparcia deklarowanego na poziomie 74% w 2014 roku o 11 punktów procentowych).

Eurobarometr nie zawiera więcej pytań *explicite* eksplorujących kwestię nastawienia Europejczyków względem TTIP, np. precyzujących oczekiwane korzyści ekonomiczne. Traktując zatem wyłącznie kontekstowo inne główne wątki badania Eurobarometru, warto odnotować, że w 2015 roku bezrobocie pozostaje dla Europejczyków najpoważniejszym problemem, obok tzw. sytuacji ekonomicznej i imigracji. Są to problemy definiowane przez respondentów zarówno z perspektywy ich spojrzenia na swój własny kraj, jak i na całą UE.

Inne badanie, które objęło zarówno europejskich, jak i amerykańskich respondentów, zostało przeprowadzone przez YouGov na zlecenie Fundacji Bertelsmann’a. 23 lutego 2016 roku kwestionariusz dostępny internetowo wypełniło 1126 obywateli amerykańskich, a w dniach 17–19 lutego 2016 roku 2019 obywateli niemieckich. W raporcie Fundacji Bertelsmann’a⁷, podsumowującej otrzymane rezultaty, występuje wiele porównań do wcześniejszego badania zleconego także przez Fundację innemu ośrodkowi badawczemu – PEW. Wówczas ankierzy PEW docierali do respondentów telefonicznie, a wielkość próby była mniejsza – liczyła 1000 osób.

Z opublikowanego raportu (Fundacja Bertelsmann’a, 2016 r.) wynika, że występują dość istotne różnice pomiędzy Niemcami a Amerykanami w ich nastawieniu wobec handlu. Tylko 56% osób z Niemiec uważa bowiem nasilone relacje handlowe z innymi państwami za coś dobrego (27% jest

⁷ Raport z badania Fundacji Bertelsmanna „Attitudes to global trade and TTIP in Germany and United States” dostępny w internecie: https://www.bertelsmannstiftung.de/fileadmin/files/BSt/Publikationen/GrauePublikationen/NW_Attitudes_global_trade_and_TTIP.pdf

przeciwnego zdania), podczas gdy w Ameryce taką pozytywną opinię na ten temat wyraża aż 82% (13% jest przeciwnego zdania). Niemiecka „otwartość” w tej kwestii spadła znacząco – w 2014 roku aż 88% osób było „za”, a tylko 4% oponowało. Dla USA poparcie dla handlu z innymi krajami wzrosło – w 2014 r. zwolennikami otwartości w stosunkach handlowych jawiło się 71% osób, a 23% postrzegało ową otwartość negatywnie.

W Niemczech jest też zdecydowanie więcej przeciwników wprowadzenia TTIP, co zresztą współbrzmi z wynikami uzyskanymi w Eurobarometrze (2014 r. i 2015 r.). 33% Niemców deklaruje negatywne stanowisko wobec paktu, a tylko 17% ma o nim dobre mniemanie. W USA opinie bardzo się polaryzują – 15% respondentów wyraża swoje poparcie, a 18% sprzeciw. W przypadku obydwu krajów porażająco wysoki jest odsetek osób niezdecydowanych, niedostatecznie poinformowanych, czy wręcz w ogóle nie zaznajomionych z tematem. Jednocześnie mniej więcej połowa zarówno niemieckich, jak i amerykańskich respondentów wyraża swoje zainteresowanie TTIP, przy równoległym ujawnionym braku zaangażowania w debatę publiczną poświęconą paktowi (około 3/4 respondentów po obydwu stronach Atlantyku nie bierze w niej udziału).

W badaniu dołożono nieco starań, by przybliżyć oczekiwania obywateli wobec wpływu TTIP na gospodarkę i społeczeństwo (zob. tabela 1).

Należy zauważyć, że na tle podanych 11 kategorii, szczególnie trzy pierwsze mają charakter makroekonomiczny. Wydaje się, że odczucia respondentów co do roli czynników makro w definiowaniu przyszłości związanej z wprowadzeniem TTIP są dość ambiwalentne, jednak z lekką przewagą rokowań pozytywnych. Nieco bardziej liczą na pobudzenie wzrostu gospodarczego na skutek TTIP Amerykanie (29%) niż Niemcy (27%) i jest to u nich drugi czynnik (zaraz po „zyskiwaniu wpływu twojego kraju na świat”) pod względem ważności dla odsetka osób wykazujących percepcję pozytywną. Niemcy zaś najwyżej (spośród wszystkich 11 kategorii) dobrze oceniają swoje szanse na zwiększenie międzynarodowej konkurencyjności oraz pobudzenie wzrostu gospodarczego gdyby TTIP zaczęło obowiązywać. Jeśli chodzi o ocenę wpływu TTIP na zatrudnienie i rynek pracy, to jest ona negatywna i u Niemców i u Amerykanów. Jednak nawet te wysoko pozycjonowane na liście dobrych oczekiwań makroefekty, jak i ta ostatnia z wymienionych kategorii, rodząca większość złych skojarzeń, nie są w stanie przebić u Niemców niechęci wobec TTIP ze względu na „ochronę praw konsumentów” „standardy dotyczące środowiska naturalnego” czy „prawa pracownicze”. U Amerykanów nie ma tak zdecydowanych postaw – ani „na nie”, ani „na tak”. Trudno też nie zauważyć, że zarówno wśród respondentów niemieckich, jak i amerykańskich (zdecydowanie więcej takich postaw w USA) widoczny jest brak dominujących stano-

Tabela 1

Rozkład odpowiedzi na pytanie: *Jak twoim zdaniem TTIP wpłynie na wymienione kategorie? (w %)*

Wyszczególnienie	Niemcy				Stany Zjednoczone			
	pozytywnie	negatywnie	neutralnie	nie wiem	pozytywnie	negatywnie	neutralnie	nie wiem
Wzrost gospodarczy	27	26	19	28	29	23	8	39
Zatrudnienie i warunki rynku pracy	23	28	22	28	21	27	11	41
Międzynarodowa konkurencyjność	29	24	19	28	24	22	11	43
Wpływ twojego kraju na świat	23	21	26	29	31	15	16	38
Ochrona konsumenta	12	48	13	27	23	22	12	43
Standardy ekologiczne	12	46	16	27	18	19	29	44
Prawa pracownicze	10	40	22	29	17	24	15	45
Różnorodność kulturowa	24	17	30	28	26	12	22	39
Usługi publiczne	10	27	31	31	15	13	26	46
Demokracja	10	28	32	29	20	14	23	43
Niezależność w stanowieniu prawa	9	37	22	32	17	22	15	47

Źródło: Raport z badania Fundacji Bertelsmann'a..., *op. cit.*, s. 18.

wisk i oprócz dość ekwiwalentnie znoszących się skrajnych poglądów sporą grupę stanowią osoby deklarujące swoją neutralność oraz te nie dysponujące odpowiednią znajomością tematu. Brak wiedzy jest szczególnie mocno obecny w deklaracjach amerykańskich respondentów.

3. WYKORZYSTANIE MODELI RÓWNOWAGI OGÓLNEJ – AKTUALNY STAN BADAŃ

Modele, które zostały do tej pory wykorzystane do próby oszacowania spodziewanych efektów określonych procesów ekonomicznych/przedsięwzięć gospodarczych, należą do klasy stosowanych modeli równowagi ogólnej (ang. *computable general equilibrium models*, CGE). Do wad modeli należy zaliczyć restrykcyjne założenia dotyczące pełnego zatrudnienia oraz elastyczności płac i cen.

Jednocześnie trudno nie zauważyć, że dają dość unikatową możliwość kompleksowej i wymiernej analizy *ex ante*. Modele te wyróżnia:

- wysoki stopień dezagregacji,
- równania opierające się na podstawach mikroekonomicznych,
- wykorzystanie w większym stopniu informacji o strukturze gospodarki niż informacji zawartej w szeregach czasowych.

Oparte są one na danych opisujących strukturę konkretnej gospodarki. Najważniejszym składnikiem bazy danych jest tablica przepływów międzygałęziowych. Dodatkowo modele CGE wymagają określenia zestawu parametrów, przyjmujących często postać elastyczności.

Komisja Europejska (KE) wyraźnie podkreśla, że pomimo świadomości pewnych wad modeli CGE uważa to podejście za jedyne wiarygodne dla potrzeb określania efektów TTIP⁸. W formułowaniu ograniczeń KE idzie nawet dalej i wskazuje, że nie wszystkie dostępne analizy empiryczne z wykorzystaniem tych modeli traktuje równoważnie. Wyniki uzyskane bowiem przez *Centre for Economic Policy Research*⁹ ustanawiają tutaj niepodważalny – dla KE – kanon. Istnieją jeszcze inne opracowania: Berden, Francois, Thelle, Wymenga i Tamminen¹⁰ (ECORYS); Fontagne, Gourdon,

⁸ Komisja Europejska, *Transatlantic Trade and Investment Partnership. The Economic Analysis Explained*, s. 14–15, dostępne w internecie: http://trade.ec.europa.eu/doclib/docs/2013/september/tradoc_151787.pdf

⁹ J. Francois, M. Manchin, H. Norberg, O. Pindyuk, P. Tomberger, *Reducing Transatlantic Barriers to Trade and Investment*, CEPR, Londyn 2013.

¹⁰ K. Berden, J. Francois, M. Thelle, P. Wymenga, S. Tamminen, *Non-tariff measures in EU-US trade and investment – An economic analysis*, ECORYS, Rotterdam 2009.

Tabela 2

Porównanie wyników modeli *ex ante*

Wyszczególnienie	Ecorys, 2009	CEPII, 2013	CEPR, 2013	Bertelsmann/IFO, 2013	Egger i inni, 2015
Typ modelu	CGE	CGE (MIRAGE)	CGE	połączenie modelu grawitacyjnego z CGE	połączenie modelu grawitacyjnego z CGE
Baza danych	GTAP 7	GTAP	GTAP 8	nie sprecyzowano	GTAP 9
Okres prognozy	2008–2018	2015–2025	2017–2027	10–20 lat	10–20 lat
zmiana w %					
Prognozowany PKB dla UE	0,35–0,72	0,0–0,5	0,02–0,48	0,52–1,31	0,1–1,14
Prognozowany PKB dla USA	0,14–0,31	0,0–0,5	0,01–0,39	0,35–4,82	0,13–0,88
Bilateralny eksport UE	nie sprecyzowano	49,0	0,69–28,0	5,7–68,8	nie sprecyzowano
Plące realne w UE	0,34–0,78	brak danych	0,29–0,51	nie sprecyzowano	nie sprecyzowano
Stopa bezrobocia w UE (średnia)	niezmieniona (założenie)	niezmieniona (założenie)	niezmieniona (założenie)	–0,42 (dla wariantu głębokiej liberalizacji)	niezmieniona (założenie)

Źródło: W. Raza, J. Grumiller, L. Taylor, B. Tröster, R. Arnim, *Assessing the claimed benefits of the transatlantic trade and investment partnership*, Policy Note, 10, 2014, s. 2 oraz P. Egger, J. Francois, M. Manchin, D. Nelson, *Non-tariff barriers, integration and the transatlantic economy*, „Economic Policy”, 30(83), 2015.

Jean (CEPII)¹¹; Felbermayr, Heid i Lehwald (Bertelsmann/IF¹² oraz praca, która ukazała się stosunkowo niedawno i dlatego prawdopodobnie rzadziej od pozostałych pojawia się w odnośnikach i cytowaniach – Egger, Francois, Manchin i Nelson¹³.

Wszystkie modele operują perspektywą „globalną”. Do oszacowań wykorzystuje się bazę danych GTAP (*Global Trade Analysis Project*), w której znajdują się informacje zgromadzone dla 113 krajów i 57 sektorów gospodarki – kolejne cyfry przy dostępnych i zastosowanych w badaniu wersjach baz danych GTAP określają stopień ich aktualności (wersja 9 jest bardziej aktualna niż 8; w wersji 8 rokiem bazowym jest 2007, w wersji 9 rok 2011). Co do podejścia metodologicznego, to opracowania albo opierają się wyłącznie na modelach CGE lub łączą modele grawitacyjne z modelami CGE.

W podsumowaniu dorobku tych opracowań można stwierdzić, że prognozowane na ich podstawie makroekonomiczne efekty TTIP dla europejskich gospodarek są pozytywne bez względu na wariant liberalizacji. Ich pozytywny wydźwięk ulega wzmocnieniu przy zwiększeniu stopnia liberalizacji.

Bardziej szczegółowe różnice we wszystkich pięciu podejściach (Ecorys, 2009; CEPR, 2013; CEPII, 2013; Bertelsmann/IFO 2013 oraz Egger i inni, 2015) obejmujące dane, założenia oraz uzyskane wyniki pokazuje tabela 2.

Interpretacja wyników analiz z uwzględnieniem ich zróżnicowania w podziale na poszczególne kraje czy grupy krajów niesie ze sobą pozytywny przekaz dla Polski¹⁴. Efekty obydwu wariantów nie wykazują pogłębiania się rozpiętości dochodowych pomiędzy krajami europejskimi. W umiarkowanym wariantcie tzw. kraje peryferyjne (jak Polska) zyskują więcej niż bogaci członkowie UE. W wariantcie głębokiej liberalizacji efekt ten jest bardziej spłaszczony. Można więc nawet mówić o intensyfikacji procesu konwergencji w Europie na skutek wprowadzenia TTIP, co jest widoczne szczególnie w warunkach umiarkowanej liberalizacji. Konkretnie – PKB w Polsce ma wzrosnąć w zależności do stopnia liberalizacji (0,3% lub 3,73%). W odniesieniu do polskiego rynku pracy zmiany są także korzystne – wzrost zatrudnienia (0,15% lub 0,58%), spadek stopy bezrobocia (-0,13% lub -0,53%) i wzrost płacy realnej (0,69% lub 2,75%).

¹¹ L. Fontagné, J. Gourdon, S. Jean, *Transatlantic trade: whither partnership, which economic consequences?*, CEPII Policy Brief, 1, 2013.

¹² G. Felbermayr, B. Heid, S. Lehwald, *Transatlantic Trade and Investment Partnership (TTIP). Who benefits from a free trade deal*, Global Economic Dynamics 2013.

¹³ P. Egger, J. Francois, M. Manchin, D. Nelson, *Non-tariff barriers...*, *op. cit.*

¹⁴ G. Felbermayr, B. Heid, S. Lehwald, *Transatlantic Trade...*, *op. cit.*

Tymczasem analizy krajowe wykazują już zdecydowanie mniejszą skalę dobroczynnych efektów (zob. Hagemejer¹⁵ oraz Przybyliński¹⁶). Po pierwsze wyniki uzyskane przez Hagemejera rzucają zgoła inne światło na dywersyfikację efektów TTIP. Zyski z tytułu TTIP dla Polski oraz innych tzw. nowych członków UE są mniejsze niż dla starych członków UE (a zwłaszcza dla gospodarki Niemiec). Hagemejer pisze też dość jasno o efekcie przesunięcia handlu (ang. *trade diversion*) – handel wewnątrzunijny ma ulec zmniejszeniu wobec zwiększenia obrotów ze Stanami Zjednoczonymi. W przypadku Polski efekt przesunięcia niesie ze sobą relatywny wzrost cen dóbr importowanych, co, biorąc pod uwagę wysokie uzależnienie polskiej produkcji od importowanych dóbr pośrednich, może prowadzić do zmniejszenia konkurencyjności polskich towarów eksportowych. Stąd szacunki Hagemejera uwzględniające już taki scenariusz wskazują na przyrost PKB o jedyne 0,1% PKB.

Przybyliński¹⁷ przyjmuje założenia co do zmian polskiego importu i eksportu wykorzystując szacunki Hagemejera¹⁸ i wykonuje analizę *input-output*. Według Autora w skali makro efekty TTIP dla Polski są mało zauważalne. Wzrost produkcji globalnej (a przy założeniu o stałej technologii produkcji także PKB) w najdalej idącym wariancie wynosi 0,2%. Także wzrost liczby miejsc pracy o 42 tys., a w wariancie długookresowym zaledwie o 10 tys., nie wydaje się duży (w 2014 roku pracowało w Polsce 14,1 mln osób). Makroekonomiczna ocena likwidacji barier pozataryfowych jest więc raczej neutralna. Mogą jednak pojawić się widoczne efekty na poziomie gałęziowym, co może doprowadzić do zmiany struktury produkcji. O sile tych zmian decydować będą rozwiązania przyjęte na szczeblu branż.

Jeżeli próbować przekładać wyniki modeli CGE na szerzej pojmowane geograficzne zróżnicowanie efektów TTIP w gospodarce światowej, w tym często podnoszony zarzut przez przeciwników TTIP dotyczący negatywnego wpływu TTIP na tzw. kraje trzecie, to u Felbermayr'a, Heid 'a i Lehwald'a¹⁹ można znaleźć wyraźnie wydzielony fragment analizy poświęconej temu

¹⁵ J. Hagemejer, *Liberalization of trade flows under TTIP from a small country perspective. The case of Poland*, Working Papers (No. 2015-17), Uniwersytet Warszawski 2015.

¹⁶ M. Przybyliński, *Wpływ TTIP na Polskę (analiza input-output) wstępne szacunki*, wystąpienie na konferencji: The Impact of the Transatlantic Trade And Investment Partnership (TTIP) on International Cooperation – Conclusions for Eu Members From Central And Eastern Europe, Warszawa 30 listopada – 1 grudnia 2015, dostępne w internecie: <http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KGS/struktura/IMSG/konferencje/Documents/Przybylinski.pdf>

¹⁷ M. Przybyliński, *Wpływ TTIP...*, *op. cit.*

¹⁸ J. Hagemejer, *Liberalization...*, *op. cit.*

¹⁹ G. Felbermayr, B. Heid, S. Lehwald, *Transatlantic Trade...*, *op. cit.*

zagadnieniu. Zgodnie z rezultatami symulacji otrzymanymi przez Autorów, eliminacja opłat taryfowych w ramach TTIP najdotkliwiej doświadczy kraje rozwijające się. Kraje te będą musiały stawić czoło malejącym udziałom w rynkach globalnych w związku ze wzrastającą presją konkurencyjną na rynkach UE i USA. Realokacja wpływów może okazać się trudna ze względu na dużą odległość alternatywnych lokalizacji – w szczególności mogą to odczuć kraje Północnej i Zachodniej Afryki, tradycyjnie silnie związane z Europą, a potencjalnie wypierane – po wprowadzeniu TTIP – przez USA. Wschodnia Afryka ma lepsze rokowania na uruchomienie czy intensyfikację innych szlaków handlowych dzięki swojemu korzystnemu położeniu względem Chin i Australii oraz Nowej Zelandii. Felbermayr, Heid i Lehwald²⁰ sugerują, że neutralizacja tych negatywnych efektów przesunięcia handlu powinna odbyć się poprzez szybkie i skuteczne zakończenie Rundy z Doha podpisaniem satysfakcjonującego dla stron porozumienia.

4. KRYTYKA PODEJŚCIA CGE – PRZEGLĄD LITERATURY

W literaturze można znaleźć stanowiska krytyczne wobec istniejących opracowań opartych na modelach CGE. Raza, Grumiller, Taylor, Tröster, i Von Arnim²¹ dokonują pewnej syntezy tej krytyki. Po pierwsze pozytywne efekty TTIP są relatywnie niskie w stosunku do długiego okresu ich wystąpienia oraz w stosunku do poniesionych kosztów. Po drugie koszty dostosowawcze są zaniżane lub wręcz nieuwzględniane (szacunkowo 33–60 miliardów euro w ciągu 10 lat). Koszty pomijane w analizach są związane z takimi kategoriami, jak: rachunek obrotów bieżących, stan budżetu publicznego oraz bezrobocie.

W kategorii kosztów związanych z rachunkiem obrotów bieżących należy wziąć pod uwagę, że jeżeli na skutek TTIP import wzrósłby nieproporcjonalnie w stosunku do eksportu, to może to spowodować dewaluację i wpłynąć na poziom cen krajowych, a także na zadłużenie w obcej walucie firm i osób fizycznych. Ponadto napływ BIZ może skutkować wyprowadzaniem zysków do spółek-matek. Uwzględniając w procesach liberalizacji swobodę przepływów inwestycji portfelowych, mniejsze kraje z gorszą pozycją konkurencyjną mogą być szczególnie narażone na gwałtowne odpływy kapitału spekulacyjnego. Autorzy podkreślają, że oszacowania nadwyżkowych sald rachunku

²⁰ G. Felbermayr i inni, *Transatlantic Trade...*, *op. cit.*

²¹ W. Raza, J. Grumiller, L. Taylor, B. Tröster, R. Arnim, *Assessing the claimed...*, *op. cit.*

obrotów bieżących w wynikach uzyskanych z CGE modeli nie uwzględniają tych czynników.

Jeśli zaś chodzi o koszty dla budżetów gospodarek europejskich, to będą one musiały ponieść straty z tytułu utraconych przychodów z opłat taryfowych, co zwiększy deficyty fiskalne. W 2012 roku 12% przychodów do unijnego budżetu stanowiły wpływy z tytułu taryf. Wprawdzie zwolennicy TTIP podkreślają, że wpływy z tytułu rosnącego eksportu mają rekompensować te straty. Jednak należy zauważyć, że dynamika wzrostu eksportu wykazuje powolną tendencję, podczas gdy odcięcie od wpływów taryfowych nastąpi od razu. Pomimo deklaracji Komisji Europejskiej, dotyczących możliwości restrukturyzacji budżetu celem znalezienia innych źródeł przychodu, zastrzeżenia co do skuteczności realizacji tych obietnic budzi aktualny kontekst gospodarki europejskiej i światowej. Słaba koniunktura połączona z dość turbulentną sytuacją polityczną (kryzys migracyjny, wzrost populizmu w Europie i USA, etc.) nie zapowiada bowiem dużej swobody w zakresie kształtowania założeń budżetowych.

I wreszcie ostatni człon krytyki według Razy, Grumiller'a, Taylor'a, Tröster'a i Von Arnim'a²² nakierowany na obszar rynku pracy obejmuje refleksję, że przeobrażenia strukturalne gospodarki związane z TTIP będą się wiązały z bezrobociem strukturalnym, które może mieć charakter uporczywy i długotrwały.

Wiele z tych wątpliwości podziela – w swoim krytycznym opracowaniu – Capaldo²³. Podkreśla on zawodność samoczynnego mechanizmu dążenia do równowagi w skutecznym przeciwdziałaniu bezrobociu. Pisze o braku automatyzmu w mobilności siły roboczej. Automatyzm taki miałby zapewnić (zgodnie z założeniami modeli CGE) sprawny transfer tych osób, które tracą pracę w sektorach niekonkurencyjnych do innych rokujących rozwojowo sektorów – zdolnych do konkurowania w nowych, zliberalizowanych warunkach gospodarczych. Capaldo, podważając jego niezawodne działanie, zwraca uwagę na możliwość nierównej dynamiki kreacji miejsc pracy w poszczególnych sektorach – szczególnie niekorzystnej jeśli następowałaby (dość prawdopodobnie) szybka likwidacja miejsc pracy w sektorach niekonkurencyjnych i wolny ich przyrost w sektorach rozwojowych. Również istotny wydaje się Autorowi problem nieprzystawalności kwalifikacji w procesach dopasowania

²² *Ibidem*.

²³ J. Capaldo, *The trans-atlantic trade and investment partnership: European disintegration, unemployment and instability*, *Economia & lavoro* 49.2, 2015.

siły roboczej do ofert pracy oraz negatywne konsekwencje zubożenia istotnej części społeczeństwa, do tej pory zatrudnionej w sektorach „tradycyjnych”.

Capaldo²⁴ podaje w wątpliwość trafność oszacowań modeli CGE co do wpływu TTIP na handel. Uważa, że niedostateczne uwzględnienie wystąpienia efektu przesunięcia handlu znacząco osłabia pozytywny wydzźwięk uzyskanych wyników. Autor proponuje wykorzystanie modelu Narodów Zjednoczonych (ang. *United Nations Global Policy Model*, w skrócie: GPM) jako rozsądnej alternatywy wobec modeli CGE. GPM reprezentuje klasę modeli opartych na założeniach keynesistowskich. Zamiast założenia dotyczącego pełnego zatrudnienia pojawia się tutaj zasada tzw. popytu efektywnego, a zatem aktywność gospodarcza sterowana jest raczej popytowo aniżeli pozostaje zależna od produktywności. Autor podkreśla, że zaletą takiego podejścia jest możliwość przeprowadzenia wnikliwej analizy regionalnej w rozumieniu różnych regionów świata. I wreszcie Capaldo chwali model GPM za bliższe – jego zdaniem – rzeczywistości oszacowanie efektów dla zatrudnienia (z wykorzystaniem danych statystycznych Międzynarodowej Organizacji Pracy), gdyż opierające się na prawie Okuna i dlatego pozwalające definiować relację pomiędzy zatrudnieniem a wzrostem w ujęciu dynamicznym oraz z uwzględnieniem tzw. wzrostu bezzatrudnieniowego. Wyniki Capaldo drastycznie różnią się w swoim przekazie od umiarkowanie, ale jednak pozytywnej wizji przedstawionej w opracowaniach, w których Autorzy stosowali modele CGE (zob. tabela 3).

Tabela 3.

Wyniki symulacji według Capaldo, model GPM (wybrane dane)

Kraj	Eksport netto (% PKB)	Wzrost PKB (%)	Zatrudnienie (liczba)	Dochód z pracy (EURO/pracownika)	Podatki netto (% PKB)
USA	1,02	0,36	784000	699	0,00
Wielka Brytania	-0,95	-0,07	-3000	-4245	-0,39
Niemcy	-1,14	-0,29	-134000	-3402	-0,28
Francja	-1,90	-0,48	-130000	-5518	-0,64
Włochy	-0,36	-0,03	-3000	-661	0,00

Źródło: J. Capaldo, *The trans-atlantic...*, op. cit., s. 14.

²⁴ *Ibidem*.

Wprowadzenie TTIP – według Capaldo – po 10 latach prowadzi do strat a nie zysków zarówno w kategoriach eksportu netto, jak i PKB czy dochodów z pracy oraz ma skutkować utratą a nie kreacją miejsc pracy. Nastąpi także, zdaniem Autora, istotne zastąpienie dochodów z pracy na rzecz dochodów z kapitału oraz spadek we wpływach budżetowych krajów unijnych (głównie z tytułu utraty przychodów z podatków pośrednich. Należy podkreślić, że Capaldo w swojej analizie porusza często nieco inne aspekty zagadnień, wobec których próbują zająć stanowisko Autorzy opracowań bazujących na modelach CGE. Zresztą sam Capaldo²⁵ to zauważa:

„Nasza symulacja nie kwestionuje rezultatów innych badań dotyczących oszacowania wpływu TTIP na handel. My bardziej skupiamy się na skutkach TTIP w kategoriach eksportu netto, PKB, finansów publicznych oraz dystrybucji dochodu.”

W krytycznym nurcie literatury znajduje się niezwykle interesujące opracowanie ułożone w obszarze ekonomii politycznej autorstwa Ville’a i Siles Brugge’a²⁶. Autorzy forsują hipotezę, że do tej pory opublikowane analizy na temat makroekonomicznych efektów TTIP, w których wykorzystano modele CGE (głównie uwagi te odnoszą się do ECORYS 2009 oraz CEPR 2013) zostały z premedytacją potraktowane przez Komisję Europejską oraz zwolenników wprowadzenia TTIP jako narzędzie w kształtowaniu oczekiwań przyjaznych liberalizacji i tym samym torujących drogę do zawarcia i wdrożenia porozumienia transatlantyckiego. Hipotezę swoją wspierają teoriami Blyth’a²⁷ i Beckert’a²⁸.

Pierwsza z teorii prezentuje przekonanie, że podmioty gospodarcze nie są w stanie w sposób w pełni racjonalny formułować samodzielnie swoich oczekiwań, definiować swoich zainteresowań (*to determine their interests*), a zatem posiłkują się – w tych próbach przewyżczenia niepewności – ideami społecznymi.

²⁵ *Ibidem*, s. 19.

²⁶ F.D. Ville, G. Siles-Brugge, *The Transatlantic Trade and Investment Partnership and the Role of Computable General Equilibrium Modelling: An Exercise in Managing Fictional Expectations*, New Political Economy, 2014.

²⁷ M. Blyth, *Great Transformations: Economic Ideas and Political Change in the Twentieth Century*, Cambridge University Press 2002 oraz M. Blyth, *Ideas, Uncertainty and Evolution*, [w:] D. Be’land, R.H. Cox (red.), *Ideas and Politics in Social Science Research*, Oxford University Press 2010.

²⁸ J. Beckert, *Imagined Futures: Fictional Expectations in the Economy*, „Theory and Society”, 42 (2), 2013.

Więcej wyjaśnień, dotyczących już samego mechanizmu formułowania oczekiwań na bazie idei nośnej społecznie, dostarcza Beckert²⁹. Powołuje on do życia koncepcję „oczekiwań fikcyjnych” (ang. *fictional expectations*). Oczekiwania te są wywoływane czy kreowane na podstawie scenariuszy zdarzeń odnoszących się do niepewnej przyszłości, uprawdopodobnianych przez odpowiednie szczegóły, dostarczane przez ich autorów – liczby, precyzyjne opisy. Wszystko to ma silnie zadziałać na wyobraźnię odbiorcy, aby w efekcie powstał obraz fikcyjny, ale na tyle „oswojony”, by uznać go za właściwie istniejący, prawdziwy, rzeczywisty i dlatego kluczowy dla procesów podejmowania decyzji. Notabene trudno nie dostrzec tutaj analogii czy odniesień do historycznego kanonu Mertona (1948) „samorealizującej się przepowiedni” (ang. *self-fulfilling prophecy*), która – zgodnie ze znanym zapożyczeniem od Thomasa³⁰ mówi, że:

„jeżeli ludzie uznają pewne sytuacje za rzeczywiste, to takie one się stają w konsekwencji” [ang.: „If men define situations as real, they are real in their consequences.”].

Beckert³¹ pisze wręcz o procederze „zarządzania oczekiwaniami” przez pewne podmioty czy grupy interesów, który to proceder – z jednej strony spełnia ludzką, społeczną potrzebę polegania na jakiś wskazówkach do interpretowania i przewidywania niepewnej przyszłości, a z drugiej pozwala – poprzez sugestywną projekcję – wpływać na decyzje ludzi zgodnie z czymś interesem.

Ville i Siles Brugge³² przenoszą to rozumowanie na grunt strategicznego dyskursu publicznego, komunikacji, do świata polityki, gdzie modele CGE – wraz ze swoim (zdaniem Autorów) nieczytelnym dla przeciętnego odbiorcy skomplikowanym opisem, pozbawionym jasnego wskazania ograniczeń modelu – stają się bardziej nośnikiem określonych idei niż próbą obiektywizacji niepewności.

Ta ostra krytyka Ville’a i Siles Brugge’a obejmuje również podawanie w wątpliwość założeń teoretycznych modeli CGE (podobnie jak u Razy, Grumiller’a, Taylor’a, Tröster’a, i Von Arnim’a³³ oraz Capaldo³⁴). Ponadto śledzą oni uważnie historyczne tło ewolucji gospodarczych i politycznych relacji pomiędzy Europą a USA i odczytują w nim (choć wciąż nie zwięźczo-

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ W.I. Thomas, *The Child in America: Behavior Problems and Programs*, New York 1928.

³¹ J. Beckert, *Imagined...*, *op. cit.*

³² F.D. Ville, G. Siles Brugge, *The Transatlantic Trade...*, *op. cit.*

³³ W. Raza, J. Grumiller, L. Taylor, B. Tröster, R. Arnim, *Assessing the claimed...*, *op. cit.*

³⁴ J. Capaldo, *The trans-atlantic trade...*, *op. cit.*

ne adekwatnym sukcesem) dość konsekwentne parcie na zacieśnienie tych relacji w sposób wyjątkowo – wręcz demonstracyjnie – mocny, co w wielu aspektach bardzo utrudnia czy nawet uniemożliwia trzeźwą, niezawisłą ocenę samego paktu.

Ville i Siles Brugge także wytykają negocjatorom TTIP uznanie prymatu zasady *mutual recognition* (MR) zamiast podejścia harmonizacyjnego. Istota z MR sprowadza się do:

„tworzenia takich warunków, zgodnie z którymi uczestniczące strony zgadzają się przestrzegać reguły, że jeśli produkt lub usługa mogą być legalnie sprzedawane w kraju jednej ze stron, to mogą one też być równoprawnie sprzedawane w innym kraju innej strony uczestniczącej”.

Taki rodzaj kultury prawnej, zdaniem Ville’a i Siles Brugge’a, sprzyja dyktatowi rynkowemu, co może (zwłaszcza w wyjątkowo ekstremalnym i bezkompromisowym modelu przyjętych w tym duchu rozwiązań prawnych) wydać się sprzeczne z ideą zjednoczonej Europy oraz mieć niepożądane konsekwencje, jeśli powstałe rozstrzygnięcia nie zostaną uzupełnione o dobrze przemyślane procesy harmonizacji.

Z pewnością opracowanie Ville’a i Siles Brugge’a kusi „łatwo wpadającym w ucho”, ponętym intelektualnie kierunkiem krytyki, jednak, mimo starannego obudowania teoretycznego oraz logicznego i trafnego doboru argumentów intuicyjnych nie sposób nie dostrzec braku materiału empirycznego. Jednocześnie należy sprawiedliwie podkreślić, że zarówno zaprojektowanie, jak i realizacja badania służącego zweryfikowaniu stawianych przez Ville’a i Siles Brugge’a hipotez na pewno nie należałyby do prostych zadań analitycznych.

5. DOŚWIADCZENIA UMOWY NAFTA W KONTEKŚCIE POROZUMIENIA TTIP

Jak wcześniej wspomniano, debata na temat TTIP koncentruje się przede wszystkim na potencjalnych korzyściach dla krajów uczestniczących w postaci wzrostu dobrobytu oraz poprawy sytuacji na rynku pracy, w tym zwiększenia zatrudnienia. Zwolennicy podpisania umowy przytaczają dość optymistyczne rezultaty analiz empirycznych prowadzonych przy wykorzystaniu modeli CGE publikowanych m.in. przez Komisję Europejską. W tym kontekście wydaje się interesujące przeprowadzenie oceny trafności analiz *ex-ante*, wykorzystując przykład Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu

(NAFTA), które funkcjonuje od 22 lat. Gdyby okazało się, że występują rozbieżności pomiędzy projekcjami *ex-ante* a oceną *ex-post* oczekiwanych makroekonomicznych skutków tego porozumienia, mogłoby to stanowić sygnał, aby traktować projekcje dotyczące potencjalnych korzyści z wprowadzenia TTIP z pewną dozą ostrożności i sceptycyzmu. Może to znaczyć, że oczekiwania w odniesieniu do TTIP, formułowane przez władze UE i USA, ekonomistów czy opinię publiczną, mogą nie znaleźć (pełnego) odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Porozumienie NAFTA, podpisane w 1994 roku przez Stany Zjednoczone, Kanadę i Meksyk, stworzyło pomiędzy wymienionymi państwami strefę wolnego handlu. Kraje należące do porozumienia zniósłły stawki celne w handlu wzajemnym, zachowując jednak autonomiczne stawki celne w handlu z krajami trzecimi. Główną przesłanką, która sprzyjała powstaniu porozumienia, był fakt, że kraje te miały wspólne interesy gospodarcze. Również istotną rolę odgrywało bliskie położenie geograficzne oraz, w przypadku Kanady i USA, język. Niebagatelne znaczenie miało także funkcjonowanie i sukcesywna rozbudowa wspólnego rynku w Europie, a nowo powstałe porozumienie gospodarcze miało być konkurencyjne w stosunku do Europy. Podstawowe cele, jakie spodziewano się uzyskać dzięki funkcjonowaniu NAFTA, to osiągnięcie dobrobytu i rozwój krajów członkowskich oraz dogodny klimat do inwestycji prywatnych.

Przedstawione w niniejszym artykule projekcje *ex-ante* dotyczące makroekonomicznych skutków NAFTA oparte są na przeglądzie istniejących badań empirycznych. Tabela 4 zawiera podsumowanie wyników prowadzonych analiz. Jeśli chodzi o szacunki dotyczące realnego PKB, wyniki badań empirycznych były stosunkowo homogeniczne. Na przykład w przypadku USA porozumienie NAFTA miało przynieść relatywnie niewielkie korzyści. Większość badań *ex-ante* przewidywała wzrost realnego PKB w tym kraju w zakresie od 0,1% do 0,3%. Wyniki analiz były natomiast znacznie bardziej optymistyczne dla Meksyku, gdyż przewidywały wzrost realnego PKB powyżej 2%³⁵. Jeśli chodzi o badania empiryczne dotyczące wpływu NAFTA na PKB Kanady, to są one nieliczne i mocno zróżnicowane. Brown, Deardorff i Stern oczekiwali wzrostu PKB o 0,7%³⁶, Cox i Harris³⁷ o 1,49%, natomiast Roland-Holst, Reinert i Shiells³⁸ od 0,4 aż do 10,6% wzrostu PKB w rezultacie funkcjonowania

³⁵ J.A. Grumiller J.A., *Ex-ante versus ex-post...*, *op. cit.*, s. 6.

³⁶ D. Brown, A. Deardorff, R. Stern, *North American...*, *op. cit.*, s. 1512.

³⁷ D. Cox, R. Harris, *North American...*, *op. cit.*, 15/1, 1992, s. 39.

³⁸ D. Roland-Holst, K. Reinert, C. Shiells, *NAFTA Liberalization and the Role of Nontariff Barriers*, „North American Journal of Economics & Finance”, 5/2, 1994, s. 151.

porozumienia NAFTA. Generalnie, w świetle prowadzonych badań średni wzrost PKB wynosi 0,14% w przypadku USA, 2,27% dla Meksyku oraz 1,1% w przypadku Kanady.

Biorąc pod uwagę zmiany płac realnych, szacowano, że porozumienie NAFTA będzie korzystne dla wszystkich trzech krajów, choć w niejednakowym stopniu. Ponownie, najmniej korzyści w tym obszarze miały odnieść Stany Zjednoczone (wzrost poziomu płac realnych nie wyższy niż 0,2%). W przypadku Meksyku szacunki były dość zróżnicowane, co zależało głównie od uwzględnienia (lub nie) w badaniach wpływu bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ). O ile szacunki bez uwzględnienia BIZ wskazywały na wzrost płac realnych poniżej 1%, to już uwzględnienie napływu do Meksyku BIZ zwiększało dynamikę wzrostu płac do 6–9%³⁹. W odniesieniu do Kanady, nieliczne badania empiryczne pokazywały relatywnie niewielki wzrost płac realnych na poziomie 0,4–0,5% w badaniach Brown, Deardorff and Stern⁴⁰ i stosunkowo wysoki, 1,3%, w analizach Cox and Harris⁴¹.

Analizy dotyczące wpływu NAFTA na wzrost zatrudnienia są również dość zróżnicowane dla poszczególnych krajów. Dla przykładu, Hufbauer i Schott szacowali, że dzięki NAFTA zatrudnienie w USA wzrośnie o 130–170 tys. miejsc pracy w ciągu kilku lat⁴². Większość badań wskazywała na niewielki wpływ NAFTA na wzrost zatrudnienia w USA⁴³. Znacznie korzystniejsze szacunki otrzymano dla Meksyku. Marwick⁴⁴, Sobarzo⁴⁵ i Roland-Holst, Reinert i Shiells przewidywali wzrost zatrudnienia w granicach 2,4–6,6%⁴⁶. W przypadku Kanady i tym razem badania empiryczne były nieliczne, a ich wyniki dość zróżnicowane. Roland-Holst, Reinert and Shiells przedstawili projekcje zmian w zatrudnieniu w zakresie od 0,61% do 11,02%⁴⁷.

³⁹ H. Sobarzo, *A General Equilibrium Analysis of the Gains from Trade for the Mexican Economy of a North American Free Trade Agreement*, „El Colegio de Mexico, Centro de Estudios Económicos, Serie documentos de trabajo”, <http://cee.colmex.mx/documentos/documentos-de-trabajo/1991/dt19912.pdf> (10.08.2016).

⁴⁰ D. Brown i inni, *North American...*, *op. cit.*, s. 1516.

⁴¹ D. Cox i inni, *North American...*, *op. cit.*, s. 41.

⁴² G. Hufbauer, J. Schott, *NAFTA: An Assessment*, Washington D.C. 1993, s. 78.

⁴³ C. O’Leary, R. Eberts, E. Pittelko, *Effects of NAFTA on US Employment and Policy Responses*, „OECD Trade Policy Working Papers” 131, 2012, s. 29.

⁴⁴ P. Marwick, *Analysis of Economic Effects of a Free Trade Area between the United States and Mexico*, „Policy Economics Group”, summary prepared for the US Council of the Mexico-US Business Committee, 1991, s. 32.

⁴⁵ H. Sobarzo, *General...*, *op. cit.*, s. 34.

⁴⁶ D. Roland-Holst, K. Reinert, C. Shiells, *NAFTA Liberalization...*, *op. cit.*, s. 145.

⁴⁷ D. Roland-Holst i inni, *NAFTA Liberalization...*, *op. cit.*, s. 151.

Tabela 4

Wyniki najczęściej cytowanych analiz *ex-ante* wpływu NAFTA na podstawowe wielkości makroekonomiczne krajów uczestniczących (zmiana w %)

	Stany Zjednoczone	Kanada	Meksyk
Realny PKB	0,0 to 2,07	0,12 to 10,57	-0,35 to 11,39
Plące realne	-0,7 to 0,95	0,04 to 1,3	0,4 to 16,2
Zatrudnienie	-0,3 to 2,47	0,61 to 11,02	-0,1 to 6,6

Źródło: Grumiller, *Ex-ante versus...*, op. cit., s. 8.

Konfrontacja przedstawionych projekcji *ex-ante* z wynikami analiz *ex-post* wpływu NAFTA na wyniki makroekonomiczne USA, Meksyku i Kanady wskazuje jednoznacznie, że rzeczywisty wpływ NAFTA na gospodarki wspomnianych krajów był znacznie niższy niż przewidywany w projekcjach. Caliendo i Parro oszacowali skutki zawarcia umowy NAFTA w odniesieniu do realnego PKB w okresie 1993–2005 na poziomie 0,08% w przypadku Stanów Zjednoczonych, 1,31% dla Meksyku i -0,06% dla Kanady. Jednocześnie należy podkreślić, że są to najbardziej optymistyczne oszacowania, a mimo to plasują się znacznie poniżej wcześniejszych projekcji⁴⁸. Inne badania szacują roczny wpływ NAFTA na PKB USA na poziomie 0,001–0,005% w roku 1994 i 0,006–0,041% w roku 2001⁴⁹. Podobnie, wyniki badań przedstawionych przez US International Trade Commission pokazują znikomy wpływ wprowadzenia NAFTA na PKB Stanów Zjednoczonych⁵⁰. Z drugiej strony, szacunki Banku Światowego wskazują na korzystny wpływa NAFTA na PKB *per capita* Meksyku, który wzrósł w okresie 1994–2002 o ok. 4–5%⁵¹. Jednak wyniki tych estymacji zostały zakwestionowane przez innych badaczy ze względu na fakt, że dane wykorzystane przez Bank Światowy były niewiarygodne. Weisbrot, Rosnick i Baker, wykorzystując ten sam model i wiarygodne dane, stwierdzili, że w wyniku umowy NAFTA dynamika wzrostu gospodarczego w Meksyku

⁴⁸ L. Caliendo, F. Parro, *Estimates of the Trade and Welfare Effects of NAFTA*, “NBER Working Paper” 2014, s. 28.

⁴⁹ Congressional Budget Office, *The Effects of NAFTA on U.S.-Mexican Trade and GDP*, Washington D.C. 2003, s. 16.

⁵⁰ D. Okun, J. Hillman, M. Miller, S. Koplán, *The Impact of Trade Agreements: Effect of the Tokyo Round, U.S.-Israel FTA, U.S.-Canada FTA, NAFTA and the Uruguay Round on the U.S. Economy*, „USITC Publication” 3621. Washington D.C. 2003, s. 35.

⁵¹ D. Lederman, W. Maloney, L. Servén, *Lessons from NAFTA for Latin America and the Caribbean Countries: A Summary of Research Findings*, Washington D.C. 2003, s. 56.

uległa zmniejszeniu⁵². Podobne wyniki otrzymał Romalis, który stwierdził, że porozumienie NAFTA nie miało żadnego wpływu na PKB USA i Kanady, natomiast spowodowało spadek PKB Meksyku o 0,3%⁵³.

Jeśli chodzi o wpływ NAFTA na dynamikę płac realnych, to wyniki badań prowadzonych *ex-post*, podobnie jak w przypadku zmian PKB, wskazują na istotne odchylenia od rezultatów analiz *ex-ante* (oczekiwań). Najbardziej optymistyczne rezultaty otrzymali Caliendo and Parro, według których ograniczenie barier celnych miało pozytywny wpływ na płace realne, powodując ich wzrost w okresie 1993–2005 o 0,11% w przypadku USA, o 1,72% w Meksyku i o 0,32% w Kanadzie⁵⁴. Wyniki innych estymacji nie są już tak korzystne. S. Polaski stwierdził, że rosnąca rozbieżność pomiędzy wzrostem wydajności pracy a dynamiką płac realnych w Stanach Zjednoczonych i Meksyku może być tłumaczona malejącą pozycją przetargową związków zawodowych będącą rezultatem podpisania umowy o wolnym handlu⁵⁵. Badanie empiryczne dotyczące obaw związanych z likwidowaniem miejsc pracy w wyniku NAFTA zdaje się potwierdzać tę tezę⁵⁶. Ponadto, McLaren and Hakobyan stwierdzili, że stopa wzrostu płac w sektorach przemysłu USA, będących w największym stopniu pod wpływem NAFTA, była wyraźnie niższa niż w pozostałych sektorach⁵⁷. Waldkirch z kolei udowodnił, że napływ inwestycji zagranicznych do Meksyku w rezultacie podpisania umowy NAFTA spowodował wzrost wydajności pracy, jednak skutki BIZ dla przeciętnej płacy realnej w Meksyku były negatywne, a w najlepszym razie żadne⁵⁸. Z kolei Hanson zauważył, że porozumienie NAFTA przyczyniło się do wzrostu nierówności dochodowych w Meksyku. Płace pracowników wykwalifikowanych na północy Meksyku, gdzie dokonał się największy napływ BIZ, wzrosły znacznie

⁵² M. Weisbrot, D. Rosnick, D. Baker, *Getting Mexico to Grow with NAFTA: The World Bank's Analysis*, Center for Economic and Policy Research, October 13, 2004, s. 13.

⁵³ J. Romalis, *NAFTA's and CUSFTA's Impact on International Trade*, „Review of Economics and Statistics”, 89/3, 2007, s. 428.

⁵⁴ L. Caliendo, F. Parro, *Estimates...*, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁵ S. Polaski, *The Employment Consequences of NAFTA*. In: *Carnegie Endowment for International Peace*, testimony submitted to the Senate Subcommittee on International Trade of the Committee on Finance, 2006, s. 19.

⁵⁶ K. Bronfenbrenner, *Raw power: Plant-closing threats and the threat to union organizing*, „Multinational Monitor”, 21/12, 2002, s. 27.

⁵⁷ J. McLaren, S. Hakobyan, *Looking for Local Labor Market Effects of NAFTA*, „NBER Working Paper” 16535, 2010, s. 37.

⁵⁸ A. Waldkirch, *The New Regionalism and Foreign Direct Investment: The Case of Mexico*, „Journal of International Trade and Economic Development”, 12/2, 2003, s. 162.

bardziej niż płace pracowników na południu, z reguły gorzej wykształconych i niewykwalifikowanych⁵⁹. Ogólnie rzecz biorąc, zależność pomiędzy NAFTA i nierównościami dochodowymi, głównie w Meksyku, wydaje się być powszechnie akceptowalna⁶⁰. Podsumowując, większość badań *ex-post* nie stwierdziła istotnego pozytywnego skutku NAFTA dla płac realnych w krajach sygnatariuszy umowy.

Podobna sytuacja wystąpiła w przypadku wpływu NAFTA na zatrudnienie. Scott stwierdził, że 683 tys. miejsc pracy w USA zostało zlikwidowanych w okresie 1994–2010 na skutek deficytu w obrotach handlowych z Meksykiem, jaki pojawił się w rezultacie podpisania NAFTA⁶¹. Z kolei Kletzer szacuje, że Stany Zjednoczone straciły 1 238 tys. miejsc pracy w związku ze wzrostem importu po ograniczeniu barier celnych, co stanowiło ok. 24–27% utraty wszystkich miejsc pracy w przemyśle i 10,7% całkowitej liczby zlikwidowanych miejsc pracy w latach 1993–1999⁶². Inne badania mówią o co najmniej 845 tys. miejscach pracy, które zniknęły w USA od roku 1994 na skutek wzrostu importu z Kanady i Meksyku⁶³. Wydawałoby się, że w przypadku Meksyku należałoby oczekiwać bardziej optymistycznej sytuacji na rynku pracy w rezultacie występowania długotrwałej nadwyżki w obrotach handlowych z USA będącej konsekwencją NAFTA, jednak oszacowania przedstawiają zupełnie inny obraz sytuacji. Dla przykładu, Polaski twierdzi, że NAFTA wywołała rozczarowująco niewielki przyrost miejsc pracy w Meksyku, a przyczyny tej sytuacji upatruje w rosnącej wydajności pracy⁶⁴. Salas uważa, że około 1/6 pracowników sektora rolnego Meksyku straciła pracę od początku lat 90. XX wieku, głównie z powodu NAFTA⁶⁵. Największe

⁵⁹ G. Hanson, *What Has Happened to Wages in Mexico since NAFTA? Implications for Hemispheric Free Trade*, „NBER, Working Paper” 9563, 2003, s. 18.

⁶⁰ M. Abbott, *The Impacts of Integration and Trade on Labor Markets: Methodological Challenges and Consensus Findings in the NAFTA Context*, „North American Agreement on Labor Cooperation, Commission for Labor Cooperation”, Working Paper Series 2004, s. 56.

⁶¹ R. Scott, *Heading South: U.S.-Mexico trade and job displacement after NAFTA*, „Economic Policy Institute Briefing Paper” 308, 2011, s. 43.

⁶² L. Kletzer, *Globalization and American Job Loss: Public Policy to Help Worker*, „Industrial Relations Research Association, Perspectives on Work”, 6/1, 2002, s. 32.

⁶³ *NAFTA's 20-Year Legacy and the Fate of the Trans-Pacific Partnership*, „Public Citizen's Global Trade Watch” 2014, s. 41.

⁶⁴ S. Polaski, *The Employment...*, *op. cit.*, s. 26.

⁶⁵ C. Salas, *Between Unemployment and Insecurity in Mexico: NAFTA enters its second decade*, [w]: Scott R., Salas C., Campbell B., *Revisiting NAFTA: Still not working for North America's workers*, „Economic Policy Institute Briefing Paper” 173, 2006, s. 43.

straty wystąpiły w sektorze produkcji kukurydzy, który w latach 1991–2000 utracił 1 013 tys. miejsc pracy. Badacz twierdzi ponadto, że napływ BIZ do Meksyku wzrósł znacząco w wyniku podpisania NAFTA, ale w dużej mierze przejawiał się wykupywaniem istniejących już aktywów i w konsekwencji nie miał tak dużego wpływu na realną sferę gospodarki, jakiego oczekiwano. Jest to szczególnie interesujące spostrzeżenie, jako że najbardziej optymistyczne projekcje *ex-ante* dla Meksyku podkreślały właśnie istotny pozytywny wpływ BIZ na gospodarkę kraju.

Przedstawione analizy *ex-post* wpływu NAFTA na podstawowe wskaźniki makroekonomiczne krajów-sygnatariuszy należy uzupełnić o inne, ważne aspekty, jak np. wymiana handlowa, inwestycje zagraniczne, sektor rolny, ochrona środowiska. Po ponad 20 latach istnienia NAFTA można stwierdzić, że faktycznie porozumienie miało istotny wpływ na funkcjonowanie we wszystkich trzech państwach, zarówno w sensie pozytywnym, jak i negatywnym. Jeśli chodzi o pozytywne, to uważa się, że największe korzyści z NAFTA odnosi Kanada, główny eksporter dóbr do USA. Z perspektywy kanadyjskiej najczęściej skorzystały wielkie firmy, zwłaszcza olbrzymi przemysł energetyczny, gdyż dzięki układowi może bez ograniczeń przysyłać nośniki energii do USA. Korzyści odniósł także meksykański biznes i całe społeczeństwo, bo chociaż płace w Meksyku nie wzrosły, to doszło do spadku cen ubrań, żywności i elektroniki. NAFTA przyczyniła się również do wzrostu wymiany handlowej między państwami członkowskimi z 290 mld w 1993 roku do 1,6 mld w 2012 r. Zanotowano wzajemny dynamiczny wzrost inwestycji oraz wymiany turystycznej⁶⁶. Zgłaszane są jednak również wątpliwości, czy na dłuższą metę NAFTA przynosi istotne korzyści. Uważa się, że wymiana między USA a Meksykiem rozwijała się przed zatwierdzeniem NAFTA i rosłaby nadal nawet bez umowy, a bezpośredni wpływ porozumienia na wymianę z Meksykiem jest znikomy.

W ocenach skutków istnienia NAFTA przeważają jednak opinie negatywne. Powszechnie uważa się, że największe straty z tytułu NAFTA poniósł Meksyk. Porozumienie miało zapewnić intensywny rozwój meksykańskiego rolnictwa, dzięki czemu oczekiwano ograniczenia zjawiska nielegalnej migracji ludności z terenów wiejskich do Stanów Zjednoczonych. Jednakże od 1994 r. do 2014 r. zatrudnienie wśród osób aktywnych zawodowo spadło z 19% do 13%, przez co ponad 6 milionów Meksykanów wyemigrowało do USA. Ponadto, zwolennicy NAFTA przekonywali, że Meksyk stanie się „eksportową potęgą” produktów rolnych. W rzeczywistości jednak uzależnił się

⁶⁶ *US Council of Foreign Relations Report*, 2014, s. 39.

od importu żywności. Zasoby żywności po 8 latach działania umowy oparte były na imporcie aż w 42% (w porównaniu do 13% w roku 1993). Ekspansja amerykańskich produktów rolnych zniszczyła drobnych indywidualnych farmerów, niezdolnych do rywalizacji z olbrzymimi farmami-fabrykami stosującymi silne środki owadobójcze oraz oferujących produkty rolne subsydiowane przez rząd amerykański, a więc sprzedawane po cenach niższych od kosztów produkcji.

NAFTA ma również niekorzystny wpływ na środowisko naturalne Meksyku. Szacuje się, że po 20 latach funkcjonowania porozumienia 25% obszarów rolniczych nie nadaje się do użytku z powodu erozji chemicznej, która spowodowała utratę żyzności gleby na obszarze 32,4 miliona hektarów. Ponadto, poprzez osłabienie barier inwestycyjnych NAFTA zachęca do stosowania niebezpiecznych praktyk wydobywczych. Firmy zagraniczne wydobyły w Meksyku ogromne ilości cyjanku sodu (ok. 51 tys. ton w ciągu zaledwie 5 ostatnich lat), trucizny służącej do pozyskania złota i srebra. Doprowadziło to do zanieczyszczenia miliona metrów sześciennych wody tam, gdzie i tak lokalne społeczności mają ograniczony dostęp do wody pitnej. Co więcej, niewystarczająco uregulowana działalność przedsiębiorstw przyczyniła się do wytworzenia tysięcy ton toksycznych odpadów. Dodatkowo w ciągu 10 lat wyemitowały one ponad 194 miliony ton CO₂. Skutkiem tych emisji jest utrata bioróżnorodności i żyzności gleb, a także zwiększone skażenie wód. Jeśli chodzi o poziom życia społeczeństwa w Meksyku, to od wejścia w życie NAFTA wskaźnik ubóstwa w Meksyku praktycznie się nie zmienił, pozostając na poziomie ok. 52%. W związku ze zmniejszeniem „barier taryfowych” dla eksportu z Meksyku do USA, NAFTA przyspieszyła rozwój przemysłu wzdłuż granicy. Działa tam ok. 3 tysięcy firm, tzw. *maquiladoras*, otwieranych przez amerykańskie firmy, a zatrudniających ok. 1,3 miliona Meksykanów. Jednak płace zatrudnionych tam osób wynoszą ok. 5 dolarów dziennie, co jest odpowiednikiem 1/6 amerykańskiej stawki godzinowej⁶⁷.

W przypadku Kanady dominuje pogląd, że NAFTA przyniosła stronie kanadyjskiej niewiele korzyści i utrzymała pozycję kraju jako dostawcy surowców, a nie twórcy innowacji. Co prawda dzięki porozumieniu nastąpił wzrost obrotów w kanadyjskim handlu międzynarodowym, jednak dotyczy to przede wszystkim eksportu żywności i surowców do Stanów Zjednoczonych. Eksperti uważają, że w wyniku funkcjonowania NAFTA gospodarka kanadyjska przechodzi proces zmniejszania potencjału produkcyjnego, gdyż Kanada to gospodarka oparta na spółkach-córkach wielonarodowych

⁶⁷ *Institute for Policy Studies Report*, Washington DC, 2013, s. 37.

firm, w dużej mierze z USA. W wyniku wolnego przepływu produktów nastąpił spadek udziału rodzimego przemysłu w PKB Kanady z ponad 25% przed podpisaniem NAFTA do zaledwie 11% obecnie. Kanada w pewnym zakresie powróciła do gospodarki opartej na surowcach: eksportuje drewno, ryby, kopaliny, metale, energię itd. Przed podpisaniem układu NAFTA Kanada produkowała żywność głównie na własne potrzeby. Po wejściu umowy w życie zaczęto koncentrować się na jej eksporcie. W rezultacie coraz więcej ziemi wykorzystuje się pod uprawy i hodowlę, co spowodowało zmiany struktury agrarnej: małe, lokalne gospodarstwa rodzinne o zróżnicowanej produkcji zastąpiły wielkie farmy przemysłowe. Oprócz tego doszło do obniżenia standardów m.in. w zakresie wykorzystania środków ochrony roślin, czy uboju zwierząt, gdyż w handlu transgranicznym wymagają one harmonizacji, a przepisy w USA są w tej kwestii mniej restrykcyjne niż w Kanadzie.

Negatywne strony porozumienia były także odczuwalne w USA. W wyniku przeniesienia znacznej części produkcji do Meksyku i Kanady nastąpił znaczący spadek zatrudnienia, głównie przy produkcji pojazdów mechanicznych, wyrobów tekstylnych, komputerów i urządzeń elektrycznych. Mimo wzrostu wydajności pracy robotnicy z tych sektorów, które w większości przeniosły produkcję za południową granicę, znaleźli się w sytuacji niesprzyjającej negocjacji dotyczącej podniesienia płac. Natomiast oszczędności wynikające z niższych płac oraz mniej restrykcyjnych przepisów o ochronie środowiska i świadczeń dla robotników (szczególnie w Meksyku) przyniosły duże korzyści korporacjom. W Stanach Zjednoczonych NAFTA spowodowała również wzrost zanieczyszczenia powietrza, m.in. przez dopuszczenie na amerykańskie drogi zdezelowanych meksykańskich ciężarówek, które nie są poddawane testom na wydzielanie spalin. Zwiększoną emisję gazów cieplarnianych, która od 1990 r. wzrosła z 7 miliardów ton metrycznych do 8,3 miliardów ton w 2005 roku przypisuje się bezpośrednio istnieniu NAFTA.

Bardzo ważnym elementem układu NAFTA jest także mechanizm rozstrzygania sporów między inwestorem a państwem (ISDS, Investor-to-State Dispute Settlement), który daje prywatnym inwestorom w ramach prawa międzynarodowego uprawnienia do zastosowania procedury rozstrzygania sporów w sprawach przeciwko zagranicznemu rządowi. Przedsiębiorstwa z tych trzech krajów mogą pozywać rządy i ubiegać się o rekompensatę finansową w przypadkach, gdy zagraniczne rządy wprowadzają nowe przepisy – dotyczące np. ochrony środowiska, zdrowia albo praw człowieka – które negatywnie wpływają na ich wyniki finansowe. Mechanizm ten zasadniczo przyznaje w ten sposób korporacjom status równy rządowi i prywatyzuje sys-

tem rozstrzygnięcia sporów między krajami. W konsekwencji sporów w ramach mechanizmu ISDS zawartego w układzie NAFTA Kanada jest obecnie najczęściej pozywanym państwem wśród krajów „rozwiniętych”. Pozwano ją więcej razy niż Stany Zjednoczone czy Meksyk. Spośród 80 znanych sporów inwestor-przeciwko państwu w ramach układu NAFTA, 37 spraw wszczęto przeciwko Kanadzie, 22 przeciw Meksykowi, a 21 przeciwko USA⁶⁸.

PODSUMOWANIE

- Unia Europejska i Stany Zjednoczone, dwa najbardziej rozwinięte gospodarczo obszary współczesnego świata, w lipcu 2013 roku rozpoczęły rokowania dotyczące Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowego i Inwestycyjnego (TTIP), które ma być nowoczesną i niestandardową umową o utworzeniu strefy wolnego handlu. Komisja Europejska UE oraz Kongres USA oczekują, że umowa pobudzi wzrost gospodarczy i zatrudnienie po obu stronach Atlantyku. Znoszenie barier handlowych ma pobudzić aktywność firm, a w konsekwencji zwiększyć zatrudnienie. Umowa może też zwiększyć skalę wzajemnych inwestycji, które z reguły mają istotny wkład w tworzenie nowych miejsc pracy.
- Aby jednak zrealizować ten podstawowy cel, TTIP ma być umową kompleksową, nie tylko ograniczającą tradycyjne bariery handlowe, ale przede wszystkim zmniejszającą różnice wynikające z odmiennych systemów regulacyjnych. Uważa się, że w tym obszarze tkwi niewykorzystany dotąd potencjał, gdyż aż 80% korzyści z umowy TTIP ma przynieść ograniczenie niepotrzebnej biurokracji, nadmiernych regulacji oraz zmniejszenie barier w wymianie usług i inwestycji.
- Oczekiwania społeczne dotyczące gospodarczych efektów TTIP nie są jasno sprecyzowane po obydwu stronach Atlantyku. Wydaje się, że w ich konkretyzacji przeszkadza niepewność, która w dużej mierze wynika z braku wiedzy, którą obywatele uznaliby za wystarczającą dla sformułowania bardziej wyrazistych opinii własnych. Więcej Amerykanów niż Niemców jest niedoinformowanych. Niemcy zaś są bardziej krytyczni wobec TTIP niż Amerykanie. Ten rodzaj negatywnego nastawienia nie jest jednak dominujący wśród innych Europejczyków, chociaż wraz z upływem czasu widać wzrost opinii negatywnych w Europie. Bazując na rezultatach dostępnych

⁶⁸ M. Barlow, *Przeciwko TTIP, CETA i ISDS: Lekcje z Kanady*, Instytut Globalnej Odpowiedzialności 2016, s. 9.

badania można więc zaryzykować stwierdzenie, że proces kształtowania się oczekiwań wobec skutków gospodarczych TTIP jeszcze trwa i duży wpływ na jego przebieg może mieć rzetelna polityka informacyjna promująca zobiektywizowany, ale i czytelny dla przeciętnego obywatela przekaz.

- Modele CGE mają wiele ograniczających założeń, które *ex definitione* powinny uczulać na zbyt swobodną i zbyt szeroką interpretację wniosków płynących z ich rezultatów. Są jednak przydatnym narzędziem dla przybliżenia skutków TTIP, oczywiście jeśli pamiętać o ich ograniczeniach oraz wszelkich ograniczeniach analiz *ex ante*. W tym kontekście trudno przejść obojętnie nad jakże interesującym skojarzeniem autorstwa Ville'a i Siles Brugge'a⁶⁹ odnoszącym się do pokusy, jaką mogą ulegać rządzący, aby używać wyników modeli CGE jako swoistego rodzaju „tuby propagandowej” pomagającej kształtować oczekiwania zgodnie z – definiowanym przez owych decydentów – interesem społecznym. Hipoteza dotycząca „fikcyjnych oczekiwań” wymagałaby jednak odpowiedniego wkładu materiału empirycznego, żeby jej weryfikacja zabrzmiała bezspornie przekonująco.
- Władze UE i USA, opinia publiczna, ekonomiści formułują określone oczekiwania oraz projekcje odnośnie do TTIP, zarówno w sferze ekonomicznej, prawnej (przepisy i regulacje), jak i społecznej. Na weryfikację oczekiwań i trafności prowadzonych obecnie projekcji przyjdzie poczekać jeszcze co najmniej kilka lat. Można jednak już dziś podjąć próbę określenia, jaki może być prawdopodobny zakres realizacji oczekiwań oraz prawidłowości projekcji *ex-ante* dotyczących umowy TTIP, wykorzystując przykład Północnoamerykańskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (NAFTA), które funkcjonuje od 22 lat.
- Analiza porównawcza projekcji *ex-ante* i wyników badań empirycznych *ex-post* w odniesieniu do skutków porozumienia NAFTA wskazuje, że generalnie rzecz biorąc większość modeli *ex-ante* ma tendencję do przeszacowywania korzyści i niedoszacowywania niekorzyści wynikających z wolnego handlu. Doświadczenia NAFTA uwidaczniają słabości symulacji *ex-ante*, dlatego władze negocjujące porozumienie TTIP powinny wziąć doświadczenia NAFTA pod uwagę i traktować projekcje dotyczące skutków TTIP z odpowiednią dawką sceptycyzmu.
- Występujące rozbieżności pomiędzy projekcjami *ex-ante* a oceną *ex-post* oczekiwanych makroekonomicznych skutków porozumienia NAFTA wskazują, że również projekcje dotyczące potencjalnych korzyści z wpro-

⁶⁹ F.D. Ville, G. Siles Brugge, *The Transatlantic Trade...*, *op. cit.*

wadzenia TTIP należy traktować z pewną dozą ostrożności. Przykład NAFTA może być sygnałem, że oczekiwania w odniesieniu do TTIP formułowane przez różne gremia mogą nie znaleźć (pełnego) odzwierciedlenia w rzeczywistości

BIBLIOGRAFIA

- Abbott M., *The Impacts of Integration and Trade on Labor Markets: Methodological Challenges and Consensus Findings in the NAFTA Context*, „North American Agreement on Labor Cooperation, Commission for Labor Cooperation”, Working Paper Series 2004.
- Barlow M., *Przeciwko TTIP, CETA i ISDS: Lekcje z Kanady*, Instytut Globalnej Odpowiedzialności, 2016.
- Beckert J., *Imagined Futures: Fictional Expectations in the Economy*, „Theory and Society”, 42 (2), 2013.
- Berden K., Francois J., Thelle M., Wymenga P., Tamminen S., *Non-tariff measures in EU-US trade and investment – An economic analysis*, ECORYS, Rotterdam 2009.
- Blyth M., *Great Transformations: Economic Ideas and Political Change in the Twentieth Century*, Cambridge University Press, 2002.
- Blyth M., *Ideas, Uncertainty and Evolution*, [in:] D. Be'land and R.H. Cox (eds), *Ideas and Politics in Social Science Research*, Oxford University Press, 2010.
- Bronfenbrenner K., *Raw power: Plant-closing threats and the threat to union organizing*, „Multinational Monitor”, 21/12, 2002.
- Brown D., Deardorff A., Stern R., *North American Integration*, „The Economic Journal”, 102/415, 1992.
- Caliendo L., Parro F., *Estimates of the Trade and Welfare Effects of NAFTA*, „NBER Working Paper” 2014, <http://faculty.som.yale.edu/lorenzocaliendo/ETWENAFTA.pdf> (20.08.2016).
- Capaldo J., *The trans-atlantic trade and investment partnership: European disintegration, unemployment and instability*, *Economia & lavoro* 49.2, 2015.
- Congressional Budget Office, *The Effects of NAFTA on U.S.-Mexican Trade and GDP*, Washington D.C. 2003, <http://www.cbo.gov> (20.07.2016).
- Cox D., Harris R., *North American Free Trade and its Implications for Canada: Results from a CGE Model of North American Trade*, „The World Economy”, 15/1, 1992.

- Egger P., Francois J., Manchin M., Nelson D., *Non-tariff Barriers, Integration, and the Transatlantic Economy*, „Economic Policy”, 30(83), 2015.
- Felbermayr G., Heid B., Lehwald S., *Transatlantic Trade and Investment Partnership (TTIP). Who benefits from a free trade deal*, Global Economic Dynamics 2013.
- Fontagné L., Gourdon J., Jean S., *Transatlantic trade: whither partnership, which economic consequences?*, CEPII Policy Brief, 1, 2013.
- Francois J., Manchin M., Norberg H., Pindyuk O., Tomberger P., *Reducing Trans-Atlantic Barriers to Trade and Investment*, CEPR, Londyn 2013.
- Gadomski W., Kalinowski T., Rot M., Sadowska-Cieślak E., *Fakty i mity o TTIP*, Wydawnictwo MSZ, Warszawa 2015.
- Grumiller J.A., *Ex-ante versus ex-post assessments of the economic benefits of Free Trade Agreements: lessons from the North American Free Trade Agreement (NAFTA)*, „Austrian Foundation for Development Research, Briefing Paper” May 2014.
- Hanson G., *What Has Happened to Wages in Mexico since NAFTA? Implications for Hemispheric Free Trade*, „NBER, Working Paper” 9563, 2003.
- Hufbauer G., Schott, J., *NAFTA: An Assessment*, Washington D.C. 1993. *Institute for Policy Studies Report*, Washington DC, 2013.
- Kletzer L., *Globalization and American Job Loss: Public Policy to Help Worker*, „Industrial Relations Research Association, Perspectives on Work”, 6/1, 2002.
- Koniunktura gospodarcza świata i Polski w latach 2011–2014*, Instytut Badań Rynku, Konsumpcji i Koniunktur, 2013.
- Lederman D., Maloney W., Serven L., *Lessons from NAFTA for Latin America and the Caribbean Countries: A Summary of Research Findings*, Washington D.C. 2003.
- Marwick P., *Analysis of Economic Effects of a Free Trade Area between the United States and Mexico*, „Policy Economics Group”, summary prepared for the US Council of the Mexico-US Business Committee, 1991.
- Merton, R.K., *The self-fulfilling prophecy*, „The Antioch Review”, 8(2), 1928.
- McLaren J., Hakobyan S., *Looking for Local Labor Market Effects of NAFTA*, „NBER Working Paper” 16535, 2010.
- NAFTA's 20-Year Legacy and the Fate of the Trans-Pacific Partnership*, „Public Citizen's Global Trade Watch” 2014 <https://www.citizen.org/documents/NAFTA-at-20.pdf> (20.07.2016).
- Okun D., Hillman J., Miller M., Koplán S., *The Impact of Trade Agreements: Effect of the Tokyo Round, U.S.-Israel FTA, U.S.-Canada FTA, NAFTA*

- and the Uruguay Round on the U.S. Economy*, „USITC Publication” 3621. Washington D.C. 2003.
- O’Leary C., Eberts R., Pittelko, *Effects of NAFTA on US Employment and Policy Responses*, „OECD Trade Policy Working Papers” 131, 2012.
- Polaski S., *The Employment Consequences of NAFTA*, [in:] *Carnegie Endowment for International Peace*, testimony submitted to the Senate Subcommittee on International Trade of the Committee on Finance, 2006.
- Raza W., Grumiller J., Taylor L., Tröster B. & von Arnim R., *Assessing the claimed benefits of the Transatlantic Trade and Investment Partnership* (No. 10/2014). Österreichische Forschungsstiftung für Internationale Entwicklung (ÖFSE)/Austrian Foundation for Development Research, 2014.
- Roland-Holst D., Reinert K., Shiells C., *NAFTA Liberalization and the Role of Nontariff Barriers*, „North American Journal of Economics & Finance”, 5/2, 1994.
- Romalis J., *NAFTA’s and CUSFTA’s Impact on International Trade*, „Review of Economics and Statistics”, 89/3, 2007.
- Salas C., *Between Unemployment and Insecurity in Mexico: NAFTA enters its second decade*, [w]: R. Scott, C. Salas, B. Campbell, *Revisiting NAFTA: Still not working for North America’s workers*, “Economic Policy Institute Briefing Paper” 173, 2006.
- Scott R., *Heading South: U.S.-Mexico trade and job displacement after NAFTA*, „Economic Policy Institute Briefing Paper” 308, 2011.
- Sobarzo H., *A General Equilibrium Analysis of the Gains from Trade for the Mexican Economy of a North American Free Trade Agreement*, „El Colegio de Mexico, Centro de Estudios Económicos, Serie documentos de trabajo”, <http://cee.colmex.mx/documentos/documentos-de-trabajo/1991/dt19912.pdf> (10.08.2016).
- Teksty Negocjacyjne TTIP*, [http://http://trade.ec.europa.eu/doclib/press/index.cfm?id=1253](http://trade.ec.europa.eu/doclib/press/index.cfm?id=1253), 23.08.2016
- Thomas, W.I., *The Child in America: Behavior Problems and Programs*, New York: Alfred A. Knopf, 1928
- UNCTAD, Baza danych, 2015.
- US Council of Foreign Relations Report*, 2014.
- Ville F.D., Siles-Brugge G., *The Transatlantic Trade and Investment Partnership and the Role of Computable General Equilibrium Modelling: An Exercise in Managing Fictional Expectations*, New Political Economy, 2014.
- Ville F.D., Siles-Brugge G., *GTTIP: The Truth about the Transatlantic Trade and Investment Partnership*, Polity, 2015.

Waldkirch A., The New Regionalism and Foreign Direct Investment: The Case of Mexico, „Journal of International Trade and Economic Development”, 12/2, 2003.

Weisbrot M., Rosnick D., Baker D., Getting Mexico to Grow with NAFTA: The World Bank’s Analysis, Center for Economic and Policy Research, October 13, 2004.

WTO *International Trade Statistics*, 2014.

OCZEKIWANIA WOBEC MAKROEKONOMICZNYCH EFEKTÓW TRANSATLANTYCKIEGO PARTNERSTWA HANDLOWO-INWESTYCYJNEGO: PRÓBA KONSTRUKTYWNEJ OCENY

Streszczenie

Celem artykułu jest próba przeglądu i krytycznej analizy istniejącego dorobku dotyczącego oczekiwanych i przewidywanych makroekonomicznych efektów Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowo-Inwestycyjnego dla UE i USA. Zaprezentowane zostały najważniejsze cele negocjowanego porozumienia oraz skutki, jakich oczekują obie strony negocjujące TTIP, a także oczekiwania społeczne wyrażone w dostępnych badaniach opinii publicznej. Ponadto zostały omówione wyniki badań empirycznych wykorzystujących modele CGE do projekcji makroekonomicznych skutków TTIP. Co więcej, symulacje związane ze spodziewanymi rezultatami TTIP zostały skonfrontowane z doświadczeniami porozumienia NAFTA, które funkcjonuje od 22 lat pomiędzy USA, Kanadą i Meksykiem. Wyniki analizy porównawczej projekcji *ex ante* i wyników badań empirycznych *ex post* w odniesieniu do skutków porozumienia NAFTA pokazały, że większość modeli *ex ante* przeszacowuje korzyści i niedoszacowuje straty wynikające z wolnego handlu. Doświadczenia NAFTA uwypuklają słabości projekcji *ex ante*, ale jednocześnie ukazane rozbieżności pomiędzy szacowanymi i realnymi efektami NAFTA mogą stanowić wskazówkę, jakiej skali niedopasowania szacunków do rzeczywistości można oczekiwać w przypadku porozumienia TTIP.

EXPECTATIONS OF THE TRANSATLANTIC TRADE AND INVESTMENT PARTNERSHIP MACROECONOMIC EFFECTS: AN ATTEMPT TO PROVIDE CONSTRUCTIVE ASSESSMENT

Summary

The main purpose of the paper is to provide a critical overview and analysis of literature concerning expected and predicted macroeconomic effects of the TTIP on the EU and the US. The paper contains information on the main points that are being negotiated by the representatives of the EU and the US. We also try to shed some light on the social expectations of the TTIP, which we discuss with reference to Eurobarometer and Bertelsmann Foundation survey results. The CGE model results together with the critique and macroeconomic consequences of the TTIP are captured, too. Moreover, these are compared to the experience of NAFTA – the agreement between the USA, Canada and Mexico, which has been in force for 22 years now. A comparative analysis of NAFTA *ex ante* models and the results of empirical research *ex post* shows that most *ex ante* models overestimated benefits and underestimated losses of the Free Trade Agreement. NAFTA experience emphasises weaknesses of *ex ante* models and shows that a mismatch between real and estimated effects of NAFTA can be an indicative answer to the question about the scale of a mismatch between the TTIP prospective and real influence.

ОЖИДАНИЯ ОТ МАКРОЭКОНОМИЧЕСКИХ РЕЗУЛЬТАТОВ ТРАНСАТЛАНТИЧЕСКОГО ТОРГОВОГО И ИНВЕСТИЦИОННОГО ПАРТНЁРСТВА: ПОПЫТКА КОНСТРУКТИВНОГО АНАЛИЗА

Резюме

Целью статьи является попытка обзора и критического анализа существующих достижений в области ожидаемых и прогнозируемых макроэкономических результатов Трансатлантического торгового и инвестиционного партнёрства для ЕС и США. Представлены важнейшие цели договорного соглашения, последствия, ожидаемые обеими сторонами, участвующими в переговорах о ТТИП (ТТИР), а также общественные чаяния, выраженные в результатах опроса общественного мнения. Кроме того, были оговорены

результаты эмпирических исследований, использующих модели CGE для до проекции макроэкономических результатов ТТИП. Вместе с тем, симуляции, связанные с ожидаемыми результатами ТТИП, были сопоставлены с опытом соглашений NAFTA, действующих в течение 22 лет между США, Канадой и Мексикой. Результаты сравнительного анализа проекции *ex ante* и эмпирических исследований *ex post* в отношении результатов соглашений NAFTA показали, что большинство моделей *ex ante* переоценивают выгоды и недооценивают величину потерь, являющихся следствием свободной торговли. Опыт NAFTA выявляет слабости проекции *ex ante*, но в тоже время указанные разногласия между расцениваемыми и реальными результатами NAFTA могут служить определителем того, какого масштаба рассогласований между оценкой и действительностью можно ожидать в случае соглашения ТТИП.

Krzysztof Beck

MODELE DWÓCH DUŻYCH GOSPODAREK I UNII WALUTOWEJ

WPROWADZNIENIE

Analiza funkcjonowania gospodarki otwartej w krótkim okresie zarówno w teorii ekonomii, jak i dydaktyce jest bardzo mocno umocowana w modelu IS-LM-BP. Pozwala on na analizę skutków szoków realnych oraz nominalnych mających swe źródło zarówno wewnątrz małej gospodarki, jak i tych wywodzących z reszty świata. Model pozwala także na analizę skutków przeciwdziałania tym szokom za pomocą polityki fiskalnej i monetarnej. Ponadto wykorzystanie modelu IS-LM-BP pozwala na ocenę siły oddziaływania szoków oraz skuteczności stosowanej polityki makroekonomicznej w zależności od tego, czy gospodarka charakteryzuje się posiadaniem płynnego lub sztywnego kursu walutowego oraz w zależności od stopnia mobilności kapitału między małą gospodarką a resztą świata. Pomimo tych niebywałych zalet model posiada on jednak znaczne ograniczenia mające fundamentalne znaczenie praktyczne w kontekście europejskiej integracji gospodarczej i walutowej. Mianowicie model nie pozwala na analizę przypadku unii walutowej. Jest to wynikiem samej konstrukcji modelu, w którym uwaga jest skupiona na analizie pojedynczego kraju. Perspektywa pojedynczego kraju nie pozwala także na analizę mechanizmów transmisji szoków krajowych za granicę, jak i szoków mających źródło za granicą, a których skutki są odczuwalne w kraju.

Z tych względów warto bliżej przyjrzeć się analizie gospodarki kraju i zagranicy, która jest możliwa w ramach modelu dwóch gospodarek. Rozszerzenie perspektywy na dwie jednostki umożliwia nie tylko śledzenie skutków szoków makroekonomicznych w obydwu gospodarkach, ale także pozwala na

dokładną analizę mechanizmów odpowiedzialnych za przenoszenie się szoków z jednego kraju do drugiego. Dodatkowo zastosowanie podejścia opartego na dwóch gospodarkach pozwoliło autorowi na opracowanie kompletnie nowego modelu dwóch krajów funkcjonujących w warunkach unii walutowej, pomimo zachowania podstawowych założeń i elementów konstrukcji typowych dla modelu IS-LM-BP. Model ten umożliwia wyjście poza krępujące i bardzo abstrakcyjne analizy w warunkach sztywnego kursu walutowego dla modelu IS-LM-BP. Ponadto pozwala na analizę transmisji szoków, która jest niemożliwa w przypadku modelu ze sztywnym kursem walutowym. Prezentowany poniżej model dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej ma także walory dydaktyczne. Jest tak dlatego, że wprowadzenie założeń unii walutowej pozwala uprościć model dwóch gospodarek z pięciu do trzech współzależnych równań, co prowadzi także do prostszych wyrażań na pochodne statyki porównawczej.

W dalszej części artykułu zaprezentowano dwie koncepcje modeli opartych na współzależnym funkcjonowaniu dwóch gospodarek – modeli stojących na przeciwnych końcach spektrum reżimu kursu walutowego. W punkcie jeden przedstawiono od podstaw model dwóch dużych gospodarek funkcjonujących w warunkach doskonale płynnego kursu walutowego. W punkcie dwa przedstawiony został autorski model dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej. W ostatniej części przedstawiono porównanie wniosków płynących z dwóch modeli na temat skutków występowania realnych i nominalnych szoków makroekonomicznych i ich mechanizmów transmisyjnych w tych modelach wraz z podsumowaniem wyników¹. Pochodne nie mające zasadniczego znaczenia dla przejrzystości wyводу zostały zaprezentowane w aneksie.

¹ Wszystkie wykorzystane w tekście narzędzia matematyczne zostały szczegółowo opisane w: A. Chiang, K. Wainwright, *Fundamental Methods of Mathematical Economics*, McGraw-Hill, 2005, Wydanie czwarte, Edycja międzynarodowa, natomiast wprowadzenie do rozważań zawartych w tym artykule stanowi: K. Beck, *Model dwóch gospodarek a wyniki badań nad synchronizacją cykli koniunkturalnych. Weryfikacja teoretyczna i empiryczna*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 3(46), Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2014, s. 17–47.

1. MODEL DWÓCH DUŻYCH GOSPODAREK

Model dwóch dużych gospodarek² ma swoje korzenie w modelu gospodarki otwartej IS-LM-BP³, autorstwa Fleminga⁴ oraz Mundella⁵, który jest powszechnie wykorzystywany do dzisiaj⁶. Model zakłada występowanie dwóch gospodarek: kraju i zagranicy, a rozpatrywane jest w nim pięć zmiennych endogenicznych: PKB kraju (Y) i zagranicy (Y_f), nominalnej stopy procentowej w kraju (i) i w zagranicy (i_f) oraz nominalnego kursu walutowego (E). Model ma charakter krótkookresowy, co oznacza w tym przypadku sztywność cen oraz istnienie niewykorzystanych mocy produkcyjnych. W modelu rozpatrywane będą kraj oraz zagranica (zmienne z indeksem f). Każda z gospodarek jest charakteryzowana przez krzywe IS, LM oraz BP. Krzywą IS gospodarki kraju charakteryzują równania (1)–(8):

$$AE = C + I + G + CA \quad (1)$$

$$C = C_0 + C(Y_D) \quad (2)$$

$$Y_D = Y - T \quad (3)$$

$$T = T(Y) \quad (4)$$

$$I = I_0 + I(i) \quad (5)$$

$$G = G_0 \quad (6)$$

$$CA = CA(E, Y, Y_f) \quad (7)$$

$$Y = AE \quad (8)$$

² Uproszczoną wersję modelu dwóch dużych gospodarek oraz wprowadzenie do modelu IS-LM-BP, z naciskiem położonym na politykę fiskalną, można znaleźć w: M. Krzak, *Kontrowersje wokół antycyklicznej polityki fiskalnej a niedawny kryzys globalny*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, 2012.

³ J. Boughton, *On the Origins of the Fleming-Mundell Model*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 50, Nr 1, 2003, s. 1–9 oraz R. Mundell, *On the History of the Mundell-Fleming Model*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 47, Wydanie Specjalne, 2001, s. 215–227.

⁴ J. Fleming, *Domestic Financial Policies under Fixed and under Floating Exchange Rates*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 9, Nr 3, 1963, s. 369–380.

⁵ R. Mundell, *Capital mobility and Stabilization Policy under Fixed and Flexible Exchange Rates*, „Canadian Journal of Economics and Political Science”, Tom 29, Nr 4, 1963, s. 475–485.

⁶ Wykorzystanie modelu IS-LM-BP do analizy polityki gospodarczej można znaleźć we współczesnej literaturze u L. Céspedes, R. Chang, A. Velasco, *IS-LM-BP in the Pampas*, „NBER Working Paper”, Nr 9337, 2002, s. 1–28.

Równanie (1) ma charakter definicyjny i ukazuje, że wielkość zagregowanych wydatków (AE) w gospodarce jest równa sumie konsumpcji (C), inwestycji (I), wydatków rządowych (G) oraz bilansu handlowego – rachunku obrotów bieżących (CA). (2) jest równaniem behawioralnym wyrażającym wielkość konsumpcji jako sumę konsumpcji autonomicznej⁷ (C_0) oraz funkcji dochodu rozporządzalnego (Y_D). $dC/dY_D = C'$ jest określana mianem krańcowej skłonności do konsumpcji i informuje, jaką część dodatkowej jednostki dochodu gospodarstwa domowe przeznaczają na konsumpcję. Wynika stąd, że $C' \in (0,1)$. (3) definiuje dochód rozporządzalny jako różnicę między wielkością dochodu a wielkością opodatkowania. (4) ukazuje, że wielkość wpływów podatkowych jest uzależniona od dochodu. Dodatkowo $dT/dY = T'$ jest określana mianem krańcowej stopy podatkowej i informuje, jaka część dodatkowej jednostki dochodu trafia do budżetu państwa w postaci podatków. Można na tej podstawie wnioskować, że $T' \in (0,1)$ oraz $dY_D/dY = 1 - T' \in (0,1)$. Korzystając z twierdzenia o pochodnej funkcji uwikłanej, można wykazać, że $dC/dY = (dC/dY_D)(dY_D/dY) = C'(1 - T') \in (0,1)$. Równanie (5) definiuje inwestycje (I) jako wielkość autonomiczną od dochodu (I_0) oraz funkcję nominalnej stopy procentowej (i)⁸, przy czym $dI/di = I' < 0$. Można przyjąć założenie, że wielkość I_0 jest uzależniona od oczekiwań przedsiębiorstw. W równaniu (6) wielkość wydatków rządowych (G) jest dana jako zmienna egzogeniczna (G_0) i jest ona wyjaśniana zamierzeniami partii rządzącej, które pozostają poza modelem. Równanie (7) definiuje rachunek obrotów bieżących. E jest wartością nominalnego kursu walutowego⁹ zdefiniowanego jako cena waluty zagranicznej wyrażona w walucie krajowej. Innymi słowy, wzrost E oznacza deprecjację waluty krajowej względem waluty zagranicznej. Funkcję rachunku obrotów bieżących kraju charakteryzują trzy pochodne cząstkowe. Pochodna $CA_Y < 0$ informuje, że wzrost dochodu w kraju prowadzi do wzrostu importu, a tym samym do pogorszenia salda na rachunku obrotów bieżących. Analogicznie, pochodna $CA_{Y^*} > 0$ informuje, że wzrost dochodu za granicą prowadzi do wzrostu eksportu, a tym samym do poprawy salda na rachunku obrotów bieżących – gdzie Y^* oznacza wielkość dochodu zagranicy. Ostatnia z pochodnych cząstkowych $CA_E > 0$ informuje, że deprecjacja waluty krajowej prowadzi do poprawy salda na rachunku obrotów bieżących. Oznacza

⁷ Składnik konsumpcji niezależny od bieżącego dochodu.

⁸ Ze względu na stałość cen nominalna stopa procentowa jest równa realnej stopie procentowej.

⁹ Zgodnie z teorią ekonomii głównego nurtu, rachunek obrotów bieżących jest funkcją realnego kursu walutowego. Jednak ze względu na założenie o stałym poziomie cen, w tym przypadku wykorzystywany jest nominalny kurs walutowy.

to, że spełniony jest warunek Marshalla-Lernera, mówiący o tym, że suma elastyczności eksportu i importu względem kursu walutowego jest większa od 1. W konsekwencji spadek wartości eksportu i wzrost wartości importu jest z nadwyżką kompensowany przez wzrost wolumenu eksportu i spadek wolumenu importu¹⁰. Równanie (8) jest warunkiem równowagi modelu, który oznacza, że przy sztywnych cenach wielkość dochodu jest wyznaczana przez wielkość zagregowanych wydatków.

Dodatkowo przyjęto standardowe założenie, że:

$$C'(1 - T') > CA_Y, \quad (9)$$

które mówi, że wpływ dochodu na wielkość konsumpcji wewnątrz kraju jest wyższy niż ma to miejsce w przypadku bilansu handlowego.

Krzywą IS gospodarki zagranicy charakteryzują równania (10)–(17):

$$AE_f = C_f + I_f + G_f + X_f - IM_f \quad (10)$$

$$C_f = C_{f0} + C_f(Y_{fD}) \left[\frac{dC_f}{dY_f} = \frac{dC_f}{dY_{fD}} \frac{dY_{fD}}{dY_f} = C'_f(1 - T'_f) \in (0, 1) \right] \quad (11)$$

$$Y_{fD} = Y_f - T_f \quad (12)$$

$$T_f = T_f(Y_f) \left[\frac{dT_f}{dY_f} = T'_f \in (0, 1) \right] \quad (13)$$

$$I_f = I_{f0} + I_f(i_f) \quad (14)$$

$$G_f = G_{f0} \quad (15)$$

$$CA_f = CA_f(E, Y, Y_f) [CA_{fE} < 0, CA_{fY} < 0, CA_{fY_f} > 0] \quad (16)$$

$$Y_f = AE_f \quad (17)$$

Ponownie przyjęto standardowe założenie, że:

$$C'_f(1 - T'_f) > CA_f. \quad (18)$$

¹⁰ Więcej na ten temat w: A. Rose, *The role of exchange rates in a popular model of international trade: Does the 'Marshall-Lerner' condition hold?*, „Journal of International Economics”, Tom 30, Nr (3–4), 1991, s. 301–316.

Dla uproszczenia przyjmijmy, że początkowa wartość nominalnego kursu walutowego wynosi 1, co w żaden sposób nie rzutuje na wyniki analizy. Założenie to będzie utrzymane we wszystkich dalszych rozważaniach.

Krzywą LM gospodarki opisują równania (19)–(21):

$$L = L(i, Y) \quad (19)$$

$$M = M_0 \quad (20)$$

$$L = M \quad (21)$$

(19) opisuje popyt na pieniądz, przy czym $\partial L/\partial i = L_i < 0$, co oznacza, że koszt utrzymywania pieniądza w gotówce wzrasta wraz ze wzrostem stopy procentowej oraz $\partial L/\partial Y = L_Y > 0$ – popyt na gotówkę wzrasta wraz z realnym PKB. (20) to podaż pieniądza egzogenicznie określona przez władze banku centralnego, natomiast (21) określa warunek równowagi. Analogicznie krzywą LM dla gospodarki zagranicy opisują równania (22)–(24):

$$L_f = L_f(i_f, Y_f) [\partial L_f/\partial i_f = L_{fi} < 0, L_f/\partial Y_f = L_{fY} > 0] \quad (22)$$

$$M_f = M_{f0} \quad (23)$$

$$L_f = M_f \quad (24)$$

Krzywa BP gospodarki kraju jest opisana przez równanie (7) oraz równania (25)–(26):

$$K = K(i, i_f) \quad (25)$$

$$CA + K = 0 \quad (26)$$

(7) opisuje rachunek obrotów bieżących, natomiast (25) rachunek obrotów kapitałowych. $\partial K/\partial i = K_i > 0$, co oznacza, że wzrost krajowej stopy procentowej prowadzi do napływu środków do kraju, natomiast $\partial K/\partial i_f = K_{if} < 0$, co oznacza, że wzrost stopy procentowej za granicą prowadzi do ich odpływu. Równanie (26) stanowi warunek równowagi na rynku walutowym. Analogicznie dla gospodarki zagranicy krzywa BP jest dana przez równanie (16) oraz równania (27)–(28):

$$K_f = K_f(i, i_f) \left[\frac{\partial K_f}{\partial i} = K_{fi} < 0, \partial K_f / \partial i_f = K_{fif} > 0 \right] \quad (27)$$

$$CA_f + K_f = 0 \quad (28)$$

Łącząc warunki równowagi na rynku dóbr, rynku pieniądza i rynku walutowym, możliwe jest utworzenie układu równań opisującego równowagę wewnętrzną i zewnętrzną kraju:

$$\begin{aligned} Y - C_0 - C(Y_D) - I(i) - I_0 - G_0 - CA(E, Y, Y_f) &= 0 \\ L(i, Y) - M_0 &= 0 \\ CA(E, Y, Y_f) - K(i, i_f) &= 0 \end{aligned} \quad (29)$$

i zagranicy:

$$\begin{aligned} Y_f - C_{f0} - C_f(Y_{fD}) - I_f(i_f) - I_{f0} - G_{f0} - CA_f(E, Y, Y_f) &= 0 \\ L_f(i_f, Y_f) - M_{f0} &= 0 \\ CA_f(E, Y, Y_f) - K_f(i, i_f) &= 0 \end{aligned} \quad (30)$$

W rozważanym modelu świat składa się jedynie z dwóch gospodarek, zatem prawdziwe jest równanie:

$$E * CA(E, Y, Y_f) + E * K(i, i_f) = CA_f(E, Y, Y_f) - K_f(i, i_f), \quad (31)$$

a nawet:

$$E * CA(E, Y, Y_f) = -CA_f(E, Y, Y_f), \quad (32)$$

$$E * K(i, i_f) = -K_f(i, i_f). \quad (33)$$

Gdy świat składa się jedynie z dwóch gospodarek, import jednego kraju jest jednocześnie eksportem drugiego i *vice versa*. Oznacza to, że saldo na rachunku obrotów bieżących jednego kraju musi być równe saldu rachunków obrotów bieżących drugiego kraju z przeciwnym znakiem, po uwzględnieniu kursu wymiany. Podobnie jest w przypadku rachunku obrotów kapitałowych. Wykorzystując tę informację, układy (29) oraz (30) można sprowadzić do układu pięciu równań z pięcioma zmiennymi endogenicznymi:

$$\begin{aligned}
 Y - C_0 - C(Y_D) - I(i) - I_0 - G_0 - CA(E, Y, Y_f) &= 0 \\
 L(i, Y) - M_0 &= 0 \\
 Y_f - C_{f0} - C_f(Y_{fD}) - I_f(i_f) - I_{f0} - G_{f0} + E * CA(E, Y, Y_f) &= 0 \quad (34) \\
 L_f(i_f, Y_f) - M_{f0} &= 0 \\
 CA(E, Y, Y_f) - K(i, i_f) &= 0
 \end{aligned}$$

Równanie bilansowe dla zagranicy zostało usunięte. Gdyby tego nie uczyniono, układ zawierałby dwa tożsame równania. Ponadto, przyjęto założenie, że początkowy kurs walutowy wynosi 1, co nie ma wpływu na uzyskane wyniki¹¹. Ze względu na fakt, że jacobian układu (34) równa się :

$$\begin{aligned}
 |J| &= \begin{vmatrix} 1 - C'(1 - T') - CA_Y & -I' & -CA_{Yf} & 0 & -CA_E \\ L_Y & L_i & 0 & 0 & 0 \\ CA_Y & 0 & 1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf} & -I'_f & CA_E \\ 0 & 0 & L_{fYf} & L_{ff} & 0 \\ CA_Y & K_i & CA_{Yf} & K_{if} & CA_E \end{vmatrix} = \\
 &= CA_E \{ L_Y L_{ff} [1 - C'_f(1 - T'_f)](I' - K_i) + L_Y L_{fYf} [(K_{if} + I'_f)I' - I'_f K_i] \\
 &\quad + L_i [1 - C'(1 - T')] L_{fYf} (K_{if} + I'_f) \\
 &\quad + L_{ff} [1 - C'(1 - T')] [1 - C'_f(1 - T'_f)] \} > 0
 \end{aligned} \quad (35)$$

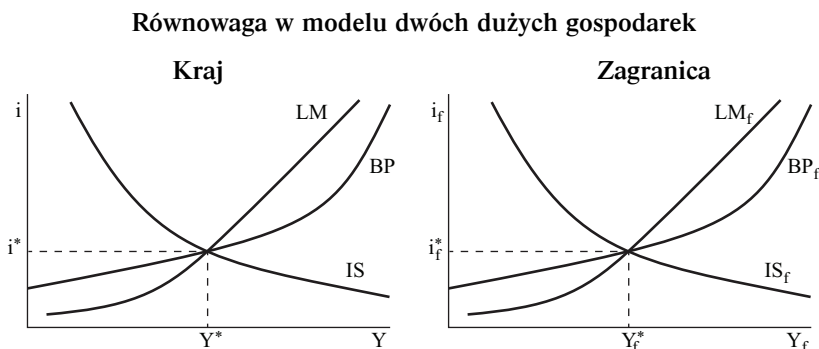
i jest zawsze większy od zera, wyznaczyć można pochodne statyki porównawczej dla następującego układu równań:

$$\begin{aligned}
 \begin{vmatrix} 1 - C'(1 - T') - CA_Y & -I' & -CA_{Yf} & 0 & -CA_E \\ L_Y & L_i & 0 & 0 & 0 \\ CA_Y & 0 & 1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf} & -I'_f & CA_E \\ 0 & 0 & L_{fYf} & L_{ff} & 0 \\ CA_Y & K_i & CA_{Yf} & K_{if} & CA_E \end{vmatrix} \begin{bmatrix} dY^* \\ di^* \\ dY_f^* \\ di_f^* \\ dE^* \end{bmatrix} &= \\
 = \begin{bmatrix} dC_0 + dI_0 + dG_0 \\ dM_0 \\ dC_{f0} + dI_{f0} + dG_{f0} \\ dM_{f0} \\ 0 \end{bmatrix} &
 \end{aligned} \quad (36)$$

¹¹ Szczególnie, ze względu na przyjęcie założenia o spełnieniu warunku Marshalla-Lerner.

Równowaga w modelu została przedstawiona na rysunku 1.

Rysunek 1.



Źródło: opracowanie własne.

Model pozwala na analizę wpływu szoków w jednej gospodarce (aproxymowanych przez zmiany wielkości egzogenicznych) na wszystkie pięć zmiennych endogenicznych. Możliwa jest zatem analiza skutków zarówno dla gospodarki, która jest źródłem szoku, jak i drugiej gospodarki. Ponadto możliwe jest przeprowadzenie analizy mechanizmów transmisyjnych. Model ma charakter symetryczny, dlatego przedstawione zostaną tylko i wyłącznie skutki szoków w kraju¹².

Skutki realnego szoku w gospodarce krajowej dla krajowego i zagranicznego PKB, krajowej i zagranicznej stopy procentowej oraz kursu walutowego równowagi opisują następujące pochodne statyki porównawczej¹³:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_0} = \frac{CA_E L_i \{L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f)] + L_{ff} (K_{if} + I'_f)\}}{|J|} > 0, \quad (37)$$

¹² Odpowiednie pochodne statyki porównawczej dla szoków z zagranicy przedstawiono w aneksie.

¹³ Warto zaznaczyć, że pochodna cząstkowa CA_E pojawiająca się w powyższych, a także następnych pochodnych statyki porównawczej omawianego modelu, tak naprawdę się w nich nie znajduje. Skracą się ona z identyczną pochodną z jacobianu. Przedstawienie wyników z pełną postacią jacobianu, nawet po skróceniu, prowadziłoby do rozrostu długości wzorów do zastraszających rozmiarów. Należy jednak pamiętać, że w modelach z doskonale płynnym kursem walutowym, pochodna CA_E nie ma wpływu na wynik – jest tak dlatego, że doskonale płynny kurs walutowy natychmiastowo dostosowuje się do wszelkich zmian w popycie lub podaży waluty. Autor chętnie udostępni szczegółowe przekształcenia na życzenie Czytelnika.

$$\frac{\partial i^*}{\partial C_0} = \frac{\partial i^*}{\partial I_0} = \frac{\partial i^*}{\partial G_0} = \frac{-CA_E \{ \langle L_Y L_{ff} [1 - C'_f(1 - T'_f)] + L_{ff}(K_{if} + I'_f) \rangle + CA_{Yf} L_{ff} (L_Y - CA_Y) \}}{|J|} > 0, \quad (38)$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} = \frac{-CA_E L_Y L_{ff} K_i}{|J|} > 0, \quad (39)$$

$$\frac{\partial i_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial i_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial i_f^*}{\partial G_0} = \frac{CA_E L_Y L_{ff} K_i}{|J|} > 0, \quad (40)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial E^*}{\partial C_0} &= \frac{\partial E^*}{\partial I_0} = \frac{\partial E^*}{\partial G_0} = \\ &= \frac{L_Y \{ [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] + I'_f \} L_{ff} I' + L_i [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] L_{ff} I'_f}{|J|} \quad (41) \\ &+ \frac{L_i \{ [1 - C'(1 - T') - CA_Y] [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] + CA_Y CA_{Yf} \} L_{ff}}{|J|}, \end{aligned}$$

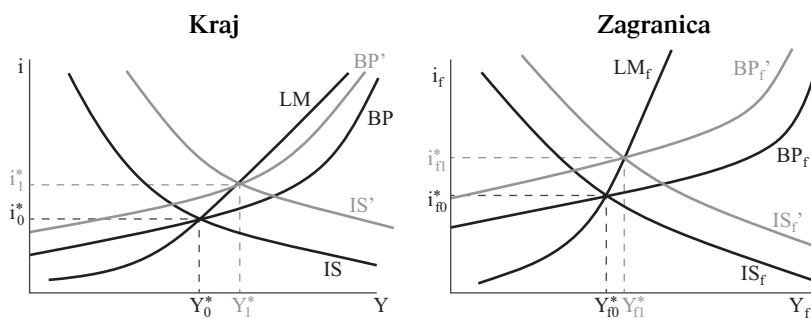
przy czym znak (41) nie jest jednoznacznie określony. Skutki realnych szoków dla kursu walutowego w modelu IS-LM-BP są uzależnione od względnego nachylenia krzywych LM oraz BP, czyli w głównej mierze od mobilności kapitału. W modelu dwóch gospodarek efekt ten jest intensyfikowany poprzez konieczność spełnienia odpowiednich warunków w obu krajach jednocześnie.

Interpretacja pochodnych statyki porównawczej modelu dwóch gospodarek prowadzi do następujących wniosków. Szok realny w gospodarce krajowej (np. wzrost inwestycji autonomicznych wywołany korzystną zmianą oczekiwań) prowadzi do wzrostu zagregowanych wydatków w kraju, a przez to do wzrostu dochodu. Wzrost dochodu pociąga za sobą wzrost popytu na pieniądź, co – przy niezmięnionej krajowej podaży pieniądza – skutkuje wzrostem krajowej stopy procentowej. Z jednej strony wzrost dochodu prowadzi do wzrostu krajowego importu (presja na deprecjację waluty krajowej), z drugiej zaś wzrost stopy procentowej powoduje napływ kapitału z zagranicy do kraju (presja na aprecjację). Przy dostatecznie wysokiej mobilności kapitału (krzywa BP mniej stroma niż krzywa LM) napływ kapitału dominuje nad zmianami w bilansie obrotów bieżących, dzięki czemu waluta krajowa ulega aprecjacji. Jednocześnie wzrost dochodu krajowego prowadzi do wzrostu

importu zagranicy, który przekłada się na wzrost dochodu zagranicy. Implikowany wzrostem PKB wzrost popytu na pieniądź skutkuje podniesieniem stopy procentowej za granicą. Podsumowując, realny szok w gospodarce krajowej prowadzi do wzrostu krajowego i zagranicznego PKB, wzrostu krajowej oraz zagranicznej stopy procentowej, natomiast jego wpływ na kurs walutowy jest niejednoznaczny. Skutki realnego szoku w kraju dla gospodarki krajowej i zagranicznej przedstawiono na rysunku 2.

Rysunek 2

Skutki realnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek



Źródło: opracowanie własne.

Realny szok w kraju przesuwają krzywą IS w prawo, co prowadzi do wzrostu dochodu oraz stopy procentowej. Wzrost stopy procentowej wywołuje napływ kapitału z zagranicy oraz skutkuje aprecjacją waluty krajowej, co z kolei przesuwają krzywą BP w lewo. Aprecjacja waluty trwa tak długo, aż krzywe ustabilizują się na przecięciu IS' oraz BP'. Jednocześnie aprecjacja waluty krajowej prowadzi do poprawy salda handlowego zagranicy i przesunięcia krzywej IS_f w prawo oraz BP_f w lewo (na skutek wzrostu stopy procentowej w kraju). Dochodzi do przecięcia IS_f' oraz BP_f', kiedy to bilans płatniczy powraca do stanu równowagi. Wzrost dochodu za granicą skutkuje wzrostem zagranicznej stopy procentowej.

Skutki nominalnego szoku w gospodarce krajowej dla krajowego i zagranicznego PKB, krajowej i zagranicznej stopy procentowej oraz kursu walutowego równowagi opisują następujące pochodne statyki porównawczej:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} = \frac{CA_E I' L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f) + L_{ff} (K_{if} + I'_f)]}{|J|} - \frac{CA_E K_i \langle L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f)] + L_{ff} I'_f \rangle}{|J|} > 0 \quad (42)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial i^*}{\partial M_0} &= \frac{CA_E L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f) + CA_{yf}] [1 - C' (1 - T')]}{|J|} \\ &+ \frac{CA_E L_{ff} [1 - C' (1 - T') - 2CA_Y] CA_{yf}}{|J|} \\ &+ \frac{CA_E L_{ff} [1 - C' (1 - T')] (K_{if} + I'_f)}{|J|} < 0 \end{aligned} \quad (43)$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial M_0} = \frac{CA_E L_{ff} K_i [1 - C' (1 - T')]}{|J|} < 0 \quad (44)$$

$$\frac{\partial i_f^*}{\partial M_0} = \frac{-CA_E L_{ff} K_i [1 - C' (1 - T')]}{|J|} < 0 \quad (45)$$

$$\frac{\partial E^*}{\partial M_0} = \frac{L_i [1 - C' (1 - T') - CA_Y] \{ [1 - C'_f (1 - T'_f) + CA_{yf}] L_{ff} - L_{ff} I'_f \}}{|J|} > 0 \quad (46)$$

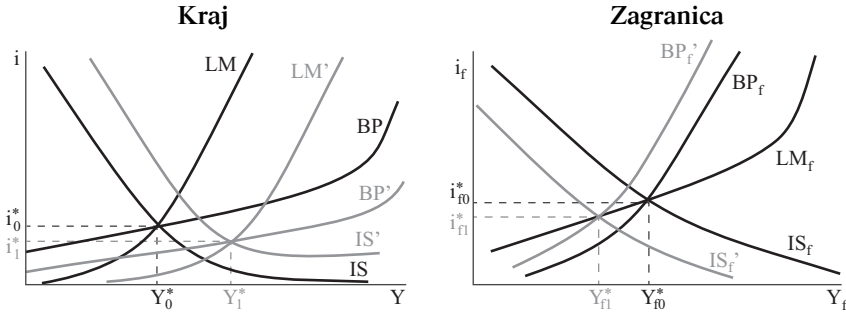
Nominalny szok w kraju (np. wzrost nominalnej podaży pieniądza) prowadzi do spadku krajowej stopy procentowej, co wywołuje dwojakie efekty. Po pierwsze, niższa krajowa stopa procentowa prowadzi do wzrostu inwestycji krajowych. Po drugie, niższa krajowa stopa procentowa implikuje spadek relatywnej rentowności aktywów krajowych względem aktywów zagranicznych, a zatem wywołuje presję na deprecjację waluty. Deprecjacja waluty prowadzi do poprawy salda na rachunku obrotów bieżących, a zatem dalszego wzrostu PKB w kraju. Jednocześnie pogarszające się saldo obrotów bieżących za granicą przyczynia się do spadku zagranicznego PKB i spadku zagranicznej stopy procentowej. Podsumowując, pozytywny nominalny szok w kraju prowadzi z jednej strony do spadku krajowej stopy procentowej oraz wzrostu PKB, natomiast z drugiej – do spadku dochodu i stopy procentowej za granicą. Instrumentalny w transmisji szoku jest kurs walutowy, który zawsze deprecjonuje na skutek pozytywnego nominalnego szoku w kraju. Przypadek ten został zobrazowany na rysunku 3.

Wzrost nominalnej podaży pieniądza prowadzi do przesunięcia krzywej LM w prawo do położenia LM'. Niższa stopa procentowa pobudza inwestycje krajowe oraz skutkuje odpływem kapitału i deprecjacją waluty krajowej, co ilustruje przesunięcie krzywych IS oraz BP w prawo. Jednocześnie za granicą deprecjacja waluty krajowej prowadzi do pogorszenia salda obrotów bieżących i spadku dochodu oraz stopy procentowej, czego efektem jest malejąca presja na deprecjację waluty krajowej. W momencie, gdy w kraju krzywa IS'

przecina się z krzywą BP', natomiast za granicą dochodzi do przecięcia IS_f' oraz BP_f' , presja zanika, a model przechodzi do nowego stanu równowagi.

Rysunek 3

Skutki nominalnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek



Źródło: opracowanie własne.

Kontynuacja analizy prowadzi do zbadania kanałów transmisji szoków realnych oraz nominalnych. Zbiór potencjalnych kanałów transmisji obejmuje kanał handlowy aproksymowany krańcową skłonnością do importu oraz mobilność kapitału, aproksymowaną przez pochodną cząstkową rachunku obrotów kapitałowych względem jednej ze stóp procentowych (przy czym wzrost wartości tej pochodnej oznacza wzrost mobilności kapitału).

Transmisja realnego szoku z zagranicy do kraju może być aproksymowana za pomocą jednej z pochodnych statyki porównawczej, np. $\frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}}$. Wartość tego wyrażenia informuje, jak wzrost wielkości autonomicznych za granicą oddziałuje na dochód równowagi w kraju, przy czym im wyższa jest jego wartość, tym większe będą rozmiary transmisji szoku. W celu oceny wpływu kanału handlowego należy obliczyć pochodne cząstkowe względem krańcowej skłonności do importu.

Okazuje się, że niezależnie od tego, czy obliczano wpływ szoku za granicą na dochód krajowy, czy odwrotnie, oraz niezależnie od wykorzystanej miary aproksymacji kanału handlowego (krajowej czy zagranicznej skłonności do importu) wynik jest taki sam:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] &= \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] = \\ &= \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] = 0. \end{aligned} \tag{47}$$

Nie jest on zaskakujący i ma swoje źródło w doskonale płynnym kursie walutowym. Wzrost dochodu za granicą prowadzi do deprecjacji waluty krajowej i tym samym wzrostu dochodu w kraju. Jednak wzrost dochodu w kraju zatrzymuje presję na deprecjację. Z drugiej strony wzrost stopy procentowej za granicą prowadzi do odpływu kapitału w kraju, który jest hamowany poprzez wzrost krajowej stopy procentowej. Innymi słowy, efekty w kraju i za granicą równoważą się, przez co następuje zanik transmisji szoku z zagranicy do kraju za pośrednictwem kanału handlowego w wyniku działania doskonale płynnego kursu walutowego.

Przed przystąpieniem do analizy mobilności kapitału warto dodać, że w modelu dwóch dużych gospodarek krańcowa skłonność do importu (krajowa i zagraniczna) nie ma żadnego wpływu na wartość krajowego (zagranicznego) mnożnika wielkości autonomicznych, co widać po wyprowadzeniu odpowiednich pochodnych:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_0} \right] &= \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_0} \right] = \\ &= \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_{f0}} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_{f0}} \right] = 0. \end{aligned} \quad (48)$$

Oddziaływanie mobilności kapitału jest w modelu aproksymowane przez pochodną cząstkową rachunku obrotów bieżących względem jednej ze stóp procentowych. Dla oceny wpływu mobilności kapitału na transmisję obliczono pierwszą i drugą pochodną $\frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}}$ ze względu na pochodną K_i , czego wyniki zostały przedstawione poniżej:

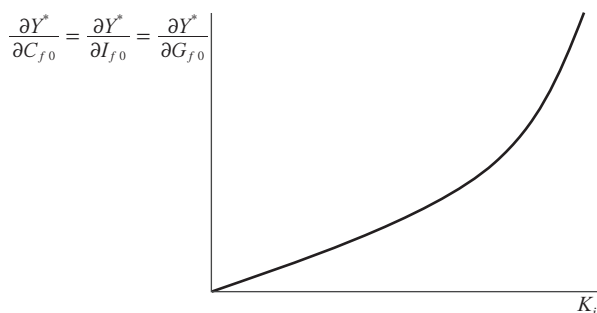
$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial K_i} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{(CA_E)^2 L_i L_{fY} K_{if} L_Y \{L_{ff} [1 - C_f'(1 - T_f')] + L_{fY} I_f'\}}{|J|^2} > 0 \end{aligned} \quad (49)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial^2}{\partial K_i^2} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{2(CA_E)^4 L_i L_{fY} K_{if} (L_Y)^2 \{L_{ff} [1 - C_f'(1 - T_f')] + L_{fY} I_f'\}^2}{|J|^4} > 0 \end{aligned} \quad (50)$$

W modelu dwóch dużych gospodarek K_i informuje, w jakim stopniu zmiana stopy procentowej prowadzi do odpływu/napływu kapitału z kraju. Znak pochodnej (49) wskazuje, że wzrost mobilności kapitału skutkuje wzrostem rozmiarów transmitowanego szoku z zagranicy do kraju. Interpretacja tego wyniku jest intuicyjna. Wzrost mobilności kapitału sprawia, że wszelkie zmiany krajowego dochodu, które wywoływałyby presję na aprecjacje/deprecjacje waluty, zostają do pewnego stopnia zrównoważone przez przepływy kapitału. Oznacza to, że wzrost mobilności kapitału między dwoma gospodarkami utrzymującymi płynny kurs walutowy prowadzi do wzrostu rozmiarów transmisji szoków realnych. Co więcej, druga pochodna jest także dodatnia – wzrost mobilności kapitału skutkuje więcej niż proporcjonalnym przyrostem rozmiarów transmisji szoku. Układ znaków pochodnych nie powinien dziwić, gdyż w warunkach doskonałej mobilności kapitału mamy: $K_i \rightarrow \infty$. Warto również dodać, że spadek mobilności kapitału do zera oznaczałby pełne dostosowania w kursie walutowym, a zatem brak możliwości transmisji szoków realnych. Wpływ K_i zilustrowano na rysunku 4.

Rysunek 4

Wpływ mobilności kapitału po stronie kraju na transmisję szoku realnego z zagranicy



Źródło: opracowanie własne.

W dalszym ciągu podrozdziału analizie poddano wpływ kanału handlowego oraz kanału związanego z mobilnością kapitału na transmisję nominalnego szoku z gospodarki zagranicy do gospodarki kraju. W modelu dwóch gospodarek może on być aproksymowany pochodną statyki porównawczej $\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}}$. Zróżniczkowanie tego wyrażenia ze względu na krajową i zagraniczną krańcową skłonność do importu daje:

$$\frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} \right] = 0. \quad (51)$$

Podobnie jak w przypadku szoków realnych, szoki nominalne nie są transmitowane za pośrednictwem kanału handlu. Przyczyna jest analogiczna jak w przypadku szoków realnych: zmiany w kursie walutowym zmniejszają wpływ zmian w bilansie obrotów bieżących na dochód. Okazuje się też, że wielkość krajowej (zagranicznej) krańcowej skłonności do importu nie ma wpływu na wielkość dochodu w kraju (zagranicą):

$$\frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial M_{f0}} \right] = \frac{\partial}{\partial CA_{Yf}} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial M_{f0}} \right] = 0. \quad (52)$$

Dalej rozpatrzono wpływ mobilności kapitału na transmisję szoku nominalnego z zagranicy do kraju. W tym celu zróżniczkowano $\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}}$ względem mobilności kapitału po stronie kraju, otrzymując:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial K_i} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{-(CA_E)^2 L_i K_{if} L_y [1 - C'_f (1 - T'_f)] \{L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f)] + L_{ff} I'_f\}}{|J|^2} < 0, \end{aligned} \quad (53)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial^2}{\partial K_i^2} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{-2(CA_E)^4 L_i K_{if} L_y [1 - C'_f (1 - T'_f)] \{L_{ff} [1 - C'_f (1 - T'_f)] + L_{ff} I'_f\}^2}{|J|^4} < 0 \end{aligned} \quad (54)$$

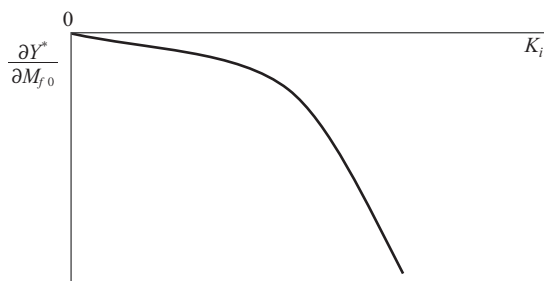
Znak pierwszej pochodnej wskazuje, że mobilność kapitału prowadzi do intensyfikacji transmisji szoku. Przypomnijmy, że pochodna $\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}}$ ma znak ujemny, a zatem wzrost mobilności kapitału przyczynia się do wzmocnienia negatywnych skutków dla kraju. Ponownie fakt ten znajduje czytelną interpretację ekonomiczną.

Pozytywny nominalny szok popytowy za granicą prowadzi tam jednocześnie do wzrostu PKB oraz spadku stopy procentowej. Pogorszenie się salda obrotów bieżących tworzy presję na aprecjację waluty zagranicznej. Jednocześnie niższa stopa procentowa za granicą skutkuje odpływem waluty zagranicznej oraz presją na deprecjację waluty zagranicznej. Im wyższa jest mobilność kapitału, tym większy będzie efekt deprecjacji waluty. Im silniejszy będzie

efekt deprecjacji waluty zagranicznej, tym większy będzie spadek krajowego PKB. Wpływ mobilności kapitału po stronie kraju na transmisję nominalnego szoku z zagranicy do kraju został przedstawiony na rysunku 5.

Rysunek 5

Wpływ mobilności kapitału po stronie kraju na transmisję szoku nominalnego z zagranicy



Źródło: opracowanie własne.

Uzyskany wynik ponownie można tłumaczyć tym, że K_i przyjmuje wartości z przedziału od zera do nieskończoności, zaś gdy $K_i \rightarrow \infty$, wówczas model odpowiada warunkom doskonałej mobilności kapitału.

2. MODEL DWÓCH KRAJÓW

DZIAŁAJĄCYCH W WARUNKACH UNII WALUTOWEJ

Odmienne wnioski na temat skutków szoków realnych i nominalnych, a także kanałów transmisji można wyciągnąć na podstawie modelu dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej. Obydwa kraje posiadają wspólną walutę, dlatego konieczne jest wprowadzenie założenia o jednolitym rynku pieniężnym (implikującym doskonałą mobilność kapitału), co skutkuje jednym równaniem opisującym krzywą LM dla obu gospodarek. W takiej sytuacji równanie opisujące rynek dóbr i usług kraju ma postać:

$$Y - C_0 - C(Y_D) - I(i) - I_0 - G_0 - CA(Y, Y_f) = 0, \quad (55)$$

natomiast opisujące rynek dóbr i usług za granicą:

$$Y_f - C_{f0} - C_f(Y_{fD}) - I_f(i) - I_{f0} - G_{f0} + CA_f(Y, Y_f) = 0. \quad (56)$$

Obydwa kraje posiadają wspólną walutę, dlatego nie jest ani konieczne ani nawet możliwe wprowadzenie równania bilansowego jako warunku równowagi. Ze względu na wspólną walutę zachodzi:

$$CA(Y, Y_f) = CA_f(Y, Y_f), \quad (57)$$

a zatem równanie równowagi na rynku dóbr i usług za granicą można zapisać jako:

$$Y_f - C_{f0} - C_f(Y_{fD}) - I_f(i) - I_{f0} - G_{f0} + CA_f(Y, Y_f) = 0. \quad (58)$$

Rynek pieniądza jest wspólny dla kraju i zagranicy. Posiadają one wspólny bank centralny, który kontroluje wielkość podaży pieniądza w gospodarce, równą M_0 . Natomiast popyt na pieniądza dany jest przez:

$$L = L(i, Y, Y_f), \quad (59)$$

przy czym i jest wspólną stopą procentową dla kraju i zagranicy¹⁴, a $\partial L/\partial i = L_i < 0$. Natomiast wzrost dochodu zarówno w kraju, jak i za granicą prowadzi do wzrostu transakcyjnego popytu na pieniądź, co można zapisać jako: $\partial L/\partial Y = L_Y > 0$ oraz $\partial L/\partial Y_f = L_{Y_f} > 0$. Równanie równowagi na rynku pieniądza przyjmuje wówczas postać:

$$L(i, Y, Y_f) = M_0. \quad (60)$$

Ostatecznie układ równań opisujący równowagę modelu można zapisać jako:

$$\begin{aligned} Y - C_0 - C(Y_D) - I(i) - I_0 - G_0 - CA(Y, Y_f) &= 0 \\ Y_f - C_{f0} - C_f(Y_{fD}) - I_f(i) - I_{f0} - G_{f0} + CA(Y, Y_f) &= 0 \\ L(i, Y, Y_f) - M_0 &= 0 \end{aligned} \quad (61)$$

dla którego wartość jacobianu jest równa:

¹⁴ W unii walutowej wciąż mogą istnieć różnice w poziomie stopy procentowej, jednak są one wynikiem różnic w premii za ryzyko i nie mają znaczenia w prezentowanym modelu.

$$\begin{aligned}
 |J| &= \begin{vmatrix} 1 - C'(1 - T') - CA_Y & -CA_{Y_f} & -I' \\ CA_Y & 1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Y_f} & -I'_f \\ L_Y & L_{Y_f} & L_i \end{vmatrix} = . \\
 &= L_i \{ [1 - C'(1 - T') - CA_Y][1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Y_f}] + CA_{Y_f}CA_Y \} \quad (62) \\
 &\quad + L_Y \{ [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Y_f}]I' + CA_{Y_f}I'_f \} \\
 &\quad + L_{Y_f} \{ [1 - C'(1 - T') - CA_Y]I'_f - I'CA_Y \} < 0
 \end{aligned}$$

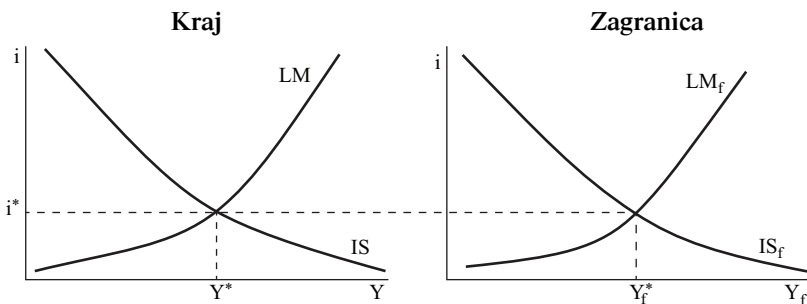
Ze względu na fakt, że $|J|$ jest zawsze mniejszy od zera wyprowadzić można odpowiednie pochodne statyki porównawczej dla poniższego modelu:

$$\begin{aligned}
 \begin{bmatrix} 1 - C'(1 - T') - CA_Y & -CA_{Y_f} & -I' \\ CA_Y & 1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Y_f} & L_i \\ L_Y & L_{Y_f} & -I'_f \end{bmatrix} \begin{bmatrix} dY^* \\ dY_f^* \\ di^* \end{bmatrix} &= \\
 = \begin{bmatrix} dC_0 + dI_0 + dG_0 \\ dC_{f0} + dI_{f0} + dG_{f0} \\ dM_0 \end{bmatrix}. & \quad (63)
 \end{aligned}$$

Stan równowagi modelu przedstawia rysunek 6. Pomimo że kraj i zagranica mają jedno równanie równowagi na rynku pieniądza nie oznacza to, że mają jedną krzywą LM, gdyż krzywe te są wykreślane w innych przestrzeniach dla kraju (i, Y) oraz zagranicy (i, Y_f).

Rysunek 6

Równowaga w modelu dwóch dużych gospodarek funkcjonujących w warunkach unii walutowej.



Źródło: opracowanie własne.

Skutki pozytywnego asymetrycznego szoku dla PKB kraju i zagranicy, a także dla stopy procentowej opisują następujące pochodne statyki porównawczej:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_0} = \frac{L_i[1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] + L_{Yf}I'_f}{|J|} > 0, \quad (64)$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} = \frac{CA_{Yf}L_i - I'L_{Yf}}{|J|}, \quad (65)$$

$$\frac{\partial i^*}{\partial C_0} = \frac{\partial i^*}{\partial I_0} = \frac{\partial i^*}{\partial G_0} = \frac{CA_{Yf}I'_f + [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}]I'}{|J|} > 0, \quad (66)$$

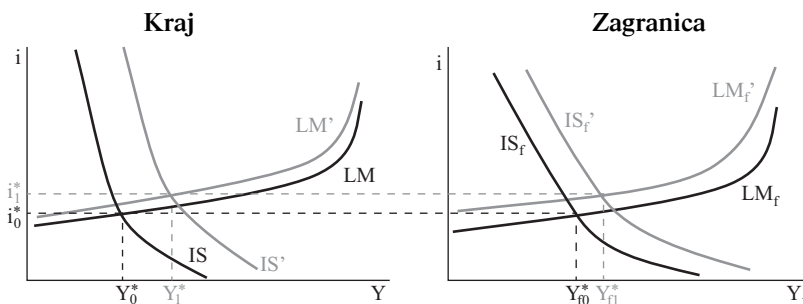
przy czym znak (65) jest nieokreślony. Realny szok w kraju (np. wzrost konsumpcji autonomicznej) prowadzi do wzrostu PKB w kraju oraz podniesienia stopy procentowej w całej unii walutowej. Wpływ realnego szoku w kraju na PKB za granicą jest uzależniony od nachylenia krzywych IS oraz LM w kraju i za granicą. Im silniejszy jest efekt wypierania inwestycji prywatnych za granicą – im większe jest nachylenie krzywej LM_f – tym bardziej negatywny jest wpływ szoku realnego w kraju na wielkość PKB za granicą. Ogólnie można rozważyć trzy przypadki. W pierwszym założono, że:

$$|CA_{Yf}L_i| > |I'L_{Yf}| \rightarrow \frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} > 0, \quad (67)$$

co oznacza, że efekt wypierania inwestycji prywatnych za granicą jest słaby. Skutki pozytywnego szoku realnego w kraju dla wielkości dochodu w kraju i za granicą oraz dla stopy procentowej zostały przedstawione na rysunku 7.

Rysunek 7

Skutki realnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek funkcjonujących w warunkach unii walutowej (słaby efekt wypierania za granicą)



Źródło: opracowanie własne.

Wzrost konsumpcji autonomicznej w kraju prowadzi do wzrostu dochodu i przesunięcia krzywej IS w prawo. Wywołuje to wzrost dochodu w kraju, który za pośrednictwem salda obrotów bieżących skutkuje wzrostem dochodu za granicą i przesunięciem krzywej IS_f w prawo. Wzrost dochodu w kraju i za granicą prowadzi jednocześnie do wzrostu popytu na pieniądz oraz przesunięcia krzywych LM do LM' oraz LM_f do LM'_f . Na skutek efektu wypierania następuje spadek inwestycji w kraju i za granicą. Ostatecznie równowaga ustala się przy wielkościach produkcji Y_1^* oraz Y_{f1}^* oraz stopie procentowej i_1^* .

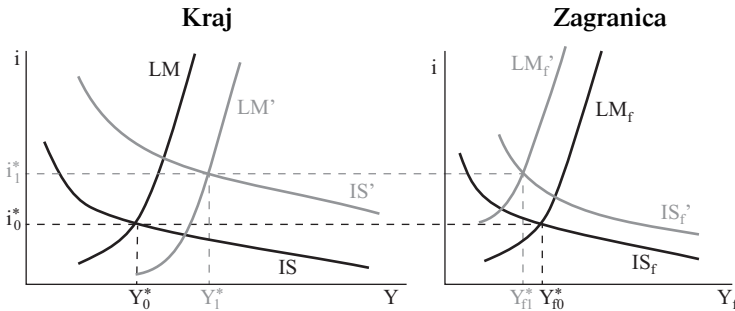
W przypadku, gdy efekt wypierania inwestycji prywatnych za granicą jest bardzo silny:

$$|CA_{Yf}L_i| < |I'L_{Yf}| \rightarrow \frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} < 0. \quad (68)$$

Skutki pozytywnego szoku realnego w kraju dla wielkości dochodu oraz dla stopy procentowej w kraju i za granicą i dla stopy procentowej, w przypadku silnego efektu wypierania inwestycji prywatnych za granicą, zostały przedstawione na rysunku 8.

Rysunek 8

Skutki realnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek funkcjonujących w warunkach unii walutowej (silny efekt wypierania za granicą)



Źródło: opracowanie własne.

Wzrost konsumpcji w kraju prowadzi do wzrostu krajowego dochodu i przesunięcia krzywej IS w prawo. Następuje poprawa salda na rachunku obrotów bieżących zagranicy i wzrost PKB zagranicy. Wzrost dochodu w kraju i za granicą wywołuje wzrost stopy procentowej. Wzrost dochodu w kraju – zobrazowany na rysunku jako przesunięcie krzywej LM_f do LM'_f – połączony z dużą wrażliwością inwestycji na zmiany stopy procentowej,

proceedzie ostatecznie do spadku PKB zagranicy. Spadek dochodu za granicą, powoduje przesunięcie krzywej LM do położenia LM' . Równowaga ustala się przy wielkościach produkcji Y_1^* oraz Y_{f1}^* oraz stopie procentowej i_1^* .

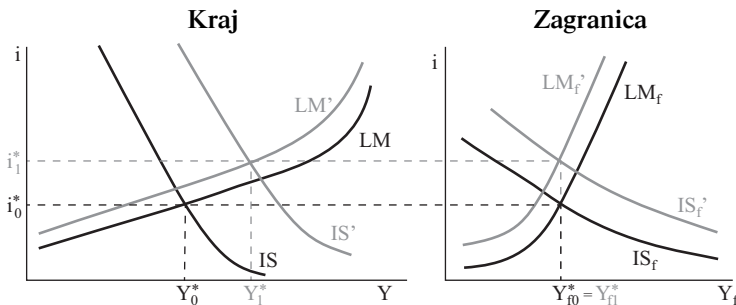
Ostatnim, czysto teoretycznym przypadkiem jest sytuacja, gdy:

$$|CA_{Y_f L_i}| = |I' L_{Y_f}| \rightarrow \frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} = 0. \quad (69)$$

Skutki realnego pozytywnego szoku w kraju, gdy $|CA_{Y_f L_i}| = |I' L_{Y_f}|$, przedstawiono na rysunku 9. Wzrost konsumpcji autonomicznej w kraju prowadzi do przesunięcia krzywej IS w prawo, co zwiększa dochód. Na skutek poprawy salda obrotów handlowych wzrasta zagraniczne PKB, zaś krzywa IS_f przesuwa się w prawo. Wzrost dochodu w kraju i za granicą wywołuje przesunięcie krzywej LM w kraju, jednak w niewielkim stopniu. Natomiast krzywa LM_f za granicą przesuwa się znacznie, przyczyniając się do znacznego spadku inwestycji prywatnych. W efekcie równowaga ustala się ostatecznie przy wielkościach produkcji Y_1^* oraz $Y_{f1}^* = Y_{f0}^*$ oraz stopie procentowej i_1^* .

Rysunek 9

Skutki realnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek funkcjonujących w warunkach unii walutowej ($|CA_{Y_f L_i}| = |I' L_{Y_f}|$)



Źródło: opracowanie własne.

Przed przystąpieniem do analizy szoków nominalnych warto pokusić się o pewne uogólnienie wniosków. W przypadku unii walutowej realne szoki są transmitowane z kraju do zagranicy (i *vice versa*), jednak siła i kierunek wpływu zależą ostatecznie od specyficznych charakterystyk gospodarek. W przypadku dwóch dużych gospodarek (lub dwóch małych) wpływ szoków realnych jednej na drugą jest znikomy. Podobnie rzecz ma się w przypadku wpływu szoków realnych w małej gospodarce na gospodarkę dużą. Sytuacja

jest jednak odmienna, gdy szok ma miejsce w dużej gospodarce, zaś gospodarka partnerska jest względnie mała. Wówczas, niezależnie od kierunku działania mechanizmu transmisyjnego, szoki realne w dużej gospodarce mogą być źródłem znacznej niestabilności dochodu w małej gospodarce.

Następnie przeanalizowano wpływ szoków nominalnych na wielkość dochodu w kraju i za granicą oraz poziom stopy procentowej. Przypadek nominalnego pozytywnego szoku w kraju opisują następujące pochodne statyki porównawczej:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial M_0} = \frac{CA_Y L_{Yf} - L_Y [1 - C'_f (1 - T'_f) + CA_{Yf}]}{|J|} > 0 \quad (70)$$

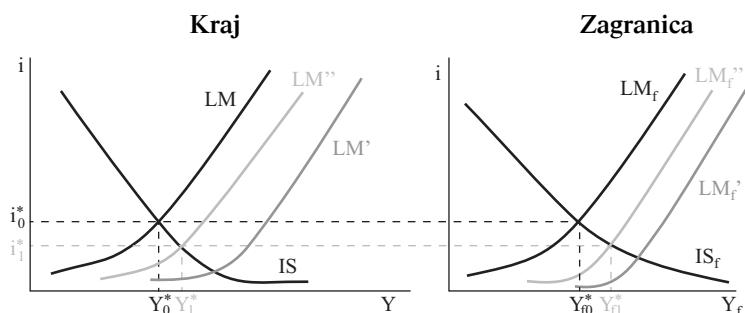
$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial M_0} = \frac{-CA_{Yf} L_Y - L_{Yf} [1 - C' (1 - T') + CA_Y]}{|J|} > 0 \quad (71)$$

$$\frac{\partial i^*}{\partial M_0} = \frac{[1 - C' (1 - T') - CA_Y][1 - C'_f (1 - T'_f) + CA_{Yf}] + CA_Y CA_{Yf}}{|J|} < 0 \quad (72)$$

Pozytywny szok nominalny prowadzi do wzrostu PKB w kraju i za granicą oraz do spadku stopy procentowej. Skutki nominalnego szoku w kraju zostały przedstawione na rysunku 10.

Rysunek 10

Skutki nominalnego szoku w kraju w modelu dwóch dużych gospodarek operujących w warunkach unii walutowej



Źródło: opracowanie własne.

Kraje mają wspólny rynek pieniądza, dlatego szoki nominalne są wspólne dla obu członków jednolitego obszaru walutowego. Wzrost nominalnej podaży pieniądza prowadzi do spadku stopy procentowej, zaś na skutek wzrostu

inwestycji rośnie dochód w kraju i za granicą. Na rysunku 10 dostosowania te obrazuje przesunięcie krzywej LM do położenia LM', zaś LM_f do położenia LM'_f. Jednak wzrost dochodu za granicą wywołuje wzrost popytu na pieniądz oraz przesunięcie krzywej LM w górę do położenia LM''. Analogiczna sytuacja ma miejsce za granicą, gdzie wzrost dochodu w kraju, poprzez wzrost popytu na pieniądz, skutkuje wyparciem inwestycji prywatnych – krzywa LM'_f ostatecznie przesuwa się do położenia LM''_f. Równowaga w modelu ustala się przy wielkościach produkcji Y₁* i Y_{f1}* oraz niższej stopie procentowej i₁*.

Model pokazuje, że na skutek ujednoczenia rynku pieniądza szoki nominalne oddziałują w podobny sposób na kraj i zagranicę. Należy także podkreślić, że wspólny rynek pieniądza prowadzi do większej stabilności dochodu. Jest tak dlatego, że szoki nominalne są rozkładane na większą liczbę krajów (w przypadku rozszerzenia modelu), co sprawia, że dochód wzrasta w wielu krajach przyspieszając wzrost transakcyjnego popytu na pieniądz, będącego funkcją wspólną dla całego obszaru walutowego. Oznacza to także, że w sytuacji niższej podaży pieniądza dochód obniży się o mniej w przypadku braku unii walutowej, gdyż spadek dochodu w wielu krajach obniży presję na wzrost stopy procentowej oddziałując negatywnie na popyt na pieniądz. Ma to także swoje wady, gdyż duży kraj może skonsumować pozytywne efekty wzrostu podaży pieniądza zanim mały kraj je odczuje.

W dalszej części podrozdziału analizie poddano mechanizm transmisji szoków. Szoki nominalne są wspólne dla całego obszaru walutowego, dlatego rozważano jedynie szoki realne. Wpływ kanału handlu na transmisję realnego, pozytywnego szoku w kraju do zagranicy opisuje następująca pierwsza i druga pochodna:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] &= \\ &= \frac{(CA_{Yf}L_i - I'L_{Yf})\{[1 - C'(1 - T') - CA_Y]L_i + L_{Yf}(I'_f + I')\}}{|J|^2}, \end{aligned} \quad (73)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial^2}{\partial (CA_Y)^2} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] &= \\ &= \frac{-2(CA_{Yf}L_i - I'L_{Yf})\{[1 - C'(1 - T') - CA_Y]L_i + L_{Yf}(I'_f + I')\}^2}{|J|^4}. \end{aligned} \quad (74)$$

Znaki pierwszej i drugiej pochodnej są uzależnione od wprowadzonego we wcześniejszych rozważaniach wyrażenia $(CA_{Yf}L_i - I'L_{Yf})$. W przypadku gdy szok realny w kraju prowadzi do wzrostu produkcji za granicą, tzn. gdy:

$$|CA_{Yf}L_i| > |I'L_{Yf}| \rightarrow \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] > 0 \wedge$$

$$\wedge \frac{\partial^2}{\partial (CA_Y)^2} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] < 0$$
(75)

kanał handlowy wpływa pozytywnie na transmisję szoku. Jednakże kolejne przyrosty handlu będą miały malejący krańcowy wpływ na rozmiar transmisji. Natomiast w przypadku gdy szok realny w kraju prowadzi do spadku produkcji za granicą, tzn. gdy:

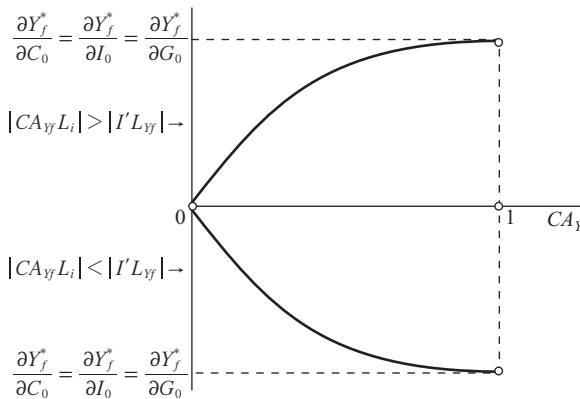
$$|CA_{Yf}L_i| < |I'L_{Yf}| \rightarrow \frac{\partial}{\partial CA_Y} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] < 0 \wedge$$

$$\wedge \frac{\partial^2}{\partial (CA_Y)^2} \left[\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_0} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_0} \right] > 0$$
(76)

kanał handlowy wspiera transmisję szoku w przeciwnym kierunku. Okazuje się zatem, że wzrost znaczenia wymiany handlowej będzie zawsze prowadzić do wzmocnienia transmisji szoku. Transmisja szoku dla obydwu przypadków została przedstawiona na rysunku 11.

Rysunek 11

Transmisja szoku kanałem handlowym w unii walutowej



Źródło: opracowanie własne.

PODSUMOWANIE

W niniejszym artykule przedstawiono skutki szoków realnych i nominalnych oraz analizowano mechanizmy ich transmisji w modelu dwóch dużych gospodarek oraz modelu dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej. W przypadku modelu dwóch dużych gospodarek z płynnym kursem walutowym pozytywny szok realny w kraju prowadzi do wzrostu PKB zarówno w kraju, jak i zagranicą oraz stopy procentowej w kraju i zagranicą, przy czym kierunek zmiany kursu walutowego jest uzależniony od specyficznych cech gospodarki. Transmisja szoku realnego z kraju za granicę nie zachodzi za pośrednictwem kanału handlowego, co jest skutkiem dostosowań jakie zachodzą w doskonale płynnym nominalnym kursie walutowym. Przeciwnie wnioski wyciągnięto dla mobilności kapitału, której wzrost prowadzi do więcej niż proporcjonalnych przyrostów w sile transmisji szoków realnych. Pozytywny szok nominalny w kraju prowadzi do wzrostu PKB w kraju oraz spadku PKB zagranicą, przy czym obydwie gospodarki doświadczają spadku stopy procentowej, a waluta krajowa ulega deprecjacji. Ponownie kanał handlowy nie ma znaczenia, jednak wzrost mobilności kapitału prowadzi do więcej niż proporcjonalnej intensyfikacji negatywnych skutków pozytywnego szoku w kraju dla gospodarki zagranicą.

Odmienne wnioski sformułowano na podstawie modelu dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej. Pozytywny realny szok w gospodarce zagranicznej ma dodatni wpływ na zagraniczne PKB i wspólną stopę procentową. Z drugiej strony wpływ na PKB gospodarki krajowej nie może być jednoznacznie określony i jest uzasadniony od siły efektu wypierania. Ze względu na brak zmian w kursie walutowym kanał handlowy ma zasadnicze znaczenie dla transmisji szoków realnych. Wzrost rozmiarów handlu prowadzi do nasilenia rozmiarów transmisji szoku realnego, przy czym zaobserwować można malejące krańcowe przyrosty rozmiarów transmisji. Ponadto malejące krańcowe przyrosty są zauważalne zarówno w przypadku transmisji pozytywnych, jak i negatywnych skutków pozytywnych szoków realnych. Ze względu na założenie o jednolitym rynku pieniężnym kanał mobilności kapitału nie podlegał analizie. Te same założenia prowadziły do wniosku, że szoki nominalne oddziałują na oba kraje w tym samym kierunku – pozytywny szok nominalny prowadzi do spadku wspólnej stopy procentowej oraz wzrostu PKB zarówno w kraju, jak i zagranicą.

BIBLIOGRAFIA

- Beck K., *Model dwóch gospodarek a wyniki badań nad synchronizacją cykli koniunkturalnych. Weryfikacja teoretyczna i empiryczna*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, 3(46), Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2014.
- Boughton J., *On the Origins of the Fleming-Mundell Model*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 50, Nr 1, 2003.
- Céspedes L., Chang R., Velesco A., *IS-LM-BP in the Pampas*, „NBER Working Paper”, Nr 9337, 2002.
- Chiang A., Wainwright K., *Fundamental Methods of Mathematical Economics*, McGraw-Hill, Wydanie czwarte, Edycja międzynarodowa, 2005.
- Fleming J., *Domestic Financial Policies under Fixed and under Floating Exchange Rates*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 9, Nr 3, 1963.
- Krzak M., *Kontrowersje wokół antycyklicznej polityki fiskalnej a niedawny kryzys globalny*, Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego, Warszawa 2012.
- Mundell R., *Capital mobility and Stabilization Policy under Fixed and Flexible Exchange Rates*, „Canadian Journal of Economics and Political Science”, Tom 29, Nr 4, 1963.
- Mundell R., *On the History of the Mundell-Fleming Model*, „Staff Papers – International Monetary Fund”, Tom 47, Wydanie Specjalne, 2001.
- Rose A., *The role of exchange rates in a popular model of international trade: Does the ‘Marshall-Lerner’ condition hold?*, „Journal of International Economics”, Tom 30, Nr (3–4), 1991.

ANEKS

1. Skutki realnego szoku realnego za granicą w modelu dwóch dużych gospodarek z płynnym kursem walutowym:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} = \frac{CA_E L_{ff} L_i K_{if}}{|J|} > 0, \quad (\text{A1})$$

$$\frac{\partial i^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial i^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial i^*}{\partial G_{f0}} = \frac{-CA_E L_{ff} L_i K_{if}}{|J|} > 0, \quad (\text{A2})$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_{f0}} = \frac{CA_E L_{ff} \{L_i [1 - C'(1 - T')] + L_Y (I' - K_i)\}}{|J|} > 0, \quad (\text{A3})$$

$$\frac{\partial i_f^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial i_f^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial i_f^*}{\partial G_{f0}} = \frac{-CA_E L_{ff} \{L_i [1 - C'(1 - T')] + L_Y (I' - K_i)\}}{|J|} > 0, \quad (\text{A4})$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial E^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial E^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial E^*}{\partial G_{f0}} = & \frac{L_{ff} K_{if} \{L_i [1 - C'(1 - T')] + L_Y I'\}}{|J|} \\ & - \frac{L_{ff} CA_{yf} \{L_i [1 - C'(1 - T')] + L_Y (I' - K_i)\}}{|J|} \end{aligned} \quad (\text{A5})$$

Kierunek zmiany poziomu kursu walutowego jest niejednoznacznie określony.

2. Skutki nominalnego szoku za granicą w modelu dwóch dużych gospodarek z płynnym kursem walutowym:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} = \frac{-CA_E K_{if} L_i [1 - C'_f (1 - T'_f)]}{|J|} < 0, \quad (\text{A6})$$

$$\frac{\partial i^*}{\partial M_{f0}} = \frac{CA_E L_Y K_{if} [1 - C'_f (1 - T'_f)]}{|J|} < 0, \quad (\text{A7})$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial M_{f0}} = \frac{CA_E \{L_Y [I'_f (I' - K_i) + I' K_{if}] + L_i [1 - C'(1 - T')](K_{if} + I'_f)\}}{|J|} > 0, \quad (\text{A8})$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial I_f^*}{\partial M_{f0}} &= \frac{CA_E L_Y [1 - C'_f(1 - T'_f)](I' - K_i)}{|J|} + \frac{CA_E L_i \{ [1 - C'_f(1 - T'_f)] + CA_{Yf} \}}{|J|} \\ &+ \frac{CA_E L_i \{ [1 - C'(1 - T')] + [1 - C'(1 - T') - 2CA_Y] CA_{Yf} \}}{|J|} < 0, \end{aligned} \quad (A9)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial E^*}{\partial M_{f0}} &= \frac{L_Y \{ CA_{Yf} I'_f (I' - K_i) - I' [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] K_{if} \}}{|J|} \\ &- \frac{L_i \{ [1 - C'(1 - T') - CA_Y] [1 - C'_f(1 - T'_f) + CA_{Yf}] + CA_Y CA_{Yf} \} K_{if}}{|J|} \\ &- \frac{L_i [1 - C'(1 - T')] CA_{Yf} I'_f}{|J|} < 0. \end{aligned} \quad (A10)$$

3. Wpływ zagranicznej mobilności kapitału K_{if} na transmisję szoków realnych w modelu dwóch dużych gospodarek z płynnym kursem walutowym:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial K_{if}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{CA_E L_{Yf} L_i \{ |J| - CA_E L_{Yf} K_{if} \langle L_i [1 - C'(1 - T')] + L_y I'_f \rangle \}}{|J|^2} < 0. \end{aligned} \quad (A11)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial^2}{\partial K_{if}^2} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{-2CA_E^3 L_{Yf} L_i \{ |J| - CA_E L_{Yf} K_{if} \} \{ L_i [1 - C'(1 - T')] + L_y I'_f \}}{|J|^4} < 0. \end{aligned} \quad (A12)$$

4. Wpływ zagranicznej mobilności kapitału na transmisję szoków nominalnych w modelu dwóch dużych gospodarek z płynnym kursem walutowym:

$$\begin{aligned} \frac{\partial}{\partial K_{if}} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] &= \\ &= \frac{-CA_E L_i [1 - C'_f(1 - T'_f)] \{ |J| - CA_E L_{Yf} K_{if} \langle L_i [1 - C'(1 - T')] + L_y I'_f \rangle \}}{|J|^4} < 0, \end{aligned} \quad (A13)$$

$$\begin{aligned} \frac{\partial^2}{\partial K_{if}^2} \left[\frac{\partial Y^*}{\partial M_{f0}} \right] &= \frac{-2CA_E^3 L_{Yf} L_i [1 - C'(1 - T')]}{|J|^4} \\ &+ \frac{\{ |J| - CA_E L_{Yf} K_{if} \langle L_i [1 - C'(1 - T')] + L_y I'_f \rangle \} \{ L_i [1 - C'(1 - T')] + L_y I'_f \}}{|J|^4} > 0. \end{aligned} \quad (A14)$$

5. Skutki realnego szoku za granicą w modelu dwóch dużych gospodarek działających w warunkach unii walutowej:

$$\frac{\partial Y^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y^*}{\partial G_{f0}} = \frac{-CA_E L_i - I'_f L_Y}{|J|}, \quad (\text{A15})$$

$$\frac{\partial Y_f^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial Y_f^*}{\partial G_{f0}} = \frac{L_i [1 - C'(1 - T') - CA_Y] + L_Y I'}{|J|} > 0, \quad (\text{A16})$$

$$\frac{\partial i^*}{\partial C_{f0}} = \frac{\partial i^*}{\partial I_{f0}} = \frac{\partial i^*}{\partial G_{f0}} = \frac{CA_Y I' + [1 - C'(1 - T') - CA_Y] I'_f}{|J|} > 0. \quad (\text{A17})$$

Kierunek zmiany poziomu krajowego PKB jest niejednoznacznie określony.

MODELE DWÓCH DUŻYCH GOSPODAREK I UNII WALUTOWEJ

Streszczenie

Analiza funkcjonowania gospodarki otwartej w krótkim okresie zarówno w teorii ekonomii, jak i dydaktyce jest silnie umocowana w modelu IS-LM-BP, który posiada ograniczenia mające fundamentalne znaczenie praktyczne w kontekście europejskiej integracji, mianowicie model nie pozwala na analizę przypadku unii walutowej. Z tych względów warto bliżej przyjrzeć się analizie gospodarki kraju i zagranicy, która jest możliwa w ramach modelu dwóch gospodarek. Rozszerzenie perspektywy na dwie jednostki umożliwia nie tylko śledzenie skutków szoków makroekonomicznych w obydwu gospodarkach, ale także pozwala na dokładną analizę mechanizmów odpowiedzialnych za przenoszenie się szoków z jednego kraju do drugiego. Dodatkowo zastosowanie podejścia opartego na dwóch gospodarkach pozwoliło autorowi na opracowanie kompletnie nowego modelu dwóch krajów funkcjonujących w warunkach unii walutowej, który pozwala na analizę transmisji szoków, niemożliwej w przypadku modelu ze sztywnym kursem walutowym. Prezentowany poniżej model dwóch gospodarek działających w warunkach unii walutowej ma także walory dydaktyczne związane z jego prostotą w porównaniu z modelem dwóch dużych gospodarek. Analiza modeli dwóch dużych gospodarek w warunkach płynnego kursu walutowego i gospodarek działających

w warunkach unii walutowej pokazuje znaczne różnice w funkcjonowaniu tych dwóch typów ugrupowań. Różnice te dotyczą nie tylko tego, jakie są skutki szoków makroekonomicznych (zarówno realnych, jak i nominalnych) w analizowanych krajach, ale także sposobu transmisji szoków z jednego kraju do drugiego.

MODELS OF TWO BIG ECONOMIES AND A MONETARY UNION

Summary

The analysis of open economy in a short term both in the theory of economics and education has a very strong foundation in the IS-LM-BP Model, which has limitations that have a fundamental practical importance in the context of the European integration. Namely, the model does not allow for a monetary union case study. Because of that, it is worth looking closely at the analysis of the domestic and foreign economy, which is possible within the model of the two economies. Broadening the perspective onto two entities allows not only for observation of the effects of macroeconomic shocks in the two economies but also for a detailed analysis of mechanisms responsible for the transmission of shocks from one country to another. In addition, the approach based on two economies let the author develop a completely new model of two countries functioning in the conditions of a monetary union, which allows for an analysis of shock transmission that is not possible in case of a model with a fixed currency exchange rate. The presented model of two economies functioning in the conditions of a monetary union also has educational advantages connected with its simplicity in comparison with a model of two big economies. The analysis of the models of two big economies with flexible currency exchange rate and economies in a monetary union shows considerable differences in the functioning of the two group types. The differences concern not only the effects of macroeconomic shocks (both real and nominal) in the analysed countries but also the way of transmitting shocks from one country to another.

МОДЕЛИ ДВУХ КРУПНЫХ ЭКОНОМИК И ВАЛЮТНЫЙ СОЮЗ

Резюме

Анализ функционирования открытой экономики в краткосрочной перспективе как в экономической теории, так и в дидактике, достаточно сильно сконцентрирован в модели IS-LM-BP, которой свойственны ограничения, имеющие фундаментальное практическое значение в контексте европейской интеграции, и суть которых именно в том, что данная модель не позволяет провести анализ случая с валютным союзом. По этим причинам, стоит приоткрыть глаза к анализу отечественной и зарубежной экономики, который возможен в рамках модели двух экономик. Расширение перспективы благодаря двум блокам даёт возможность не только наблюдать за результатами макроэкономических потрясений в обеих экономиках, но и позволяет тщательно анализировать механизмы, ответственные за транспозицию потрясений из одной страны в другую. Кроме того, применение подхода, основанного на двух экономиках, позволило автору разработать совершенно новую модель двух стран, функционирующих в условиях валютного союза, допускающую анализ транспозиции потрясений, который был бы невозможен в случае модели с жёстким валютным курсом. Представленная ниже модель двух экономик, функционирующих в условиях валютного союза, обладает также преимуществом с точки зрения дидактики, который состоит в её простоте по сравнению с моделью двух крупных экономик. Анализ модели двух крупных экономик в условиях плавающего валютного курса и экономик, действующих в условиях валютного союза, демонстрирует значительные расхождения в функционировании этих двух типов блоков. Эти расхождения касаются не только того, каковыми являются результаты макроэкономических потрясений (как реальных, так и номинальных) в анализируемых странах, но и способа транспозиции потрясений из одной страны в другую.

Emilia Klepczarek

NADZÓR KORPORACYJNY A WYNIKI PRZEDSIĘBIORSTW – PROBLEM METODOLOGII BADAŃ

WPROWADZENIE

W turbulentnym otoczeniu, w jakim funkcjonują dzisiaj podmioty gospodarcze, efektywne działanie mechanizmów nadzoru korporacyjnego¹ staje się czynnikiem warunkującym podejmowanie właściwych decyzji oraz w istotny sposób przyczynia się do poprawy kondycji finansowej spółek. Naturalną implikacją powyższej obserwacji wydaje się być zatem rosnące zainteresowanie badaczy zakresem wpływu standardów nadzoru na wyniki przedsiębiorstw. Empiryczne dowodzenie istnienia korelacji pomiędzy mechanizmami *corporate governance* a kondycją spółek pozwala na weryfikację zasadności postulatów dotyczących standardów nadzorczych oraz daje możliwość potwierdzenia słuszności teorii nadzoru korporacyjnego wyjaśniających relacje w obszarze zarządzania i kontroli współczesnych przedsiębiorstw.

Pojęcie nadzoru korporacyjnego przeszło długą drogę ewolucji – od swojego pierwowzoru sprzed kilkadziesiąt lat, odnoszącego się w głównej mierze do relacji między akcjonariuszami i menedżerami, do znacznie szerszego układu zależności między stronami mającymi wpływ na istotne decyzje

¹ W artykule autorka zamiennie stosuje terminy „nadzór korporacyjny”, „władztwo korporacyjne” i *corporate governance*, rozumiejąc je jako zasady, mechanizmy i instytucje służące do kontrolowania różnych aspektów zarządzania spółką przez jej właścicieli lub inne grupy interesów (por. I. Koładkiewicz, *Nadzór korporacyjny: z doświadczeń doświadczonej*, [w:] S. Rudolf (red.), *Efektywność nadzoru właścicielskiego w spółkach kapitałowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 37).

podejmowane w przedsiębiorstwie². Zgodnie z najbardziej ogólną definicją, *corporate governance* oznacza kontrolę nad zarządzaniem w podmiocie gospodarczym. Kontrola ta odnosi się w szczególności do odpowiedniego kształtowania procesów decyzyjnych, zwłaszcza w obszarach strategicznych. Podejmowane w przedsiębiorstwie decyzje odzwierciedlają interesy różnych stron, dlatego też problematyka władztwa korporacyjnego:

„wykracza poza interesy akcjonariuszy bądź udziałowców i jest szersza niż oddzielenie własności od zarządzania. Nie ogranicza się też do (...) kodeterminacji wspólnych decyzji podejmowanych przez przedstawicieli kapitału i pracowników. Trzeba raczej rozważyć sposób, w jaki przebiega proces decyzyjny ze wszystkimi jego procedurami szczegółowymi, a także jaki narzuca on ograniczenia menedżerom”³.

Przytoczone definicje wskazują na bardzo szeroki zakres zagadnień pozostających w obrębie problematyki nadzoru korporacyjnego. Sygnalizują tym samym istotne trudności związane z jego pomiarem i kwantyfikacją. Charakterystyka nadzoru oparta jest w głównej mierze na zmiennych jakościowych, znaczenie których powinno być rozpatrywane w odniesieniu do konkretnych uwarunkowań, w jakich funkcjonuje dane przedsiębiorstwo ze szczególnym uwzględnieniem przyjętej przez nie strategii. Ponadto, wspomniana rozległość i pojemność definicyjna władztwa korporacyjnego utrudnia lub wręcz uniemożliwia jednoznaczne wyodrębnienie tych elementów, które mogą okazać się kluczowe dla podejmowania właściwych decyzji zarządczych i tworzenia wartości przez spółkę. Jednocześnie jednak naukowe dowodzenie istotności mechanizmów nadzorczych wymaga skonstruowania odpowiednich modeli ekonometrycznych, które matematycznie potwierdzą intuicyjne przekonanie o tym, że „organizacja, która przestrzega zasad dobrego nadzoru, często osiąga lepsze wyniki”⁴. Większość autorów badań tego rodzaju wykorzystuje modele regresji, w których zmienną objaśnianą jest wartość charakteryzująca wyniki spółki, natomiast zmienne objaśniające opisują różne elementy nadzoru korporacyjnego.

² S. Rudolf, *Analiza instytucjonalna nadzoru korporacyjnego*, [w:] P. Urbanek (red.), *Nadzór korporacyjny a stabilność sektora finansowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 159.

³ M. Lehler, *The German Model of Industrial Strategy in Turbulance: Corporate Governance and Managerial Hierarchies in Lufthansa*, WZB, Discussion Paper Series 1996, s. 15, podają za: S. Rudolf, *Analiza...*, *op. cit.*, s. 159.

⁴ L. Kozioł, *Kontrakty menedżerskie w systemie nadzoru i zarządzania przedsiębiorstwem*, [w:] B. Mikula (red.), *Historia i Perspektywy Nauk o Zarządzaniu*, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kraków 2012, s. 362.

Dla poprawnego oszacowania parametrów modelu niezbędny jest dobór odpowiednich zmiennych egzogenicznych, związanych z jakością nadzoru, a w przypadku tworzenia syntetycznych indeksów lub ratingów – nadanie odpowiednich wag poszczególnym jego charakterystykom. Trzeba przy tym podkreślić, że często elementy uznawane za istotne dla skuteczności mechanizmów *corporate governance* okazują się nie mieć wpływu na wyniki finansowe spółki⁵. Powyższe sprawia, że określenie poprawnego katalogu zmiennych objaśniających staje się w przypadku tego rodzaju modeli czynnością skomplikowaną, wymagającą pogłębionych studiów literatury przedmiotu i analizy przeprowadzonych wcześniej badań empirycznych.

O rzetelności konstruowanego modelu nie przesądza wyłącznie dobranie właściwych zmiennych. Błędne oszacowania parametrów mogą być wynikiem występowania odwrotnych zależności przyczynowo-skutkowych, błędów pomiaru, a także niewłaściwego doboru zmiennych endogenicznych. Ponadto, niehomogeniczność podmiotów gospodarczych sprawia, że dla różnych przedsiębiorstw różne instrumenty *corporate governance* są niewalidyczne z punktu widzenia oddziaływania na wyniki, dlatego brak dokonania stosownego rozróżnienia badanych jednostek skutkować będzie istotnym przekłamaniem oszacowań. Powyższa obserwacja ma szczególne znaczenie dla badaczy oraz uczestników rynku korzystających z syntetycznych ratingów określających poziom nadzoru korporacyjnego. Można przypuszczać, że posługiwanie się jednakowymi wskaźnikami w przypadku podmiotów, w których występują odmienne problemy w zakresie relacji zarządczo-kontrolnych, utrudnia uzyskanie rzetelnych ocen faktycznego poziomu skuteczności procesów nadzorczych.

Niniejszy artykuł stanowi próbę usystematyzowania problemów metodologicznych w badaniach nad wpływem nadzoru korporacyjnego na wyniki przedsiębiorstw. Pierwsza część wskazuje na podstawową kwestię, jaką jest konieczność rozróżnienia problemów wynikających z teorii agencji⁶ w spółkach o różnej strukturze właścicielskiej, co stanowi ważną przesłankę do różnicowania kryteriów, na podstawie których ocenia się skuteczność mechanizmów nadzorczych lub dobiera elementy składowe ratingów nadzoru. W drugiej części tekstu autorka dowodzi istotności problemów natury eko-

⁵ Badania pokazują, na przykład, że aktywność akcjonariuszy, mierzona liczbą zgłaszanych wniosków, nie ma statystycznie istotnego wpływu na wartość spółki mierzoną ceną akcji, patrz: R. Romano, S. Bhagat, B. Bolton, *The Promise and Peril of Corporate Governance Indices*, Columbia Law Review, Vol. 108, December 2008, s. 1803–1882.

⁶ Problematyka teorii agencji zostanie szerzej omówiona w dalszej części artykułu (problemy agencyjne – patrz: tabela 1).

nometrycznej, występowanie których często istotnie zmniejsza wiarygodność uzyskiwanych wyników badań. W dalszej kolejności przedstawione są metody konstruowania komercyjnych i akademickich ratingów *corporate governance* w kontekście ich użyteczności dla potrzeb faktycznej oceny jakości mechanizmów nadzorczych. W zakończeniu wymieniono sposoby minimalizowania opisanych zagrożeń, które pozwalają zwiększyć rzetelność przeprowadzanych badań i trafność formułowanych w oparciu o nie rekomendacji.

1. PROBLEM RÓŻNEJ STRUKTURY WŁASNOŚCI

Rosnąca liczba publikacji w zakresie badań nad nadzorem pozwala wyróżnić co najmniej dwa rodzaje podejścia autorów do otrzymywanych wyników. Pierwszą grupę wnioskowań stanowią te, w przypadku których autorzy ograniczają się do bezpośredniej weryfikacji hipotez, czyli potwierdzenia (bądź odrzucenia) istnienia statystycznie istotnych korelacji pomiędzy poszczególnymi zmiennymi egzogenicznymi – związanymi z nadzorem – a zmienną endogeniczną reprezentującą wynik (lub rentowność, płynność, wartość dla akcjonariuszy, etc.) spółki. Tego rodzaju badania, zdaniem autorki, nie wymagają homogeniczności próby w zakresie struktury własności, zwłaszcza że wśród zmiennych objaśniających występują często wskaźniki charakteryzujące strukturę własności, będące miarą skoncentrowania kapitału akcyjnego oraz związanego z nim zakresu kontroli jednego właściciela.

Drugie podejście zakłada szerszą interpretację otrzymanych wyników, tj. wnioskowanie nie tylko o sile korelacji, ale o skuteczności nadzoru korporacyjnego. A zatem opierając się na wybranym do modelu zestawie zmiennych odnoszących się do *corporate governance*, autorzy próbują ocenić sprawność zarządzania i kontroli w badanej populacji przedsiębiorstw. Należałoby się jednak zastanowić, czy te same czynniki przesądzają o jakości nadzoru w spółkach o różnej strukturze własności. Może się okazać, że zmienne uwzględniane w modelu są istotne tylko dla spółek o rozproszonym akcjonariacie (np. poziom zaangażowania akcjonariuszy w kontrolę nad spółką) lub tylko dla spółek z akcjonariuszem dominującym (np. poziom ochrony akcjonariuszy mniejszościowych). W przypadku występowania tego rodzaju zmiennych oraz istotnego zróżnicowania próby w zakresie struktury własności, należałoby, zdaniem autorki, zbudować co najmniej dwa oddzielne modele.

Modyfikacja procedur badawczych powinna również wystąpić w przypadku posługiwania się syntetycznymi indeksami lub ratingami nadzoru, które coraz powszechniej wykorzystywane są zarówno do badań nad wpływem nad-

zoru na wyniki przedsiębiorstw, jak również do oceny jakości standardów nadzorczych użytecznych przy optymalizacji decyzji inwestycyjnych. Badania lub oceny tego rodzaju przeprowadza się zwykle dla przedsiębiorstw wytypowanych według klucza terytorialnego lub branżowego, bez uwzględnienia ich rozróżnienia ze względu na strukturę właścicielską. Przykładem mogą być prace Bohren i Odegaard⁷, którzy dokonali analizy relacji między różnymi elementami nadzoru a wynikami firm norweskich; Black i in.⁸, którzy zbadali zależność indeksu nadzoru i wartości firmy dla podmiotów koreańskich; Gompers i in.⁹ dowodzących istnienia zależności pomiędzy poziomem praw właścicieli a wskaźnikiem q Tobina i stopą zwrotu z akcji w firmach amerykańskich; a także Cremers i in.¹⁰, którzy oszacowali siłę wpływu kontroli właścicielskiej na rentowność obligacji emitowanych przez spółki w USA. Oprócz wymienionych opracowań, podobne badania przeprowadzili Gupta i in. dla spółek kanadyjskich¹¹, a także Ammann i in.¹² posługujący się obszerną bazą danych panelowych dotyczących 6663 firm z 22 krajów na świecie. We wszystkich wymienionych opracowaniach autorzy stosowali jednakowe kryteria oceny nadzoru, bez względu na zróżnicowaną strukturę właścicielską podmiotów w próbie. Należy zauważyć jednak, że z ograniczonym prawdopodobieństwem można przyjąć, że zawężenie próby do podmiotów z jednego kraju zapewnia ich względną jednorodność struktury własnościowej (patrz: tabela 2). Inaczej jest w przypadku badań międzynarodowych, gdzie zróżnicowany stopień koncentracji własności, a także charakter podmiotów tworzących akcjonariat spółki, wydają się być kluczowe z punktu widzenia różnic w naturze problemów wewnątrz korporacyjnych oraz związanych z nimi zmiennych warunkujących prawidłowe zarządzanie spółką.

⁷ O. Bohren, B.A. Odegaard, *Corporate governance and economic performance in Norwegian listed firms*, Norwegian School of Management, Research Reports No. 11/2001.

⁸ B.S. Black, H. Jang, W. Kim, *Does Corporate Governance Affect Firm Value?*, Stanford Law School, John M. Olin Program in Law and Economics, Working Paper No. 237, 2003.

⁹ P. Gompers, J. Ishii, A. Metrick, *Corporate Governance and equity prices*, „Quarterly Journal of Economics” 118 (1), 2003, s. 107–155.

¹⁰ M. Cremers, V.B. Nair, C. Wei, *Governance mechanisms and equity prices*, „The Journal of Finance” 60, 2005, s. 2859–2894.

¹¹ P. Gupta, D. Kennedy, S. Weaver, *Corporate governance scores, Tobin's Q and equity prices: Evidence from Canadian capital markets*, Lehigh University, Working Paper, 2006.

¹² M. Ammann, D. Oesch, M.M. Schmid, *Corporate governance and firm value: International evidence*, „Journal of Empirical Finance” 18, 2011, s. 36–55.

Na opisywaną kwestię różnic w problemach agencyjnych, mających jednak swoje źródło w uprzywilejowaniu niektórych akcjonariuszy, zwrócili uwagę Bebchuk i in.¹³ Konstruując model wykluczyli z próby spółki emitujące akcje uprzywilejowane w zakresie prawa głosu. Powyższe wynikało z założenia, że nadzór korporacyjny nie może być oceniany według tych samych parametrów w podmiotach o różnym stopniu koncentracji kontroli. Można to uznać za podejście zbliżone do postulowanego przez autorkę różnicowania kryteriów oceny jakości nadzoru w zależności od struktury własności i wynikających z niej problemów agencji.

Istotę zagrożeń agencyjnych sprowadza się zwykle do rozbieżności interesów i motywacji właścicieli oraz wynajętych przez nich agentów, tj. kierownictwa spółki. W myśl tego rodzaju interpretacji mechanizmy nadzoru korporacyjnego mają wymuszać zachowania, przyczyniające się do jak największej dbałości agenta o powierzony mu kapitał. Należy jednak zauważyć, że takie ujęcie teorii agencji i roli mechanizmów nadzorczych nie jest wyczerpujące w przypadku spółek z akcjonariuszem dominującym (*controlling shareholder*). Akcjonariusz większościowy ma znacznie szerszy wachlarz narzędzi służących nadzorowaniu i kontroli zarządu niż posiadacze niewielkich pakietów akcji¹⁴. Relatywnie większy udział we własności stanowi również motywację do bardziej aktywnego monitorowania działań menedżerów lub niekiedy osobistego zaangażowania się w zarządzanie spółką¹⁵. Wynika stąd, że system nadzorczy w spółkach z akcjonariuszem dominującym powinien być ukierunkowany w mniejszym stopniu na problemy wynikające z rozdzielenia własności i kontroli, w większym natomiast na ochronę praw akcjonariuszy mniejszościowych.

Problem ten podejmują w swoim artykule Bebchuk i Hamdani, wskazując dodatkowo na wiele innych elementów różnicujących przedsiębiorstwa o odmiennej strukturze własności¹⁶. Należą do nich: niepodważalność kon-

¹³ L. Bebchuk, A. Cohen, A. Ferrell, *What matters in corporate governance?*, „Review of Financial Studies”, Vol. 22, No. 2, February 2009, s. 783–827.

¹⁴ Na mocy ustawy z 5.12.2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz ustawy o obrocie instrumentami finansowymi, która weszła w życie 3.08.2009 r. może na przykład samodzielnie zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie oraz wyznaczyć przewodniczącego tego zgromadzenia (Dz. U. z 2009 r. Nr 13, poz. 69).

¹⁵ R.J. Gilson, *Controlling Shareholders and Corporate Governance: Complicating the Comparative Taxonomy*, European Corporate Governance Institute, Law Working Paper Series, Working Paper, No. 49/2005, s. 12.

¹⁶ A. Bebchuk, A. Hamdani, *The Elusive Quest for Global Governance Standards*, Harvard Law School, Discussion Paper, No. 633, 4/2009.

troli, zdolność akcjonariuszy do korzystania z posiadanych przez nich praw oraz główne przejawy oportunistów tzw. *insiders*¹⁷.

Wymienione aspekty mają istotne konsekwencje dla działań w obszarze nadzoru korporacyjnego¹⁸. W spółkach z rozproszonym akcjonariatem, gdzie kontrola właścicielska jest mniejsza, to często rynek odgrywa rolę swoistego weryfikatora decyzji osób zarządzających, oceniając je w głównej mierze na podstawie cen akcji spółki. Przedsiębiorstwa, które nie zwiększają wartości dla akcjonariuszy (*shareholder value*), narażone są na próby kwestionowania jakości zarządzania i kontroli oraz zmiany układu sił poprzez wrogie przejęcia lub tzw. *proxy fights*¹⁹. Inaczej jest w spółkach z akcjonariuszem większościowym, gdzie tego rodzaju zjawiska nie występują. Taka sytuacja sprawia na przykład, że uwzględnienie w ocenie nadzoru antyprzejęciowych regulacji statutowych dla spółek z akcjonariatem rozproszonym wydaje się być istotne, natomiast w przypadku przedsiębiorstw z podmiotem dominującym będzie bezzasadne.

W przypadku dominującego akcjonariusza występuje również większe prawdopodobieństwo korzystania z posiadanych przez niego praw w celu zwiększenia wartości spółki. Dysponując znaczącą częścią udziału we własności, spodziewa się odpowiednio dużej partycypacji w zyskach. Odwrotnie rzecz się ma przy posiadaczach niewielkich pakietów akcji, dla których podejmowanie działań zmierzających do zwiększenia *shareholder value* wiąże się nie tylko z wyższymi kosztami (w relacji do potencjalnych dochodów), ale również ze znacznie mniejszymi ewentualnymi korzyściami wynikającymi z niewielkiego udziału w majątku spółki.

Należy również podkreślić, że różna struktura własności implikuje konieczność wnikliwej analizy kwestii związanych z zachowaniami oportunistycznymi²⁰. Po pierwsze, tego rodzaju postępowanie w spółkach z rozproszonym akcjonariatem przypisywane jest przede wszystkim menedżerom, natomiast w przedsiębiorstwach z akcjonariuszem większościowym – podmiotowi posia-

¹⁷ Interesariusze wewnętrzni, osoby zatrudnione w spółce lub osoba/podmiot będąca w posiadaniu ponad 10% akcji z prawem głosu.

¹⁸ A. Bebchuk, A. Hamdani, *The Elusive...*, *op. cit.*, s. 17–20.

¹⁹ Pozyskiwanie pełnomocnictw (do głosowania na zgromadzeniu) od akcjonariuszy przez zarząd spółki lub inne zainteresowane strony w celu uzyskania wpływu na decyzje zgromadzenia lub w celu przejęcia spółki.

²⁰ Przez zachowania oportunistyczne rozumie się sytuacje:

„gdy przy realizacji własnego interesu jednostka, bądź grupa narusza interes innych, działa na ich niekorzyść, uciekając się do podstępów, oszustwa czy kłamstwa”

(za: S. Rudolf, *Oportunizm interesariuszy w nadzorze korporacyjnym*, „Prace i Materiały Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 2, cz. 6, 2013, s. 42).

dającymu pakiet kontrolny. Ponadto, zyski osiągnane w wyniku działań oportunistycznych transferowane są w inny sposób. Dla menedżerów przyjmują postać ponadnormalnych wynagrodzeń lub nieuzasadnionego zwiększania kosztów ponoszonych dla zwiększania prestiżu i rozbudowy struktur (*empire building*). Obecność dominującego udziałowca najczęściej ogranicza taką działalność, wiąże się jednak z tzw. tunelowaniem zysków, definiowanym jako „transfer zasobów ze spółki do kontrolującego ją akcjonariusza”²¹. Tunelowanie odbywa się dwoma głównymi kanałami – operacjami wewnątrz grupy kapitałowej (ustalaniem zawyżonych cen transferowych, niewspółmierną kompensatą, etc.) oraz transakcjami dyskryminującymi akcjonariuszy mniejszościowych²².

Tabela 1

Problemy agencyjne w spółkach o różnej strukturze własności

Spółki z akcjonariuszem większościowym	Spółki z rozproszonym akcjonariatem
Niedostateczna ochrona praw akcjonariuszy mniejszościowych	Niedostateczne zaangażowanie akcjonariuszy w nadzór nad spółką spowodowane: a) ograniczonymi możliwościami kontroli b) wysokim stosunkiem kosztów do ewentualnych korzyści
Zachowania oportunistyczne akcjonariusza dominującego	
Słabsza „rynkowa” weryfikacja błędnych decyzji zarządu (brak możliwości wrogiego przejęcia spółki lub tzw. <i>proxy fights</i>)	Oportunizm menedżerów
	Ponadnormalne wynagrodzenia menedżerów
Tunelowanie zysków	Generowanie nieuzasadnionych racjonalnie kosztów

Źródło: opracowanie własne.

W tabeli 1 syntetycznie ujęto zróżnicowane problemy agencyjne występujące w spółkach o różnej strukturze własności. Na podstawie przedstawionego zestawienia wyraźnie rysuje się konieczność rozróżnienia zadań nakładanych na mechanizmy nadzoru korporacyjnego oraz kluczowych kwestii, które stanowić będą o jego skuteczności. W spółkach o rozproszonym akcjonariacie priorytetowe cele procesów nadzorczych koncentrować się powinny wokół

²¹ S. Johnson, R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, *Tunneling*, „The American Economic Review”, Vol. 90, No. 2, May 2000, s. 22.

²² V. Atanasow, B. Black, C.S. Ciccotello, *Unbundling and Measuring Tunneling*, University of Texas School of Law, Law and Economics Working Paper, No. 117, January 2008, s. 2.

budowania mechanizmów kontrolnych, wzmacniania bodźców do wykonywania praw wynikających z posiadania akcji oraz minimalizowania oportunistycznego menedżerów. Występowanie akcjonariusza dominującego natomiast wiązać się musi z ukierunkowaniem systemu nadzoru na przeciwdziałanie dyskryminowaniu akcjonariuszy mniejszościowych oraz zapobieganie tunelowaniu zysków, a także zwiększenie roli rynku jako weryfikatora decyzji rady i kierownictwa.

W świetle powyższych rozważań należy zastanowić się, czy oceniając jakość nadzoru można pominąć rozróżnienie podmiotów ze względu na strukturę ich własności. Argumentem przemawiającym na korzyść zaniechania tego rodzaju procedury może być stwierdzenie, że poszczególne badania przeprowadzane są zwykle na próbie spółek funkcjonujących w obrębie danego rynku (najczęściej krajowego), dlatego też cechują się zblizoną strukturą właścicielską charakterystyczną dla określonej gospodarki. Jednakże w dobie postępującej globalizacji i liberalizacji rynków, przy zwiększającej się mobilności kapitału nie można założyć homogeniczności struktury podmiotów danego kraju. Ważnym badaniem odnoszącym się do tej kwestii jest praca La Porta i in. ukazująca dominującą strukturę właścicielską największych spółek z 27 rozwiniętych gospodarek²³. Wyniki przeprowadzonej analizy przedstawiono w tabeli 2.

Przytoczone powyżej wyniki badań oparte są na zdefiniowaniu akcjonariusza dominującego jako podmiotu będącego w posiadaniu powyżej 10% akcji spółki. Wartość tę często traktuje się jako wyznacznik dominacji lub kontroli nad spółką, gdyż – po pierwsze – według badaczy, zapewnia on inwestorowi istotny poziom decyzyjności, po drugie natomiast – w większości krajów obowiązuje wymóg ujawniania nabycia pakietu akcji dającego powyżej 10% głosów na WZA, co ułatwia dostęp do tego typu informacji²⁴.

Dane ujęte w tabeli 2 potwierdzają fakt wyraźnego zorientowania systemów kontroli nad korporacjami w różnych krajach w kierunku modelu otwartego (tzw. outsiderskiego), w którym struktury własnościowo-kontrolne są rozproszone, oraz zamkniętego (insiderskiego), cechującego się zdecydowanie silniejszą koncentracją własności²⁵. Wydaje się jednak, że jedynie w nielicznych gospodarkach (Wielka Brytania, USA, Hongkong) dominacja jednego z systemów jest na tyle znacząca, że oceniając efektywność nadzoru

²³ R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, *Corporate Ownership Around the World*, „The Journal of Finance”, Vol. LIV, No. 2, April 1999.

²⁴ *Ibidem*, s. 475–476

²⁵ P. Urbanek, *Rynek kontroli nad korporacją w warunkach zamkniętego modelu kontroli (na przykładzie polskich spółek publicznych)*, Polskie Towarzystwo Naukowe, Zeszyty Naukowe nr 9, Kraków 2011, s. 215.

Tabela 2

Struktura akcjonariatu największych spółek w rozwiniętych gospodarkach na świecie

Akcjonariusz dominujący	Akcjonariat rozproszony	Rodzina	Skarb Państwa	Institucja finansowa (o rozproszonym akcjonariacie)	Inna spółka (o rozproszonym akcjonariacie)	Inne (fundusze emeryt., organizacje non-profit, pracownicy i in.)
Argentyna	0,00	0,65	0,20	0,10	0,05	0,00
Australia	0,55	0,10	0,05	0,05	0,25	0,00
Kanada	0,50	0,30	0,00	0,00	0,15	0,05
Hongkong	0,10	0,70	0,05	0,05	0,00	0,10
Irlandia	0,45	0,15	0,00	0,05	0,05	0,30
Japonia	0,50	0,10	0,05	0,00	0,00	0,35
Nowa Zelandia	0,05	0,45	0,25	0,05	0,20	0,00
Norwegia	0,05	0,25	0,40	0,10	0,00	0,20
Singapur	0,05	0,45	0,45	0,00	0,00	0,05
Hiszpania	0,15	0,25	0,45	0,15	0,00	0,00
Wielka Brytania	0,90	0,05	0,00	0,05	0,00	0,00
USA	0,80	0,20	0,00	0,00	0,00	0,00
Austria	0,05	0,15	0,70	0,00	0,00	0,10

Belgia	0,00	0,50	0,05	0,35	0,00	0,10
Dania	0,10	0,35	0,20	0,05	0,00	0,30
Finlandia	0,15	0,10	0,35	0,25	0,00	0,15
Francja	0,30	0,20	0,20	0,20	0,10	0,00
Niemcy	0,35	0,10	0,30	0,25	0,00	0,00
Grecja	0,05	0,65	0,30	0,00	0,00	0,00
Izrael	0,05	0,50	0,40	0,00	0,05	0,00
Włochy	0,25	0,20	0,50	0,00	0,00	0,15
Korea Płd.	0,40	0,35	0,15	0,00	0,05	0,05
Meksyk	0,00	1,00	0,00	0,00	0,00	0,00
Holandia	0,30	0,20	0,05	0,00	0,10	0,35
Portugalia	0,00	0,50	0,25	0,20	0,00	0,05
Szwecja	0,00	0,55	0,10	0,30	0,00	0,05
Szwajcaria	0,50	0,40	0,00	0,05	0,00	0,05

Źródło: R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, *Corporate...*, op. cit., s. 493.

można pominąć kwestię rozróżnienia podmiotów ze względu na strukturę akcjonariatu. Należy również przypuszczać, że inne problemy agencyjne występować będą w spółkach o jednakowym modelu, ale różnym charakterze podmiotów dominujących. Dlatego też, chcąc zwiększyć wiarygodność otrzymanych wyników, należałoby wykluczyć z próby podmioty reprezentujące inny niż większość system właścicielski.

Należy podkreślić, że wiele badań obejmuje jednak ponadnarodowe grupy przedsiębiorstw, w których dominują najczęściej różne modele struktury akcjonariatu. W tym przypadku wiarygodność wyników zapewnić może metoda zastosowana przez La Portę i in. w artykule opartym na analizie danych 539 korporacji z 27 krajów²⁶. Aby ujednoczyć próbę, autorzy dokonali wstępnej selekcji przedsiębiorstw ze względu na istnienie lub brak akcjonariusza dominującego. Stosując kryterium posiadania powyżej 10% praw głosu na walnym zgromadzeniu wyodrębniono zbiór spółek, względnie homogenicznych w obszarze problemów wynikających z konfliktu agencyjnego, zapewniając tym samym postulowaną przez autorkę względną jednorodność struktury właścicielskiej podmiotów w próbie badawczej.

Reasumując, należy stwierdzić, że próby dokonania wiarygodnej ogólnej oceny poziomu nadzoru lub stworzenia syntetycznego indeksu mierzącego efektywność mechanizmów *corporate governance* wiążą się w wielu przypadkach z koniecznością uwzględnienia struktur własnościowych i koncentracji kontroli w rękach poszczególnych grup akcjonariuszy. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia przy posługiwaniu się coraz bardziej popularnymi ratingami nadzoru korporacyjnego. Jeśli przyjąć, że w różnych spółkach innego rodzaju charakterystyki odgrywają kluczową rolę dla rozwiązywania problemów agencyjnych, to ratingi, nie będąc dedykowanymi dla konkretnych grup podmiotów, nie spełniają roli rzetelnych mierników skuteczności procesów nadzorczych. Tym samym ich użyteczność i zaufanie do uzyskiwanych wartości powinny być ograniczone.

²⁶ Zweryfikowano istnienie korelacji pomiędzy rynkową wyceną przedsiębiorstw a prawami chroniącymi akcjonariuszy mniejszościowych oraz prawami akcjonariusza dominującego do partycypacji w zyskach, patrz: R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, R. Vishny, *Investor Protection and Corporate Valuation*, HIER, Harvard University, October 1999.

2. EKONOMETRIA NADZORU – PROBLEMATYKA KONSTRUOWANIA MODELI EKONOMETRYCZNYCH

Dobór właściwych zmiennych nie jest jedyną kwestią, która komplikuje badania nad efektywnością nadzoru korporacyjnego. Börsch-Supan i Köke wskazują na cztery pułapki metodyczne, których występowanie wiązać się powinno z ograniczonym zaufaniem do rezultatów prób oszacowywania siły oddziaływania *corporate governance* na wyniki przedsiębiorstw²⁷. Należą do nich: wzajemna przyczynowość (*reverse causality*), brakujące zmienne (*missing variables*), błąd doboru próby (*sample selectivity*) i błąd pomiaru zmiennych (*measurement error in variables*)²⁸.

Problem odwróconej przyczynowości opisuje szczegółowo Himmelberg i in.²⁹ Polega on na wykazaniu nieprawdziwej korelacji pomiędzy dwiema zmiennymi, z pominięciem faktycznej zależności przyczynowo-skutkowej. Błędy tego rodzaju wynikają z przyjęcia fałszywych założeń dotyczących opisywanych zjawisk, tj. domniemania istnienia korelacji dwóch zmiennych faktycznie ze sobą nieskorelowanych. Jeżeli skonstruowany w badaniach model potwierdzi korelację, która w istocie będzie korelacją pozorną wynikającą z działania nieuświadomionych przez autora mechanizmów, zachodzi wówczas niebezpieczeństwo wnioskowania o nieistniejącej zależności przyczynowo-skutkowej.

Zagadnienie brakujących zmiennych objaśniających wiązać się może z trudnościami w dostępie do informacji o określonych danych, takich jak na przykład poziom konkurencji. Czynniki te okazują się być bardzo istotny dla mechanizmów nadzoru korporacyjnego – im silniejsza konkurencja na rynku, tym większe prawdopodobieństwo kurczenia się wyników firmy i tym

²⁷ A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied Econometricians' View of Empirical Corporate Governance Studies*, ZEW Discussion Paper, No. 00-17, April 2000.

²⁸ *Ibidem*, s. 1–2.

²⁹ Ilustruje ją następujący przykład: Jeśli na rynku istnieją dwie konkurujące ze sobą firmy, z których jedna (z przyczyn na przykład historycznych) cechuje się większą siłą rynkową, to jest wysoce prawdopodobne, że z racji posiadanej przewagi menedżerowie nie będą skutecznie dyscyplinowani przez otoczenie rynkowe. Wówczas optymalny kontrakt menedżerski będzie się wiązać z większym udziałem we własności, aby silniej powiązać ich interesy z interesami zarządzanej spółki. Jeżeli z racji posiadanej przewagi firma ta będzie odznaczała się wyższym zyskiem, to będzie można z łatwością wykazać fałszywą pozytywną korelację pomiędzy udziałem we własności a wynikami przedsiębiorstwa. Na podstawie: Ch. Himmelberg, R.G. Hubbard, D. Palia, *Understanding the determinants of managerial ownership and the link between ownership and performance*, „Journal of Financial Economics”, 53, 1999, s. 353–384.

samym zwiększony nacisk na skuteczność działań menedżerów. Można więc uznać, że konkurencyjne otoczenie wydatnie wzmacnia skuteczność nadzoru lub, w niektórych przypadkach, stanowić może swoisty substytut procesów nadzorczych. Jest zatem elementem, który powinien być uwzględniany przy badaniu siły mechanizmów *corporate governance*. Skwantyfikowanie poziomu konkurencyjności rynku jest jednak bardzo problematyczne. Najczęściej wykorzystuje się w tym celu kalkulacje *ex post* wielkości takich jak udziały w rynku, marże, zysk brutto lub elastyczność popytu³⁰. Jednakże przy wyraźnym ograniczonym dostępie do informacji o kosztach krańcowych, cenach (szacowanych na podstawie przychodów ze sprzedaży), a także udziałach w rynku (których kalkulacja opiera się na danych o zagregowanej sprzedaży wszystkich grup produktowych na wszystkich rynkach) wiarygodne określenie pozycji konkurencyjnej spółki jest zadaniem bardzo złożonym i trudnym.

Problem powyższy komplikuje dodatkowo fakt występowania na rynku licznych substytutów, o których w warunkach rynków niedoskonałych nie ma pełnej informacji. Ponadto, przy określaniu poziomu konkurencji nie należy pomijać presji rynkowej wynikającej z zagrożenia pojawienia się w gospodarce nowych dostawców. Wszystkie te elementy sprawiają, że uwzględnienie czynnika związanego z konkurencją przy badaniach nad nadzorem korporacyjnym, choć wydaje się być niezbędne, w praktyce jest bardzo problematyczne.

Temat brakujących zmiennych wiąże się nie tylko z nieuwzględnianiem istotnych dla wiarygodności modelu elementów wpływających na relacje wewnątrz badanych podmiotów. Zwyczajowa liniowa specyfikacja modelu oznacza pominięcie możliwych składników nieliniowych³¹. Egzemplifikację tego problemu stanowi badanie Mork i in., w którym dowiedziono, że funkcja odzwierciedlająca wpływ udziału menedżerów we własności na wartość rynkową spółki ma właśnie charakter nieliniowy. Dla wartości poniżej 5% korelacja jest dodatnia, dla relacji udziałów w przedziale 5%–25% – ujemna, a powyżej 25% – ponownie dodatnia³². Założenie w takim przypadku współzależności liniowej skutkowałoby niepoprawnością wyników.

Inną trudnością metodyczną występującą przy konstruowaniu modeli nadzoru jest niereprezentatywność próby. Trzeba zauważyć, że dane uwzględniane w badaniach dotyczą zwykle największych na rynku spółek, które funkcjonują w ramach giełd papierów wartościowych. Dopuszczenie

³⁰ A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied...*, *op. cit.*, s. 23.

³¹ M. Gruszczyński, *Empiryczne finanse przedsiębiorstw. Mikroekonometria finansowa*, Difin S.A., Warszawa 2012, s. 98.

³² R. Morck, A. Shleifer, R.W. Vishny, *Management Ownership and Market Valuation. An Empirical Analysis*, „Journal of Financial Economics” 20 (1988), s. 293–315.

akcji spółki do obrotu giełdowego wiąże się z koniecznością spełnienia przez nią określonych kryteriów. Zgodnie z Regulaminem GPW na przykład:

„rozpoznając wniosek o dopuszczenie instrumentów finansowych do obrotu giełdowego, Zarząd Giełdy bierze pod uwagę: sytuację finansową emitenta i jej prognozę, zwłaszcza rentowność, płynność i zdolność do obsługi zadłużenia, jak również inne czynniki mające wpływ na jego wyniki finansowe; perspektywy rozwoju, a zwłaszcza ocenę możliwości realizacji zamierzeń inwestycyjnych z uwzględnieniem źródeł ich finansowania oraz doświadczenie oraz kwalifikacje członków organów zarządzających i nadzorczych emitenta”³³.

Można więc stwierdzić, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju preselekcją badanych podmiotów dokonywaną ze względu na zmienną endogeniczną (a także egzogeniczną, jeśli kwalifikacje kadry zarządzającej i instytucji nadzoru uznać za czynnik determinujący jakość nadzoru). Postępowanie takie uwarunkowane jest najczęściej ograniczonym dostępem do informacji o mniejszych przedsiębiorstwach, podkreślić jednak należy, że stanowi ono źródło obciążeń parametrów. Formalnie, można zapisać, że szacowane estymatory modelu

$$y = \beta x + \varepsilon,$$

gdzie:

y – kondycja finansowa spółki (mierzona jej wynikiem finansowym, rentownością, wskaźnikiem q Tobina i in.),

x – efektywność mechanizmów nadzoru korporacyjnego

będą nieobciążone, jeżeli ich wartość oczekiwana będzie równa faktycznej wartości parametru populacji generalnej. Jeśli próba nie jest losowa (nie losujemy z populacji generalnej), tzn. prawdopodobieństwo znalezienia się w niej jest skorelowane ze zmienną endogeniczną (y), warunek ten nie jest spełniony³⁴.

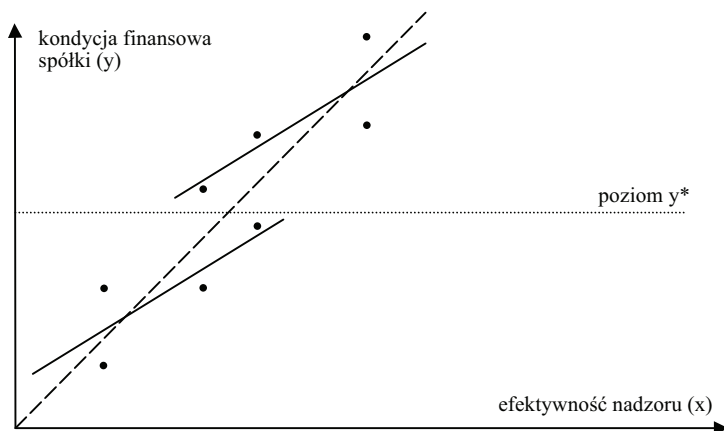
Graficzną ilustrację opisanego problemu przedstawia wykres 1. Jeśli założymy istnienie dodatniej liniowej zależności określonej zmiennej charakteryzującej jakość nadzoru (x) i kondycji finansowej spółki (y), to należy zauważyć, że dobierając reprezentantów próby tylko z grupy spółek działających na giełdzie, posiadamy informacje jedynie dla podmiotów osiągających wyniki powyżej pewnego minimalnego wymagalnego poziomu y^* . Rzeczywistą prostą regresji zaznaczono linią przerywaną. Wykluczając z obserwacji podmioty o wartości y mniejszej od y^* systematycznie pomijamy ujemne reszty

³³ Regulamin Giełdy (tekst ujednolicony według stanu prawnego obowiązującego od 1 stycznia 2014 r.), Rozdział II, § 10.

³⁴ A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied...*, op. cit., s. 16.

występujące dla niskich wartości x . Średni błąd przy relatywnie niedużych wartościach x będzie więc dodatni, co z kolei przełoży się na błędne oszacowanie współczynnika kierunkowego prostej regresji.

Wykres 1



Źródło: A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied...*, *op. cit.*, s. 17.

Próbie obciążoną daje też losowanie, w przypadku którego prawdopodobieństwo znalezienia się w próbie danego podmiotu zależy od podjętej przez niego decyzji, co oznacza, że dana obserwacja znajduje się w próbie tylko wtedy, gdy jednostka podejmie określoną decyzję³⁵. Warunkiem uzyskania zgodności parametrów jest w tej sytuacji konieczność uwzględnienia w kalkulacjach schematu losowania i skomplikowana, wielostopniowa procedura estymacji modelu³⁶. Łatwo zauważyć, że tego rodzaju problem zachodzi w przypadku badań dotyczących przedsiębiorstw giełdowych. W znacznej mierze to od decyzji samej spółki zależy prawdopodobieństwo znalezienia się w grupie, z której następnie dokonuje się selekcji badanych jednostek. Postanowienie o włączeniu akcji do obrotu publicznego niemal zawsze opiera się na autonomicznym ustaleniu władz danego podmiotu³⁷. Inaczej jest w sytuacji wycofania się z giełdy, co nie w każdym przypadku jest decyzją całkowicie suwerenną. Należy jednak przyjąć, że w tego typu badaniach nie mamy do czynienia z prostymi próbami losowymi.

³⁵ M. Gruszczyński, *Mikroekonometria. Modele i metody analizy danych indywidualnych*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 29.

³⁶ *Ibidem*, s. 207

³⁷ A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied...*, *op. cit.*, s. 18

Zagadnienie błędu pomiaru zostało częściowo zobrazowane na przykładzie problemów z wprowadzaniem do modelu danych dotyczących konkurencji. Jednak jeszcze bardziej wyrazistą jego reprezentację stanowi kalkulacja kluczowej zmiennej, jaką jest wynik spółki. Pomiar wyniku opiera się na różnych wielkościach – wskaźniku q Tobina, wielkości zysku brutto/netto, wskaźników ROA, ROE, stopie wzrostu produktywności spółki, etc. Każda z tych miar ma jednak pewne słabości – na przykład określanie wyniku na podstawie wskaźnika q Tobina wiąże się z założeniem, że rynek kapitałowy właściwie wycenia wartość spółki, zysk netto z kolei może być pomniejszony o prorozwojowe nakłady inwestycyjne pozytywnie wpływające na kondycję i perspektywę wzrostu badanej jednostki. Pomijając jednak kwestię słabych stron wymienionych oszacowań, należałoby domniemywać, że będąc zamienne stosowanymi przez badaczy, powinny być silnie ze sobą skorelowane³⁸. Badania przeprowadzone przez Geroskiego dla spółek brytyjskich dowodzą jednak, że korelacja ta jest bardzo słaba³⁹. Okazuje się ponadto, że nawet takie wielkości jak zysk księgowy, wartość rynkowa i stopa wzrostu wartości rynkowej mają niski współczynnik korelacji, co wynika najprawdopodobniej z różnych rozkładów tych zmiennych. Powyższa argumentacja prowadzi do wniosku, że dobór wskaźnika oceniającego *performance* spółki silnie determinuje oszacowania wartości parametrów modelu. Uprawniona zatem staje się konstatacja, że trafny wybór zmiennej endogenicznej jest kluczowy dla poprawności otrzymanych wyników.

3. RATINGI NADZORU KORPORACYJNEGO

W ostatnim czasie można zaobserwować wyraźny wzrost zainteresowania ratingami nadzoru korporacyjnego, co najprawdopodobniej spowodowane jest faktem, że są one wygodnymi i prostymi do uzyskania narzędziami oceny relacji właścicielskich. Rosnące zapotrzebowanie na tego rodzaju wskaźniki wynika – po pierwsze – z coraz większej roli, jaką, szczególnie po skandalach korporacyjnych z początku XXI wieku, przypisuje się standardom kontroli i zarządzania. Po drugie, prężnie rozwijający się rynek inwestorów instytucjonalnych – funduszy inwestycyjnych, emerytalnych oraz towarzystw ubezpieczeniowych – rodzi potrzebę bieżącego szacowania jakości wewnątrz-

³⁸ *Ibidem*, s. 25

³⁹ P.A. Geroski, *An Applied Econometrician's View of Large Company Performance*, CEPR Discussion Paper Series, No. 1862, April 1998 (podaję za: A. Börsch-Supan, J. Köke, *An Applied...*, *op. cit.*, s. 25)

korporacyjnych struktur i relacji w celu tworzenia możliwie najkorzystniejszych strategii inwestycyjnych⁴⁰. Po trzecie, zapotrzebowanie na ratingi zgłaszają instytucje należące do międzynarodowej sieci bezpieczeństwa finansowego – Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, wdrażające prace nad ochroną praw inwestorów między innymi na podstawie oceny nadzoru⁴¹. Nie należy również zapominać, że syntetyczne estymatory efektywności standardów nadzorczych są szeroko wykorzystywane przez środowisko akademickie do badania siły zależności pomiędzy skutecznością ładu korporacyjnego a osiąganymi przez spółki wynikami⁴².

Indeksy nadzoru konstruowane są zarówno przez instytucje naukowo-badawcze, jak i komercyjne firmy doradcze, zajmujące się równocześnie przygotowywaniem rekomendacji dla głosowania na walnych zgromadzeniach (tzw. *proxy advisory firms*)⁴³. Najczęściej wykorzystywanym komercyjnym wskaźnikiem był dotychczas *Corporate Governance Quotient* (CGQ) stworzony przez *Institutional Shareholder Services* (ISS). W prospekcie emisyjnym spółki *Risk Metrics*, która przejęła ISS w 2007 r. ogłoszono, że obsługuje ona około 1150 instytucji finansowych, dostarcza badań dla 7400 przedsiębiorstw amerykańskich i 22 000 spoza Stanów Zjednoczonych, a także może poszczycić się przygotowaniem rocznie ponad 38 000 rekomendacji na walne zgromadzenia w 100 krajach na całym świecie. W 2009 roku ponad 7400 spółek funkcjonujących w ramach 30 rynków posługiwało się ratingiem CGQ do oceny swoich standardów nadzorczych⁴⁴. W 2013 roku ISS stworzyła nowy zmodyfikowany indeks – *ISS Governance Quick Score*, ukierunkowany na identyfikowanie potencjalnego ryzyka związanego z nadzorem korporacyjnym spółek znajdujących się w portfolio inwestorów. Według informacji ze strony internetowej, *ISS Governance Quick Score* oszacowany został dla 4730 spółek działających na 30 rynkach⁴⁵.

Przytoczone dane potwierdzają duże znaczenie przypisywane tego rodzaju ocenom, rodząc jednocześnie pytania o ich rzeczywistą wiarygodność. Należy zauważyć, że niektóre dostępne ratingi (np. ISS), chcąc zwiększyć rzetelność

⁴⁰ P. Tamowicz, M. Dzierżanowski, B. Lepczyński, *Rating nadzoru korporacyjnego w spółkach giełdowych*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2001, s. 8.

⁴¹ Na przykład raport Banku Światowego „Doing Business” oceniający warunki prowadzenia działalności gospodarczej w blisko 200 krajach świata oparty jest na wskaźniku Anti-Self-Dealing Index.

⁴² A. Bebchuk, A. Hamdani, *The Elusive...*, *op. cit.*, s. 7.

⁴³ M. Gruszczyński, *Empiryczne...*, *op. cit.*, s. 110.

⁴⁴ A. Bebchuk, A. Hamdani, *The Elusive...*, *op. cit.*, s. 8–9.

⁴⁵ <http://www.issgovernance.com/quickscore> stan na 4.08.2015.

oceny, nadają różne wagi poszczególnym kryteriom oceny w zależności od regionu, na którym działa określona spółka. Jednak sam podział terytorialny, bez uwzględnienia np. specyfiki branży, nie odzwierciedla w pełni faktycznych różnic w modelach *corporate governance* badanych przedsiębiorstw. Tym niemniej trzeba przyznać, że jest to podejście służące poprawie miarodajności zaproponowanego wskaźnika. Zakłada ono, że we wszystkich firmach standardy nadzorcze oceniane są w pięciu obszarach: skład rady, audyt, statut, wynagrodzenia kadry oraz prawa akcjonariuszy, przy czym niektóre z kryteriów szczegółowych brane są pod uwagę tylko w przypadku wybranych gospodarek⁴⁶.

Nieco inaczej wygląda konstrukcja ratingów firmy *Governance Metrics International* (GMI)⁴⁷. Powstawały one z obszernej bazy danych zawierającej kilkaset kryteriów związanych z nadzorem korporacyjnym. Każdy z badanych elementów przypisany ma określoną wagę, która nie uwzględnia (jak to ma miejsce w przypadku ISS) terytorium, z jakiego pochodzi spółka, ale „interes inwestora”⁴⁸. GMI nie ujawniała metodologii określania siły oddziaływania danego czynnika na interesy podmiotów inwestujących, jednak prezentując ocenę danej spółki wyróżniała te elementy, które miały największy wpływ na obniżenie ratingu. Analitycy GMI wyjaśniają, że im rzadziej na świecie obserwuje się odchylenie określonego czynnika od pewnego globalnego poziomu przeciętnego, tym silniejsze jest negatywne oddziaływanie tego odchylenia na wartość ratingu⁴⁹. Na podstawie tej metodologii można zatem postawić tezę, że najgroźniejsze z punktu widzenia interesów inwestorów są odstępstwa od tych standardów, których przestrzeganie stało się swego rodzaju globalną normą.

Istotnym z punktu widzenia przytoczonych w dalszej części tego rozdziału wyników badań był inny rating stworzony przez *Governance Metrics Internatio-*

⁴⁶ *ISS Governance Quick Score. Overview*, Institutional Shareholder Services Inc., 2013, s. 9.

⁴⁷ Spółka *Governance Metrics International* stała się w 2010 roku częścią *GMI Ratings*, która w 2014 roku została przejęta przez *MSCI* i wprowadzającą nową ofertę produktową. W opracowaniu opisano jednak konstrukcję ratingów przejętych spółek, jako że były one uwzględniane w badaniach opisanych w dalszej części rozdziału

⁴⁸ R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating the Ratings: How Good are Commercial Governance Ratings?*, Rock Center for Corporate Governance at Stanford University, Working Paper Series, No. 1, 2009, s. 13.

⁴⁹ *Did You Know? – Tips for Navigating GMI Analyst. How to Use ESG Key Metrics to Measure ESG Risk*, *GMI Ratings*, 2013, s. 2.

nal – *Accounting and Governance Risk (AGR)*⁵⁰. Według niego dokonywano oceny 19 tysięcy podmiotów na całym świecie. GMI opisywało go jako:

„narzędzie prognostyczne pozwalające przewidzieć niepożądane zdarzenia, takie jak pozwy grupowe związane z transakcjami papierami wartościowymi, korekty rozliczeń księgowych czy giełdowe postępowania egzekucyjne. Prawdopodobieństwo wystąpienia tego rodzaju sytuacji jest (według GMI) tym większe, im bardziej agresywna jest polityka rachunkowości i bardziej ryzykowne praktyki związane z nadzorem korporacyjnym”⁵¹.

Dla potrzeb kalkulacji AGR zbierane były dane odnoszące się do pięciu obszarów: *corporate governance*, wydarzenia wysokiego ryzyka, identyfikacja przychodów, kosztów oraz wyceny aktywów i pasywów⁵². Warto zwrócić uwagę, że AGR koncentrował się w głównej mierze na analizie danych księgowych i oceniał ryzyko związane z brakiem dostatecznej przejrzystości sprawozdań finansowych. Można uznać, że standardy nadzoru były w tym przypadku w mniejszym stopniu danymi wejściowymi (*input data*) – stanowiąc zaledwie jeden z pięciu obszarów analizy. Jednak otrzymany wynik, czyli informacja o wiarygodności i rzetelności sprawozdań, bywa przyjmowana za jedną z najbardziej obiektywnych miar jakości procesów nadzorczych⁵³. Biorąc pod uwagę wcześniejsze rozważania o konieczności dokonania stosownego doboru kryteriów oceny nadzoru ze względu na struktury własności występujące w ocenianej próbie przedsiębiorstw, można postawić tezę, że rating AGR jest najbardziej adekwatnym narzędziem pomiaru przy braku takiego zróżnicowania. Ocenianie efektywności nadzoru według jakości sprawozdań finansowych pozwala bowiem unikać problemów z nadawaniem odpowiednich wag poszczególnym czynnikom, które, w zależności od uwarunkowań własnościowo-kontrolnych, z różnym nasileniem wpływają na problemy agencyjne w badanych podmiotach.

Interesującą metodologię oceniania nadzoru zastosowała firma The Corporate Library stworzona w 1999 roku przez parę ekspertów z dziedziny *corporate governance*, będących jednocześnie adwokatami występującymi z ramienia akcjonariuszy⁵⁴. Opracowany przez nich rating TCL opierał się

⁵⁰ W 2014 roku spółka została przejęta przez MSCI wprowadzając nową ofertę produktową.

⁵¹ <http://www3.gmiratings.com/home/about/in-brief-agr-analytics/> stan na 27.01.2014.

⁵² *The GMI Ratings AGR Model: Measuring Accounting and Governance Risk in Public Corporations*, 2013 GMI Ratings, s. 8.

⁵³ R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁴ Spółka The Corporate Library, podobnie jak GMI, stała się w 2010 roku częścią GMI Ratings.

na bazie danych dotyczących 2100 firm amerykańskich i 400 korporacji międzynarodowych⁵⁵. Odzwierciedla on subiektywną ocenę ekspercką każdej z czterech kategorii: skład rady i planowanie sukcesji, wynagrodzenie CEO, zabezpieczenie przed przejęciem spółki oraz polityka rachunkowości. Podany analizie podmiot otrzymuje rating A lub B, jeśli nie wykazuje istotnych zagrożeń w żadnym z wymienionych obszarów, rating C – jeśli jeden z nich wiąże się z występowaniem znaczącego ryzyka, rating D – jeśli ryzyko związane jest z dwiema kategoriami, i rating F – jeśli firma jest na granicy bankructwa, jej akcje zostały wycofane z obrotu publicznego lub kadra kierownicza przejęła kontrolę nad działalnością i prowadzi ją z rażącym lekceważeniem interesów akcjonariuszy mniejszościowych⁵⁶. Subiektywność ocen nadawanych w przypadku wskaźnika TCL pozwala na zindywidualizowany osąd okoliczności, w tym również struktury właścicielsko-kontrolnej, w ramach których funkcjonuje spółka i ustalenie priorytetowych kryteriów przesądzających o skuteczności nadzoru. Metodologia zastosowana przez The Corporate Library dopuszcza również uzupełnienie wyniku o tzw. dodatek analityczny (*Analyst Adjustment*), wprowadzający do analizy dodatkowy, istotny według eksperta, obszar, który nie występuje w pierwotnych założeniach. Owo uzupełnienie może podwyższyć lub obniżyć uzyskany rating, w zależności od kierunku oddziaływania na efektywność procesów nadzorczych.

Należałoby przypuszczać, że fakt korzystania z tych samych źródeł informacji o badanych spółkach oraz wysoce zbliżony zakres kryteriów i przedmiot oceny będą implikować silną korelację pomiędzy wymienionymi ratingami. Tymczasem badania Daines i in. dowodzą, że istotna statystycznie umiarkowana współzależność zachodzi jedynie pomiędzy wskaźnikami GMI i CGQ. Dla pozostałych ratingów współczynnik korelacji Pearsona waha się w przedziale 0,009–0,076, co dowodzi braku istnienia zależności między nimi⁵⁷. W obliczu uzyskanych wyników nie dziwi zatem fakt, że nierzadko różne agencje ratingowe nadają tym samym spółkom diametralnie różne oceny⁵⁸.

⁵⁵ A. Barrett, P. Todd, Ch. Schlaudecker, *Corporate Governance Ratings*, Towers Perrin 2004, s. 4.

⁵⁶ *Governance Risk Rating System Tested Against Investment Returns*, <http://www.thecorporatelibrary.com/info.php?id=53>, stan na 27.01.2014.

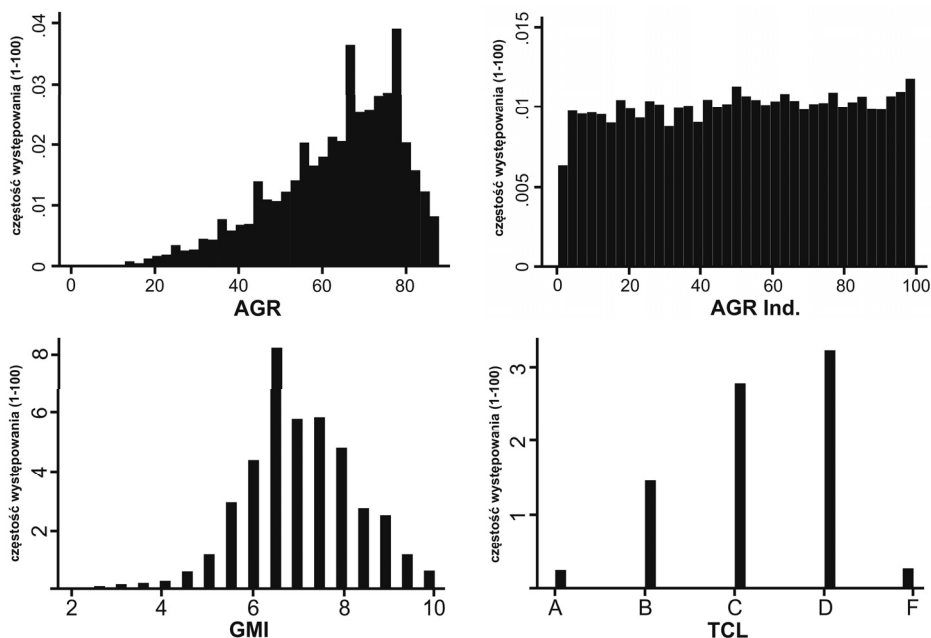
⁵⁷ R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s. 17.

⁵⁸ Dla przykładu, General Electric i General Motors zostały bardzo wysoko ocenione przez ISS (99 i 100 punktów na 100 możliwych), uzyskując w tym samym okresie rating D nadany przez The Corporate Library (na podstawie: R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s. 17).

Brak korelacji potwierdzają również wykresy przedstawiające rozkłady wartości badanych ratingów. Wskazują jednoznacznie na znaczącą rozbieżność ocen nadanych spółkom amerykańskim przez agencje na koniec grudnia 2005 r. Powyższe obserwacje pozwalają domniemywać istotnych błędów pomiaru jakości nadzoru popełnianych przy obliczaniu niektórych lub wszystkich analizowanych wskaźników oraz podważają zaufanie do otrzymanych wyników.

Wykresy 2–5

Rozkłady wartości ratingów z dnia 31.12.2005



Źródło: R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s. 70.

Badania Daines i in. wykazały jeszcze jedną, kluczową z punktu widzenia inwestorów i analityków, słabość analizowanych indeksów. Chociaż każdy z nich oferowany był jako produkt o dużej użyteczności prognostycznej, którego poziom przekłada się na wartość spółki, jej wyniki, koszt kapitału i ryzyko dla akcjonariuszy, to okazuje się, że niezależne badania empiryczne w większości przypadków nie potwierdzają tego rodzaju deklarowanych zależności. Analizy udowodniły jedynie, że AGR i GMI wykazują istotny statystycznie związek z przyszłymi korektami księgowymi, poziom AGR jest również skorelowany z liczbą pozwów grupowych oraz przekłada się na wynik z działalności

operacyjnej i wskaźnik alfa⁵⁹ (w znacznie większym stopniu niż TCL i CGQ), TCL natomiast pozwala prognozować wskaźnik q Tobina. Żaden z ratingów nie wpływa jednak na przyszły poziom kosztu zadłużenia. Wart podkreślenia jest również fakt, że w przypadku najpopularniejszego ratingu – CGQ – nie wykazano w zasadzie realnego wpływu na żadną z badanych wielkości. Co więcej, w wielu przypadkach otrzymywany znak współczynnika korelacji był przeciwny do oczekiwanego (na przykład wyższy poziom CGQ przekładał się na niższy wskaźnik q Tobina lub większą liczbę pozwów grupowych)⁶⁰. W świetle przytoczonych wyników badań uzasadnione więc wydaje się być przekonanie, że oceny wiodących światowych agencji ratingowych nie stanowią wiarygodnej miary jakości nadzoru. Na tle analizowanych ratingów nieznacznie wyróżnia się jednak AGR, którego konstrukcja, jak wspomniano, pozwala na większą obiektywizację zmiennych egzogenicznych.

Tymczasem zarówno inwestorzy, jak i członkowie organów kontrolnych w spółkach przypisują ratingom nadzoru coraz większe znaczenie. W ankiecie przeprowadzonej w 2008 roku wśród dyrektorów w USA agencje ratingowe zostały przez nich uznane za trzecią pod względem siły oddziaływania instytucję⁶¹. Spółki przeznaczają znaczące kwoty na dostęp do oferowanych przez agencje systemów oceny, które pozwalają zidentyfikować obszary newralgiczne dla uzyskania wysokiego poziomu wskaźników⁶². Można stwierdzić, że zrodziła się tym samym swoista „batalia o rating”, w której priorytetem jest wartość indeksu, nie zawsze idąca w parze z faktyczną jakością nadzoru i wynikami spółki. Zarysowuje się w tym obszarze problem tzw. formalnej kompatybilności, związany z dążeniem do protokolarnego wypełniania określonych wytycznych, bez pogłębionej refleksji nad ich znaczeniem i rzeczywistymi potrzebami w zakresie poprawy efektywności mechanizmów *corporate governance*.

Wykazane powyżej słabości wskaźników komercyjnych są dowodem na istnienie znaczących trudności występujących przy próbie skonstruowania wiarygodnych indeksów nadzoru. W tej sytuacji powstaje pytanie o możliwość uzyskania rzetelnych ratingów wśród badaczy reprezentujących środowisko akademickie. Daines zauważa, że jeśli potężne organizacje biznesowe powo-

⁵⁹ Różnica pomiędzy rzeczywistą a oczekiwaną stopą zwrotu.

⁶⁰ R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s. 4.

⁶¹ *What Directors Think*, The Corporate Board Member/PricewaterhouseCoopers Survey 2008, s. 11.

⁶² M. Langley, *ISS Rates Firms and Sells Roadmap to Boosting Score. Want to Lift Your Company's Ranking On Corporate Governance? Buy the Test*, „The Wall Street Journal”, June 6, 2003, <http://online.wsj.com/news/articles/SB105485006531971100> (stan na 30.01.2014).

lujące się na wiele renomowanych ekspertyz i korzystające z wielopłaszczyznowych, obszernych baz danych nie są w stanie wypracować miarodajnych ocen nadzoru, to środowisko naukowe dysponujące często mniejszym zakresem informacji, również nie osiągnie w tej dziedzinie zadowalających rezultatów⁶³. Warto jednak zwrócić uwagę na ratingi stworzone na potrzeby badań naukowych nad nadzorem, gdyż w pewnym stopniu uwzględniają one opisany w pierwszej części artykułu problem zróżnicowania problemów agencyjnych przy różnej strukturze własnościowo-kontrolnej.

Wśród indeksów akademickich najczęściej wykorzystywanymi są Anti-Director Rights Index stworzony przez La Portę i in.⁶⁴ oraz Anti-Self-Dealing Index skonstruowany jako jego alternatywa przy współudziale specjalisty z Banku Światowego, Symeona Djankova⁶⁵. Anti-Director Rights Index został wykorzystany w niemal stu badaniach naukowych na świecie⁶⁶. Na jego konstrukcję składają się charakterystyki z sześciu obszarów nadzoru, przy czym aż trzy z nich dotyczą praw głosu akcjonariuszy, czwarty koncentruje się na prawach pierwokupu, piąty – głosowaniu grupami, a szósty – ochronie praw akcjonariuszy mniejszościowych⁶⁷. Wyraźnie widać, że wartość oceny w głównej mierze uzależniona jest od kwestii związanych z możliwością wykonania prawa do głosu (głosowanie przez e-mail, procedury zwołania zgromadzenia, etc.), co ma marginalne znaczenie w przypadku spółek z dominującym akcjonariuszem.

Odpowiedzią na tego rodzaju zarzuty było stworzenie Anti-Self-Dealing Index, który poddaje ocenie przede wszystkim zakres ochrony inwestorów zewnętrznych przed utratą majątku związaną z zawieraniem przez zarząd transakcji wewnątrz spółki (*self-dealing transactions*). Wskaźnik ten również znalazł szerokie zastosowanie w badaniach nad systemami nadzoru⁶⁸. Uwzględnia głównie takie elementy, jak zakres ujawnień, procedur zatwier-

⁶³ R. Daines, I. Gow, D. Larcker, *Rating...*, *op. cit.*, s.6

⁶⁴ R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, R. Vishny, *Law and Finance*, „The Journal of Political Economy”, Vol. 106, Issue 6, December 1998, s. 1113–1155.

⁶⁵ S. Djankov, R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, *The Law and Economics of Self-Dealing*, „Journal of Financial Economics” 88, 2008, s. 430–465.

⁶⁶ H. Spamann, *‘Law and Finance’ Revisited*, Harvard Law School John M. Olin Center Discussion Paper, No. 12, February 1, 2008, s. 1–3.

⁶⁷ R. La Porta, F. Lopez-de-Silanes, A. Shleifer, R. Vishny, *Law and...*, *op. cit.*, s. 1127–1128.

⁶⁸ Anti-Self-Dealing Index został na przykład wykorzystany do badań przez Doidge i in. (C. Doidge, G.A. Karolyi, R.M. Stulz, *Why do countries matter so much for corporate governance?*, „Journal of Financial Economics” 86, 2007, s. 1–39) oraz Bruno i Claessens (V. Bruno, S. Claessens, *Corporate Governance and Regulation: Can There Be Too Much of a Good Thing?*, „Journal of Financial Intermediation, Forthcoming”, October 1, 2009, s. 1–42).

dzania transakcji, pozycji akcjonariuszy w dochodzeniu swoich praw przed sądem oraz odpowiedzialności za transakcje wewnętrzne⁶⁹. Można zatem postawić tezę, że Anti-Self-Dealing Index jest lepszym miernikiem skuteczności nadzoru w przypadku spółek z akcjonariuszem większościowym.

Najpopularniejsze w środowisku naukowym indeksy wydają się być dedykowane dla spółek o określonej strukturze własności. Zatem, korzystając z nich przy ocenie poziomu efektywności procesów nadzorczych, a także próbując ustalić stopień jej korelacji z wynikami spółki należałoby najpierw starannie dobrać próbę wprowadzając podział na przedsiębiorstwa z akcjonariuszem dominującym i z rozproszonym akcjonariatem. Brak takiego rozróżnienia może być przyczyną oparcia oceny na kategoriach nieistotnych z punktu widzenia określonej grupy podmiotów.

PODSUMOWANIE

Przedstawione w artykule trudności metodologiczne sprawiają, że wyniki badań nad skutecznością systemów *corporate governance* obarczone są wysokim prawdopodobieństwem występowania błędów oszacowań. Szeroki zakres problematyki wchodzącej w obszar zagadnień związanych z nadzorem oraz różnorodność występujących na rynku podmiotów powodują, że wybór decydujących zmiennych jest często bardzo trudny. Kwestią podstawową wydaje się być podział badanych jednostek ze względu na strukturę właścicielską. Odmienny charakter problemów agencyjnych w spółkach z dominującym akcjonariuszem i tych z akcjonariatem rozproszonym indukuje potrzebę położenia nacisku na odrębne mechanizmy gwarantujące efektywne funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

Właściwa konstrukcja modelu ekonometrycznego, uwzględniającego oddziaływanie procesów nadzorczych na zmienne związane z wynikiem, wiąże się z koniecznością przedsięwzięcia dodatkowych ustaleń, które wprawdzie komplikują proces tworzenia modelu, zwiększają jednak wiarygodność otrzymanych za jego pomocą wyników. Wzajemną przyczynowość oraz nielosowość próby wyeliminować można posługując się odpowiednim instrumentarium ekonometrycznym⁷⁰. Pozostałe problemy wiążą się najczęściej z potrzebą uzyskania

⁶⁹ A. Bebchuk, A. Hamdani, *The Elusive...*, *op. cit.*, s. 15.

⁷⁰ Chodzi w tym przypadku o metodę zmiennych instrumentalnych, która zapewnia zgodność estymatorów (patrz: M. Gruszczyński, *Empiryczne...*, *op. cit.*, s. 78) oraz zastosowanie modeli regresji uciętej i selekcji próby pozwalających na uzyskanie estymatorów nieobciążonych (patrz: M. Gruszczyński, *Mikroekonometria...*, *op. cit.*, s. 193).

szerokiego zakresu danych panelowych dla dużej, reprezentatywnej dla rynku grupy firm oraz pogłębioną analizą warunków, w jakich ta grupa funkcjonuje.

Dla potrzeb analiz jakości nadzoru w coraz większym zakresie wykorzystywane są ratingi *corporate governance* opracowywane przez firmy komercyjne i instytucje naukowe. Złożoność systemu nadzoru, a także dynamiczny rozwój rynku inwestorów instytucjonalnych generują stale wzrastające zapotrzebowanie na tego rodzaju syntetyczne indeksy, które, przynajmniej w teorii, uwzględniać mają jego wieloaspektowość i ułatwiać podejmowanie decyzji inwestycyjnych. Próby stworzenia jednolitego rzetelnego ratingu nadzoru okazują się być jednak nieudane.

Preambuła do „Zasad nadzoru korporacyjnego”, sformułowanych przez OECD, wyraźnie wskazuje na konieczność tworzenia struktury pozwalającej na osiągnięcie celów spółki. W myśl cytowanego opracowania dobry nadzór korporacyjny powinien w sposób właściwy stymulować organ spółki i kadre zarządzającą do osiągnięcia celów, których realizacja leży w interesie spółki i jej wspólników/akcjonariuszy⁷¹. Należy zatem uznać, że wysoko oceniany system *corporate governance* powinien się przekładać na dobre wyniki finansowe lub/i wzrost wartości spółki, będące w istocie zwykle nadrzędnymi celami funkcjonowania firm w gospodarce rynkowej. Tymczasem badania nad korelacją poziomu powszechnie stosowanego wskaźnika CGQ i wyników przedsiębiorstw nie wykazały takiego związku⁷², co może być argumentem potwierdzającym brak miarodajności ocen nadawanych przez komercyjne agencje ratingowe.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że wymogi metodyczne badań nad jakością nadzoru utrudniają uzyskiwanie wiarygodnych wyników. Niemniej jednak wzrastające zainteresowanie tematyką mechanizmów nadzorczych rodzi potrzebę rozwoju tego obszaru mikroekonometrii. Pozwala to mieć nadzieję na udoskonalanie stosowanych metod badawczych oraz konstruowanie indeksów, które będą odzwierciedlać rzeczywistą skuteczność systemów *corporate governance*. W świetle powyższych rozważań można jednak przypuszczać, że zwiększenie wiarygodności oszacowań odbyć się musi kosztem skomplikowania procedur badawczych i podzielenia badanych przedsiębiorstw na podgrupy wyodrębnione na podstawie określonych kryteriów struktury wewnętrznej, a stworzenie jednego, globalnie obowiązującego modelu lub indeksu wyklucza rzetelność i poprawność otrzymanych za jego pomocą wyników.

⁷¹ *Zasady nadzoru korporacyjnego OECD*, OECD 2004, s. 11.

⁷² R.W. Epps, S.J. Cereola, *Do Institutional Shareholder Services (ISS) Corporate Governance Ratings Reflect a Company's Operating Performance?*, „Critical Perspectives on Accounting”, 19 (2008), s. 1135–1148.

BIBLIOGRAFIA

- AGR Analytics*, <http://www3.gmiratings.com/home/about/in-brief-agr-analytics/>, stan na dzień 27.01.2014.
- Ammann M., Oesch D., Schmid M.M., *Corporate governance and firm value: International evidence*, „Journal of Empirical Finance” 18, 2011.
- Atanasow V., Black B., Ciccotello C.S., *Unbundling and Measuring Tunneling*, University of Texas School of Law, Law and Economics Working Paper, No. 117, January 2008.
- Barrett A., Todd P., Schlaudecker Ch., *Corporate Governance Ratings*, Towers Perrin 2004.
- Bebchuk L., Cohen A., Ferrell A., *What matters in corporate governance?*, „Review of Financial Studies”, Vol. 22, No. 2, February 2009.
- Bebchuk A., Hamdani A., *The Elusive Quest for Global Governance Standards*, Harvard Law School, Discussion Paper, No. 633, 4/2009.
- Black B.S., Jang H., Kim W., *Does Corporate Governance Affect Firm Value?*, Stanford Law School, John M. Olin Program in Law and Economics, Working Paper, No. 237, 2003.
- Bohren O., Odegaard B.A., *Corporate governance and economic performance in Norwegian listed firms*, Norwegian School of Management, Research Reports No. 11/2001.
- Börsch-Supan A., Köke J., *An Applied Econometricians' View of Empirical Corporate Governance Studies*, ZEW Discussion Paper, No. 00-17, April 2000.
- Bruno V., Claessens S., *Corporate Governance and Regulation: Can There Be Too Much of a Good Thing?*, „Journal of Financial Intermediation, Forthcoming”, October 1, 2009.
- Cremers M., Nair, V.B., Wei C., *Governance mechanisms and equity prices*, „The Journal of Finance” 60, 2005.
- Epps R.W., Cereola S.J., *Do Institutional Shareholder Services (ISS) Corporate Governance Ratings Reflect a Company's Operating Performance?*, „Critical Perspectives on Accounting” 19, 2008.
- Daines R., Gow I., Larcker D., *Rating the Ratings: How Good are Commercial Governance Ratings?*, Rock Center for Corporate Governance at Stanford University, September 4, 2009.
- Djankov S., La Porta R., Lopez-de-Silanes F., Shleifer A., *The Law and Economics of Self-Dealing*, „Journal of Financial Economics” 88, 2008.
- Doidge C., Karolyi G.A., Stulz R.M., *Why do countries matter so much for corporate governance?*, „Journal of Financial Economics” 86, 2007.
- Geroski P.A., *An Applied Econometrician's View of Large Company Performance*, CEPR Discussion Paper Series, No. 1862, April 1998.

- Gilson R.J., *Controlling Shareholders and Corporate Governance: Complicating the Comparative Taxonomy*, European Corporate Governance Institute, Law Working Paper Series, Working Paper, No. 49/2005.
- Gompers P., Ishii J., Metrick A., *Corporate Governance and equity prices*, „Quarterly Journal of Economics” 118 (1), 2003.
- Governance Risk Rating System Tested Against Investment Returns*, <http://www.thecorporatelibrary.com/info.php?id=53>, stan na dzień 27.01.2014.
- Gruszczyński M., *Empiryczne finanse przedsiębiorstw. Mikroekonometria finansowa*, Difin S.A., Warszawa 2012.
- Gruszczyński M., *Mikroekonometria. Modele i metody analizy danych indywidualnych*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010.
- Gupta P., Kennedy D., Weaver S., *Corporate governance scores, Tobin's Q and equity prices: Evidence from Canadian capital markets*, Lehigh University, Working Paper, 2006.
- Himmelberg Ch., Hubbard R.G., Palia D., *Understanding the determinants of managerial ownership and the link between ownership and performance*, „Journal of Financial Economics” 53, March 1999.
- Identify governance risk within portfolio companies*; <http://www.issgovernance.com/quickscore>, stan na dzień 4.08.2015.
- ISS Governance Quick Score. Overview*, Institutional Shareholder Services Inc., January 2013.
- Johnson S., La Porta R., Lopez-de-Silanes F., Shleifer A., *Tunneling*, „The American Economic Review” Vol. 90, No. 2, May 2000.
- Kozioł L., *Kontrakty menedżerskie w systemie nadzoru i zarządzania przedsiębiorstwem*, [w:] B. Mikuła (red.), *Historia i Perspektywy Nauk o Zarządzaniu*, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Kraków 2012.
- Langley M., *ISS Rates Firms and Sells Roadmap to Boosting Score. Want to Lift Your Company's Ranking On Corporate Governance? Buy the Test*, „The Wall Street Journal”, June 6, 2003.
- La Porta R., Lopez-de-Silanes F., Shleifer A., *Corporate Ownership Around the World*, „The Journal of Finance”, Vol. LIV, No. 2, April 1999.
- La Porta R., Lopez-de-Silanes F., Shleifer A., Vishny R., *Investor Protection and Corporate Valuation*, HIER, Harvard University, October 1999.
- La Porta R., Lopez-de-Silanes F., Shleifer A., Vishny R., *Law and Finance*, „The Journal of Political Economy”, Vol. 106, Issue 6, December 1998.
- Lehler M., *The German Model of Industrial Strategy in Turbulance: Corporate Governance and Managerial Hierarchies in Lufthansa*, WZB, Discussion Paper Series 1996.
- Morck R., Shleifer A., Vishny R. W., *Management Ownership and Market Valuation. An Empirical Analysis*, „Journal of Financial Economics” 20, 1988.

- Regulamin Giełdy (tekst ujednolicony według stanu prawnego obowiązującego od 1 stycznia 2014 r.).
- Romano R., Bhagat S., Bolton B., *The Promise and Peril of Corporate Governance Indices*, Columbia Law Review, Vol. 108, December 2008.
- Rudolf S., *Oportunizm interesariuszy w nadzorze korporacyjnym*, „Prace i Materiały Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 2, cz. 6, 2013.
- Rudolf S. (red.), *Efektywność nadzoru właścicielskiego w spółkach kapitałowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000.
- Rudolf S., *Analiza instytucjonalna nadzoru korporacyjnego*, [w:] P. Urbanek (red.), *Nadzór korporacyjny a stabilność sektora finansowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.
- Spamann H., *‘Law and Finance’ Revisited*, Harvard Law School John M. Olin Center Discussion Paper, No. 12, February 1, 2008.
- Tamowicz P., Dzierżanowski M., Lepczyński B., *Rating nadzoru korporacyjnego w spółkach giełdowych*, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2001.
- The GMI Ratings AGR Model: Measuring Accounting and Governance Risk in Public Corporations*, 2013 GMI Ratings.
- Urbanek P. (red.), *Nadzór korporacyjny a stabilność sektora finansowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.
- Urbanek P., *Rynek kontroli nad korporacją w warunkach zamkniętego modelu kontroli (na przykładzie polskich spółek publicznych)*, Polskie Towarzystwo Naukowe, Zeszyty Naukowe nr 9, Kraków 2011.
- What Directors Think*, The Corporate Board Member/Pricewaterhouse Coopers Survey 2008.
- Zasady nadzoru korporacyjnego OECD*, OECD 2004.

NADZÓR KORPORACYJNY A WYNIKI PRZEDSIĘBIORSTW – PROBLEM METODOLOGII BADAŃ

Streszczenie

W obliczu wzmożonego zainteresowania kwestiami związanymi z nadzorem korporacyjnym problematyka poprawności metod badawczych w tym obszarze nabiera szczególnego znaczenia. W artykule autorka zwraca uwagę na te obszary metodologiczne, które generują największe prawdopodobieństwo popełnienia błędu przy zastosowaniu narzędzi mikroekonometrycznych. Szczególną uwagę, w opinii autorki, zwrócić należy na rozróżnienie problemów agencyjnych przy zróżnicowanej strukturze właścicielskiej, a także na wzajemną przyczynowość,

brakujące zmienne, błąd doboru próby i błąd pomiaru zmiennych. Zminimalizowanie ryzyka błędów oszacowań związanych z występowaniem wymienionych zjawisk powinno zwiększyć rzetelność otrzymywanych wyników oraz wiarygodność powszechnie stosowanych ratingów nadzoru korporacyjnego.

CORPORATE GOVERNANCE VS. OBTAINED RESULTS – RESEARCH METHODOLOGY ISSUE

Summary

In the face of increasing interest in corporate governance issues, the correctness of research methods in this area becomes a matter of crucial importance. In the article, the author draws attention to the methodological areas that generate the highest probability of errors in the use of micro-econometric tools. Special attention, in the author's opinion, should be paid to the distinction of agency problems occurring in corporations with different ownership structures, as well as to reverse causality, missing variables, sample selectivity, and measurement errors in variables. Minimizing the risk of getting the estimation errors associated with the occurrence of these phenomena should increase the reliability of the results obtained and the credibility of the commonly used ratings of corporate governance.

КОРПОРАТИВНОЕ УПРАВЛЕНИЕ И КОРПОРАТИВНЫЕ РЕЗУЛЬТАТЫ – ПРОБЛЕМА МЕТОДОЛОГИИ ИССЛЕДОВАНИЙ

Резюме

При наличии усиленного интереса к вопросам, связанным с корпоративным управлением, проблематика правильности исследовательских методов в этой области приобретает особое значение. Автор статьи обращает внимание на те методологические области, которые генерируют самую большую вероятность совершения ошибки при использовании микроэкономических инструментов. По мнению автора, особое внимание следует обратить на расхождение между агентскими проблемами при диверсифицированной структуре собственности, а также на взаимную причинность, недостающие переменные, ошибку выборочного наблюдения и ошибки измерения переменных. Сведение к минимуму риска ошибок при оценках, связанных с симптомом перечисленных явлений, должно повысить надёжность полученных результатов, а также усилить достоверность повсеместно применяемых рейтингов корпоративного управления.

Lech Kurkliński

KAPITAŁ ZAGRANICZNY A UWARUNKOWANIA INSTYTUCJONALNO-KULTUROWE DZIAŁALNOŚCI BANKOWEJ W POLSCE

WPROWADZENIE

Kapitał zagraniczny wchodzący na polski rynek (w tym do sektora bankowego) styka się z lokalnymi uwarunkowaniami instytucjonalno-kulturowymi. Cechują się one zarówno podobieństwami, jak dla wszystkich gospodarek rynkowych, ale też odmiennościami, wiążącymi się z różnicami kulturowymi między poszczególnymi krajami, narodami. Również Polska ma swoją specyfikę wynikającą zarówno z podłoża historyczno-religijnego, kształtowanego od wieków, jak i z czasów najnowszych związanych z transformacją ustroju po 1989 r. Powyższa sytuacja rzutuje na decyzje inwestorskie i menedżerskie obcych inwestorów. Podejmowane one są w dużym stopniu na podstawie doświadczeń wywodzących się z ich macierzystych krajów, czyli gospodarek wysoko rozwiniętych. W przeciwieństwie do Polski, z reguły stosunki rynkowe rozwijały się tam w sposób niezakłócony przez całe dziesięciolecia, czy nawet wieki, inaczej przebiegały też głębsze procesy – formowania się podstaw kapitalizmu (np. zjawisko dualizmu społeczno-gospodarczego w Europie zapoczątkowane w XVI w.¹). Celem niniejszego artykułu jest wskazanie znaczenia tych odmienności dla rozwoju polskiego sektora bankowego,

¹ Zob. L. Kurkliński, *Wyzwania rozwojowe bankowości a jej uwarunkowania historyczno-kulturowe w Polsce*, [w:] A. Gospodarowicz (red.), *Finanse – nowe wyzwania teorii i praktyki. Bankowość*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” nr 171, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2011, s. 213–223.

a także pokazanie, że do głównych barier i determinant instytucjonalno-kulturowych, z jakimi przyszło się zmierzyć kapitałowi zagranicznemu, należą te o charakterze regulacyjno-nadzorczym.

1. MOTYWY INWESTOWANIA KAPITAŁU OBCEGO

Istnieje wiele opracowań na temat motywów dokonywania zagranicznych inwestycji bezpośrednich, w tym odnoszących się do Europy Centralnej i Wschodniej². Ogólnie, czynniki decydujące o napływie kapitału zagranicznego w tej postaci dzieli się na kilka grup. Wśród stosowanych podziałów można wyróżnić np. oparty na kryteriach³:

- 1) rynkowych,
- 2) kosztowych,
- 3) związanych z klimatem inwestycyjnym.

W przypadku sektora bankowego decydujące znaczenie ma pierwsza i trzecia kategoria, które zaistnieć powinny wspólnie. Główną determinantą jest chęć zdobycia nowego rynku (ewentualnie jego utrzymania lub rozszerzenia). Inwestorzy biorą pod uwagę m.in. jego wielkość, perspektywy rozwoju, podążanie za klientami obsługiwanymi w innych krajach. Aspekt kosztowy dla banków nie ma większego znaczenia (ewentualnie dostęp do wykwalifikowanych kadr, możliwe zwolnienia lub udogodnienia podatkowe), natomiast kwestia klimatu inwestycyjnego jest zdecydowanie istotna. Można powiedzieć,

² Zob. J.H. Dunning, *The Determinants of International Production*, „Oxford Economics Papers” 1973, s. 289–336; J.H. Dunning, *International Production and the Multinational Enterprise*, G. Allen & Unwin, London 1981; L. Resmini, *The Determinants of Foreign Direct Investment in the CEECs*, „Economics of Transition”, Vol. 8 (3), 2000, s. 665–689; J.P. Walsh, J. Yu, *Determinants of Foreign Direct Investment: A Sectoral and Institutional Approach*, „IMF Working Paper” WP/10/187, Washington 2010; E. Demirhan, M. Masca, *Determinants of foreign direct investment flows to developing countries: cross-sectional analysis*, „Prague Economic Papers”, nr 4 (2008) s. 356–369; K. Przybylska, *Czynniki determinujące przyływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich do Polski*, „Ekonomista” nr 2–3 (1998), s. 325–340; J. Witkowska, *Motywacje inwestorów zagranicznych – aspekty porównawcze*, [w:] Z. Olesiński (red.), *Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Polsce*, PWE, Warszawa 1998, s. 79–80; B. Liberska, *Czynniki przyciągające zagraniczne inwestycje bezpośrednie. Wnioski dla Polski z doświadczeń innych krajów*, [w:] Z. Sadowski (red.), *Kapitał zagraniczny w Polsce. Warunki działania*, PTE, Warszawa 1999, s. 58–59; C. Pilarska, *Ocena atrakcyjności Polski dla inwestorów zagranicznych*, „Zeszyty Naukowe” nr 6, PTE, Kraków 2006, s. 45–75 i inne publikacje.

³ C. Pilarska, *Ocena...*, *op. cit.*, s. 57.

że jest to nawet warunek konieczny. Dotyczy stabilizacji politycznej, gospodarczej (stopa wzrostu PKB, poziom inflacji, bezrobocia, zadłużenia i bilans płatniczy), funkcjonowania administracji publicznej (np. sprawności wymiaru sprawiedliwości) i jej otwartości (polityka licencjonowania), ochrony własności, bliskości kulturowej oraz – co w przypadku naszego regionu było bardzo istotne – możliwości przejścia lokalnych banków (prywatyzacji)⁴.

W latach 90. XX w., mimo niewątpliwej atrakcyjności Polski jako dużego rynku, posiadającego znaczny potencjał w sferze bankowej, zagranicznym inwestorom początkowo brakowało wystarczająco przekonujących czynników związanych z klimatem inwestycyjnym. Przełom nastąpił dopiero gdy zaszły przemiany w końcu tej dekady, wynikające z głębszego wdrożenia zasad „konsensusu waszyngtońskiego”⁵. Transformacja w Polsce w dużym stopniu właśnie opierała się na jego założeniach. Terminu tego użył J. Williamson w 1989 r. w kontekście zasad polityki gospodarczej, jaka powinna być stosowana w krajach Ameryki Łacińskiej. Stał się synonimem neoliberalnej polityki gospodarczej, zalecanej także krajom postkomunistycznym. Rekomendacje dotyczyły⁶:

- 1) dyscypliny fiskalnej budżetu,
- 2) priorytetów wydatków publicznych na obszary charakteryzujące się wysoką stopą zwrotu i poprawą rozkładu dochodów,
- 3) reformy podatkowej nastawionej na poszerzenie bazy podatkowej i ustanowienie stawek bodźcujujących prorozwojowo,
- 4) liberalizacji finansowej, m.in. poprzez osiągnięcie rynkowej, dodatkowo, realnej stopy procentowej, wyeliminowanie uprzywilejowanych pożyczkobiorców,
- 5) kursu walutowego, ustanowionego na konkurencyjnym i stabilnym poziomie,
- 6) liberalizacji handlu zagranicznego,
- 7) zniesienia barier dla zagranicznych inwestycji bezpośrednich,
- 8) prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych,
- 9) wprowadzenia deregulacji, znoszących bariery wejścia nowych firm na rynek,
- 10) zagwarantowania nienaruszalności praw własności.

⁴ *Ibidem*, s. 57–58.

⁵ Zob. K. Jasiński, *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013.

⁶ Z.J. Stańczyk, *Konsensus waszyngtoński a reformy w krajach postkomunistycznych*, „Zeszyty Naukowe” Polskie Towarzystwo Ekonomistów, Kraków, nr 2/2004, s. 59–72.

Dla napływu kapitału obcego do Polski, w szczególności znaczenie miało wprowadzenie ostatnich czterech jego punktów, co wymagało czasu, mimo zastosowania terapii szokowej wicepremiera L. Balcerowicza. W sferze bankowości, choć wyróżniającej się swoją specyfiką, ocena atrakcyjności Polski kształtowała się podobnie jak w innych branżach. Ogólnie (dla całej gospodarki) nastawienie to ilustrują przeprowadzane w tamtym czasie ankiety. Najistotniejszy stał się dostęp do polskiego rynku (72,4% wskazań w ankietach), a na drugim miejscu stabilna sytuacja gospodarcza (70,4%)⁷. Podobne wyniki osiągnięto w badaniach przeprowadzonych na zlecenie Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych w 2005 r. Do czołowych czynników dalej zaliczały się wielkość rynku i perspektywy wzrostu gospodarczego, aczkolwiek, co ma mniejsze znaczenie dla banków, istotne był też koszt siły roboczej⁸.

2. BARIERY INSTYTUCJONALNO-KULTUROWE – ASPEKTY REGULACYJNO-NADZORCZE

Na drugim biegunie czynników wpływających na decyzje o realizacji zagranicznych inwestycji bezpośrednich znajdują się bariery. Można tu wymienić całą listę ograniczeń związanych z różnicami w: ustroju prawnym, obowiązujących przepisach, strukturze instytucjonalnej państwa, zachowaniach rynkowych klientów i konkurentów, stosunku do banków, kapitału obcego, poziomu wykształcenia, wiedzy finansowej społeczeństwa itd. Lista ta jest bardzo długa. Natomiast w oczach obcych inwestorów (zwłaszcza zainteresowanych tzw. rynkami wschodzącymi) kluczowe znaczenie mają obawy związane z niebezpieczeństwem pojawienia się niekorzystnych zmian prawnych i stosunkowo słaba ocena właśnie systemu instytucjonalno-regulacyjnego (m.in. zawilość i niekonsekwencje prawa gospodarczego, efektywność i kultura pracy aparatu skarbowego, niewydolność sądów, procesów windykacyjnych). W Polsce stan ten utrzymywał się do czasu przystąpienia do Unii Europejskiej, od kiedy to uległ wyraźnej poprawie. Ilustracją są coroczne badania Banku Światowego dotyczące wskaźników oceny jakości rządzenia, a w ich ramach jakości

⁷ Np. ankieta przeprowadzona wśród 100 największych inwestorów zagranicznych w Polsce. P. Siemiątkowski, *Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz motywy i bariery inwestowania w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu”, nr 4(4), 2004, s. 255 i następne.

⁸ Badania ponad 700 spółek z kapitałem zagranicznym (zatrudnienie powyżej 10 osób) – *Opinie inwestorów zagranicznych o warunkach działalności w Polsce*, PAIiIZ, Warszawa 2005, www.paiz.gov.pl/files/?id_plik=7219, dostęp: 10.03.2016.

regulacji oraz przestrzegania zasad państwa prawa (patrz tabela 1). Polska startowała ze zdecydowanie słabszej pozycji zarówno wobec krajów, z których pochodzą inwestorzy w polskich bankach, jak i państw z naszego regionu. Mimo że zaprezentowane indeksy pokazują znaczący postęp, wewnątrz kraju nadal utrzymuje się szeroka krytyka procesu legislacyjnego⁹. Także inwestorzy zagraniczni wskazują, że bariery administracyjne są główną przeszkodą w prowadzeniu biznesu w Polsce. Z pewnością wprowadzenie od lutego 2016 r. podatku od instytucji finansowych w postaci i skali najdotkliwszej dla banków w porównaniu do innych krajów Unii Europejskiej¹⁰ poważnie powiększy te obawy. Także kwestia ewentualnego, administracyjnego uregulowania problemu zadłużenia gospodarstw domowych z tytułu kredytów mieszkaniowych w walutach obcych dodatkowo przyczynia się do wzmacniania tych obaw. Świadczy o tym, praktycznie pierwszy raz w sektorze bankowym, zapowiedzenie możliwego odwołania się do klauzul ochronnych inwestycji bezpośrednich w umowach międzynarodowych przez niektórych inwestorów (amerykański General Electric kontrolujący Bank BPH SA, niemiecki Commerzbank – mBank, portugalskie Millennium oraz austriacki Raiffeisen). W tych okolicznościach oceny i respekt wobec regulatora najprawdopodobniej spadną. Z polskiej perspektywy sytuacja ta ma silny wizerunkowy wydźwięk. Z jednej strony wzmagają emocje związane ze stosunkiem społeczeństwa do banków i kapitału zagranicznego (liczne relacje medialne, nierzadkie demonstracje uliczne, wypowiedzi polityków), ale z drugiej kreuje niepewność wśród inwestorów, co odnotowywane jest za granicą, np. w komentarzach wpływowych, specjalistycznych publikacji¹¹. Niezależnie od interesów ekonomicznych każdego interesariusza, w środowisku bankowym szczególną wagę przykłada się

⁹ W ramach badań własnych autora, dotyczących regulacji sektora bankowego, wyraźnie rysuje się jakościowa różnica między polskimi i brytyjskimi aktami prawnymi, co potwierdzałoby trafność ocen Banku Światowego, gdzie angielskie regulacje oceniane są zdecydowanie najwyżej. Zob. S. Kasiewicz, L. Kurkliński, W. Szpringer, *Zasada proporcjonalności. Przełom w ocenie regulacji*, ALTERUM, Warszawa 2014.

¹⁰ W przypadku banków podatek wynosi 0,44% (tj. 0,0366% w skali miesiąca) od aktywów powyżej 4 mld złotych, pomniejszone o nabyte skarbowe papiery wartościowe oraz fundusze własne. Ustawa z dnia 15 stycznia 2016 r. o podatku od niektórych instytucji finansowych, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z 2016 r., poz. 68. Porównania międzynarodowe opodatkowania banków zob. L. Pawłowicz, *Stanowisko Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową wobec opodatkowania banków w Polsce*, IBnGR, Gdańsk 2015 oraz J. Szołno-Koguc, M. Twarowska, *Dodatkowe daniny publiczne sektora finansowego (banków) – przegląd międzynarodowy*, ALTERUM, Warszawa 2015.

¹¹ J. Harper, *Banks have a sigh of relief*, „Central European Financial Observer”, 12.10.2015, <http://www.financialobserver.eu/poland/banks-have-sigh-of-relief/>, dostęp: 10.02.2016.

do stabilności warunków działania i ich przewidywalności. Wynika to m.in. z podejścia do ryzyka, z którym banki stykają się na co dzień i które ujmują w swoich modelach biznesowych. Stąd dążenie do maksymalnie możliwej kwantyfikacji zagrożeń, a następnie prawidłowej ich wyceny. Nieprzewidywalność otoczenia postrzegana jest bardzo negatywnie.

Tabela 1

Ocena sprawności instytucjonalnej wybranych państw

Kraj	Jakość regulacji			Zasady państwa prawa		
	1996	2004	2014	1996	2004	2014
Wlk. Brytania	99,5	96,6	97,1	94,7	93,3	94,2
Niemcy	91,2	91,2	94,2	93,8	93,8	93,3
Austria	95,1	92,2	91,3	98,1	96,2	96,6
Stany Zjednoczone	96,1	93,1	88,5	92,3	91,4	89,9
Francja	78,9	86,3	82,2	91,9	91,9	88,5
Polska	70,6	75,5	81,7	66,0	62,7	77,4
Czechy	82,8	79,9	81,3	77,5	72,2	84,6
Hiszpania	84,8	87,3	75,5	90,9	85,2	79,8
Portugalia	89,7	84,8	75,0	88,5	87,6	84,1
Węgry	77,5	83,8	74,5	77,0	77,5	70,7
Włochy	76,0	80,4	72,6	82,3	67,0	66,8

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Worldwide Governance indicators*, World Bank, <http://info.worldbank.org/governance/wgi/index.aspx#countryReports>, dostęp: 14.12.2015.

To, w jaki sposób rozwija się sektor bankowy, zależy w dużym stopniu od stosunku inwestorów (właścicieli) do regulacji i nadzoru bankowego. Wśród instytucji finansowych czynniki regulacyjne wskazywane są obecnie jako główna determinanta rozwoju bankowości. Stan ten nasilił się zwłaszcza po globalnym kryzysie finansowym, gdy banki doświadczyły wręcz szoku regulacyjnego¹². Odnosi się to zarówno do kapitału krajowego, jak i zagranicznego. Pod kątem postrzegania i przestrzegania prawa, czyli norm wyznaczających nakazany lub zakazany sposób postępowania należy wskazać na

¹² Zob. S. Kasiewicz, L. Kurkliński (red.), *Szok regulacyjny a konkurencyjność i rozwój sektora bankowego*, WIB, Warszawa 2012.

jeden z wymiarów kultury zaproponowany przez G. Hofstede – wskaźnik unikania niepewności (UAI). Określa on:

„stopień zagrożenia, jaki członkowie danej kultury odczuwają w związku z niepewnymi lub nieznanymi im sytuacjami”¹³.

Przy wysokim jego poziomie pojawia się dążenie do jak najszerszego objęcia przepisami prawie wszystkich obszarów funkcjonowania społeczeństwa¹⁴, a z drugiej strony występuje paradoksalne zjawisko obchodzenia, podważania ustanowionych reguł, co nierzadko prowadzi do znacznego ryzyka. Generalnie przy wysokim poziomie UAI występuje nadmiar regulacji, są one nieprzyjemne, nieprzejrzyste, silnie ograniczające swobody, stwarzające możliwości podejmowania arbitralnych decyzji przez organy administracyjne, często zmieniane, zmuszają do improwizacji, przy jednoczesnym występowaniu wielu luk, a w ostateczności skutkując efektem chaosu¹⁵. Ten ogólny opis przystaje do sytuacji w Polsce, choć do sfery bankowości tylko częściowo. Nie dziwi zatem, że nasz kraj plasuje się w czołówce państw z najwyższym poziomem indeksu unikania niepewności wynoszącym 93 pkt¹⁶. Natomiast niższe UAI oznacza większą akceptację ryzyka (gdyż oznacza ono nie tylko zagrożenia, ale i szanse), ale kontrolowanego. W odniesieniu do regulacji nie oczekuje się, aby cechowały się one onnipotencją. Zatem nie powinno być wielu, szczegółowych przepisów (regulować mniej, a lepiej), ale jeżeli są już przyjęte, to powinny być przestrzegane, i tak się dzieje.

¹³ G. Hofstede, *Culture's Consequences: Comparing Values, Behaviors, Institutions and Organizations Across Nations*, 2nd Edition, Sage Publications, Thousand Oaks 2001, s. 161.

¹⁴ Przykładem może być afera AMBER GOLD, po której pojawiło się silne zapotrzebowanie na wprowadzenie restrykcyjnych przepisów dotyczących funkcjonowania parabanków. Stało się tak, mimo że wyżej wymieniony podmiot naraził klientów na straty nie z powodu braku odpowiednich regulacji, ale przede wszystkim nienależytego przestrzegania już obowiązujących przepisów przez organy ścigania (prokuraturę).

¹⁵ P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 112.

¹⁶ UAI dla „lidera” – Grecji – wynosi 112 pkt, a najniższy wynik odnotowano dla Danii – 23 pkt. (<http://www.geert-hofstede.com> stan na 10.03.2016). O sytuacji w greckiej gospodarce i stanie sektora bankowego media stają przypominają. Grecja pokazuje skutki połączenia globalnego kryzysu z wewnętrznym chaosem, który można porównać do tego wspomnianego przez P. Boskiego, oraz nieprzestrzeganiem reguł (zarówno krajowych, np. płacenie podatków, jak i unijnych, np. fałszowanie państwowych statystyk). W efekcie kraj znalazł się w stanie społecznej i gospodarczej zapaści.

Powstaje jednak pytanie, na ile te ogólne spostrzeżenia można odnieść do regulacji sektora bankowego i jego struktury właścicielskiej? W Polsce, przy dominacji kapitału obcego w bankach, pojawia się pytanie o znaczenie kultur narodowych skąd pochodzą inwestorzy dla tego aspektu działalności. Stosunek zagranicznych akcjonariuszy banków do regulacji (w tym zwłaszcza ostrożnościowych) był i jest zróżnicowany. Jednakże zdecydowanie przeważa akceptacja istniejącego porządku prawnego, tylko z pewnymi wyjątkami dotyczącymi prób stosowania arbitrażu regulacyjnego. Należą do nich np. reakcje na restrykcyjną Rekomendację T Komisji Nadzoru Finansowego przyjętą w 2010 r.¹⁷, w postaci przeniesienia części działalności do własnych spółek pożyczkowych, nie podlegających nadzorczym wymogom ostrożnościowym (Banki: Credit Agricole i Consumer Santander). Jednakże po głębszej analizie tego zjawiska okazało się, że stało się to głównie w wyniku aktywności (namów) polskich menedżerów w tych podmiotach. Podobna uwaga dotyczy wprowadzania do oferty kredytów mieszkaniowych w walutach obcych. To głównie Polacy w kierownictwach banków przekonywali do tego rozwiązania swoich właścicieli, którzy zgłaszali liczne obawy. Można powiedzieć, że na podstawie badań autora opinii polskich bankowców, w większości przypadków zagraniczni akcjonariusze rozumieją istotę i potrzebę regulacji ostrożnościowych. Akceptują podporządkowanie się im. Ponadto mają respekt – uznają silną pozycję narodowego regulatora i nadzoru, co uległo wzmocnieniu po dostrzeżeniu różnic pomiędzy sytuacją w sektorach bankowych Europy Zachodniej i Polski na tle kryzysu finansowego (patrz wykres 1).

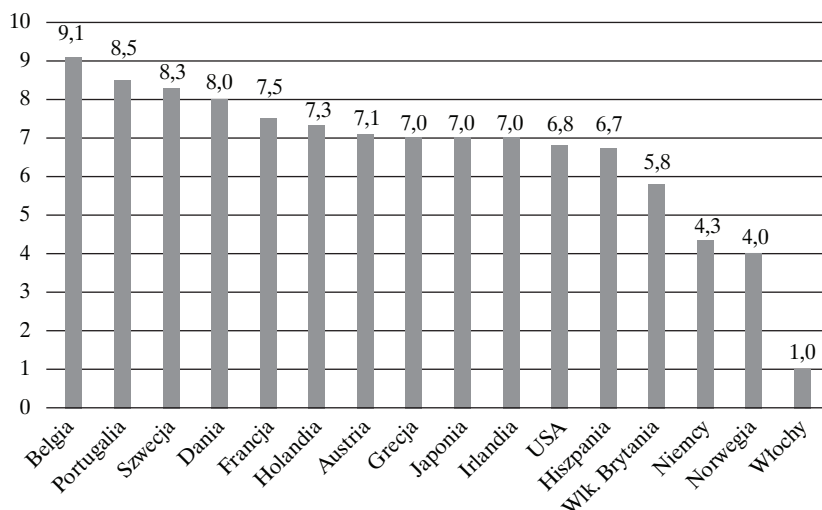
¹⁷ Do specyficznej formy oddziaływania na polski sektor bankowy należą rekomendacje KNF. Zwyczajowa, opisowa nazwa wskazuje, że są one sugestią (a nie twardą regulacją) do weryfikacji praktyk i procedur związanych z zarządzaniem bankami lub wprowadzania nowych, pożądaných z punktu widzenia regulatora. Jednakże z czasem regulator imperatywnie zaczął traktować je jako *de facto* obowiązujące banki normy, w myśl interpretacji, że:

„W przypadku, gdy bank nie stosuje się do określonych zapisów rekomendacji i jednocześnie nie ma żadnego uzasadnienia dla takiego stanu rzeczy, może stanowić to zagrożenie dla interesów posiadaczy rachunków bankowych lub uczestników obrotu instrumentami finansowymi (art. 138 ust. 3 ustawy Prawo bankowe), w którym to przypadku ustawa dopuszcza zastosowanie przez KNF szeregu działań nadzorczych (m.in. zawieszenie w czynnościach członków zarządu banku, ograniczenie zakresu działalności banku, kary finansowe itd.). Zatem ciężko wyobrazić sobie sytuację, w której bank w swojej działalności nie przestrzegałby kluczowych zaleceń rekomendacji i nie wiązałby się z tym wzrost szeroko pojętego zagrożenia dla jego klientów. Tym samym zastosowanie miałyby art. 138 ust. 3 i określony w nim katalog sankcji”.

Jest to odpowiedź UKNF na zapytanie dotyczące charakteru prawnego rekomendacji, sposobu ich uchwalania, okresu stosowania oraz istotności na tle innych działań nadzorczych. Natomiast Rekomendacja T dotyczy dobrych praktyk w zakresie zarządzania ryzykiem detalicznych ekspozycji kredytowych.

Wykres 1

Poszanowanie polskiego regulatora i nadzorcy przez inwestorów zagranicznych według opinii polskiej kadry menedżerskiej banków w skali od 0 do 10 (10 – najwyższy poziom)



Uwaga: Wyraźnie odbiegający od reszty banków przypadek Banku Pekao SA (kontrolowany przez włoski UniCredit) – najprawdopodobniej znacznie zaniżony – wynika z jednostkowej, wyjątkowo negatywnej oceny jednego menedżera, w ramach badań przeprowadzonych przez autora („Jeśli Włosi wypowiadali się lekceważąco o Polsce, to właśnie na temat nadzoru i regulatora”). Na ten stan rzeczy miał też silny wpływ konflikt z nadzorem (władzami) wynikły na tle przyłączenia Banku BPH SA do Banku Pekao SA. N = 59 (wywiady pogłębione z elementami ustrukturyzowania).

Źródło: badania własne.

Zagraniczni właściciele nie chcą wywoływać konfliktów, zwłaszcza gdy problemy te przenoszą się na relacje z władzami nadzorczymi w krajach macierzystych, np. przypadek BRE Banku SA – Commerzbanku – KNF – niemieckiego BAFIN-u. Na początku lat dwutysięcznych bank odnotował straty głównie z powodu niewłaściwej polityki w dziedzinie inwestycyjnej i musiał wprowadzić program naprawczy. Ogólnie banki z udziałem obcego kapitału w większości cechują się silniejszą skłonnością do przestrzegania obowiązujących regulacji ostrożnościowych, niż banki polskie. W tej ostatniej grupie występuje dość znaczne zróżnicowanie. Nieco inne jest postępowanie banków kontrolowanych przez Skarb Państwa, inne prywatnych banków w formie spółek akcyjnych, a jeszcze inne sektora banków spółdzielczych, a w jego ramach podmiotów małych i dużych. Bankructwa lub likwidacje z powodów

trudności finansowych praktycznie dotyczyły tylko rodzimych banków. Sztandarowym przykładem jest upadłość spółdzielczego SK Banku z Wołomina w 2015 r., ale także innych do roku 2000 (m.in. Banku Staropolskiego SA)¹⁸.

Na tym tle, banki z kapitałem obcym są spokojniejsze, nie „awanturują się”¹⁹ jak sektor spółdzielczy (m.in. powstał nawet Komitet Obrony Bankowości Spółdzielczej). Poszanowanie regulatora i nadzorcy u inwestorów zagranicznych widać też poprzez pryzmat współpracy z instytucjami infrastrukturalnymi, na przykład z Biurem Informacji Kredytowej czy Krajowej Izby Rozliczeniowej. Jeśli proponowane są nowe inwestycje technologiczne, to naturalnie główny akcent pada na ekonomiczne ich uzasadnienie (mocne podejście efektywnościowe, przeczulenie na temat kosztów, oczekiwania szybkich efektów oszczędnościowych lub sprzedażowych) i uzyskanie aprobaty kierownictwa nie przychodzi łatwo²⁰. Natomiast gdy wynikają one z wymogów regulacyjnych (wymuszanie przez nadzorcę/regulatora), to banki bez większych problemów na takie rozwiązania się godzą.

3. POLITYKA NADZORCZO-REGULACYJNA

Stosunek banków i ich właścicieli do regulatora i nadzorcy zależy również od postawy jego samego i przyjmowanej polityki. W Polsce dotyczyło to przede wszystkim podejścia (Generalnego Inspektoratu Nadzoru Bankowego, Komisji Nadzoru Bankowego, Komisji Nadzoru Finansowego) w stosunku do inwestorów zagranicznych w procesie licencjonowania, monitorowania realizacji zobowiązań inwestorskich i bieżącego nadzoru, w szczególności:

- wymogu, aby największe banki były notowane na giełdzie (wzmocnienie warszawskiej giełdy, polskiego rynku kapitałowego, reformy OFE),

¹⁸ L. Kurkliński, *Rola regulacji ostrożnościowych sektora bankowego w świetle kulturowego postrzegania prawa w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. XLIX, nr 4, sectio H, 2015, s. 327–334.

¹⁹ Nawet bardziej krytyczni, spółdzielcy używają określenia awanturować się w stosunku do postępowania przedstawicieli bankowości spółdzielczej.

²⁰ Wraz ze znaczącym zwiększeniem udziału kapitału zagranicznego w polskim sektorze bankowym pojawiło się zjawisko autonomizacji banków (osłabienia solidarnościowych więzi sektorowych) i silnej konkurencji międzybankowej. Jeszcze w latach 90. polskie banki wykazywały większą skłonność do wspólnych przedsięwzięć na rzecz całego sektora bankowego. Między innymi dzięki temu zbudowano solidne podstawy infrastrukturalne, jak system rozliczeń (rola Krajowej Izby Rozliczeniowej SA), wymiany informacji kredytowej (rola BIK SA, Infomonitora BIG SA, rejestrów ZBP), rozwiązań teleinformatycznych (rola Telbanku SA) itd.

co wymusza większą transparentność działania, wymogi informacyjne, poszanowanie inwestorów mniejszościowych, ingerencje w ład korporacyjny, aby był bardziej dostosowany do lokalnego rynku, np. powoływanie niezależnych członków rad nadzorczych, aby lokalni menedżerowie byli faktycznie odpowiedzialni za banki, a nie stawali się figurantami;

- wprowadzenia obowiązku znajomości języka polskiego co najmniej przez prezesa zarządu, zwracanie uwagi na profesjonalizm (wdrożenie oceny BION), monitorowanie zasad głosowania i wyboru członków władz (zarządu, rady nadzorczej – łącznie z oceną i ingerowaniem w personalne wybory), wyczulenie, czy właściciel traktuje bank w formie spółki akcyjnej, jak niezależnie zarejestrowany podmiot polskiego prawa, czy jak swój oddział zagraniczny, szczególnie gdy jest to bank notowany na giełdzie, systemowo ważny dla całej gospodarki i sektora bankowego;
- zwracania uwagi, czy bank finansuje się z rynku lokalnego (np. depozytów), czy przez centrale zagraniczne, w pierwszym przypadku wiąże się to z ryzykiem systemowym, gwarantowaniem oszczędności przez państwo i solidarnościowo przez inne banki (Bankowy Fundusz Gwarancyjny);
- wyczulenia na stosowanie outsourcingu, dlatego jego daleko idące limitowanie i ograniczanie, np. w dziedzinie zarządzania ryzykiem, kontroli wewnętrznej;
- prowadzenia dialogu z inwestorami i bankami (aby unikać konfliktów, poszukiwanie porozumienia).

W opinii nadzoru bankowego inwestorzy zagraniczni początkowo nie rozumieli jego roli, specyfiki polskiego rynku. Trudno było im pogodzić się z przyjętą polityką nadzorczą, zwłaszcza, że różniła się ona od tej spotykanej na macierzystych rynkach (nadzoru często delikatnego, nie ingerującego, pod silnymi wpływami politycznymi, gdzie duże banki umiejętnie tworzyły wpływowe lobby). Polskie władze musiały więc prowadzić rozmowy z nadzorami zagranicznymi, wyjaśniać swoje stanowisko, usuwać kontrowersje.

PODSUMOWANIE

W rezultacie przyjętej polityki nadzorczo-regulacyjnej w naszym kraju, polski sektor bankowy stał się jednym z najstabilniejszych w Europie. Globalny kryzys finansowy bezpośrednio go nie dotknął (np. nie trzeba było z publicznych środków ratować banków), jednakże pośrednio poważne skutki są odczuwalne. Dotyczy to również sfery regulacyjnej, wynikającej przede wszystkim z postanowień Komitetu Bazylejskiego (tzw. Bazylei III) i jej

implementacji w Unii Europejskiej (Dyrektywy CRD IV oraz Rozporządzenia CRR). Na tym tle (wyciąganie lekcji z kryzysu) powstało też wiele innych regulacji (krajowych, unijnych), które zdeterminowały obecny kształt rozwoju bankowości na świecie, w Europie i w Polsce. Przy dominacji kapitału obcego, to właśnie inwestorzy zagraniczni w największym stopniu wpływają na obraz polskiego sektora bankowego. W sytuacji, gdy podejście nadzorczo-regulacyjne władz kształtowało się (głównie w latach 90. XX w.) pod kulturowym wpływem oczekiwań, aby jak najszersza sfera działalności została objęta przepisami, jednocześnie przy rodzimej tendencji do ich omijania (widocznej także wśród banków, np. kwestia lokat tzw. antybelkowych), powstał bardzo restrykcyjny system. Zatem zagraniczni właściciele wywodzący się z kultur, gdzie poszanowanie władz i prawa jest wyższe niż w Polsce, dostosowali się do tych warunków. Z tego względu kapitał obcy odegrał ważną, pozytywną rolę w budowaniu tak korzystnie ocenianej polskiej bankowości.

BIBLIOGRAFIA

- Boski P., *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Demirhan E., Masca M., *Determinants of foreign direct investment flows to developing countries: cross-sectional analysis*, „Prague Economic Papers”, nr 4 (2008).
- Dunning J.H., *The Determinants of International Production*, „Oxford Economics Papers” 1973.
- Dunning J.H., *International Production and the Multinational Enterprise*, G. Allen & Unwin, London 1981.
- Gradoń W., *Metody oceny stabilności systemu bankowego w Polsce*, „Studia Ekonomiczne”, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, nr 186, cz. 1: Innowacje a wzrost gospodarczy, 2014.
- Harper J., *Banks have a sigh of relief*, „Central European Financial Observer”, 12.10.2015, <http://www.financialobserver.eu/poland/banks-have-sigh-of-relief/>, dostęp: 10.02.2016.
- Hofstede G., *Culture's Consequences: Comparing Values, Behaviors, Institutions and Organizations Across Nations*, 2nd Edition, Sage Publications, Thousand Oaks 2001.
- Jasiecki K., *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013.

- Kasiewicz S., Kurkliński L. (red.), *Szok regulacyjny a konkurencyjność i rozwój sektora bankowego*, WIB, Warszawa 2012.
- Kasiewicz S., Kurkliński L., Szpringer W., *Zasada proporcjonalności. Przełom w ocenie regulacji*, ALTERUM, Warszawa 2014.
- Kurkliński L., *Rola regulacji ostrożnościowych sektora bankowego w świetle kulturowego postrzegania prawa w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Vol. XLIX, nr 4, sectio H, 2015.
- Kurkliński L., *Wyzwania rozwojowe bankowości a jej uwarunkowania historyczno-kulturowe w Polsce*, [w:] A. Gospodarowicz (red.), *Finanse – nowe wyzwania teorii i praktyki. Bankowość*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” nr 171, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2011.
- Liberska B., *Czynniki przyciągające zagraniczne inwestycje bezpośrednie. Wnioski dla Polski z doświadczeń innych krajów*, [w:] Z. Sadowski (red.), *Kapitał zagraniczny w Polsce. Warunki działania*, PTE, Warszawa 1999.
- Opinie inwestorów zagranicznych o warunkach działalności w Polsce*, PAIiIZ, Warszawa 2005, www.paiz.gov.pl/files/?id_plik=7219, dostęp: 10.03.2016.
- Pawłowicz L., *Stanowisko Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową wobec opodatkowania banków w Polsce*, IBnGR, Gdańsk 2015.
- Piłarska C., *Ocena atrakcyjności Polski dla inwestorów zagranicznych*, „Zeszyty Naukowe” nr 6, PTE, Kraków 2006.
- Przybylska K., *Czynniki determinujące przyływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich do Polski*, „Ekonomista” nr 2–3 (1998).
- Resmini L., *The Determinants of Foreign Direct Investment in the CEECs*, „Economics of Transition”, Vol. 8 (3), 2000.
- Siemiątkowski P., *Napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz motywy i bariery inwestowania w Polsce*, „Zeszyty Naukowe” Wyższej Szkoły Bankowej we Wrocławiu, nr 4(4), 2004.
- Stańczyk Z.J., *Konsensus waszyngtoński a reformy w krajach postkomunistycznych*, „Zeszyty Naukowe” Polskie Towarzystwo Ekonomistów, Kraków, nr 2/2004.
- Szołno-Koguc J., Twarowska M., *Dodatkowe daniny publiczne sektora finansowego (banków) – przegląd międzynarodowy*, ALTERUM, Warszawa 2015.
- The Hofstede Center. *Strategy – Culture – Change*, <http://www.geert-hofstede.com>, dostęp: 10.03.2016.
- Ustawa z dnia 15 stycznia 2016 r. o podatku od niektórych instytucji finansowych, Dz. U. 2016, poz. 68.
- Walsh J.P., Yu J., *Determinants of Foreign Direct Investment: A Sectoral and Institutional Approach*, „IMF Working Paper” WP/10/187, Washington 2010.

Witkowska J., *Motywacje inwestorów zagranicznych – aspekty porównawcze*, [w:] Z. Olesiński (red.), *Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Polsce*, PWE, Warszawa 1998.

Worldwide Governance indicators, World Bank, Washington, <http://info.worldbank.org/governance/wgi/index.aspx#countryReports>, dostęp: 14.12.2015.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY A UWARUNKOWANIA INSTYTUCJONALNO-KULTUROWE DZIAŁALNOŚCI BANKOWEJ W POLSCE

Streszczenie

W polskim sektorze bankowym od lat dwutysięcznych dominuje kapitał zagraniczny. Jego funkcjonowanie w dużym stopniu determinują uwarunkowania instytucjonalno-kulturowe kraju goszczącego obcych inwestorów, czyli Polski. Właściciele większości banków pochodzą z państw, w których gospodarka rynkowa ma długowiekowe tradycje, ale także społeczeństwa różnią się w kwestii postrzegania i przestrzegania prawa. Celem artykułu jest więc wskazanie znaczenia tych odmienności dla rozwoju polskiego sektora bankowego, jak również pokazanie, że do głównych barier i determinant instytucjonalno-kulturowych, z jakimi przyszło się zmierzyć kapitałowi zagranicznemu, należą te o charakterze regulacyjno-nadzorczym. Przedstawione poglądy oparte są na dostępnej literaturze, raportach oraz badaniach własnych – 59 wywiadach przeprowadzonych wśród kadry menedżerskiej banków z udziałem kapitału zagranicznego (byłych i obecnych członków zarządów, rad nadzorczych oraz dyrektorów zarządzających) oraz z przedstawicielami nadzoru bankowego (członkami Komisji Nadzoru Finansowego).

FOREIGN CAPITAL VS. INSTITUTIONAL AND CULTURAL CONDITIONS FOR THE BANKING SECTOR IN POLAND

Summary

The Polish banking sector is dominated by foreign capital. The performance and development of banks are determined by the institutional and cultural circumstances of the host country, i.e. Poland. Most of the foreign bank owners come from countries where the market economy has long traditions and their societies are different in terms of perception and compliance

with law. Thus, the article focuses on the importance of these differences for the development of the Polish banking sector. It also shows the main barriers and determinants related to the institutional and cultural context, including regulations and governance issues, which foreign capital must deal with. The presented opinions are based on the available literature, reports and own studies – 59 interviews conducted among the managerial staff of banks with foreign capital (current and former board members, supervisory boards and managing directors), as well as representatives of banking supervision (members of the Financial Supervision Commission).

ИНОСТРАННЫЙ КАПИТАЛ И ИНСТИТУЦИОНАЛЬНО-КУЛЬТУРНЫЕ ФАКТОРЫ БАНКОВСКОЙ ДЕЯТЕЛЬНОСТИ В ПОЛЬШЕ

Резюме

В польском банковском секторе с начала двухтысячных годов преобладает иностранный капитал. Его функционирование в большой степени определяют институционально-культурные факторы страны, принимающей иностранных инвесторов – в данном случае Польши. Владельцы большинства банков являются представителями государств, рыночная экономика которых имеет многовековые традиции, при этом между представителями их общественных слоёв также существуют расхождения в вопросах восприятия и соблюдения права. В связи с этим, целью статьи является представление значимости данных различий для развития польского банковского сектора, а также указание на то, что к основным барьерам и институционально-культурным факторам, с которыми иностранным инвесторам пришлось иметь дело, относятся регуляторные и надзорные. Представленная точка зрения основана на данных предметной литературы, рапортов, а также собственных исследований – 59 опросов, проведённых среди менеджерского персонала банков с участием иностранного капитала (бывших и действующих членов правления, Советов директоров, а также управляющих); кроме того, среди представителей банковского надзора (членов Комиссии по финансовому надзору).

Krzysztof Szewior

BEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE JEDNOSTKI,
ZAŁOŻENIA I POLSKA RZECZYWISTOŚĆ.
OMÓWIENIE WYNIKÓW BADAŃ¹

WPROWADZENIE

Poniższa publikacja jest prezentacją ustaleń poczynionych w pracy nad jednostkową perspektywą bezpieczeństwa społecznego w Polsce w minionej dekadzie, zawartych w monografii *Bezpieczeństwo społeczne jednostki, założenia i polska rzeczywistość*.

Jedną z wielu cech tejże publikacji jest autorskie spojrzenie na kategorię bezpieczeństwa społecznego jednostki, wywodzące się z przekonania o potrzebie budowania przedmiotu poznania, języka opisu i narzędzi badawczych. Zaprezentowana koncepcja została osadzona na dorobku: nauki o polityce, nauki o polityce publicznej i polityki społecznej. Książka jest próbą uzupełnienia stanu badań w Polsce o inną perspektywę poznawczą. Sprowadza się ona do podmiotowego podejścia, przy czym za podmiot przyjęto jednostkę żyjącą w określonych realiach i rodzinnych, i społecznych. Takiego oglądu brakuje w krajowej literaturze przedmiotu. W wielu pozycjach naukowych mówi się o podmiotowym kontekście, ale jednocześnie wskazuje ich wielość i różną naturę.

¹ Publikacja ta jest podsumowaniem i prezentacją głównych ustaleń poczynionych w pracy nad zagadnieniem bezpieczeństwa społecznego. Finalne wyniki badań ukazały się w postaci monografii *Bezpieczeństwo społeczne jednostki, założenia i polska rzeczywistość*, Warszawa 2016. Z uwagi na przyjętą formułę tegoż artykułu, celowo nie wprowadzono bezpośrednich odniesień do literatury przedmiotu lecz wskazano pozycje wykorzystane w poszczególnych częściach pracy. Na końcu artykułu umieszczono jedynie wybór literatury wykorzystanej w artykule.

1. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BEZPIECZEŃSTWA SPOŁECZNEGO JEDNOSTKI

Podmiotowe bezpieczeństwo społeczne ogniskuje poszukiwania wokół jednostki, człowieka i obywatela. Analiza bezpieczeństwa społecznego została przeprowadzona na podstawie tzw. *mapy bezpieczeństwa społecznego*. Do jej stworzenia wykorzystano katalog wskaźników z zakresu ekonomii, polityki społecznej, nauki o polityce, socjologii. Oś przewodnią wyznacza relacja pomiędzy jednostką a dobrami uznanymi w polityce społecznej za zasadnicze dla funkcjonowania społeczeństwa i w zaspokajaniu potrzeb człowieka: edukacja, praca, płaca, zdrowie, mieszkanie. Dodatkowo wprowadzono dwie kategorie – nazwane nośnikami bezpieczeństwa: społeczeństwo i rodzina. Relacji pomiędzy jednostką, a dobrami nadano określone cechy i to one są soczewką postrzegania bezpieczeństwa społecznego jednostki. Połączenie dóbr z cechami relacji tworzy pola *mapy bezpieczeństwa społecznego*.

Autor w pracy szuka odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania badawcze:

- a) czy osiągnięty stan rozwoju kategorii bezpieczeństwo społeczne jest wystarczający do jej zastosowania w diagnozie społecznej?
- b) czy osiągnięty stan bezpieczeństwa społecznego w Polsce jest należyłą podstawą dla zabezpieczania wysokiej jakości życia jednostkom i grupom społecznym?

Proponowana koncepcja bezpieczeństwa społecznego opiera się na kategoriach właściwych polityce społecznej: wartości, dobra, ryzyko. Na poziomie aksjologicznym odnosi się do dobra wspólnego obejmującego osobę ludzką, poszanowanie jej godności oraz trwałość pokoju i bezpieczeństwa sprawiedliwego porządku. Stale poszerzający się ich katalog bez wątpienia wiąże się z zasadami w polityce społecznej i innymi standardami: rozwoju ekonomicznego i społecznego, praw człowieka, demokracji, struktur społecznych.

W koncepcji bezpieczeństwa społecznego ważne są następujące zmienne równości: majątkowa, poziomu dobrobytu, równość praw i wolności (dostęp); równość szans (szans i warunków urodzenia, startu życiowego, dostępności dróg rozwoju), równość rezultatów. Zasady sprawiedliwego podziału dóbr wypływają ze społecznego systemu wartości, co czyni sprawiedliwość warunkowaną społecznie, politycznie i historycznie. Trudno obecnie przypisać jednolitą zasadę sprawiedliwości każdemu dobru czy każdej sferze polityki społecznej. Bardziej uzasadnione i społecznie akceptowane wydaje się ich różnicowanie z racji funkcji i efektywności. Z perspektywy polityki społecznej charakter dobra (prywatne, mieszane, publiczne) jest ważny z kilku powodów:

po pierwsze wskazuje na stopień jego upowszechnienia, a zatem dystrybucji i, w konsekwencji, konsumpcji. Z tym faktem wiążą się w sposób naturalny koszty oraz efekty zewnętrzne. W odniesieniu do dóbr publicznych (społecznych) ważna jest prowadzona przez władzę polityka dostępu, ich jakość, ilość i koszt. Państwo może interweniować na kilka sposobów, a aktywność w tym obszarze czyni je odpowiedzialnym za status i procesy społeczne. Kwestia odpowiedzialności w jakimś stopniu wynika z przyjętego rozumienia wspólnotowości i solidarności. Solidarność z innymi urzeczywistnia się zarówno w stanie ryzyka, jak i niepewności. W kompetencji polityki społecznej umieszczono zarządzanie ryzykiem dla zapewnienia ochrony socjalnej obywatelom w sferach: rodzinnej poprzez wzajemność, redystrybucji i zabezpieczenia socjalnego, zatrudnienia poprzez regulowany rynek pracy. Obecnie zachodzi potrzeba redefinicji kategorii ryzyka tak, by odpowiadała ona potrzebom postindustrialnej rzeczywistości i ewolucji europejskich państw opiekuńczych.

Z perspektywy *mapy bezpieczeństwa społecznego*, dobru przypisuje się następujące cechy:

- 1) obecność dobra jest zróżnicowana czasowo i przestrzennie;
- 2) dobro służy zaspokajaniu potrzeb ludzi i ich rozwojowi (dobro jako środek i cel);
- 3) dobro występuje w różnej postaci i zakresie;
- 4) dobro ma charakter gradacyjny;
- 5) dobro ma potencjał strukturotwórczy;
- 6) korzyści wynikające z konsumpcji dóbr mają charakter transformowalny;
- 7) struktura interesów (grupowych) wyznacza ramy nabywania i konsumpcji dóbr;
- 8) dobro jest dotknięte ryzykiem (zawyżona/zaniżona jego konsumpcja i/lub cena, utrata, brak);
- 9) wobec dobra (i jego ochrony) można zastosować przymus konsumpcji;
- 10) koszt wytworzenia i konsumpcji dobra ponosi jednostka bezpośrednio i/lub pośrednio w zróżnicowanym stopniu;
- 11) konsumpcja dóbr może wywierać jednocześnie pozytywne i negatywne konsekwencje względem innych dóbr (np. w zakresie kosztów, dostępu);
- 12) dystrybucja dóbr bazuje na zróżnicowanych zasadach podlegających wartościowaniu społecznemu oraz ocenie funkcjonalnej (ze społecznego, politycznego i ekonomicznego punktu widzenia).

Nowe wyzwania wynikają ze zmian: w strukturze przemysłowej, produkcji i zatrudnienia, w strukturze rodziny, ponadto z nowego zarządzania gospodarką i uwarunkowań globalnych. Sytuację w tym zakresie utrudnia fakt, że w społecznej i gospodarczej rzeczywistości w mocy pozostały stare ryzy-

ka socjalne, a nowe do nich doszły – odnosząc się do „trudnych sytuacji” mają „płynny charakter”, są mobilne i ujawniają się w różnych fazach życia człowieka. Ponieważ także i nowe ryzyka rodzą się wokół ludzkich potrzeb i pracy, warto w związku z tym pamiętać o występowaniu wielu płaszczyzn konfliktów w tymże wymiarze. Źródłem ryzyk są także obszary podlegające erozji (rodzina, system redystrybucji, rynek pracy). Przy konstruowaniu *mapy bezpieczeństwa społecznego* przyjęto wiele założeń badawczych mających konsekwencje dla wybranych pól i wskaźników oraz konstrukcji myślowej. Uznano, że:

- 1) podmiotem bezpieczeństwa społecznego jest jednostka;
- 2) bezpieczeństwo społeczne nie jest atrybutem państwa lecz społeczeństwa poprzez tworzące go jednostki;
- 3) bezpieczeństwo społeczne jest atrybutem społeczeństwa, a nie narodu (możliwe dwa podejścia):
 - a) naród jest traktowany zamiennie ze społeczeństwem;
 - b) naród jest traktowany odrębnie jako grupa społeczna (w społeczeństwach wieloetnicznych i wielokulturowych, szczególne znaczenie w perspektywie bezpieczeństwa kulturowego czy wyłącznie etnicznego);
- 4) środowiskiem zapewnienia bezpieczeństwa społecznego jest rodzina i społeczeństwo;
- 5) państwo odgrywa aktywną rolę i określa warunki brzegowe funkcjonowania jednostek i struktur społeczno-gospodarczych;
- 6) bezpieczeństwo wynika z faktu obecności dobra, jego użytkowania przez jednostkę oraz nośniki bezpieczeństwa (rodzinę, społeczeństwo, państwo);
- 7) każdy nośnik bezpieczeństwa jest względnie odrębny i autonomiczny z punktu widzenia bezpieczeństwa społecznego;
- 8) nośniki wzajemnie na siebie wpływają, determinują finalny stan bezpieczeństwa społecznego;
- 9) pomiędzy nośnikami (a także w ich obrębie) może zachodzić relacja „harmonijnej współpracy” lub „konfliktowości” (w ramach struktur np. rodziny, społeczeństwa, państwa);
- 10) status poszczególnych nośników wpływa na odgrywane przez nie role (funkcjonalność / dysfunkcjonalność) oraz jest wkładem w inne składowe i całość bezpieczeństwa społecznego;
- 11) dobra mają charakter gradacyjny, więc także bezpieczeństwo wynikające z jego użytkowania;
- 12) bezpieczeństwo społeczne jest jednocześnie stanem faktycznym i pożądanym z racji permanentnego wzrostu aspiracji i oczekiwań w zakresie zaspokajania ludzkich potrzeb i ich samorozwoju;

- 13) koszt bezpieczeństwa społecznego ma tendencję wzrostową z uwagi na:
- wzrost liczby dóbr służących zaspokajaniu ludzkich potrzeb (ilość dóbr);
 - podniesienie poziomu zaspokajania potrzeb (jakość oczekiwań i dóbr);
 - upowszechnienie ryzyk socjalnych / społecznych i ochrony przed nimi (zakres podmiotowy i przedmiotowy oraz koszt dostarczenia);
- 14) poziom bezpieczeństwa społecznego przekłada się na aspiracje i pozycję jednostek/ grup oraz państwa.

Cechą *mapy bezpieczeństwa społecznego* jest przypisanie bezpieczeństwa społecznego do konkretnego dobra w relacji do jednostki. W dalszej kolejności relacjom tym nadano atrybuty: inicjacja, czas, ryzyko, struktura, status, klientelizm, koszt. Bezpieczeństwo społeczne w wymiarach częściowych jest rozumiane następująco:

- Bezpieczeństwo w kontekście **inicjacji**² jest definiowane jako dostęp do dobra we właściwym czasie z punktu widzenia fazy życia i rozwoju jednostki;
- Dla kategorii **czas**³ przyjęto, że bezpieczeństwo wyraża się wymiarem czasu posiadania (konsumpcji) dobra przez jednostkę;
- Dla kategorii **ryzyko**⁴ uznano, że bezpieczeństwo to uniknięcie przez jednostkę utraty dobra (i/lub jego wartości) oraz ochrona przed tym ryzykiem;
- Z punktu widzenia **struktury**⁵ bezpieczeństwo jest definiowane jako położenie jednostki w systemie społecznej partycypacji w dysponowaniu dobrem (w jego doświadczaniu);

² Dla kategorii **inicjacja** przyjęto następujące pola analizy: wiek kobiety rodzącej dzieci, wiek inicjacji szkolnej, wiek osób zawierających związek małżeński, wiek podjęcia i zakończenia pracy, płaca minimalna, trwanie życia (oczekiwane), wyjście dzieci z domu rodzinnego.

³ Dla kategorii **czas** przyjęto następujące pola analizy: płodność kobiet, nauka w szkole, trwanie związku małżeńskiego, czas pracy, wolność podatkowa, życie w zdrowiu, zakup mieszkania.

⁴ Dla kategorii **ryzyko** przyjęto następujące pola analizy: dietność i bezdietność, skolaryzacja i jakość kształcenia, małżeństwa i rozwody, praca o wyższym ryzyku, koszt pracy, leczenie i choroba, ceny mieszkań.

⁵ Dla kategorii **struktura** przyjęto następujące pola analizy: struktura wiekowa ludności, uczący się na poziomach kształcenia, struktura gospodarstw domowych, struktura zatrudnienia, branżowa struktura wynagrodzeń i świadczeń, zachorowania, zasób mieszkaniowy.

5. Bezpieczeństwo w kontekście **statusu**⁶ to dysponowanie przez jednostkę zasobami dla nabywania dóbr;
6. **Klientelizm**⁷ określa bezpieczeństwo jako niezależność jednostki względem państwa w nabywaniu i konsumpcji dóbr;
7. Bezpieczeństwo w kontekście **kosztów**⁸ określa się jako stopień obciążenia fiskalnego państwa finansowaniem konsumpcji dóbr przez jednostki.

2. POLSKA RZECZYWISTOŚĆ BEZPIECZEŃSTWA SPOŁECZNEGO JEDNOSTKI

Zaprezentowana w **rozdziale pierwszym**⁹ subiektywna i społeczna zarazem perspektywa oceny rzeczywistości społeczno-ekonomicznej pozwoliła uchwycić ocenę przemian. Wypowiadane przez ludzi poglądy i oceny były zbieżne z innymi „twardymi” wynikami odnoszącymi się do biedy, bezrobocia, spójności społecznej. Ujawniło się wiele zróżnicowań, ale i prawidłowości. Trwałość ocen, a zatem i społecznego położenia, dowodzi – w odniesieniu do ocen

⁶ Dla kategorii bezpieczeństwo w kontekście **statusu** przyjęto następujące pola analizy: zamożność, pochodzenie społeczne uczących się, status ekonomiczny rodzin, status na rynku pracy, dochód i wynagrodzenie, wydatki prywatne na ochronę zdrowia, wydatki mieszkaniowe gospodarstw domowych.

⁷ Dla kategorii **klientelizm** przyjęto następujące pola analizy: beneficjenci pomocy społecznej, uczący się, rodziny, bezrobotni, emeryci i renciści, wsparcie chorych i niezdolnych do pracy, wsparcie mieszkalnicwa.

⁸ Dla kategorii **koszty** przyjęto następujące pola analizy: wydatki publiczne na opiekę społeczną, wydatki publiczne na edukację, wydatki publiczne na świadczenia rodzinne, wydatki publiczne na ochronę i promocję zatrudnienia, koszt ubezpieczeń i zaopatrzenia społecznego, wydatki publiczne na cele zdrowotne, wydatki publiczne na cele mieszkaniowe.

⁹ W rozdziale tym wykorzystano następującą literaturę: J. Auleytner, *Polityka społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 1997; M. Walzer, *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, Warszawa 2007; M. Albert, *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Kraków 1994; J. Orczyk, *Polityka społeczna w epoce przemian – nowe wyzwania*, „Polityka Społeczna” 2015, Nr 9; D. Zalewski, *Bezpieczeństwo czy niepewność dzięki różnorodności? Przypadek systemu zabezpieczenia emerytalnego*, „Polityka Społeczna” 2014, Nr 5–6; P. Popławski, *Reformy państwa opiekuńczego i wytwarzanie niepewności*, „Polityka Społeczna” 2014, Nr 5–6; *Sytuacja społeczno-ekonomiczna gospodarstw domowych w latach 2000–011. Zróżnicowanie miasto – wieś*, kierujący P. Łysoń, Warszawa 2013; J.M. Szaban, *Rynek pracy w Polsce i w Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2013; *Budżety gospodarstw domowych w 2012 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013; R. Boguszewski, *Oceny sytuacji na rynku pracy i poczucie zagrożenia bezrobociem*. Komunikat z Badań CBOS, Nr 43/2014; Komunikat CBOS „Opinia publiczna o sytuacji

negatywnych – chronicznych problemów pewnych regionów, typów rodzin, rynku pracy, miejsca zamieszkania. Ważne okazało się to, że dziedziny życia stosunkowo najniżej oceniane przez Polaków w minionym okresie były także kluczowymi w *mapie bezpieczeństwa społecznego*. Kolejną ważną konstatacją było to, że ujawniane bolączki pozostawały ważne (niemalże życiowo) dla osób w określonej fazie życia, stanu zdrowia i położenia materialnego. Nieustannie najpierw pobrzmiwała troska o sprawy socjalno-bytowe, a dopiero później o pozostałe aspekty życia. Spadkowi poczucia zagrożenia będą towarzyszyło uzależnienie od kredytów, pożyczek, problemy z regulowaniem rachunków. Polskie rodziny trwale doświadczały ograniczeń zaspokajania potrzeb, dopiero ostatnie lata przyniosły zmianę odczuwalną także przez najuboższych. Żyjąc przeciętne, jako populacja nie należeliśmy do zamożnych, dlatego oszczędzać musieli wszyscy. Dla zaspokajania jednych potrzeb Polacy musieli rezygnować z innych, doświadczali finansowych, ale i organizacyjnych barier dostępu do służby zdrowia, oświaty czy mieszkalnictwa. Rynek pracy pozostawał czynnikiem podwyższonego ryzyka z uwagi na (nie-)bezpieczeństwo: zatrudnienia, miejsca pracy oraz wynagrodzenia. Ocena ogółu przemian po 1989 r. jest bez wątpienia pozytywna, także w większości aspektów naszego jednostkowego i wspólnotowego życia. Nie jest to jednakże opinia pełna zachwytu, pozbawiona krytyki. Poprawę Polacy dostrzegali głównie w polityce bezpieczeństwa i pozycji międzynarodowej, w relacjach bilateralnych z sąsiadami. W ostatnim okresie połowa pytanym dostrzegła korzystne zmiany w polskiej gospodarce, w materialnych warunkach życia, w poprawie poziomu edukacji i szkolnictwa oraz pracowitości. Na nieco niższym poziomie ujawniał się wzrost tolerancji dla „odmiennych poglądów”, poczucia własnej wartości i możliwości wpływania na bieg spraw. Zmiany raczej negatywne wystąpiły w zakresie bezpieczeństwa socjalnego, gotowości niesienia pomocy innym. Jedne z najbardziej negatywnych przemian dostrzeżono w opiece zdrowotnej, w zaniku więzi rodzinnych. Na podobnym poziomie w okresie 2009–2014 utrzymały się: międzynarodowe bezpieczeństwo Polski, światopoglądowa tolerancja, bezpieczeństwo socjalne. Pozostałe aspekty oceniono w 2014 r. gorzej niż pięć lat wcześniej, najbardziej pogorszyły się noty stanu

i polityce gospodarczej po zmianie rządu”, styczeń 1991; K. Kowalczyk, *Polacy o gospodarce wolnorynkowej*, Nr 31/2014, Komunikat z Badań CBOS, Warszawa marzec 2014; J. Czapiński, T. Panek (red.), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2009; B. Badora, *Aktualne problemy i wydarzenia* (283) CBOS, BS/1/2014. *Polska: Zarys systemu ochrony zdrowia*, Redakcja publikacji polskiej: S. Golinowska, Warszawa 2012; N. Hipsz, *Opinie o funkcjonowaniu systemu opieki zdrowotnej A.D. 2014*, Nr 107/2014.

polskiej gospodarki, religijności Polaków, społecznego wpływu na sprawy kraju, poczucia własnej wartości, poziomu edukacji i szkolnictwa. Widoczny był także związek pomiędzy kryzysem gospodarczo-finansowym a postrzeganiem społecznych przeobrażeń. Mimo tego, trwale w większości ocenianych kwestii, dominowało przekonanie świadczące o poprawie niżli pogorszeniu. Zatem bilans postransformacyjny zysków i strat był „zdecydowanie dodatni, choć już nie tak bardzo korzystny jak w 2009 r.”

Lektura polskich strategii (**rozdział 2**¹⁰) dowiodła dużej aktywności intelektualnej polskich władz. Jej ewolucja przebiegała od fazy, kiedy brakowało nawet systemowego podejścia badawczego i przyjaznego klimatu politycznego do *istnej klęski nadurodzaju*. W dokumentach tych, wówczas i dziś?, tłą się i wybuchają żywotne spory o kształt państwa i kierunek rozwoju. W warunkach naprzemiennego przekazywania sobie władzy w powiązaniu z brakiem ciągłości działań, rodzenia się kolejnych wariantów Rzeczypospolitej, trudno oczekiwać (stabilnej) strategii rozwoju państwa. W minionej dekadzie katalizatorem zmian okazało się członkostwo w strukturach międzynarodowych, szczególnie w UE i tym samym wejście w unijny porządek prawny i instytucjonalny, w realizację ambitnych celów unijnych, ujętych w strategiach coraz bardziej rozbudowanych, kompleksowych. Należało także zagospodarować

¹⁰ Zob.: S. Koziej, A. Brzozowski, *25 lat polskiej strategii bezpieczeństwa*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, II-2014/30; S. Golinowska, E. Kocot, *Spójność społeczna. Stan i perspektywy rozwoju społecznego kraju w przekrojach regionalnych*, Wyd. Scholar, Warszawa 2013; S. Golinowska, B. Rysz-Kowalczyk, *Regionalne strategie polityki społecznej i rynku pracy narzędziem prowadzenia polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” 2014, Nr 10; *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2013; *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010–2020: Regiony, Miasta, Obszary wiejskie*, Warszawa 2010; *Narodowy Program Zdrowia na lata 2007–2015*, Warszawa 2007; *Strategia „Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko” – perspektywa do 2020*, Warszawa 2014; *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2014*, Warszawa 2014; *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2003; *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007; *Strategia Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000; *Strategia Innowacyjności i Efektywności Gospodarki*, „Dynamiczna Polska 2020” (SIEG), Warszawa 2012; *Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020*, Warszawa 2013; *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020*, Warszawa 2013; *Strategia Rozwoju kraju 2007–2015*, Warszawa 2006; *Strategia rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa na lata 2007–2013 (z elementami prognozy do roku 2020)*, Warszawa 2005; *Strategia Rozwoju Ochrony Zdrowia na lata 2007–2013*, Warszawa 2005; *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2020*, Warszawa 2013; *Strategia rozwoju transportu do 2020 roku (z perspektywą do 2030 roku)*, Warszawa 2013; *Strategia Sprawne Państwo 2020*, Warszawa 2012; *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa na lata 2012–2020*, Warszawa 2012.

środki unijne, a wcześniej czymś je uzasadnić. Strategie jako dokumenty z ich komponentem metodologicznym, perspektywą poznawczą, siatką pojęciową oraz rekomendacjami miały charakter dojrzewający. Za zmianą metodologii badań, języka opisu, siatki pojęciowej, ewoluowały podejścia: sektorowe, problemowe, regionalne, specyficzne. Tuż za nimi przyszła perspektywa czasowa oraz poszerzenie pól uwarunkowań wewnętrznych i międzynarodowych. Zmieniała się rola państwa i jego zobowiązania względem szeroko pojętego bezpieczeństwa. Można uznać, że stosunkowo wcześniej strategie rozwoju zawierały w swej treści komponent „bezpieczeństwa społecznego”, istniejącego obok wielu innych – i najczęściej ważniejszych obszarów i zadań. Konkretyzacja interesu narodowego w wymiarze realnym i kategorii pojęciowej pozwoliła przyjmować całościowe koncepcje bezpieczeństwa państwa, w tym jego aspekty społeczne. Bezpieczeństwo społeczne sprowadzano głównie do dobrobytu, poprawy jakości życia, by później, czyniąc je elementem bezpieczeństwa wewnętrznego, odnosić do polityki społecznej i polityk publicznych. Zmiana filozofii uprawiania polityki społecznej zaowocowała i w tym polu. Wymiar społeczny i socjalny stał się potencjałem i czynnikiem przewagi, a nie tylko kosztem i obciążeniem. Polityka społeczna, podążając za państwem, stawała się aktywna i innowacyjna, a katalizatorem zmian miała być decentralizacja, upodmiotowienie, sieciowość, dywersyfikacja, elastyczność. Dobrze się stało, że plany rozwoju zawarte w polskich strategiach uwzględniały przemiany cywilizacyjne. Duże znaczenie miała strategia rozwoju kapitału ludzkiego, a także, ujęte w stosownej księdze, traktowanie Polski jako strategicznego podmiotu bezpieczeństwa. Dokumenty te ujmowały interesującą nas kwestię bardzo profesjonalnie, wiązano kwestie socjalne z gospodarczymi i politycznymi, doczekano się nawet stosownego statusu na poziomie dziedziny bezpieczeństwa. Dominował pogląd uznający różne instytucje za podmioty bezpieczeństwa, a państwo za gwarant zobowiązań w sytuacjach trudnych. Polska jako samodzielny podmiot bezpieczeństwa powinna się wzmacniać m.in. poprzez stymulowanie pomnażania potencjału społecznego i kapitału ludzkiego. Zakreślona perspektywa rozciąga się do 2020 r., tym samym ponownie mieści się w unijnych ramach.

Główną funkcją wyodrębnienia **inicjacji (rozdział 4¹¹)** jako cechy relacji pomiędzy jednostką a dobrem było przekonanie o wadze momentu dojsca

¹¹ Por.: P. Szukalski, *Od normatywnego modelu przebiegu życia do polityki przebiegu życia*, „Polityka Społeczna” 2015, Nr 2; Z. Bauman, *Razem, osobno*, Kraków 2003; *Wejście ludzi młodych na rynek pracy w Polsce w 2009 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010; *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe. Solidarność pokoleń. Strategiczne rozwiązania wobec zmiany demograficznej*, opracowanie P. Kazmierczak,

do konkretnego dobra we właściwym etapie życia i rozwoju człowieka, pełnionych ról czy planów. Kwestię tę podejmuje *cultural age deadline*, który można rozumieć jako społeczną wizję rozwoju i w tym sensie jest to „normatywny model przebiegu życia”. Na nasze potrzeby można przyjąć, że mamy do czynienia ze społecznie (oraz prawnie) zdefiniowanym wiekiem optymalnym dla wybranych zdarzeń w ludzkiej biografii. W związku z powyższym, za pytanie badawcze przyjęto ustalenie, czy moment dojścia do danego dobra jest życiowo istotny z uwagi na jego specyfikę i funkcję. Przyjęto, że jest to fakt ważny dla jednostki i jej otoczenia w kontekście dalszego rozwoju, dostępu do innych dóbr i do uzyskiwania statusu społeczno-ekonomicznego.

Poczynione ustalenia dowiodły autora do wniosku, że trudno dla wszystkich dóbr (i wskaźników) jednoznacznie ustalić ten sam związek przyczynowo-skutkowy, efekt domina, ale bez wątpienia widoczna była korelacja pomiędzy wybranymi aspektami, np. zawieraniem związku małżeńskiego, rodzeniem (pierwszego) dziecko, szukaniem własnego „M”. Inna para powiązań zachodziła między wiekiem inicjacji szkolnej, wejściem na rynek pracy, a gotowością do zainwestowania w niezależność mieszkaniową. Jako trzecią parę zależności uznano te krążące wokół pracy i zatrudnienia. Przestrzeń ta jest tworzona poprzez oczekiwaną długość życia, inicjację szkolną, a także ustawowy i realny wiek (dez-)aktywizacji zawodowej, moment rodzenia dzieci. Jest najbardziej złożona i wieloczynnikowa.

Powyższe zestawienie pokazuje dużą dynamikę zmian w poszczególnych polach. Część faz na siebie nachodzi i to coraz bardziej wytwarzając jednoczesną wielotorowość ról, ale jednocześnie inne zagarniają przestrzeń drugim, np. zmiany wieku zawierania małżeństw, poprawa współczynników skolaryzacji wyższych poziomów kształcenia, a płodność. Dalsze oczekiwanie trwanie życia zestrzaja się z okresem aktywności zawodowej, ale głównie wskutek niedomagań rynku pracy rodzi się spory obszar do zagospodarowania dla polityk publicznych. Widać także presję uwarunkowań zewnętrznych, gdy

www.isp.org.pl, 15.02.2016; *Prognoza ludności do 2030 roku*. Raport GUS-www.stat.gov.pl, 02.01.2014; K. Czerwińska, *Flexicurity jako koncepcja polityki społecznej i zatrudnienia*, „Polityka Społeczna” 2008, Nr 3; W. Rutkowski, *Płaca minimalna – duży problem*, „Polityka Społeczna” 2013, Nr 8; A. Rzońca, W. Wojciechowski, *Ile kosztują nas wcześniejsze emerytury?*, Forum Obywatelskiego Rozwoju, Warszawa 2008; W. Muszałski, *Przemiany wieku emerytalnego*, „Polityka Społeczna” nr 3, 2009; J. Męcina, *Podniesienie wieku emerytalnego: uwarunkowania gospodarcze i społeczne*, „Polityka Społeczna” 2012, Nr 4; M. Szreder, *Wykształcenie a długość i jakość życia*, „Polityka Społeczna” 2013, Nr 7; *Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2012 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.

Polacy – nieustannie ceniący dzieci i rodzinę – muszą z nich rezygnować dla zabezpieczenia pozycji na rynku pracy. Ponadto, wiele innych determinant także temu nie służy: poziom wynagrodzenia dla początkujących pracowników, niesamodzielność mieszkaniowa, starzejący się rodzice przy planowaniu i rodzeniu pierwszego dziecka. Kolejna para skojarzeń ma wymiar międzypłciowy oraz międzyregionalny. Nadrabianiu dysproporcji pomiędzy kobietami i mężczyznami, np. w latach życia, towarzyszą utrzymujące się różnice dotyczące momentu wchodzenia w małżeństwo, zamieszkiwania z rodzicami. Nie zmienia to jednakże faktu symetryczności zjawisk. Z uwagi na uregulowania prawne, stała praca nieletnich nie jest problemem społecznym, natomiast na znaczeniu zyskuje łączenie pracy i nauki, co *de facto* dodatkowo wydłuża lata naszej aktywności zawodowej i może choć trochę powetuje utyskiwania państwa i pracodawców z wcześniejszego przechodzenia na emeryturę. Warto także wskazać na popularną w Polsce wieloletowość oraz tygodniowy i roczny wymiar pracy, znacząco przewyższające standardy zachodnioeuropejskie. Szczególnie dla osób młodych (pierwsza) praca nie była spełnieniem marzeń i nie zawsze należycie korespondowała z kwalifikacjami wyniesionymi z kształcenia formalnego. Dopiero później pozycję poprawiały staż i doświadczenie, ale ich moc sprawcza nie trwała wiecznie. Wyższy wiek pracownika w Polsce nie jest jego atutem, polski rynek pracy w minionym okresie pod wieloma względami był trudniejszy niżli zachodni, wypychał osoby o wyższym ryzyku i bardziej zaawansowanym wieku. W zasadzie nieustannie procesy te znajdowały swe odzwierciedlenie na mapie społeczno-gospodarczej kraju. Lepszy rynek pracy oferował wyższe pensje, trzymając przy sobie dłużej pracownika. Inaczej było tam, gdzie uwarunkowania branżowe i wysokie świadczenia zachęcały do zaprzestania pracy. W pewnym momencie uznano, że stan, w którym mamy bardzo młodych emerytów i rencistów, nie jest dłużej do utrzymania i podjęto działania związane z inicjacją szkolną oraz wiekiem emerytalnym. Powinniśmy jednakże pamiętać, by reforma emerytalna (wiosną 2016 r. ponownie dyskutowana) była skuteczną, muszą z nią współgrać polityki: rynku pracy, zdrowotna, edukacja, a także wysokość pensji i świadczeń zastępujących wynagrodzenie. Nasze płace (średnia i minimalna) pozostawały daleko poza unijnymi, także niekorzystny był u nas stosunkowo duży odsetek zarabiających mało i, niestety dotyczyło to osób i najmłodszych i 50+. Bez wątplenia korzystny okazał się fakt wydłużania długości życia, znak czasu i dowód postępu społecznego. Dłużej Polacy żyli tam, gdzie brak bogactwa rekompensowano czystym powietrzem, krócej zdecydowanie tam, gdzie było i biednie i postindustrialny pejzaż. Z kolei bieda i niski stopień zurbanizowania sprzyjały dłuższemu pozostawaniu w rodzinnym domu. Tak pojmowany

„familiarizm dla ubogich” kształtował się równocześnie pod wpływem takich czynników, jak: stan wolny osób młodych, długi okres kształcenia, zamieszkiwanie w regionie wschodnim i południowym, trudności i bariery finansowe na rynku mieszkaniowym.

W mapie bezpieczeństwa społecznego czas (rozdział 5¹²) to długość korzystania z dobra przez jednostkę. Pożądanym jest, obok momentu dojścia, by ta partycypacja trwała optymalnie z jej punktu widzenia jako podmiotu bezpieczeństwa, ale także z uwagi na interes społeczny. W związku z powyższym poszukiwano odpowiedzi na pytanie, czy długość korzystania z dobra jest ważnym czynnikiem rozwoju jednostki i osiągnięcia stanu bezpieczeństwa.

Poczynione ustalenia pozwoliły uznać za wiodące te powiązania ukształtowane wokół płodności, trwania związku małżeńskiego, nauki oraz uzyskania samodzielności mieszkaniowej. Druga grupa korelacji osadza się na pracy, na wynagrodzeniu oraz przeznaczaniu środków na kupno mieszkania.

Płodność Polaków zmniejsza się, a fazy największej jej intensywności przechodzą do wyższych przedziałów wiekowych, spada liczba dzieci tzw. pierwszych i kolejności wyższych. Różnice pomiędzy polską wsią i miastem sprowadzają się już raczej do ciekawostek statycznych, np. odnoszących się do wagi urodzeń kolejnych płodności. Mimo że to Polki są matkami i w pierwszej kolejności określają poziom swej dietności, nie ponoszą indywidualnej

¹² Zob.: *Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2013 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; J. Szymańczak, *Tendencje demograficzne w Polsce w latach 90*, Warszawa 2002; *Prognoza ludności do 2030 roku*, Raport GUS-www.stat.gov.pl/, 02.01.2014; *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2012/2013*, kierujący S. Nałęcz, Warszawa 2013; *Kluczowe dane o edukacji w Europie 2012*, Warszawa 2012; *Oświata i wychowanie, w roku szkolnym 2013/2014*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; B. Bobrowicz, *Alokacja czasu: praca zawodowa i edukacja versus funkcje opiekuńcze i prace domowe*, [w:] *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*, red. nauk. I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, Warszawa 2007; J. Mirosław, *Płeć a czas pracy w nowej gospodarce*, „Polityka Społeczna” 2015, Nr 4; *Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; L. Machol-Zajda, *Czas pracy – teoretyczne i praktyczne problemy pojmowania elastyczności*, „Polityka Społeczna”, Nr 4, 2015; B. Balcarzek-Paradowska, *Czas pracy jako instrument zatrudnienia przyjaznego rodzinie – polskie realia*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2015; M. Łangalis, *Cena Państwa 2013*, Warszawa 2013; M. Golec, *O problemie zdrowej starości*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2008; *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski*, pod kierunkiem E. Czarskiego, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2011; J. Strzeszyński, *Porównawcza analiza wskaźnika krajowego rynku mieszkaniowego*, www.dominium.pl, 10.10.2014; *Budownictwo – wyniki działalności w 2014 r.*, kierujący M. Kowalska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.

odpowiedzialności za taki stan rzeczy. Obecność mężczyzn silniej ujawnia się w budowaniu i cementowaniu instytucji rodziny, w posiadaniu pracy dającej poczucie bezpieczeństwa materialnego i perspektyw rozwoju. Widać wyraźnie, jak awans edukacyjny i społeczny „zjada” lata, w których nasi przodkowie realizowali pierwsze, a nawet kolejne rodzicielstwo. W związku z tym pozostaje założyć, że czas spędzony w szkole nie jest stracony. Różne rankingi potwierdzają uzyskiwanie przez polskich uczniów coraz lepszych wyników, mimo że przebywają w niej wcale nie najdłużej. Godny odnotowania jest wysoki współczynnik skolaryzacji oraz stosunkowo niskie przedwczesne opuszczenie szkolnych murów. Dowodzi to inkluzyjności systemu, wyrównuje szanse i środowiskowe deficyty. Poziom nauczania pozostaje zróżnicowany, zatem i efektywność pobytu w szkolnej ławce: chłopców i dziewcząt, uczniów w miastach i na wsi, na zajęciach z matematyki czy języka angielskiego, w liceach ogólnych czy bardziej sprofilowanych.

Ekonomiczne teorie małżeństwa i dzietności dostarczają wielu ciekawych wniosków, w ich myśl rozwód miałby dowodzić nieopłacalności utrzymywania dotychczasowego *status quo*! Polska na tej mapie nie jest przypadkiem odosobnionym, niemalże wzorcowo wpisujemy się w ogólniejsze trendy, mimo że w ostatnim okresie nieznacznie podniósł się średni czas trwania związku małżeńskiego. Statystyczni rozwodzący się w Polsce to „+/-czterdziestolatowie”. Nie musieli dzielić czasu spędzonego na łonie rodziny z nauką, ale czy kojarzenie go z pracą nie stanowiło zbyt dużego obciążenia? Oddając głos nurtowi feministycznemu – czy małżonkowie nie podlegali zwielokrotnionemu obciążeniu? Podział obowiązków zawodowych i rodzinnych nie przebiegał w linii prostej: Polki urzeczywistniały model pracy zarobkowej plus w domu, a Polacy koncentrowali się na sferze pozadomowej. Alokację czasu i nakładu pracy pomiędzy kobietą i mężczyzną silnie różnicowała rodzina i dzieci. Mężczyźni intensyfikowali swoje obowiązki domowe, gdy mieli 35–44 lata, mniej więcej także wówczas chętnie się rozwodzili. Aktywność mężczyzn w domu była co do zasady niższa niż kobiet, lepsze wykształcenie małżonków zostawiało ślad w redukcji dysproporcji między rozpatrywanymi sferami zaangażowania, podobnie jak dorastanie i opuszczanie przez dzieci rodzinnego gniazda. Zatrudnienie w sektorze publicznym sprzyjało równościowemu podziałowi obowiązków, nie eksploatowało przesadnie, także z uwagi na łączny nakład pracy. Polacy nie nadużywali urlopów, ich godzinowy wymiar czasu pracy powyżej średniej unijnej skutkował dużym odsetkiem osób pracujących w nadgodzinach. Wydłużył się wymiar czasu pracy w cyklu naszego życia głównie wskutek polityki emerytalno-rentowej oraz rynku pracy. Niewiele się jednak zmienia w odniesieniu do dnia wolności podatkowej. Korzystne, ale

nieznaczne przesunięcia w kalendarzu nie poprawiają istotnie położenia polskiego płatnika. Nieustannie połowę roku pracujemy na solidaryzm społeczny i zaspokajanie potrzeb w ramach tak ukształtowanego ładu. Niech będzie pewną rekompensatą fakt, że przynajmniej długość trwania w zdrowiu wypełnia większość naszego życia. Nie obyło się bez zróżnicowania przestrzennego i międzypłciowego, ale nadrabiamy zaległości względem najlepszych państw unijnych. Inaczej jest na sprywatyzowanym rynku mieszkaniowym. Uznawany przez wiele lat za „rynek powszechnego niedoboru” odznaczał się wieloma najgorszymi wskaźnikami i przelicznikami. Przy niedomaganiu sfery mieszkalnictwa komunalnego, społeczeństwo słabe ekonomicznie barierą finansową w nabyciu nieruchomości przełamywało kredytem hipotecznym lub wynajmem. Konieczność ta przekładała się na wiek usamodzielniania się, a zatem wpływała na czas pozostawania w rodzinnym domu lub wspólne zamieszkiwanie wielu rodzin pod jednym dachem.

Karty kolejnej części omawianej książki (**rozdział 6**¹³) zostały poświęcone analizie kwestii, czy dla stanu bezpieczeństwa społecznego jednostki ważny był poziom ryzyka związanego z konsumpcją i utratą dobra, w czym się ono wyraża i jakie niesie skutki, a także, jakie są i jak funkcjonują instrumenty ochrony jednostki w takich sytuacjach.

¹³ Zob.: J. Hrynkiewicz, *Uwarunkowania demograficzne polityki społecznej w Polsce w latach 1990–2010*, Raport Nr 45, Warszawa 1993; *Prognoza ludności do 2030 roku. Stan ludności i dynamika przyrostu*. Raport GUS, www.stat.gov.pl, 2.01.2014; *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe. Rządowy raport*, red. nauk. M. Boni, Warszawa 2009; J. Szymańczak, *Tendencje demograficzne w Polsce w latach 90.*, Warszawa 2002; S. Golinowska, E. Kocot, *Spójność społeczna...*, *op. cit.*; *Spoleczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski*, autorzy raportu: M. Anacka, J. Brzozowski, H. Chałupczak i inni, Warszawa 2014; P. Szukalski, *Przemiany polskiej rodziny – na marginesie badań nad urodzeniami pozamałżeńskimi*, „Polityka Społeczna” Nr 8, 2009; *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2012/2013*, kierujący S. Nałęcz, Warszawa 2013; A. Kiersztyn, *Racjonalne inwestycje czy złudne nadzieje: nadwyżka wykształcenia na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2011; A. Krajewska, S. Krajewski, *Opinie o kosztach pracy w Polsce i ich statystyczna weryfikacja*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2015; W. Rutkowski, *Koszty pracy w Polsce – aspekty społeczne i ekonomiczne*, „Polityka Społeczna” Nr 10, 2015; I.E. Kotowska, U. Sztanderska, *Zmiany demograficzne a zmiany na rynku pracy w Polsce. Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*, red. nauk. I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, Warszawa 2007; *Kobiety i mężczyźni...*, *op. cit.*; W. Goleński, *Pracujący biedni w Polsce. Definicja, główne przyczyny, zjawiska powiązane*, „Polityka Społeczna” Nr 2, 2015; A. Sowa, *O nierównościach w korzystaniu z usług ochrony zdrowia ze względu na wykształcenie*, „Polityka Społeczna” Nr 9, 2010; *Zdrowie i ochrona zdrowia w 2014 r.*, redakcja merytoryczna M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.

Poczynione ustalenia pozwoliły dokonać czytelnej agregacji w czterech wymiarach, które wskazują, że zachowania prokreacyjne wraz z ich wpływem na rodzinę i strategię jej kształtowania od kilkudziesięciu lat wymykają się spod kontroli polityce pronatalistycznej, jeśli ostatni szczyt wyżu demograficznego odnotowano ponad 30 lat temu i to w warunkach skrajnie niekorzystnych społeczno-ekonomicznie. Dziś obraz struktury demograficznej silniej określają zjawiska bliższe procesowi społecznego starzenia. Mimo nieustanie zgłaszanych przez Polaków tradycyjnych preferencji na rzecz posiadania rodziny i dzieci, nie zawsze udaje się je wdrażać w stopniu spełniającym społeczne potrzeby. Musimy się zmagać z regresem wzmacnianym poakcesyjną emigracją ludzi młodych, rodzących dzieci w bardziej sprzyjającym środowisku. Nasze złe położenie obrazuje kondycja polskich rodzin. Są one dobrem coraz mniej pożądanym, są nietrwałe i przynoszą na świat coraz mniej dzieci. W wielu zadaniach stopniowo zastępują je związki niemałżeńskie czy instytucja państwa. Urodzenia pozamałżeńskie, pierwotnie będące marginesem i cechą określonej kategorii osób, dziś spowszechniały, trwale wpisując się w mapę społeczną, choć nie zawsze złotymi zgłoskami (niekompletność i zmienność rodziców, ryzyko biedy i uzależnienie od państwa). Bez wątpienia nie są remedium na kryzys instytucji małżeństwa targanej rozwodami. Również nie spełniają się w roli fazy przedmałżeńskiej, jeśliby służyć miały lepszemu poznaniu przyszłego małżonka. Obserwujemy proces deinstytucjonalizacji oraz destabilizacji rodziny na etapie jej tworzenia i trwania. Obarczona większym ryzykiem niepowodzenia sprzyja odkładaniu w czasie momentu zawarcia związku czy spadkowi dzietności. Rozwody są przecież bardziej popularne u osób bez dzieci i mających jedno dziecko.

Na tle powyższych ustaleń, Polską oświatę wypada uznać za obszar względnie spokoju i poczucia bezpieczeństwa. Opisywana współczynnikiem skolaryzacji dowodzi i drożności i wysokiej inkluzyjności. Z pewnością z pomocą przychodzi przymus konsumpcji wyrażony obowiązkiem szkolnym, ale przecież nie obowiązuje on na każdym etapie nauki. Polskiej szkole udaje się podnosić jakość kształcenia, mimo trwale istniejących różnic w przekroju miast i wsi, płci, typów szkół, założyciela, regionu. Dysproporcje te tradycyjnie faworyzują dzieci: z rodzin bogatych, urodzone w dużych i bogatych miastach, preferujące prostą ścieżkę wiodącą wprost do szkoły wyższej i dobrego dyplomu. Szczególnie poziom akademicki wyraża kierunkowe preferencje młodzieży, zazębia wiele zmian społecznych powiązanych z emancypacją, awansem społecznym, rozwojem kapitału społecznego. Odpowiedzialne studiowanie warte jest wsparcia i promocji, ale perspektywa społeczna poszerza to pole oglądu dorzucając garść ryzyk powiązanych z wyborem kierunku i uczelni. Uzyskany wysoki wskaźnik skolaryzacji zasadny jest zestawzić z jego pułapkami: umaso-

wienie, niedostosowanie struktury kwalifikacji absolwentów do rynku pracy i, w konsekwencji, ich bezrobocie, warunki zatrudnienia i wynagrodzenia tuż po studiach. Krajowe i międzynarodowe analizy jakości kształcenia wystawiają polskiej oświacie coraz lepszą ocenę. Dobre wykształcenie zmniejsza ryzyko na rynku pracy, ale niestety także i absolwenci szkół wyższych doświadczali pracy poniżej kwalifikacji i oczekiwanego wynagrodzenia.

W rozpatrywanej perspektywie cała gama uwarunkowań makro- i mikro-ekonomicznych doprowadziła w Polsce do wzrostu niestabilności na rynku pracy. Wyrażała się ona stosunkowo niską ochroną bezrobotnych, upowszechnieniem form (stosunku) zatrudnienia wyzwalających wprawdzie elastyczność, ale bez należytego bezpieczeństwa (flexicurity!). Skutki braku (poczucia) bezpieczeństwa objawiły się niczym opóźniony zapłon, gdy szukano powiązań pomiędzy niskim poziomem ochrony prawej i socjalnej pracownika, a jego skłonnością do pozostania w kraju, do zakładania rodziny i rodzenia dzieci oraz *pójścia na swoje*. Przecież póki co byliśmy biedni i nie oszczędzaliśmy, główny strumień zarobków szedł w inwestycje, także tych pieniędzy pozyskiwanych na dodatkowych etatach. Być może byłoby inaczej, gdyby dynamika wzrostu płac dotrzymywała tempa wydajności pracy. Prawdopodobnie życie społeczne byłoby lżejsze, gdyby poprzez politykę mieszkaniową sprawniej zaspokajać potrzeby mieszkaniowe ludności, bez konieczności tak głębokiego zadłużania gospodarstw domowych.

W obszarze zdrowotnym Polacy mają zapewnioną ochronę w sytuacji utraty zdrowia i dalszego postępowania. Ale uwagę zwraca zróżnicowana ekspozycja na zagrożenia zdrowotne oraz nierównomierne nasycenie systemu w usługodawców. Potwierdziła się obecność zależności pomiędzy zawodowym „spalaniem się” a częstotliwością i długością korzystania ze zwolnień lekarskich. Kolejne ryzyko dostrzeżono w ograniczeniach publicznej służby zdrowia w zakresie niektórych usług i dokonujący się podział rynku z sektorem prywatnym.

Kategoria „struktura” w kontekście przyjętej perspektywy badawczej (**rozdział 7**¹⁴) obliżowała do patrzenia na bezpieczeństwo społeczne jednostki

¹⁴ Zob.: *Bilans ludności*, Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski, Raport 2010–2011, Warszawa 2011; *Prognoza ludności do 2030 roku...*, *op. cit.*; *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2012/2013...*, *op. cit.*; *Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 r.*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej za lata: 2000, 2010, 2013, 2015. Kobiety i mężczyźni...*, *op. cit.*; *Popyt na pracę w 2012 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013; *Pracujący w gospodarce narodowej w 2014 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; A. Nowak, *Czas pracy zawodowej a czas dla rodziny – na podstawie badań budżetu czasu*, „Polityka Społeczna” Nr 3, 2010; A. Smoder, *Równo-*

przez pryzmat jej usytuowania w układzie demograficznym, dochodów i statusu, zatrudnienia, zachorowań czy stanu majątkowego. Zależności te znalazły swe odzwierciedlenie w częściowym pytaniu badawczym odnoszącym się do znaczenia dostępu do dóbr dla zwiększenia bezpieczeństwa społecznego jednostki. Przeprowadzona analiza pozwoliła ustalić, że zasadniczym procesem determinującym pozostałe są zmiany demograficzne, a hasłami wywoławczymi procesy starzenia się, spadek dzietności, niedobory dzieci i młodzieży, obciążenie demograficzne. Depopulacja oraz migracja osób w wieku rozrodczym będą pogarszać demograficzne uwarunkowania rozwoju społecznego i gospodarczego. Efekt domina ewidentnie widać w oświacie. Bardzo wysokie wskaźniki skolaryzacji dobrze świadczą o powszechności kształcenia, jednakże nie wszystko da się uratować przymusem edukacyjnym. Brak dzieci skutkuje zamykaniem szkół, które to współgra ze zmianami preferencji edukacyjnych. Fala niżu demograficznego z upływem lat przechodziła przez coraz wyższe klasy, zmieniając mapę placówek oświatowych nie tylko z uwagi na ich terytorialne usytuowanie, ale i strukturę własności. W dotychczas publiczną przestrzeń szkolnictwa stopniowo weszły podmioty prywatne z rządzonymi nimi prawami większej rentowności. Niektóre eksperymenty edukacyjne nie uzyskały społecznej aprobaty, inne świadcząc usługę edukacyjną wysokiej jakości cieszą się nieustannie dobrą opinią. Wpływ otoczenia przekuto w reaktywację szkół zawodowych i techników oraz w bardziej wyrównaną obecność dziewcząt i chłopców w szkołach uznanych dotychczas za bastion jednych z nich. Polskim fenomenem okazał się rozwój szkolnictwa wyższego wyrażający się zarówno współczynnikiem skolaryzacji, jak i stopniem nasycenia uczelniami. Mimo tego nie udało się wyrównać szans edukacyjnych młodzieży pochodzącej ze wsi. Po trwającej dwie dekady hossie konsumpcji odłożonego w czasie popytu, towarzyszące nam obecnie lata zdominowane są silnym spadkiem liczby studentów i powolniejszym szkół wyższych. Wzrost popularności studiów u kobiet znalazł swe odbicie na poziomie studiów doktoranckich, szkoda jednak, że z trudem (również i tutaj) przychodzi przełamywanie podziału na dziedziny nauki bardziej sfeminizowane i zmaskulinizowane. Mimo to warto się uczyć i studiować, ale czy koniecznie wszystko, zważywszy na stopę zwrotu i bezrobocia absolwentów? Suma tych procesów stwarza fakt dość dobrego wykształcenia polskich rodzin, szczególnie w grupach wiekowych dojrzewają-

waga praca – życie, wybór czy konieczność, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2010; A. Smoder, *Czas pracy a godzenie pracy z życiem pozazawodowym*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2015; *Sytuacja mieszkaniowa w Polsce w 2012 – raport*, Polski Związek Firm Developerskich; *Budownictwo – wyniki działalności w 2012 r.*, kierujący M. Kowalska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.

cych po 1989 r., oraz samych kobiet. To także te pokolenia silnie kreślą obraz polskich rodzin. Gospodarstwa domowe stają się coraz popularniejsze, ale jednocześnie mniejsze. Postępująca atomizacja wraz z różnicowaniem form życia przekłada się na liczbę rodzonych dzieci i zmienia środowisko wychowawcze. Odejście od gospodarstw wielorodzinnych w kierunku nuklearnych zachodzi wespół z procesami urbanizacji, z przybywaniem rodzin niepełnych typu *samotnie wychowująca matka* oraz rodzin jednoosobowych najczęściej prowadzonych przez osoby starsze. Liczbowe i procentowe przybywanie seniorów znajduje należne odzwierciedlenie na płaszczyźnie zabezpieczenia społecznego oraz służby zdrowia. O ile zredukowano negatywne czynniki dla zdrowia płynące ze środowiska pracy, to jednocześnie wzrosła siła oddziaływań cywilizacyjnych, nasilając poziom zagrożenia jednostkowego i publicznego. Gama największych dokuczliwości pozostawała w tym okresie niezmienna, przy jednoczesnym wzroście intensywności wybranych chorób. Statystyka pokazała dużą dysproporcję wysokości wypłacanych świadczeń zależnie do płatnika czy regionu zamieszkania, a także spory zakres populacji uzyskującej świadczenie nie przekraczające wartości średniej.

Wiek okazał się istotną zmienną na rynku pracy, na początku aktywności zawodowej był czynnikiem sprzyjającym, później tracił na rzecz doświadczenia pracownika, a w ostateczności okazywał się balastem. Wiek niósł ze sobą inne ryzyko u mężczyzn i inne u kobiet, w sektorze publicznym i prywatnym, wyznaczał inne momenty wejścia i zejścia oraz intensywności i wygaszania aktywności na rynku pracy. W sferze zatrudnienia pozytywnie należy ocenić zwiększenie populacji osób pracujących, przy jednoczesnej redukcji bezrobocia. Problemem polskim była struktura zatrudnienia oraz czynniki pozycjonujące pracownika. Słabością tamtego okresu okazały się niewystarczające działania prewencyjne i osłaniające miejsca pracy oraz status bezrobotnego. Korzystnych zmian strukturalnych pomiędzy sektorem publicznym i prywatnym oraz podniesienia wydajności pracy nie przekuto adekwatnie w płace pracownicze. Przy dynamicznie rozwijającym się sektorze prywatnym liczbowo kurczył się sektor publiczny, szczególnie lubiany przez Polki. To tam kobiety uzyskały lepsze bezpieczeństwo zatrudnienia, a wszyscy wyższe wynagrodzenie. W sektorze prywatnym korzystnym zjawiskiem okazał się przyrost liczby pracodawców oraz osób pracujących na własny rachunek. Zasadniczą zmianą było przejście do modelu gospodarki osadzonej na usługach, przemyśle, rolnictwie. Sprzyjało to wykształceniu się elastycznych form świadczenia pracy, kształtowania płac oraz ogólnych warunków zatrudnienia. Jednocześnie silniej wykryły się uwarunkowania rynkowej pozycji pracownika. Wbrew założeniom, zatrudnieniowa rzeczywistość nie wykorzystywała optymalnie

zasobów pracy. Wniosła także złe skutki na forum rodziny, nie gwarantując optymalnego scenariusza realizacji celów życiowych. Kryzys demograficzny i faktyczna depopulacja wymusiły refleksję prowadzącą do szukania rozwiązań godzenia sfery zatrudnienia i rodzinnej, a nie do rezygnacji z jednej z nich. Z uwagi na strukturę rodzin, warunki mieszkaniowe i proces urbanizacji gospodarstw domowych, skuteczność tychże działań wymaga i elastycznego podejścia i wielosektorowego działania. Międzysektorowość działań wydaje się sporą bolączką. Nieustannie towarzyszy nam brak wieloaspektowej spójności, a branżowość i sektorowość generowały duże dysproporcje: mężczyźni lepiej zarabiali niż kobiety, sektor publiczny więcej płacił niż prywatny, w prywatnym zagraniczny, a nie krajowy, emerytów dzieliły źródła świadczeń, uczelnie publiczne były lepiej pozycjonowane niż niepubliczne. Z perspektywy mieszkalnictwa można nawet dojść do przekonania, że brak konkurencyjnego segmentu komunalnego pozwolił uprawiać politykę niemalże monopolistyczną podmiotom działającym na rynku prywatnym. Taka logika rynku nie rozwiązała w pełni problemów, nie zaspokoila potrzeb, ponadto nierówno nasyciła kraj zasobami mieszkaniowymi.

Kategoria „statusu” (**rozdział 8**¹⁵) miała w pracy zobrazować poziom zamożności, zakres dostępu do dóbr, dysponowania nimi oraz rozpiętość pomiędzy jednostkami, rodzinami, grupami społecznymi w tych aspektach. Poprzez tę kategorię dążono do zobrazowania, czy i jak ludzie się bogacą, czy żyje się im lepiej czy ciężiej i jaki ponoszą tegoż koszt. Innymi słowy, poprzez status szukano odpowiedzi na pytanie, czy *podmiot bezpieczeństwa* dysponuje

¹⁵ Zob.: W. Rutkowski, *Nierówność i wzrost gospodarczy*, „Polityka Społeczna” Nr 5–6, 2008; *Budżety gospodarstw domowych w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015*, kierujący I. Żurek, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2015; *Zasobność gospodarstw domowych w Polsce. Raport z badania pilotażowego 2014 r.*, pod red. P. Bańbuły i Z. Żółkiewskiego, Narodowy Bank Polski, Departament Stabilności Finansowej, Warszawa 2015; *Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2012 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, 23.12.2013; W. Kozłowski, E. Matczak, *Dlaczego rodzicom zależy na wykształceniu dzieci*, „Polityka Społeczna” Nr 7, 2013; R. Pawlak, *Problem rozwarstwienia społecznego w gimnazjach na przykładzie krakowskiej oświaty*, „Polityka Społeczna” Nr 8, 2015; J. Hausner (red.), *Konkurencyjna Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?*, Kraków 2013; *Emerytury i renty w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Jakość życia w Polsce*. Edycja 2014, pod kierunkiem A. Bieńkuńskiej, Główny Urząd Statystyczny, Łódź 2014; *Polskie 10 lat w Unii*, Raport, Warszawa 2014; J. Oczeni, *Nierówności ze względu na płeć na rynku pracy w Polsce*, „Polityka Społeczna” Nr 7, 2015; *Sytuacja mieszkaniowa w Polsce w 2012 – raport...*, *op. cit.*

zasobami pozwalającymi nabywać dobra niezbędne w budowaniu bezpieczeństwa własnego i swego bezpośredniego otoczenia.

Przeprowadzona analiza pokazuje silne skoncentrowanie się na dwóch polach odnoszących się do rynku pracy i dochodów. Wydają się one kluczowe i każdorazowo stanowią punkt wyjścia rozważań. Polski rynek pracy w minionym okresie miał wiele bolączek, jedną z nich był poziom bierności zawodowej, różnych postaci bezrobocia (długotrwałego, absolwentów, kobiet), segmentacji według kryterium: wieku pracowników, regionu, branży, wynagrodzenia, form zatrudnienia. Podlegał on przeobrażeniom demograficznym wyrażającym się liczbą osób aktywnych zawodowo, pracujących, współczynnikiem obciążenia demograficznego. Do czynników sprawczych zmian należy zaliczyć restrukturyzację przemysłu, zmiany sektorowe, członkostwo w UE. Poziom aktywności wiązał się zawsze z rozmiarem bezrobocia i bierności zawodowej. W pozytywnych wskaźnikach mężczyźni dominowali nad kobietami, inaczej biegła ich biografia, w innych momentach życia oboje wchodzili w zatrudnienie, osiąkali najwyższą aktywność i ją wygaszali. Nieustannie wyzwaniem dla rynku pracy pozostawało zatrudnienie osób najmłodszych (w tym absolwentów uczelni), poziom bierności zawodowej oraz przedwczesna dezaktywizacja. Korzystna okazała się integracja z UE z uwagi na zakres wsparcia oraz otwarcie innych państw na polskiego pracownika. Dochody ludności najsilniej zależały od zdolności zarobkowania i struktury rodziny, w tym od liczby dzieci, obecności osób bezrobotnych i wymagających opieki. W różnych fazach potransformacyjnej rzeczywistości zmieniała się liczba Polaków żyjących z pracy i ze świadczeń społecznych, głównie wskutek zmian na rynku pracy i starzenia się społeczeństwa. Wraz z rozwojem gospodarki zauważalnie zdywersyfikowano źródła dochodów polskich gospodarstw domowych. Stale mieliśmy do czynienia ze zróżnicowaniem terytorialnym i płciowym, które niestety korelowało z mapą biedy i wykluczenia społecznego. Wysokość dochodów wraz z ich rozłożeniem były sporym problemem, nie tylko w perspektywie Polski Wschodniej czy Zachodniej, miejskich aglomeracji i ich otoczenia, ale i wsi, i międzygrupowej. Praca częściej zabezpieczała byt w miastach, świadczenia, dotacje, środki unijne silnie obecne były na wsi. Nie zawsze udawało się utrzymać stopę zastąpienia na poziomie pozwalającym godnie i bezpiecznie żyć. Najlepsze dochody miały gospodarstwa domowe bez dzieci lub z mniejszą ich liczbą, m.in. dlatego, że polski system wsparcia, nie będąc fiskalnie zbyt szczodry, nie rekompensował ponoszonych wydatków. Tak pojmowany komfort życia poprawiała bezdzietność oraz rodzina pełna, pogarszała natomiast wielodzietność, zwiększone wydatki socjalno-zdrowotne oraz brak współmałżonka. Dobre wykształcenie i status biznesmena przekła-

dały się na najlepsze warunki wynagrodzenia. Bezrobotni żyli głównie dzięki dochodom członków rodziny, pracy dorywczej, własnym oszczędnościom oraz świadczeniom. Świadczenia socjalne miały zasadnicze znaczenie u osób pozostających bez pracy oraz starszej populacji. Ich rola zmieniała się w okresie (de-)konjunktury, kiedy wahała się stopa zastąpienia oraz relacja względem zarobków w gospodarce narodowej. Cechą świadczeń społecznych było duże zróżnicowanie pomiędzy ZUS i KRUS, pomiędzy emeryturami i rentami, pomiędzy świadczeniami powszechnymi a resortowymi oraz względem przeciętnego wynagrodzenia. Osoby żyjące ze świadczeń częściej niż inne były wystawione na ryzyko biedy. W Polsce ubóstwo początkowo pozostawało skorelowane w zasadzie tylko z pracą, później nie było wyłącznie skutkiem jej braku, ale i formy zatrudnienia. Ponadto współbrzmiało z wiekiem przed- i poprodukcyjnym, z wybranymi województwami i wsią, ze strukturą rodziny i jej uzależnieniem od świadczeń. Dużym wyzwaniem dla Polski pozostawał zakres ubóstwa, jego obecność w dużych aglomeracjach oraz zróżnicowanie w ramach tych samych jednostek administracyjnych. Niemalże te same linie podziału występowały w przypadku rozwarstwienia zamożności wyrażającego się poprzez dochód, konsumpcję, oszczędności. Statystyki wskazują brak spójności między tymi aspektami, także pomiędzy stanem rozwoju potencjału gospodarczego a zamożnością mieszkańców wspieraną dotacjami unijnymi, „eksportem” bezrobotnych i uboższych na zagraniczne rynki pracy, transferami pieniężnymi do rodzinnych domów.

Pensje Polaków wzrastały trwale, ale nierówno, najlepiej płacił sektor publiczny oraz prywatny zagraniczny. Zróżnicowanie pomiędzy sektorem krajowym i zagranicznym można tłumaczyć oddziaływaniem związków zawodowych, układów zbiorowych, innymi standardami prowadzenia spraw pracowniczych i budżetem przedsiębiorstwa. Argumentami tymi nie można jednakże posłużyć się w szukaniu wyjaśnienia nierówności płacowych pomiędzy kobietami i mężczyznami. Dodatkowo nakładały się na nie konteksty: regionalne, branż, zawodów, wykształcenia, klasy miejscowości, dotychczas osiągniętego statusu. Te czynniki silnie wpływały na ścieżki kształcenia Polaków, nie tylko przez pryzmat habitusu rodziny, ale i środowiskowych uwarunkowań. Faworyzują one mieszkańców miast, uczęszczających do dobrych placówek publicznych w ośrodkach akademickich wiodących regionów Polski.

Przejawem poprawy położenia ekonomicznego okazał się wzrost dochodów oraz spadek udziału wydatków w dochodzie gospodarstw domowych. Wyższy poziom wydatków cechował (duże) miasta oraz rodziny osób pracujących na własny rachunek. Portfel i struktura wydatków gospodarstw z dziećmi na utrzymaniu, rodzin niepełnych i samotnie wychowujących, gospodarstw

wiejskich i żyjących ze źródeł niezarobkowych odbiegały od innych, w szczególności w zakresie przeznaczania pieniędzy na czas wolny, rekreację, na kulturę wyższą. Różnił je także poziom oszczędności i zalegania z bieżącymi rachunkami. Oszczędności w Polsce dostarczają ciekawej lektury, bardzo ściśle rozwijają się z fazą przemian ustrojowych. W pierwszej dekadzie niski poziom oszczędności wynikał z małych dochodów, dużej inflacji i potrzeb konsumpcyjnych, później utrzymywał się na zbliżonym poziomie względem PKB, mimo że przyrastał kwotowo. Tradycyjnie nie każdy miał jednakowe szanse pomnażania swego majątku. Zdecydowanie lepiej czyniły to przedsiębiorstwa niż gospodarstwa domowe, w szczególności o wyższym ryzyku socjalnym, mieszkające w mniejszych miastach i w słabych ekonomicznie województwach. Upowszechnieniu oszczędności nie towarzyszyło ich zwiększenie, ponadto zbierano głównie na cele konsumpcyjne oraz na mieszkanie. To właśnie w nieruchomościach i mieszkaniach (na kredyt) Polacy deponowali swe oszczędności. Zadłużenie gospodarstw domowych rosło głównie przez kredyty mieszkaniowe i konsumpcyjne i szczególnie silnie w dużych miastach, co wynika z procesów urbanizacji, koncentracji inwestycji budowlanych, z procesów migracyjnych. Poziom kredytowania przewyższał dochody do dyspozycji. Polacy, nie mogąc zaoszczędzić większych kwot na zakup dóbr, nabywali je poprzez kredyt. Wbrew logice, ścieżka kredytu hipotecznego okazywała się rozdaśnianym rozwiązaniem z uwagi na wysokie koszty wynajmu mieszkania. Wprawdzie wydatki mieszkaniowe w Polsce nie należały do najwyższych, ale były sztywne i uciążliwe, dlatego przy słabej wydolności finansowej gospodarstw domowych ujawniło się zaleganie z opłatami za czynsz czy eksploatację. U lekarza czy farmaceuty zalegać z opłatą nie można, a gospodarstwa domowe w Polsce kwotowo odczuwalnie partycypowały w roli płatnika w sektorze służby zdrowia. Czynniki finansowy najsilniej różnicował dostępność do usług indywidualnych, w aptece, u lekarza specjalisty. Ograniczenia najczęściej dotyczyły rodzin słabszych ekonomicznie, żyjących ze świadczeń, rodzin niepełnych, wiejskich, w wybranych regionach.

Status socjoekonomiczny wyznacza ramy klientelizmu rozpatrywanego w kolejnym rozdziale (**rozdział 9**¹⁶), miał on wskazać stopień uzależnienia

¹⁶ Zob.: D. Zalewski, *Opieka i pomoc społeczna. Dynamika instytucji*, Warszawa 2006; M. Grewiński, A. Zasada-Czub, *System pomocy społecznej w Polsce – wyzwania i kierunki*, Toruń 2012; S. Golinowska, E. Kocot, *Spójność społeczna...*, *op. cit.*; *Pomoc społeczna i opieka nad dzieckiem i rodziną w 2014 r.*, kierujący P. Lysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; B. Kołaczkowski, M. Ratajczak, *Pomoc społeczna. Wybrane instytucje pomocy rodzinie i dziecku*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013; *Ubóstwo w Polsce w świetle badań GUS*, redakcja merytoryczna A. Bieńkuńska, Główny Urząd

jednostki od państwa w dostępie do dóbr z uwagi na zaspokajanie potrzeb i poczucie bezpieczeństwa społecznego. Stopień klientelizmu nie musi dowodzić ubóstwa czy braku zaradności. Jest on powiązany z modelem polityki społecznej czy rolą sfery publicznej w (re-)dystrybucji dóbr i/lub dostarczaniu usług. Mając powyższe na uwadze, praca na tym etapie usiłowała udzielić odpowiedzi na pytanie, czy poziom bezpieczeństwa społecznego kryje się w klientelizmie jednostek i ich rodzin, czy też w ich niezależności względem instytucji państwa.

Stopień klientelizmu w Polsce wydaje się być silniej powiązany z niespójnością społeczną, poziomem ubóstwa i wykluczenia niżli z realizacją określonego modelu państwa bezpieczeństwa społecznego. Nie wydaje się także, by ten stan powiązania najsilniej wynikał z bezradności obywateli, raczej jego źródłem są trwałe problemy na rynku pracy oraz zmiany struktur społecznych, z bardzo silną ich koncentracją w rodzinie (większej i mniejszej), następnie na procesach migracyjnych, w szczególności wewnątrz krajowych skutkujących pogłębieniem urbanizacji i rozwojem aglomeracji miejskich. *Klientelizm konsumpcji* przede wszystkim wynika z dominującej roli państwa w zakresie dostarczania wybranych dóbr i usług, a także z roli płatnika. Ale, czy te czynniki muszą prowadzić do zwrócenia się obywatela z *wyciągniętą ręką* w stronę państwa? Kluczowe jest pytanie o źródło gwarancji bezpie-

Statystyczny, Warszawa 2013; *Ubóstwo ekonomiczne w Polsce w 2014 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Opracowanie sygnałne, Warszawa 9.06.2015; *Beneficjenci środowiskowej pomocy społecznej w 2013 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; *Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych w 2012 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Kraków 2013; *Obszary wiejskie w Polsce*, kierujący D. Rogalińska, Olsztyn 2011. *Pomoc społeczna i opieka społeczna nad dzieckiem i rodziną w 2012 roku. Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 r.*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Charakterystyka obszarów wiejskich w 2008 r.*, kierujący M. Morze, Główny Urząd Statystyczny, Olsztyn 2010; *Emerytury i renty w 2014 r....*, *op. cit.*; *Wydatki na świadczenia z ubezpieczeń społecznych związane z niezdolnością do pracy w 2014 r.*, opracowanie E. Karczewicz, A. Kania, Warszawa 2016; *Warunki pracy w 2013 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; *Zdrowie i ochrona zdrowia w 2014 r....*, *op. cit.*; *Zdrowie kobiet w Polsce w latach 2004–2009*, kierujący K. Jakóbiak, Główny Urząd Statystyczny, Kraków 2012; *Wyniki monitoringu za rok 2012 rok*, red. B. Uchman, W. Urbańska, H. Zaniewska, N. Dąbrowski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2013; *Informacje o mieszkalnictwie. Wyniki monitoringu za rok 2014 rok*, red. B. Uchman, W. Urbańska, H. Zaniewska, N. Dąbrowski, Kraków 2015; *Monitoring banków 2012*, kierujący M. Błażej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013; *Sprzedaż kredytów hipotecznych II kw. 2014*, <http://www.finance.egospodarka.pl>, 5.10.2014; *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015*, kierujący I. Zurek, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2015.

czeństwa materialnego: na bazie zatrudnienia i/lub transferów publicznych. Na łamach książki ustalono wzrost ryzyka pracy i domu rodzinnego poprzez bezrobocie i formy zatrudnienia, rozwody i związki nieformalne oraz ograniczenie, a nawet utracenie przez rodzinę funkcji ochronnych w wymiarze ekonomicznym i socjalnoopiekuńczym. Nie powinna zatem dziwić popularność i konieczność rozwoju placówek pomocy społecznej oferujących coraz więcej miejsc pobytu. Urynkawiający się system wzbogaca ofertę i poprawia stan zaopatrzenia. Pensjonariusze to głównie osoby starsze i będące w potrzebie z racji wieku i stanu zdrowia. Przy korzystnej zmianie grona korzystających z pomocy społecznej wzrosła liczba udzielonych świadczeń, a także wartość udzielonej pomocy, przy dużym zróżnicowaniu terytorialnym beneficjentów. W status beneficjenta wpychały ryzyka związane z: pracą, dochodem i zależnością od świadczeń społecznych, strukturą rodziny, wykształceniem i wiekiem. Zagrożenie biedą i konieczność posiłkowania się pomocą społeczną wykazują specyfikę terenów wiejskich i miejskich o podłożu modelu rodziny (małej i niepełnej v. wielodzietnej), a także międzyregionalną wzmacnianą oddziaływaniem uwarunkowań socjoekonomicznych. Słaba kondycja polskiej rodziny znajduje ujście w popularności: rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka, liczbie adopcji. Z uwagi na fakt, że dominowały świadczenia zależne od dochodów, zakres wsparcia poprzez świadczenia rodzinne i alimentacyjne potwierdza ogólną potrzebę odciążenia finansowego procesu wychowawczego i edukacyjnego dzieci oraz niewydolność pewnego typu rodzin do samodzielnego funkcjonowania. Inną przestrzeń klientelizmu wyznaczają świadczenia emerytalno-rentowe oraz pomoc pielęgnacyjno-pielęgniarska, najsilniej powiązane ze zmianami demograficznymi i modelem rodziny nuklearnej. Jej wymiar fiskalny można odnaleźć chociażby w statystykach ZUS i KRUS oraz świadczeń opiekuńczych i pielęgnacyjnych. Województwa o różnej strukturze wiekowej ludności i dominujących modelach rodziny zgłaszają w tym zakresie różne potrzeby. Zakres pomocy publicznej z pewnością będzie wzrastać chociażby wskutek nieprzyjęcia się prywatnych emerytur kapitałowych trzeciego filara oraz *de facto* wycofania się państwa z dwufilarowości ubezpieczeń obowiązkowych.

Niemalże liniowo rósł zakres wsparcia w ramach świadczeń z tytułu niezdolności do pracy, siłą rzeczy wchodząc w sektor służby zdrowia. Rosnący zakres potrzeb społecznych wyrażał się przyrostem liczby pracowników medycznych, ale w stopniu nierównym i nie wszystkich grup. Przyrost fizjoterapeutów zwiastuje zmiany demograficzne i potrzebę utrzymywania ludzi w sprawności. Systemowo za ważne należy uznać przekształcenia własnościowe, wzrost liczby szpitali niepublicznych, prywatyzację i postępujące

usieciowienie aptek, konsolidację opieki ambulatoryjnej w ramach przychodni. W sposób adaptacyjny liczba placówek, łóżek i pacjentów podąża za potrzebami i zmianą podmiotu założycielskiego. Bolączką nieustannie jest dostęp do lekarza specjalisty, długa kolejka na wybrane zabiegi, nierówne terytorialnie nasycenie w sprzęt medyczny. Nie powinno to jednakże tłumaczyć (nad-)konsumpcji leków, szczególnie przez dzieci i młodzież, oraz nabywanych bez recepty, i nadzoru lekarza tzw. rodzinnego.

W minionych latach zredukowano finansowe wsparcie młodzieży studiującej silniej akcentując subsydiowanie nauki na poziomie studiów doktoranckich. Społecznie doniosła jest sytuacja mieszkaniowa, która nie poprawiła się w sposób jednorodny i terytorialnie spójny, podążała za procesami urbanizacji, w związku z tym najlepiej rozwijała się w dużych miastach i w zamożnych regionach.

Kwestia kosztów (**rozdział 10**¹⁷) odnosi się do obciążeń finansów publicznych zadaniami socjalnymi wynikającymi z potrzeb społecznych i realizowa-

¹⁷ Zob.: B. Guziejewska, *Finanse publiczne wobec wyzwań globalizacji*, Poltext, Warszawa 2012; *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2015*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Ubóstwo w Polsce...*, op. cit.; *Wydatki państwa w Polsce w latach 2000–2012*, GUS, Eurostat, 25.09.2014; J. Strzeszyński, *Polski rynek mieszkaniowy. Analiza porównawcza największych miast*, Instytut Analiz, „Monitor Rynku Nieruchomości” mnrn.pl, Kraków 2011; *Gospodarka finansowa jednostek samorządu terytorialnego 2013*, kierujący M. Błażej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014; A. Łaszek *Osiemnasta aktualizacja Licznika Długu Publicznego 5 sierpnia 2014 r.*, Licznik jawnego długu publicznego, www.dlugpubliczny.org.pl, 04.05.2014; *Monitoring banków 2012*, kierujący M. Błażej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013; *Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015*, kierujący I. Żurek, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2015; M. Łangalis, *Cena Państwa 2013*, Warszawa lipiec 2013; A. Łaszek, D. Pawłowska, *Rachunek od państwa za 2014 rok*, Forum Obywatelskiego Rozwoju, <http://www.for.org.pl>, 25.05.2015; *Pomoc społeczna i opieka nad dzieckiem i rodziną w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; L. Oręziak, *Katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce*, Książka i Prasa, Warszawa 2014; *Kluczowe dane o edukacji w Europie 2012*, Warszawa 2012; *Monitor kształcenia i szkolenia 2015*, Kształcenie i szkolenie Polska, Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2015; *Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 r.*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe. Rządowy raport*, red. nauk. M. Boni, Warszawa, 2009. *Polska 2011. Raport o rynku pracy oraz o zabezpieczeniu społecznym*, pod kierunkiem E. Gross-Gołackiej, Warszawa 2011; J. Hryniewicz, *Fundusz Pracy*, Warszawa 1995; *Przychody i wydatki Funduszu Pracy w latach 2005–2012*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl>, 10.11.2014; R. Gwiazdowski, *Emerytalna katastrofa. Jak się chronić przed jej skutkami*, Zysk i S-ka, Warszawa 2012; W. Rutkowski, *Współczesne państwa dobrobytu. Ekspansja, kryzys, spory*, Warszawa 2009; L. Oręziak, *OFE w Polsce – produkt ekspansji globalnych instytucji finanso-*

nych polityk publicznych. Przyjęto wstępnie, że finansowanie dostarczania obywatelom dóbr miało charakter adaptacyjny, wynikało ze struktury bieżących potrzeb i możliwości finansów publicznych, iż nie rozwiązywało zasadniczych kwestii społecznych we wskazanych obszarach, a w dłuższej perspektywie, przy niezmienności dotychczasowych uwarunkowań, nie poprawi poziomu bezpieczeństwa społecznego jednostki. Cechą Polski w minionym okresie był trwały brak równowagi budżetowej, przy jednoczesnym wzroście budżetu, dochodów i wydatków. Trwałe deficyty przerodziły się w silny wzrost długu publicznego. Nieważne, czy ujmowany jako jawny czy ukryty, obciążał kraj, jego gotowość oraz zdolność do bardziej efektywnych działań w obszarze socjalnym, prospołecznym i proinwestycyjnym. Podstawowym źródłem dochodu był nieustannie podatek dochodowy, a następnie podatki pośrednie. Pozytywny skutek dla budżetu przyniosły środki unijne. **Budowanie zamożności** utrudniał model rozwoju gospodarczo-społecznego oraz, nie zawsze jednoznacznie pozytywnie oceniana, obecność kapitału zagranicznego. Powinien z tego wynikać postulat silniejszego osadzenia (narodowego) bezpieczeństwa społecznego na rodzimym kapitale i narodowej gospodarce. Bez wątplenia zasługą Polski tamtego okresu było nadrabianie zaległości w zakresie **PKB**, szczególnie względem państw średnich. Polskie PKB liczone na mieszkańca nawet nie było wiodące w naszym regionie. Nadto problemem o trwałym charakterze było jego silne terytorialne wewnątrz krajowe zróżnicowanie, które decyduje w zasadzie o węzłowych kwestiach rozwoju regionów, wyznacza poziom aktywności ekonomicznej i pracowniczej. Obok niskiej wartości PKB na mieszkańca i trwałego deficytu finansów publicznych, można uznać tę niespójność za kolejny czynnik obniżający poziom bezpieczeństwa społecznego ludności polskiej. Dodatkowym utrudnieniem okazały się nierówności społeczne, rozwarstwienie, zakres ubóstwa. Polskie nakłady na pomoc społeczną pozostawały poniżej średniej unijnej, wręcz współtworzyliśmy drugą ligę państw. Przy braku należytego wsparcia inwestycyjnego i makroekonomicznego, wydatki instytucji pomocy społecznej nie mogły istotnie i w sposób trwały wyprowadzić ludzi

wych, „Polityka Społeczna” Nr 11–12 / 2012; *Rynek Otwartych Funduszy Emerytalnych w I kwartale 2014 roku*, Urząd Komisji Nadzoru Finansowego, Warszawa 2014; *Podstawowe dane z zakresu ochrony zdrowia w 2009 roku*, kierujący S. Nałęcz, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010; *Narodowy Rachunek Zdrowia za 2012 rok*, opracował M. Koziański, Warszawa 2013; *Polska: Zarys systemu ochrony zdrowia*, redakcja polskiej S. Golinowska, Warszawa 2012; *Zdrowie i ochrona zdrowia w 2014 r.*, redakcja merytoryczna M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; *Informacje o mieszkalnictwie. Wyniki monitoringu za rok 2014 rok*, red. B. Uchman, W. Urbańska, H. Zaniewska, N. Dąbrowski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2015.

z ubóstwa. Fakt dominacji tej samej struktury wydatków, mapy województw ze stałymi beneficjentami pomocy społecznej dowodzi chroniczności problemu, któremu JST, będąc silnie zadłużonymi, nie były w stanie sprostać. Zatem bez szerszego kontekstu zmian, pozostaje wypłacać świadczenia kolejnym rodzinom nuklearnym, niepełnym, o niskiej intensywności pracy jej członków, wielodzietnym i starzejącym się. Szczególnie silny wzrost wydatków na obsługę rodzin wielodzietnych, na renty socjalne, na świadczenia opiekuńcze i alimentacyjne potwierdza wcześniejsze ustalenia o obniżaniu zdolności jednostek i rodzin do samodzielnego kreowania bezpieczeństwa społecznego. W polityce mieszkaniowej na znaczeniu zyskiwał model polityki sprowadzający się do zarządzania dużymi środkami w ramach ogólnokrajowych projektów. One to silnie strukturyzowały i konsumowały budżet, a wobec rodzin pełniły funkcję subsydiarną. Za niewystarczający należy uznać zakres wsparcia szkolnictwa, od państw zachodnich różni nas nie tylko wydatkowana kwota czy filozofia rozdziału środków pomiędzy poziomami kształcenia, ale i stopień urynkowania, z jednoczesnym brakiem instrumentów należycie amortyzujących koszty uczących się i ich rodzin. Szukanie oszczędności i zysków na polu rynku pracy wydaje się w pełni uzasadnione wyzwaniem systemu emerytalno-rentowego oraz nieudanymi, acz kosztownymi reformami. Wielofilarowość, mając zdywersyfikować ryzyko i pomnażać wysokość świadczenia, okazała się złudną nadzieją. OFE w zasadzie pozostawił po sobie tylko wyższy dług publiczny. ZUS uważa się za niezdolny do zbilansowania swych finansów z powodów demograficznych i migracyjnych i dlatego stale będzie zerkać w stronę instytucji państwa. Na finansowaniu publicznym osadzony jest także system służby zdrowia, w którym zaangażowanie państwa ma absolutnie dominujący charakter. Z przyczyn budżetowych tempo zwiększania wydatków na zdrowie nie zawsze dotrzymywało kroku wzrostowi PKB. Poziom rozwoju gospodarczego i niskie nakłady w przeliczeniu na osobę pozwalały, z trudem, zmniejszać dysproporcje względem innych państw. Polska nie czyniła również postępów w stopniu od niej oczekiwanym w odniesieniu do nakładów i efektywności, dlatego w obszarach niewydolności służby zdrowia obywatele sięgali po pieniądze własnych gospodarstw domowych. Relacje pomiędzy jednostką i państwem w sferze uspołeczniania v. urynkawiania dóbr i ryzyk wydają się kolejnym asumptem do niestabilności poziomu bezpieczeństwa jednostki nie tylko z uwagi na dynamikę zmian w tymże zakresie, ale i inne rozkładanie balastu przemian i rozwoju społecznego.

PODSUMOWANIE

Nawiązując do „mapy bezpieczeństwa społecznego”, nie można stwierdzić, by wszystkie pola i zawarte w nich dobra wykazywały jednoczesne i analogiczne działania na zasadzie związku przyczynowo-skutkowego, by zaistniał efekt domina. Ale ujawniała się korelacja i symetryczność pomiędzy poszczególnymi obszarami, tym bardziej, że niektóre pola analizy były bardziej złożone i wieloczynnikowe. Zauważalna była duża dynamika zmian, ale nie każda z nich była dobrą. Procesy wzajemnie na siebie nachodziły, rodząc tym samym wielotorowość. To m.in. przemawia za silniejszym kojarzeniem polityk sektorowych.

Ryzyko społeczne jest do Polski niesione poprzez zmiany kulturowe i cywilizacyjne, wynika z szerszego pola wyboru, zróżnicowania ścieżek życia i konkurencyjności dóbr, a skutkuje wieloma zmianami. Polacy wpisują się w ten scenariusz, a ich niektóre zachowania ryzyko to jeszcze pomnażają. Perspektywa struktur społecznych nad wyraz silnie obrazuje stan przekształceń oraz poziom spójności rozwoju. Analiza pokazała wiele różnicowań: terytorialnych, wysokości zarobków, uzyskiwanych świadczeń, wpływu wieku i wielu innych ludzkich cech na położenie na rynku pracy – był on bardziej elastyczny i zmienny niż nasze zdolności adaptacyjne. Nie pomagały zakres ochrony i poziom wynagrodzeń pracowniczych, wsparcia instytucjonalnego dla rodzin w wypełnianiu zadań wychowawczo-opiekuńczych, co wskazuje na brak spójności między rozwojem gospodarczym a sprawami pracowniczymi i socjalno-społecznymi. Nie wydaje się problemem zróżnicowanie pomiędzy sektorami gospodarki czy w ich obrębie, ale bardziej skala dysproporcji, trwałość i skutki. Rynek pracy, nacechowany wieloma bolączkami wyznaczał stan naszych finansów, określał dostęp do dóbr, decydował o momencie ich nabywania, jakości i satysfakcji. Przy dużym wieloaspektowym zróżnicowaniu dochodów rynek pracy nie był w stanie korygować obciążeń wpływających z rodziny. Podobna zależność zachodziła w odniesieniu do świadczeń. Rodzinom o niższych dochodach i wyższym ryzyku pozostawało zadowalać się niższym standardem życia i zaspokajania potrzeb, zaciąganiem kredytów, a nie pomnażaniem oszczędności. One też silniej odpowiadały za rozwój klientelizmu wsparcia. Analiza tej kategorii potwierdziła bezpośrednie powiązanie z poprzednimi, tj. ze strukturą i statusem, co powinno sugerować zasadność wyprowadzania zasad i praktyki realizacji bezpieczeństwa społecznego z tychże obszarów. Klientelizm konsumpcji kreuje dominująca obecność państwa w roli usługodawcy, płatnika, gwaranta. W związku ze zmianami w obrębie

rodzin należy spodziewać się dalszego posiłkowania się usługami zewnętrznymi, ale w status beneficjenta państwa wypychać będzie przyrost liczby i rozmiar ryzyk powiązanych z ubóstwem, niestabilnością na rynku pracy, zachorowalnością, zmianami cywilizacyjnymi. Kluczowe jest zatem pytanie o koszt ponoszony przez jednostkę i jej rodzinę, społeczeństwo i gospodarkę oraz państwo, a także o ich strumień – bardziej proinwestycyjny czy adaptacyjny. Struktura wydatków społeczeństwa na dorobku nie stwarza szerokiego pola manewru, a nasze wzrastające zadłużenie może pozbawiać złudzeń. Dlatego pułap finansowania miał głównie charakter adaptacyjny. Niski poziom wsparcia na poziomie lokalnym, przy braku działań makroekonomicznych, nie mógł w regionach słabych gospodarczo wyprowadzać ludzi z biedy, bezrobocia, zależności. Optymalnym rozwiązaniem jest wsparcie publicznego wyrównywania socjalnego realizowanego poprzez redystrybucję dochodu narodowego szeregiem innych spójnych inicjatyw, wówczas unikniemy petryfikacji biedy i nierówności, mogących destabilizować ład społeczno-gospodarczy i polityczny. Urynkawianie kolejnych sfer zaspokajania potrzeb bez korekt obciążeń fiskalnych gospodarstw domowych nie poprawiało stanu bezpieczeństwa społecznego. Jeśli w nadchodzącej perspektywie nie zmienią się ramowe uwarunkowania, to stan bezpieczeństwa społecznego będzie się pogarszać z uwagi na niedobory inwestycyjne w szeroko rozumiane zasoby. Budowanie zamożności i bezpieczeństwa społecznego utrudniał model rozwoju społeczno-gospodarczego, przez wielu określany jako – „zależna ścieżka rozwoju”. W świetle poczynionych ustaleń można uznać, że podobnie przebiegały zmiany w zakresie bezpieczeństwa społecznego jednostki – były pokłosiem tempa rozwoju gospodarki i jej struktury ze wszelkimi zróżnicowaniami i dysproporcjami.

BIBLIOGRAFIA

- Albert M., *Kapitalizm kontra kapitalizm*, Kraków 1994.
- Auleytner J., *Polityka społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 1997.
- Badora B., *Aktualne problemy i wydarzenia* (283) CBOS, BS/1/2014. *Polska: Zarys systemu ochrony zdrowia*, redakcja publikacji polskiej S. Golinowska, Warszawa 2012.
- Balcarzek-Paradowska B., *Czas pracy jako instrument zatrudnienia przyjaznego rodzinie – polskie realia*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2015.
- Bauman Z., *Razem, osobno*, Kraków 2003.
- Beneficjenci pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych w 2012 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Kraków 2013.

- Beneficjenci środowiskowej pomocy społecznej w 2013 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.
- Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2013.
- Bilans ludności*, Rządowa Rada Ludnościowa, Sytuacja demograficzna Polski, Raport 2010–2011, Warszawa 2011.
- Bobrowicz B., *Alokacja czasu: praca zawodowa i edukacja versus funkcje opiekuńcze i prace domowe*, [w:] *Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*, red. nauk. I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, Warszawa 2007.
- Boguszewski R., *Oceny sytuacji na rynku pracy i poczucie zagrożenia bezrobotnym*. Komunikat z Badań CBOS, Nr 43/2014. Komunikat CBOS „Opinia publiczna o sytuacji i polityce gospodarczej po zmianie rządu”, styczeń 1991.
- Budownictwo – wyniki działalności w 2014 r.*, kierujący M. Kowalska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Budżety gospodarstw domowych w 2012 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Budżety gospodarstw domowych w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Charakterystyka obszarów wiejskich w 2008 r.*, kierujący M. Morze, Główny Urząd Statystyczny, Olsztyn 2010.
- Czapiński J., Panek T. (red.), *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Warszawa 2009.
- Czerwińska K., *Flexicurity jako koncepcja polityki społecznej i zatrudnienia*, „Polityka Społeczna” 2008, Nr 3.
- Emerytury i renty w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2012 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) w 2013 r.*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.
- Golec M., *O problemie zdrowej starości*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2008.
- Goleński W., *Pracujący biedni w Polsce. Definicja, główne przyczyny, zjawiska powiązane*, „Polityka Społeczna” Nr 2, 2015.
- Golinowska S., Kocot E., *Spójność społeczna. Stan i perspektywy rozwoju społecznego kraju w przekrojach regionalnych*, Wyd. Scholar, Warszawa 2013.
- Golinowska S., Rysz-Kowalczyk B., *Regionalne strategie polityki społecznej i rynku pracy narzędziem prowadzenia polityki społecznej*, „Polityka Społeczna” Nr 10, 2014.

- Gospodarka finansowa jednostek samorządu terytorialnego 2013*, kierujący M. Błażej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.
- Grewiński M., Zasada-Czub A., *System pomocy społecznej w Polsce – wyzwania i kierunki*, Toruń 2012.
- Guziejewska B., *Finanse publiczne wobec wyzwań globalizacji*, Poltext, Warszawa 2012.
- Gwiazdowski R., *Emerytalna katastrofa. Jak się chronić przed jej skutkami*, Zysk i S-ka, Warszawa 2012.
- Hausner J. (red.), *Konkurencyjna Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?*, Kraków 2013.
- Hipsz N., *Opinie o funkcjonowaniu systemu opieki zdrowotnej A.D. 2014*, Nr 107/2014.
- Hrynkiewicz J., *Fundusz Pracy*, Warszawa 1995.
- Hrynkiewicz J., *Uwarunkowania demograficzne polityki społecznej w Polsce w latach 1990–2010*, Raport Nr 45, Warszawa 1993.
- Informacje o mieszkalnictwie. Wyniki monitoringu za rok 2014 rok*, pod red. B. Uchman, W. Urbańska, H. Zaniewska, N. Dąbrowski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2015.
- Jakość życia w Polsce*. Edycja 2014. pod kierunkiem A. Bieńkuńskiej, Główny Urząd Statystyczny, Łódź 2014.
- Kiersztyn A., *Racjonalne inwestycje czy złudne nadzieje: nadwyżka wykształcenia na polskim rynku pracy*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2011.
- Kluczowe dane o edukacji w Europie 2012*, Warszawa 2012.
- Kobiety i mężczyźni na rynku pracy*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.
- Kołaczkowski B., Ratajczak M., *Pomoc społeczna. Wybrane instytucje pomocy rodzinie i dziecku*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013.
- Kotowska I.E., Sztanderska U., *Zmiany demograficzne a zmiany na rynku pracy w Polsce. Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne w Polsce w świetle badań empirycznych*, red. nauk. I.E. Kotowska, U. Sztanderska, I. Wóycicka, Warszawa 2007.
- Kowalczyk K., *Polacy o gospodarce wolnorynkowej*, Nr 31/2014, Komunikat z Badań CBOS, Warszawa marzec 2014.
- Koziej S., Brzozowski A., *25 lat polskiej strategii bezpieczeństwa*, „Bezpieczeństwo Narodowe” II-2014/30.
- Kozłowski W., Matczak E., *Dlaczego rodzicom zależy na wykształceniu dzieci*, „Polityka Społeczna” Nr 7, 2013.
- Krajewska A., Krajewski S., *Opinie o kosztach pracy w Polsce i ich statystyczna weryfikacja*, „Polityka Społeczna” Nr 1, 2015.

- Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010–2020: Regiony, Miasta, Obszary wiejskie*, Warszawa 2010.
- Łangalis M., *Cena Państwa 2013*, Warszawa 2013.
- Łaszek A., *Osiemnasta aktualizacja Licznika Długu Publicznego 5 sierpnia 2014 r.*, Licznik jawnego długu publicznego. www.dlugubliczny.org.pl, 04.05.2014.
- Łaszek A., Pawłowska D., *Rachunek od państwa za 2014 rok*, Forum Obywatelskiego Rozwoju, <http://www.for.org.pl>, 25.05.2015.
- Machol-Zajda L., *Czas pracy – teoretyczne i praktyczne problemy pojmowania elastyczności*, „Polityka Społeczna”, Nr 4, 2015.
- Męcina J., *Podniesienie wieku emerytalnego: uwarunkowania gospodarcze i społeczne*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2012.
- Mirosław J., *Płeć a czas pracy w nowej gospodarce*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2015.
- Monitor kształcenia i szkolenia 2015*, Kształcenie i szkolenie Polska, Urząd Publikacji Unii Europejskiej, Luksemburg 2015.
- Monitoring banków 2012*, kierujący M. Błażej, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Muszalski W., *Przemiany wieku emerytalnego*, „Polityka Społeczna” Nr 3 / 2009.
- Narodowy Program Zdrowia na lata 2007–2015*. Załącznik do Uchwały Nr 90/2007 Rady Ministrów z dnia 15 maja 2007 r., Warszawa 2007.
- Narodowy Rachunek Zdrowia za 2012 rok*, opracował M. Koziński, Warszawa 2013.
- Nowak A., *Czas pracy zawodowej a czas dla rodziny – na podstawie badań budżetu czasu*, „Polityka Społeczna” Nr 3, 2010.
- Obszary wiejskie w Polsce*, kierujący D. Rogalińska, Olsztyn 2011.
- Oczki J., *Nierówności ze względu na płeć na rynku pracy w Polsce*, „Polityka Społeczna” Nr 7, 2015.
- Orczyk J., *Polityka społeczna w epoce przemian – nowe wyzwania*, „Polityka Społeczna” Nr 9, 2015.
- Oreziak L., *Katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce*, Książka i Prasa, Warszawa 2014.
- Oreziak L., *OFE w Polsce – produkt ekspansji globalnych instytucji finansowych*, „Polityka Społeczna” Nr 11–12 / 2012.
- Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2012/2013*, kierujący S. Nałęcz, Główny Urząd Statystyczny Warszawa 2013.
- Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2013/2014*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.

- Pawlak R., *Problem rozwarstwienia społecznego w gimnazjach na przykładzie krakowskiej oświaty*, „Polityka Społeczna” Nr 8, 2015.
- Podstawowe dane z zakresu ochrony zdrowia w 2009 roku*, kierujący S. Nałęcz, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010.
- Polska 2030. Wyzwania rozwojowe. Solidarność pokoleń. Strategiczne rozwiązania wobec zmiany demograficznej*, opracowanie P. Kazimierczak, www.isp.org.pl, 15.02.2016.
- Polska 2030. Wyzwania rozwojowe. Rządowy raport*, red. nauk. M. Boni, Warszawa 2009.
- Polska: Zarys systemu ochrony zdrowia*, redakcja publikacji polskiej S. Golińska, Warszawa 2012.
- Polskie 10 lat w Unii*, Raport, Warszawa 2014.
- Pomoc społeczna i opieka nad dzieckiem i rodziną w 2014 r.*, kierujący P. Łysoń, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Pomoc społeczna i opieka społeczna nad dzieckiem i rodziną w 2012 roku. Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 r.*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Popławski P., *Reformy państwa opiekuńczego i wytwarzanie niepewności*, „Polityka Społeczna” Nr 5–6 / 2014.
- Popyt na pracę w 2012 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Pracujący w gospodarce narodowej w 2014 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Prognoza ludności do 2030 roku*. Raport GUS-www.stat.gov.pl, 02.01.2014.
- Przychody i wydatki Funduszu Pracy w latach 2005–2012*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, <http://www.mpips.gov.pl>, 10.11.2014.
- Raport o rynku pracy oraz o zabezpieczeniu społecznym*, pod kierunkiem E. Gross-Gołackiej, Warszawa 2011.
- Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2015*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015; także wydania wcześniejsze.
- Rutkowski W., *Koszty pracy w Polsce – aspekty społeczne i ekonomiczne*, „Polityka Społeczna” Nr 10, 2015.
- Rutkowski W., *Nierówność i wzrost gospodarczy*, „Polityka Społeczna” Nr 5–6, 2008.
- Rutkowski W., *Płaca minimalna – duży problem*, „Polityka Społeczna” Nr 8, 2013.
- Rutkowski W., *Współczesne państwa dobrobytu. Ekspansja, kryzys, spory*, Warszawa 2009.

- Rynek Otwartych Funduszy Emerytalnych w I kwartale 2014 roku*, Urząd Komisji Nadzoru Finansowego, Warszawa 2014.
- Rzońca A., Wojciechowski W., *Ile kosztują nas wcześniejsze emerytury?* Forum Obywatelskiego Rozwoju, Warszawa 2008.
- Smoder A., *Czas pracy a godzenie pracy z życiem pozazawodowym*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2015.
- Smoder A., *Równowaga praca – życie, wybór czy konieczność*, „Polityka Społeczna” Nr 4, 2010.
- Sowa A., *O nierównościach w korzystaniu z usług ochrony zdrowia ze względu na wykształcenie*, „Polityka Społeczna” Nr 9, 2010.
- Społeczne skutki poakcesyjnych migracji ludności Polski*, autorzy raportu: M. Anacka, J. Brzozowski, H. Chałupczak i inni, Warszawa 2014.
- Sprzedż kredytów hipotecznych II kw. 2014*, <http://www.finance.egospodarka.pl>, 05.10.2014.
- Strategia „Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko” – perspektywa do 2020*, Warszawa 2014.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2014*, Warszawa 2014.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2003.
- Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007.
- Strategia Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000.
- Strategia Innowacyjności i Efektywności Gospodarki „Dynamiczna Polska 2020”* (SIEG), Warszawa 2012.
- Strategia Rozwoju Kapitału Ludzkiego 2020*, Warszawa 2013.
- Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego 2020*, Warszawa 2013.
- Strategia Rozwoju kraju 2007–2015*, Warszawa 2006.
- Strategia rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa na lata 2007–2013 (z elementami prognozy do roku 2020)*, Warszawa 2005.
- Strategia Rozwoju Ochrony Zdrowia na lata 2007–2013*, Warszawa 2005.
- Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2020*, Warszawa 2013.
- Strategia rozwoju transportu do 2020 roku (z perspektywą do 2030 roku)*, Warszawa 2013.
- Strategia Sprawne Państwo 2020*, Warszawa 2012.
- Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa na lata 2012–2020*, Warszawa 2012.
- Strzeszyński J., *Polski rynek mieszkaniowy. Analiza porównawcza największych miast*, Instytut Analiz, „Monitor Rynku Nieruchomości” mnrn.pl. Kraków 2011.

- Strzeszyński J., *Porównawcza analiza wskaźnika krajowego rynku mieszkaniowego*, www.dominium.pl, 10.10.2014.
- Sytuacja mieszkaniowa w Polsce w 2012 – raport*. Polski Związek Firm Developerskich. *Budownictwo – wyniki działalności w 2012 r.*, kierujący M. Kowalska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Sytuacja społeczno-ekonomiczna gospodarstw domowych w latach 2000–2011. Zróżnicowanie miasto – wieś*, kierujący P. Łysoń, Warszawa 2013.
- Szaban J.M., *Rynek pracy w Polsce i w Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2013.
- Szkoły wyższe i ich finanse w 2014 r.*, kierujący M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.
- Szreder M., *Wykształcenie a długość i jakość życia*, „Polityka Społeczna” Nr 7, 2013.
- Szukalski P., *Od normatywnego modelu przebiegu życia do polityki przebiegu życia*, „Polityka Społeczna” Nr 2, 2015.
- Szukalski P., *Przemiany polskiej rodziny – na marginesie badań nad urodzeniami pozamatżeńskimi*, „Polityka Społeczna” Nr 8, 2009.
- Szymańczak J., *Tendencje demograficzne w Polsce w latach 90.*, Warszawa 2002.
- Ubóstwo ekonomiczne w Polsce w 2014 r.*, Główny Urząd Statystyczny, opracowanie sygnałowe, Warszawa 09.06.2015.
- Ubóstwo w Polsce w świetle badań GUS*, redakcja merytoryczna A. Bieńkuńska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2013.
- Walzer M., *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, Warszawa 2007.
- Warunki pracy w 2013 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2014.
- Wejście ludzi młodych na rynek pracy w Polsce w 2009 r.*, kierujący A. Zgierska, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2010.
- Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski 2015*, kierujący I. Żurek, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2015.
- Wskaźniki zrównoważonego rozwoju Polski*, pod kierunkiem E. Czarskiego, Główny Urząd Statystyczny, Katowice 2011.
- Wydatki na świadczenia z ubezpieczeń społecznych związane z niezdolnością do pracy w 2014 r.*, opracowanie E. Karczewicz, A. Kania, Warszawa 2016.
- Wydatki państwa w Polsce w latach 2000–2012*, GUS, Eurostat, 25.09.2014.
- Wyniki monitoringu za rok 2012 rok*, red. B. Uchman, W. Urbańska, H. Zaniewska, N. Dąbrowski, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2013.

Zalewski D., *Bezpieczeństwo czy niepewność dzięki różnorodności? Przypadek systemu zabezpieczenia emerytalnego*, „Polityka Społeczna” Nr 5–6, 2014.

Zalewski D., *Opieka i pomoc społeczna. Dynamika instytucji*, Warszawa 2006.

Zasobność gospodarstw domowych w Polsce. Raport z badania pilotażowego 2014 r., pod redakcją P. Bańbuły i Z. Żółkiewskiego, Narodowy Bank Polski, Departament Stabilności Finansowej, Warszawa, 2015.

Zdrowie i ochrona zdrowia w 2014 r., redakcja merytoryczna M. Żyra, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015.

Zdrowie kobiet w Polsce w latach 2004–2009, kierujący K. Jakóbiak, Główny Urząd Statystyczny, Kraków 2012.

„BEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE JEDNOSTKI, ZAŁOŻENIA I POLSKA RZECZYWISTOŚĆ”. OMÓWIENIE WYNIKÓW BADAŃ

Streszczenie

Bezpieczeństwo społeczne podmiotu w rozumieniu jednostki w polskiej literaturze przedmiotu nie jest podejmowane w zakresie pozwalającym dokonać kategoryzacji pojęć oraz diagnozy osiągniętego stanu rozwoju, a także w konsekwencji wykorzystać je w politykach publicznych. Zaprezentowana w raportowanej publikacji koncepcja bezpieczeństwa została osadzona na mapie bezpieczeństwa społecznego, pod względem dyscyplin naukowych mieści się w nauce o polityce, polityce społecznej, ekonomii i socjologii. Tak szerokie osadzenie metodologiczne wynika z przyjętego katalogu wskaźników i podejmowanych kwestii. Oś przewodnią analizy wyznacza relacja pomiędzy jednostką a dobrami uznanymi za zasadnicze dla funkcjonowania społeczeństwa i w zaspokajaniu potrzeb człowieka, pracownika, rodziny. Poczynione w pracy ustalenia pozwoliły zweryfikować założenia zarówno w odniesieniu do komponentu teoriopoznawczego, jak i rzeczywistości społecznej, widząc jednakże potrzebę dalszego rozwijania w ramach nauk o bezpieczeństwie społecznej perspektywy, a w wymiarze praktycznym cały katalog zależności stanu rozwoju społeczno-gospodarczego determinującego jednostkowe bezpieczeństwo społeczne.

SOCIAL SECURITY OF AN INDIVIDUAL – ASSUMPTIONS AND POLISH REALITY: RESEARCH FINDINGS

Summary

Social security of a subject as an individual is not discussed in literature in the way that makes it possible to categorise concepts and identify the achieved state of development and, as a result, use them in public policies. The concept of security presented in the report has been placed on the map of social security and, with respect to scientific disciplines, is a matter of political studies, social studies, economics and sociology. Such a broad methodological placement results from the adopted catalogue of indicators and discussed issues. The leitmotif of the analysis is determined by the relation between an individual and goods that are recognised as fundamental for the functioning of the society and meeting the needs of a man, an employee and a family. The research findings let the author verify the assumptions with regard to the epistemological component as well as social reality. However, he sees the need to develop a social perspective within the studies of security and, in the practical dimension, the whole range of dependence of the social and economic development determining individual social security.

СОЦИАЛЬНАЯ БЕЗОПАСНОСТЬ СУБЪЕКТА КАК ИНДИВИДУУМА – ОСНОВНЫЕ ПОЛОЖЕНИЯ И ПОЛЬСКАЯ РЕАЛЬНОСТЬ. АНАЛИЗ РЕЗУЛЬТАТОВ ИССЛЕДОВАНИЙ

Резюме

Социальная безопасность субъекта как индивидуума в польской литературе, посвящённой данной тематике, рассматривается вне рамок, позволяющих произвести категоризацию понятий, а также диагноз достигнутого состояния развития, и в результате использовать их в государственной политике. Представленная в резюмируемой публикации концепция безопасности размещается в границах социальной безопасности и в качестве научной дисциплины занимает определённое место среди таких наук, как политология, социальная политика, экономика и социология. В такой степени обширный методологический диапазон обусловлен принятым за основу каталогом индикаторов и поставленных вопросов. Направляющую ось анализа определяют

отношения между индивидуумом и благами, признанные основополагающими для функционирования общества и удовлетворения потребностей человека, работника, семьи. Тезисы, инициированные в данной работе, позволили верифицировать предположения как относительно эпистемологического компонента, так и социальной действительности, с осмыслением потребности дальнейшего развития в рамках теоретических исследований безопасности социального плана. В то же время в практическом плане проверке подвергается весь каталог зависимости состояния социально-экономического развития, обуславливающего социальную безопасность отдельного индивидуума.

GEOPOLITYKA W TRÓJWYMIAROWYM ŚWIECIE

WPROWADZENIE

Przed przejściem do właściwego wywodu, chciałbym zrekapitulować, co współcześnie mieści się w pojęciu *geopolityka*¹. Termin jest modny i stosowany w odmiennych znaczeniach, co powoduje pewne zamieszanie. Jest to zjawisko szersze, liczne dziedziny wiedzy i aktywności występują na różnych poziomach, posługując się taką samą nazwą. Przykładowo, termin *medycyna* może oznaczać naukę, umiejętność, dydaktykę zawodową, upowszechniania wiedzy, publicystykę, ale także znachorstwo czy zwykłe hochsztaplerstwo. Podobnie *geopolityka* może być nauką, ale także stosowaną umiejętnością, publicystyką, programowaniem politycznym, wieloznacznym słowem-wytrychem, typowym pustosłowiem (najczęściej!), a także czarną propagandą czy hochsztaplerstwem. W tym hierarchicznym wyliczeniu brak wyodrębnienia *paradygmatu badawczego* jako odrębnego poziomu. Przyczyna prosta; otóż jest to część dyscypliny naukowej, którą nazywamy *geopolityką akademicką*, aby podkreślić jej teoretyczny oraz badawczy charakter. Paradygmat – sposób widzenia rzeczywistości, model, wzorzec – nie tworzy nauki, tylko ją wykorzystuje do dalszych, wyraźnie ukierunkowanych badań. Geopolityczny paradygmat badawczy posługuje się pojęciami i metodologią właściwymi dla geopolityki, jako nauki – gdyż negując taki jej charakter, tym samym negujemy naukowość badania. Jeśli sięgamy do innych pojęć i metod, dane badanie nie doty-

¹ Autorem nazwy był politolog szwedzki Rudolf Kjellen, podobnie jak jego mistrzowie, geografowie Kart Ritter i Friedrich Ratzel oraz historycy Leopold v. Ranke i Heinrich v. Treitschke – raczej prekursor geopolityki, niż jej twórca. Termin został szeroko spopularyzowany w latach 20. minionego wieku i dotyczył problematyki rozwijanej przez trzech wybitnych uczonych: Halforda Mackindera, Alfreda T. Mahana i Kurta Haushofera. Od tego czasu geopolityka przebyła długą i trudną drogę zarówno w zakresie badań, jak w kategoriach pojęciowych oraz metodologii.

czy geopolityki; jeśli rezygnujemy ze stosowania rygorów wymaganych przez naukę – paradygmat przestaje być naukowy. Wreszcie, mamy do czynienia z *doktryną geopolityczną*. Otóż, w zależności od jej podstaw intelektualnych, występują tutaj takie same poziomy, jak przy geopolityce. W praktyce mamy jednak do czynienia z doktrynami o mieszanych źródłach, w tym również innych niż geopolityczne.

W dość powszechnej praktyce termin geopolityka obejmuje trzy różne sfery: (1) dyscyplinę naukową; (2) działania polityczne albo stwierdzenia publicystyczne nie poddane weryfikacji naukowej; (3) stwierdzenia zmierzające do werbalnego przekonania odbiorcy, że są słuszne czy korzystne. Ilościowo dominują te dwie ostatnie sfery, co może stwarzać błędne wrażenie, że do nich ogranicza się cała geopolityka. Co więcej, odchodząc od rygorów nauki, tym łatwiej i częściej można mylić geopolitykę z geografią polityczną czy w ogóle z geografią, a także z różnymi naukami humanistycznymi i prawnymi. Działa wreszcie dość naturalny czynnik: osoby zajmujące się geopolityką na jednym z poziomów lub sfer mają tendencję do uznawania, że określają one charakter całej tej dziedziny.

Konieczne są pewne dodatkowe uwagi. Oczywiście, *geopolitykę akademicką* obowiązują wszystkie formalne rygory wymagane od nauki; szczegółów w tym gronie nie ma potrzeby wymieniać. Ustalenia naukowe, realizowane z zastosowaniem wszelkich rygorów, nie muszą być – i nie zawsze bywają – trafne, choć stopień prawdopodobieństwa, że takimi będą, jest dość wysoki. Często natomiast są niepełne i wymagają dalszych badań, co może również powodować konieczność modernizowania metodologii. Niejednokrotnie proces badawczy poszczególnych problemów czy zjawisk rozwija się przez pokolenia.

Działania i ustalenia w dwu pozostałych sferach mają charakter pozanaukowy lub nienaukowy. Wynika to zarówno z niewiedzy czy niezdolności do krytycznej analizy zagadnienia, jak z poczucia braku takiej potrzeby. Polityk, podejmując decyzje o charakterze geopolitycznym, często czyni to instynktownie, bez przeprowadzenia pełnej krytycznej analizy. Decyzja może być trafna, choć w licznych przypadkach taką nie bywa. Publicysta, rozwijając jakąś koncepcję geopolityczną, znajduje się w nieomal identycznej sytuacji – tyle tylko, że za swoje błędy nie ponosi odpowiedzialności. To zapewne jest przyczyną, że dość liczni twórcy koncepcji geopolitycznych – których nie potrafią dostatecznie uzasadnić – twierdzą, że weryfikacja naukowa jest procedurą zbędną, nie wymaganą przy tego rodzaju twórczości. W większości wypadków jest to *geopolityka życzeniowa*. Autor koncepcji wyobraża sobie sytuację zaspokajającą pragnienia, ambicje czy potrzeby, lecz nie poddaje jej

krytycznej analizie naukowej, w szczególności nie bada, czy w danej rzeczywistości jej realizacja jest możliwa i celowa. Ogranicza się do przedstawienia jednostronnej, publicystycznej argumentacji, że uważa projekt za realny, a jego realizację za konieczną. Przykładowo, rosyjski geopolityk życzeniowy Aleksander Dugin w jednej ze swych poczytnych książek przedstawia wizję przyszłego rosyjskiego imperium eurazjatyckiego opartego na trzech osiach. Oś Moskwa–Berlin ma doprowadzić do wyparcia USA z Europy, likwidacji NATO i UE; oś Moskwa–Tokio – do wyparcia USA z Azji, zaś oś Moskwa–Teheran zapewni Rosji dotarcie do ciepłego Oceanu Indyjskiego. Wymagać to będzie zmian granic. Imperium obejmie powiększony obszar dawnego ZSRR, w tym północne i zachodnie regiony Chin, szczególnie Mandżurię i Dżungarię. Na mapie jest to możliwe, w rzeczywistości nie. Niektóre twierdzenia quasi-geopolityczne rażą swą gigantyczną śmiesznością – np. twierdzenie, że upadek ZSRR był katastrofą większą niż rozerwanie Gondwany i Pangei. W XX w. doszło do kilku wydarzeń znacznie ważniejszych od samorozwiązania Związku Sowieckiego, np. do likwidacji kolonializmu – lecz przecież żadnego z nich nie można, nawet metaforycznie, porównywać z przemianą geologiczną, jaką było rozdzielenie pralądów.

Zbliżony charakter ma *geopolityka pomocna*. Wstrzymuje się ona od wyznaczania celów czy proponowania rozwiązań, jedynie uzasadnia decyzje podejmowane przez polityków. Przykładowo, Karl Haushofer – występujący już jako geopolityk pomocny, opracował w 1940 r. model geopolityczny świata, składającego się z czterech południkowych sektorów. Uzupełnił to publikacją, stwierdzającą, że trójsektorowy blok kontynentalny Berlin–Moskwa–Tokio dominuje nad światem. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zmienił model na trójsektorowy, uzasadniając, że ZSRR nie ma wartości geopolitycznej, bo to tylko przestrzeń pomiędzy Niemcami a Japonią.

Podaję przykłady skrajne, zresztą pochodzące z tej samej szkoły. Wyłączając podobną, absurdalną czy wręcz śmieszna twórczość, trzeba jednak stwierdzić, że aktywna polityka prowadzona w przestrzeni geopolitycznej, a także publicystyka geopolityczna mają dla nauki niewątpliwe wartości. Stanowią one nie tylko przedmiot naukowych badań geopolitycznych, lecz często wskazują na istotne problemy i inicjują nowe kierunki badawcze, poszerzają zakres tematyczny studiów, dokonują wstępnej analizy itd. Dodając do tego nieostrość podziałów pomiędzy sferami oraz ich wzajemne przenikanie, możemy traktować geopolitykę jako całość – identycznie jak traktujemy medycynę. Konieczne jest tylko rozróżnianie tego, co naukowe, nienaukowe, pozanaukowe.

* * *

Geopolitykę zaliczamy do licznej grupy nowych dyscyplin, które wyłoniły się głównie w minionym stuleciu, zwielokrotniając XIX-wieczny katalog nauk. Ich cechą charakterystyczną jest odwołanie się do dyscyplin bardziej tradycyjnych. Nie oznacza to, że komasują one ustalenie tych nauk, raczej sięgają do przedmiotu badań, wykorzystując inne metody i narzędzia badawcze, często w pomijanych wcześniej zakresach. Współczesna geopolityka w zakresie tematycznym odwołuje się do dwóch głównych nauk: geografii i historii oraz ich pochodnych, zaś w zakresie metodologicznym – do trzeciej: cybernetyki. Wracamy niejako do prądródeł, gdyż u początku nauki, w antycznej Grecji zjawiska czasowe i przestrzenne traktowano łącznie. Odwołując się do historii i geografii, geopolityka akademicka odrzuca stanowczo determinizm geograficzny oraz determinizm historyczny, występujący często w twórczości publicystycznej lub propagandowej.

Bezpośrednią pochodną od geografii – zaliczanej do nauk przyrodniczych, jest geografia polityczna, wyodrębniona pod koniec XIX w., umieszczona już na skrajach nauk humanistycznych. Z kolei pochodną od historii najnowszej, również od prawa międzynarodowego, jest dyscyplina o nazwie *stosunki międzynarodowe*, powstała w połowie minionego wieku. Dzisiaj obie te dyscypliny uzyskały status odrębnych nauk, podobnie jak geopolityka. Najczęściej zaliczamy je do dość obszernej grupy nauk politycznych.

Geografia polityczna bada współczesne rezultaty zbiorowej aktywności ludzi o charakterze politycznym w związku z przestrzenią geograficzną. Słowo *polityczne* należy rozumieć w najszerszym znaczeniu, obejmującym również takie autonomiczne dziedziny, jak ekonomia czy kultura. Przez *współczesność* rozumiemy wyodrębniony okres, z reguły krótszy od czasu życia jednego pokolenia, społecznie tak odbierany. Dzisiaj współczesność to okres trwający, zapoczątkowany przeobrażeniami geopolitycznymi lat 90.² Wszystkie wcześniejsze okresy są przedmiotem badań innej dyscypliny – *geografii historycznej*.

Stosunki międzynarodowe zajmują się wyodrębnioną tematycznie częścią historii wydarzeniowej – określanej, jako *bieżąca* (*current history*), *współczesna* (*l'histoire contemporaine*) lub *trwającego czasu* (*Zeitgeschichte*). Obejmują badania bardziej uszczegółowione i poszerzone na tle nauk historycznych, interdyscyplinarne, dotyczące zarówno całej wspólnoty międzynarodowej, jak i relacji między poszczególnymi państwami.

² Obejmują one przede wszystkim trzy główne dziedziny: odzyskanie podmiotowości przez kraje Europy wschodniej – co otwarło drogę do integracji całej Europy; awans gospodarczy Chin, wprowadzający to państwo do grupy czołowych mocarstw świata; rozpad ZSRR i utworzenie Federacji Rosyjskiej – już tylko mocarstwa regionalnego.

W takim otoczeniu uplasowana jest geopolityka. To nie jest fascynacja przestrzenią, choć niektórzy badacze jej ulegają. Naturalne dla humanistyki jest rozpatrywanie przekształcających się zjawisk w czasie. Geopolityka radykalnie poszerza pole badań. Geografia traktowana jest na równych prawach z historią, gdyż masowa aktywność ludzi w równym stopniu rozwija się w czasie i w przestrzeni. Oba te czynniki są ważne. Tematem badań geopolityki są rozwijające się w czasie – minionym, obecnym, przyszłym – struktury i procesy o charakterze cywilizacyjno-politycznym, stanowiące efekt masowej aktywności człowieka w przestrzeni geograficznej, tworzące dynamiczną rzeczywistość geopolityczną. Rozpatrujemy ją w trzech wymiarach, określanych umownie, jako warstwy: fizyczną, cywilizacyjną i polityczną. Pierwsza z nich – przestrzeń fizyczna, dotyczy środowiska, w którym żyją ludzie. Z racji swej bogatej różnorodności wpływa ona istotnie na możliwości i charakter zbiorowej aktywności człowieka. To czynnik stały, uznawany za niezmienny. Dwie pozostałe warstwy cechuje zmienność, to czynnik czasu. W określeniu *geopolityka* brak do niego odwołania, gdyż wszystkie nauki humanistyczne badają zjawiska zmieniające się w czasie i nie odczuwają potrzeby odnotowania tego w swoich nazwach. Inaczej jest w przypadku geografii, bardzo często przez koryfeuszy humanistyki niedocenianej, nawet pomijanej. Twórcy geopolityki, badający zjawiska czasoprzestrzenne, a także szeroka opinia publiczna bez oporów przyjęła tę nazwę.

Warstwa cywilizacyjna bada procesy i ich efekty, kształtujące charakter i sposoby funkcjonowania populacji ludzkich. Warstwa polityczna redukuje całą dziedzinę badawczą do systemu (układu) lub systemów złożonych z podmiotów geopolitycznych. Jeśli dysponują one własnym potencjałem, nazywamy je *ośrodkami siły*; są to z reguły państwa, ich związki, ewentualnie części. Ulegają one okresowym zmianom przestrzennym i bezustannym zmianom potencjałowym. Geopolityka nie bada wspólnoty międzynarodowej złożonej współcześnie z ponad 200 suwerennych państw – choć uwzględnia jej istnienie. Tym zajmuje się prawo czy stosunki międzynarodowe. Przedmiotem jej analiz są dynamiczne relacje sił, występujące pomiędzy ośrodkami siły i ich charakter. Przykładowo, badając procesy, które tak spektakularnie ujawniły się w ostatnich dziesięcioleciach we wschodniej Europie, dostrzegamy zmniejszenie rosyjskiego potencjału geopolitycznego zarówno w kategoriach względnych (na tle otoczenia międzynarodowego), jak i bezwzględnych, gdy równocześnie nastąpił wzrost potencjału geopolitycznego Ukrainy, bardzo znaczny w kategoriach względnych, widoczny w kategoriach bezwzględnych. Przewaga potencjałowa Rosji nad Ukrainą jest bardzo duża, ale państwo to nie jest w stanie jej wykorzystać. Jednak, ponieważ sytuacja jest nadal

kryzysowa, załamania Ukrainy nie można wykluczyć, choć bardziej prawdopodobne jest załamanie Rosji – co wynika z różnic potencjałów względnych. Dla potrzeb analizy geopolitycznej nie mają natomiast istotnego znaczenia np. koleje wykonywania porozumień mińskich; to sfera badawcza *stosunków międzynarodowych*.

Bliskości tematycznej poszczególnych dziedzin naukowych towarzyszy niejako odwrotny kierunek poszukiwań. Dla historii i pochodnych od niej nauk politycznych, w tym stosunków międzynarodowych, identycznie jak dla geografii, geografii politycznej, geografii gospodarczej itd., typowa jest tendencja do coraz głębszej szczegółowości badań. Geopolityka, wychodząc z tego pułapu, zmierza w przeciwnym kierunku: skupia się na badaniach systemowych, szuka coraz pełniejszych syntez, analizując długotrwałe, także multisekularne i millenarne procesy – historyczne³ czy przebiegające przez nasz czas, analizując działające mechanizmy, a nie opisuje fabuły. Dlatego następuje odejście od czystej faktografii, którą trzeba znać, ale służyć może ona jedynie jako przykłady, obrazujące wnioski.

Taki charakter geopolityki precyzyjnie określił Halforda Mackinder (który nie znał i nie używał tego określenia), stwierdzając, że jest przydatna badawczo *zarówno dla minionej historii, jak bieżącej polityki*.

* * *

Rzeczywistość geopolityczna zmienia się czasie oraz w swoim wymiarze terytorialnym. Występują dwa procesy sprzężone zwrotnie. Wraz z poznawaniem przez człowieka przestrzeni oraz oddziaływaniem na niego jej różnorodnych cech i walorów, trwa bezustanny postęp w intelektualnych i społecznych możliwościach jednostek i populacji ludzkich. Mówiąc, w największym skrócie, (1) postęp naukowo techniczny umożliwia (2) poszerzanie znajomości świata – co z kolei napędza rozwój wiedzy i umiejętności. Geopolityka zajmuje się drugim ze wskazanych zakresów, lecz rzeczywistość geopolityczna obejmuje oba, wzajemnie sprzężone.

Przestrzeń jest w istocie trójwymiarowa – nasz świat to geoida i otaczająca ją częśćka przestrzeni kosmicznej. Aktywność ludzka bardzo długo rozwijała się w dwu wymiarach, choć wiedziano powszechnie, że istnieje trzeci. Aż do czasów nowożytnych występowały osobne, izolowane w przestrzeni rzeczywistości geopolityczne – jakkolwiek ludzie półtora tysiąca lat wcześniej potrafili obliczyć promień kuli ziemskiej. Znajomość świata – w najszerszym

³ Fernand Braudel – historyk wykorzystujący możliwości geopolityki, stworzył termin *geohistoria*.

tego słowa znaczeniu, poszerza się w ślad za poznawaniem przez człowieka środowiska fizycznego – co umożliwiał postęp naukowo-techniczny, ale także rozwój abstrakcyjnej myśli ludzkiej. Przez długie tysiąclecia te czynniki materialne i niematerialne mieściły się w dwuwymiarowej formule przestrzeni oraz w różnych jej historycznych kształtach. Generalnie, każdemu osiągniętemu stadium rozwoju znajomości świata odpowiedni poziom wiedzy. Za każdym razem geopolityczne rozumienie wymiaru jest nie tylko materialne: dostrzegamy go zarówno w formie fizycznej, opisywanej przez geografę i astronomię, jak również w postaci intelektualnej. O tym sprzężeniu musimy nieprzerwanie pamiętać.

Przestrzeń, wcześniej poznana przez człowieka, z pewnym opóźnieniem zostaje wypełniona treścią geopolityczną: osobnymi ośrodkami siły, ustawicznie integrującymi się i dezintegrującymi, formującymi odrębne systemy. Taki proces wypełniania przestrzeni i tworzenia rzeczywistości geopolitycznej, nazywamy globalizacją. Poszerza się ona ustawicznie, aż do granic znanego świata. Przykładowo, dwa tysiące lat temu istniały dwie główne, zglobalizowane rzeczywistości geopolityczne. Na Dalekim Wschodzie znany świat sięgał na północy strefy wiecznej zmarzliny, na północnym zachodzie piaszczystych pustyń, na południowym zachodzie wysokich gór, a na wschodzie i południu, za łańcuchami przybrzeżnych wysp, zamykał go Ocean. W następstwie bardzo długiego i wielokrotnie przerywanego procesu integracyjnego, niemalże cały ten obszar zdominowało imperium Han. Model geopolityczny, skonstruowany w tamtym czasie, był prosty: znany świat zamknięty jest w kwadracie; wpisane w niego koło to Państwo Środka – imperium Han; w czterech kątach kryją się agresywni barbarzyńcy. W tym samym czasie na Zachodzie znany świat obejmował poszerzony głównie na wschód basen Morza Śródziemnego. Zachodnią i północną granicę stanowi Ocean, południową pas piaszczystych pustyń rozciągający się od Atlantyku po Zatokę Perską oraz inny Ocean. Na wschodzie ten znany świat obejmował Indie. Przedstawiają go materiały zebrane przez Ptolemeusza do mapy świata. Rzeczywistość geopolityczna zajmowała przestrzeń skromniejszą, nie obejmowała całego znanego obszaru. Model geopolityczny nie był centryczny; Imperium Rzymskie (SPQR) obejmowało szeroko pojęty basen Morza Śródziemnego, poza nim pozostawały obszary północne za Renem i Dunajem oraz wschodnie, za pasem pustyń syryjskich. Morze Śródziemne i cieśniny Hellespontu dzieliły cały obszar na trzy części: Europę, Afrykę i Azję. To powodowało, że już w głębokiej starożytności wytworzył się podział na ludy lądowe i ludy morskie oraz pochodne określenia: *tellurokracja* i *thallassokracja*. Pierwsze typowe było dla ludów trwale osiadłych, drugie dla poszukujących zamorskich, dogodnych dla osadnictwa,

choć odległych terenów. Krócej występował inny podział; na ludy zagospodarowane w przestrzeni, oraz na ludy konne – najezdnicze, zdolne do szybkiego przemieszczania się przez jałowe pustynie oraz stepy. Takie populacje formowały się na ogół na ziemiach niezbyt przyjaznych bytowaniu człowieka, co w warunkach nawet niewielkiego przyspieszenia demograficznego powodowało masowe migracje, siłą rzeczy zbrojne. Natomiast wzrost zaludnienia na ziemiach wysokourodzajnych uruchamiał inny mechanizm. Strefy te uzależnione były od dostępu do wody. W postaci skrajnej była to urodzajna dolina wielkiej rzeki, z obu stron obramowana pustynią. Tak było nad Nilem i Indusem. Dwie rzeki tworzyły bardziej rozwinięty model osiedleńczy Mezopotamii, obszerne dorzecze – model północnych Chin. We wszystkich występowało to samo zjawisko: wzrost populacji wymagał poszerzenia areału uprawnych ziem – co wymagało budowy sieci kanałów doprowadzających wodę. Pracowały przy tym tysięczne rzesze, arbitralnie rządzone. Tak powstały państwa hydrograficzne, w których zbiorowość była ważniejsza od jednostki – i poddana absolutnej władzy. Inaczej kształtowały się procesy państwowotwórcze w urodzajnych, niewielkich nadmorskich dolinach, zamkniętych pasmami gór. Wraz ze wzrostem populacji, ziemię szczerlnie dzielono między poszczególne rodziny, a obok rolników występowali rzemieślnicy i kupcy. Tworzyło to warunki do wspólnego rozstrzygnięcia o sprawach dotyczących całej, niewielkiej populacji. Jednostka była ważniejsza od zbiorowości, władza zależała od obywateli. Tak formowały się w basenie Morza Egejskiego, a później Śródziemnego, państwa społeczne – greckie, początkowo jońskie *polis*. Platon podzielił je na trzy grupy: demokratyczne, oligarchiczne, arystokratyczne. Wszystkie odwoływały się do ludzi, różnicując ich edukacyjnie, pochodzeniowo i majątkowo. Siłą rzeczy występowały systemy mieszane, a wszystkie w jakimś stopniu kształtowały charakter osiadłych tam populacji w zależności od warunków bytowania.

Poświęcę więcej uwagi starożytności, gdyż był to punkt wyjścia, budujący rzeczywistość geopolityczną. Wówczas wykształciły się wszystkie jej główne elementy: pluralizm – integrujący odrębne wspólnoty etniczne, cywilizacyjne i kulturowe; gospodarka – zaspokajająca materialne potrzeby ludzi; polityka – nadająca formę państwa samorzutnie powstającym ośrodkom siły; suwerenność – pochodna pierwotnej izolacji, przekształconej w prawo samodzielnie funkcjonowania odrębnych wspólnot ludzkich.

W rytmie następujących stuleci proces poznawania globu ziemskiego rozwijał się systematycznie, często skokowo. Izolowane od siebie obszary łączyły się w większe całości. Epoka wielkich odkryć geograficznych otwierała czasy nowożytne. Znajomość całej kuli ziemskiej ludzkość uzyskała już w XVI–XVIII w., lecz integracja globalnej rzeczywistości geopolitycznej

nastąpiła dopiero w drugiej połowie XIX w. Tym samym nastąpiła globalizacja geopolityki, co swój wyraz znalazło w dwu wojnach światowych. W tym właśnie czasie stworzone zostały trzy modele świata. Pierwszy, który określamy jako Mk-04/19, stworzył Halford Mackinder⁴ na użytek Kongresu Pokojowego, który zbierał się w Paryżu w 1919 r., a rozwinęli jego komentatorzy. To model centryczny. Jego ośrodek ma charakter podwójny. Stanowi go obszar osiowy – *Heartland*, wraz z sąsiadującym mocarstwem kontynentalnym. Pierwszy element – poszerzone na północ zlewisko bezodpływowe, łączące oceaniczne zlewiska Euro-Azji⁵, reprezentuje czynnik ekspansji; drugi – mocarstwo, czynnik potencjału. Takie połączenie daje dominację nad Światową Wyspą, a to z kolei hegemonię światową. Ogólnie – przewaga czynnika kontynentalnego, co jest zgodne z charakterem epoki⁶. Drugi model – Mk-43 – stworzył Mackinder podczas II wojny światowej. Jest on również centryczny (*Round World*), z ośrodkiem na Biegunie Północnym, a na głównym kręgu⁷ rozmieszczone są dwie równoważne strefy osiowe: *Heartland* oraz *Midland Ocean (North Atlantic) Basin*, każda związana z supermocarstwem Wschodu (ZSRR) lub Zachodu (USA)⁸. Nie jest to jednak nawrót do równowagi morza i lądu, raczej przecucie formowania się świata trójwymiarowego. Wreszcie, trzeci model S-44 jest dziełem Nikolausa Spykmana. W wydanej pod koniec WW II pracy⁹ zaprzeczył on fundamentalnemu przeciwieństwu mocarstw morskich i lądowych, za kluczową strefę geopolityczną uznając *Rimland* – przyoceaniczną strefę blokującą z trzech stron *Heartland* siłami lądowymi,

⁴ H. Mackinder, *The Geographical Pivot of History*, London 1904; H. Mackinder, *Democratic Ideals and Reality*, London–New York 1919.

⁵ Euro-Azja, Euroazja (ang. *Euroasia*) – odnosi się do połączonego kontynentu Europy i Azji. Eurazja, eurazyjski – odnosi się do doktryny geopolitycznej lub do słabo zaludnionego obszaru północnej Azji i wschodniej Europy. Światowa Wyspa (World Island) – to trzy połączone lądowo części świata: Europa, Azja, Afryka.

⁶ Triada Mackindera jest odpowiednikiem XVI-wiecznej triady Waltera Raleigha, prekursora imperium brytyjskiego:

 kto rządzi morzem, rządzi handlem; kto rządzi handlem, rządzi bogactwem świata; kto rządzi bogactwem świata, ten jest władcą świata.

Twierdzenie również zgodne z charakterem swojej epoki.

⁷ Nie było to określenie przypadkowe; Mackinder zdawał sobie sprawę, że kręgi środkowe obu półkul (pomiędzy 30° a 60° równoleżnikami) są najdogodniejsze dla bytowania ludzi. Na półkuli południowej dominują oceany, a tylko na północnej – lądy.

⁸ H. Mackinder, *Round World and the Winning of the Peace*, Foreign Affairs, July 1943.

⁹ N. Spykman, *The Geography of Peace*, New York 1944.

morskimi i powietrznymi. Tu też widać załazek dostrzegania świata trójwymiarowego¹⁰.

Przy daleko idącej zmienności zjawisk historycznych, rozwijające się aż do XX w. procesy globalizacyjne miały niezmiennie charakter dwuwymiarowy. Tak jak w matematycznym opisanu globu ziemskiego, również w rzeczywistości liczyły się tylko dwa czynniki: długość i szerokość. Dopiero w ciągu minionego stulecia człowiek wzbiał się w powietrze. Doszedł nowy wymiar: wysokość. Wprawdzie mit Ikara po raz pierwszy zmienił się w rzeczywistość już w końcu XVIII w. – gdy podgrzewane, a tym samym lżejsze od atmosferycznego powietrze wyniosło ponad ziemię balony. Na start maszyn cięższych od powietrza czekać trzeba było jeszcze przez ponad sto lat – i przez sto następnych, aby rakiety prom wielokrotnego startu i lądowania „Falcon” wzleciał i wrócił w to samo miejsce.

Tak jak integracja poszczególnych izolowanych rzeczywistości geograficznych, a następnie geopolitycznych wymagała czasu, również przekształcanie świata w trójwymiarowy następowało stopniowo. W obu tych procesach można wyodrębnić jednak geopolityczne punkty zwrotne. Związane są one bezpośrednio z postępem nauki i techniki, choć ujawniały je wydarzenia wojenne. Nowożytny okres przewagi morza nad lądem zapoczątkowała Wielka Armada Filipa II. Wbrew obiegowym sądom, nie była to próba inwazji Anglii, lecz operacja przewiezienia armii hiszpańskiej do ogarniętych wojną powstańców Niderlandów. Nie powiodła się z powodu wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych, ale rozpoczęła okres dominacji państw morskich. Przekonał się o tym boleśnie zdobywca kontynentalnej Europy – Napoleon Bonaparte¹¹. Kolej żelazna, która połączyła dwa Oceany w Ameryce, a także lotewską Lipawę z Władywostokiem oraz chińskim Kantonem (tuż obok Hongkongu), oznaczała powrót do przewagi kontynentu – co potwierdziły dwie wojny światowe. Przemiana świata w trójwymiarowy, efekt ogromnego skoku nauk fizyczno-technicznych, również miała swój widoczny punkt zwrotny. To kierowana przez USA ekspedycja wojsk NATO do Afganistanu z początku obecnego stulecia. Po raz pierwszy w historii kraj, położony w środku kontynentu i otoczony trudnymi do przebycia wysokimi górami, stał się przedmiotem inwazji przez wojska przewożone powietrzem z oddalonych

¹⁰ Zastanawia, że współcześnie panuje tendencja odwoływania się jedynie do najstarszego modelu Mk-04/19, gdy wszystkie trzy są kolejnymi i współzależnymi etapami odczytywania globalnej rzeczywistości politycznej w ostatniej fazie funkcjonowania świata dwuwymiarowego.

¹¹ Działy jednak i inne przyczyny: Bonaparte genialnie wygrywał bitwy; gorzej mu szło z wojnami, tragicznie z tworzeniem nowego systemu geopolitycznego Europy.

baz lądowych oraz flot oceanicznych. Gdy w wydanej w 1999 r. książce¹² jedynie wspominałem, że proces przechodzenia do świata trójwymiarowego uwidoczni się najsilniej w geostrategii, to dzisiaj mogę stwierdzić z całkowitym przekonaniem, że to już nastąpiło. Wprawdzie jesteśmy dopiero w fazie początkowej, niemowlęcej – ale w świecie trójwymiarowym.

Przemiana, powtórzmy tę tezę, dotyczy nie tylko formy fizycznej, włączenia okalającej Ziemi części przestrzeni kosmicznej do rzeczywistości geopolitycznej, lecz obejmuje także postęp intelektualny, zwłaszcza naukowo-techniczny, stanowiący zarówno odpowiedź na potrzeby czasu, jak i realizację nowych możliwości człowieka. Konstruując urządzenia, zdolne funkcjonować w kosmosie, przekształcono rzeczywistość geopolityczną w trójwymiarową. Niejako symbolem działania tego sprzężenia zwrotnego stała się informatyka, która jest nie tylko wartością intelektualną, lecz może funkcjonować w trójwymiarowym świecie bez korzystania z naziemnej sieci powiązań.

Przekształcanie rzeczywistości geopolitycznej z dwu- w trójwymiarową przebiegało naturalnie, a więc na tyle niedostrzegalnie, że umykało nawet ludziom, którzy często korzystają z międzykontynentalnych przelotów. Halford Mackinder i Nikolaus Spykman analizowali świat dwuwymiarowy, choć przed połową stulecia rozwinęło się potężne lotnictwo. Pierwszą książką – podręcznikiem prowadzenia polityki i strategii w świecie trójwymiarowym – stała się fundamentalna praca Henry’ego Kissingera¹³. Autor, zafascynowany i zatrwożony niszczycielską mocą broni nuklearnej, dostrzegał tę przemianę i nawet ją opisywał, lecz interesował się głównie problemami świata dwuwymiarowego. Również w swoich następnych pracach, łącznie z ostatnią¹⁴, skupia się na problemach stabilności systemu światowego, odwołując chętnie do modelu Świętego Przymierza, powołanego na Kongresie Wiedeńskim 1815 r. Nic w tym dziwnego, że w tak przełomowym momencie, gdy dobrze znany świat staje się nagle zupełnie inny, również wybitni badacze często nie nadążają za przekształceniami historycznymi. Trudno przyjąć do wiadomości, że pewne modele, prawidłowości, mechanizmy – uznane niebacznie za ponadczasowe prawa dziejowe, straciły swą ważność. Tak dzieje się zawsze, gdyż efekty pracy myślowej człowieka również starzeją się i zostają odrzucane. Jednak tym razem skala przemiany jest zbyt wielka, aby ją natychmiast odczytać.

Pewne przekształcenia są już dobrze widoczne. Głównych jest trzy.

¹² L. Moczulski, *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999.

¹³ H. Kissinger, *Nuclear Weapons and Foreign Policy*, New York 1957.

¹⁴ H. Kissinger, *World Order*, New York 2014.

1. Świat trójwymiarowy jest inny nie tylko z tego powodu, że człowiek wznosił się w przestrzeń kosmiczną. Towarzyszył temu – i umożliwiał penetrację pozaziemską skok rozwojowy nauki i techniki. Działa sprzężenie zwrotne. Dlatego też najbardziej widoczną cechą trójwymiarowego świata stał się wieloraki postęp naukowo-techniczny, zwłaszcza dostępny każdemu rozwój środków łączności. Każda kolejna globalizacja miała swój odrębny charakter. Ostatnia w świecie dwuwymiarowym – to para, ropa naftowa i elektryczność. Erę trójwymiarową rozpoczyna globalizacja, charakteryzująca się tym, że wszystko dzieje się w tym samym czasie rzeczywistym. Nie opuszczając fizycznie Warszawy, aktywnie obecny mogą być w Tokio, Delhi i Nowym Yorku na raz. Konsekwencje tej przemiany są tak ogromne, że ich opisanie nie zmieściłoby się w jednej książce.
2. Zredukowana ogromnie została geopolityczna sprzeczność pomiędzy ziemią a oceanem. Straciły swe znaczenie strategia morska i kontynentalna. Fizyczne różnice, także powodowane rzeźbą pionową ziemi, istnieją nadal, lecz ich rola gwałtownie maleje. Obok eksplorowania przestrzeni kosmicznej, przemiana występuje na powierzchni ziemi. Zbliżają się do siebie cywilizacje, kultury, narody, gospodarki, funkcjonuje rynek światowy. Ludzkość uzyskała niespotykaną wcześniej mobilność, setki tysięcy mogą szybko migrować do odległych krajów i równie szybko wracać. Społeczeństwa zbliżają się do siebie, integrują – lecz także dezintegrują, a nierównomierność rozwoju doprowadzi do konfliktów nowego typu – i to na nieznaną wcześniej skalę. Niektóre procesy wyrwały się spoza kontroli państw i wspólnoty międzynarodowej, co może być źródłem dramatycznych kryzysów. Równolegle rozwija się wzajemne zrozumienie.
3. Przestają funkcjonować szczególne cechy geopolityczne i geostrategiczne niektórych obszarów, uznane wcześniej za stałe. Wszyscy mają taki sam dostęp do przestrzeni wokółziemskiej, różniąc się, co najwyżej możliwościami technicznymi. *Heartland* Mackindera nie pełni już funkcji łączących zlewiska oceaniczne; przestał również być potrzebny sąsiadom mocarstwom jako przyczółek ekspansji na inne części kontynentu. To samo *Midland Ocean Basin*. Swoje funkcje geopolityczne straciły cieśniny tureckie – Bosfor i Dardanele, które przez większą część historii szczelnie zamykały Morze Czarne. W 1973 r. ZSRR nie był w stanie przekroczyć umieszczonej tutaj przegrody NATO i wspomóc militarnie Egiptu po klęsce poniesionej w wojnie Jom Kippur; w 2015 r. Rosja bez trudu skierowała lotnictwo wojskowe i oddziały lądowe do Syrii. Straciły swoją rolę strategiczną Malta, Gibraltar czy Guam, a pojawiła się nowa rywalizacja o punkty libracyjne, o równym przyciąganiu przez Ziemię

i Księżyc. Zmieniają swój agresywny charakter populacje zamieszkujące ubogie regiony, gdzie przyrost naturalny wymuszał zbrojne ekspansje. Przekładowo, ze Skandynawii wyruszyły takie trzy: pierwsza – germańska, na przełomie er; druga – normandzka (Wikingów), na przełomie tysiącleci; trzecia – szwedzka, w XVII w. Ogromny skok zamożności, do jakiego doszło w XX w., spowodował, że dzisiaj są to obszary spokojne, niedoludnione, dość chętnie przyjmujące imigrantów; dawna agresywność przejawia się głównie w kryminałach.

Tworzą się nowe strefy konfliktogenne. Dotyczy to głównie krajów słabo rozwiniętych, o bardzo dużym przyspieszeniu demograficznym. Należy do nich obszar kultury islamskiej pomiędzy Atlantykiem a Indiami – przeludnione i słabo rozwinięty gospodarczo. Z tamtej strony basenu śródziemnomorskiego nadeszły do Europy dwie ogromne inwazje geopolityczne – arabska i turecka. Teraz szykuje się trzecia, groźniejsza.

Do tych głównych przemian dochodzą poboczne i kiełkujące nowe. Wystarczy to, aby geopolityka przestała powtarzać nieaktualne już tezy i poddana została głębokim procesom samoprzeżmyślenia.

* * *

Element siły występował w geopolityce od samego początku. Badano przekształcania potęg w czasie i przestrzeni, stosując głównie metody opisowe, a tylko w wybranych dziedzinach kwantytatywne. Brano pod uwagę głównie takie wartości, jak liczebność populacji, rozległość terytorium, wielkość armii, później również możliwości finansowe i gospodarcze. Każdy z tych elementów analizowano i oceniano oddzielnie. Jeśli ktoś miał wątpliwości, pierwsza wojna światowa wykazała, jak bardzo są one z sobą powiązane. W niektórych krajach – m.in. w Wielkiej Brytanii i w Polsce już w latach 30. badacze zaczęli je integrować w zespolone potencjały. Rozwój cybernetyki w połowie stulecia dał nowe, ogromne możliwości badawcze. W warunkach zimnej wojny kwestia równowagi militarnej, a więc konieczność możliwie precyzyjnego określenia realnej siły mocarstw nabrała kluczowego znaczenia. Równocześnie rozwijały się zastosowania cybernetyki w naukach społecznych. Prym wiodły USA, lecz badania, w znacznym stopniu utajnione, prowadzono w różnych krajach. W Polsce dość wcześnie powstały dwa takie ośrodki. Pierwszy, oficjalny, o charakterze głównie cybernetycznym rozwijał się pod egidą PAN, a jego działalność inaugurowała w 1966 r. książka Mariana Mazura¹⁵. Jednak, z racji ograniczeń politycznych, oficjalne badania nad tzw. cybernetyką społeczną

¹⁵ M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.

szybko zeszyły na manowce, a po próbie wykorzystania przez tajne służby straciły całkowicie wartość naukową. Drugi ośrodek zaczął działać pod koniec lat 50. w ramach konspiracyjnego sprzysiężenia niepodległościowego (piłsudczyków). Z racji warunków politycznych jego główna aktywność przez wiele lat skupiała się na studiach analitycznych i prognostycznych, zmierzających m.in. do określania warunków krajowych i międzynarodowych, pozwalających na podjęcie bezpośredniej działalności politycznej. Było to środowisko wychowane w szkole myślenia głoszącej, że polityka jest przede wszystkim działaniem intelektualnym, w większości przygotowane profesjonalnie z racji studiów oraz przedwojennej, wojennej i emigracyjnej praktyki. Działaliśmy w związku z bliźniaczą placówką, działającą na Zachodzie, która m.in. dostarczała nam literaturę, wyciągi prac i wyniki własnych badań. Odwilżowy okres PRL, choć krótki, umożliwił publikację wcześniej zakazanej zachodniej literatury naukowej, co potrafiliśmy wykorzystać¹⁶. Przygotowywane przez nas analizy i prognozy były przeznaczone na użytek wewnętrzny, lecz częściowo wykonywane w instytucjach działających oficjalnie, a po wyłączeniu niektórych elementów, również publikowane¹⁷. Przyczyniły się one bardzo do analiz mechaniki i określania kolejności procesów rozpadowych w ZSRR oraz ustalenia szczytowego momentu aktywizacji społecznej w Polsce. Ponieważ kluczowe wnioski udało się nam sprecyzować dość wcześnie, ogromną przygodą intelektualną było obserwowanie, jak sprawdzają się one w praktyce.

Okres ten zamknęła wydana w 1975 r. książka Ray Cline *World Power Assesment. A Calculs of Strategic Drift*¹⁸, wydana pod auspicjami US Global

¹⁶ Kluczowa praca: N. Wiener, *Cybernetyka i społeczeństwo*, Warszawa 1960, wydanie poprawione 1961.

¹⁷ W ramach tej działalności w latach 1958–1959 przygotowałem na seminarium prof. Stanisława Herbsta w Instytucie Historycznym UW utajnioną pracę poświęconą krytyce popularyzowanej wówczas mocno (i do dzisiaj pokutującej) tezie, jakoby z racji lokalizacji pomiędzy dwoma mocarstwami geopolitycznymi – Rosją i Niemcami, Polska w całej swojej 1000-letniej historii nie była państwem suwerennym, tylko zależnym od jednego z nich (por. L. Moczulski, *Polska pomiędzy Niemcami a Rosją. Mit geopolityczny a rzeczywistość*, IGiPZ PAN, Prace Geograficzne 218), a także jawną obszerną książkę *Dylematy. Wstęp do historii politycznej Europy Zachodniej 1945–70*, Warszawa 1971 – następnie zakazaną i wycofaną z obiegu. Szczególnie wiele jawnych prac pod neutralnymi tytułami przygotował S. Kurowski, zwłaszcza *Historyczny proces wzrostu gospodarczego: analiza trendów sekularnych żelaza i stali* (Zakład Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 1963, rychło wycofana z obiegu) czy *Ludność w historii i polityce* (ODiSS, Warszawa 1980).

¹⁸ R.E. Cline, *World Power Assesment. A Calculs of Strategic Drift*, Boulder 1975; por. R.E. Cline, *The Power of Nations in the in the 1990'. Strategic Assessment*, II wyd.

Strategy Council i ujawniająca szczegóły badań kwantytatywnych nad potencjami geopolitycznymi (w terminologii amerykańskiej *perceived powe* – **Pp**), prowadzonych przez najpotężniejsze ośrodki analityczne świata. Był to niewątpliwie liczący się impuls badawczy. Współ z wykorzystywaniem metodyki cybernetycznej oraz wdrażaniem badań potencjałowych następował znaczny postęp w studiach geopolitycznych. Dotyczy on zarówno metodologii, jak poszerzenia pola badań oraz formułowania nowych wniosków merytorycznych. Wyłoniły się nowe poddyscypliny, jak potęgometria, geoekonomia, ekopolityka czy demopolityka. Jak to zawsze bywa, nie wszyscy w tym uczestniczyli; do dzisiaj liczni badacze (szczególnie w Rosji, a pod tym wpływem w niektórych krajach byłego obozu sowieckiego, zwłaszcza w Polsce i Bułgarii) nadal uprawiają geopolitykę na poziomie, jaki ta dyscyplina osiągnęła w II ćwierci XX w.

Współcześnie geopolityka operuje pojęciem potencjału geopolitycznego. Badamy go w dwu różnych aspektach. Potencjał ogólny **P** jest iloczynem potencjału materialnego **M**, potencjału intelektualnego **I** oraz moralnego (duchowego) **d** – wzór $P = M \times (I \times D)$ ¹⁹. Wartości przemnażamy, ponieważ dwa ostatnie czynniki nie są samoistne, tylko wzmacniają lub zmniejszają potencjał materialny. Średnia wartość każdego z nich, określana umownie, jest równa jedności (1,0). Potencjał materialny wyliczamy w liczbach bezwzględnych, przeliczanych na jeden system punktowy. Roy Cline we wspomnianych wyżej pracach ujawnia generalny charakter stosowanego wzorca: $Pp = (C + E - M) \times (S + W)$. Pierwszy nawias obejmuje czynniki materialne: krytyczną masę (*Critical mass* – **C**), czyli terytorium i ludność, rozmiar gospodarki (**E**) oraz możliwości militarne (**M**). Drugi nawias obejmuje czynniki niematerialne: jakość strategii stosowanej przez dane państwo (**S**) oraz społeczną wolę jej realizacji (**W**). Poszczególne czynniki obejmują więcej elementów, w przywołanej książce jest ich dziewięć. Łatwo domyślić się, mimo gorących zaprzeczeń, że moce obliczeniowe, którymi w tym czasie dysponowały USA, były na tyle olbrzymie, że stosowany w praktyce rzeczywisty wzór brał pod uwagę wielokrotnie więcej elementów. Im więcej, tym wnioski bliższe prawdy.

Model Cline'a jest bardzo elastyczny. W zależności od charakteru rzeczywistości geopolitycznej w danym czasie, pozwala on zwiększać lub zmniejszać udział poszczególnych czynników; w sytuacji grożącej wojną, wzrasta waga czynnika **M**; w warunkach trwałego pokoju na czołowe miejsce wysuwa się **E**.

Lanham 1994 r. Cline był profesorem Georgetown University w Waszyngtonie (DC), a wcześniej długoletnim pracownikiem CIA.

¹⁹ Nawias nie ma znaczenia matematycznego, tylko funkcjonalne.

W literaturze występuje dość silna tendencja, aby zmniejszyć ilość czynników, co zwiększa łatwość obliczania wielkości potencjału. Niższy jest jednak stopień wiarygodności wyników. Według polskiego badacza Mirosława Sułka *potęgę ogólną* (odpowiednik potencjału geopolitycznego) tworzy iloczyn obejmujący 0,652 PKB razy 0,217 liczby ludności razy 0,109 powierzchni państwa²⁰. Obrazuje to raczej możliwości gospodarcze, niż geopolityczne. Występuje bowiem dość silna tendencja, aby wnioski formułować, opierając się tylko na jednym czynniku (np. u geopolityków rosyjskich na wielkości terytorialnej albo sile militarnej państwa). Ułatwia to wyliczenia, lecz nie daje obiektywnego obrazu potencjału geopolitycznego, jakkolwiek może być pomocne w badaniach szczegółowych.

Badając potencjał materialny, traktujemy go jako wartość energetyczną. To narzuca nam pewną hierarchię. Podstawą jest energia społeczna – czyli suma energii witalnej²¹ ogółu członków danej populacji. To ona uruchamia i żywi cały proces aktywności społecznej oraz jej pochodnych. Środowisko geograficzne z kolei dostarcza budulca pozwalającego na funkcjonowanie ludzkich populacji. Dlatego oba te elementy nazywamy masą krytyczną. Dalsze czynniki są już pochodne: gospodarka zaspokaja materialne potrzeby indywidualne ludzi i zbiorowe społeczeństw, kultura – potrzeby duchowe, siły zbrojne zapewniają bezpieczeństwo itd. Wszystkie one funkcjonują dzięki energii wytwarzanej przez człowieka.

Wyliczone wyżej czynniki nie mają identycznej wartości. Dobrze wyedukowane społeczeństwo ma naturalną przewagę nad słabo wykształconym. Nadmiar powierzchni w stosunku do liczby mieszkańców może być czynnikiem ujemnym. Przykłady takie można mnożyć.

Oczywiście, obok potencjałów geopolitycznych, badaniom poddajemy ich składowe. Przykładowo, demografia pozwala do formułowanie długoterminowych prognoz o dużym stopniu pewności. Wykształciła się już nawet poddyscyplina geopolityki – nazywana *demopolityką*, badająca zasoby energii społecznej. W zależności pod jej rozmiaru, społeczeństwa mogą cechować różne stany aktywności – od całkowitej bierności po wybuchowe poruszenie. Bardzo ważny jest stopień zagospodarowania energii społecznej; jej nadmiar może działać zarówno konstruktywnie, jak niszcząco.

Przejdźmy do drugiego aspektu potencjału geopolitycznego – jego struktury wewnętrznej. Możemy ją zobrazować jako koło o powierzchni odpowia-

²⁰ M. Sułek, *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.

²¹ Ściślej: nadwyżki energii witalnej, pozostającej po zaspokojeniu potrzeb osobniczych danego człowieka, niezbędnych dla podtrzymania i rozwoju jego życia.

dającej potencjałowi geopolitycznemu. Dla uniknięcia pomyłki, określamy go, jako potencjał całkowity *Pc*. Koło dzielimy pionowo na dwie części. Lewa stanowi potencjał jałowy (*pj*) – jest to rzeczywisty potencjał geopolityczny w stanie bezruchu. Możemy go traktować jako *substancję*. Prawa część to potencjał aktywny (*pa*): pobrany i wykorzystany do poruszenia całości.

Obie części teoretycznie powinny być równe, w rzeczywistości jedna z nich może przeważać. Mówimy wówczas o nadmiarze lub niedostatku potencjału. Potencjał aktywny (*pa*) dzielimy z kolei na dwa sektory: potencjał ruchu (*pr*) oraz potencjał dyspozycyjny (*pd*). Pierwszy zapewnia funkcjonowanie całości. Przyjmując, że ośrodkiem siły jest państwo, dostarcza mu energii niezbędnej dla istnienia i pracy jego mechanizmów, ale także funkcjonowania społeczeństwa, zaspokajania jego potrzeb i utrzymywania wszelkich dziedzin aktywności. Z kolei potencjał dyspozycyjny *pd* to nadwyżka pozostała po wydzieleniu potencjału ruchu. Może być swobodnie wykorzystywana, optymalnie na powiększenie potencjału jałowego (substancji) – a tym samym na zwiększenie potencjału całkowitego.

Wysokość potencjału ruchu zależy od różnych czynników. Na koszt utrzymania państwa wpływa jego ustrój, położenie geograficzne, klimat, stopień zamożności, charakter mieszkańców itd. Państwo demokratyczne, z rozwiniętymi samorządami terytorialnymi, zawodowymi, pozarządową aktywnością obywateli itd. jest z reguły znacznie tańsze, niż scentralizowane państwo totalitarne, utrzymujące liczne aparaty administracyjne, trzymające w ryzach mieszkańców. Kraje położone w strefach nieprzyjaznych mieszkańcom, np. z powodu surowego klimatu czy nieurodzajności ziemi, potrzebują więcej środków – i tak dalej. Potencjałem dyspozycyjnym zarządzają zarówno władze państwowe, jak obywatele jednostkowo, grupowo oraz w sformalizowanych związkach. Powoduje to, że państwa autorytarne w o wiele większym zakresie mogą rozporządzać potencjałem dyspozycyjnym, niż kraje rozwiniętej demokracji. Nie zmienia to faktu, że przy identycznych warunkach, jest od mniejszy – często znacznie, niż potencjał dyspozycyjny państw demokratycznych.

W normalnych warunkach potencjał jałowy i aktywny są sobie równe, a potencjał ruchu wystarczająco wielki. W sytuacjach nadzwyczajnych te proporcje zostają naruszone. W przypadku wojny, gdy chodzi o istnienie danego państwa, nie tylko cały potencjał dyspozycyjny jest pochłaniany przez trwający konflikt, lecz następuje również redukcja potencjału ruchu oraz potencjału jałowego – giną ludzie, niszczone jest infrastruktura, rozpada się gospodarka. Mówimy wówczas, że potencjał dyspozycyjny zżera dwa pozostałe. Wymuszona redukcja potencjału ruchu powoduje gorsze funkcjonowanie państwa (władza + ludność + terytorium), bezpośrednio czerpanie z substancji zmniejsza

cały potencjał geopolityczny. Powoduje to szybko rosnącą nierównowagę: potencjał jałowy staje się mniejszy od aktywnego. Po przekroczeniu krytycznej granicy dochodzi do katastrofy potencjałowej. Wewnętrzna struktura została istotnie naruszona, redukcja potencjału jałowego jest zbyt wielka, następuje kompletne załamanie. Dobrym tego przykładem jest klęska Niemiec w I wojnie światowej. W drugiej połowie 1918 r. Wehrmacht panował na wschodzie, skutecznie bronił się na dalekich przedpolach Rzeszy na zachodzie, państwo i społeczeństwo funkcjonowało normalnie – i nagle wszystko się zawaliło. Nikt nie wiedział, dlaczego. Po prostu, w sposób nieuchwytny dla aktorów wydarzeń, przekroczony został punkt krytyczny, cała równowaga wewnętrzna uległa destrukcji.

Do załamań potencjałowych dochodzi nie tylko w przypadku sytuacji nadzwyczajnych, takich jak wojna. Występują one przy wszystkich większych rewolucjach. Zdarzają się również wówczas, gdy dany ośrodek siły kieruje swoje działania na cel, który z racji niedostatku potencjału jest nie do osiągnięcia.

Charakterystycznym przykładem jest katastrofa potencjałowa, która rozbiła ZSRR, a wcześniej imperium carów. Potencjał geopolityczny Rosji, następnie Sowieci, był znacznie mniejszy niż sądzono, oceniając na podstawie posiadanych przez te państwa sił zbrojnych. W pierwszym wypadku okazało się, że potencjał geopolityczny wyczerpał się w ciągu roku, a przeciąganie wojny doprowadziło do katastrofy potencjałowej, która rozbiła doszczętnie imperium Romanowów. Przeprowadzona przez bolszewików całkowita zmiana charakteru ośrodka siły – czyli utworzenie ZSRR, była tylko galwanizacją mocarstwowości. We wspomnianej wyżej książce Stefana Kurowskiego, analizującej trendy sekularne żelaza i stali, autor, stosując metody ekonometrii, wykazał, że dynamika industrializacji Rosji w czasach Mikołaja II i Stalina była identyczna – i nie dawało takich przyrostów potencjałowych, jak średnia ówczesnych krajów rozwiniętych. Po prostu, zarówno Rosja, jak i ZSRR nie dysponowały wystarczającym potencjałem geopolitycznym, aby prowadzić politykę wielkomocarstwową. Przede wszystkim zasób energii społecznej był zbyt mały, a mimo dużej populacji, brakowało ludzi, aby zagospodarować posiadane, rzeczywiście ogromne terytorium państwa. Utrzymanie rangi mocarstwa wymagało szybkiego wzrostu potencjału geopolitycznego, co chciało osiągać poprzez podboje – stąd konieczność utrzymywanie ogromnej armii i nieprzerwane zbrojenia. Wysiłki takie, wbrew pozorom, nie zwiększały, lecz zmniejszały potencjał geopolityczny państwa oraz – co jeszcze gorsze, wpędzały go w sytuację kryzysową. Ujawniło się to w katastrofie, spowodowanej najazdem niemieckim 1941 r. ZSRR został uratowany tylko dlatego, że jego

potencjał dyspozycyjny został ogromnie zwiększony przez aliantów zachodnich, zwłaszcza USA. Miliony Amerykanów pracowały na rzecz przetrwania i zwycięstwa komunistycznego imperium. Sowiety otrzymały nie tylko ogromną pomoc zapewniającą przetrwanie (broń, żywność, lekarstwa), lecz także zwiększającą substancję: gotowe fabryki, nowoczesne technologie, niezbędne materiały, także surowce itd. Pomoc ta miała być kontynuowana po wojnie, co dawało ZSRR niepowtarzalną szansę odbudowy i zagospodarowania całego kraju, stworzenia rzeczywiście olbrzymiego potencjału geopolitycznego. Możliwość tę prawie natychmiast zaprzepaszczone, doprowadzając do kryzysu wzajemnych stosunków.

Celem naczelnym, podobnie jak w poprzednich pokoleniach, stało się uzyskanie przez imperium rosyjskie, występujące w postaci ZSRR, statusu mocarstwa światowego, w tym przypadku równego USA. Potencjały geopolityczne obu państw były jednak nieporównywalne. Sowiety miały więcej ludności, lecz – powtórzmy – zasób energii społecznej był niewystarczający, aby zagospodarować to najbardziej rozległe państwo świata – zwłaszcza, że większa część terytorium była nieprzyjazna bytowaniu człowieka (połowę stanowiły wieczna zmarzlina i piaszczyste pustynie, znacznie więcej strefa o średniej temperaturze stycznia – 10°C). We wszystkich podstawowych zakresach: gospodarce, kulturze masowej, nauce, poziomie cywilizacyjnym itd. przewaga USA była miażdżąca. Tylko pod jednym względem oba kraje mogły się równać: siła militarna obu mocarstw była w przybliżeniu taka sama. Amerykanie chcieli oprzeć swoją globalną dominację na przewadze gospodarczej; bezpośrednio po przywróceniu pokoju USA wytwarzały ponad połowę światowego PKB²². Sowietom dysponowali jedynie potężną armią. Ale czynnik militarny liczy się tylko podczas wojny albo w sytuacji bezpośredniego zagrożenia wojennego; w tym przypadku musiało być to zagrożenie trwałe. Tak, bardziej intuicyjnie, niż rozumowo, Sowietom stworzyli koncepcję *zimnej wojny*. Założenia teoretyczne tego modelu pokojowej rywalizacji potencjałów militarnych, całkowicie odmiennego od np. pokoju zbrojnego, były proste. Jeśli świat będzie utrzymywany na krawędzi globalnego konfliktu zbrojnego, potęga militarna pozostanie głównym oraz trwałym atrybutem supermocarstwa – bieguna polityki światowej²³. Zapewniało to ZSRR rangę równą USA. Jedynym zagrożeniem takiej polityki było, że *dead line* może zostać przekro-

²² Jeszcze nie posługiwano się tym wskaźnikiem, lecz nieźle przedstawia on rzeczywistość.

²³ Długotrwały proces formowania świata dwubiegunowego, rozpoczęty jeszcze w XVIII w., kształtowały inne mechanizmy, lecz doskonale wpisał się w zimną wojnę, redukując liczbę supermocarstw do dwu. Przedstawiłem to szerzej we wspomnianej książce *Dylematy* z 1971 r.

czona i wojna wybuchnie. W rzeczywistości, wbrew obiegowym poglądom, ryzyko było minimalne, prawie nieistniejące. Amerykanie nie chcieli wojny, Sowieci nie mogli jej rozpocząć, gdyż wiedzieli dobrze, że mimo równowagi zbrojeń, przewaga potencjałowa Zachodu jest ogromna. Sytuację stabilizował pierwszy aktywny czynnik trójwymiarowej rzeczywistości geopolitycznej – czyli strategiczna broń nuklearna: ładunki atomowe i wodorowe oraz transkontynentalne środki przenoszenia – samoloty, rakiety i pociski balistyczne. Opinia publiczna uznaje takie środki zniszczenia za narzędzie ludobójcze – czemu trudno zaprzeczyć, lecz w tym wypadku stały się one gwarantem pokoju. Teoretyczne założenia zostały szybko potwierdzone przez tzw. kryzys kubański 1962 r. Obie strony ze zrozumiałych przyczyn musiały przestrzegać doktryny MAD – niedopuszczenia do wzajemnej samozagłady²⁴. Obie też, choć głównie ZSRR, manipulowały stopniem zagrożenia, ale nawet w okresach rozwijającej się *detente* było ono dostatecznie wysokie. Stworzona została sytuacja, z której nikt nie mógł się wycofać – gdyż było to równoznaczne z kapitulacją.

Jakkolwiek nie zawsze i nie wszyscy przywódcy amerykańscy zdawali sobie z tego sprawę, że klucz do rozwiązania problemu dźwierzeli USA. Obie strony utrzymywały równowagę zbrojeń, a więc ich realne wydatki były mniej więcej równe. Znaczne różnice występowały natomiast pomiędzy potencjałami. Posłużmy się najprostszymi przykładami. W latach 1950–1975 realne średnie PKB USA było czterokrotnie większe, niż sowieckie; później ta różnica szybko się powiększała. ZSRR utrzymywał wysoki pułap zbrojeń, wspierał działania wywrotowe, pośrednio czy bezpośrednio uczestniczył w wojnach peryferyjnych, subwersyjnych, hybrydowych, faktycznie okupował militarnie grupę zależnych krajów, prowadził politykę ekspansji. Pochłaniało to około połowy realnych wydatków ZSRR. Ponieważ Stany Zjednoczone na podobne działanie wydatkowały zbliżoną ilość środków, liczonych w wartościach bezwzględnych, różnica w obciążeniu była ogromna. Średnio, Amerykanie na te cele poświęcali nie więcej niż 12,5 % realnych nakładów, Sowieci połowę. Dla gospodarki USA był to gwarantowany popyt, oparty na wieloletnich kontraktach, stabilizujący sytuację ekonomiczną – dla Sowietów ciężar, dławiący gospodarkę, utrzymujący społeczeństwo na poziomie nędzy. Otóż Waszyngton, o czym doskonale wiedziano, eskalując zbrojenia, doprowadzał Sowiety do załamania gospodarczego, a co najmniej zmuszał, aby zrezygnowały z uczestnictwa w wyścigu zbrojeń. W obu przypadkach atrybutem supermocarstwa przestawał być czynnik militarny, zastąpiony przez gospodarczy, co

²⁴ *Mutual Assured Destruction* – wzajemne gwarantowane zniszczenie. Przypomnę, że *mad, madness* znaczy szalony, szaleństwo.

dawało absolutny prymat USA, a ZSRR spadał na dalszą pozycję, po Japonii i przynajmniej trzech państwach zachodnioeuropejskich. Amerykanie jednak bardzo długo, aż do prezydentury Reagana, takiej polityki nie zastosowali, wręcz przeciwnie, w sytuacjach kryzysowych udzielały nawet Sowietom pomocy.

We wspomnianym wyżej naszym konspiracyjnym ośrodku badawczym, obserwowaliśmy to bardzo uważnie. Polityka amerykańska była łatwa do wytłumaczenia: zagrożenie wojenne utrzymywali w ryzach, a ZSRR był im potrzebny dla zachowania stabilizacji w ważnej części świata. Upadek imperium sowieckiego, obawiali się, doprowadzi do całkowitej anarchizacji połowy Europy oraz znacznej części Azji; jeszcze latem 1991 r. prezydent George Bush senior przybył, aby osobiście ratować ZSRR²⁵. W latach '60, natychmiast po kryzysie kubańskim, stosunki Waszyngton–Moskwa ociepliły się, modna była doktryna konwergencji: nie tylko politycznego, lecz nawet ustrojowego zbliżenia Zachodu i Wschodu. Potwierdzało to naszą ocenę sytuacji: ani USA, ani NATO nie podejmą działań zmierzających do przekształceń geopolitycznych we wschodniej części Europy – musimy to zrobić własnym wysiłkiem, a ten zacznie się liczyć dopiero wówczas, gdy zacznie się załamanie ZSRR. Oczywiście było, struktura sowieckiego potencjału geopolitycznego pogarsza się; wymuszone powiększanie potencjału dyspozycyjnego narusza coraz wyraźniej potencjał ruchu i zżera potencjał jałowy. Wszystkie źródła uzyskiwane z ZSRR – od statystyk dotyczących zmniejszania wycięcia lasów po reportaże z kolchozów, gdzie pracowały już głównie kobiety i mężczyźni w wieku poprodukcyjnym, a także ciągły wzrost wielomilionowej armii – potwierdzały, że ZSRR krok po kroku zbliża się do katastrofy potencjałowej.

Trzy fakty rangi międzynarodowej miały znaczenie kluczowe: porozumienie USA–Chiny 1972; konferencja helsińska 1975; zapowiedź „gwiazdnych wojen” Reagana 1983. Pierwszy z nich oznaczał koniec systemu dwubiegunowego. Wprawdzie ani Waszyngton, ani Moskwa z przyczyn prestiżowych tego nie ogłosiły. Nixon podczas kampanii wyborczej mówił o formującym się świecie wielobiegunowym, ale po wyborze na Prezydenta zamilkł; żaden z czte-

²⁵ 1 sierpnia 1991 r. Bush na posiedzeniu Rady Najwyższej USRR w Kijowie zapewniał: „Wasza przyszłość w ZSRR, będzie to dobry ZSRR, pokojowy i demokratyczny, mu udzielimy pomocy gospodarczej...”. Trzy tygodnie później ta sama Rada Najwyższa ogłosiła suwerenność Ukrainy. Stanowisko Busha nie było zaskakujące, bo jeszcze jako wiceprezydent przedstawił mi założenia tej polityki, gdy wiosną 1987 r., po wyjściu z więzienia, odwiedziłem USA. Doktryna Reagana po aferze *Irangate* była już w ruinie, lecz nie przejąłem się tym zbytnio, gdyż rozpoczęła się już katastrofa potencjałowa ZSRR, której USA nie były w stanie powstrzymać.

rech jego bezpośrednich następców tej kwestii nie podniósł. Moskwa milczała tym bardziej, gdyż uznanie trójbiegunowości świata redukowało jej mocarstwową rangę. Nowy system teoretycznie otwierał możliwość gry w trójkącie, lecz agresywna polityka sowiecka spowodowała, że USA i NATO zamknęły drogę ekspansji na zachodzie, a Chiny na wschodzie. Pozostał tylko kierunek południowy. Taki układ geopolityczny wzmocniła konferencja w Helsinkach, gwarantująca status quo w Europie – a więc trwałość sowieckiego władztwa nad Europą Środkowo-Wschodnią. Prowadzić to mogło do rozwoju *detente*, lecz takie oczekiwania, występujące na Zachodzie, nie zostały zrealizowane. Moskwa manipulowała odprężeniem, aby utrzymać prymat kryterium militarnego – lecz słabła i potrzebowała szybkiego wzmocnienia potencjałowego. Możliwe to było tylko poprzez terytorialną ekspansję – uzależnienia i/lub podboju. W grę wchodził właściwie tylko jeden rejon: ropodajny Bliski Wschód.

Sytuacja była sprzyjająca. Niezależnie od tego, czy i w jakim stopniu Sowietom maczali w tym palce, wydarzenia w Ameryce i na Bliskim Wschodzie zaskoczyły – i pobudziły Kreml do gorączkowego działania. Afera Watergate sparaliżowała Amerykę, a embargo naftowe wpędziło ją w głęboki kryzys ekonomiczny. Waszyngton potrzebował choćby jednostronnego odprężenia i redukcji zbrojeń, a Henry Kissinger – potężny sekretarz stanu nieporadnego prezydenta Forda, usiłował zmontować *koncert mocarstw* – wzorowany na Świętym Przymierzu z 1815 r. i zamrażającym światowy układ geopolityczny. Moskwa odrzucała taką stabilizację, potrzebowała wzmocnienia potencjału. Uznała, że Helsinki dały jej wolną rękę w ekspansji pozaeuropejskiej.

Nowa faza ofensywnej polityki Kremla rozpoczęła się wcześniej. Sowietom okazali się bardzo niecierpliwi. Jeszcze w trakcie afery Watergate uzbrojona i wyszkolona przez Sowietów armia egipska zaatakowała Izrael – i po paru dniach poniosła kompromitującą klęskę. Było to także zwycięstwo zachodniej techniki nad wschodnią – co Kair szybko zrozumiał. Rosjanie grozili interwencją zbrojną, ale prawa flanką NATO skutecznie zagrażdzała im drogę. Trzeba było sięgnąć do innej, okólnej. Wcale nie nowej. Wkrótce po porozumieniu USA–ChRL, Moskwa wdrożyła aktywną politykę afgańską. Patrząc w kategoriach geopolityki świata dwuwymiarowego, ten pozornie peryferyjny kraj, umieszczony w południowej części mackinderowskiego *Heartlandu*, miał kluczowe znaczenie: otwierał drogę zarówno do subkontynentu indyjskiego, jak i Bliskiego Wschodu. W trzech etapach – obalenia monarchii za pomocą czołgów z ochrony ambasady sowieckiej oraz dwukrotnego przejęcia władzy przez rywalizujące frakcje komunistyczne, Sowietom wprowadzili do Afganistanu potężną armię i natychmiast przystąpili do budowy strategicznych dróg i dwu lotnisk, zapewniających kontrolę powietrzną aż po Róg Afryki i Morze

Czerwone na zachodzie oraz po Singapur i Wietnam na wschodzie. Działo się to w warunkach, gdy Pakistan dopiero zaczął wychodzić z kryzysu wewnętrznego, a Iran został zdestabilizowany przez rewolucję islamską. Droga wydawała się otwarta.

Przywołałem te wszystkie szczegóły, aby lepiej unaocznic dokonujące się zmiany w relacjach potencjałowych. Pozycja strategiczna była doskonała, wysiłek sowiecki był olbrzymi, szczytowy w całym okresie powojennym. W latach 1989–1990 ZSRR osiągnął szczyt swej potęgi militarnej: blisko pięć i pół miliona żołnierzy w służbie czynnej, 1651 bomb termojądrowych, 10 300 głowic nuklearnych (ogromna większość w następnej dekadzie złomowana). Wszystko wprawdzie trzeszczało w szwach, lecz głęboka redukcja potencjału ruchu oraz pochłanianie substancji przez potencjał dyspozycyjny dawały doraźną siłę, zapowiadającą rychłe zwycięstwo. Wtedy nagle koniunktura się odwróciła.

Porozumienie helsińskie zawierało jeden element, niedoceniany przez negocjujące strony i mający raczej charakter wizerunkowy: poszanowanie praw człowieka. Szykująca się do ujawnienia opozycja polityczna w Polsce potrafiła z tego skorzystać. Na jej rzecz działało znaczne pogorszenie sytuacji gospodarczej w kraju, spowodowane opisany wyżej wysiłkiem. W dodatku nastąpiło ono bezpośrednio po wcześniejszym polepszeniu; działała klasyczna reguła Tocqueville'a, że sytuację rewolucyjną inicjuje nie najgorszy poziom bytowania społeczeństwa, tylko jego choćby krótkotrwała poprawa. Do tego dochodziło poważne ograniczenie potencjału ruchu, czyli również kontroli nad społeczeństwem. Trzeba było pięciu lat, przy wzmagającym się obciążeniu wysiłkiem geopolitycznej ekspansji, aby w Polsce rozpoczęła się rewolucja „Solidarności”, a w pozostałych krajach obozu i w samym ZSRR ujawniły się niebezpieczne napięcia.

W porównaniu z potęgą mocarstw, potencjał ruchu sprzeciwu w Polsce był niewielki. Uruchomiony w krytycznym momencie, gdy – jak można domniemywać, przygotowania do podwójnej agresji iracko-sowieckiej na Iran były w toku²⁶, a cały potężny wysiłek sowiecki zaangażowano na potrzeby ekspansji – stał się kropelką, przelewającą czarę. Wystarczyło, aby w układzie potencjałowym doszło do radykalnej zmiany. Sowietom zabrakło siły, pozwalającej równocześnie poszerzać działania agresywne na Bliskim i Środkowym Wschodzie i pacyfikować Polskę. Zastosowali półśrodki – i to z liczącymi się

²⁶ 20 września 1980 r. Amerykanie powiadomili sojuszników o możliwej interwencji zbrojnej ZSRR w Iranie. Z. Brzeziński, *Cztery lata w Białym Domu*, Londyn 1986, s. 543–544. Ostatecznie ruszył tylko Irak. W obliczu sytuacji w Polsce, Moskwa odłożyła atak.

opóźnieniami. Natomiast zapoczątkowana przez Cartera, a rozwinięta przez Reagana aktywizacja mocarstwowej polityki oraz – po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, wznowienie wyścigu zbrojeń, w ciągu paru lat postawiło ZSRR w sytuacji bez wyjścia. Punktem kulminacyjnym było ogłoszenie przez Reagana, że USA przystąpiły do realizacji programu budowy kosmicznych sił nuklearnych, tzw. gwiazdnych wojen. ZSRR nie był w stanie podjąć rywalizacji, ani też wystarczająco szybko wycofać się ze zbrojeniowo-ekspansywnego zaangażowania. Rozpoczęła się katastrofa potencjałowa – a mimo wysiłków nawet pomoc amerykańska nie była w stanie jej powstrzymać. Doprowadziła ona nie tylko do upadku Sowietów, lecz dramatycznie zredukowała rosyjski ośrodek siły.

PODSUMOWANIE

Rozpad ZSRR obrazuje model, w którym jakiś ośrodek siły wyznacza sobie cele i próbuje je osiągać, nie dysponując wystarczającym potencjałem geopolitycznym. Dzisiaj spotykamy się z ciągle wstępną fazą realizacji innego modelu. Szybki i ogromny wzrost demograficznej strefy afro-azjatyckiej od Atlantyku po Indie – sześć-, siedmiokrotne powiększenie populacji w czasie stu lat, pozostaje w sprzeczności z bardzo ograniczonym zagospodarowaniem przestrzeni i słabym wzrostem gospodarczym. To oczywiście *casus* państw kultury islamskiej, zwłaszcza arabskich. Konflikt wzrasta już wewnątrz krytycznej masy geopolitycznej i nie może być rozstrzygnięty w jej ramach. Jeśli automatyzm procesu, poruszanego nadmiarem niezagospodarowanej energii społecznej, nie zostanie zahamowany, eksplozywnie wyleje się ona na zewnątrz, przybierając sukcesywnie coraz bardziej agresywny charakter. Z innym jeszcze modelem konfliktowym spotykamy się w Chinach, gdzie sprzeczność pomiędzy ustrojem politycznym a gospodarczym wchodzi w fazę konfliktu, przy czym starcie potencjałowe działać będzie do środka, a nie na zewnątrz.

Trójwymiarowość rzeczywistości geopolitycznej oraz badania potencjałowe stanowią charakterystyczne elementy współczesnej geopolityki, lecz dalece nie wyczerpują jej zakresu badawczego. Podobnie jak w innych dyscyplinach humanistycznych, nowatorstwo przeplata się z tradycją. Tworzą jednak pryzmat – niezbędny, jeśli chcemy zrozumieć wczorajszy, dzisiejszy i jutrzejszy świat.

BIBLIOGRAFIA

- Brzeziński Z., *Cztery lata w Białym Domu*, Londyn 1986.
- Cline R.E., *World Power Assessment. A Calculus of Strategic Drift*, Boulder 1975.
- Cline R.E., *The Power of Nations in the in the 1990'. Strategic Assessment*, II wyd. Lanham 1994.
- Kissinger H., *Nuclear Weapons and Foreign Policy*, New York 1957.
- Kissinger H., *World Order*, New York 2014.
- Kurowski S., *Historyczny proces wzrostu gospodarczego: analiza trendów sekularnych żelaza i stali*, Zakład Nauk Ekonomicznych PAN, Warszawa 1963.
- Mackinder H., *Round World and the Winning of the Peace*, Foreign Affairs, July 1943.
- Mackinder H., *The Geographical Pivot of History*, London 1904.
- Mackinder H., *Democratic Ideals and Reality*, London–New York 1919.
- Mazur M., *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.
- Moczulski L., *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 1999.
- Moczulski L., *Polska pomiędzy Niemcami a Rosją. Mit geopolityczny a rzeczywistość*, IGiPZ PAN, Prace Geograficzne 218.
- Spykman S., *The Geography of Peace*, New York 1944.
- Sulek M., *Prognozowanie i symulacje międzynarodowe*, Warszawa 2010.

GEOPOLITYKA W TRÓJWYMIAROWYM ŚWIECIE

Streszczenie

Tekst jest próbą przedstawienia teoretycznych i praktycznych elementów geopolityki. Autor ukazuje w nim kilka rodzajów geopolityki, jak: geopolityka akademicka, życzeniowa, pomocna czy polityczna. W jednym z wniosków autor stwierdza, że obecna geopolityka w zakresie tematycznym odwołuje się do dwóch głównych nauk: geografii i historii oraz ich pochodnych, zaś w zakresie metodologicznym – do trzeciej: cybernetyki. We wnioskach ostatecznych autor wskazuje na trójwymiarowość rzeczywistości geopolitycznej, stwierdzając jednocześnie, że stanowi ona charakterystyczny element współczesnej geopolityki, jednak nie wyczerpuje jej zakresu badawczego.

GEOPOLITICS IN THE THREE-DIMENSIONAL WORLD

Summary

The article is an attempt to show theoretical and practical elements of geopolitics. The author presents a few types of geopolitics such as academic geopolitics, wishful thinking, helpful geopolitics and political geography. In one of the conclusions, the author states that the present geopolitics refers to two main sciences: geography and history and their derivatives, and methodologically to cybernetics. In the final conclusions, the author highlights three-dimensional geopolitical reality and states that it is a characteristic element of contemporary geopolitics, however, does not exhaust its scope of research.

ГЕОПОЛИТИКА В ТРЁХМЕРНОМ МИРЕ

Резюме

Текст является попыткой представления теоретических и практических элементов геополитики. Автор демонстрирует в нём несколько видов геополитики, в частности, таких, как академическая, желаемая, полезная или политическая. При формулировке одного из выводов автор утверждает, что современная геополитика в тематическом плане опирается на две основные научные дисциплины: географию и историю, а также производных от них; и, наконец, в методологическом плане обращается к третьей – кибернетике. В заключительных выводах автор подчёркивает трёхмерность геополитической действительности, одновременно утверждая, что она представляет собой характерный элемент современной геополитики, однако не исчерпывает её исследовательского диапазона.

Stanisław Bieleń

**SUPERORDYNACJA I SUBORDYNACJA
W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH
– GEOPOLITYKA HEGEMONII
I PODPORZĄDKOWANIA**

1. GEOPOLITYKA I GLOBALIZACJA

W objaśnianiu współczesnej rzeczywistości międzynarodowej dominują dwie kategorie – niczym awers i rewers tej samej monety – geopolityka i globalizacja. Pierwsza z nich oznacza tradycyjnie związki między potęgą w czasie i przestrzeni, gdy druga odnosi się do intensyfikacji powiązań ludzi w skali globu poprzez wszelkie formy wymiany¹.

Geopolityka przeżywa swój renesans i w sferze ontologii, i w sferze poznania. Odnosi się do relacji, jakie zachodzą między cechami geograficznymi środowiska międzynarodowego a procesami politycznymi w świecie. Pozostaje kwestią sporną, czy bardziej liczą się geopolityczne fakty, czy geopolityczne konstrukty myślowe. Od dawna wiadomo, że politycy wielu państw, zwłaszcza mocarstw, budują różne przestrzenie geopolityczne, manipulując „faktami geograficznymi” dla celów swoich polityk i strategii². Zjawisko to stało się modne zwłaszcza w ostatnich latach, kiedy następuje dekompozycja starych układów sił i chwycie się równowaga międzynarodowa³.

¹ P. Marber, *Globalization and Its Contents*, „World Policy Journal” vol. 21, nr 4, 2004–2005, s. 29–37.

² Zob. D. Moisi, *Geopolityka emocji. Jak kultury strachu, upokorzenia, nadziei przeobrażają świat*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.

³ C. Flint, *Wstęp do geopolityki*, tłum. J. Halbersztat, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Globalizacja jest natomiast największą siłą sprawczą dynamicznych zmian w światowych układach sił⁴. Zmiany w komunikacji i wzajemnym oddziaływaniu ludzi na siebie przyczyniają się do radykalnych przeobrażeń technologicznych i społecznych. Sprzyjają też aktywizacji politycznej społeczeństw, przemianom subiektywnej kondycji ludzkości, którą Zbigniew Brzeziński nazywa „globalnym przebudzeniem politycznym”. Inną konsekwencją jest pojawienie się globalnych problemów przetrwania⁵.

Wielu badaczy przecenia znaczenie globalizacji albo geopolityki, gdy w rzeczywistości one nawzajem się warunkują i uzupełniają. Geopolityka przypomina „stare” wzory zachowań w systemie międzynarodowym, oparte na hegemonii i podporządkowaniu, dotyka kwestii najważniejszych z punktu widzenia globalnego podziału sił⁶. W tym sensie w jej obiektywie znajdują się procesy związane z globalnym równoważeniem sił, w których najważniejszą rolę odgrywają faktyczne, bądź potencjalne wielkie mocarstwa⁷. Globalizacja natomiast antycypuje rosnące współzależności, dojrzewanie procesów kooperacyjnych i integracyjnych. Przy czym nie jest to zjawisko nowe, mamy jedynie do czynienia z jego intensyfikacją w ostatnich dekadach⁸.

Rewolucja technologiczna doprowadziła do pomniejszenia przestrzeni, zrelatywizowała jej znaczenie, zaś dystans fizyczny w stosunkach międzynarodowych uległ znacznemu skróceniu. Rosnące współzależności w dziedzinie gospodarki wpływają na łagodzenie napięć geopolitycznych. Największe gospodarki świata – USA, Unii Europejskiej i Chin – są ze sobą tak mocno powiązane, że nikomu nie opłaca się wszczynać konfliktu. Wojna między wielkimi mocarstwami jest nie do pomyślenia. Wzrost jednych zależy od siły

⁴ S. Miklaszewski, E. Molendowski (red.), *Gospodarka światowa w warunkach globalizacji i regionalizacji rynków*, Difin, Warszawa 2009; J.A. Scholte, *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, tłum. K. Ślęczka, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2006.

⁵ Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, tłum. D. Rossowski, Wydawnictwo Aha! Świat i My, Łódź 2009, s. 249–250.

⁶ Wobec złożonych uwarunkowań środowiska międzynarodowego geopolityka musi uwzględniać o wiele więcej czynników niż dotychczas, kiedy to przeważały wymiary naturalne, a w szczególności położenie, odległość i rozciągłość w przestrzeni. C. Jean, *Geopolityka*, tłum. T. Orłowski, J. Pawłowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s. 135.

⁷ B.R. Nayar, *The Geopolitics of Globalization. The Consequences for Development*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 7 i in.

⁸ M. Weinstein (ed.), *Globalization. What's New?*, Columbia University Press, New York 2005.

i *prosperity* innych⁹. Mało kto myśli obecnie o swojej potędze w kategoriach nowych przestrzeni czy ekspansji terytorialnej. Takie myślenie, zorientowane na podbój cudzych ziem, straciło jakkolwiek sens. Zastępuje je cały arsenał instrumentów ekonomicznych, które powodują, że zglobalizowana gospodarka zapobiega powrotowi do rywalizacji geopolitycznej według wzorów znanych z przeszłości.

Nowym zjawiskiem w zglobalizowanym świecie jest internacjonalizacja wszystkich problemów życia społecznego. Czy dotyczy to terroryzmu, proliferacji broni jądrowej, chorób zakaźnych, skażenia środowiska naturalnego, kryzysów gospodarczych czy braku wody, żadnego z tych zagadnień nie można rozwiązać bez współpracy i koordynacji działań wielu państw. Jeśli uwzględnimy rosnącą siłę niepaństwowych uczestników życia międzynarodowego, to okaże się, że owa koordynacja staje się coraz trudniejsza, a perspektywy porozumienia się w skali globalnej maleją¹⁰.

Na tym tle powstaje pytanie, w jaki sposób globalizacja może łagodzić podziały geopolityczne, które przecież nadal się utrzymują? Jak nowi aktorzy i nowe procesy globalizacyjne wpływają na zmianę układu sił, dekompozycję starych konstelacji mocarstwowych, uniformizację wzorców i wartości, czy pluralizację ideologiczną i światopoglądową środowiska międzynarodowego? Inaczej mówiąc, jak pod wpływem globalizacji zmienia się interpretacja przestrzeni geograficznej jako „przedmiotu pożądania” polityki państw, zwłaszcza wielkich mocarstw?¹¹

Geopolityka była przede wszystkim tworem potęg północnej hemisfery (Zachodu). Imperia europejskie dominowały na Południu, od Ameryki Łacińskiej i Afryki, po Australię i Oceanię. W ciągu ostatnich 500 lat zachodnie *know-how* scaliło glob w dosłownym sensie¹². Oznaczało to, że pod koniec XIX wieku zewnętrzna ekspansja została zastąpiona przez wewnętrzną konsolidację systemu międzynarodowego. W wieku XX nastąpiło pęknięcie Pół-

⁹ M. Doyle, *Kant, Liberal Legacies, and Foreign Affairs*, „Philosophy and Public Affairs” nr 34, 1983, s. 205–235; 323–353; R.N. Rosecrance, *The Rise of the Virtual State: Wealth and Poverty in the Coming Century*, Basic Books, New York 2000.

¹⁰ Zdaniem Brenta Scowcrofta, „gdybyśmy nie mieli ONZ, świat, jaki jest teraz, nie zdołałby się zebrać i zgodzić się na jakąś użyteczną Kartę Narodów Zjednoczonych”. Z. Brzeziński, B. Scowcroft, *Ameryka i świat...*, *op. cit.*, s. 251.

¹¹ R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2000, s. 17 i nast.

¹² A. Toynbee, *Civilization on Trial*, Oxford University Press, London 1948, s. 23.

nocy na dwa przeciwstawne obozy, zaś na tak zwanym Południu wyłonił się Trzeci Świat epoki pokolonialnej¹³.

Wraz z końcem „zimnej wojny” pojawiła się nadzieja, że państwa podążą ku integracji gospodarczej, która zastąpi rywalizację geopolityczną¹⁴. Okazało się jednak, że państwa dążą do integracji gospodarczej i do adaptacji zachodnich instytucji czy wzorów zachowań nie po to, by rezygnować z walki geopolitycznej, lecz żeby ją prowadzić jeszcze skuteczniej¹⁵. Wielkie mocarstwa, które są niewątpliwie filarami procesów globalizacyjnych, promują wartości pokoju i dobrobytu, ale jednocześnie nie tracą okazji i woli do wkraczania w nowe domeny wpływów, często kosztem swoich partnerów czy kontrahentów. To oznacza, że globalizacja jedynie modyfikuje rywalizację geopolityczną, ale jej nie eliminuje.

Początek XXI wieku cechuje rewolucyjna zmiana w pojmowaniu światowej geopolityki (podobnie jak jej pochodnych: geostrategii, geoeconomii i geokultury). Kiedyś dominował Zachód nad resztą świata, teraz środek ciężkości przesuwa się na Wschód i Południe. Wraz ze wzrostem nowych pozaeuropejskich potęg i relatywnym spadkiem znaczenia USA, inicjatywę w kształtowaniu systemu międzynarodowego przejmują Chiny, Indie, Brazylia czy eurazjatycka Rosja¹⁶. Nie ulega wątpliwości, że są one najważniejszymi beneficjentami globalizacji i przechodzenia na gospodarkę rynkową. Przy tym tak zwany efekt demonstracji oznacza, że pozytywnie oddziałują one na inne kraje Azji i Afryki, oferując jednocześnie nowe możliwości (rynków towarowych, finansowych, inwestycyjnych) dla najbardziej rozwiniętych potęg na ziemi¹⁷. W kategoriach geopolitycznych jest to największy przełom w czasach nowożytnych, choć w kategoriach ekonomicznych należałoby spojrzeć chłodniej na ten szok psychologiczny. Mianowicie, na dzisiejszy wzrost potęg azjatyckich warto patrzeć z umiarem, gdyż kiedyś miały one także znaczący udział w światowej gospodarce, ale to nie oznaczało, że decydowały o losach świata.

¹³ P. Kownacki, *Trzeci Świat a polityczny aspekt globalizacji gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa 2006.

¹⁴ W. Zank (ed.), *Clash or Cooperation of Civilizations? Overlapping Integration and Identities*, Ashgate, Burlington 2009.

¹⁵ D. Miłoszewska, *Nowy Porządek Świata jako polityczna forma globalizacji*, „Geopolityka. Biuletyn Naukowo-Analityczny Instytutu Geopolityki” nr 1, 2009, s. 41–47.

¹⁶ K. Mahbubani, *The New Asian Hemisphere: The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs Press, New York 2008.

¹⁷ Na uwagę w tym kontekście zasługuje na przykład afrykańska ekspansja Chin, która nieuchronnie musi doprowadzić do tarć między mocarstwami, tradycyjnie prowadzącymi swoje polityki afrykańskie (Wielka Brytania, Francja, USA). F. Zakaria, *Koniec hegemonii Ameryki*, tłum. S. Kroszczyński, Media Lazar NADIR, Warszawa 2009, s. 144–146.

W 1820 roku, u progu rewolucji przemysłowej, gospodarka chińska stanowiła 30% gospodarki światowej, Indie około 15%, w porównaniu do 23% udziału Europy i mniej niż 2% Stanów Zjednoczonych. W połowie wieku XX dwa azjatyckie olbrzymy miały zaledwie 8,7% udziału w gospodarce światowej, gdy USA sięgały 27,3%, zaś Europa – 26,3%¹⁸. Obecnie swój wzrost zawdzięczają globalizacji, ściślej liberalizacji handlu światowego.

Istotę szoku psychologicznego, związanego ze zmianami geopolitycznymi, dobrze oddaje pojęcie „Chimeryki”, wprowadzone przez Moritza Schularicka i Nialla Fergusona, na oznaczenie złożonych stosunków pomiędzy Chinami i Ameryką.

„Jeśli przyjmiemy, że istnieje coś takiego jak Chimeryka, twór ten zajmuje około 13 procent powierzchni Ziemi, na jego terytorium zamieszkuje jedna czwarta ludności świata, wytwarzana jest tam mniej więcej jedna trzecia globalnego PKB i wreszcie ta połączona gospodarka wygenerowała ponad połowę globalnego wzrostu gospodarczego w ciągu ostatnich sześciu lat”¹⁹.

Kryzys gospodarczy pociągnął za sobą wzmocnienie pozycji Chin kosztem Ameryki²⁰. Oznacza to daleko idące zmiany geopolityczne, polegające na „wielkiej rekonwergencji” Wschodu i Zachodu²¹. Chiny, ciągle utrzymujące wysoki wzrost gospodarczy, mogą nie tylko prześcignąć Amerykę pod względem poziomu PKB, lecz także przejąć inicjatywę na różnych obszarach globu, od Szanghajskiej Organizacji Współpracy, po Afrykę i Amerykę Łacińską. Są to jednak w dużej mierze twory dzisiejszej wyobraźni Zachodu. Chiny pozostają bowiem naprawdę jednym z biedniejszych państw na świecie. Ambicje mocarstwowe nie niwelują braków w dziedzinie socjalnej, technologicznej, wojskowej. Państwo Środka dąży do wyemancypowania się, aby osiągnąć pozycję przeciwważącą wobec Stanów Zjednoczonych, ale w przewidywalnej

¹⁸ Do tych danych należy podchodzić z krytycznym dystansem, gdyż brak konsolidacji gospodarczej Chin i Indii oraz jakość ich potencjału nie czyniły bynajmniej z nich potęg światowych w XIX wieku. A. Maddison, *The World Economy: A Millennial Perspective*, OECD, Paris 2006, cyt. za: L. Cohen-Tanugi, *The Shape of the World to Come: Charting the Geopolitics of a New Century*, Columbia University Press, New York 2008, s. 6.

¹⁹ N. Ferguson, *Amerykańska nemezis. Czy kryzys gospodarczy zwiastuje koniec hegemonii*, „Europa. Magazyn Idei Dziennika”, nr 224 z 27–28 września 2008 r.

²⁰ G.J. Ikenberry, *The Rise of China and the Future of the West: Can the Liberal System Survive?*, „Foreign Affairs” nr 1, 2008, s. 23–37.

²¹ D. Scott, *‘The Chinese Century’?: The Challenge to Global Order*, Palgrave Macmillan, New York 2008.

perspektywie jest to raczej niemożliwe²². Koncepcja G-2, przywołująca nowy ład międzynarodowy, kierowany przez dwumian USA–Chiny jest więc raczej hipotezą niż rzeczywistością. Z takim myśleniem koresponduje wizja Azji, jako obszaru permanentnej rywalizacji, podsycanej przez nierozstrzygnięte konflikty z przeszłości. Regionalny system bezpieczeństwa w Azji w porównaniu z euroatlantyckim miał luźny charakter, niższy poziom instytucjonalizacji i wielość struktur o różnym stopniu polityczno-strategicznej ważności. Na tym kontynencie nie doszło ani do symbolicznego zakończenia II wojny światowej (Chiny–Japonia, Japonia–Rosja), ani „zimnej wojny” (podział Korei, istnienie odrębności Tajwanu). Trwały charakter mają spory terytorialne, głębokie różnice ideologiczne oraz ekstremizmy religijne i fundamentalistyczne (Pakistan, Indie, Iran, Afganistan). Wzrost potęgi jednego z mocarstw natychmiast wywołuje reakcję w postaci poszukiwania zewnętrznego protektora, w celu przeciwważenia groźby dominacji²³. Relacje Japonii, Chin, Pakistanu, Indii, Arabii Saudyjskiej czy Turcji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki należy rozpatrywać w kategoriach równoważenia sił²⁴. USA długo jeszcze pozostaną arbitrem i gwarantem azjatyckiej stabilności regionalnej, łagodząc ambicje dominacji Chin, Indii czy Japonii²⁵.

Dynamiczny wzrost gospodarczy potęg azjatyckich wywołuje w oczach analityków „miraż azjatyckiego stulecia”, ale droga do hegemonii politycznej i gospodarczej Azji jest jeszcze daleka. Przede wszystkim azjatyckiemu kolosowi brakuje geopolitycznej spójności i geostrategicznej konsolidacji. W nadchodzących dziesięcioleciach można oczekiwać postępu w budowaniu spójności i znaczenia Azji jako jednego z filarów ładu międzynarodowego. Nie należy jednak wyolbrzymiać azjatyckiej potęgi choćby z tego powodu, że region ten nie ma wysokiego poziomu jedności politycznej i raczej nie stanie się tworem podobnym do Unii Europejskiej. Wzrost znaczenia Azji *per saldo* powinien wszak oznaczać więcej szans niż zagrożeń.

²² S.W. Mosher, *Hegemon: droga Chin do dominacji*, tłum. M. Kowalczyk, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2007; J. Clegg, *China's Global Strategy: Towards a Multipolar World*, Pluto Press, London–New York 2009.

²³ Historia Azji obfituje w przykłady rywalizacji o prymat i przywództwo między największymi potęgami. Chiny i Japonia wielokrotnie biły się o Koreę, ZSRR sprzymierzył się z Indiami i Wietnamem, aby trzymać w szachu Chiny, a te ostatnie wspierały Pakistan przeciwko Indiom. Najnowsze sukcesy Chin już popchnęły ku sobie Japonię i Indie.

²⁴ Y. Funabashi, *Keeping Up with Asia: America and the New Balance of Power*, „Foreign Affairs” nr 5, 2008, s. 110–125.

²⁵ D.E. Sanger, *The Inheritance: The World Obama Confronts and the Challenges to American Power*, Harmony Books, New York 2009.

„Rozwój gospodarczy tego kontynentu nie tylko wydzwignął setki milionów ludzi z nędzy, ale również zwiększył popyt na zachodnie towary. Wewnętrzne pęknięcia pozwolą Stanom Zjednoczonym skutecznie kontrolować geopolityczne wpływy takich potencjalnych rywali, jak Chiny i Rosja. Można również mieć nadzieję, że azjatyckie sukcesy stworzą presję konkurencyjną, której Zachód potrzebuje, aby zrobić porządek we własnym domu – nie ulegając fałszywej propagandzie i hysterii”²⁶.

Wielu obserwatorów sceny międzynarodowej przychyła się do tradycyjnej wizji wyłaniającego się ładu międzynarodowego, opartego na policentryzmie i interpolarności²⁷. Dostrzega się nowe wzory regionalnej równowagi sił, przewidując w przyszłości tworzenie rozmaitych konstelacji wzajemnie się przeciwważących²⁸. W świecie, który nie ma jeszcze nazwy, narastają procesy odśrodkowe i różnicujące nad dośrodkowymi i jednoczącymi. Globalizacja wprawdzie się nie cofa, ale coraz bardziej zaczyna przenikać się z tradycyjną geopolityką, która paradoksalnie dzięki niej odżywa na naszych oczach. Mamy więc do czynienia z dwiema równoległymi kształtującymi się sferami: pokojową sferą integracji gospodarczej i multilateralizmu, który można określić „ponowoczesnym internacjonalizmem”, oraz sferą konfrontacji między indywidualnymi (narodowymi) i zbiorowymi (integracyjnymi) ośrodkami potęgi na tle „wojny z terroryzmem”, wojen domowych, proliferacji broni jądrowej i innych. Utrzymanie równowagi między tymi sferami stanowi najważniejsze wyzwanie dla Zachodu, który nawet jeśli nie jest w stanie zapobiec redystrybucji potęgi („nowemu rozdaniu”), to powinien zrobić wszystko dla konsolidacji większości państw w obronie zdobyczy cywilizacji zachodniej²⁹.

Nierównoważność państw pod względem potęgi wystawia na szwank ich samodzielność i niezależność, zwłaszcza w erze intensywnych współzależności. Dlatego im więcej takich niesamodzielnych państw na świecie, tym większe pole do działania mają najsilniejsze mocarstwa o charakterze imperialnym. Na szczęście żadnemu mocarstwu nie udało się nigdy zawojować całego świata³⁰. Faktycznie to Wielka Brytania była ostatnim imperium, „nad którym

²⁶ M. Pei, *Miraż „azjatyckiego stulecia”*, „Europa. Magazyn Idei Dziennika”, nr 275 z 11–12 lipca 2009 r.

²⁷ G. Grevi, *The Interpolar World: A New Scenario*, „Occasional Paper”, European Union Institute for Security Studies, nr 79, 2009.

²⁸ T.V. Paul, J.J. Wirtz, M. Fortmann (eds), *Balance of Power: Theory and Practice in the Twenty-first Century*, Stanford University Press, Stanford, CA 2004.

²⁹ S. Gill, *Power and Resistance in the New World Order*, Palgrave Macmillan, Basingstoke-New York 2008.

³⁰ Arnold Toynbee wskazał, że każde wielkie imperium cierpiało na miraż nieśmiertelności (*the mirage of immortality*). R. Gilpin, *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 1981, s. 28.

nigdy nie zachodziło słońce”³¹. Stany Zjednoczone, mimo globalnej obecności wojskowej nie są w stanie narzucać swojej dominacji. Świat faktycznie jest „uni-multipolarny” (Samuel Huntington), Ameryka stoi na czele grupy silnych potęg regionalnych („wiele mocarstw i jedno supermocarstwo”).

John N. Gray, filozof polityki, utrzymuje z kolei, że świat nie jest ani jednobiegunowy, ani dwubiegunowy, ani wielobiegunowy. Takie kategorie, jego zdaniem, nie przystają do opisu współczesnej rzeczywistości.

„Dziś nie można wykluczyć nawet najbardziej zaskakującego sojuszu, bo znaczna część z nich ma charakter taktyczny: USA dały przykład, powołując *koalicję chętnych*, Indie angażują się w przedsięwzięcia ze Stanami Zjednoczonymi przeciwko Chinom, równocześnie podpisując układy z Iranem w związku z polityką energetyczną”.

Jednocześnie, zdaniem Graya:

„Zachód utracił supremację. Już nie dowodzi. A twierdzenie, że zachodnie instytucje służą międzynarodowej stabilizacji, po Iraku wywołuje najwyżej salwy śmiechu”³².

Z powyższym stanowiskiem współgra opinia Richarda Haassa na temat „bezbiegunowości” (*nonpolarity*), który uważa, że wyłaniający się porządek międzynarodowy nie będzie zdominowany przez jedno, czy kilka państw, ale raczej dziesiątki niepaństwowych aktorów, wywierających różne rodzaje wpływu (organizacje regionalne i globalne, wielkie korporacje, regiony i jednostki administracyjne wewnątrz państw, miejskie metropolie/*megapolis*, agencje informacyjne, „milicje” czy prywatne armie, organizacje religijne, kartele narkotykowe i inne)³³. Sytuację tę nazwano „nowym średniowieczem”, światem zdepolaryzowanym, światem bez mocarstw³⁴. W systemie międzynarodowym o tak szerokiej dyfuzji wpływów USA pozostaną największym pojedynczym ośrodkiem wpływu, z tendencją do relatywnego osłabiania ich pozycji globalnej.

Mocarstwa zawsze pretendowały do posiadania i forsowania własnych wizji ładu międzynarodowego. Jeśli przyjąć, że taka postawa stanowi kry-

³¹ N. Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, tłum. B. Wilga, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2007.

³² *Zachód utracił supremację. Rozmowa z Johnem Grayem*, „Europa. Magazyn Idei Dziennika”, nr 238, z 25–26 października 2008 r.

³³ R.N. Haass, *The Age of Nonpolarity. What Will Follow U.S. Dominance*, „Foreign Affairs” nr 3, 2008, s. 44–56.

³⁴ T. Akihiko, *The New Middle Ages. The World System in the 21st Century*, The International House of Japan, Tokyo 2002.

terium samodzielności, to Rosja odzyskuje zdolność kreowania swojej wizji poprzez kontrowanie pomysłów amerykańskich. O ile Stany Zjednoczone lansują uniwersalną demokratyzację, także przy użyciu siły, o tyle Rosja uważa, że każde państwo w ramach suwerenności ma prawo do własnego modelu rządów³⁵. Oznacza to, że Rosjanie stoją na gruncie klasycznych zasad prawa międzynarodowego, jawią się paradoksalnie obrońcami *status quo*, gdy USA stały się mocarstwem rewizjonistycznym. W powszechnej opinii, zwłaszcza po aneksji Krymu w 2014 r., jest akurat odwrotnie.

2. KONCEPTUALIZACJA ŁADU MIĘDZYNARODOWEGO W KONTEKŚCIE GEOPOLITYKI

Faktyczny ład międzynarodowy odnosi się do stanu poliarchii i polikracji w środowisku międzynarodowym³⁶ oraz do złożonych interakcji między państwami, o charakterze współpracy i rywalizacji. Obejmuje instytucje władcze i kontrolne (państwa, organizacje międzynarodowe), różnego rodzaju formy zarządzania i administrowania (reżimy międzynarodowe) oraz system norm politycznych i prawnych (reguły gry, prawo międzynarodowe publiczne). Oprócz instytucji i norm ładem rządzi zawsze geografia i technologia (zwłaszcza wojskowa), które pozwalają zrozumieć położenie przestrzenne i funkcjonalne rozmaitych aktorów życia międzynarodowego³⁷.

XX-wieczne wzory ładu międzynarodowego były oparte na dialektyce konfliktu i współpracy. Ład międzynarodowy w okresie „zimnej wojny” kojarzył się często z utrzymaniem *status quo*, jako zakonserwowany układ sił między przeciwstawnymi blokami, miał charakter stabilny, choć niesprawiedliwy. Wielu mniejszych i słabszych aktorów musiało respektować hegemonię wielkich potęg, które gwarantowały utrzymanie zrównoważonego w przybliżeniu systemu międzynarodowego jako całości.

³⁵ S. Bieleń, *Rosja we współczesnym świecie*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych” nr 2, 2009, s. 5–26.

³⁶ Termin „poliarchia” wprowadził do użycia Robert Dahl (*Poliarchy: Participation and Opposition*, Yale University Press, New Haven, CT, 1971), opisując struktury i procesy w systemach demokratycznych. W odniesieniu do stosunków międzynarodowych jako pierwszy zastosował to pojęcie Seyom Brown (*New Forces in World Politics*, Brookings Institute, Washington, D.C. 1974). W polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych jako pierwszy zaczął upowszechniać ten termin Józef Kukułka w książce *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.

³⁷ J.J. Mearsheimer, *The Tragedy of Great Power Politics*, W.W. Norton, New York 2001, s. 20 i nast.

Ład pozimnowojenny jest ciągle w trakcie transformacji³⁸. Nie ukształtowały się jeszcze trwałe wzory jego przejawiania się. Tęsknoty za ładem ustabilizowanym są zrozumiałe, ale nieuzasadnione. Stale trwa bowiem walka o przywództwo, zmieniają się konstelacje potęg, zaś aktorzy pozapaństwowi przysparzają więcej kłopotów niż kiedykolwiek wcześniej. Ulegają też zmianie same państwa, jako główni aktorzy stosunków międzynarodowych. Procesy internacjonalizacji życia społecznego, a zwłaszcza globalizacji, wpływają na zmianę funkcji państwa i wzrost konkurencyjności ze strony aktorów pozapaństwowych. Jak zauważono wyżej, globalizacja modyfikuje tradycyjną geopolitykę, jednocześnie bez gwarancji ze strony państw trudno sobie wyobrazić utrzymanie stabilności systemowej. Sytuacja przejściowa zawsze rodzi obawy o przyszłość. Są one tym większe, im trudniej jest dokonać diagnozy istniejących zagrożeń i niepewności³⁹.

Niezależnie od wszystkich przeszkód i niepewności we współczesnym świecie wzrastają nadzieje i oczekiwania związane z nowym ładem. W przeszłości ład kojarzono przede wszystkim z eliminowaniem zagrożeń, obecnie wskazuje się na pożądane pozytywne funkcje ładu międzynarodowego, postrzeganego jako źródło i gwarancja dostępu do wielu pożądanych dóbr i wartości społecznych.

„Może on usprawnić przepływ informacji i zasobów gospodarczych, zapewnić przestrzeganie praw człowieka, daje nadzieję na interwencję zewnętrzną, otwiera dostęp do globalnych ruchów społecznych i międzynarodowych organizacji pozarządowych, uruchamia potężny obieg dóbr kulturalnych. Wiele owych dóbr okazuje się importem niepożądanym, niemniej rządy państw całego świata, a także ich mieszkańcy, pozostają na nie entuzjastycznie otwarci”⁴⁰.

Faktyczny ład międzynarodowy zawiera w sobie zawsze elementy jednoczące i różnicujące, współpracy i konfliktu, pokoju i wojny, bezpieczeństwa i zagrożeń, sprawiedliwości i opresji, symetrii i asymetrii. Obserwatorzy dopatrują się w warunkach ładu występowania pewnych regularności i prawidłowości, gdy tymczasem wiele zjawisk i procesów ma charakter spontaniczny, przypadkowy i żywiołowy, trudno znaleźć między nimi jakieś logiczne

³⁸ Zob. R. Kuźniar, *Pozimnowojenne dwudziestolecie: 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.

³⁹ Por. J. Symonides (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

⁴⁰ J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, tłum. M. Filary i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 900.

powiązania i przewidywalne wzory zachowań. Niezależnie od tego ład kojarzy się zawsze z pewną harmonią i stabilnością, takim pożądanym układem rozmaitych elementów, w którym obowiązują określone reguły gry⁴¹. Jest więc ład efektem świadomych zabiegów ze strony różnych uczestników, wśród których z pewnością na czoło wysuwają się mocarstwa⁴². Faktyczny ład międzynarodowy stanowi każdorazowo rezultat ich strategii politycznej (szerzej: polistrategii) – rywalizacji, kooperacji, akomodacji, bądź uników⁴³. Strategie te mogą przybierać postać dyktatu najsilniejszego, mogą być wynikiem układów koalicyjnych, bądź wynegocjowanego kompromisu, mogą wreszcie mieć charakter spontaniczny, stanowić wypadkową różnych ukrytych sił i czynników, przypominających działanie praw rynkowych (popytu i podaży, wyzwania i odpowiedzi)⁴⁴. W każdym rozumieniu strategii politycznej chodzi o wykorzystanie potęgi (władzy) w celu narzucenia ładu, jego utrzymania, bądź obalenia. Przy czym zwraca się uwagę na strukturę systemu międzynarodowego ze względu na koncentrację potęgi. Po zakończeniu „zimnej wojny” dyskusje na temat spolaryzowania świata i podziału blokowego zostały zastąpione sporami wokół narastającej hegemonii amerykańskiej, będącej pochodną uzyskania przewagi przez jedno mocarstwo nad innymi⁴⁵.

Biorąc te strukturalne uwarunkowania pod uwagę, można śmiało stwierdzić, że każdy ład międzynarodowy ma charakter hierarchiczny. Hierarchia nie kłóci się bynajmniej z brakiem formalnego przywództwa czy też stanem anarchii, w znaczeniu braku rządu czy centralnego ośrodka sterowania. Największym zagrożeniem jednak dla stabilności ładu jest dążenie do zdominowania systemu międzynarodowego przez jedno z wielkich mocarstw (imperiiów). Dlatego tak ważne są koalicyjne rozwiązania, z udziałem wielu potęg, które

⁴¹ H. Bull, *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, Columbia University Press, New York 1977, s. 3.

⁴² Georg Schwarzenberger nazywał państwa suwerenne arystokracją międzynarodową, zaś wielkim mocarstwom przypisywał status oligarchów (magnatów) pośród tej arystokracji. G. Schwarzenberger, *Power Politics: A Study of International Society*, Frederick A. Praeger, London–New York 1951, s. 6–7.

⁴³ Problem z każdym ładem międzynarodowym sprowadza się do tego, jak globalną przestrzeń poddać kontroli politycznej. Por. J.W. Legro, *Rethinking the World. Great Power Strategies and International Order*, Cornell University Press, Ithaca–London 2005.

⁴⁴ I.W. Zartman, *The Quest for Order in World Politics*, [w:] I.W. Zartman (ed.), *Imbalance of Power. US Hegemony and International Order*, Lynne Rienner, Boulder–London 2009, s. 1–23.

⁴⁵ H. Kissinger, *World Order: Reflections on the Character of Nations and the Course of History*, Penguin, London 2014.

dążą do utrzymania pewnej konstelacji zapobiegającej zawojowaniu świata przez jedną z nich.

Po „zimnej wojnie” nastąpił powrót do swoistego idealizmu (neowilsonowskiej polityki przebudowy stosunków międzynarodowych na modłę amerykańską). Nurt realizmu znalazł się w defensywie, natomiast eksponenci neoliberalizmu i konstruktywizmu zaczęli demonstrować wiarę w przebudowę systemu międzynarodowego, ekspansję demokracji, wzrost wzajemnej zależności i umacnianie pokoju poprzez procesy integracyjne⁴⁶. Zwolennicy tzw. miękkiej potęgi (*soft power*) wyolbrzymiali wpływ zachodniego (a ściślej amerykańskiego) modelu demokracji, wolnego rynku i wartości kojarzonych ze światem materialnej konsumpcji i dobrobytu, które miały legitymizować przywódczą rolę Ameryki⁴⁷. Okazało się jednak, że świat niezmiennie pozostaje heterogeniczny i poliarchiczny, a państwa i narody wcale nie rezygnują ze swojej specyfiki i odpowiedzialności za siebie i za system jako całość. Jedyłą poważną zmianą w stosunkach międzynarodowych było zniknięcie takiego giganta, jakim był ZSRR. Jego osłabienie, a następnie upadek w 1991 r. pociągnęły za sobą wiele ważnych konsekwencji: zjednoczenie Niemiec, rozpad Jugosławii i krwawe wojny bałkańskie, rozszerzenie NATO na wschód, ale przede wszystkim taki wzrost potęgi Stanów Zjednoczonych, że przestały się one liczyć z jakimkolwiek innym wielkim mocarstwem w podejmowaniu decyzji dotyczących użycia siły w stosunkach międzynarodowych⁴⁸. Swoistym kuriozum jest zwiększanie przez nie wydatków na zbrojenia w takiej skali, w jakiej nigdy nie czyniły tego w okresie konfrontacji międzyblokowej. Owa hegemonia spowodowała zniesienie wielu ograniczeń strukturalnych, wynikających z układu sił, zwiększyła pole manewru jedyne go supermocarstwa i uczyniła jego sprawy wewnętrzne głównymi motywami działań międzynarodowych. W systemie przestał działać mechanizm przeciwważenia sił, a sposób „zarządzania” przybrał charakter arbitralny i arogancki. Stany Zjednoczone stały się jedynym strażnikiem ładu międzynarodowego, by nie powiedzieć – „strażakiem” gaszącym pożary konfliktów, ale także – niestety – głównym ich kreatorem. Wprawdzie nigdy nie udało się zbudować idealnego systemu równoważenia sił, ale zawsze możliwe były – zwłaszcza po wielkich wojnach – przegrupowania w układzie sił, co dawało gwarancje utrzymania stabilności

⁴⁶ P. Hassner, *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, tłum. M. Ochab, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.

⁴⁷ J.S. Nye Jr, *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.

⁴⁸ D. Krajewski, *Unilateralizm USA po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

systemowej przez kolejne dekady. Wbrew tej historycznie utrwalonej logice w pozimnowojennym układzie sił tylko jedna potęga zaczęła decydować o stabilności całego systemu międzynarodowego.

Stany Zjednoczone w okresie rządów Baracka Obamy dokonują jednak przewartościowania swojej strategii międzynarodowej⁴⁹. Po ideologizacji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa nastąpił czas pragmatyzacji i powściągliwości. Okazało się, że bycie super- czy nawet hipermocarstwem nie oznacza pełni władzy nad większością innych państw w systemie międzynarodowym. Koncentracja potęgi nie przekłada się na efekt polaryzacji stosunków międzynarodowych, wbrew temu, co postulował Charles Krauthammer⁵⁰. Zamiast unipolaryzacji postępują tendencje depolaryzacyjne i multipolaryzacyjne⁵¹. Efekt *bandwagoning* tylko częściowo sprzyja koncentracji sił pod egidą Stanów Zjednoczonych⁵². Większość państw, nawet sojuszników Ameryki, woli ograniczanie wpływów Waszyngtonu niż ich eskalację⁵³.

Fenomenem szczególnej wagi stało się zmniejszenie znaczenia strategii powstrzymywania i odstraszenia, stosowanej przez Stany Zjednoczone, które bywały skuteczne w okresie „zimnej wojny” wobec takich potęg, jak ZSRR czy ChRL, ale okazały się nieprzydatne wobec znacznie słabszych państw – Korei Północnej, Iraku czy Iranu. Okazało się, że na słabe, lecz silnie ideologicznie zdeterminowane reżimy nie oddziałuje odstrasząco potęga największego mocarstwa.

Podobnie odstraszenie i powstrzymywanie nie jest też skuteczne wobec terroryzmu międzynarodowego⁵⁴. Terror stał się bronią słabych. Terrorysty mogą nabywać broń, nawet tę najbardziej niebezpieczną, ale nie są w stanie stworzyć armii dorównującej potędze państw. W istocie nie stanowią więc zagrożenia dla państw, choć mogą wyrządzać im spektakularne szkody. Groźba sięgnięcia przez terrorystów po broń masowej zagłady spędza sen z powiek wielu polityków i obserwatorów sceny międzynarodowej. Nie jest ona jednak

⁴⁹ Zob. A.E. Poppe, *Whither to, Obama? U.S. Democracy Promotion after the Cold War*, Frankfurt am Main 2010.

⁵⁰ Ch. Krauthammer, *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs” 1990/1991, vol. 70, nr 1, s. 23–33.

⁵¹ S. Bieleń, *Erozja monocentryzmu w stosunkach międzynarodowych*, [w:] P. Eberhardt (red.), *Studia nad geopolityką XX wieku*, „Prace Geograficzne” 2013, nr 242, s. 97–115.

⁵² R. Schweller, *Bandwagoning for Profit*, „International Security” 1994, vol. 19, nr 1, s. 72–107.

⁵³ S.M. Walt, *Taming American Power: The Global Response to American Primacy*, W.W. Norton, New York 2005.

⁵⁴ M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, PISM, Warszawa 2007, s. 133–193.

zbyt realna, jeśli zważy się na to, że państwa zazdrośnie strzegą z jednej strony dostępu do tej broni, a z drugiej – obawiają się, iż w razie wykrycia ich związków z zaopatrzeniem terrorystów w broń masowej zagłady same padłyby ofiarą odwetu ze strony Stanów Zjednoczonych, stawiających się w pozycji najważniejszego gwaranta nieprolifracji.

Zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego tkwią obecnie nie tyle w rywalizacji wielkich potęg, ile w eskalacji różnych katastrof, od terroryzmu, poprzez wojny na tle etnicznym i religijnym, przemyt broni i narkotyków, po nieszczęścia ekologiczne i klęski żywiołowe. Te zjawiska i procesy zachodzą często przy udziale rosnącej liczby rozmaitych aktorów niepaństwowych, którzy mogą podważać stabilność istniejących układów sił. Z tych powodów także Stany Zjednoczone są coraz bardziej ograniczone w złożonym poliarchicznym środowisku międzynarodowym⁵⁵.

Wiele nieporozumień istnieje wokół popierania we współczesnym świecie demokracji⁵⁶. Koniec „zimnej wojny” bynajmniej nie zmienił relacji między liczbą państw demokratycznych i demokratyzujących się a liczbą państw nie-demokratycznych. Wbrew retoryce prodemokratycznej *gros* pomocy zagranicznej państw zachodnich trafia do rąk reżimów autorytarnych, a to w imię poparcia dla „wojny z terrorem”, a to ze względu na pomoc w przeprowadzaniu takich operacji, jak wojna w Afganistanie czy w Iraku. Jak twierdzi William Easterly:

„historia pomocy zagranicznej w dużym stopniu jest historią wymyślania uzasadnień dla wspierania autokracji”⁵⁷.

Nie brakuje przy tym paternalizmu, arogancji i stosowania podwójnych standardów ocennych. Zachód toleruje dyktatury w naftowym świecie arabskim, ale przeszkadza mu dyktatura Aleksandra Łukaszenki na Białorusi. Od Rosji wymaga więcej niż od Uzbekistanu czy Kazachstanu, choć te poradzieckie republiki środkowoazjatyckie są o wiele bardziej zapóźnione we wdrażaniu wzorców kultury demokratycznej niż Rosja, na przykład w sferze prawa wyborczego czy kadencyjności na stanowiskach państwowych. W licznych przypadkach państw afrykańskich czy azjatyckich pomoc zachodnia pogłębia

⁵⁵ M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanlon, *Zmieniając historię: polityka zagraniczna Baracka Obamy*, tłum. J. Kędzierska, PISM, Warszawa 2013.

⁵⁶ Por. np. R. Youngs (ed.), *The European Union and Democracy Promotion: A Critical Global Assessment*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2010.

⁵⁷ W. Easterly, *Pomoc zagraniczna dla lajdaków*, „Europa. Magazyn Idei Newsweeka”, grudzień 2010, nr 12 (297).

zależność tych państw od zagranicy, sprzyja korupcji i dyktatorskim metodom rządzenia. Retoryka dotycząca wspierania wartości demokratycznych nie idzie więc w parze z działaniami rządów zachodnich i rozmaitych agencji pomocowych.

3. ZASADY PORZĄDKOWANIA SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO

Anarchia i hierarchia niekoniecznie są najbardziej przydatnymi zasadami teoretycznego porządkowania stosunków międzynarodowych – podobnie jak biegunowość nie jest czytelnym kryterium dystrybucji potęgi w świecie⁵⁸. Mamy do czynienia z paradoksem jednobiegunowości. Jest to bowiem zjawisko absurdałne w znaczeniu fizycznym. Takie metafory jednak, jak „unipolarność”, „bipolarność” czy „multipolarność”⁵⁹, pomagają wyobrazić sobie i obrazowo opisać koncentrację potęgi i polaryzację sił w środowisku międzynarodowym. Podobnie jest z kategorią „poliarchii”, która ułatwia opis rzeczywistości międzynarodowej, ale nie jest przecież uniwersalną konstrukcją teoretyczną, która pozwala na wyjaśnianie wszystkich zjawisk i procesów zachodzących między różnymi uczestnikami życia międzynarodowego⁶⁰.

W stosunkach międzynarodowych spotykamy się z ogromnym zróżnicowaniem strukturalno-funkcjonalnym. Nie są go w stanie odzwierciedlić pojedyncze kategorie, które miałyby uniwersalne znaczenie wyjaśniające. Występuje przede wszystkim hierarchiczne zróżnicowanie uczestników⁶¹, ale jednocześnie mamy do czynienia ze zróżnicowaniem horyzontalnym, które prowadzi do segmentacji sceny międzynarodowej. Hierarchię uzupełnia heterarchia, czyli w pionowym układzie sił występują rozmaite „piętra”, stanowiące sieć elementów o tej samej czy zbliżonej pozycji horyzontalnej, sile i władzy, posiadających wspólny cel. Na różnych zatem stopniach hierarchii międzyna-

⁵⁸ J. Donnelly, *Rethinking Political Structures: From 'Ordering Principles' to 'Vertical Differentiation' – and Beyond*, „International Theory” nr 1, 2009, s. 49–86.

⁵⁹ Por. K.N. Waltz, *Intimations of Multipolarity*, [w:] B. Hansen, B. Heurlin (eds), *The New World Order. Contrasting Theories*, Macmillan, London 2000, s. 1–17.

⁶⁰ Por. W. Mich, J. Nowak (red.), *Wokół teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.

⁶¹ Warto pamiętać, że wielu uczestników pozapaństwowych (organizacje pozarządowe, wspólnoty wyznaniowe i ruchy religijne, biznes czy organizacje terrorystyczne) praktycznie nie liczy się w międzynarodowych rankingach pod względem siły. Jedynie propaganda związana z nagłaśnianiem globalizacji przypisuje im rolę, której faktycznie nie odgrywają. Występują oni bardziej na marginesie czy też na peryferiach właściwej hierarchii międzynarodowej.

wej występują różne układy heterarchiczne (hierarchia wielopoziomowa)⁶². Obejmują one rozmaite formy uczestnictwa we współczesnych procesach międzynarodowych, różne przejawy potęgi i władzy, a także relacje zależności⁶³.

Zasadami, które regulują funkcjonowanie systemu międzynarodowego, są koordynacja i jej pochodne – superordynacja i subordynacja⁶⁴. Jeśli anarchia jest brakiem jakiegoś centralnego ośrodka dyspozycji politycznej, to nie służy w żaden sposób porządkowaniu systemu międzynarodowego, oznacza minimum koordynacji i superordynacji. Z kolei hierarchia odwrotnie, wyraża relacje wzajemnej zależności (od góry do dołu), oparte na różnicach w stanie posiadania czy pełnionych przez państwa rolach. W tym sensie może sprzyjać zrozumieniu superordynacji i subordynacji, które jako zasady zwierzchnictwa i podporządkowania mają istotne znaczenie w określaniu międzynarodowego rankingu, swoistego „porządku dziobania”⁶⁵.

Koordynacja jest warunkiem *sine qua non* przetrwania globalnego układu sił. Polityka w skali globalnej musi być uzgadniana w wielu fundamentalnych obszarach, gdyż bez tego ludzkości grozi katastrofa, jeśli nie całkowita zagłada⁶⁶. Istnieje wiele dowodów udanej koordynacji polityki w skali globalnej – od spraw finansowych i gospodarczych począwszy⁶⁷, poprzez kopenhaską konferencję klimatyczną, działalność grupy G20; po zapobieganie proliferacji broni jądrowej i zwalczanie światowego terroryzmu. W procesach tych najważniejszą rolę odgrywają mocarstwa i państwa średniej rangi, które dysponują nie tylko siłą (w znaczeniu materialnym i motywacyjnym), ale także mają autorytet, odpowiednią reputację, która wyraża się w uznaniu ich pozycji i ról międzynarodowych, na przykład grupa państw nordyckich ze swoim potencjałem mediacyjnym. Zatem nie ma większego znaczenia formalna równość państw. Liczy się przede wszystkim status potęgi, zdolność przewodzenia innym, czy też narzucania im swoich racji, a także gotowość do ponoszenia

⁶² J. Kukułka, *Problemy...*, *op. cit.*, s. 170.

⁶³ Zob. np. D. Stark, *Heterarchy: Distributing Authority and Organizing Diversity*, [w:] J.H.I. Clippinger (ed.), *The Biology of Business: Decoding the Natural Laws in Enterprise*, Jossey-Bass Publishers, San Francisco 1999.

⁶⁴ W literaturze polskiej jako jeden z pierwszych zwrócił na nie uwagę Remigiusz Bierzanek (*Doświadczenie historyczne w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi*, „Studia Nauk Politycznych” 1980, nr 1). W niniejszym opracowaniu autor sięga przede wszystkim do dorobku Kennetha Waltza.

⁶⁵ K.N. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 93 i nast.

⁶⁶ G.W. Kołodko, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.

⁶⁷ R.E.J. Penttila, *The G 8 As a Concert of Powers*, „Adelphi Papers” nr 43, 2003, s. 17–32.

odpowiedzialności za stan systemu międzynarodowego jako całości. Państwa małe i słabe nie odgrywają większej roli w procesach koordynacji, ale trudno byłoby zrozumieć bez nich zależność subordynacji czy superordynacji. Tak jak nie można zrozumieć istoty struktury stanowej czy klasowej społeczeństwa, tak nie można pojąć stratyfikacji międzynarodowej i zachodzących w niej procesów bez uwzględnienia wszystkich „pięter” rankingu czy uczestnictwa. W efekcie można przyjąć, że ład międzynarodowy stanowi złożony kompleks niezależności jednych i zależności innych, co w efekcie składa się na strukturę jego złożonych współzależności. Jednocześnie wszystko wskazuje na to, że ład międzynarodowy, nawet ten o zglobalizowanym charakterze, ma przede wszystkim charakter państwowcentryczny, międzypaństwowy. Stabilność i pokój w relacjach między państwami dają bowiem podstawy ładowi światowemu, w kategoriach praw podmiotowych, sprawiedliwości i pomyślności poszczególnych jednostek ludzkich⁶⁸.

Od czasu pokoju westfalskiego podstawą ładu międzynarodowego jest formalna równość suwerennych państw, ale to nie oznacza ich równości faktycznej. Szczególne prawa czy przywileje mocarstw są pochodną ich zdolności do samowładztwa, autarchii, która nie musi liczyć się z całym środowiskiem międzynarodowym, lecz jedynie z innymi mocarstwami (układem sił). W wyniku takich tendencji ład międzynarodowy mógłby przybrać charakter nieporozumianej „wojny wszystkich ze wszystkimi”. Jest to często nadużywana metafora, przypominająca „stan natury” u Tomasa Hobbesa. W dzisiejszej rzeczywistości międzynarodowej wojna, mimo wszystko, nie jest naturalnym stanem życia ludzkości⁶⁹. Podobnie nie występuje ład międzynarodowy oparty na hegemonicznej potędze jednego mocarstwa (imperium), które zdominowałoby cały świat⁷⁰. Takie wzory mają wyłącznie charakter hipotetyczny. Jeśli nawet Stanom Zjednoczonym obecnie przypisuje się pozycję hegemonu, to

⁶⁸ Zob. szerzej: B. Hansen, B. Heurlin (eds), *The New World...*, *op. cit.*

⁶⁹ Zob. M. Walzer, *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, tłum. M. Szczubińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

⁷⁰ Liczne są przykłady imperiów, począwszy od starożytności, a skończywszy na imperiach kolonialnych, w których stosunki między metropolią a częściami składowymi oparte były na zwierzchności suwerennej i podległości dominialnej. Zawsze jednak obejmowały one jakiś sektor rzeczywistości przestrzennej globu, nigdy zaś cały glob. Nigdy nie udało się zawojować świata w jedno imperium. S.N. Eisenstadt, *Empires*, [w:] D.L. Sills (ed.), *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Macmillan, New York 1968, s. 41; M.W. Doyle, *Empires*, Cornell University Press, Ithaca 1986, s. 12; A.J. Motyl, *Imperial Ends: The Decay, Collapse, and Revival of Empires*, Columbia University Press, New York 2001, s. 4.

nie można wbrew prawdzie twierdzić, że zawojowały one cały system międzynarodowy⁷¹. Związana z tym metafora unipolarności, czyli jednobiegowości, jest wyrazem pewnej ideologizacji, ale i swoistej bezradności poznawczej czy braku inwencji w nazywaniu zjawiska skrajnej i asymetrycznej koncentracji sił.

Współcześnie mamy faktycznie do czynienia z ładem międzynarodowym zorganizowanym wokół jednej potęgi hegemonicznej i większej liczby potęg, które tworzą pluralny układ sił. Jest to zjawisko heterarchii. Stosunki między wielkimi potęgami, mimo że nie są one równe z hiperpotęgą amerykańską, opierają się na koordynacji. Pewien stopień koordynacji występuje również na poziomach regionalnych czy lokalnych między państwami średniej rangi, bądź małymi. Natomiast w układzie pionowym między wielkimi potęgami a resztą występują rozmaite przejawy hierarchicznego ładu, w którym dostrzega się działanie zasady superordynacji. Silniejsi podejmują działania, jakie ze względu na swój status i możliwości mogą podejmować, zaś słabsi zachowują się tak, jak muszą, poddając się tym samym zasadzie subordynacji. O wszystkim decyduje stosunek sił⁷². W sumie można stwierdzić, że istniejące układy sił tworzą zróżnicowaną pod względem strukturalnym i złożoną pod względem funkcjonalnym hybrydową formę ładu międzynarodowego. W praktyce niezwykle trudno jest ją opisać czy uchwycić w wymiarze empirycznym⁷³.

Niezależnie od rozmaitych zakłóceń w funkcjonowaniu ładu międzynarodowego panuje przekonanie, że od kilkudziesięciu lat na świecie trwa era bezprecedensowego pokoju i stabilności systemowej. Największe potęgi utrzymują ze sobą stosunki przyjaznej współpracy, rozprzestrzenia się – mimo oporów – demokracja, pogłębiają się i rozszerzają w skali globu procesy integracji gospodarczej. Ten optymizm może jednak się skończyć, jeśli na świat spojrzy się przez pryzmat schyłku potęgi amerykańskiej. Wprawdzie zwolennicy globalizacji – tak jak idealiści w okresie międzywojennym – dowodzą, że sieć złożonych instytucji międzynarodowych i rosnące współzależności w różnych dziedzinach eliminują wielką wojnę ze stosunków międzynarodowych, nie oznacza to jednak, że światu nie grozi powrót do groźnej rywalizacji, która zniweczy dotychczasowe osiągnięcia.

⁷¹ D.H. Nexon, T. Wright, *What's at Stake in the American Empire Debate*, „American Political Science Review” nr 2, 2007, s. 253–271.

⁷² J. Donnelly, *Rethinking...*, *op. cit.*, s. 61.

⁷³ Ład ten istnieje przede wszystkim w wymiarze koncepcyjnym i wyobraźniowym. Mówi się nawet o ładzie pozorowanym czy też nominalnym, występującym w anarchicznym/poliarchicznym środowisku międzynarodowym. J.M. DiCicco, J.S. Levy, *Power Shifts and Problem Shifts: The Evolution of the Power Transition Research Program*, „Journal of Conflict Resolution” 1999, nr 6, s. 675–704.

BIBLIOGRAFIA

- Akihiko T., *The New Middle Ages. The World System in the 21st Century*, The International House of Japan, Tokyo 2002.
- Baylis J., Smith S. (red.), *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, tłum. M. Filary i in., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Bieleń S., *Rosja we współczesnym świecie*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych” nr 2, 2009.
- Bierzanek R., *Doświadczenie historyczne w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi*, „Studia Nauk Politycznych” nr 1, 1980.
- Brown S., *New Forces in World Politics*, Brookings Institute, Washington, D.C. 1974.
- Brzeziński Z., Scowcroft B., *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, tłum. D. Rossowski, Wydawnictwo Aha! Świat i My, Łódź 2009.
- Bull H., *The Anarchical Society: A Study of Order in World Politics*, Columbia University Press, New York 1977.
- Clegg J., *China's Global Strategy: Towards a Multipolar World*, Pluto Press, London–New York 2009.
- Clippinger J.H.I. (ed.), *The Biology of Business: Decoding the Natural Laws in Enterprise*, Jossey-Bass Publishers, San Francisco 1999.
- Cohen-Tanugi L., *The Shape of the World to Come: Charting the Geopolitics of a New Century*, Columbia University Press, New York 2008.
- Dahl R., *Poliarchy: Participation and Opposition*, Yale University Press, New Haven, CT, 1971.
- DiCicco J.M., Levy J.S., *Power Shifts and Problem Shifts: The Evolution of the Power Transition Research Program*, „Journal of Conflict Resolution” nr 6, 1999.
- Donnelly J., *Rethinking Political Structures: From 'Ordering Principles' to 'Vertical Differentiation' – and Beyond*, „International Theory” nr 1, 2009.
- Doyle M.W., *Empires*, Cornell University Press, Ithaca 1986.
- Doyle M., *Kant, Liberal Legacies, and Foreign Affairs*, „Philosophy and Public Affairs” nr 34, 1983.
- Easterly W., *Pomoc zagraniczna dla łajdaków*, „Europa. Magazyn Idei Newsweeka”, nr 12 (297), grudzień 2010.
- Eberhardt P. (red.), *Studia nad geopolityką XX wieku*, „Prace Geograficzne” nr 242, 2013.

- Ferguson N., *Amerykańska nemezis. Czy kryzys gospodarczy zwiastuje koniec hegemonii*, „Europa. Magazyn Idei Dziennika”, nr 224 z 27–28 września 2008 r.
- Ferguson N., *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, tłum. B. Wilga, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2007.
- Flint C., *Wstęp do geopolityki*, tłum. J. Halbersztat, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Funabashi Y., *Keeping Up with Asia: America and the New Balance of Power*, „Foreign Affairs” nr 5, 2008.
- Gill S., *Power and Resistance in the New World Order*, Palgrave Macmillan, Basingstoke–New York 2008.
- Gilpin R., *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.
- Grevi G., *The Interpolar World: A New Scenario*, „Occasional Paper”, European Union Institute for Security Studies, nr 79, 2009.
- Haass R.N., *The Age of Nonpolarity. What Will Follow U.S. Dominance*, „Foreign Affairs” nr 3, 2008.
- Hansen B., Heurlin B. (eds), *The New World Order. Contrasting Theories*, Macmillan, London 2000.
- Hassner P., *Koniec pewników. Eseje o wojnie, pokoju i przemocy*, tłum. M. Ochab, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2002.
- Ikenberry G.J., *The Rise of China and the Future of the West: Can the Liberal System Survive?*, „Foreign Affairs” nr 1, 2008.
- Indyk M.S., Lieberthal K.G., O’Hanlon M.E., *Zmieniając historię: polityka zagraniczna Baracka Obamy*, tłum. J. Kędzierska, PISM, Warszawa 2013.
- Jean C., *Geopolityka*, tłum. T. Orłowski, J. Pawłowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.
- Kissinger H., *World Order: Reflections on the Character of Nations and the Course of History*, Penguin, London 2014.
- Kołodko G.W., *Świat na wyciągnięcie myśli*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2010.
- Kownacki P., *Trzeci Świat a polityczny aspekt globalizacji gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa 2006.
- Krajewski D., *Unilateralizm USA po zimnej wojnie*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.
- Krauthammer Ch., *The Unipolar Moment*, „Foreign Affairs” vol. 70, nr 1, 1990/1991.
- Kukułka J., *Problemy teorii stosunków międzynarodowych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978.

- Kuźniar R., *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 1, 2000.
- Kuźniar R., *Pozimnowojenne dwudziestolecie: 1989–2010. Stosunki międzynarodowe na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
- Legro J.W., *Rethinking the World. Great Power Strategies and International Order*, Cornell University Press, Ithaca–London 2005.
- Madej M., *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, PISM, Warszawa 2007.
- Mahbubani K., *The New Asian Hemisphere: The Irresistible Shift of Global Power to the East*, Public Affairs Press, New York 2008.
- Marber P., *Globalization and Its Contents*, „World Policy Journal” vol. 21, nr 4, 2004–2005.
- Mearsheimer J.J., *The Tragedy of Great Power Politics*, W.W. Norton, New York 2001.
- Mich W., Nowak J. (red.), *Wokół teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.
- Miklaszewski S., Molendowski E. (red.), *Gospodarka światowa w warunkach globalizacji i regionalizacji rynków*, Difin, Warszawa 2009.
- Miłoszewska D., *Nowy Porządek Świata jako polityczna forma globalizacji*, „Geopolityka. Biuletyn Naukowo-Analityczny Instytutu Geopolityki” 2009, nr 1.
- Moiši D., *Geopolityka emocji. Jak kultury strachu, upokorzenia, nadziei przeobrażają świat*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
- Mosher S.W., *Hegemon: droga Chin do dominacji*, tłum. M. Kowalczyk, Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Warszawa 2007.
- Motyl A.J., *Imperial Ends: The Decay, Collapse, and Revival of Empires*, Columbia University Press, New York 2001.
- Nayar B.R., *The Geopolitics of Globalization. The Consequences for Development*, Oxford University Press, Oxford 2008.
- Nexon D.H., Wright T., *What's at Stake in the American Empire Debate*, „American Political Science Review” nr 2, 2007.
- Nye J.S. Jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, tłum. J. Zaborowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Paul T.V., Wirtz J.J., Fortmann M. (eds), *Balance of Power: Theory and Practice in the Twenty-first Century*, Stanford University Press, Stanford, CA 2004.

- Pei M., *Miraż „azjatyckiego stulecia”*, „Europa. Magazyn Idei Dziennika”, nr 275 z 11–12 lipca 2009 r.
- Penttila R.E.J., *The G 8 As a Concert of Powers*, „Adelphi Papers” nr 43, 2003.
- Poppe A.E., *Whither to, Obama? U.S. Democracy Promotion after the Cold War*, Frankfurt am Main 2010.
- Rosecrance R.N., *The Rise of the Virtual State: Wealth and Poverty in the Coming Century*, Basic Books, New York 2000.
- Sanger D.E., *The Inheritance: The World Obama Confronts and the Challenges to American Power*, Harmony Books, New York 2009.
- Scholte J.A., *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, tłum. K. Ślęczka, Oficyna Wydawnicza Humanitas, Sosnowiec 2006.
- Schwarzenberger G., *Power Politics: A Study of International Society*, Frederick A. Praeger, London–New York 1951.
- Schweller R., *Bandwagoning for Profit*, „International Security” vol. 19, nr 1, 1994.
- Scott D., *‘The Chinese Century’?: The Challenge to Global Order*, Palgrave Macmillan, New York 2008.
- Sills D.L. (ed.), *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Macmillan, New York 1968.
- Symonides J. (red.), *Świat wobec współczesnych wyzwań i zagrożeń*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Toynbee A., *Civilization on Trial*, Oxford University Press, London 1948.
- Walt S.M., *Taming American Power: The Global Response to American Primacy*, W.W. Norton, New York 2005.
- Waltz K.N., *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, tłum. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Walzer M., *Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Rozważania natury moralnej z uwzględnieniem przykładów historycznych*, tłum. M. Szczubiałka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Weinstein M. (ed.), *Globalization. What’s New?*, Columbia University Press, New York 2005.
- Youngs R. (ed.), *The European Union and Democracy Promotion: A Critical Global Assessment*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 2010.
- Zakaria F., *Koniec hegemonii Ameryki*, tłum. S. Kroszczyński, Media Lazar NADIR, Warszawa 2009.
- Zank W. (ed.), *Clash or Cooperation of Civilizations? Overlapping Integration and Identities*, Ashgate, Burlington 2009.
- Zartman I.W. (ed.), *Imbalance of Power: US Hegemony and International Order*, Lynne Rienner, Boulder–London 2009.

SUPERORDYNACJA I SUBORDYNACJA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH – GEOPOLITYKA HEGEMONII I PODPORZĄDKOWANIA

Streszczenie

Punktem wyjścia w analizie są wzajemne relacje między geopolityką i globalizacją, które wydają się najważniejsze w objaśnianiu współczesnej rzeczywistości międzynarodowej. Wielkie potęgi, które są filarami procesów globalizacyjnych, promują swoje wartości, ale jednocześnie nie tracą okazji i woli do wkraczania w nowe domeny wpływów, często kosztem partnerów czy kontrahentów. Ważna zmiana w pojmowaniu światowej geopolityki polega na tym, że środek ciężkości potęgi przesuwają się z Zachodu na Wschód i Południe. Jednocześnie ma miejsce „wielka rekonwergencja” Wschodu i Zachodu, polegająca na próbach stworzenia przeciwwagi wobec USA przez takie potęgi, jak Chiny czy Rosja. Wszystko to oznacza, że pozimnowojenny ład międzynarodowy jest ciągle w trakcie transformacji, a jego cechą charakterystyczną jest policentryzm i interpolarność, a nawet zanik tradycyjnie pojmowanej biegunowości. Ze względu na rozmiary potęgi występuje hierarchiczne i heterarchiczne zróżnicowanie uczestników, natomiast zasadami, które regulują funkcjonowanie systemu międzynarodowego jako całości, są koordynacja i jej pochodne – superordynacja i subordynacja.

SUPERORDINATION AND SUBORDINATION IN INTERNATIONAL RELATIONS – GEOPOLITICS OF HEGEMONY AND SUBJECTION

Summary

The starting point for the analysis is the relationship between geopolitics and globalization, which seem to be crucial in explaining the contemporary international reality. Great superpowers, which are the pillars of globalization processes, promote their values, but at the same time miss no opportunity and do not lose their willpower to enter new domains of influence, often at the expense of their partners or contractors. A major change in understanding world geopolitics lies in the fact that the centre of gravity of power is shifting from the West to the East and South. Simultaneously, a “great reconvergence” of the East and the West is underway, involving efforts to

create a counterweight to the U.S. by such powers as China or Russia. All this means that the post-Cold War international order is still in transition, and it is marked by polycentrism and interpolarity, and even a decline of polarity understood traditionally. With regard to the scale of power, there is a hierarchical and heterarchical diversity of participants, while the principles that govern the functioning of the international system as a whole are coordination and its derivatives – superordination and subordination.

СУПЕРОРДИНАЦИЯ И СУБОРДИНАЦИЯ В МЕЖДУНАРОДНЫХ ОТНОШЕНИЯХ – ГЕОПОЛИТИКА ГЕГЕМОНИИ И ПОДЧИНЕНИЯ

Резюме

Отправной точкой анализа являются взаимоотношения между геополитикой и глобализацией, которые представляются важнейшими при толковании современных международных реалий. Великие державы, которые служат основой для глобализационных процессов, насаждают свои ценности, но при этом не упускают возможности и желания вторгаться в новые домены влияний, зачастую за счёт партнёров либо контрагентов. Значимый сдвиг в восприятии мировой геополитики заключается в том, что центр тяжести перемещается с Запада на Восток и Юг. Наблюдается одновременно „значительная реконвергенция” Востока и Запада, суть которой состоит в попытках создания противостояния в отношении США усилиями таких держав, как Китай или Россия. Это означает, что международный порядок после окончания периода холодной войны постоянно находится в состоянии трансформации, а его характерными особенностями являются полицентризм и межполярность, даже утрата традиционно воспринимаемой полярности. Вследствие поддержания мощи и авторитета держав происходит иерархическое и гетерогенное расхождение сторон, в то время как принципами, регулирующими функционирование международной системы как целого, являются координация и её производные – суперординация и субординация.

OSOBLIWOŚCI METODOLOGICZNE ROSYJSKIEJ GEOPOLITYKI*

Rozpad Związku Radzieckiego był zarówno końcem epoki komunizmu, jak i początkiem epoki neoliberalnej globalizacji. Na Zachodzie – głównie w Stanach Zjednoczonych, które okazały się zwycięzcą w niemal półwiekowych zmaganiach zimnowojennych z radzieckim imperium, przepowiadano rychły globalny tryumf demokracji w wydaniu neoliberalnym. Pojawiły się teorie – jak np. Francisa Fukuyamy – propagujące „koniec historii”, czyli koniec dziejów świata zdominowanego przez konflikty ideologiczne¹. Jednak w tym stanie profetycznej euforii zapomniano o kluczowej kwestii – jak do nowych realiów światowych w warunkach radykalnej zmiany systemowej (szeroko rozumianej „terapii szokowej”) zaadoptują się społeczeństwa państw powstałych po rozpadzie ZSRR. O ile można było sobie wyobrazić taką adaptację w przypadku państw środkowoeuropejskich, które porzuciły „obóz socjalistyczny”, o tyle wielką niewiadomą w tej materii stanowiły kraje postradzieckie, a zwłaszcza Rosja. Federacja Rosyjska została uznana za głównego sukcesora ZSRR. Dokonujące się tam pod koniec lat 80. XX w. dynamiczne przemiany ideowe, polityczne, społeczne i gospodarcze zapoczątkowały powszechną debatę publiczną nad kierunkami i drogami przyszłego rozwoju Rosji. Dyskurs ten stał się jeszcze bardziej aktualny po rozpadzie imperium radzieckiego. Zasadniczym problemem stało się zdefiniowanie postimperialnej tożsamości rosyjskiej – zarówno międzynarodowej (w relacjach z innymi państwami), jak i wewnętrznej (dotyczącej ustosunkowania się do własnej historii i tradycji, oraz wizji przyszłości). Dla wielu środowisk inteligenckich i politycznych w Rosji szok utraty imperium był doświadczeniem

* Artykuł powstał jako wynik badań prowadzonych w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, na podstawie umowy UMO-2013/11/B/HS1/04144.

¹ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii*, przekł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

traumatycznym, powodując dysonanse tożsamościowe oraz poczucie deprywacji (wykluczenia).

Metodą redukcji tego dyskomfortu – osobliwym remedium na traumę postimperialną okazała się geopolityka, która umożliwiła systematyzację nowej (pozimnowojennej) rzeczywistości międzynarodowej i pozycjonowała w niej Rosję jako jeden z kluczowych ośrodków siły (a nierzadko jako główny ośrodek) na obszarze wielkiej europejsko-azjatyckiej masy kontynentalnej – Eurazji. Geopolitykę zaczęto wplatać w rosyjską historiozofię oraz rosyjski mesjanizm, w wyniku czego nastąpił proces ideologizacji geopolityki. Geopolityka w Rosji zaczęła wypełniać próżnię ideologiczną po zbankrutowanej ideologii komunistycznej, wyjaśniając całościowo umysłowi rosyjskiemu otaczający świat i ingerując – jako *nauka totalna* – w każdą sferę życia ludzkiego². Zatem geopolityka, stając się nową matrycą holistyczną, aspirowała do statusu nowej idei powszechnej (*metaidei*), kształtującej zarówno obraz świata, jak i stosunek do tego świata. Wymownie ten stan rzeczy streścił pierwszy minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej, Andriej Kozyriew, który w wywiadzie dla „Rossijskoj gaziety” z 12 stycznia 1992 r. oznajmił:

„Rezygnując z mesjanizmu, torujemy drogę pragmatyzmowi... szybko zdaliśmy sobie sprawę, że ideologię... zastępuje geopolityka”³.

Jednak w Rosji geopolityka nie zastępowała ideologii jako takiej, ponieważ sama stawała się ideologią – co najwyżej zastępującą poprzednią ideologię. Nie była też antytezą wobec mesjanizmu, stała się zuniwersalizowaną metodą poszukiwania i eksploatacji nowych formuł mesjanistycznych – adekwatnych dla epoki postmodernizmu.

Popularność geopolityki w Rosji wynika z powszechnego zjawiska w tym kraju, które można określić mianem terytoriocentryzmu, gdzie w centrum wszelkich rozważań z zakresu kultury strategicznej, dyskursów historiozoficznych (czy też cywilizacyjnych) stawia się terytorium państwa; terytoriocentryzm jest wtedy elementem strategii poszerzania i konsolidacji wielkich przestrzeni jako procesu historycznego. Cechą rosyjskiej geopolityki jest silny determinizm geograficzny i kartograficzny. Zjawisko powszechnego „geopolitykowania” stało się dla niektórych kręgów inteligenckich w pewnym sensie desygnatem „rewanżu imperialnego”, jako odreagowania na dysonanse tożsamościowe (degradację) spowodowane rozpadem imperium radzieckiego.

² Zob. A. Дугин, *Основы геополитики. Геополитическое будущее России*, Москва 2000.

³ Cyt. za: Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, przeł. T. Wyżyński, Warszawa 1998, s. 122.

Te rozważania są istotne z punktu widzenia kwestii naukowości geopolityki – czy geopolityka jest nauką. O ile ten problem nie został przekonująco rozstrzygnięty, o tyle upływ czasu powoduje permanentny przyrost naukowej literatury geopolitycznej oraz wypracowywanie, powiększanie i udoskonalanie instrumentarium badawczego tej dziedziny wiedzy. Geopolityka bez wątplenia jednak jest światopoglądem – pewną wizją świata, jego percepcji, zdeterminowaną geograficznie i kartograficznie, implikującą odniesienia do historii, geografii, politologii, socjologii, filozofii czy psychologii, co nadaje jej charakter interdyscyplinarny. W rozumieniu naukowym jest ona traktowana jako nauka o zmiennych układach sił na niezmiennym przestrzeni (Leszek Moczulski); nauka o państwie jako organizmie geograficznym, badająca państwa i ich politykę jako zjawiska przestrzenne (Rudolf Kjellen – twórca pojęcia „geopolityka”). Geopolityka nazywana jest ponadto „geografią aktywną”, „geografią interakcji”, „geografią równowagi”, „geografią pokoju”, czy – jak w Rosji – „geografią zwycięstwa” (Giennadij Ziuganow). Francuska szkoła geopolityczna interpretuje geopolitykę jako metodę analityczną w stosunkach międzynarodowych: geopolityka jest metodą globalnej analizy geograficznej sytuacji socjopolitycznych konkretnów (Michel Fouchet); geopolityka jest szczególnie metodą, pozwalającą wykrywać, identyfikować i analizować zarówno zjawiska konfliktowe, jak i strategie ofensywne i defensywne, skupiające się na posiadaniu pewnego terytorium (Pascal Lorot)⁴. Istotna jest również definicja Nicholasa Spykmana: geopolityka jest nauką umożliwiającą dokonanie oceny ciężaru politycznego mocarstw na tle ich specyficznej pozycji w świecie; czy najpełniejsza – zdaniem Leszka Moczulskiego – definicja geopolityki autorstwa hiszpańskiego historyka Jaime’a Vincensa Vivesa, ujmująca ją jako narzędzie zbliżenia historii i geografii, pozwalające lepiej zrozumieć widoczną sprzeczność zachodzącą między wolnością ewolucji historycznej a stałymi warunkami niezmienności geograficznej, co sprawia, że geopolityka może i powinna tworzyć syntetyczne ujęcia przyczyn geograficznych i historycznych przestrzennej dynamiki społeczeństw. Na zakończenie refleksji na temat definicji geopolityki warto przytoczyć definicję jednego z rosyjskich reprezentantów geopolityki akademickiej – Władimira Kołosowa. W jego interpretacji geopolityka bada zależności

⁴ Szeroki przegląd definicji geopolityki zaprezentował Leszek Moczulski (*Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2000, s. 70–78). Na temat problemów terminologicznych zob. J. Ciechański, *Teoria geopolityki a realia Europy Wschodniej*, „Sprawy Międzynarodowe”, t. XLIV (1991), nr 2, s. 77–80; A. Czajkowski, *Geopolityka*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. II, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 2003, Wrocław 1998, s. 95–111; R. Kuźniar, *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” t. LIII, nr 1, 2000, s. 5–28.

polityki zewnętrznej i wewnętrznej państw oraz stosunków międzynarodowych od systemu wzajemnych powiązań politycznych, wojskowo-strategicznym, gospodarczym, ekologicznym, uwarunkowanych zarówno położeniem geograficznym kraju i jego regionów, jak i innymi czynnikami fizyczno- i ekonomiczno-geograficznymi; geopolitykę można ujmować jako naukę o wpływie przestrzeni geograficznej na cele oraz interesy polityczne państwa⁵.

Geopolityka w Rosji bynajmniej nie narodziła się po rozpadzie ZSRR. Miała ona swoje bogate tradycje już w końcowym okresie istnienia Rosji carskiej, zwłaszcza w kręgach inteligentnych reprezentujących nowy, kształtujący się wówczas kierunek ideowy – eurazjyzm, a po rewolucji bolszewickiej była propagowana przez związane z tym nurtem rosyjskie, opozycyjne wobec bolszewizmu, środowiska emigracyjne. Najbardziej wpływowym autorem geopolitycznym był geograf i ekonomista, Piotr Sawickij, pracujący w rządzie białych generałów – Antona Denikina i Piotra Wrangla, a później kierujący ruchem eurazjatyckim na emigracji w Berlinie i Pradze⁶. Również w przedwojennym ZSRR geopolityka cieszyła się zainteresowaniem radzieckiego kierownictwa i korzystała z mecenatu samego Józefa Stalina, ale po drugiej wojnie światowej została, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, obłożona anatema – jako światopogląd nazistowski. W okresie powojennym znajdowała jednak swój nieoficjalny wyraz w idei internacjonalizmu komunistycznego czy też w koncepcjach radzieckich strategów – admirała Siergieja Gorszkowa i marszałka Siergieja Sztienienki, zakładających przekształcenie ZSRR w supermocarstwo morskie poprzez budowę silnej floty oceanicznej⁷. Stratedzy ci, nieaspirujący jednak do miana geopolityków, uważali

⁵ В. Колосов, *Российская геополитика: Традиционные концепции и современные вызовы*, „Общественные науки и современность” 1996, nr 3, s. 86.

⁶ Główną publikacją Piotra Sawickiego jest książka *Kontinent Jewrazija (Kontynent Eurazja)*: П. Савицкий, *Континент Евразия*, Москва 1997. Inne ważne publikacje tego autora to m.in.: П. Савицкий, *Россия особый географический мир*, Берлин 1927; *idem*, *В борьбе за евразийство*, Берлин 1931.

Po ustanowieniu Trzeciej Rzeszy Piotr Sawickij, jako przeciwnik nazizmu, przeniósł się do Pragi. W maju 1945 r. po wejściu do stolicy Czechosłowacji wojsk radzieckich został aresztowany przez NKWD za swoją dawną pracę na rzecz rządu białych, przewieziony do Moskwy, osądzony i skazany na dziesięć lat łagrów, gdzie poznał Lwa Gumilowa, syna znanych poetów Nikołaja Gumilowa i Anny Achmatowej. Gumilow został uczniem Sawickiego, a po rozpadzie ZSRR uznano go za głównego teoretyka neoeurazjyzmu; zob. В. Петров, *Геополитика России. Возрождение или гибель?*, Москва 2003, s. 137, 158–166.

⁷ Zob. L. Moczulski, *Geopolityka...*, *op. cit.*, s. 510.

W ZSRR (i po jego upadku) geopolityką zajmowali się także: pułkownik Sztabu Generalnego ZSRR i FR Siergiej Anczukow, pułkownik GRU i Sztabu Generalnego

Eurazję za podstawę geograficzną Związku Radzieckiego, podkreślali konieczność ekspansji ZSRR (instalowania się) w Azji (zwłaszcza w Afganistanie), na Bliskim Wschodzie, w Afryce oraz Ameryce Łacińskiej⁸. Dlatego też po rozpadzie imperium radzieckiego nastąpiła w Rosji swoista eksplozja geopolityki, prezentującej od strony koncepcyjnej i teoretycznej wysoki poziom⁹.

W kontekście geopolitycznym można obserwować w Rosji wybiórczy (tzn. pod założone tezy) obrót najpopularniejszymi i najmodniejszymi współczesnymi zachodnimi koncepcjami oraz dyskursami politologicznymi, cywilizacyjnymi czy historiozoficznymi. Z entuzjastycznym przyjęciem spotkały się wśród rosyjskich środowisk inteligentkich koncepcja konfliktu cywilizacji Samuela Huntingtona i konstruktywistyczna teoria nacjonalizmu Benedicta Andersona, ukazująca w rosyjskim jej odbiorze narody jako wspólnoty wyobrażone, wymyślone lub wynalezione, które to tezy nierzadko są argumentem Rosjan w ich publicystycznych dyskusjach z okolicznymi geograficznie czy pokrewnymi plemiennymi nacjami, kwestionujących historyczność określonych narodów¹⁰. Natomiast krytycznie przyjęto w Rosji koncepcję „końca historii” Francisa Fukuyamy, przewidującą zmierzch z końcem „zimnej wojny” epoki ideologii i tryumf demokracji liberalnej. Tezy amerykańskiego politologa, filozofa i ekonomisty stoją w sprzeczności z punktem widzenia większości rosyjskiej inteligencji, gdyż poprzez apologię zachodniej ścieżki cywilizacyjnej dezawuuują rosyjskie doświadczenie cywilizacyjne, spychając je do „lamusa historii”¹¹. Takiej – w przekonaniu Rosjan – deprivacji Rosji zapobiega paradygmat huntingtonowski, stawiający Rosję w szeregu głównych centrów cywilizacyjnych globu (cywilizacja prawosławna) i wyznaczający jej ważne i odpowiedzialne funkcje jako jednemu ze światowych liderów. Według Samuela Huntingtona po zakończeniu „zimnej wojny” świat wszedł w epokę eskalacji nastrojów fundamentalistycznych („rewanż Boga”) i wynikających stąd sprzeczności między siedmioma–ośmioma głównymi cywilizacjami, wewnątrz skonsolidowanymi wokół tradycyjnych religii. W tej sytuacji Rosja z jednej strony jako centrum cywilizacyjne ponosi odpowiedzialność za utrzymanie pokoju oraz stabilności w „strefie prawosławnej”, zabezpieczając przy tym – w ramach troski o równowagę międzycywilizacyjną – cywilizację prawosławną przed potencjalną

ZSRR Andriej Diewiatow, generał-pułkownik, dyplomata wojskowy Leonid Iwaszow; zob. Ю. Крупнов, *Стать мировой державой*, Москва 2003, s. 295.

⁸ Zob. C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. 79–80.

⁹ Zob. L. Moczulski, *Geopolityka...*, *op. cit.*, s. 52.

¹⁰ Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Janowska, Warszawa 2001; B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

¹¹ Zob. F. Fukuyama, *Koniec historii...*, *op. cit.*

agresją wychodzącą ze strony innych obszarów cywilizacyjnych, a z drugiej – powinna się pogodzić z odejściem części swojej dawnej strefy wpływów (*Pribaltiki*, Azji Środkowej) do innych, właściwych im, cywilizacji.

Zdaniem rosyjskiego socjologa Leonida Jonina schemat huntingtonowski dał wiele satysfakcji badaczom rosyjskim, dostrzegającym w nim cechy własnego narodowego sposobu i stylu myślenia¹². Teoria Huntingtona została pozytywnie przyjęta w Rosji z kilku powodów – m.in. dlatego, że okazała się bliska narodowemu stylowi geopolitycznych i historiozoficznych spekulacji; że Rosja bardziej niż inne kraje odczuwa zagrożenie ze strony islamskiego fundamentalizmu i natarcie na Północ „wojującej” cywilizacji muzułmańskiej; że Huntington uznał ważną rolę Rosji w swoim scenariuszu geopolitycznym¹³. Znaczna część rosyjskiej inteligencji – szczególnie z kręgów nacjonalistycznych – zainspirowana huntingtonowską projekcją, odważnie postawiła znak równości między prawosławiem a słowiańskością i uznała Rosję za centrum cywilizacji słowiańskiej. Koncepcja „zderzenia cywilizacji” w sposób naukowy (w duchu nauk społecznych) sankcjonowała aspiracje i pretensje Rosji do statusu regionalnego lidera, łagodziła syndrom zdegradowanego imperium – będąc „balsamem na jej duszę”, i nie jest istotne, że stanowiła jakby kalkę „doktryny Breżniewa”¹⁴. W tej perspektywie szczególnymi obszarami wpływów rosyjskich są: Ukraina, Białoruś i Kazachstan. Zatem uprawniona wydaje się konkluzja, że teorie Huntingtona czy Andersona stanowią treściwy i inspirujący ideowo podkład współczesnego rosyjskiego myślenia geopolitycznego, zawdzięczającego koherencji z głównymi trendami w politologii anglosaskiej legitymizację ze strony nauki zachodniej.

Umysłowi rosyjskiemu, często i nawykowo postrzegającemu świat w kategoriach wielkich przestrzeni, raczej trudno pogodzić się z obecną dominacją paradygmatu narodu-nacji (tj. politycznej wspólnoty obywatelskiej, ukształtowanej w procesie historycznym) i deprecjacją formuły imperialnej (Rosjanie preferują dyskurs narodu-etnosu – wspólnoty etniczno-językowej; oraz narodu-superetnosu – państwowej wieloetnicznej wspólnoty imperialnej). Dlatego też nawet wśród liberalnych politologów w Rosji popularne są koncepcje takich badaczy, jak Ernest Gellner, Eric Hobsbawm czy Elie Kedourie, zakładające niejako sztuczny (będący efektem modernizacji społeczno-gospodarczej, politycznego konstruowania czy

¹² Л. Ионин, *Социология культуры: Путь в новое тысячелетие. (Учебное пособие для студентов вузов)*, Москва 2000, rozdz. 5: *Геополитика и глобализм*, http://www.gumer.info/bibliotek_Buks/Sociolog/Ionin/_05_1.php [dostęp: 23 listopada 2015].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

sterowania świadomością zbiorową) charakter wspólnot narodowych¹⁵. Jednak obecnie w Federacji Rosyjskiej kategoria narodu-nacji wydaje się przeżywać swój renesans, gdyż jest ona w sferze wyobrażeń dużo mniej amorficzna niż pojęcie wspólnoty imperialnej (cywilizacyjnej czy religijno-kulturowej) i lepiej się nadaje na budulec tożsamości. Toteż we współczesnej Rosji można obserwować tendencję do wtórnej nacjonalizacji (rusyfikacji) rosyjskiego dziedzictwa imperialnego, czego egzemplifikację stanowi choćby koncepcja *russskogo mira*.

Po rozpadzie ZSRR powszechny dyskurs geopolityczny towarzyszył procesowi pluralizacji ideologiczno-politycznej. Każda opcja światopoglądowa miała swój obraz geopolityki, a inklinacje geopolityczne były cechą rosyjskiej debaty publicznej już od czasów późnej *pieriestrojki* – od ogłoszenia polityki *glasnosti* (jawności), kiedy to zerwano z „jedynie słuszną” marksistowską wizją świata. Nie licząc komunistów rytu radzieckiego, tkwiących w ideowo-politycznej dezintegracji, dominującymi – lecz światopoglądowo amorficznymi – orientacjami ideowymi w postpieriestrojkowej Rosji byli „demokraci” (utożsamiani z *szie-stidiesiatnikami*) oraz „patrioci” (*poczwienniki*); z czasem opcje te zaczęły się jeszcze różnicować na liberałów, komunistów (narodowych), centrystów i radykałów¹⁶. Zatem ideowe spectrum Federacji Rosyjskiej składało się ze spadkobierców gorbaczowowskiego „nowego myślenia politycznego”, atlantystów (*zapadnikow*), eurazjatystów (słowianofilów i izolacionistów), państwoców-mocarstwoców (*dierżawnikow*, *gosudarstwiennikow* i *siłowikow*) oraz pragmatyków¹⁷. W tym labiryncie mozaiki światopoglądowej sporym wyzwaniem badawczym jest wyjaśnianie różnic politycznych pomiędzy licznymi szkołami myślenia, obozami politycznymi czy grupami interesów; brakuje przejrzystych kryteriów wyłaniania orientacji ideowo-programowych. Znaczną trudność – z powodu podobnego stosunku do tradycji imperialnej, mocarstwowości i nacjonalizmu – stanowi ponadto znajdowanie dowodów wpływu poszczególnych szkół myślenia na decydentów politycznych. Zatem w zasadzie każdy nurt ideowy w Rosji dążył do posiadania „własnej” geopolityki – od liberałów po komunistów, konserwatystów, tradycjonalistów czy nacjonalistów.

Prądem ideowym, który w Rosji wynosi geopolitykę ponad inne formy percepcji stosunków międzynarodowych, jest euroazjatyzm (neoeurazjatyzm). Stanowi on bardzo pojemny nurt, nie pozwalający się całkowicie utożsamić

¹⁵ Zob. E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, przekł. T. Hołówka, Warszawa 1991; E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm po 1780*, tłum. J. Maciejczyk, M. Starnawski, Warszawa 2010; E. Kedourie, *Nationalism*, Blackwell, London 1993.

¹⁶ Zob. С. Константинов, А. Ушаков, *История после истории. Образы России на постсоветском пространстве*, Москва 2001, s. 17–23.

¹⁷ Zob. S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2006, s. 61.

z jakąkolwiek klasyczną ideologią, i występujący w wielu odmianach – demokratycznej lub liberalnej/umiarkowanej (Siergiej Stankiewicz, Władimir Łukin i inni), słowianofilskiej (Elgiz Pozdniakow, Natalia Narocznickaja), konserwatywnej (Aleksandr Dugin, Walerij Pietrow) czy też (neo)komunistycznej (Giennadij Ziuganow)¹⁸. Pierwszymi najbardziej znaczącymi i sztandarowymi publikacjami w postradzieckiej Rosji, szeroko traktującymi o geopolityce były opublikowane w 1997 r. manifest Giennadija Ziuganowa *Geografija pobiedy* (*Geografia zwycięstwa*) i – zwłaszcza – *Osnowy gieopolitiki* (*Podstawy geopolityki*) Aleksandra Dugina¹⁹. Ostatni z tych autorów jest reprezentantem i liderem konserwatywnego odłamu eurazjatyizmu, szeroko nawiązującym do klasyków tego kierunku, jak wspomniany Piotr Sawickij, czy ich kontynuatorów – jak Lew Gumilow. Aleksandr Dugin uchodzi za najbardziej wpływowego i wyrazistego rosyjskiego geopolityka, który wiele publikuje, ale wartość merytoryczna jego publicystyki bywa kwestionowana zarówno w Rosji, jak i poza jej granicami. Powszechnie zwraca się uwagę głównie na aspekt ideowy eurazjatyizmu (Rosja jako odrębna, szczególna cywilizacja), zapominając jednak o bardziej pragmatycznej podstawie (punkcie wyjścia) tej ideologii, a mianowicie – koncepcji równomiernej alokacji zasobów na ogromnych przestrzeniach Rosji, pozyskiwania ich z azjatyckiej części kraju jako warunku jego mocarstwowości (teorie Piotra Sawickiego)²⁰. Na uwagę zasługują też wyrażone chronologicznie nieco wcześniej wizje geopolityczne Władimira Żyrinowskiego, będące jakby kalką niemieckich klasycznych przedwojennych koncepcji geopolitycznych, przewidujące podział świata – w szczególności Południa – na kilka stref wpływów kontrolowanych przez najsilniejsze państwa, w ramach którego Rosja uzyskalaby dostęp do Oceanu Indyjskiego²¹. Geopolityka w wydaniu przewodniczącego Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji implikuje treści rasistowskie i nie stanowi zbyt poważnego wyzwania intelektualnego.

¹⁸ *Ibidem*, s. 71–78; Л. Ионин, *Социология...*, *op. cit.*

¹⁹ Zob. Г. Зюганов, *География победы: Основы российской геополитики*, Москва 1997 (pozycja do pobrania na <http://www.bookz.ru/authors/gennadii-zuganov.html> [dostęp: 23 listopada 2015]). W przypadku książki Aleksandra Dugina korzystałem z jej rozszerzonego wydania z 2000 r., suplementowanego inną książkową publikacją tego autora – *Мысли' prostranstwom* (*Myślenie przestrzeni*); А. Дугин, *Основы геополитики*.

²⁰ Problem ten podjął Piotr Sawickij; П. Савицкий, *Месторазвитие русской промышленности*, Берлин 1932.

²¹ В. Жириновский, *О судьбах России* (ч. 1: *Уроки истории*; ч. 2: *Последний бросок на юг*; ч. 3: *С моей точки зрения*), Москва 1993.

Dobłą egzemplifikacją szczególnej pozycji geopolityki w Rosji są poglądy Aleksandra Dugina – uznawanego za najbardziej wpływowego geopolityka rosyjskiego. Część z tych poglądów warto streścić. Aleksandr Geljewicz Dugin (ur. w 1962 r.) jest intelektualistą zajmującym się filozofią, metafizyką, okultyzmem, ezoteryką, religioznawstwem, historią, literaturoznawstwem i – oczywiście – geopolityką; ponadto w stosownych kręgach bywa uważany za wybitnego przedstawiciela tradycjonalizmu integralnego (antyliberalnego kontrewolucyjnego nurtu filozoficznego)²². Biografia Aleksandra Dugina jest również niestandardowa; źródeł duginowskich ideowych inspiracji, przynajmniej w odniesieniu do geopolityki, należy szukać w jego kontaktach – w początku lat 80. XX w. – z nawiązującą do faszyzmu zachodnioeuropejską Nową Prawicą. Inspiracją dla przyszłego rosyjskiego geopolityka byli wówczas belgijski narodowy bolszewik Jean-François Thiriart – mający wizję euroradzieckiego imperium od Dublina do Władywostoku, oraz austriacki generał i geopolityk Heinrich Jordis von Lohausen – rozmyślający o władzy politycznej w kategoriach kontynentalnych (dominacji kontynentalnej) i długookresowych. Relacje te wymagały koncesji ze strony KGB. Później, w okresie *pieriestrojki*, Dugin działał w kierownictwie Narodowo-Patriotycznego Frontu *Pamięć*, a następnie w Partii Narodowo-Bolszewickiej Eduarda Limonowa. Wiosną 2001 r. założył ruch społeczno-polityczny „Eurazja”. Znalazł się również w najbliższym kręgu doradców Giennadija Sielezniowa – w latach 1996–2003 przewodniczącego Dumy Państwowej z ramienia Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej. Dugin utrzymuje bliskie kontakty z oficerami Sztabu Generalnego. Jest członkiem prestiżowego nieformalnego *think-tanku* – „Klubu Izberskiego”, będącego ideową przeciwwagą dla „Klubu Wałdajskiego” – zrzeszającego prozachodnio zorientowanych znawców Rosji. Kieruje kilkoma ośrodkami analitycznymi, związanymi z ruchem eurazjatyckim, pełni funkcję dyrektora wydawnictwa „Arktogeja”. Od 2008 r. jest nieoficjalnym ideologiem rządzącej partii (partii władzy) „Jedna Rosja”.

Świat według Aleksandra Dugina jest czarno-biały, jednak po manichejsku – bardziej czarny niż biały. Dualistyczna koncepcja rosyjskiego geopolityka zakłada istnienie na świecie dwóch ścierających się wielkich jakby archetypowych sił – cywilizacji oceanicznych (*Sea Power*) oraz cywilizacji Wielkiego

²² Dobrą charakterystykę obszaru badań i postaci Aleksandra Dugina dali Iwona Maszaka i Ryszard Paradowski; I. Maszaka, *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wrocław 2001, s. 175; R. Paradowski, *Eurazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*, Toruń 2001, s. 227–229.

Lądu (Eurazji), które podlegają wartościowaniu moralnemu i etycznemu²³. Dugin konstruuje geopolityczny model (obraz) świata, w którym Rosja odgrywa przewodnią, prometejską rolę. Jej misją jest mobilizacja innych znaczących ośrodków siły politycznej Wielkiego Lądu do utworzenia Imperium Kontynentalnego, które przeciwstawiłoby się groźnej ekspansji atlantyzmu w strefie eurazjatyckiej, odparłoby ją, a następnie osiągnęłoby status superimperium. Miałoby być ono zorganizowane hierarchicznie – składać się z subimperiiów, czyli głównych dotychczas mocarstw regionalnych Wielkiego Lądu, czyli Rosji, Chin, Indii, Iranu. Docelowo do (super)imperium miałyby dołączyć zdominowana przez Niemcy i Francję (z akcentem na Niemcy), wolna od wpływów amerykańskich, Europa – geograficznie należąca do Eurazji. Niższe w wertykalnej hierarchii od subimperiiów dawne mniejsze państwa i narody cieszyłyby się szeroką, ale niekolidującą strukturalnie z konstrukcją imperium autonomią. Na poziomie subimperiiów dopuszczalne byłoby istnienie odrębnych systemów prawnych, uwzględniające przyjęte na danym obszarze systemy wartości. Centralny ośrodek Nowego Imperium Eurazjatyckiego będącego „Konfederacją Wielkich Przestrzeni” – złożoną ze wspomnianych „imperiiów wtórnych” – miałyby stanowić Rosja, a jego stolicą miałby być Nowosybirsk (centrum geograficzne Eurazji). Rosja występuje w dziejach jako „geograficzna oś historii” i „serce świata”. Imperium oraz geografia są losem, przeznaczeniem Rosji, bez tych zasadniczych dla siebie wartości i drogowskazów Rosja traci swoją wyjątkową tożsamość (zginie jako zjawisko cywilizacyjne), nie może bez nich istnieć, świat zatem powinien zrozumieć to szczególne rosyjskie powołanie. Rosja pragnie ów świat ocalić od wielkiego niebezpieczeństwa, jakim jest mondializm – tj. globalizm zakładający ustanowienie planetarnego państwa z jawnym lub tajnym rządem światowym, forsowany w coraz bardziej agresywny sposób przez establishment atlantycki (głównie anglosaski).

Dugin odrzuca wszelkie panideologie – panslawizm, pangermanizm, a zwłaszcza panturkizm; panizmy przeszkadzają jego wizjom nowego imperium kontynentalnego. Dugin ma pomysł na sanację mentalną i moralną Rosjan, pragnie przeprowadzić ten proces, opierając się na podstawowym wyznaczniku rosyjskiej tożsamości – prawosławiu. Nowe wspaniałe Imperium Eurazjatyckie ma stanowić w płaszczyźnie ideologicznej wyjątkową syntezę Trzeciego Rzymu, Trzeciej Międzynarodówki oraz Trzeciej Rzeszy – połączenie w dialektycznej triadzie idei prawosławnej, komunizmu i faszyzmu,

²³ Dalszy skrótowy przegląd koncepcji Aleksandra Dugina jest kompilacją myśli tego autora zawartych w jego książkach: *Основы геополитики; Проект «Евразия»*, Moskwa 2004; *Тамплеры пролетариата. (Национал-Большевизм и инициация)*, Moskwa 1997; *Философия войны*, Moskwa 2004.

przyjmujące w sferze strukturalno-organizacyjnej formułę leninowskiego „centralizmu demokratycznego”. Rosyjski geopolityk prognozuje złamanie amerykańskiej dominacji globalnej, wyparcie szkodliwego atlantyckiego systemu wartości (kultu techniki i ekonomii, indywidualizmu, demokracji liberalnej i plutokracji) z przestrzeni Eurazji i zastąpienie go przez szlachetne, pozytywne wartości eurazjatyckie (tradycje społeczne, zasady etyczne, konserwatyzm, kolektywizm, hierarchiczność i ideokrację); „Nowa Kartagina” – jak nazywa Dugin świat atlantycki – „cywilizacja handlarzy” zostanie zniszczona i ustąpi przed eurazjatycką „cywilizacją bohaterów”. Władzę w Nowym Imperium będą sprawować „templariusze proletariatu”. Koncepcje Aleksandra Dugina są fantastyczne, a dla wielu obserwatorów nawet fantasmagoryczne. Nawet sam Dugin nazywa je „Wielkim Marzeniem”, a ponadto w samej Rosji i poza nią nie ma środków na realizację tego superprojektu. Sakralizacja geografii („święta geografia”) przekształca się u tego autora w geozofię, która przybiera formę niemal samodzielnej dyscypliny. Dugin zakłada, że Rosja cały czas jest globalnym graczem, mając interes „we wszystkim i do wszystkich”.

Taki też pogląd wydaje się dominować wśród rosyjskiej klasy politycznej, której przedstawiciele – jakkolwiek nie wszyscy idący w swoich geopolitycznych wizjach tak daleko jak Dugin – optują za alternatywnym (tzn. policentrycznym) w stosunku do amerykańskiego modelem globalizacji, otwierającym przed Rosją znacznie szersze pole manewru niż zdominowany przez Stany Zjednoczone świat monocentryczny. Dla Dugina geopolityka jest nauką, ale również ideologią pozostającą na usługach elit politycznych i wyrażającą ich oczekiwania wobec środowiska międzynarodowego. Geopolityka stanowi domenę elit politycznych i swoisty podręcznik rządzenia, dający wiedzę niezbędną do podejmowania decyzji politycznych. W tym miejscu warto wspomnieć, że na wyobraźnię geopolityczną rosyjskich intelektualistów i rosyjskich elit władzy bardzo mocno wpłynęła książka amerykańskiego geopolityka polskiego pochodzenia Zbigniewa Brzezińskiego pt. *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*. Amerykański sowietolog i geostrateg, w przeszłości doradca kilku prezydentów Stanów Zjednoczonych, słynący z tego, że wraz z Henry Kissingerem przywracał za oceanem dobre imię geopolityce jako nauce, wydał swoją książkę w 1997 r., a więc w kulminacyjnym okresie słabości postradzieckiej Rosji (rok 1997 był pierwszym rokiem przewyżnienia przez Rosję odziedziczonego po ZSRR wielkiego kryzysu strukturalnego, kiedy to kraj ten po raz pierwszy od 1991 r. zaczął notować wzrost wskaźników ekonomicznych). Publikacja Brzezińskiego stanowiła credo amerykańskiej polityki wobec Eurazji, w której nie było miejsca na imperialną, ale też silną Rosję; książka była apologią amerykańskiego pozimnowojennego triumfali-

zmu i amerykańskiego hegemonizmu globalnego, pozycjonowała Waszyngton jako głównego rozgrywającego na „eurazjatyckiej szachownicy”. Tak pojętej supremacji Stanów Zjednoczonych w świecie zdecydowanie sprzeciwiała się rosyjska klasa polityczna i rosyjscy geopolitycy. Dugin, który bardzo ceni sobie Brzezińskiego, uważając siebie za jego rosyjskiego odpowiednika, wyrażał wdzięczność amerykańskiemu geopolitykowi za szczerą intencję, mobilizującą Rosję do kontrofensywy geopolitycznej.

Dla geopolityki rosyjskiej bardzo charakterystyczne wydaje się ciążenie nad nią mesjanistycznej metafizyki, co można zaobserwować również u innych niż Dugin autorów podejmujących kwestie geopolityczne (Natalia Narocznikaja i Walerij Pietrow). Obok nich działają jednak w Rosji jeszcze autorzy, jak Kamałudin Gadżijew, Nikołaj Nartow, Jurij Tichonrawow, Konstantin Sorokin, Władimir Kołosow, Nikołaj Mironienko, Igor Kiefieli, Władimir Bakunin, Borys Isajew, Irina Wasilenko (z pewnością mniej efektowni), interpretujący geopolitykę w tradycyjnym kanonie nauki akademickiej²⁴. Jednak także i oni – być może z patriotycznego przyzwyczajenia – nie są zupełnie wolni od geopolitycznego rosjocentryzmu. Rosja przecież, w interpretacji jednego z ojców geopolityki, Halforda Johna Mackindera, jest obszarem osiowym – „geograficzną osią historii”, w związku z czym traci tu swoje obiektywne i rzeczywiste znaczenie fakt, że Mackinder, lokalizując *Heartland (Pivot Area, Pivot State)*, bardziej miał na myśli kryteria geograficzno-przestrzenne niż państwowo-narodowe.

Niekiedy można spotkać się z tezą, że rosyjska geopolityka opiera się przede wszystkim na klasycznym paradygmacie opracowanym przez jednego z twórców geopolityki – niemieckiego wojskowego i geografa, Karla Haushofera, mianowicie na kultywowaniu koncepcji mocarstwa kontynentalnego, co sprawia, że jest przestarzała i niedostosowana do wyzwań współczesności. Jednak zasadniczym punktem oparcia dla rosyjskiego myślenia geopolitycznego są teorie największego spośród klasyków geopolityki, wybitnego brytyjskiego geografa, Halforda Johna Mackindera, który zasłynął nowatorską

²⁴ Wśród wielu rosyjskich opracowań z zakresu geopolityki godne uwagi są następujące pozycje: К. Гаджиев, *Введение в геополитику*, Москва 2000; Н. Нартов, *Геополитика. Учебник*, Москва 1999; Ю. Тихонравов, *Геополитика. Учебное пособие*, Москва 2000; К. Сорокин, *Геополитика современности и геостратегия России*, Москва 1996; В. Колосов, Н. Мироненко, *Геополитика и политическая география*, Москва 2001; И. Кефели, *Судьба России в глобальной геополитике*, Санкт-Петербург 2004; В. Якунин, *Формирование геостратегий России*, Москва 2005; Б. Исаев, *Геополитика. Учебное пособие*, Санкт-Петербург 2006; И. Василенко, *Геополитика современного мира. Учебное пособие*, Москва 2010.

interpretacją mapy świata, wyznaczając na niej trzy strefy: obszar centralny (*Heartland*), obszar wewnętrznego półkuli północnej – okalający *Heartland* (obszar półwyspów, nazwany później przez Nicholasa Spykmana *Rimlandem*), oraz obszar zewnętrznego półkuli północnej (wyspów). *Heartland* był zlokalizowany na obszarze Imperium Rosyjskiego i zdaniem Mackindera był najbardziej strategicznym obszarem świata, gdyż opanowanie tego terenu przez któreś z mocarstw *Rimlandu* (Niemcy) praktycznie dawało temu mocarstwu władzę nad światem; z kolei mocarstwo *Heartlandu* (Rosja) było zbyt słabe, aby podbić *Rimland*. Natomiast wnioski, jakie wyciągał brytyjski geopolityk z tych zależności, nie były już atrakcyjne dla Rosjan, ponieważ uważał on za konieczne rozdzielenie Niemiec i Rosji pasem środkowoeuropejskim, złożonym z niepodległych, sprzymierzonych ze sobą państw, co traci już koncepcją Międzymorza. Współczesna rosyjska interpretacja teorii Mackindera przewiduje dążenie anglosaskich mocarstw morskich (*Sea Power*) do politycznego i ekonomicznego podporządkowania sobie (choć być może nie podboju) *Heartlandu*, a więc Rosji, dlatego też Rosjanie odczuwają konieczność przeciwdziałania temu zagrożeniu.

W rosyjskiej geopolityce dominuje kilka paradygmatów: neoklasyczny – nawiązujący do klasyków geopolityki (głównie Halforda J. Mackindera); neo-realistyczny (*Real Geopolitik*) – odwołujący się do przedstawicieli niemieckiej szkoły geopolitycznej (Karl Haushofer, Carl Schmitt) i wyrażający się współcześnie w kultuwowaniu podziału świata na strefy wpływów, co jest widoczne m.in. w pracach Dugina czy Żyrinowskiego; geocywilizacyjny – akcentujący aspekty dyskursu cywilizacyjnego, co służy prezentowaniu Rosji jako odrębnej, wyjątkowej cywilizacji i co czynił Dugin, ale też jego opozycjonista Wadim Cymburskij; binarny – będący jakby syntezą podejścia geocywilizacyjnego i klasycznego, wyznaczający jako główny imperatyw geopolityki walkę dwóch modelowych formacji geopolitycznych o dominację globalną: cywilizacji Morza i Kontynentu (Dugin); geokulturowy – uznający obszar kultury rosyjskiej (języka rosyjskiego) za rosyjską geopolityczną strefę wpływów, co można po części przypisać Cymburskiemu. Interesującym zjawiskiem w świecie geopolityki koncepcyjnej (teoretycznej) jest osobliwa polemika między rosyjską szkołą eurazjatycką a francuską szkołą geopolityczną. Przedstawiciele pierwszej ze szkół określają tę drugą – nazywaną w świecie „geopolityką realiów” (z uwagi na dążenie do praktycznego zastosowania geopolityki w rozwiązywaniu konfliktów lokalnych) – mianem „geopolityki małych przestrzeni” lub nawet (jak Dugin) odmawiają jej rangi geopolityki. Z kolei reprezentanci francuskiej szkoły geopolitycznej odpowiadają im, że rosyjska „geopolityka wielkich przestrzeni” nie jest niczym więcej jak „geopolityką marzeń”. W tym kontekście,

przyglądając się eurazjatyckim projektom geopolitycznym, niekiedy można odnieść wrażenie, że rosyjska geopolityka implikuje cechy obsesyjno-utopijne, będąc w istocie techniką ekstrapolacyjną – służącą nadinterpretacji otaczającej rzeczywistości. Uznaje jednak dynamiczny charakter świata, co sprawia, że jest mniej dogmatyczna i teleologiczna w swoich założeniach niż w przeszłości radziecki marksizm.

Wadim Cymburskij – rosyjski filolog i filozof (zm. 2009 r.) jest autorem koncepcji geopolitycznego izolacjonizmu i autarkizmu w odniesieniu do swego kraju. Znalazło to odzwierciedlenie w teorii „Rosji-Wyspy”, która kwestionowała zarówno politykę prozachodnią, jak i ekspansjonistyczną, będąc w istocie dyskursem izolacjonistycznym²⁵. Cymburskij wychodził z założenia, że Rosja ma inny kod geopolityczny niż Europa Zachodnia czy Europa Środkowa (która nie jest Zachodem), zatem nie może się ona zintegrować z Europą, stanowiąc odrębną „platformę etnocywilizacyjną”. Odrzucał również geopolitykę eurazjatystów, błędnie – jego zdaniem – zakładającą możliwość i zdolność opanowania *Rimlandu* przez Rosję. Według tego autora Rosja jest obszarem za „Wielkim Limitrofem” (wielkim pograniczem), otaczającym od Bałtyku po Pacyfik rosyjskie centrum geograficzne. Wadim Cymburskij identyfikuje „Wielki Limitrof” z „terytoriami strumieniowymi” (stąd metafora „Rosji-Wyspy”), przez które napływają do Rosji idee modernizacyjne. Jednak te tereny mogą stać się obszarem przenikania agresji czy też ekspansji z zewnątrz, dlatego też w interesie rosyjskiego ośrodka siły jest utrzymywanie swoich wpływów na tych terytoriach, w szczególności na osi Kaliningrad–Krym. Ten aspekt koncepcji Cymburskiego można zinterpretować jako prewencyjną kontrolę Rosji nad graniczącymi z nią państwami, co w pewnym sensie przywodzi na myśl dziewiętnastowieczną doktrynę „imperializmu obronnego” czy „doktrynę Stalina” (w wariancie defensywnym), zakładającą konieczność graniczenia Rosji/ZSRR z przyjaznymi krajami. Autor ten jednak zdecydowanie sprzeciwiał się ideologizacji geopolityki, forsowanej głównie przez eurazjatystów. Koncepcja „geopolityki wewnętrznej” Wadima Cymburskiego, chociaż obecna w rosyjskich podręcznikach do geopolityki, nie znajduje uznania oraz potwierdzenia w rosyjskiej praktyce politycznej, gdyż władze Rosji postrzegają swój kraj jako gracza światowego.

Na uwagę zasługuje także coraz bardziej popularny paradygmat post-strukturalny (postmodernistyczny) i wchodząca w jego zakres tzw. geopoli-

²⁵ В. Цымбурский, *Остров Россия (Перспективы российской геополитики)*, „Полис” 1994, nr 5, s. 6–23; *idem, Россия – Земля за Великим Лимитрофом: Цивилизация и ее геополитика*, Эдиториал УРСС, Москва 2000.

tyka krytyczna. Mimo szczególnego uwielbienia ze strony licznych rosyjskich kręgów inteligentkich dla geopolityki pojawił się w Rosji nurt krytycznych obserwatorów zjawisk, zachowań i reakcji wywoływanych przez geopolitykę. Socjologiczną krytykę i wyjaśnienie kwestii ideologizacji geopolityki reprezentują tacy badacze, jak Nikołaj Kosołapow, Andriej Zorin, Hasan Husejnow czy Dmitrij Zamiatin, posługujący się pojęciem „ideologia geopolityzmu” dla opisu tego zjawiska²⁶. Zauważają oni, że pojęcia geopolityczne (przedmiot) uzyskują władzę nad ludźmi (podmiotem). Takie ujęcie problemu stwarza dalsze pola badawcze, pozwalające na interpretację prezentowanych procesów, stanów i zjawisk w kategoriach proksemicznych – umożliwiających obserwację (badanie) emocjonalnych związków człowieka z przestrzenią, w której funkcjonuje, oraz wpływu przestrzeni (tu: *prostranstwa*) na relacje międzyludzkie w jej obrębie. W przypadku Rosjan występuje silna identyfikacja emocjonalna z organicystycznie pojmowanym przez nich terytorium państwowym – zarówno obecnym, jak i przeszłym. Poczucie to jest wzmacniane przez odgrywające wciąż bardzo istotną rolę w Rosji polityczne funkcje nauczania geografii.

Najbardziej trwałą cechą (archetypem) rosyjskiej percepcji środowiska międzynarodowego, a zwłaszcza przestrzeni postradzieckiej, wydają się tzw. kody geopolityczne, rozumiane jako autopercepcja geopolityczna i sposoby określania przez Moskwę swoich opcji geopolitycznych. Wyjaśnienia teoretycznego aspektu kwestii rosyjskich kodów geopolitycznych podjął się Dmitrij Zamiatin. Przeanalizował on, w jaki sposób współcześni Rosjanie postrzegają samych siebie i świat zewnętrzny oraz, jaka jest mapa świata w wyobrażeniach rosyjskich elit władzy i społeczeństwa. Wychodząc z założenia, że tożsamość każdego kraju implikuje obrazy, wyobrażenia i postrzeganie otoczenia zewnętrznego, innych krajów i społeczeństw, na podstawie których kształtuje się przeciwieństwo „my” i „oni”, autor ten uczynił kluczem swoich rozważań pojęcie „obrazów geopolitycznych”. Zamiatin rozumiał ten termin jako ukierunkowane i wyraźnie ustrukturyzowane wyobrażenia o przestrzeni geograficznej, zawierające najbardziej wyraziste i zachowane (utrwalone) w pamięci zbiorowej symbole, znaki, obrazy oraz charakterystyczne cechy określonych terytoriów, krajów czy też regionów, znakujące je z politycznego

²⁶ W Polsce kwestię zjawiska geopolityzmu, nawiązując do wskazanych rosyjskich autorów, podjął Włodzimierz Marciniak; W. Marciniak, *Mapa i pamięć o imperium. Kartograficzne symbole nostalgii postsowieckiej*, [w:] *Inne wymiary polityki*, red. W. Marciniak, Warszawa 2013, s. 139–164; *Przestrzeń czy pustka? Pojęcie „prostranstwo” w rosyjskich debatach politycznych lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*, red. A. Nowak, Warszawa 2010, s. 583–602.

punktu widzenia²⁷. „Obrazy geopolityczne” stanowią osobliwy „metaobraz”, będący podstawą działania politycznego. Rosyjski autor uznał, że główną rolę odgrywają tzw. kluczowe obrazy geopolityczne, które w największym stopniu strukturyzują wyobraźnię przestrzenno-polityczną. Obrazy te, stanowiąc podstawową dla danego społeczeństwa formę opisu i uporządkowania przestrzeni, są przenoszone na realną mapę polityczną świata i stają się podstawą pojawienia się specyficznych koncepcji geopolitycznych. Zatem zagadnienia te implikują również obszar proksemiki, badającej związki emocjonalne człowieka z przestrzenią geograficzną, w której funkcjonuje; emocjonalne – czyli wykazujące tendencje do interpretacji hiperbolizujących (np. mitologizacji rzeczywistości historycznej, patosu historiograficznego i historiozoficznego).

Na zakończenie rozważań dotyczących cech szczególnych i uwarunkowań rosyjskiej geopolityki warto wprowadzić istotne rozróżnienie pomiędzy geopolityką koncepcyjną (teoretyczną) i geopolityką operacyjną (praktyczną). Na poziomie praktyki, czyli próby realizowania założeń geopolitycznych, trudno jest mówić o jakiejś jednej ogólnej uniwersalnej geopolityce, a raczej należy stwierdzić istnienie geopolityki konkretnych państw-ośrodków siły. Zatem występuje np. geopolityka rosyjska, amerykańska, niemiecka, francuska czy chińska. Praktycznie każde państwo ma jakąś swoją geopolitykę – mniej lub bardziej dostosowaną do swoich możliwości. Obecnie na świecie można zauważyć kryzys globalnego przywództwa Stanów Zjednoczonych, które po rozpadzie ZSRR nie tylko utrzymały status supermocarstwa, ale i stały się światowym hegemonem. Erozja dominacji amerykańskiej jest wynikiem kilku sprzężonych ze sobą czynników i okoliczności, z których najważniejszy wydaje się narastający w różnych regionach świata sprzeciw wobec modelu globalizacji narzucanego przez Waszyngton, powodowany również wzrostem siły i znaczenia sceptycznych wobec polityki Stanów Zjednoczonych mocarstw regionalnych (państwa grupy BRICS), opowiadających się za policentrycznym systemem międzynarodowym. Można więc stwierdzić, że we współczesnym świecie dawną zimnowojenną konfrontację ideologiczną zastępuje geopolityczna rywalizacja o strefy wpływów, w co zaangażowane są – obiektywnie rzecz ujmując – wszystkie mocarstwa. Dlatego też dostrzegalny jest wzrost znaczenia i doniosłości geopolityki na jej wszystkich poziomach – teoretycznym, praktycznym oraz jako szczególnej i wielowymiarowej (wieloaspektowej) metody analizy sytuacji międzynarodowej.

²⁷ Д. Замятин, *Власть пространства и пространство власти: Географические образы в политике и международных отношениях*, Москва 2004; *idem*, *Метагеография: Пространство образов и образы пространства*, Москва 2004.

BIBLIOGRAFIA

- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone: Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1997.
- Bieleń S., *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006.
- Brzeziński Z., *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, przeł. T. Wyżyński, Wydawnictwo Bertelsmann Media, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 1998.
- Василенко И., *Геополитика современного мира. Учебное пособие*, Юрайт, Москва 2010.
- Ciechański J., *Teoria geopolityki a realia Europy Wschodniej*, „Sprawy Międzynarodowe”, t. XLIV (1991), nr 2.
- Czajkowski A., *Geopolityka*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. II, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 2003, Wrocław 1998.
- Гаджиев К., *Введение в геополитику*, Логос, Москва 2000.
- Дугин А., *Основы геополитики. Геополитическое будущее России*, Арктогея, Москва 2000.
- Дугин А., *Проект «Евразия»*, Яуза, Москва 2004.
- Дугин А., *Тамплеры пролетариата. (Национал-Большевизм и инициация)*, Арктогея, Москва 1997.
- Дугин А., *Философия войны*, Яуза, Москва 2004.
- Жириновский В., *О судьбах России* (ч. 1: *Уроки истории*; ч. 2: *Последний бросок на юг*; ч. 3: *С моей точки зрения*), Москва 1993.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, przekł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przekł. T. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- Hobsbawm E., *Narody i nacjonalizm po 1780*, tłum. J. Maciejczyk, M. Staronawski, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2001.
- Замятин Д., *Власть пространства и пространство власти: Географические образы в политике и международных отношениях*, РОССПЭН, Москва 2004.
- Замятин Д., *Метагеография: Пространство образов и образы пространства*, Аграф, Москва 2004.
- Зюганов Г., *География победы: Основы российской геополитики*, Партийная печать КППФ, Москва 1997.

- Ионин Л., *Социология культуры: Путь в новое тысячелетие. (Учебное пособие для студентов вузов)*, Москва 2000, rozdz. 5: *Геополитика и глобализм*, http://www.gumer.info/bibliotek_Buks/Sociolog/Ionin/_05_1.php [dostęp: 23 listopada 2015].
- Исаев Б., *Геополитика: Учебное пособие*, Питер, Санкт-Петербург 2006.
- Jean C., *Geopolityka*, przeł. T. Orłowski i J. Pawłowska, Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003.
- Kedourie E., *Nationalism*, Blackwell, London 1993.
- Кефели И., *Судьба России в глобальной геополитике*, Северная звезда, Санкт-Петербург 2004.
- Колосов В., *Российская геополитика: Традиционные концепции и современные вызовы*, „Общественные науки и современность” 1996, nr 3.
- Колосов В., Мироненко Н., *Геополитика и политическая география*, Аспект Пресс, Москва 2001.
- Константинов С., Ушаков А., *История после истории. Образы России на постсоветском пространстве*, АИРО-XX, Москва 2001.
- Крупнов Ю., *Стать мировой державой*, Яуза, Москва 2003.
- Kuźniar R., *Globalizacja, geopolityka i polityka zagraniczna*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, t. LIII, nr 1.
- Marciniak W., *Mapa i pamięć o imperium. Kartograficzne symbole nostalgii postsowieckiej*, [w:] *Inne wymiary polityki*, red. W. Marciniak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2013.
- Marciniak W., *Przestrzeń czy pustka? Pojęcie „prostranstwo” w rosyjskich debatach politycznych lat dziewięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary. 44 spojrzenia*, red. A. Nowak, Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2010.
- Massaka I., *Eurazjatyzm. Z dziejów rosyjskiego misjonizmu*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2001.
- Moczulski L., *Geopolityka. Potęga w czasie i przestrzeni*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2000.
- Нартов Н., *Геополитика. Учебник*, ЮНИТИ-МНА, Москва 1999.
- Paradowski R., *Eurazjatyckie imperium Rosji. Studium idei*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001.
- Петров В., *Геополитика России. Возрождение или гибель?*, Вече, Москва 2003.
- Савицкий П., *В борьбе за евразийство*, Издание Евразийцев, Берлин 1931.
- Савицкий П., *Континент Евразия*, Аграф, Москва 1997.
- Савицкий П., *Месторазвитие русской промышленности*, Издание Евразийцев, Берлин 1932.

- Савицкий П., *Россия особый географический мир*, Издание Евразийцев, Берлин 1927.
- Сорокин К., *Геополитика современности и геостратегия России*, РОС-СПЭН, Москва 1996.
- Тихонравов В., *Геополитика. Учебное пособие*, Инфра-М, Москва 2000.
- Цымбурский В., *Остров Россия (Перспективы российской геополитики)*, „Полис” 1994, nr 5.
- Цымбурский В., *Россия – Земля за Великим Лимитрофом: Цивилизация и ее геополитика*, Эдиториал УРСС, Москва 2000.
- Якунин В., *Формирование геостратегий России*, Мысль, Москва 2005.

OSOBLIWOŚCI METODOLOGICZNE ROSYJSKIEJ GEOPOLITYKI

Streszczenie

Upadek ideologii komunistycznej i rozpad Związku Radzieckiego spowodował gwałtowny renesans geopolityki w poradzieckiej Rosji. Myśl geopolityczna rozwijała się w Rosji dwiema drogami – jako nauka lub też szczególna metoda interpretacji stosunków międzynarodowych, a także jako ideologia. W pierwszym przypadku celem było określenie i zdefiniowanie miejsca oraz roli Rosji w nowym pozimnowojennym systemie międzynarodowym, a w drugim – uczynienie z geopolityki dźwigni nowego rosyjskiego mesjanizmu, a nawet neoimperializmu. Geopolityka stawała się w Rosji ideologią powszechną mającą wypełnić ideologiczną lukę po upadłym komunizmie, miała kompensować w rosyjskiej tożsamości dyskomfort spowodowany dezintegracją radzieckiego imperium, wyznaczyć nowe wyzwania i zadania. Zatem z jednej strony myślenie geopolityczne aspirowało do rangi kategorii naukowej, a z drugiej – do statusu dominującego światopoglądu. W artykule zostały opisane metodologiczne racjonalizacje w ramach rosyjskiej geopolityki oraz źródła, kierunki i koncepcje refleksji geopolitycznej w Rosji.

METHODOLOGICAL SPECIFICITY OF RUSSIAN GEOPOLITICS

Summary

The decline of the communist ideology and the collapse of the Soviet Union resulted in a rapid revival of geopolitics in the post-Soviet Russia. Geopolitical thought developed in Russia in two ways: as a science and a spe-

cial method of interpreting international relations as well as an ideology. In case of the former, the purpose was determining and defining the place and role of Russia in the new post-Cold War international system, and in case of the latter, making geopolitics a lever of new Russian Messianism or even New Imperialism. Geopolitics in Russia was becoming a common ideology that was to fill in an ideological gap created by the decline of communism, compensate the discomfort of Russian identity caused by the disintegration of the Soviet Empire, establish new challenges and objectives. Thus, on the one hand, geopolitical thought aspired to the rank of a scientific discipline and, on the other hand, to the status of a dominating worldview. The article describes methodological rationalizations within Russian geopolitics and sources, directions and concepts of geopolitical reflection in Russia.

МЕТОДОЛОГИЧЕСКИЕ ОСОБЕННОСТИ РОССИЙСКОЙ ГЕОПОЛИТИКИ

Резюме

Упадок коммунистической идеологии и развал Советского Союза привёл к явному возрождению geopolitics в постсоветской России. Геополитическая мысль развивалась в России двумя путями: в качестве научной дисциплины и в качестве особого метода интерпретирования международных отношений, а также в качестве идеологии. В первом случае целью было определение и толкование места и роли России в новой международной системе после периода холодной войны, а в другом случае – использование geopolitics в качестве рычага для нового российского мессианства или даже неоимпериализма. Геополитика в России становилась повсеместной идеологией, призванной заполнить идеологический пробел после падения коммунизма, компенсировать в российском самосознании дискомфорт, вызванный дезинтеграцией советской империи, выдвинуть новые требования и задачи. В связи с этим, с одной стороны, геополитическое мышление стремилось достичь уровня научной категории, а с другой стороны – статуса господствующего мировоззрения. Статья содержит описание методологических механизмов рационализации в рамках российской geopolitics, а также источники, направления и концепции геополитического мышления в России.

STANY ZJEDNOCZONE I CHINY W UJĘCIU GEOPOLITYCZNYM¹

WPROWADZENIE

„Najważniejsze doniesienie rachmistrzów Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 2015 r., które przeszło prawie bez echa, brzmi: **Chiny wyprzedziły Stany Zjednoczone i są największą gospodarką świata**. Według MFW PKB Chin w 2014 r. wyniesie 17,6 mld dolarów, czyli więcej niż w USA (17,4 mld dolarów)”².

„Geopolityczny status Chin rośnie szybko wraz z ich ekonomiczną potęgą, tymczasem Stany Zjednoczone nadal trwonią swoje globalne przywództwo z powodu niepojętej chciwości elit politycznych i ekonomicznych oraz wiecznej wojny na Bliskim Wschodzie, w którą to pułapkę same się wpędziły”³.

Jak z powyższego wynika we współczesnym świecie toczy się wielka gra dwóch mocarstw globalnych tj. Stanów Zjednoczonych i Chin, przy czym każde z nich ma swoje interesy w różnych częściach świata, a interesy te bardzo często są przeciwstawne. Współcześnie tę wielką grę prowadzą Chiny i Stany Zjednoczone, a zaczęła się wizytą prezydenta Stanów Zjednoczonych Richarda Nixona w Chinach. Dziś

„ten tydzień, który zmienił Świat, jest pamiętany głównie jako śmiała zagrywka w rewolucji dyplomatycznej, która pięknie się opłaciła amerykańskiemu prezydentowi i Stanom

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją tekstu pod tym samym tytułem, który ukazał się w publikacji: S. Jaczyński, J. Kunikowski, *Kultura bezpieczeństwa: potrzeby i uwarunkowania. T. 1, Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Marianowi Cieślarczykowi z okazji siedemdziesiątych urodzin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2016, s. 291–314.

² https://google.pl/?gws_rd=ssl#q=Stany+Zjednoczone+Chiny-w-ujeciu+geopolitycznym (14.07.2015).

³ *Ibidem*, s. 1.

Zjednoczonym. Jeszcze bardziej oczywiste jest jednak dzisiaj, że wizyta Nixona rozpoczęła proces, który ostatecznie doprowadził do zakończenia samo narzuconej izolacji Chin i uutorował drogę do ponownego osiągnięcia przez Państwo Środka statusu wielkiego mocarstwa. W ciągu ostatnich 40 lat Chiny zyskały o wiele więcej niż Stany Zjednoczone na chińsko-amerykańskim zbliżeniu⁴.

1. GEOPOLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

„Począwszy od II wojny światowej Stany Zjednoczone stały się hegemonem światowym. Podczas zimnej wojny gospodarka amerykańska była zawsze co najmniej dwa razy większa niż gospodarka ZSRR, a zdolności wojskowe oraz zaawansowanie techniczne i technologiczne daleko przewyższały radzieckie. USA były architektem najważniejszych instytucji międzynarodowych takich, jak: ONZ, Międzynarodowy Fundusz Walutowy i NATO, oraz brokerem większości procesów pokojowych i rozjemczych. Rozpoczęły i kończyły wojny według własnego uznania. Upadek ZSRR w 1991 roku dodatkowo wzmocnił tę dominującą pozycję. Nigdy wcześniej w historii hegemon nie miał tak rozległej władzy jak Amerykanie w latach 90-tych XX wieku. Dolar był i jest walutą rozliczeniową oraz rezerwową świata, a wojska amerykańskie stacjonują prawie w każdym zakątku globu⁵.”

Stany Zjednoczone w swym rozwoju terytorialnym wyszły w 1853 roku nad Pacyfik i wówczas uznały się za globalne mocarstwo morskie. Przyjęły więc strategię bezpieczeństwa, którą była doktryna prezydenta Monroe (1854 r.), zgodnie z którą, żadne państwo nie amerykańskie nie może wtrącać się do państw amerykańskich, a każda próba wtrącania się państwa nie amerykańskiego do Ameryki uznana zostanie za zagrożenie bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i Stany Zjednoczone użyją siły. W ten sposób Stany Zjednoczone z biegiem lat stały się przywódcą świata a zagrożenie tego przywództwa upatrywały na zewnątrz, poza Stanami Zjednoczonymi. „Zaowocowało to utworzeniem w ciągu ostatnich 160 lat kilkuset baz w około 150-ciu państwach świata⁶ w następujących regionach:

- Ameryka Środkowa – przejście z Atlantyku na Pacyfik;
- Morze Śródziemne i Morze Czerwone – przejście z Atlantyku na Ocean Indyjski;
- Archipeląg wysp między Australią a Chinami – przejście z Pacyfiku na Ocean Indyjski.

⁴ http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul.1262.Dlaczego_U... (18.10.2015).

⁵ J. Bartosiak, *NOWY PORZĄDEK – Uwarunkowania geopolityczne Amerykańsko-Chińskiej rywalizacji o hegemonię, Rola Rosji i Europy. Analiza długoterminowa*, Wyd. Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa 2012, s. 1.

⁶ Z. Lach, J. Skrzyp, *Geopolityka i geostrategia*, Wyd. AON, Warszawa 2007, s. 49.

Sytuacja geopolityczna uległa zmianie po rozpadzie Związku Radzieckiego, Wówczas Chiny, które od wielu lat rozwijają się bardzo dynamicznie, stały się głównym rywalem Stanów Zjednoczonych w rywalizacji geopolitycznej.

„W dyskusji nad specyfiką amerykańskich koncepcji geopolitycznych panuje zgodność, że najważniejszym zadaniem jest niedopuszczenie do sytuacji, aby jedno z wielkich mocarstw przekształciło się w supermocarstwo panregionalne lub koalicja wielkich mocarstw (Rosja–UE–Chiny) opanowała całą Eurazję, gdyż stanowiłoby to realne wyzwanie dla dotychczasowej pozycji Waszyngtonu w skali globalnej”⁷.

W takim układzie geostrategicznym oznaczałoby to stopniowe przejęcie Wyspy Świata (Eurazja–Afryka), marginalizację sfery wpływów do zachodniej hemisfery oraz powstanie potencjału geoeconomicznego przewyższającego zasoby USA.

„Takiej okoliczności należy zapobiec niezależnie od tego czy obecnie jest to mocarstwo zaprzężone czy też postrzegane jako potencjalny przeciwnik. W dalszej perspektywie czasowej Pax America powinna doprowadzić do daleko posuniętej instytucjonalizacji i internacjonalizacji stosunków międzynarodowych w celu zapobieżenia rywalizacji (wojny) geoeconomicznej oraz powrotowi do zasad równowagi sił w polityce”⁸.

Współcześnie w Stanach Zjednoczonych za „geopolitykę jutra” przyjmuje się koncepcję tworzenia Anglosfery albo Pax Atlantika, zgodnie z którą zasięgiem swym obejmuje ona kraje anglosaskie, anglojęzyczne i anglofilskie. Może to być stowarzyszenie narodów anglosaskich lub wspólnota krajów angloamerykańskich.

„O możliwości jego utworzenia przesądzą następujące czynniki:

- brytyjsko-amerykańskie partnerstwo strategiczne,
- relacje historyczne Londynu z Kanadą, Australią i Nową Zelandią,
- spuścizna globalna Pax Britanika z XIX wieku i pierwszej połowy XX stulecia,
- rola USA na obszarze zachodniej hemisfery,
- planetarny i uniwersalny charakter współczesnego Imperium Americanum,
- poszukiwanie innego wymiaru (poza geograficznego) przestrzennego (z powodu ściśnięcia czasu i przestrzeni), co jest związane z reinterpretacją (relatywizacją) pojęcia granicy jako nowa forma amerykańskiego pogranicza, (amerykanizacja pojmowana jako uniwersalizacja, technokracja oraz ekspansja wirtualna)”⁹.

W powyższej sytuacji Stany Zjednoczone podejmują działania mające na celu przeciwdziałanie wzrastającej roli Chin. Według niektórych specjalistów:

⁷ *Ibidem*, s. 52

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*, s. 54.

„wejście USA do Afganistanu miało wymiar geostrategiczny, związany z neutralizacją Chin. Chodzi tu o amerykańskie bazy wojskowe, które utworzono nie tylko w Afganistanie, lecz także w niektórych państwach Azji Środkowej, co oznaczało okrążanie Chin. Stany Zjednoczone są obecne w wielu państwach oraz pogłębiają relacje z wieloma państwami, w bliskim sąsiedztwie Chin. Są to więc Indie, Wietnam, Filipiny, Australia, Japonia i Korea Południowa”¹⁰.

O wzmocnieniu pozycji amerykańskiej na Pacyfiku mówił prezydent Barak Obama w australijskim parlamencie, gdzie podkreślił, że:

„amerykańskie siły zbrojne, po zakończeniu wojny w Iraku i wycofaniu ich z Afganistanu, mają być w większym stopniu rozmieszczone w Azji, zwłaszcza w Azji Południowo-Wschodniej. Będą one bardziej elastyczne i przyczynią się do zwiększenia potencjału tego regionu. Na tymże spotkaniu prezydent Obama dodał, że redukcja amerykańskich wydatków wojskowych nie zostanie dokonana kosztem Azji i Pacyfiku”¹¹.

Według oświadczenia amerykańskiego sekretarza obrony Leona Panetty, złożonego w Singapurze w 2012 roku:

„do 2020 roku na Pacyfiku stacjonować ma 60% amerykańskiej floty. Waszyngton chce też wzmocnić więzi między krajami regionu, żeby zneutralizować swojego głównego rywala – Chiny”¹².

Oświadczenie to jest zbieżne z coroczną publikacją Pentagonu dotyczącej oceny chińskich sił zbrojnych, w której stwierdza postępy Chin na płaszczyźnie balistycznych pocisków anty-okrętowych, w programie budowy lotniskowców, rozwoju prototypów niewidzialnych dla radarów samolotów i rosnących możliwości przeprowadzenia wojny cybernetycznej. W oświadczeniu tym stwierdza się, że:

„armia chińska jest na dobrej drodze do pełnej modernizacji do 2020 roku. Z ponad miliardową populacją, którą można wypełnić szeregi armii, nie ma wątpliwości, że chińskie wojsko na poziomie parytetu technologii z Ameryką postawi USA w niekorzystnym położeniu”¹³.

¹⁰ K. Pobiedziński, *Współczesna strategia powstrzymywania w stosunku do Chin*.

¹¹ Przez najbliższe 10 lat wydatki Pentagonu zostaną zmniejszone o co najmniej 487 mld dolarów.

¹² File:///C:/Documentsand Settings/Admin/Moje dokumenty/Amerykani..., Mateusz Szaniawski, pap (02.06.2012).

¹³ File:///C:/Documentsand Settings/Admin/Moje dokumenty/Amerykani..., James Corbett. *The International Forecaster* 01.08.2012.

Na przedstawione wyżej problemy Stanów Zjednoczonych nakłada się dynamiczna ekspansja ekonomiczna Chin w państwach całego świata, zwłaszcza jednak Afryki i Ameryki Południowej, o czym będzie mowa w punkcie 2. W tej sytuacji podjęta została przez Amerykanów nowa strategia powstrzymania ekspansji geopolitycznej Chin i mająca na celu powstrzymanie procesu wypierania amerykańskich towarów (dóbr) z rynków Azji Południowo-Wschodniej oraz ograniczaniu przez Chiny wolnej żeglugi na Morzu Południowochińskim.

Realizowane są kolejne kroki tej strategii, a mianowicie:

- 1) „Stany Zjednoczone wraz z ośmioma krajami (Australia, Brunei, Chile, Malezja, Nowa Zelandia, Peru, Singapur i Wietnam) uzgodniły zarys Współpracy Trans-Pacyficznej (TPP), zawierając porozumienie handlowe, które powinno przynieść korzyści 500 milionom konsumentom po obu stronach Oceanu Spokojnego. Japonia również zdecydowała się przystąpić do TPP. Porozumienie to jest jednym z elementów ograniczenia ekspansji chińskiej”¹⁴;
- 2) kilka dni po porozumieniu TTP, Barack Obama ogłosił rozmieszczenie znaczących sił militarnych w Darwin, w północnej Australii i dodatkową współpracę między armiami obu krajów. Podobne kroki zostały również uzgodnione z Wietnamem i Singapurem oraz z Filipinami;
- 3) nawiązano współpracę z Birmą (obecnie Mianma), pomimo rządzenia tym krajem przez juntę, która ogłosiła jednak liberalizację swoich rządów.

Oznacza to, że wokół Chin są wyszczególniane następujące geopolityczne elementy tej geostrategii:

- **państwa sprzymierzone** – miejsca dyslokacji baz amerykańskich – Stany Zjednoczone mogą dalej na nich polegać (Afganistan, Wietnam, Japonia, Korea Płd. i Tajwan);
- **państwa wrogie**, których intencje powinny zostać sprawdzone (Iran, Birma i Korea Północna);
- **państwa obojętne** albo neutralne, które nie są na razie częścią strategii Stanów Zjednoczonych wobec Chin;
- **państwa, wobec których Waszyngton stara się prowadzić aktywną politykę** w celu pozyskania ich przychylności dla prowadzonej kontrofensywy wobec chińskiej ekspansji geopolitycznej.

¹⁴ Z. Lach (red.), *Współczesne koncepcje geopolityczne i geostrategiczne wybranych państw świata*, część II, *Geopolityka i geostrategia państw współczesnego świata*, Wyd. AON, nr II.1.8.1.0.

Do państw ostatniej grupy należą, w regionie Azji Środkowej: Kazachstan, Uzbekistan, Kirgistan, Azerbejdżan; w Azji Południowej – Indie; w Azji Południowo-Wschodniej – Tajlandia, Laos, Kambodża i Malezja.

Uogólniając ocenę pozycji geopolitycznej i geostrategicznej Stanów Zjednoczonych jako globalnego ośrodka siły, można zaryzykować stwierdzenie, że w ostatnich 15 latach została ona znacznie osłabiona. Nasuwa się więc pytanie, na czyją korzyść. Z dużym prawdopodobieństwem można odpowiedzieć, że nastąpiło to na korzyść Chin.

2. GEOPOLITYKA CHIN

Dynamiczny rozwój Chin zapoczątkowany został przyjęciem własnego modelu transformacji, zgodnie z którym w pierwszym etapie zlikwidowano system komun ludowych na wsi i wprowadzono swobodę obrotu płodami rolnymi oraz podjęto decyzję o swobodzie wyboru miejsca zamieszkania. W drugim etapie (1984–1989) poszerzono reformy i wyrażono zgodę na tworzenie specjalnych stref ekonomicznych (14 miast nadmorskich, delta rzeki Jangcy i Perłowej, Wyspa Hainan, Hangzhou, Nankin i około 140 innych miejscowości), co przyciągnęło za sobą ogromny napływ kapitału zagranicznego.

„Trzeci etap (1999–2000) przeprowadzono w czasie kryzysu wynikającego z przegrzania gospodarki i Chiny szybko powróciły na ścieżkę wzrostu ekonomicznego, który trwa nadal”¹⁵.

„Chiny są ekonomicznym supermocarstwem. W 2011 roku zostały największym producentem przemysłowym świata, zastępując Stany Zjednoczone, które dzierżyły prymat w tej dziedzinie przez poprzednie 110 lat. Są największym na świecie eksporterem, zajmują drugie miejsce jako importer i drugie w wolumenie obrotu handlowego. Są największym inwestorem w Azji Południowo-Wschodniej i Afryce. Średni roczny wzrost chińskiego PKB od 1978 roku wynosi 9,4%, i jest to w przybliżeniu dwa razy więcej niż wzrost PKB Stanów Zjednoczonych dokonanego w latach 1870–1913”¹⁶.

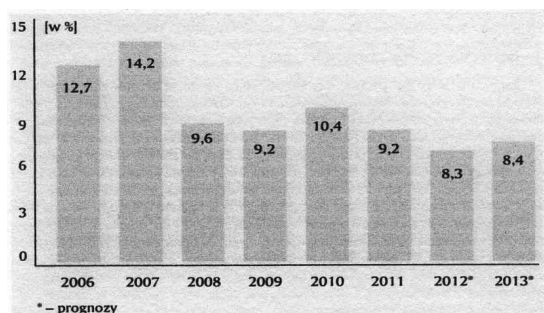
O dynamicznym rozwoju Chin świadczą dane dotyczące wzrostu Produktu Krajowego Brutto przedstawione na rysunku 1 oraz wielkość obrotów handlowych przedstawiona w tabeli 1.

¹⁵ *Ibidem*, s. 2.

¹⁶ *Ibidem*, s. 3.

Rysunek 1

Wzrost PKB Chin w latach 2006–2013



Źródło: A. Gwiazda, *Globalna ekspansja gospodarcza Chin*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013, s. 13.

Tabela 1

Wartość obrotów handlowych Chin w latach 2001–2009 w mld dol.

Wyszczególnienie	Lata								
	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
Eksport	266,2	325,6	438,2	593,3	761,9	968,9	1217,8	1430,7	1201,6
Import	243,5	295,7	412,8	561,2	660,0	791,5	956,0	1132,6	1005,9
Obroty	509,6	620,8	851,0	1154,5	1421,9	1760,4	2173,8	2563,3	2207,5
Saldo	22,5	30,4	25,5	32,1	102,0	177,5	261,8	298,1	195,9

Źródło: A. Gwiazda, *Globalna ekspansja...*, *op. cit.*, s. 23.

Na uwagę zasługuje fakt, że:

„obroty handlowe Japonii z Chinami w latach 2004–2011 zwiększyły się dwukrotnie, zaś udział Japonii w handlu zagranicznym ze Stanami Zjednoczonymi zmalał z 18,6 mld dol. do 11,9 mld dolarów”¹⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje wzrost chińskiego eksportu produktów nowych technologii w porównaniu z Japonią i Stanami Zjednoczonymi, co ilustruje tabela 2.

¹⁷ <http://wyborcza.biz/biznes/51.100896>, ... (20.12.2015).

Tabela 2

Eksport produktów z zakresu technologii informacyjno-komunikacyjnej w mln USD

Lp	Kraje	2000 r.	2007 r.	Wzrost/spadek w %
1	Brazylia	11 431	12 815	+ 11,0
2	Chiny	46 996	355 568	+758,0
3	Francja	35 689	32 790	-0,9
4	Indie	714	1 977	+ 26,2
5	Japonia	123 548	112 199	- 9,1
6	Niemcy	57 452	104 716	+ 18,2
7	Rosja	799	1 680	+ 21,0
8	Stany Zjednoczone	182 262	164 623	- 11,1
9	Wielka Brytania	55 865	37 560	- 68,0

Źródło: http://forsal.pl/artykuly1569634,chiny_inwescyje_w_nowe_tehnologie (02.07.2014).

Dynamiczny rozwój Chin od ponad 30 lat spowodował wielki wzrost zapotrzebowania tego państwa na surowce, w tym głównie na surowce energetyczne. Przedmiotem zainteresowania tego państwa stały się więc państwa dysponujące tymi surowcami. Chiny pozyskują je więc z różnych państw świata, w tym z Bliskiego Wschodu i Afryki oraz z Ameryki Południowej i Środkowej. Drogi transportu tych surowców znajdują się jednak pod kontrolą marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. Alternatywą dla Chin stały się więc państwa Bliskiego, Azja Środkowa, a także Rosja.

Z punktu widzenia Chin idealnymi regionami są Bliski Wschód i Azja Środkowa, a decydują o tym niewielka odległość i stosunkowo stabilna sytuacja polityczna.

„W tej sytuacji przedmiotem zainteresowania Chin stały się Iran, Arabia Saudyjska oraz Syria, która wówczas i obecnie jest w strefie wpływów rosyjskich. Pierwszym krokiem w budowaniu przyjaznych relacji z regionem był handel bronią”¹⁸.

Zainteresowanie Chin pozyskiwaniem surowców energetycznych z państw Bliskiego Wschodu było wówczas i jest obecnie w sprzeczności z interesami USA w tym regionie.

¹⁸ http://www.mojeopinie.pl/chinski_bliski_wschod,3,1313439995

Zainteresowania zaś Stanów Zjednoczonych obszarem Azji Środkowej zaowocowało utworzeniem przez to mocarstwo baz wojskowych w niektórych państwach tego regionu. Ten fakt spowodował wielkie niezadowolenie Chin, które w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy podjęły działania zmierzające do likwidacji tychże baz. W tej sytuacji

„nawiązały one bliskie stosunki z republikami Środkowej Azji i zniechęcały je do wyrażania zgody na założenie przez Amerykanów stałych baz wojskowych na ich terytoriach”¹⁹.

Chińska koncepcja działań w regionie Azji Środkowej polega na wyrzeczeniu się siły i groźby jej użycia na rzecz działań multilateralnych oraz wzajemnego zaufania, współpracy oraz wzajemności korzyści. Chiny zadeklarowały, że wobec regionu mają być stosowane działania oparte na następujących zasadach:

- „promowanie pokojowego współistnienia;
- promowanie ekonomicznej prosperity;
- niemieszanie się w sprawy wewnętrzne danego państwa;
- respektowanie integralności terytorialnej i suwerenności”²⁰.

Kolejnym zagadnieniem była działalność Chin dotycząca ich bezpieczeństwa energetycznego.

„W celu uzyskiwania z państw Azji Centralnej ropy naftowej i gazu ziemnego Chiny zastosowały strategię dystrybucji preferencyjnych pożyczek dla tych krajów w zamian za dostęp do kluczowych surowców. W 2009 r. udzieliły Kazachstanowi pożyczki w wysokości 10 mld dolarów na rozruszanie kulejącej gospodarki”²¹.

Ponadto wybudowano liczący prawie 3 tys. km rurociąg naftowy Kazachstan–Chiny. Natomiast firmy chińskie wydobywają rocznie około 80 mln ton kazachskiej ropy.

Chiny w 2010 r. wprowadziły w życie Unię Celną ze Stowarzyszeniem Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), liczącym ponad 600 mln mieszkańców w 10 krajach. Uzyskały więc uprzywilejowanie stosunków z członkami tej organizacji, czego nie mają Korea Południowa i Japonia.

¹⁹ M.T. Klar, *Krew i nafta*, Agencja Wydawnicza i Reklamowa AKCES, Warszawa 2006, s. 61.

²⁰ *Region Azji Centralnej jako obszar wpływów międzynarodowych*, pod red. B. Bojarczyka, A. Ziętek, Wyd. UMCS, Lublin 2008, s. 121.

²¹ <http://www.rferl.org/content/beijing/stealthy/expansion-central-asia/2274062/html> (15.07.2011).

Ta strefa wolnego handlu (Chiny – ASEAN), czyli wspólny rynek 11 państw obejmuje około 2 mld ludzi.

W 2000 r. powołano Chińsko-Afrykańskie Forum Współpracy (FOCAC), czyli platformę wspólnych konsultacji i dialogu.

„W 2003 r. przyjęto sześć zasad chińskiej obecności w Afryce. Są to:

1. Nieinterwencja w sprawy wewnętrzne;
2. Suwerenność krajów afrykańskich w rozwiązywanie problemów;
3. Wzajemne zaufanie i współpraca;
4. Zwiększenie pomocy ekonomicznej bez stawiania warunków wstępnych;
5. Zwrócenie międzynarodowej uwagi na sytuację w Afryce;
6. Promocja stwarzania przyjaznego środowiska międzynarodowego dla afrykańskiego rozwoju”²².

Natomiast na szczycie FOCAC w 2006 r. zwrócono uwagę na strategiczne nowe partnerstwo chińsko-afrykańskie oparte na równości politycznej i dwustronnych korzyściach oraz wymianie kulturalnej.

„W wyniku tych decyzji wymiana handlowa pomiędzy Chinami a Afryką w latach 1995–2000 zwiększyła się 18-krotnie z 3 mld do 55 mld dolarów, w 2010 r. miała osiągnąć 100 mld dolarów”²³.

Ponadto „w latach 2000–2006 Afryka odnotowała największy w historii wzrost PKB (z 3,4% w 2001 r. do 5.1% w 2006 r.)”²⁴.

W 2006 r. odbył się szczyt chińsko-afrykański w Pekinie z udziałem delegacji z 48 państw,

„na którym Chiny zaoferowały:

1. Pożyczki i kredyty wysokości 5 mld dolarów;
2. Wszkolenie 15 tysięcy afrykańskich specjalistów;
3. Podpisanie umowy handlowej w wartości 1,9 mld dolarów;
4. Anulowanie długów 33 krajom wobec Chin (1,4 mld dolarów);
5. Obiecano likwidację ceł dla afrykańskich towarów;
6. Obiecano utworzenie do pięciu stref handlowo-gospodarczych”²⁵.

Chiny rozwinęły także współpracę z państwami Ameryki Południowej i Środkowej, odwiecznymi partnerami handlowymi Stanów Zjednoczonych.

²² <http://www.eioba.pl/a91097/chinywafryce> A. Rządkowski (15.08.2011).

²³ T. Cukiernik, *Chińskie tournée po Afryce*, „Czas” nr 8 (875), 24.02.2007, s. 4.

²⁴ http://centrum.pr.pl/artukul/komrntarz_miesiaca-chiny_w_afryce.24699.html (17.07.2011).

²⁵ J. Skrzyp, *Wielki marsz Państwa Środka ku pozycji Globalnego Ośrodka Siły*, „Przegląd Geopolityczny” nr 5, Wyd. Instytut Geopolityki, Częstochowa 2012, s. 41–69.

Zainteresowanie Chin tym obszarem wynika z faktu, że na obszarze tym występują surowce niezbędne dla szybko rozwijającej się gospodarki chińskiej.

„Chiny za partnerów handlowych wybierają kraje najbardziej rozwinięte, o dużym potencjale ludnościowym i surowcowym oraz o dużych możliwościach wchłonięcia chińskich produktów. Wśród tych państw znajdują się wspomniana już Brazylia oraz Chile, Meksyk, Argentyna, Peru, Wenezuela i Kolumbia”²⁶.

„Prestżową porażkę poniosły Stany Zjednoczone w Brazylii, gdzie z pierwszego miejsca zepchnęły je Chiny. Według najnowszego Raportu Brazylijsko-Chińskiej Rady Biznes, wymiana handlowa z tym państwem w 2010 r. osiągnęła 53 mld dolarów”²⁷.

W 2010 r. Brazylia zaspokoiła 23% chińskiego popytu na rudę żelaza, 28,5% importu soi, 3% ropy naftowej i 9% drewna.

„Ponadto w Patagonii chińska firma przetwórstwa rolnego chce zainwestować 1,5 mld dolarów na zakup w Brazylii 300 tys. ha ziemi pod uprawy, głównie soi i pszenicy, aby poradzić sobie z coraz większym wewnętrznym zapotrzebowaniem na żywność”²⁸.

„Niekwestionowana pozycja mocarstwa Chin „zmusiła Stany Zjednoczone do ustanowienia z nimi ramowych porozumień, tzw. drugiego G2. Jest to strategiczny i gospodarczy dialog między Stanami Zjednoczonymi i Chinami, w ramach którego odbywają się co pół roku spotkania na wysokim szczeblu i obejmują problemy handlowe i gospodarcze oraz kwestie finansowe, dyplomatyczne i wojskowe”²⁹.

Specyficznym sposobem oddziaływania Chin na niektóre kraje są długoterminowe wynajmy wielkich terenów rolniczych w krajach trzecich.

„Takie terytoria powinny otrzymywać wkład w postaci osadników chińskich, którzy by je eksploatowali, a które stanowiłyby rodzaj «kolonii» chińskich – potencjalnych grup nacisku w krajach zależnych od Chin”³⁰.

Z przedstawionych wyżej informacji nasuwa się wniosek, że Chiny wynurzą się jako geopolityczne i gospodarcze oraz geostrategiczne mocarstw. Natomiast ich gospodarka ściga się o palmę pierwszeństwa z największymi gospodarkami na świecie. Rośnie także ich siła militarna, a polityczne wpływy rozszerzają się w takim tempie, jak gospodarka i armia. Rządowy Dziennik „Armia Wyzwolenia” wyjaśnia:

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ <http://www.cebc.org.br> (Brazylijsko-Chińska Rada Biznesu – najnowszy raport) (10.08.2011).

²⁸ <http://www.gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/329040>

²⁹ *Ibidem*, s. 36.

³⁰ *Ibidem*, s. 273.

„W miarę jak stopniowo zwiększa się kompleksowo pojęta siła Chin i rośnie ich status na arenie międzynarodowej, **sprawą wielkiej wagi staje się dążenie do stworzenia odpowiadającej statusowi Chin siły militarnej, będącej w stanie należycie wypełnić zadanie obrony interesów narodowych i stworzyć warunki do ich dalszego rozwoju, aby zagwarantować Chinom należy im status międzynarodowy**”³¹.

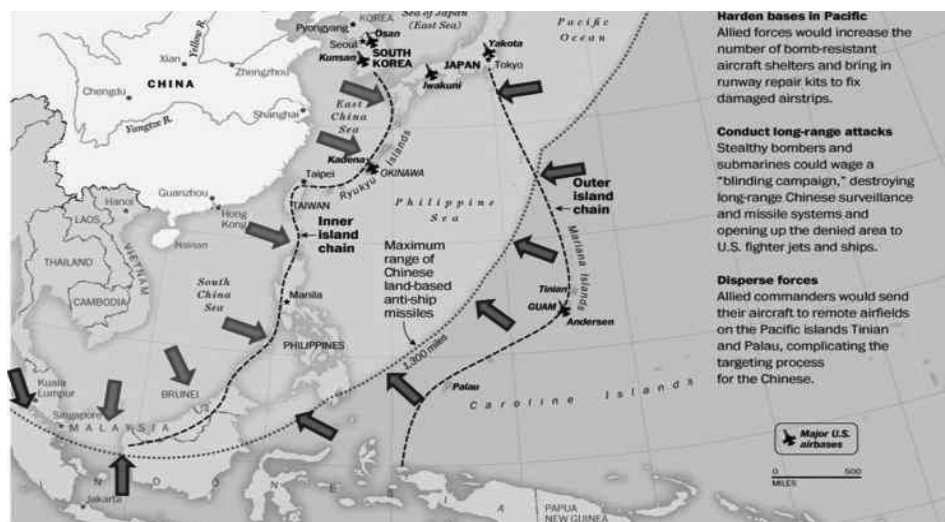
* * *

Na uwagę zasługuje fakt, że Chiny dokonały modyfikacji geostrategii z koncentracji na obronie granic w kierunku ekspansji zewnętrznej. Polega ona na przesunięciu widnokągu ku trzem łańcuchom wysp (rys. 2), z których:

- pierwszy ciągnie się od Japonii przez Tajwan do Filipin;
- drugi – od Sachalinu do wysp południowo-zachodniego Pacyfiku;
- trzeci – od Wysp Aleuckich w pobliżu Alaski do Arktyki.

Rysunek 2

Obrona Chin od strony morza



Źródło: <http://blog.wintm.pl/2014/08/06/morze-poludniowochinskie-oraz-wschodniochinskie-jako-kluczowa-fault-line/>

³¹ R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, Wyd. REBIS, Poznań 2009, s. 34.

Zmianie uległ także Plan działania marynarki wojennej Chin. Składa się on z trzech faz:

Faza pierwsza obejmuje działania dotyczące stworzenia floty, która będzie zdolna do skutecznego działania w granicach tzw. pierwszego łańcucha wysp, obejmujących wyspy japońskie, Riukiu, Tajwan i Filipiny.

Faza druga polega na rozszerzeniu działalności floty do drugiego łańcucha wysp, czyli Australii, Indonezji i Guam.

Faza trzecia (planowana do połowy XXI wieku): dotyczy stworzenia floty wojennej działającej globalnie (prognozuje się, że w latach 2015–2020 Chiny mogą zwodować swój pierwszy lotniskowiec).

Uogólniając, można zadać kilka pytań wynikających z dynamicznego rozwoju Chin i rozszerzaniem przez nie swojej strefy wpływów kosztem dotychczasowych mocarstw. Zdefiniowanie tych pytań nie jest trudne jednak udzielenie na nie odpowiedzi wymaga żmudnych badań, co wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Można jednak prognozować, że potęga tego państwa rośnie dynamicznie, co w konsekwencji spowoduje transformację porządku międzynarodowego³².

PODSUMOWANIE

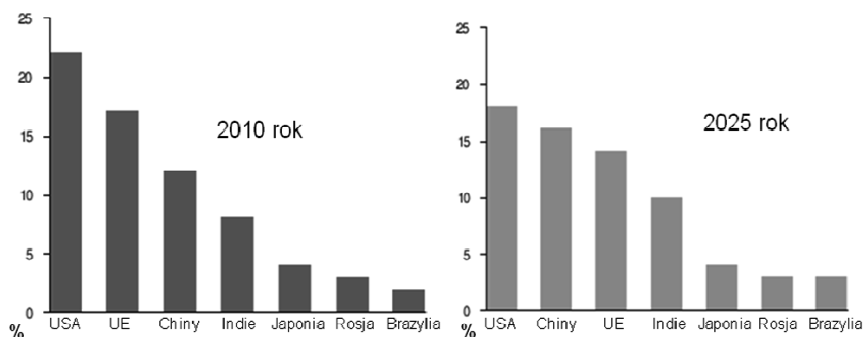
Udzielenie odpowiedzi na nasuwające się pytania wymaga przeprowadzenia analizy porównawczej wyznaczników potęgi wielu mocarstw w zakresie geopolityki, demografii, ekonomii i geostrategii. Opierając się na istniejących w literaturze przedmiotu analizach potęgi państw pozwolę sobie przedstawić wyniki tych analiz opracowane na podstawie kombinacji wskaźników: wydatki militarne, populacja, oraz technologia w % globalnej potęgi świata, w kontekście współczesnym oraz prognostycznym do 2025 roku (zob. rys. 3).

Według przedstawionej niżej prognozy do 2025 roku nastąpią istotne przetasowania w kolejności potęg ośrodków siły, mianowicie na drugą pozycję wysuną się Chiny, które już tylko nieznacznie ustępować będą Stanom Zjednoczonym. Unia Europejska spadnie natomiast na trzecią pozycję.

³² E. Haliżak, *Zmiana układu sił USA – Chiny a transformacja porządku międzynarodowego*, Warszawa 2005, s. 12, 112, 158.

Rysunek 3

Potęga głównych „ośrodków siły” w % potęgi globalnej w 2010 i 2025 roku



Źródło: Na podstawie prezentacji pt.: *International Relations, Power in International Relations*.

BIBLIOGRAFIA

A. Opracowania zbiorcze

- Allison G., Blackwill R.D., Wyne A., *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach Wielkiego Mistrza Lee Kuan Yewa*, opracowanie: G. Allison, R.D. Blackwill, A. Wyne, Wyd. Kurhaus, Warszawa 2013.
- Bartosiak J., *NOWY PORZĄDEK – Uwarunkowania geopolityczne Amerykańsko-Chińskiej rywalizacji o hegemonię, Rola Rosji i Europy. Analiza długoterminowa*, Wyd. Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa 2012.
- Boyd D., *Ekspansja Kremla – Historia podbijania świata*, tłum. R. Orleański, Wydawnictwo RM, Warszawa 2014.
- Brunet A., Guichard J.P., *Chiny Światowym hegemonem?*, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2011.
- Brzeziński Z., *Druga Szansa – Trzej prezydenci i kryzys amerykańskiego supermocarstwa*, Wyd. Świat Książki, Warszawa 2008.
- Brzeziński Z., *Strategiczna wizja – Ameryka a kryzys globalnej potęgi*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Brzeziński Z., Scowcroft B., *Ameryka i świat*, Wydawca JK, Łódź 2008.
- Canrong J., *Odpowiedzialność wielkiego mocarstwa – chińska perspektywa*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.

- Cukiernik T., *Chińskie tournée po Afryce*, „Czas” nr 8 (875), 24.02.2007.
- Fenby J., *Chiny – Upadek i narodziny wielkiej potęgi*, tłum. J. Wasiński, J. Wołk-Łaniewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Gwiazda A., *Globalna ekspansja gospodarcza Chin*, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2013.
- Kagan R., *Powrót historii i koniec marzeń*, Wyd. REBIS, Poznań 2009.
- Kaplan R.D., *Monsun – Ocean Indyjski i przyszłość amerykańskiej dominacji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012.
- Klar M.T., *Krew i nafta*, Agencja Wydawnicza i Reklamowa AKCES, Warszawa 2006.
- Koronacki J., *Amerykański konserwatyzm na progu XXI wieku*, Wydawnictwo von Borowiecky, Radzymin 2015.
- Kozłowski K., *Państwo Środka a Nowy Jedwabny Szlak*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.
- Lach Z., Skrzyp J., *Geopolityka i geostrategia*, Wyd. AON, Warszawa 2007.
- Lacoste Y., *Geopolitique, La longue histoire d'aujourd'hui*, Larousse, 2006.
- Lacoste Y., *Geopolityka Śródziemnomorza*, Wyd. Dialog, Warszawa 2010.
- Lubowski A., *Świat 2040*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2013.
- Mocher S.-W., *Hegemon – Droga Chin do dominacji*, tłum. M. Kowalczyk. Wydawnictwo Sprawy Polityczne, Wołomin–Warszawa 2007.
- Pobiedziński K., *Współczesny Region Azji Centralnej jako obszar wpływów międzynarodowych*, pod red. A. Ziętek, Wyd. UMCS, Lublin 2008.
- Pobiedziński K., *Współczesna strategia powstrzymywania w stosunku do Chin. „Powrót Smoka” Marsz ku pozycji globalnego mocarstwa*, red. J. Marszałek-Kawa, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008.
- Region Azji Centralnej jako obszar wpływów międzynarodowych*, red. B. Bojarczyk, A. Ziętek, Wyd. UMCS, Lublin 2008.
- Skrzyp J., *Wielki marsz Państwa środka ku pozycji Globalnego Ośrodka Siły*, Przegląd Geopolityczny, nr 5, Wyd. Instytut Geopolityki, Częstochowa 2012.
- Sun Tzu, Sun Pin, *Sztuka wojny*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 200.
- Xi Jinping, *Innowacyjne Chiny*, Wydawnictwo Kto jest Kim, Warszawa 2015.
- Vukadinović R., *Międzynarodowe stosunki polityczne*, Warszawa 1980.
- Wałkuski M., *Walkowanie Ameryki*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2012.
- Wiśniewski J., Żodź-Kuźnia K., *Mocarstwa współczesnego świata. Problem przywództwa światowego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2008.
- Włodkowska A., *Mocarstwowość w polityce zagranicznej państw*, [w:] R. Zięba (red.), *Wstęp do teorii polityki zagranicznej państwa*, Toruń 2004.
- World Economic Outlook Database, April 2009.

Współczesne koncepcje geopolityczne i geostrategiczne wybranych państw świata, część II, *Geopolityka i geostrategia państw współczesnego świata*, red. Z. Lach, Wyd. AON, nr II.1.8.1.0.

Wyciszkiewicz E. (red.), *Geopolityka rurociągów. Współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, PISM, Warszawa 2008.

Zacher L., *Gra o przyszłe światy*, Warszawa 2006.

Zarghani H., *The evaluation of the variables effective on national power and designing of the model for measurement of national power of countries*. Torbiat Modares, Iran 2007 – uzupełnione.

Zenderowski R., *Stosunki międzynarodowe. Vademecum*, Wrocław 2006.

B. Źródła internetowe

<http://blog.thomsonreuters.com/index.php/tag/military>.

https://google.pl/?gws_rd=ssl#q=Stany+Zjednoczone+Chiny-w-ujeciu+geopolitycznym.

http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul.1262.Dlaczego_U...

http://temi.repubblica.it/UserFiles/limes-heartland/Image/Maps/map_america_china.jpg.

[http://wyborcza.biz/biznes/51.100896,](http://wyborcza.biz/biznes/51.100896,....)

<http://www.eioba.pl/a91097/chinywafryce> A. Rządkowski.

<http://centrum.pr//artykul/komentarz-mie4siaca-chiny-w-afryce,24688html>.

<http://www.cebc.org.br> (*Brazylijsko-Chińska Rada Biznesu* – najnowszy raport).

<http://www.gospodarka.dziennik.pl/news/artykuly/329040>.

www.world-atlas.net/.

http://www.mojeopinie.pl/chinski_bliski_wschod,3,1313439995.

Congressional Research Service – Gazeta Wyborcza.

http://forsal.pl/artykuly1569634,chiny_inwesycje_w_nowe_technologie.

<http://www.rferl.org/content/beijing/stealthy/expansion-central-asia/2274062/html>.

<http://www.viribus-unitis.com.pl/2011/11/>.

<http://asiwatchertcom.blokspat.com/2013/02/spory>.

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria:Linie_kolejowe_du%C5%BCych_pr%C4%99dk%C5%9Bci_w_Chin.118.

<http://www.tvp.info/17799727/>

<http://blog.wintm.pl/2014/08/06/morze-poludniowochinskie-oraz-wschodnio-chinskie-jako-kluczowa-fault-line/>.

STANY ZJEDNOCZONE I CHINY W UJĘCIU GEOPOLITYCZNYM

Streszczenie

Państwa jako temat badań stanowią istotną rolę poznawczą, co wynika z ich znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Dotyczy to szczególnie mocarstw światowych, które kształtują środowisko bezpieczeństwa w wymiarze globalnym. Takimi podmiotami są właśnie Stany Zjednoczone i Chiny, które jako mocarstwa globalne kształtują stosunki międzynarodowe w świecie według własnych interesów. Dodać tu należy, że ich cele w realizacji tej polityki mogą być zbieżne lub przeciwstawne. W pracy niniejszej przedstawiono realizację geopolityki przez Stany Zjednoczone, ukierunkowaną na utrzymanie dominującej pozycji w świecie, w tym m. in. sprawowanie kontroli szlaków transportowych w newralgicznych punktach globu ziemskiego. W przypadku Chin sytuacja jest podobna. Dążą one do zapewnienia sobie swobody działania na wszystkich kontynentach świata, by w ten sposób zdobyć przewagę gospodarczą i militarną nad swoim rywalem. Obydwa mocarstwa mają ściśle sprecyzowane koncepcje geopolityczne, geoekonomiczne i geostrategiczne, które realizują. Przykładem działań ekonomicznych może być tworzenie stref wolnocłowych, a działań militarnych – koncepcji strategicznych przyjętych zarówno przez Stany Zjednoczone, jak i Chiny.

UNITED STATES AND CHINA – GEOPOLITICAL GRASP

Summary

States as an object of study play an important cognitive role, which results from their roles in international relations. This is particularly true for global superpowers that shape the security environment worldwide. The United States and China are such entities, which as global superpowers shape international relations in the world in order to safeguard their own interests. It must be added that their goals to implement this policy may be convergent or contradictory. The present work presents the implementation of geopolitics by the United States, aimed at maintaining a dominant position in the world, including, among others, exercising control over transport routes in critical areas of the globe. In case of China, the situation is similar. It seeks to secure freedom of action on all continents of the world so as to gain economic and

military advantage over its rival. Both superpowers have precisely defined geopolitical, geo-economic and geostrategic concepts, which they implement. The creation of duty free zones/free trade zones may be an example of an economic activity, and strategic concepts adopted by both the United States and China – an example of a military action.

СОЕДИНЁННЫЕ ШТАТЫ И КИТАЙ В ГЕОПОЛИТИЧЕСКОМ ПЛАНЕ

Резюме

Государства как предмет исследования представляют собой существенную познавательную значимость, что определено их ролью в международных отношениях. В особенности это касается мировых держав, которые формируют зону безопасности в глобальном масштабе. Именно к таким субъектам относятся Соединённые Штаты и Китай, которые, будучи мировыми державами, формируют международные отношения в мире в соответствии с собственными интересами. Здесь следовало бы добавить, что их цели при реализации данной политики могут быть как совпадающими, так и антагонистичными. В настоящем исследовании представлена реализация геополитики Соединёнными Штатами, направленной на поддержание доминирующей позиции в мире, в частности, осуществление контроля над транспортными маршрутами в критических точках земного шара. В случае Китая имеет место подобная ситуация. Государство стремится к обеспечению для себя свободы действий на всех континентах мира, чтобы таким образом добиться экономического и военного преимущества над своим соперником. Обе державы имеют строго определённые геополитические, геоэкономические и геостратегические концепции, которые последовательно реализуют. Примером действий в области экономики может служить создание свободных беспошлинных зон, а в военном секторе – создание стратегических концепций, принятых как Соединёнными Штатами, так и Китаем.

Tomasz Paszewski

WOJNA HYBRYDOWA, ATAK Z ZASKOCZENIA I WOJNA OGRANICZONA A ZAGROŻENIA MILITARNE ZE STRONY ROSJI

WPROWADZENIE

Rozpoczęta pod koniec lutego 2014 r. agresja Rosji na Ukrainę okazała się dla Zachodu, w tym NATO, zaskoczeniem. Nie dlatego jednak, że stanowiła radykalny zwrot w polityce Moskwy. To raczej Zachód bardzo długo starał się nie dostrzec coraz bardziej widocznych w niej imperialnych tendencji¹, wołąc ludzić się, że Rosja, nawet jeśli w polityce wewnętrznej porzuciła ostatnie pozory liberalnej demokracji, może być nadal niełatwym, ale jednak cennym i przewidywalnym partnerem. To podejście korespondowało zresztą z ogólnym przekonaniem, że klasyczne konflikty zbrojne należą w Europie do przeszłości. Jeszcze na jesieni 2013 r., kilka miesięcy przed zbrojną aneksją Krymu, sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen, skądinąd znany z twardego stanowiska wobec Rosji, twierdził, że wojna pomiędzy europejskimi narodami jest czymś niewyobrażalnym². Tymczasem zagrożenie związane z możliwą agresją Rosji w jej sąsiedztwie, zwłaszcza na obszarze b. ZSRR, narastało od lat, przed czym zresztą ostrzegali niektórzy eksperci czy ośrodki analityczne, uznając Ukrainę za jedną z najbardziej prawdopodobnych poten-

¹ K. Giles, P. Hansen, R. Layne, J. Nixey, J. Sherr, A. Wood, *The Russian Challenge*, Chatham House, London 2015.

² A.F. Rasmussen, *Defense matters*, Speech by NATO Secretary General A.F. Rasmussen at the 2013 annual session of the NATO Parliamentary Assembly in Dubrovnik, Croatia, 11 Oct. 2013, http://www.nato.int/cps/en/natolive/opinions_104038.htm (accessed: 25 May 2014).

cialnych ofiar³. Jednym z tych, którzy trafnie odczytali przyszłość był pracujący od wielu dekad w USA znany brytyjski teoretyk wojskowości C.S. Gray, który już w 2009 r. pisał, że przyszły kryzys na linii Rosja–NATO jest niemal nieuchronny i najprawdopodobniej będzie dotyczył Ukrainy⁴.

Rewizjonistyczna polityka Rosji, której wciąż nierozwiązany konflikt na Ukrainie jest jedynie symptomem, w dużym stopniu wpisuje się w tradycje rosyjskiego ekspansjonizmu, prowadzonego praktycznie nieprzerwanie, z wyjątkiem okresów wewnętrznej słabości, od kilku stuleci, nawet jeśli dziś, z subiektywnego rosyjskiego punktu widzenia, ma ona charakter głównie obronny. Z jednej strony polityka ta stanowiła i stanowi obecnie wyraz bardzo silnie zakorzenionych rosyjskich wielkomocarstwowych aspiracji, z drugiej zaś jej odwiecznym uzasadnieniem jest konieczność zapewnienia Rosji bezpieczeństwa. Brak chroniących ją naturalnych granic ma powodować, że musi ona sama stale rozszerzać swoje terytorium, a także budować wokół niego własną strefę wpływów, stanowiącą bufor przed zewnętrznymi zagrożeniami. W przypadku Europy Rosja nie porzuciła imperialnych planów nawet w okresie wielkiego osłabienia oraz relatywnie liberalnego kursu w swojej polityce zagranicznej i wewnętrznej w latach 90. ubiegłego wieku. Ich realizacja uległa co najwyżej pewnemu zamrożeniu.

Drugim kluczowym źródłem obecnej neoimperialnej polityki Moskwy jest bez wątpienia charakter reżymu Władimira Putina. Zaniechawszy prób modernizacji jeszcze w połowie minionej dekady, władze na Kremlu zmuszone są gorączkowo szukać nowej legitymizacji swoich rządów w warunkach załamania się surowcowego modelu gospodarczego, który przez lata konsekwentnie budowały. Obrona Rosji i Rosjan przed prawdziwymi lub

³ Zob. m.in. J. Hedenskog, *Crimea after Georgia Crisis*, FOI (Swedish Defence Research Agency), Stockholm, November 2008. W Polsce na zagrożenie wojskowe ze strony Rosji w przestrzeni poradzieckiej, w tym szczególnie Ukrainę, wskazywało wiele źródeł, w tym liczne raporty i analizy Ośrodka Studiów Wschodnich. Już w 1993 r. A.Z. Kamiński w wydanym przez PISM raporcie nie tylko przewidywał możliwość wojny rosyjsko-ukraińskiej, i możliwych jej skutków dla Polski (fala uchodźców), ale również postawił trafną diagnozę jej źródła, twierdząc między innymi, że odbudowa autorytaryzmu w Rosji bazowałyby na:

„imperialnym czynnikiem rosyjskiej świadomości narodowej: na idei łączenia wszystkich Rosjan w jednym państwie, a zatem rozszczeniach terytorialnych, przede wszystkim wobec Ukrainy.”

A.Z. Kamiński, *Bezpieczeństwo Polski na tle rozwoju sytuacji politycznej w Europie. Uwagi metodologiczne*, [w:] *Raport o stanie bezpieczeństwa państwa – aspekty wewnętrzne*, PISM, Warszawa 1993, s. 17–18.

⁴ C.S. Gray, *The 21st century security environment and the future of war*, „Parameters”, Vol. 38, No. 4, Winter 2008-9.

wyimaginowanymi zagrożeniami, głównie zewnętrznymi, ma, jak się zdaje, w zamierzeniach Putina, stać się nowym czynnikiem konsolidującym rosyjskie społeczeństwo wokół władzy. Tworzeniu atmosfery zagrożenia służy nie tylko prowadzona od lat i obecnie bardzo nasilona wojenna retoryka, ale również podejmowane poza granicami Rosji operacje militarne (Ukraina, Syria), rzekomo w obronie własnego bezpieczeństwa czy innych żywotnych interesów.

Oba te źródła agresywnej polityki Rosji mają, jak się wydaje, charakter trwałe, co sprawia, że stanowi ona długofalowe, strategiczne zagrożenia dla jej słabszych sąsiadów. Nie tylko państw poradzieckich, ale również Polski i innych krajów Europy Północnej i Środkowej. O ile w początkowej fazie konfliktu na Ukrainie możliwość otwartej rosyjskiej napaści na jednego z członków NATO była przez większość komentatorów i decydentów uznawana za bardzo mało prawdopodobną, z biegiem czasu zagrożenie to traktowane było jako coraz bardziej realne⁵. Powodem były nie tylko kolejne rosyjskie działania wojskowe na Ukrainie i w Syrii, ale nade wszystko silny i stale rosnący potencjał militarny Rosji.

Już fakt, że Rosja, posiadająca jeden z dwóch największych arsenałów nuklearnych świata i nie będąc obecnie zagrożona militarnie przez żadne państwo, od końca minionej dekady realizuje bardzo kosztowny program rozbudowy i szerokiej modernizacji sił zbrojnych, musi budzić niepokój. Trudno uwierzyć, że zbrojenia te mają jedynie służyć celom defensywnym, zwłaszcza, że rozpoczęte zostały w okresie, w którym członkowie NATO, określanego jako główny przeciwnik Rosji, masowo cieli budżety obronne i redukowali siły zbrojne, a szybko kurczące się środki koncentrowali na zdolnościach potrzebnych w odległych operacjach stabilizacyjnych. Zastanawiająca jest również konsekwentna realizacja tej polityki w sytuacji, kiedy od 2013 r. rosyjska gospodarka coraz bardziej kuleje, a z początkiem 2015 r. weszła w stan recesji⁶. Najbardziej racjonalnym wyjaśnieniem są planowane lub brane pod uwagę działania ofensywne, poza granicami kraju.

Oceny aktualnej kondycji i potencjału rosyjskich sił zbrojnych są często rozbieżne, jednak istnieje dość powszechna zgoda, że mogą one stanowić

⁵ M. Kroenig, *Facing Reality: getting NATO ready for a new Cold War*, „Survival”, Vol. 57, No. 1 (February–March 2015), General Sir A. Bradshaw, *Deputy Supreme Allied Commander Europe, on the latest security challenges facing NATO*, Royal United Service Institute, <https://www.rusi.org/go.php?structureID=videos&ref=V54E7621089708#.VQP8OI69Hkd>

⁶ K. Stoicescu, *Russia's military modernization versus peace and stability in Europe*, International Centre for Defence Studies, 12 August 2015, <http://www.icds.ee/blog/article/russias-military-modernization-versus-peace-and-stability-in-europe/>

poważniejsze zagrożenie na wschodniej flance NATO i UE⁷. Na rosnące zagrożenie ze strony rosyjskich sił zbrojnych regularnie zwracali uwagę generałowie Philip Breedlove i Ben Hodges, odpowiednio byli głównodowodzący wojsk NATO w Europie (SECURER) oraz były dowódca amerykańskich wojsk lądowych w Europie⁸. Przed niedocenianiem rosyjskiej armii przestrzegał też Igor Satjagin z londyńskiego Royal United Service Institute. Choć Rosji byłoby trudno prowadzić poważniejszą wojnę przez dłuższy czas, ma ona dostatecznie duże zdolności, jak twierdzi, aby sprawić Zachodowi wiele problemów⁹. Zwłaszcza, że przy ocenie zdolności rosyjskich sił zbrojnych trzeba brać pod uwagę nie tylko ich wyposażenie, lecz również rosnącą gotowość bojową oraz cenne doświadczenia operacyjne i taktyczne, zdobyte w Donbasie i w Syrii.

Jednym z podstawowych celów tej modernizacji jest bez wątpienia uzyskanie zdolności do przeprowadzenia szybkich i zdecydowanych konwencjonalnych operacji w pobliżu rosyjskich granic¹⁰, z wykorzystaniem głównie sił lądowych, w tym wojsk powietrzno-desantowych i specjalnych, działających jednak głównie jako elitarne lekkie jednostki lądowe¹¹. Temu celowi ma służyć między innymi wzrost liczby utrzymywanych w stałej gotowości jednostek, na których bazie mogą być tworzone grupy bojowe, dostosowane do konkretnych zadań¹². Ponieważ z różnych powodów, od finansowych, po organizacyjne, techniczne i demograficzne, Rosji raczej nie uda się zrealizować w pełnym zakresie zakładanych w 2010 r. niezwykle ambitnych celów doty-

⁷ M. Kroenig, *Facing Reality...*, *op. cit.*, s. 61.

⁸ P. McLeary, *Is NATO's New Fulda Gap in Poland?*, „Foreign Policy”, October 1, 2015; M. Weisgerber, *Russia Could Block Access to Baltic Sea, US General Says*, „Defense One”, December 9, 2015; A. Croft, *Russia could soon run multiple Ukraine-sized operations: U.S. general*, *Reuters*, January 16, 2015.

⁹ Thomas K. Grose, *Putin's Army Built to Reassert Russian Influence in a Modern World*, *US News & World Report*, March 11, 2015 <http://www.usnews.com/news/articles/2015/03/11/vladimir-putin-army-built-to-reassert-russian-influence-in-a-modern-world>

¹⁰ Interwencja w Syrii pokazuje, że Rosja ma możliwość użycia sił zbrojnych w bardziej odległych regionach, są jednak one ograniczone. Np. w celu zaopatrywania swojego kontyngentu Rosja musiała korzystać z czarteru tureckich statków handlowych.

¹¹ Pavel Baev, *Ukraine, a test for Russian Military reform*, IFRI, May 2015; G. Gressel, *Russia's quiet military revolution, and what it means for Europe*, European Council on Foreign Relations, October 2015.

¹² A.V. Rogovoy, K. Giles, *A Russian view on landpower*, Strategic Studies Institute and U.S. Army War College Press, Carlisle, April 2015, s. 25; R. Thornton, *Military modernization and the Russian ground forces*, Strategic Study Institute of the U.S. Army War College, Carlisle, June 2011, s. 23–24; M. Barabanow, *Russia's new army*, Center for Analysis of Strategies and Technologies (CAST), Moskwa 2011.

czących modernizacji i wzrostu liczebności sił zbrojnych¹³, wysiłki modernizacyjne i szkoleniowe będą zapewne w coraz większym stopniu koncentrowane na tworzonych od pewnego czasu siłach szybkiego reagowania, głównie na bazie jednostek elitarnych, w tym zwłaszcza powietrzno-desantowych¹⁴. Siły te, według wojskowych analityków *US Army War College*, osiągną liczebność ok. 70–80 tysięcy żołnierzy i będą zdolne do prowadzenia jednej większej operacji (podobnej np. do wojny z Gruzją) lub dwóch mniejszych jednocześnie¹⁵.

Innym niepokojącym zjawiskiem jest obserwowana od końca minionej dekady stopniowa rozbudowa i wzmacnianie sił w rosyjskim zachodnim okręgu wojskowym, w tym zwłaszcza w pobliżu granicy z Finlandią i Norwegią, w obwodzie pskowskim, gdzie stacjonują m. in. dywizja powietrzno-desantowa, brygada specnazu oraz 25 zmotoryzowana brygada strzelców, a także w Kaliningradzie¹⁶. Jednocześnie Moskwa podejmuje konsekwentne starania, aby utworzyć na Białorusi co najmniej jedną własną bazę lotniczą (w Bobrujsku), która mogłaby zostać wykorzystana w operacjach przeciwko Litwie lub Polsce. Zagrożeniem są też rozmieszczone w regionie systemy przeciwlotnicze i przeciwrakietowe, w tym S-400, pociski przeciwokrętowe (stacjonujące na lądzie i na okrętach), a także rakiety Iskander, zdolne razić cele w Finlandii, Polsce, a nawet Niemczech. Czynnikiem zdecydowanie potęgującym zagrożenie militarne ze strony Rosji są prowadzone od 2009 r. w regionie Bałtyku wielkie manewry wojskowe, które odbywają się w sposób niezapowiedziany, lub ogłaszane są z bardzo krótkim wyprzedzeniem¹⁷. Realizowane w ich trakcie scenariusze obejmują zwykle działania ofensywne na znaczną skalę przeciw krajom ościennym, w niektórych przypadkach z wykorzystaniem również

¹³ Zob. m.in. R. McDermott, *Russia's Glacial Progress Toward a Professional Army*, „Eurasia Daily Monitor”, Vol. 11 Issue: 201, November 11, 2014.

¹⁴ C.K. Bartles and R.N. McDermott, *Russia's Military Operations in Crimea: Road-Testing Rapid Reaction Capabilities*, „Problems of Post Communism”, Nov–Dec 2014; Zob. też. M. Pyadushkin, *Russia's military modernization under President Putin*, „Aviation Week & Space Technology”, Jan 15, 2015; D. Gorenburg, *Capabilities of the Russian ground forces*, Oxford Analytica, January 5, 2015, <https://russiamil.wordpress.com/2015/01/05/capabilities-of-the-russian-ground-forces/>

¹⁵ D. O'Malley (red.), *Analysis of Russia's strategy in Eastern Europe, an appropriate U.S. response, and the implications for US landpower*, U.S. Army war College, Carlisle 2015, s. 61.

¹⁶ K. Kaas, *Russian Armed Forces in the Baltic Sea region*, „Diplomaatia”, No. 130/131, June/July 2014.

¹⁷ I.J. Brzezinski, N. Varangis, *The NATO–Russia Exercise Gap*, Atlantic Council, February 23, 2015.

taktycznej broni jądrowej¹⁸. W konsekwencji Rosja uzyskuje coraz większe zdolności do podjęcia zaskakującej akcji zbrojnej przeciw swoim północno-zachodnim sąsiadom (państwa bałtyckie, Finlandia, Polska?), przy jednoczesnej możliwości blokowania ewentualnej reakcji wojskowej NATO, na morzu, w powietrzu i do pewnego stopnia na lądzie, za pomocą potężnych środków rażenia dalekiego zasięgu¹⁹.

Opierając się na zgłaszanych od lat przez rosyjską dyplomację postulatach i żądaniach dotyczących Europy Środkowej i Wschodniej (oraz Finlandii), a także głoszonych od lat w Rosji poglądach przez osoby i ośrodki mniej lub bardziej zbliżone do Kremla, można stwierdzić, że celem Rosji nie są nowe, znaczniejsze nabytki terytorialne (zwłaszcza obejmujące ziemie zamieszkałe przez inne nacje), ale raczej pozbawienie jej zachodnich sąsiadów części niezależności w polityce międzynarodowej, a także możliwości efektywnej, kolektywnej lub indywidualnej obrony. Wśród potencjalnych ofiar rosyjskiej napaści wymienia się najczęściej państwa bałtyckie. Celem Moskwy mogłoby być zagarnięcie terenów zamieszkałych głównie przez ludność rosyjską, narzucenie formalnej lub faktycznej demilitaryzacji, a być może również ograniczenie ich swobody w polityce zewnętrznej czy gospodarczej. Rosja mogłaby też zająć część terytorium państwa członkowskiego NATO, aby użyć go jako karty przetargowej w obecnej konfrontacji z Zachodem. Innym możliwym zagrożeniem jest atak na znaczącego producenta węgłowodorów, jak Norwegia, w celu przejęcia jego złóż, przy jednoczesnym spowodowaniu gwałtownego wzrostu cen ropy naftowej. Znamienne są tu doświadczenia z 1990 r. kiedy zajęcie Kuwejtu przez wojska Saddama Husajna spowodowało wzrost ceny ropy naftowej o ponad 100% w ciągu niespełna trzech miesięcy²⁰.

Naturalnie, żaden z powyższych scenariuszy może nigdy nie być wcielony w życie. O decyzji o agresji, jak wskazują teoretycy, decyduje nie tylko sposobność do niej, lecz również kalkulacja spodziewanych zysków i strat²¹. Kalkulacja ta jest jednak nie do przewidzenia, zwłaszcza z większym wyprzedzeniem, przez innych aktorów, przez co intencje potencjalnego agresora zwykle pozostają nieznane. Pewne jest natomiast to, że relatywna słabość

¹⁸ J. Rathke, *Can NATO Deter Russia in View of the Conventional Military Imbalance in the East?*, Center for Strategic and International Studies, November 30, 2015; J. Freedberg Jr., *Russians 'Closed The Gap' For A2/AD: Air Force Gen. Gorenc*, „Breaking Defense”, September 14, 2015.

¹⁹ D. O'Malley (red.), *Analysis of Russia's...*, *op. cit.*, s. 88.

²⁰ Dane: Trading Economics, <http://www.tradingeconomics.com/commodity/brent-crude-oil>

²¹ J. Mearsheimer, *Conventional Deterrence*, Cornell University Press, London–Ithaca 1983, s. 24.

wojskowa północno-wschodnich członków NATO i UE oraz wciąż niewielkie możliwości wsparcia ich przez pozostałe państwa Zachodu powodują, że negatywny scenariusz staje się bardziej prawdopodobny.

W tym kontekście warto przyrzeć się potencjalnemu zagrożeniu ze strony Rosji przez pryzmat trzech pojęć, dotyczących głównie charakteru możliwej agresji – wojny hybrydowej, ataku z zaskoczenia (*strategic military surprise*)²² i wojny ograniczonej (*limited war*) – które w tym kontekście pojawiały się w debacie publicznej. Może to być pomocne w uporządkowaniu myślenia o zagrożeniu ze Wschodu, a w konsekwencji przyczynić się do sformułowania lepszej strategii ochrony przed nim.

1. WOJNA HYBRYDOWA

Po niespodziewanej i bardzo sprawnej rosyjskiej operacji na Krymie większość zachodnich komentatorów, od publicystów po wojskowych i cywilnych ekspertów, zagrożenia ze strony Rosji upatrywało głównie w formie kolejnych odsłon tzw. wojny hybrydowej, uznając ten scenariusz agresji jeśli nie za jedyny możliwy, to najbardziej prawdopodobny²³. W początkowym okresie pogląd ten dominował niemal niepodzielnie, tak w opiniach ekspertów (w tym wojskowych), jak i publicystyce²⁴, dopiero z czasem zaczęło przybywać głosów wskazujących też na inne możliwe zagrożenia militarne ze strony Rosji²⁵. Samo pojęcie wojny hybrydowej, wcześniej szerzej nieznanie, weszło szybko do powszechnego obiegu.

²² Ten znany z teorii termin był wprawdzie dotąd nieobecny w toczącej się debacie, jednak rodzaj zagrożenia wojskowego, jaki on reprezentuje, był wielokrotnie wskazywany jako możliwe zagrożenie ze strony Rosji.

²³ Zob. m.in. D. O'Malley (red.), *Analysis of Russia's...*, *op. cit.*, s. 70, 89–90. Zastosowanie działań hybrydowych, np. wobec państw bałtyckich, za najbardziej prawdopodobne uważają też eksperci RAND, choć nie wykluczyli ataku konwencjonalnego. F.S. Larrabee, P.A. Wilson, J. Gordon IV, *The Ukrainian crisis and European security: implication for the United States and U.S. Army*, RAND, Santa Monica 2015. Pojawiło się nawet wiele głosów wskazujących, że działania Putina na Ukrainie wytyczają przyszłość wojny. Zob. m.in. J. Davidson, *Mind the gap: Putin's actions and the future of war*, Council on Foreign Affairs, 13.03.2014.

²⁴ A. Rącz, *Russia's Hybrid War in Ukraine: Breaking the Enemy's Ability to Resist*, Report No. 43, Finnish Institute of International Affairs, June 2015.

²⁵ A.V. Rogovoy, K. Giles, *A Russian view...*, *op. cit.*, s. 3.

Przymiotnik „hybrydowy” na oznaczenie form walki lub rodzaju wojny pojawił się w latach 90. ubiegłego wieku²⁶, by w kolejnej dekadzie zyskiwać stopniowo na znaczeniu i popularności, coraz częściej znajdujące się nie tylko w literaturze, ale również w wystąpieniach wysokich urzędników Pentagonu czy oficjalnych dokumentach sił zbrojnych USA²⁷. Znaczenie i zakres pojęć „wojny hybrydowej” i „zagrożeń hybrydowych” wyraźnie kształtowane były – w ciągu półtorej dekady – pod wpływem toczących się, lub właśnie zakończonych, konfliktów zbrojnych – poczynając od Czeczenii, poprzez Irak, Afganistan, Liban, wojnę Izraela z Hezbołahem w Libanie, wojny domowe po tzw. Arabskiej Wiosnie, aż po Ukrainę. Dlatego też w literaturze występuje mnogość definicji tych pojęć, choć trzeba przyznać, że są one zwykle dość podobne, i przynajmniej w istotnej części się pokrywają. Kładą one nacisk na równoległe, skoordynowane stosowanie różnych form walki w ramach jednej przestrzeni operacyjnej, tak że zacierają się granice pomiędzy nimi, w tym zwłaszcza pomiędzy regularnymi (konwencjonalnymi) i nieregularnymi metodami walki zbrojnej. Według czołowego teoretyka wojny hybrydowej, Franka Hoffmana, stanowi ona połączenie różnych sposobów prowadzenia walki, w tym sił konwencjonalnych, nieregularnych formacji i taktyk, aktów terroru, działań kryminalnych oraz intensywnych operacji informacyjnych²⁸. Wojny hybrydowe mogą być prowadzone przez państwa, jak i aktorów nie-państwowych, ewentualnie korzystających ze wsparcia jakiegoś państwa.

Nowsze ujęcia „wojny hybrydowej”, głównie pod wpływem rosyjskich działań na Ukrainie oraz w innych republikach byłego ZSRR, obejmują też szerokie spectrum działań niemilitarnych, jak agresywne szpiegostwo, agresywna

²⁶ Główny amerykański propagator pojęcia „wojny hybrydowej”, F.G. Hoffman, twierdzi, że po raz pierwszy termin ten został użyty w niepublikowanej pracy magisterskiej R.G. Walkers, *Spec Fi: The U.S. Marine Corps and Special Operations*, Monterrey, CA, Naval Postgraduate School, December 1998; F.G. Hoffman, *Conflict in the 21st Century: the rise of hybrid wars*, Potomac Institute for Policy Studies, Arlington, December 2007, s. 9. Zob. też M.A. Piotrowski, *Konflikt nigdy nie jest prosty: amerykańska teoria i doktryna wojen oraz przeciwników hybrydowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, Nr 2/2015, s. 9.

²⁷ A. Dupont, *Australian Security in the 21st Century*, Parliament House, Canberra, 13 November 2002; F.G. Hoffman, *Hybrid warfare and challenges*, Joint Force Quarterly, No. 52, 1st quarter 2009, National Defense University, p. 36; F.G. Hoffman, *Hybrid Threats: Reconceptualizing the Evolving Character of Modern Conflict*, Strategic Forum No. 240, National Defense University, April 2009, J.J. McCuin, *Hybrid wars*, *Military Review*, March–April 2008, US Joint Force Command, *The Joint Operating Environment 2008*, Norfolk, November 2008.

²⁸ F.G. Hoffman, *Conflict in the 21st Century...*, *op. cit.*, s. 8.

propaganda, sankcje handlowe, cyberataki, korumpowanie miejscowych polityków, działaczy i biznesmenów, antagonizowanie mniejszości narodowych w celu kreowania wewnętrznych podziałów²⁹. Ich celem ma być przede wszystkim osłabienie danego państwa i uczynienia go bardziej podatnym na wpływy. W przypadku rosyjskiej odmiany wojny hybrydowej, jej genezy należy szukać przede wszystkim w metodach działań (wywrotowych i wojskowych) rozwijanych w Związku Radzieckim począwszy od lat 20. minionego wieku i doskonalonych przez cały okres Zimnej Wojny, a także tych stosowanych po jej zakończeniu przez Rosję na obszarze poradzieckim, w celu utrzymania na nim swoich wpływów³⁰. Niezależnie od twierdzeń W. Gierasimowa, szefa sztabu sił zbrojnych FR, czy doradcy Putina W. Surkowa, współczesne wojny na obszarze Lewantu czy Bliskiego Wschodu mogły odgrywać rolę jedynie dodatkowej inspiracji dla planistów Rosji. Tym bardziej trudno poważnie traktować tezy, że ich koncepcje „wojny nieliniowej” czy „wojny nowej generacji” stanowiły odpowiedź na działania Zachodu, rzekomo inicjujących „kolorowe rewolucje”.

Pomimo wyraźnego przełamania dominacji „hybrydowego paradygmatu”, który stał się niemal wszechobecny po aneksji Krymu, pojęcie wojny hybrydowej nadal silnie kształtuje myślenie o rosyjskim zagrożeniu, podobnie zresztą jak o zagrożeniach asymetrycznych na Bliskim Wschodzie czy wręcz o współczesnych wojnach w ogólności. Wpływ ten, niestety, jest negatywny. Może on prowadzić do błędnej oceny i konceptualizacji współczesnych zagrożeń – nadmiernej koncentracji na jednych, przy jednoczesnym niedostrzeganiu innych³¹.

²⁹ J. Bērziņš, *Russia's new generation warfare in Ukraine: implications for Latvian defense policy*, Policy Paper 2, National Defense Academy of Latvia, April 2014; H. Reisinger, A. Golts, *Russia's Hybrid Warfare: waging war bellow the radar of traditional collective defence*, NATO Defence College, Rome, November 2014.

³⁰ M. Snegovaya, *Putin's information warfare in Ukraine: the Soviet origins of Russia's hybrid warfare*, Russia Report 1, Institute for the Study of War, September 2015; M. Meigre, *Nothing new in hybrid warfare: the Estonian experience and recommendation for NATO*, Policy Brief, German Marshall Fund of the US, February 2015.

³¹ Doskonałą ilustracją są tu choćby opinie byłej wysokiej urzędniczki Pentagonu, a dziś eksperta prestiżowej Council on Foreign Relations, J. Davidson, która twierdzi, że otwarty atak na członka NATO jest „niewyobrażalny”, a głównym wyzwaniem dla Sojuszu są zagrożenia hybrydowe, tak ze strony Rosji, jak i aktorów niepaństwowych. J. Davidson, *Local capacity is the first line of defense against the hybrid threat*, Policy Brief, German Marshall Fund of the US, September 2015.

Pojęcie wojny hybrydowej jest nie tylko nieprecyzyjne, ale również, wbrew teozom licznych autorów, mało przydatne analitycznie³². Stosunkowo najmniejsze znaczenie ma fakt, że nie jest to nowy rodzaj wojny, gdyż podobne sposoby walki stosowane były przez tysiąclecia³³. Istotniejsze jest to, iż w praktyce każdą wojnę można uznać za hybrydową, która nie jest ograniczona jedynie do jednej formy walki, co w przypadku poważniejszych konfliktów zdarza się niezwykle rzadko³⁴. Najważniejszy jednak problem polega na tym, że termin ten siłą rzeczy koncentruje uwagę na różnego rodzaju taktykach i środkach prowadzenia walki, spychając w cień znacznie ważniejsze aspekty, przede wszystkim polityczne. „Wojna jest aktem politycznym, rozpoczętym w celach politycznych”³⁵.

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa cytowanego już C.S. Graya:

„Nie rozpoczyna się wojny regularnej lub wojny nieregularnej. Sposób walki, a raczej zestaw różnych sposobów, dyktowany jest przez strategiczne okoliczności. Nie ma potrzeby badania natury wojny nieregularnej, ponieważ jest ona identyczna jak ogólna natura wojny.” (...) „Nie tylko jest błędem reifikacja wojny nieregularnej, która poza wszystkim jest tylko metodą, jako odrębnego fenomenu, ale może być również poważnym błędem wyraźne dzielenie wojny na regularną i nieregularną. Wiele wojen ani nie jest wyłącznie regularnych, ani wyłącznie nieregularnych”³⁶.

Uwagi Graya, pisane w 2007 r., odnoszą się nie tylko do tzw. wojen nieregularnych, jakie prowadzone były wówczas w Iraku i Afganistanie, ale również do innych, „modnych” rodzajów rzekomo nowych wojen. Dobór środków przez agresora jest dyktowany zarówno przez okoliczności i warunki operacyjne, jak i cele polityczne, jakim dana operacja ma służyć.

Ma to istotne znaczenie przy ocenie zagrożenia północno-środkowej Europy ze strony Rosji. Rację ma Keir Giles, ekspert Chatham House od

³² A. Jacobs and G. Lasconjarias, *NATO hybrid flanks: handling unconventional warfare in the South and the East*, NATO Defence College, Rome, April 2015, H. Reisinger, A. Golts, *Russia's hybrid...*, *op. cit.*.

³³ W. Murray and P.R. Mansoor (eds.), *Hybrid Warfare: Fighting complex opponents from the ancient world to the present*, Cambridge University Press, Cambridge 2012.

³⁴ Dr. D. Van Puyvelde, *Hybrid war – does it even exist?*, NATO Review, In the Ukrainian context similar critique has been expressed by M. Kofman and M. Rojansky, *A close look at Russia's hybrid war*, Kennan Cable, No. 7, Wilson Center, Kennan Institute, April 2015. Wcześniej swoje zastrzeżenie do przydatności tej koncepcji sformułował R.W. Glenn, *Thoughts on 'Hybrid' Conflict*, „Small War Journal”, February 24, 2009

³⁵ US J.F. Command, *The Joint Operating Environment 2008*, Norfolk, November 2008.

³⁶ C.S. Gray, *Irregular warfare: one nature, many characteristics*, „Strategic Studies Quarterly”, Vol. 1, No. 2, Winter 2007, s. 40–41.

spraw wojskowych, że traktowanie wojny hybrydowej jako głównego zagrożenia jest krótkowzroczne i wręcz szkodliwe, ponieważ stanowi wymówkę dla ignorowania rosyjskich zdolności konwencjonalne³⁷. Prawdziwa wojna hybrydowa jest możliwa jedynie w państwie słabym i niespójnym wewnątrz, w którym jest duży odsetek ludności rosyjskiej, bądź identyfikującej się silnie z Rosją. Wszędzie indziej tego typu operacje trafiają na opór, i to zapewne skuteczny. Tak więc o ile w przypadku kilku państw b. ZSRR takie działania mogłyby okazać się do pewnego stopnia skuteczne, przynajmniej na poziomie operacyjnym, to w przypadku państw bałtyckich szanse powodzenia byłyby już bardzo wątpliwe. W krajach tych wprawdzie żyją rosyjskie mniejszości (znaczne w przypadku Łotwy i Estonii), a także od lat stanowią cel różnego typu nękających działań Kremla, ale pod niemal każdym innym względem różnią się zdecydowanie od Ukrainy. Warunki do prowadzenia potencjalnej wojny hybrydowej, ze względu na dużo sprawniejsze funkcjonowanie aparatu państwowego i ogólną spójność kraju, byłyby nieporównanie trudniejsze niż na Krymie czy wschodzie Ukrainy. Wykorzystanie rosyjskich mniejszości jako czynnika wywrotowego też wydaje się dziś dużo trudniejsze niż przed konfliktem na Ukrainie, a to ze względu na bolesne doświadczenia ludności Krymu i Donbasu, „wyzwolonych” w wyniku hybrydowych operacji Moskwy. Jeśli Rosja zdecydowałaby się na wsparcie tychże operacji użyciem przeważających sił konwencjonalnych, to mielibyśmy do czynienia z klasyczną agresją zbrojną. Istnieje oczywiście zagrożenie eskalacji wojny hybrydowej do poziomu wojny konwencjonalnej, która z kolei mogłaby doprowadzić do pojawienia się groźby użycia broni atomowej, jednak taki scenariusz prowadziłby w istocie do nowego rodzaju konfliktu³⁸.

Popularne na Zachodzie odczytywanie nieprzyjaznych działań Rosji przeciwko różnym krajom jako wojny hybrydowej rodzi też istotne problemy praktyczne. Łączy ona bowiem tak niezwykle szerokie spectrum instrumentów zewnętrznego oddziaływania Moskwy – od niepożądanych, ale całkowicie legalnych (np. media tradycyjne i społecznościowe) – do całkowicie nielegalnych na gruncie prawa międzynarodowego (użycie siły zbrojnej), w jedno wielowymiarowe zagrożenie. Zatarciu przez to ulegają istotne granice pomiędzy różnymi środkami oddziaływania, które z kolei często odpowiadają różnym politycznym celom stawianym przez ich rosyjskich dysponentów. Na przykład często analizowana polityka Rosji wobec państw bałtyckich ma raczej służyć

³⁷ J. Harper, *NATO funding shortfalls likely to continue*, „National Defense”, September 2015, p. 26.

³⁸ T.K. Grose, *Putin's army built to reassert Russian influence in a modern world*, US News & World Report, 11 March 2015.

umacnianiu tam rosyjskich wpływów, rosyjskich wizji politycznych i rosyjskiej kultury, niż ułatwieniu przyszłych działań wojskowych, które nieuchronnie zaprzepaściłyby część dotychczasowych wysiłków. Bardzo też różna jest ich szkodliwość z punktu widzenia państwa, w które są wymierzone, podobnie jak różna bywa ich skuteczność. Ma to duże znaczenie praktyczne, ponieważ państwa muszą z konieczności hierarchizować zagrożenia, przeznaczając ograniczone środki głównie na neutralizację tych najpoważniejszych.

Warto też poruszyć pokrótce tak często podkreślaną kwestię niejasności i niejednoznaczności rosyjskich działań, maskujących tożsamość ich inicjatorów i wykonawców, a także rolę, rzekomo doskonałej, rosyjskiej maszyny propagandowej. Otóż wydaje się, że czynnik ten jest, po pierwsze, znacznie wyolbrzymiany, po drugie, zamazywana jest istota niewątpliwie realnego i poważnego problemu. Biorąc pod uwagę z jednej strony skłonność niektórych członków NATO do utrzymywania z Rosją dobrych stosunków niemal niezależnie od jej zachowania, istnieje realne ryzyko, że część członków Sojuszu gotowych byłoby wykorzystać każdy pretekst, aby utrzymywać, że nie doszło do zbrojnej napaści na państwo członkowskie. W tym przypadku jednak prawdziwym problemem NATO byłyby nie tyle maskujące zabiegi Rosji, co sojusznicza nielojalność.

Z drugiej strony, działania ofensywne „poniżej progu wojny” mogłyby się okazać bardzo ryzykowne i kosztowne dla Rosji. Przede wszystkim dlatego, że mogłyby ją wciągnąć w przewlekłą, choć o niskiej intensywności, „wojnę na wyniszczenie”. Tym bardziej, że nie wszystkie wydarzenia Moskwa byłaby w stanie kontrolować. Tak jak zestrzelenie malezyjskiego samolotu przez pro-rosyjskich separatystów przyczyniło się do ostatecznego przyjęcia przez UE sankcji gospodarczych, tak podobny incydent mógłby spowodować podobną reakcję ze strony UE czy całego Zachodu. Paradoksalnie, z punktu widzenia NATO reakcja na taką agresję byłaby, mimo wszystko, znacznie łatwiejsza niż odparcie klasycznej inwazji, do czego Sojusz nie jest przygotowany. NATO, a także UE, mają za to nad Rosją ogromną przewagę w warunkach rozciągniętego w czasie, polityczno-gospodarczego konfliktu „na wykończenie”.

Z powyższych powodów wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby przyszła ewentualna agresja Rosji na jednego z członków NATO, czy nawet UE, miała formę wojny hybrydowej. Wprawdzie uniemożliwienie NATO adekwatnej i szybkiej reakcji byłoby zapewne celem Rosji, jednak cel ten nie musi wcale być osiągnięty poprzez działania „poniżej progu wojny”. Niejasność działań raczej zastąpiłaby szybkość i zdecydowanie przeprowadzanej operacji wojskowej.

2. ATAK Z ZASKOCZENIA

Jak już wskazano na początku tekstu, rosnący z każdym rokiem potencjał militarny Rosji, i jego wzrastająca gotowość do działań ofensywnych, daje jej możliwość przeprowadzenia niespodziewanego konwencjonalnego ataku, którego celem mogłoby być jedno lub nawet kilka państw, w tym członków NATO, położonych w regionie Bałtyku. Wyparcie sił rosyjskich z zajętych przez nie terenów, nawet pominiawszy zagrożenie ze strony rosyjskich taktycznych broni atomowych, jest powszechnie uważane za bardzo trudne i kosztowne³⁹.

Takie zaskakujące agresje militarne na inne państwo miały wielokrotnie miejsce w ciągu minionych 150 lat. W istocie większość wojen w Europie, Azji i Bliskim Wschodzie w ostatnich dekadach rozpoczęło się od nagłego ataku⁴⁰. W naukach o strategii i wojskowości określa się je często mianem strategicznych zaskoczeń wojskowych (*strategic military surprises*)⁴¹. Państwo, aby dokonać ataku z zaskoczenia, musi posiadać cztery rodzaje zdolności: *informacyjne* – możliwość zebrania potrzebnych do ataku informacji o przeciwniku i jego siłach poprzez wywiad, rekonesans etc., *polityczno-organizacyjne* – zdolność nie tylko do podjęcia takiej decyzji, ale też przeprowadzenia niezbędnych przygotowań do jej realizacji, *militarne* – agresor musi posiadać środki wojskowe niezbędne do napaści, oraz wreszcie zdolności w zakresie utrzymania *tajemnicy/dezinformacji*, aby do końca ukryć prawdziwe zamiary⁴². Te ostatnie środki praktycznie nigdy nie są doskonałe, ale i tak zwykle udaje się zaskoczyć oponenta. Atak z zaskoczenia łatwiej jest przeprowadzić państwom autorytarnym, a to z uwagi na ograniczony krąg decyzyjny oraz większe możliwości zachowania tajemnicy.

Inną prawidłowością jest to, że agresorzy w przeważającej liczbie przypadków kierowali się głównie lub w pewnym stopniu motywami defensywnymi, związanymi albo z szybko pogarszającą się sytuacją strategiczną, albo też rosnącymi problemami we własnym kraju⁴³. Jeden z badaczy wyróżnił cztery

³⁹ M. Kroenig, *Facing Reality: getting NATO...*, *op. cit.*, s. 61.

⁴⁰ R.K. Betts, *Surprise Attack: lessons for defence planning*, The Brookings Institution, Washington D.C. 1982, s. 3.

⁴¹ K. Knorr, P. Morgan, *An Introduction*, [w:] K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic military surprise: incentives and opportunities*, New Brunswick, London 1983, s. 2.

⁴² P. Morgan, *The opportunity for strategic surprise*, [w:] K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic...*, *op. cit.*, s. 195–196.

⁴³ K. Knorr, P. Morgan, s. 180–181, 191; R.K. Betts, *Surprise Attack: lessons for...*, *op. cit.*, s. 141; C.S. Gray, *Transformation and Strategic Surprise*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College, Carlisle, April 2005, s. 26.

motywy, z czego trzy związane z sytuacją wewnętrzną, które popychają agresora na drogę zbrojnej napaści: 1) obawa dotycząca nagłego i dramatycznego pogorszenia się układu sił, a przez to pozycji strategicznej własnego kraju, 2) słabość wewnętrznego systemu politycznego, 3) słabnąca polityczna pozycja lidera, 4) rywalizacja o władzę i wpływy wewnątrz elity politycznej⁴⁴. Agresor może zdecydować się na atak nawet pomimo niepewnych szans na sukces, jeśli po rozważeniu wszystkich opcji uzna, że i tak jest to najlepsze wyjście⁴⁵. W warunkach kryzysu państwo może być pod wielką presją, aby rozpocząć wojnę, mimo świadomości, że jest ona ryzykowna, a sukces niepewny. Jak wskazał J. Mearshmeier, decydenci muszą zważyć ryzyko rozpoczęcia wojny i ryzyko związane z jej uniknięciem⁴⁶.

Z perspektywy teorii strategicznych zaskoczeń obecna Rosja Putina staje się potencjalnym kandydatem na agresora. Na szesnaście cech charakterystycznych dla państwa, które dokonuje nagłej napaści, większość pasuje do niej całkowicie lub częściowo⁴⁷. Z powodu załamania się cen ropy (i innych surowców), klęski dotychczasowego modelu polityczno-gospodarczego oraz zachodnich sankcji, Rosja znajduje się na trajektorii prowadzącej do strategicznej zapaści⁴⁸. Jeśli nic się nie zmieni, rosyjski reżym stanie przed koniecznością trudnego wyboru – albo zrezygnować z obecnego kursu i części swoich celów, albo też zaryzykować i podjąć kroki prowadzące do jeszcze większego zaognienia konfliktu z Zachodem.

Doświadczenia historyczne pokazują, że próby ataku z zaskoczenia zwykle się udawały. Było to wynikiem nie braku informacji wywiadowczych, ale tego, że politycy nie wierzyli w te informacje, lub też nie chcieli na ich podstawie działać⁴⁹. Obrońca często przyjmuje pewne sztywne założenia na temat tego, co jest możliwe, a co nie, i w jaki sposób działa oponent, czym się kieruje, do czego dąży etc. Takie założenia powodują niedostrzeżenie tych faktów, które im przeczą⁵⁰. Jak trafnie ujął to jeden z badaczy:

⁴⁴ R.N. Lebow, *The deterrence deadlock: is there a way out*, [in:] R. Jervis, R.N. Lebow, J.G. Stein, *Psychology and Deterrence*, John Hopkins University Press, Baltimore–London 1991, s. 180–181.

⁴⁵ K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic...*, *op. cit.*, s. 176.

⁴⁶ J.J. Mearshmeier, *Conventional deterrence...*, *op. cit.*, s. 65.

⁴⁷ K. Knorr, *Lessons for statecraft*, [in:] K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic...*, *op. cit.*, s. 254.

⁴⁸ M Menkiszak (red.), *Późny Putin. Koniec rozwoju, koniec stabilności*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2015.

⁴⁹ R.K. Betts, *Surprise Attack: lessons for...*, *op. cit.*, s. 18.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 122–127; J. Critchley, *Warning and response*, Leo Cooper, London 1978, s. 4.

„Aby uniknąć zaskoczenia, obrońca musi rozumieć ‘błędną’ ocenę rzeczywistości (*‘mistaken’ views of reality*) swojego przeciwnika”⁵¹.

Innym czynnikiem jest to, że ofiara często tak się przyzwyczajają do niebezpiecznych poczynań nieprzyjaciela, że z czasem przestaje na nie reagować. Zwłaszcza, jeśli parę razy reagowała na alarmy, które okazywały się fałszywe⁵². Jest to o tyle trudne do uniknięcia, że działania wojskowe związane z manewrami czy bluffem oraz przygotowania do wojny są w praktyce nierozróżnialne aż do ostatniego momentu⁵³. Administracja George H.W. Busha przez wiele dni obserwowała koncentrację wojsk irackich przy granicy z Kuwejtem, ale uważała, podobnie zresztą jak arabscy sąsiedzi Iraku, że jest to jedynie forma nacisku ze strony Saddama Husajna⁵⁴. Państwa często nie podejmują żadnych lub poważniejszych przygotowań obronnych ze względu na koszty finansowe, albo żeby nie prowokować przeciwnika.

3. WOJNA OGRANICZONA

Pojęcie wojny ograniczonej (*limited war*), które znów odżyło po długim okresie letargu⁵⁵, było w okresie Zimnej Wojny stosowane tak szeroko, że obejmowało w praktyce wszystkie wojny poniżej strategicznej wojny nuklearnej⁵⁶. Jej istota polega na podporządkowaniu działań wojennych i użytych środków militarnych ograniczonym celom politycznym, przy czym ograniczenia użycia siły dotyczą obu stron. Ten rodzaj wojny jest chyba najbliższy koncepcji Clauzewitza, postrzegającej wojnę jako przedłużenie polityki prowadzone innymi środkami. Wojna ograniczona nie jest niczym rzadkim, być może nawet ten rodzaj konfliktu dominował w historii. W Europie nowożytnej okres tego rodzaju wojen panował od zakończenia krwawych wojen religijnych w połowie XVII aż do Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich, a potem znów przez większość wieku XIX⁵⁷. Wojna ograniczona jest często definiowana w opozycji do wojny totalnej, która zrodziła się z połączenia

⁵¹ R.K. Betts, *Surprise Attack: lessons for...*, *op. cit.*, s. 138.

⁵² *Ibidem*, s. 95.

⁵³ R.N. Lebow, *Miscalculation in the South Atlantic...*, *op. cit.*, s. 93.

⁵⁴ R. Haass, *Desert Storm, the Last Classic War*, „The Wall Street Journal” July 31, 2015.

⁵⁵ L. Freedman, *Ukraine and the art of limited war*, „Survival”, Vol. 56, No. 6 (December 2014–January 2015), s. 7–38; J. Grygiel, A.W. Mitchell, *Limited war is back*, „National Interest”, September 1, 2014.

⁵⁶ W.V. O’Brien, *The conduct of just and limited war*, Praeger, New York 1981, s. 222.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 207.

masowej mobilizacji całych narodów na rzecz prowadzenia wielkich wojen w imię wielkich wizji narodowych lub ideologicznych (począwszy od wojen rewolucyjnej Francji i Napoleona) z zastosowaniem nowoczesnych środków technicznych umożliwiających działania militarne na dużą skalę (począwszy od amerykańskiej wojny secesyjnej i wojny francusko-pruskiej)⁵⁸. Współczesna teoria wojny ograniczonej rozwinęła się stosunkowo późno, bo od końca lat 40. do lat 60. XX wieku, a inspiracją do jej powstania były nie tyle okropieństwa II wojny światowej, co nastanie Zimnej Wojny i ery nuklearnej. Celem jej twórców, takich jak Robert E. Osgood, Basil Liddell Hart, Henry Kissinger, czy George Kennan, było znalezienie militarnej odpowiedzi na bardzo prawdopodobne w tamtym czasie lokalne, otwarte lub skryte, komunistyczne agresje (głównie radzieckie lub chińskie), które nie wymagały jednak użycia amerykańskiej broni jądrowej, bo to oczywiście groziłoby zagładą obu wojujących stron⁵⁹. Chodziło o uniknięcie wyboru: brak reakcji na agresję i utrata tym samym części wiarygodności lub odpowiedź na pełną skalę, czyli rozpoczęcie wojny atomowej⁶⁰. Twórcy koncepcji wojny ograniczonej, która zresztą rozwijała się po części w reakcji na doktrynę zmasowanego odwetu administracji Eisenhowera, uważali, że odstraszenie oparte głównie na strategicznych siłach jądrowych jest niewiarygodne, gdyż władze radzieckie nie miały powodu wierzyć, iż USA zdecydują się na wymianę atomowych uderzeń w obronie swoich mniej istotnych interesów czy sojuszników. Dlatego też rozwiązania upatrywali przede wszystkim w rozwoju amerykańskich i zachodnich sił konwencjonalnych – mobilnych, bardzo dobrze wyposażonych i będących w stanie wysokiej gotowości.

Wspomniany wyżej dylemat zniknął wraz z końcem Zimnej Wojny na około dwudziestu lat, by znów się pojawić, tym razem jednak w zasadniczo innych okolicznościach. Jego istota jednak pozostaje zasadniczo ta sama, podobnie zresztą jak główne źródła zagrożeń. Tak jak przez pierwsze dwie dekady zimnowojennej konfrontacji USA musiały obawiać się agresywnych działań ze strony ZSRR i maoistowskich Chin, tak dziś podobne zagrożenia w Europie i Azji stwarzają rewizjonistyczna Rosja i ChRL, choć naturalnie inna jest dziś nie tylko motywacja tych dwóch potęg, ale również znacznie węższy zakres geograficzny ich potencjalnego ekspansjonizmu.

Z punktu widzenia USA i ich regionalnych sojuszników kluczowe jest to, że oba te mocarstwa mogą być skłonne użyć siły w celu zmiany obecnego

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ C.M. Gacek, *The logic of force: the dilemma of limited war in American foreign policy*, Columbia University Press, New York, 1994, s. 132–133.

⁶⁰ R.E. Osgood, *Limited war: the challenge to American strategy*, Chicago 1957, s. 6.

regionalnego *status quo*, a także to, że próba ich militarnego powstrzymania łączy się potencjalnie z ryzykiem eskalacji do poziomu wojny nuklearnej, przynajmniej na poziomie taktycznym. Dlatego też, jak twierdzi E. Colby, w przypadku konfliktu z jednym z tych atomowych mocarstw USA w praktyce musiałyby „nawigować” pomiędzy kapitulacją i rezygnacją z ważnych interesów z jednej strony, a uniknięciem wojny atomowej z drugiej⁶¹. Ten charakter zagrożenia zmusza Stany Zjednoczone i ich sojuszników do zasadniczych przewartościowań w polityce bezpieczeństwa, które jest zresztą widoczne od paru lat, choć postępuje bardzo powoli. Większość ekspertów skłania się do stanowiska, że najlepszym rozwiązaniem jest wiarygodny system regionalnego odstraszenia, który sprawi, że atak nigdy nie nastąpi, przez co groźnej konfrontacji uda się uniknąć. Jednak biorąc pod uwagę wciąż rosnącą przewagę militarną Rosji i Chin nad większością ich sąsiadów, zbudowanie wiarygodnego potencjału odstraszenia nie będzie rzeczą prostą. Z całą pewnością konieczne będą inwestycje w rozwój sił konwencjonalnych, których znaczną część zapewne będą musiały zrealizować amerykańscy regionalni sojusznicy, w tym zwłaszcza państwa najbardziej narażone na atak⁶².

4. WNIOSKI DLA NATO I POLSKI

W kontekście realnego, choć przypuszczalnie raczej wciąż mało prawdopodobnego, zagrożenia państw północno-wschodniej flanki NATO/UE ze strony Rosji, zapewnienie bezpieczeństwa tego regionu powinno się opierać na koncepcji wysuniętej obrony (*forward defence*), jako podstawy polityki odstraszenia. W przypadku dojścia do rosyjskiej agresji możliwości zbrojnego wyparcia przez NATO sił rosyjskich z zajętego przez nie terytorium są z różnych względów bardzo problematyczne. W tym kontekście zresztą, niezależnie od działań na poziomie całego Sojuszu, czy samodzielnych inicjatyw USA, rośnie znaczenie potencjału wojskowego Polski, na której ciąży nie tylko obrona własnych granic, ale również znaczny udział w potencjalnej obronie państw bałtyckich⁶³. NATO powinno również uznać kolektywną obronę nie

⁶¹ E.A. Colby, *The need for limited nuclear options*, [w:] D. Ochmanek, M. Sulmeyer (red.), *The challenges in U.S. national security policy: a festschrift honoring Edward L. (Ted) Warner*, Rand Corporation, Santa Monica 2014, s. 146.

⁶² C.S. Chivvis, *U.S. policy and Central European strategic diversification?*, [w:] *Frontline allies: war and change in Central Europe*, U.S.-Central Europe Strategic Assessment Group Report, November 2015, s. 107.

⁶³ E. Lucas, *The Coming Storm*, Center for European Policy Analysis, 24 June 2015, s. 8.

tylko za pierwotny, ale również nadrzędny wobec zarządzania kryzysowego i kolektywnego bezpieczeństwa cel Sojuszu, choć wydaje się, niestety, w obliczu zagrożeń płynących z południa, że jest to obecnie mało realne.

NATO w żadnym wypadku nie powinno traktować operacji hybrydowych, czy innych agresywnych działań „poniżej progu wojny”, jako centralnego zagrożenia dla swoich członków. Takie zagrożenie jest wprawdzie realne, ale nie jest ani najbardziej prawdopodobne, ani najbardziej niebezpieczne, zarówno z punktu widzenia możliwych skutków, jak i możliwości obrony przed nim. Zamiast wikać się w drobiazgowo analizy rosyjskiej *maskirowki*, Sojusz powinien skoncentrować się przede wszystkim na zagrożeniu ze strony konwencjonalnych sił zbrojnych FR, z uwzględnieniem jednak również jej potencjału atomowego. To samo dotyczy też Polski.

W kontekście zagrożenia rosyjskiego, a także ogólnej sytuacji bezpieczeństwa w regionie Europy i na świecie, konieczne są dalsze i znacznie głębsze przewartościowania w polskiej polityce bezpieczeństwa niż te, które miały miejsce w ostatnich latach. Przede wszystkim wynika to z faktu, że z jednej strony zagrożenie militarne na wschodzie Europy jest najwyższe od zakończenia Zimnej Wojny, z drugiej zaś możliwości reagowania na nie ze strony NATO i UE – dwóch filarów polskiej polityki bezpieczeństwa – są dzisiaj z różnych przyczyn istotnie ograniczone. Nie można wykluczyć ryzyka, że w przyszłości ich zdolność do reakcji na agresywną politykę Rosji jeszcze bardziej się obniży, na skutek choćby takich czynników jak zmiany przywódców politycznych w kluczowych państwach NATO i UE, nowego kryzysu gospodarczego i dalszych redukcji wydatków obronnych, czy też poważnego uwikłania wojskowego w konflikty w innych rejonach świata.

W tym kontekście rośnie naturalnie rola własnego potencjału obronnego. W Polsce istnieje szeroki polityczny konsensus co do wielkości nakładów na siły zbrojne, a także co do priorytetowego znaczenia obrony terytorialnej. Jeśli chodzi jednak o szczegóły polityki obronnej, występują już bardzo poważne rozbieżności. Jeszcze gorzej, niestety, wygląda zdolność implementacji wyznaczonej już polityki, czego dowodem są nikłe postępy w realizacji programu modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP. Brak istotnych i relatywnie szybkich zmian w tym zakresie spowoduje, że obniży się nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale również jej wiarygodność jako brzegowego członka NATO.

BIBLIOGRAFIA

- Baev P., *Ukraine, a test for Russian Military reform*, IFRI, May 2015, https://www.ifri.org/sites/default/files/atoms/files/ifri_rnr_19_pavel_baev_russian_military_reform_eng_may_2015_0.pdf (accessed: 16 June 2015).
- Barabanow M., *Russia's new army*, Center for Analysis of Strategies and Technologies (CAST), Moscow 2011.
- Bartles Ch.K., McDermott R.N., *Russia's Military Operations in Crimea: Road-Testing Rapid Reaction Capabilities*, „Problems of Post Communism”, Vol. 61, No. 6, 2014.
- Bērziņš J., *Russia's new generation warfare in Ukraine: implications for Latvian defense policy*, Policy Paper 2, National Defense Academy of Latvia, April 2014.
- Betts R.K., *Surprise Attack: lessons for defence planning*, The Brookings Institution, Washington D.C. 1982.
- Bradshaw A., *General Sir Adrian Bradshaw Deputy Supreme Allied Commander Europe, on the latest security challenges facing NATO*, Royal United Service Institute 2015, <https://www.rusi.org/go.php?structureID=videos&ref=V54E7621089708#.VQP8OI69Hkd> (accessed: 14 October 2015).
- Brzezinski I.J., Varangis N., *The NATO–Russia Exercise Gap*, Atlantic Council, February 23, 2015, <http://www.atlanticcouncil.org/blogs/natosource/the-nato-russia-exercise-gap>
- Chivvis Ch.S., *U.S. policy and Central European strategic diversification?*, [w:] *Frontline allies: war and change in Central Europe*, U.S.-Central Europe Strategic Assessment Group Report, November 2015.
- Colby E.A., *The need for limited nuclear options*, [w:] D. Ochmanek, M. Sulmeyer (red.), *The challenges in U.S. national security policy: a festschrift honoring Edward L. (Ted) Warner*, Rand Corporation, Santa Monica 2014.
- Critchley J., *Warning and response*, Leo Cooper, London 1978.
- Croft A., *Russia could soon run multiple Ukraine-sized operations: U.S. general*, Reuters, January 16, 2015.
- Davidson J., *Local capacity is the first line of defense against the hybrid threat*, Policy Brief, German Marshall Fund of the US, September 2015.
- Davidson J., *Mind the gap: Putin's actions and the future of war*, Council on Foreign Affairs, 13 March 2014.
- Dupont A., *Australian Security in the 21st Century*, Parliament House, Canberra, 13 November 2002.

- Freedberg S.J. Jr., *Russians 'Closed The Gap' For A2/AD: Air Force Gen. Gorenc*, „Breaking Defense”, September 14, 2015.
- Freedman L., *Ukraine and the art of limited war*, „Survival”, Vol. 56 No. 6, 2015.
- Gacek Ch.M., *The logic of force: the dilemma of limited war in American foreign policy*, Columbia University Press, New York 1994.
- Giles K., Hansen Ph., Layne R., Nixey J., Sherr J., Wood A., *The Russian Challenge*, Chatham House, London 2015.
- Glenn R.W., *Thoughts on 'Hybrid' Conflict*, „Small War Journal”, February 24, 2009, <http://smallwarsjournal.com/mag/docs-temp/188-glenn.pdf> (accessed: 11 June 2015).
- Gorenburg D., *Capabilities of the Russian ground forces*, Oxford Analytica, January 5, 2015, <https://russiamil.wordpress.com/2015/01/05/capabilities-of-the-russian-ground-forces/>
- Gray C.S., *Irregular warfare: one nature, many characteristics*, „Strategic Studies Quarterly”, Vol. 1, No. 2, 2007.
- Gray C.S., *Transformation and Strategic Surprise*, Strategic Studies Institute, U.S. Army War College, Carlisle, April 2005.
- Gray C.S., *The 21st century security environment and the future of war*, „Parameters”, Vol. 38, No. 4, Winter 2008-9.
- Gressel G., *Russia's quiet military revolution, and what it means for Europe*, European Council on Foreign Relations, October 2015.
- Grose T.K., *Putin's Army Built to Reassert Russian Influence in a Modern World*, US News & World Report, March 11, 2015, <http://www.usnews.com/news/articles/2015/03/11/vladimir-putins-army-built-to-reassert-russian-influence-in-a-modern-world> (accessed: 15 April 2015).
- Grygiel J.A., Mitchell W., *Limited war is back*, „National Interest”, September 1, 2014.
- Haass R., *Desert Storm, the Last Classic War*, „The Wall Street Journal”, July 31, 2015.
- Harper J., *NATO funding shortfalls likely to continue*, „National Defense”, September 2015.
- Hedenskog J., *Crimea after Georgia Crisis*, FOI (Swedish Defence Research Agency), Stockholm, November 2008.
- Hoffman F.G., *Conflict in the 21st Century: the rise of hybrid wars*, Potomac Institute for Policy Studies, Arlington, December 2007.
- Hoffman F.G., *Hybrid warfare and challenges*, Joint Force Quarterly, No. 52, 1st quarter 2009, National Defense University.

- Hoffman F.G., *Hybrid Threats: Reconceptualizing the Evolving Character of Modern Conflict*, Strategic Forum No. 240, National Defense University, April 2009.
- Jacobs A., Lasconjarias G., *NATO hybrid flanks: handling unconventional warfare in the South and the East*, NATO Defence College, Rome, April 2015.
- Kaas K., *Russian Armed Forces in the Baltic Sea region*, „Diplomaatia”, No. 130/131, June/July 2014.
- Kamiński A.Z., *Bezpieczeństwo Polski na tle rozwoju sytuacji politycznej w Europie. Uwagi metodologiczne*, [w:] *Raport o stanie bezpieczeństwa państwa – aspekty zewnętrzne*, PISM, Warszawa 1993.
- Knorr K., *Lessons for statecraft*, [w:] K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic military surprise: incentives and opportunities*, New Brunswick, London 1983.
- Kofman M., Rojansky M., *A close look at Russia's hybrid war*, Kennan Cable, No. 7, Wilson Center, Kennan Institute, April 2015.
- Kroenig M., *Facing Reality: getting NATO ready for a new Cold War*, „Survival”, Vol. 57, No. 1 (February–March), 2015.
- Larrabee F.S., Wilson P.A., Gordon IV J., *The Ukrainian crisis and European security: implication for the United States and U.S. Army*, RAND, Santa Monica 2015.
- Lebow R.N., *Miscalculation in the South Atlantic: the origins of the Falkland war*, [w:] R. Jervis, R.N. Lebow, J. Gross Stein, *Psychology and Deterrence*, John Hopkins University Press, Baltimore–London 1991.
- Lucas E., *The Coming Storm*, Center for European Policy Analysis, 24 June 2015, <http://cepa.org/index/?id=f3af38a9500cfc72614a7cb788e5a56b> (accessed: 15 July 2015).
- McCuin J.J., *Hybrid wars*, „Military Review”, Vol. LXXXVIII, No. 2, 2008.
- McDermott R., *Russia's Glacial Progress Toward a Professional Army*, „Eurasia Daily Monitor”, Vol. 11 Issue: 201, November 11, 2014.
- McLeary P., *Meet the New Fulda Gap*, „Foreign Policy”, September 29, 2015, <http://foreignpolicy.com/2015/09/29/fulda-gap-nato-russia-putin-us-army/> (accessed: 14 October 2015).
- Mearsheimer J.J., *Conventional deterrence*, Cornell University Press, London–Ithaca 1983.
- Meigre M., *Nothing new in hybrid warfare: the Estonian experience and recommendation for NATO*, Policy Brief, German Marshall Fund of the US, February 2015.
- Menkiszak M. (red.), *Późny Putin. Koniec rozwoju, koniec stabilności*, Ośrodek Studiów Wschodnich, Warszawa 2015.

- Morgan P., *The opportunity for strategic surprise*, [w:] K. Knorr, P. Morgan (eds.), *Strategic military surprise: incentives and opportunities*, New Brunswick, London 1983.
- Murray W., Mansoor P.R. (eds.), *Hybrid Warfare: Fighting complex opponents from the ancient world to the present*, Cambridge University Press, Cambridge 2012.
- O'Brien W.V., *The conduct of just and limited war*, Praeger, New York 1981.
- O'Malley D. (ed.), *Analysis of Russia's strategy in Eastern Europe, an appropriate U.S. response, and the implications for US landpower*, U.S. Army War College, Carlisle 2015.
- Osgood R.E., *Limited war: the challenge to American strategy*, Chicago University Press, Chicago 1957.
- Piotrowski M.A., *Konflikt nigdy nie jest prosty: amerykańska teoria i doktryna wojen oraz przeciwników hybrydowych*, „Sprawy Międzynarodowe”, Vol. LXVIII, No. 2, 2015.
- Pyadushkin M., *Russia's military modernization under President Putin*, „Aviation Week & Space Technology”, January 15, 2015, <http://aviationweek.com/defense/russia-s-military-modernization-under-president-putin>
- Rącz A., *Russia's Hybrid War in Ukraine: Breaking the Enemy's Ability to Resist*, Report No. 43, Finnish Institute of International Affairs, June 2015.
- Rasmussen A.F., *Defense matters*, Speech by NATO Secretary General Anders Fogh Rasmussen at the 2013 annual session of the NATO Parliamentary Assembly in Dubrovnik, Croatia, 11 October 2013., http://www.nato.int/cps/en/natolive/opinions_104038.htm (accessed: 25 May 2014).
- Rathke J., *Can NATO Deter Russia in View of the Conventional Military Imbalance in the East?*, Center for Strategic and International Studies, November 30, 2015.
- Reisinger H., Golts A., *Russia's Hybrid Warfare: waging war bellow the radar of traditional collective defence*, NATO Defence College, Rome, November 2014.
- Rogovoy A.V., Giles K., *A Russian view on landpower*, Strategic Studies Institute and U.S. Army War College Press, Carlise, April 2015.
- Snegovaya M., *Putin's information warfare in Ukraine: the Soviet origins of Russia's hybrid warfare*, Russia Report 1, Institute for the Study of War, September 2015.
- Stoicescu K., *Russia's military modernization versus peace and stability in Europe*, International Centre for Defence Studies, 12 August 2015, <http://>

www.icds.ee/blog/article/russias-military-modernization-versus-peace-and-stability-in-europe/ (accessed: 11 October 2015).

Thornton R., *Military modernization and the Russian ground forces*, Strategic Study Institute of the U.S. Army War College, Carlisle, June 2011.

US J.F. Command, *The Joint Operating Environment 2008*, Norfolk, November 2008.

Weisberger M., *Russia Could Block Access to Baltic Sea, US General Says*, „Defense One”, December 9, 2015.

Van Puyvelde D., *Hybrid war – does it even exist?*, NATO Review, 2015., <http://www.nato.int/docu/Review/2015/Also-in-2015/hybrid-modern-future-warfare-russia-ukraine/EN/index.htm> (accessed: 12 October 2015).

WOJNA HYBRYDOWA, ATAK Z ZASKOCZENIA I WOJNA OGRANICZONA A ZAGROŻENIA MILITARNE ZE STRONY ROSJI

Streszczenie

Tekst analizuje charakter zagrożeń wojskowych ze strony Rosji dla północnej i wschodniej flanki NATO. Punktem wyjścia są przede wszystkim kierunek i cele modernizacji oraz rozbudowy rosyjskich sił zbrojnych, prowadzone przez te siły zbrojne manewry, a także możliwe cele strategiczne ekspansywnej polityki Moskwy w regionie Bałtyku. Następnie zagrożenie to analizowane jest przez pryzmat trzech pojęć, które pojawiły się w debacie naukowej i publicznej w kontekście agresywnej polityki Rosji – wojny hybrydowej, ataku z zaskoczenia (*strategic military surprise*) i wojny ograniczonej (*limited war*). W konkluzjach autor stwierdza, że NATO w żadnym wypadku nie powinno traktować operacji hybrydowych jako podstawowego scenariusza dotyczącego potencjalnej agresji ze strony Rosji. Takie zagrożenie, choć realne, nie jest ani najbardziej prawdopodobne, ani najbardziej niebezpieczne, tak z punktu widzenia możliwych negatywnych skutków, jak i możliwości obrony przed nim. Najważniejszym wyzwaniem stojącym przed NATO, a także przed takimi państwami, jak Polska, jest podjęcie działań zabezpieczających wschodnią flankę Sojuszu przed niespodziewaną, konwencjonalną agresją zbrojną.

HYBRID WAR, STRATEGIC MILITARY SURPRISE AND LIMITED WAR VS. MILITARY THREATS FROM RUSSIA

Summary

The article analyses the characteristic features of military threats from Russia to the northern and eastern flanks of NATO. The starting points are first of all the direction and objectives of modernisation and development of the Russian military forces, Russian military exercises and possible strategic aims of the expansive policy of Moscow in the Baltic region. Next, the threat is analysed through the prism of three concepts that have appeared in the scientific and public debate in the context of Russia's aggressive policy: a hybrid war, a strategic military surprise and a limited war. Making conclusions, the author states that on no account NATO should treat hybrid operations as a basic scenario of potential aggression by Russia. Such a treat, although real, is neither more probable nor the most dangerous from the point of view of negative results as well as the possibility of defending against them. The biggest challenge that NATO and such countries as Poland are facing is undertaking steps to protect the eastern flank of the alliance against unexpected conventional military aggression.

ГИБРИДНАЯ ВОЙНА, ВНЕЗАПНОЕ НАПАДЕНИЕ И ОГРАНИЧЕННАЯ ВОЙНА В КОНТЕКСТЕ ВОЕННОЙ УГРОЗЫ СО СТОРОНЫ РОССИИ

Резюме

В тексте представлен анализ характера военной угрозы со стороны России для северного и восточного флангов НАТО. В качестве отправной точки служат прежде всего направление и цели модернизации и расширения российских вооружённых сил, осуществляемые этими вооружёнными силами маневры, а также возможные стратегические цели экспансивной политики Москвы в Балтийском регионе. Угроза рассматривается через призму трёх понятий, которые появились в дебатах научного и публицистического характера в контексте агрессивной политики России: гибридной войны, внезапного нападения (*strategic military surprise*) и ограниченной войны (*limited war*). В качестве выводов автор заявляет, что НАТО ни в коем случае не должно рассматривать гибридные операции как базовый сценарий, каса-

ющийся потенциальной агрессии со стороны России. Такая угроза, хотя и реальная, не представляется ни в большей степени правдоподобной, ни в большей степени опасной, как с точки зрения видения возможных негативных последствий, так и возможности защиты от неё. Самой насущной задачей, стоящей перед НАТО, а также перед такими государствами, как Польша, является принятие мер, ограждающих восточный фланг блока от внезапной вооружённой агрессии.

Józef M. Fiszer

GEOPOLITYCZNE ASPEKTY POLITYKI ZAGRANICZNEJ UKRAINY W LATACH 1991–2013

WPROWADZENIE

Nie ulega wątpliwości, że poczynając od 1991 roku, czyli od uzyskania niepodległości aż do eurorewolucji na Majdanie Niezależności w Kijowie w 2013 roku, Ukraina przeżywała wielki dylemat, *de facto* polityczny dramat, jeśli idzie o wybór strategii dla jej rozwoju jako suwerennego i demokratycznego państwa, ale także wystąpił tam na tym tle konflikt społeczny. Od momentu uzyskania niepodległości do czasu wybuchu konfliktu z Rosją wśród obywateli dominowała niechęć do jednoznacznego opowiadania się za integracją w którymkolwiek kierunku. Na Ukrainie postawa ta jest określana jako geopolityczna wielowektorowość¹. W badaniach przeprowadzonych przez Instytut Spraw Publicznych w połowie 2013 roku dominująca grupa – 42% obywateli była zdania, że w interesie Ukrainy leży zarówno integracja z Unią Europejską (wektor zachodni), jak i akcesja do Unii Celnej z Rosją, Białorusią i Kazachstanem (wektor wschodni). Jednoznacznie za wektorem zachodnim opowiadało się 27% ankietowanych, natomiast za wektorem wschodnim 17%. Przy czym warto zauważyć, że opcja prozachodnia dominowała jedynie na Ukrainie Zachodniej, w pozostałych regionach najwięcej osób opowiadało się za polityką wielosektorową. W przypadku próby o ocenę każdego z wektorów integracji, 71% obywateli zgadzało się ze stwierdzeniem, że zbliżenie

¹ V. Chudowsky, T. Kuzio, *Does public opinion master in Ukraine? The case of foreign policy*, „Communist and Post-Communist Studies”, nr 36 (3), 2003, s. 273–290; J. Konieczna-Sałamatina, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011; V. Samokhvalov, *Ukraine between Russia and the European Union: Triangle Revisited*, „Europe-Asia Studies”, Vol. 67, No. 9, November 2015, s. 1371–1393.

z Unią Europejską jest zgodne z interesem Ukrainy, w przypadku integracji z Rosją było to 63%. Na pytanie, czy integracja z Ukrainą jest zgodna z interesami UE i Rosji, w przypadku UE odpowiedzi twierdzącej udzieliło 67% ankietowanych, a w odniesieniu do Rosji było to aż 81%. Co więcej, zdaniem ankietowanych, integracja Rosji i Ukrainy w większej mierze leży w interesie Rosji².

W polityce zagranicznej w latach 1991–2013, Ukraina również wahała się między orientacją rosyjską (wschodnią) a unijną (zachodnią). Ten trudny dla niej wybór determinowany był (i nadal jest) wieloma przesłankami, m.in. historycznymi, kulturowymi, społecznymi oraz gospodarczymi i międzynarodowymi. Nie bez znaczenia były i są nadal dla Ukrainy uwarunkowania geopolityczne i geoeconomiczne, w tym zwłaszcza jej silne powiązania z potężnym sąsiadem, czyli Federacją Rosyjską, która po rozpadzie Związku Radzieckiego również szukała dla siebie nowego miejsca na zmieniającej się mapie politycznej Europy i świata oraz balansowała między Wschodem a Zachodem³.

Rosja, jako sukcesorka byłego Związku Radzieckiego, po utracie w 1991 r. Ukrainy i republik nadbałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) przestała być mocarstwem morskim i supermocarstwem. Została zdegradowana do rangi mocarstwa regionalnego. To zaś dla większości rosyjskich elit politycznych na czele z Władimirem Putinem było nie do zaakceptowania. Rosja, po odejściu w 1999 roku niezdecydowanego i słabego prezydenta Borysa Jelcyna, podjęła pod rządami Władimira Putina wysiłki na rzecz odbudowy swojej pozycji na arenie międzynarodowej jako potęgi globalnej. Na drodze Rosji do statusu supermocarstwa światowego *nolens volens* stała i stoi nadal Ukraina, która w 1991 r. rozpoczęła proces transformacji i budowę państwa demokratycznego z wolnorynkową gospodarką oraz obrała kurs na współpracę z Zachodem, w tym również ze Wspólnotami Europejskimi (od 1993 roku z Unią Europejską) i Stanami Zjednoczonymi, a zarazem kontynuowała współpracę z Fede-

² Patrz J. Fomina, J. Konieczna-Sałamatin, J. Kucharczyk, Ł. Wenerski, *Polska–Ukraina, Polacy–Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013; P. Podolski, *Między Wschodem a Zachodem: gospodarcze, polityczne i społeczne uwarunkowania integracji Ukrainy z Unią Europejską i Rosją*, [w:] J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryll (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy w wybranych obszarach*, BH3 Nacjonalnaja Akademija Uprawlieniija, Kijew–Warszawa 2016, s. 170.

³ J.M. Fiszer, *Geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania europeizacji Ukrainy*, [w:] J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryll (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy w wybranych obszarach...*, op. cit., s. 15–39; K. Sobczyk, *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 1, 2015, s. 37–60.

racją Rosyjską. Niepodległa Ukraina, która w czasach Związku Radzieckiego stanowiła jeden z głównych filarów jego potęgi gospodarczej (surowce naturalne, przemysł ciężki, rolnictwo) i wojskowej (przemysł zbrojny, bazy wojskowe, w tym morskie i broń atomowa rozlokowana na jej terytorium) dla Rosji, zwłaszcza pod rządami Władimira Putina i jego nowych geopolitycznych wizji stała się wręcz niezbędna⁴. W rezultacie tego doszło tutaj do zderzenia rosyjskiej geopolityki i geokononii z geopolityką i geokononią Ukrainy, państwami ściśle ze sobą powiązаныmi, wręcz na siebie skazanymi.

W przeciwieństwie jednak do Rosji, Ukraina w dłuższej perspektywie czasu i przy współpracy z Unią Europejską mogła stanąć na własnych nogach i uniezależnić się od Moskwy, a to pokrzyżowałoby, wręcz uniemożliwiłoby Władimirowi Putinowi odbudowę Rosji jako mocarstwa globalnego, zdolnego konkurować ze Stanami Zjednoczonymi i mocarstwami wschodzącymi, na czele z Chinami, o hegemonię nad światem. Moim zdaniem, to właśnie tutaj należy szukać źródeł obecnego konfliktu między Rosją i Ukrainą. Jest to główna teza niniejszego artykułu. Drugą tezą, która dotyczy perspektyw Ukrainy, jest konstatacja, że przesłanki geopolityczne i geoeconomiczne skazują Ukrainę na rozwój współpracy zarówno z Unią Europejską (Zachodem), jak i z Rosją (Wschodem), czy to się komuś podoba czy nie. Teza ta wynika z podejścia realistycznego do analizowanego problemu oraz jest determinowana doświadczeniami historycznymi i współczesną sytuacją geopolityczną w Europie i na świecie. Inaczej mówiąc, przywrócenie pokoju na Ukrainie ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa wszystkich państw europejskich. Im szybciej zdadzą sobie z tego sprawę wszystkie strony zaangażowane w rozwiązanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, tym lepiej będzie dla Ukrainy, Rosji, Unii Europejskiej i całego świata, dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Celem tego opracowania jest analiza polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013 oraz próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania determinują politykę wewnętrzną i zagraniczną Ukrainy, oraz w jakim stopniu wpływają na jej europeizację i na stosunki z Unią Europejską i Federacją Rosyjską. Ponadto spróbuję tutaj odpowiedzieć na pytanie, czy geopolityka i geoeconomika ułatwiają Ukrainie „powrót” do Europy, jak to było w przypadku Polski po 1989 roku, lub utrudniają ten proces? I *vice versa*, zamierzam przedstawić, czy i jak geopolityka

⁴ K. Świder, A. Stec, T.Z. Leszczyński (red.), *Współczesna Ukraina – trwałość czy rozpad?*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Warszawa–Kraków 2015, s. 17–33; T. Olszański, *Trud niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci*, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2003.

i geoeconomika Rosji wpływa na jej politykę wobec całego obszaru poradzieckiego, a szczególnie na stosunki z Ukrainą i z Unią Europejską. Ponadto spróbuję pokazać perspektywę dla Ukrainy, której władze od 1991 r. lawirują między Rosją a Unią Europejską i w rezultacie takiej polityki zagranicznej zadłużyły kraj na niebotyczną sumę i są współodpowiedzialne za wybuch konfliktu z Rosją. Kraj ten od 1991 roku aż do eurorewolucji na Majdanie Niezależności w Kijowie⁵ w 2013 roku nominalnie szedł na Zachód, jednak nie robił nic, by poważnie przeciwstawić się imperialnej, antyukraińskiej polityce Rosji. Warto tutaj wspomnieć, że podobną politykę po 1991 roku prowadziły Armenia, Mołdawia i Białoruś, które ostatecznie – pod naciskiem Rosji – przystąpiły do utworzonej przez prezydenta Władimira Putina Unii Euroazjatyckiej⁶.

Poza tym niniejsze opracowanie pokazuje, że również Unia Europejska i w ogóle Zachód nie są bez winy, jeśli idzie o konflikt między Ukrainą i Rosją. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie wywiązały się z memorandum budapeszteńskiego z 1994 roku, w którym wraz z Rosją zobowiązały się do respektowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Z kolei Unia Europejska niepotrzebnie składała Ukrainie obietnice bez pokrycia i nierealne do urzeczywistnienia w praktyce, co jednak rozbudziło wielkie nadzieje Ukraińców na rychłe członkostwo w UE, a Rosję popchnęło do działań, które miały temu zapobiec. Z drugiej strony, kiedy doszło w 2013 roku do kryzysu na Ukrainie, wywołanego polityką Władimira Putina, szczególnie groźną dla Europy, Unia Europejska *de facto* oddała Ameryce przywództwo w sprawie Ukrainy i konfliktu z Moskwą. A przecież to nie Stany Zjednoczone w pierwszym rządzie powinny zabiegać o utrzymanie pokoju i stabilizacji w Europie. Jak trafnie pisze Jadwiga Kiwerska:

„Posiadając tak znaczącą strukturę jak Unia Europejska, wyposażoną w odpowiednie narzędzia, to państwa europejskie winny ostro zareagować na działania Moskwy, zagraża-

⁵ Eurorewolucja na Majdanie to dramatyczne wydarzenia mające miejsce na Ukrainie, głównie w Kijowie na Majdanie Niezależności między 21 listopada 2013 roku a 22 lutego 2014 roku. Zaczęły się z chwilą ogłoszenia przez rząd premiera Mykoły Azarowa, że Ukraina nie podpisze umowy o stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską, a zakończyły się wraz z odsunięciem od władzy prezydenta Wiktora Janukowycza. Pociągnęły za sobą ponad sto ofiar zabitych i kilkaset rannych.

⁶ J.M. Fiszer, *Białoruś między Rosją i Unią Europejską – konflikt interesów i perspektywy współpracy*, [w:] A. Kantorowicz (red.), *Białoruś między Unią Europejską a Rosją*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2012, s. 19–41; J. Cwiek-Karpowicz, *Rosja wobec Białorusi. Ekonomizacja polityki zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 5–6, 2010, s. 119–121.

jące nie tylko suwerenności Ukrainy, ale także porządkowi na ich kontynencie. Tak się nie działo i to właśnie Stany Zjednoczone jako pierwsze i przez pewien czas jedyne zmierzyły się naprawdę z ambicjami Rosji. Próbując je powstrzymać, wprowadzały sukcesywnie i zdecydowanie kolejne sankcje wobec Moskwy (jeszcze przed tragedią malezyjskiego boeinga Waszyngton zastopował długoterminowe kredyty dla niektórych rosyjskich koncernów i banków)⁷.

Unia Europejska postępowała ostrożnie. W rezolucji z 27 lutego 2014 roku Parlament Europejski dokonał oceny krwawych wydarzeń w Kijowie, złożył hołd „walczącym i zabitym za europejskie wartości” oraz „mocno potępił wszystkie akty przemocy”⁸. Natomiast Rada Unii Europejskiej w konkluzjach z 20 lutego 2014 roku, potępiwszy wszelkie przejawy przemocy, wezwała rząd ukraiński do maksymalnej powściągliwości, a opozycję do zdystansowania się wobec radykalnych działań obejmujących przemoc⁹. Dopiero w marcu 2014 r. zarówno Rada (w konkluzjach z 3 marca), jak i Parlament Europejski (w rezolucji z 13 marca) potępiły pogwałcenie suwerenności i terytorialnej integralności Ukrainy przez akty agresji ze strony rosyjskich sił zbrojnych, jak również zezwolenie rosyjskiej Rady Federacji na użycie sił zbrojnych na terytorium Ukrainy. Rada UE zapowiedziała możliwość zawieszenia dwustronnych rozmów z Rosją na temat zniesienia wiz i zawarcia nowego porozumienia o współpracy. Potwierdziła też, że umowa stowarzyszeniowa nie stanowi ostatecznego celu stosunków unijno-ukraińskich¹⁰.

Dziś Unia Europejska powinna uczynić wszystko, aby jak najszybciej doszło do normalizacji stosunków między tymi państwami i wypracować właściwą strategię zarówno wobec Rosji, jak i Ukrainy. To zaś wymaga współpracy UE nie tylko z Ukrainą, ale również z Ameryką i z Rosją, bez której nie jest możliwe pokojowe zakończenie ukraińsko-rosyjskiego konfliktu¹¹. Nie oznacza to jednak, że UE musi we wszystkim ulegać Rosji i od razu przyjmować Ukrainę w poczet członków Unii czy też znieść sankcje wobec

⁷ J. Kiwerska, *Ukraina i stosunki transatlantyckie*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 9, 2015, s. 357.

⁸ *European Parliament Resolution of 27 February 2014 on the situation in Ukraine*, P7-TA(2014)0170.

⁹ Council of the European Union, Foreign Affairs Council meeting, *Council conclusions on Ukraine*, Press Release, Brussels 20 February 2014.

¹⁰ Council of the European Union, Foreign Affairs, Council meeting 3305, Press Release, Brussels 3 March 2014, 7196/14.

¹¹ R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, w: „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50); B. Góralczyk, *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

Rosji. Zachód powinien przygotować dla Ukrainy coś w rodzaju Planu Marshalla i finansowo dziś wspierać ten kraj w potrzebie, ale istnieją obawy, że pieniądze trafiłyby na konta oligarchów, zamiast wspierać reindustrializację tego kraju. Dlatego częścią pomocy UE dla Ukrainy powinno być przekazanie know how, niezbędnych dla transformacji regionów, gdzie dominował przemysł wydobywczy i ciężki oraz uniezależnienia tego kraju od Rosji i unowocześnień jego gospodarki, zwłaszcza w sektorze energetycznym¹².

W kontekście powyższego, zgadzam się w całości ze stanowiskiem Aleksandra Milinkiewicza¹³, który jesienią 2013 roku pisał, że:

„Unia Europejska winna dokonać poważnej analizy swojej polityki wschodniej – nie da się bowiem już nie zauważyć negatywnych tendencji i oczywistych porażek. Konieczne są opracowanie i realizacja nowej strategii mającej na celu wzmocnienie demokracji i zachowanie stabilności naszej części kontynentu. Sytuacja geopolityczna zmienia się bowiem na gorsze – wzmocnieniu ulega rosyjski rewanżyzm, który jest zarazem antydemokratyczny i neoimperialny. Bruksela powinna więc wdrożyć opartą na twardych realiach strategię, której podstawą muszą być konkretne działania, a nie retoryka. Działania, a nie wyrażanie, choćby i najpiękniejszych, uczuć. Trudno uciec od konstatacji, że Partnerstwo Wschodnie nie ma zbyt wielu sukcesów – Kreml skutecznie neutralizuje powyższą inicjatywę, nie żałując przy tym sił i środków na to, by wciągnąć państwa PW w sferę swoich wpływów. W Rosji wszelka aktywność służy polityce – w Europie polityka ma pobudzać aktywność. Trzeba to rozumieć, by pojąć skalę wyzwania”¹⁴.

Trafnie pisze też ukraiński politolog Taras Wozniak, że:

„Unia Europejska wciąż demonstruje dziecięcą infantylność: dopóki nikt nie przychodzi z automatem do domu, udaje, że wojny nie ma. A ta trwa w najlepsze, i jest prowadzona nie tylko przeciw Ukrainie, ale właśnie też przeciw Zachodowi. Uświadomić to społeczeństwom mogą tylko wielcy politycy, a takich w Europie nie widać; musimy jeszcze poczekać na następców Adenauera, de Gaulle’a, Churchilla”¹⁵.

¹² Ukrainie przekazano już bardzo dużo pieniędzy, które zmarnowano. Dziś głównym donatorem na rzecz Ukrainy jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy, który w 2015 r. przyjął czteroletni program pomocy na rzecz Ukrainy o wartości 17,5 mld dolarów, z czego 5 mld dolarów przekazano natychmiast, a kolejne raty są uzależnione od konkretnych reformatorskich działań ukraińskich władz. Należą do nich reformy w administracji, systemie bankowym i w dziedzinie polityki energetycznej. Patrz A. Godlewski, *Ukraina musi stworzyć własny plan rozwoju*, [w:] *Obserwator finansowy. pl*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/ukraina> (2016-09-21).

¹³ Aleksander Milinkiewicz, kandydat w wyborach prezydenckich Białorusi w 2006 roku, opozycjonista, lider ruchu „O wolność”.

¹⁴ A. Milinkiewicz, *Nie zrobicie z Łukaszenki demokracji, ale nie odwracajcie się od nas. Europa na Wschód*, „Gazeta Wyborcza”, 16.X.2013, s. A7.

¹⁵ P. Andrusieczko, *Ukraina boi się o Europę. Rozmowa z Tarasem Wozniakiem*, „Gazeta Wyborcza”, 24.VIII.2016, s. 10.

Tymczasem Władimir Putin osiągnął swój cel: nie dopuścił Ukrainy do UE i zrujnował system bezpieczeństwa w Europie, wszczynając wojnę nie tylko na Ukrainie, ale wcześniej w Gruzji. System, który oparty był na wypracowanych z wielkim trudem porozumieniach helsińskich z 1975 roku, które mówiły o nienaruszalności granic, poszanowaniu podstawowych praw i wolności człowieka. Putin faktycznie rozpoczął wojnę z Zachodem, póki co jest to wojna hybrydowa, której elementami są akty terrorystyczne, prowokacje, agresja informacyjna, ataki hakerskie itp. Stara się udowodnić, że jego polityka wobec Ukrainy i Zachodu, polityka agresji i łamania podstawowych zasad współżycia międzynarodowego, okaże się skuteczniejsza niż idee Euromajdanu i Unii Europejskiej. Rosja chce podzielić Europę i przebudować świat na swoją modłę. Jednocześnie Rosja przedstawia Ukrainę jako państwo upadłe i zachęca kraje zachodnie, coraz mniej chętne do ponoszenia ciężaru przeciągania jej na Zachód, do wspólnego rozwiązania kwestii ukraińskiej ponad głowami Ukraińców. Co więcej, zaczyna tutaj odnosić już pewne sukcesy. Podczas ostatniego szczytu Rady Europy przywódcy UE nie zdołali ustalić, czy przedłużyć wygasające w styczniu 2017 roku sankcje gospodarcze nałożone na Rosję za napaść na Ukrainę. Nie uznali też za konieczne nakładanie dodatkowych poważnych sankcji na putinowską Rosję za zbrodnie w bombardowanym syryjskim Aleppo. A niedawno temu, wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden ostrzegał prezydenta Petra Poroszenkę, że w razie porażki przemian Ukraina może stać się kozłem ofiarnym kryzysu w relacjach z Rosją. Przekonywał, że kraje Europy Zachodniej tylko czekają na pretekst do zniesienia sankcji za aneksję Krymu i agresję w Donbasie¹⁶. Gdyby do tego doszło, byłaby to klęska polityki zagranicznej Ukrainy i wielki sukces Putina, któremu nielegalna aneksja Krymu i agresja w Donbasie uszłyby bezkarnie. Co więcej, zachęciłoby go to do dalszych podbojów w Europie i na świecie.

1. ZMIANY GEOPOLITYCZNE W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ PO 1991 ROKU ORAZ ICH SKUTKI DLA UKRAINY

Europa, zarówno zachodnia jej część, jak i Europa Środkowo-Wschodnia, od 1989 roku do dnia dzisiejszego zmieniła się radykalnie i wciąż ulega dalszym przeobrażeniom, tak w aspekcie społecznym, politycznym, gospodarczym, jak

¹⁶ W. Jakóbiak, *Rosja może bez wystrzału wygrać wojnę o Ukrainę*, [w:] *Obserwator finansowy. pl*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/rosja> (2016-09-28); J. Kiwerska, *Ukraina i stosunki transatlantyckie...*, *op. cit.*, s. 345–363; *Polikryzys. Unia potrafi nazwać swoje kłopoty, trudniej o wspólne decyzje*, „Polityka”, 26.X–1.XI. 2016, s. 10.

i międzynarodowym. Szczególny wpływ na te zmiany wywarły: „jesień ludów 1989–1990”, rozpad Związku Radzieckiego w 1991 roku i powstała na mocy podpisanego 7 lutego 1992 roku traktatu z Maastricht Unia Europejska. Pod wpływem tych wydarzeń zmienił się porządek geopolityczny i geoeconomiczny w Europie. Ostatecznie bowiem upadł system bipolarny, zwany też łaodem jałtańsko-poczdamskim, który powstał w efekcie II wojny światowej.

Szczególnie zaś zmieniła się sytuacja geopolityczna w Europie Środkowej i Wschodniej, która do tego czasu stanowiła domenę wpływów Związku Radzieckiego. Europa Środkowo-Wschodnia po 1991 roku uległa podziałowi na kraje prozachodnie, aspirujące do Unii Europejskiej, i państwa wiążące swoją przyszłość z Federacją Rosyjską. Już od ponad 26 lat na znacznym obszarze tego regionu dokonuje się transformacja ustrojowa, czyli budowa na gruzach ustroju komunistycznego nowego systemu społeczno-gospodarczego, zwanego demokratycznym, jeśli idzie o ustrój polityczny, oraz kapitalistycznego, jeśli idzie o system ekonomiczny. Jednocześnie na obszarze tym trwają procesy integracyjne, które apogeum osiągnęły w 2004 roku, kiedy to aż osiem państw tego regionu zostało przyjętych do Unii Europejskiej, która rozpoczęła swoją działalność 1 listopada 1993 roku a dziś liczy już 28 członków. Z drugiej strony, w państwach, jak Rosja, Ukraina czy Białoruś umocniły się rządy autorytarne, antydemokratyczne i antyunijne.

Utworzenie Unii Europejskiej, nowego podmiotu na arenie międzynarodowej, składającego się z suwerennych i demokratycznych państw, będącego efektem rozpadu starego, jałtańsko-poczdamskiego porządku geopolitycznego w Europie i na świecie, miało duże znaczenie dla Europy Środkowo-Wschodniej oraz jej poszczególnych państw, na czele z Ukrainą i Rosją. Pociągnęło za sobą rekonfigurację w układzie sił w Europie i na świecie oraz przyspieszyło proces budowy nowego ładu globalnego. Europa przestała się dzielić na Wschód i Zachód oraz zaczęła się jednoczyć pod egidą Unii Europejskiej, która sukcesywnie ulegała powiększeniu o państwa z Europy Środkowej i Wschodniej. Procesy te, istotne dla bezpieczeństwa poszczególnych państw i bezpieczeństwa międzynarodowego, budziły jednak niepokój w Rosji, zwłaszcza po 1999 roku, kiedy to na jej czele stanął ambitny polityk Władimir Putin, początkowo jako premier, a później prezydent, znowu premier i ponownie prezydent Federacji Rosyjskiej¹⁷.

¹⁷ J.M. Fiszer, *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2010, s. 39–62; L. Harding, *Mafijne państwo Putina*, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda spółka z o.o., Kraków 2014.

Władimira Putina szczególnie niepokoiła zainaugurowana w 2003 roku przez Unię Europejską tzw. Europejską Politykę Sąsiedztwa (EPS) i ogłoszone przez nią w 2009 roku Partnerstwo Wschodnie, stanowiące wschodni wymiar EPS, które nie bez podstaw uważał za antyrosyjskie i mające izolować Rosję od Europy. Partnerstwo Wschodnie objęło sześć państw poradzieckiej Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego: Armenię, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzję, Mołdawię i Ukrainę. Celem Partnerstwa Wschodniego było zbliżenie krajów partnerskich do Unii Europejskiej oraz pomoc w ich wysiłkach na rzecz reform, a co miało służyć stabilności, bezpieczeństwu i dobrobytowi UE, krajów partnerskich i całego kontynentu. Do tej pory cel ten osiągnęły tylko trzy państwa, tj. Ukraina, Mołdawia i Gruzja, a pozostałe przystąpiły do wspomnianej już Unii Euroazjatyckiej, poprzez którą Władimir Putin chce osłabić rolę UE na arenie międzynarodowej i umocnić wpływy Rosji na obszarze postradzieckim¹⁸.

Europejska Polityka Sąsiedztwa i Partnerstwo Wschodnie były rezultatem kompromisowych negocjacji między państwami członkowskimi i instytucjami unijnymi, mającymi odmienne, a często wręcz sprzeczne preferencje. Pochodną tych odmienności i sprzeczności interesów była ambiwalencja w formułowaniu oraz implementacji polityki UE wobec państw Europy Wschodniej i Kaukazu Południowego. Jednakże ambiwalencja celów Partnerstwa Wschodniego umożliwiła przyjęcie tej kontrowersyjnej inicjatywy przez wszystkie państwa członkowskie UE; była bowiem na rękę tym państwom, które obawiały się o relacje z Rosją i jej reakcję na ingerencję Zachodu w obszar Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), ale również sprzyjała rządów krajów partnerskich, jak na przykład Ukrainie, które swobodnie podchodziły do promowanych przez Unię reform w warunkach bardzo ograniczonego stosowania zasady warunkowości. Co więcej, realizacja Partnerstwa Wschodniego zbiegła się z kryzysem finansowym i kryzysem strefy euro, co wzmocniło w państwach UE poczucie „zmęczenia” polityką rozszerzeniową i sąsiedztwa. Poważne problemy gospodarcze dotknęły również kraje partnerskie, zwłaszcza Ukrainę, co przełożyło się na jeszcze mniejszą motywację do wprowadzenia reform. Sprzyjało to polityce Rosji, która wspierała patologiczny system, który kształtował się na Ukrainie przez ostatnie ćwierć wieku i nadal utrudnia przeprowadzenie głębokich reform systemowych. Reformy na Ukrainie wciąż idą jak po grudzie i są na początku drogi do jej demokratyzacji i europeizacji. Dlatego też kanclerz Angela Merkel oficjalnie chwali dziś Ukrainę za dotychczasowe

¹⁸ A. Cianciara, *Partnerstwo Wschodnie 2009–2014. Geneza, funkcjonowanie, uwarunkowania*, ISP PAN, Warszawa 2014, s. 45–53.

osiągnięcia, ale uzależnia pomoc gospodarczą dla tego kraju od sukcesów w deoligarchizacji ukraińskiej gospodarki i polityki, co będzie bardzo trudne, bo oligarchowie są nadal bardzo mocno reprezentowani zarówno w gospodarce, jak i polityce. Oligarchą jest prezydent Ukrainy Petro Poroszenko, który obecnie kreuje się na twardego polityka i zapowiada dalsze reformy oraz walkę z wszechobecną tam korupcją z pomocą niedawno utworzonego Narodowego Biura Antykorupcyjnego i nowej Policji. Jednocześnie dość skutecznie przeciwstawia się naciskom Putina, który nie zrezygnował z walki o Ukrainę, której gospodarka wciąż jest silnie powiązana z rosyjską gospodarką¹⁹.

Z drugiej strony wydaje się, że na przykład w Gruzji dostrzeżono, że reformy promowane przez UE pomagały w walce z kryzysem. O ile EPS i Partnerstwo były reakcją na prozachodnie i prodemokratyczne zmiany we wschodnim sąsiedztwie, to jednak polityka unijna tylko w ograniczonym stopniu przyczyniła się do konsolidacji w krajach partnerskich. W niektórych z nich nastąpił nawet regres (Mołdawia i Gruzja) w zakresie transformacji i demokratyzacji. Działania UE na rzecz europeizacji wschodniego sąsiedztwa (np. przenoszenia unijnych norm i zasad do lokalnych systemów prawnych oraz praktyk administracyjnych) wzmacniały bowiem instytucje państwa w warunkach nie skonsolidowanej demokracji, co z kolei przyczyniało się do umacniania autorytaryzmu (miękkiego) i sprzyjało zbliżeniu z Rosją²⁰.

Cytowany już wcześniej Aleksander Milinkiewicz trafnie zauważa, że:

„Jakkolwiek kraje objęte programem Partnerstwa różnią się pomiędzy sobą, łączy je jedno: Europy i europejskich wartości jest w nich dzisiaj nie więcej, a coraz mniej. Moskwa przeprowadza na naszych oczach pełzającą kontrrewolucję w Gruzji, wprowadziła faktyczną blokadę Mołdowy, wreszcie usiłuje na stałe już związać ze sobą Białoruś i Armenię. Nie szczędząc środków (w tym i pieniędzy), Rosja kupuje sobie władzę (i władze) na obszarze postsowieckim, a nawet wpływa na procesy polityczne w krajach, które, wydawałoby się, znalazły się już poza zasięgiem wpływów Kremla i są członkami UE. Przyczyną porażek polityki wschodniej UE jest jej niespójność i niekonsekwencja, co zasadniczo odróżnia Brukselę od Moskwy, która z kolei konsekwentnie realizuje jedną jasną strategię: przeciwdziałania europeizacji i demokratyzacji byłych republik sowieckich. Niestety, nie tak jeszcze dawno temu ostrzeżenia o rewanzystowskim charakterze polityki Kremla często przyjmowane były w Europie jako dowód rusofobii i wiary w teorie spiskowe. Dzisiejsza sytuacja dowodzi, że obawy te były słuszne. Nieefektywność działań UE z jednej

¹⁹ Z. Szczerek, *Poroszenko się nie podda*, „Polityka”, 28.X.–3.XI.2015, s. 55–57.

²⁰ A.K. Cianciara, *Partnerstwo Wschodnie 2009–2014...*, op. cit., s. 10–11; J.M. Fiszer (red.), *Europejska Polityka Sąsiedztwa. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, ISP PAN, Warszawa 2012; G. Noutcheva, K. Pomorska, G. Bosse (red.), *The EU and Its Neighbours: Values versus Security in European Foreign Policy*, Manchester University Press, Manchester 2013.

strony, i niedocenywanie przeciwdziałania Moskwy, z drugiej, skutkują odbudową imperium, tym jedynie różniącego się od swego poprzedniego wydania, że komunizm zastąpiła oligarchia”²¹.

Dopiero agresja Rosji na Ukrainę, secesja Krymu i jego przyłączenie do Federacji Rosyjskiej oraz zaostrzający się coraz bardziej kryzys ukraiński, jak również wysoce dwuznaczna rola, jaką odgrywa w nim prezydent Rosji, sprawiły, że wielu obywateli i polityków Unii Europejskiej zaczęło postrzegać ją w zupełnie nowej perspektywie. Europejskie społeczeństwa – zdecydowanie nie zainteresowane integracją i wyraźnie zmęczone kryzysem gospodarki, finansów i samego euro – stały się nagle świadome faktu, że wspólnota nie była i nie jest tylko magnesem, tudzież punktem zaczepienia dla większości protestujących na Majdanie. Wspólnota ta oferuje też – przy tej okazji na nowo odkrytą – funkcję ochronną. Najmłodszy, wschodni członkowie UE, tj. państwa bałtyckie i Polska, co prawda bezpośrednio odczuwają jej pozytywne, ale towarzyszy im niepokój. To, że członkostwo w NATO, w kontekście polityki Putina, uznają za strategiczny sukces, wydaje się dość oczywiste. Przy okazji UE potrafiła dowieść też jedności i zdolności do działania, czego dowodem są sankcje nałożone na Rosję i stosowna pomoc dla Ukrainy. Działania UE budzą jednakże kontrowersje, a nawet prowadzą do głębokich podziałów wśród jej członków. Uważa się je za zbyt słabe lub też zbyt daleko idące. W każdym przypadku – i to jest kluczowy argument w dyskusji – obecny kryzys na Ukrainie wskazuje na skalę znaczenia Unii jako uczestnika polityki międzynarodowej. Wielu Europejczyków albo nie było tego świadomych, albo też, co prawda niechętnie, przyzwyczało się do ignorowania pozaekonomicznych elementów oddziaływania UE. Nawet jeżeli obecny kryzys na Ukrainie poruszył samą Unię, jak też jej obywateli i tym samym wyrwał ich z dotychczasowego letargu, a przy okazji politykom dodał nowej odwagi, ambicji i szerszej perspektywy postrzegania świata, to i tak UE stała będzie nadal przed koniecznością ponownego ożywienia własnej integracji. Jest to niezbędne, gdyż dotychczasowe kryzysy naruszyły jej trwałość. Na wielu płaszczyznach stoi ona ponadto przed groźbą dezintegracji, czy to w formie brytyjskiego eurosceptycyzmu, na granicy wystąpienia z UE, czy też w formie przepaści pomiędzy wspólnotą 28 członków a osiemnastką należącą do strefy euro²².

²¹ A. Milinkiewicz, *Nie zrobicie z Łukaszenki demokracji...*, *op. cit.*, s. A7.

²² D. Weber, *How Likely Is It That European Union Will Disintegrate? A Critical Analysis of Competing Theoretical Perspectives*, „European Journal of International Relations” – <http://ejt.sagepub.com/content/early/2012/12/14/1354066112461286.full.pdf+html>

Z pewnością Brexit stanowić będzie cezurę nie tylko w historii UE, ale również Europy i nie pozostanie bez wpływu na ich miejsce i rolę w powstającym dziś nowym ładzie globalnym. Brexit jest bowiem wydarzeniem bez precedensu w dziejach integracyjnych Europy i w rozwoju Unii Europejskiej.

Dla Ukrainy i jej prounijnej polityki momentem przełomowym stał się wybuch rewolucji na Majdanie w listopadzie 2013 roku, która zwiastowała koniec lawirowania władz w Kijowie między Unią Europejską a Rosją i przyjęcie kursu w kierunku zachodnim, co w konsekwencji doprowadziło do jawnego konfliktu z Rosją i wojny rosyjsko-ukraińskiej²³.

Wspomniana wyżej polityka lawirowania władz Ukrainy w całym okresie jej istnienia jako niepodległego państwa, w literaturze przedmiotu określana jest też jako polityka wielowektorowości²⁴. Po 1991 roku stała się ona niejako oficjalną doktryną ukraińskiej polityki zagranicznej. Z jednej strony państwo ukraińskie chciało mieć poprawne relacje z Zachodem, a z drugiej dobre stosunki z Rosją, z którą było ściślej, zwłaszcza w sferze gospodarczej, związane. Tę strategię w polityce zagranicznej w warunkach geopolitycznych, w jakich znajdowała się Ukraina, można porównać do „balansowania na linie”. Do pewnego stopnia była ona konieczna, gdyż jednoznaczny wybór opcji geopolitycznej powodował pogłębianie się podziałów politycznych i społecznych, przekładających się na podziały regionalne w kraju. Tymczasem, jak już wspominałem, polityka wielowektorowości nie była zgodna z nurtami i tendencjami, jakie występowały w dwóch sąsiadujących z Ukrainą oraz konkurujących o wpływy w tym państwie potężnych ośrodków geopolitycznych, tj. UE i Rosji. Owe nurty i tendencje znajdowały swój wyraz, i znajdują nadal, w polityce integracyjnej tych ośrodków. W przypadku UE jest to ekspansja integracyjna na Wschód, obejmująca państwa leżące w bezpośredniej strefie wpływów Rosji, określanej przez czynniki rosyjskie mianem bliskiej zagranicy. Natomiast w przypadku Federacji Rosyjskiej jest to (re)integracja obszaru postradzieckiego, który w planach Władimira Putina ma stanowić fundament Unii Euroazjatyckiej. Nie wolno też zapominać o jednej jeszcze kwestii, która daje tutaj o sobie znać, a mianowicie o polityce globalnego hegemonu – Sta-

²³ F. Meches, *Prorok wojny*, „Rzeczpospolita”, 16–17.V.2015, s. 38–39.

²⁴ Polityka wielowektorowości oznacza prowadzenie polityki zagranicznej przez dany kraj nakierowanej na różne ośrodki wpływu w regionie (często o przeciwstawnych celach oraz interesach geopolitycznych), która ma na celu zachowanie równowagi pomiędzy oddziaływaniem tychże ośrodków na własną politykę wewnętrzną i zagraniczną, ale bez wyraźnego uprzywilejowania żadnego z nich, i usiłująca czerpać maksimum korzyści z takiej sytuacji, przy minimalizowaniu ewentualnie wynikających z niej konfliktów. K. Świder, A. Stec, T.Z. Leszczyński (red.), *Współczesna Ukraina...*, *op. cit.*, s. 31.

nów Zjednoczonych, dla których jednym z głównych interesów na Ukrainie jest osłabienie, a nawet wyeliminowanie wpływów rosyjskich w tym kraju i wprowadzenie go do NATO, czemu sprzeciwia się większość ukraińskiego społeczeństwa. Również Władimir Putin nie chce ani europeizacji Ukrainy, ani obecności na Ukrainie Stanów Zjednoczonych. Politykę Zachodu wobec Ukrainy uważa on za naruszenie geopolitycznej strefy Rosji i zagrożenie dla jej bezpieczeństwa²⁵.

Mimo różnych utrudnień, tak wewnętrznych, jak i międzynarodowych, prezydent Ukrainy Petro Poroszenko stara się nie wracać do polityki balansowania Ukrainy między Rosją a Unią Europejską. Dąży do europeizacji Ukrainy i zakotwiczenia jej w systemie euroatlantyckim. W efekcie tego, 21 marca 2014 r. Ukraina podpisała część polityczną umowy stowarzyszeniowej z UE, a 27 czerwca 2014 roku Ukraina oraz Gruzja i Mołdawia podpisały umowy stowarzyszeniowe, wraz z pogłębionymi i kompleksowymi umowami o wolnym handlu, które mają na celu zbliżenie tych państw z Unią Europejską. Ukraińcy liczą, że dzięki temu ulegną poprawie warunki ich egzystencji, a Ukraina stanie się demokratycznym państwem, które w dalszej perspektywie zostanie przyjęte do Unii Europejskiej. Czy tak się stanie? Dziś trudno to przewidzieć, gdyż będzie to zależało od wielu czynników, przede wszystkim od samych Ukraińców i ich konsekwencji w wysiłkach na rzecz budowy suwerennej i demokratycznej Ukrainy oraz od przychylnego stanowiska Unii Europejskiej i Rosji wobec tych wysiłków. Te zaś nie są dziś tak jednoznaczne. Niewątpliwie będzie to proces długotrwały, a jego główne koszty będą musieli ponieść obywatele, gdyż Ukraina jest bankrutem, a jej gospodarka znajduje się w katastrofalnym stanie. Potrzeba – moim zdaniem – co najmniej dwudziestu lat i 80–120 mld dolarów kredytów, aby ją odbudować i zarazem przygotować do współpracy z państwami należącymi do UE. To może jednak doprowadzić do napięć i konfliktów społecznych, które będzie podsycala Rosja, gdyż tak łatwo nie zrezygnuje ona z Ukrainy. Moskwa będzie broniła przestrzeni postradzieckiej, którą uważa za wyłącznie rosyjską strefę wpływów, przed instalowaniem się tam wpływów amerykańskich czy też unijnych. Na Ukrainie już dziś nastroje antyrosyjskie nie są tak powszechne, jak w latach 2013–2014 i zwolenników porozumienia z Moskwą jest tam całkiem sporo. Pojawiają się tam już głosy zwątpienia „a po co nam to było?”. W takich warunkach nie można wykluczyć rozpadu Ukrainy – rozpadu wielopłaszczyznowego – dezin-

²⁵ K. Świder, A. Stec, T.Z. Leszczyński (red.), *Współczesna Ukraina...*, op. cit., s. 32; A.K. Cianciara, A. Burakowski, P. Olszewski, J. Wódka, *Europeizacja partii politycznych i grup interesu*, ISP PAN, Warszawa 2015, s. 61–85; M. Ochława, *Stars and Trydent: The European Integration of Ukraine*, Wydawnictwo „Szwajpolt Fiol”, Kraków 2013.

tegracji państwa, narodu oraz społeczeństwa. Ukraina nie może też liczyć na hojność UE, gdyż jej sytuacja finansowa dziś nie napawa optymizmem i nie sprzyja szybkiemu włączeniu Ukrainy do unijnego obiegu gospodarczego. W UE, w szczególności wśród państw tzw. starej Unii i mniejszych krajów środkowoeuropejskich, panuje duży sceptycyzm i wstrzeźliwość w ocenie możliwości integracyjnych Ukrainy. Co więcej, Ukraina wciąż trawiona przez wszechogarniającą korupcję i będąca w głębokim kryzysie gospodarczym w środowisku międzynarodowym, zwłaszcza na Zachodzie, ma niską wiarygodność. Sytuację pogarsza kryzys imigracyjny i związane z nim olbrzymie koszty, które ponosi UE²⁶.

Perspektywa członkostwa w UE dla państw Europy Wschodniej, a zwłaszcza Ukrainy, jest już od dłuższego czasu stale podejmowanym tematem w UE, a szczególnie w Polsce, która jako jedyny kraj członkowski konsekwentnie opowiada się za akcesją Ukrainy do Unii Europejskiej. Najczęściej podkreśla się dramat swoistego „błędnego koła”: z jednej strony państwa regionu potrzebują perspektywy europejskiej do intensyfikacji reform, z drugiej strony – niewystarczające reformy lub ich brak są powodem, dla którego państwa Unii Europejskiej nie chcą przyznać im perspektywy akcesyjnej. Oczywiście, brak adekwatnych reform gospodarczych i politycznych to nie jedyny powód unijnej ostrożności. Równie ważną przyczyną jest obawa przed reakcją Rosji. Dziś nie ulega wątpliwości, że rosyjska agresja na Krymie i na wschodzie Ukrainy tylko umocniła te obawy. Świadczą o tym coraz liczniejsze dziś głosy, m.in. w Niemczech, wskazujące, że o przyszłości państw na obszarze proradzieckim, także Ukrainy, nie można dyskutować bez udziału Rosji. A przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker niedawna powiedział wprost, że Ukraina musi znów zacząć porozumiewać się z Rosją²⁷.

Z Rosją muszą też rozmawiać Unia Europejska i Stany Zjednoczone, aby jak najszybciej położyć kres konfliktowi na Ukrainie i zapewnić bezpieczeństwo Europie. Kryzys bowiem na Ukrainie, za wybuch którego główną odpowiedzialność ponosi Rosja, choć nie bez winy jest też Unia Europejska, dziś poważnie zagraża bezpieczeństwu Europy i hamuje proces budowy multipolarnego ładu globalnego. Co więcej, kryzys ten i agresja Rosji na suwerenną Ukrainę, tak jak agresja Stanów Zjednoczonych na Irak w 2003 r., prowadzą do rozbicia solidarności, podziałów i nieporozumień między państwami należącymi do NATO i Unii Europejskiej. Ulegają też rozluźnieniu stosunki UE i Stanów Zjednoczonych, które do tej pory były fundamentem

²⁶ Z. Szczerek, *Poroszenko się nie podda...*, op. cit., s. 57.

²⁷ A. Cianciara, *Partnerstwo Wschodnie...*, op. cit., s. 158.

bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. To co aktualnie dzieje się na Ukrainie, a także w Syrii, stanowi test dla UE i NATO i w ogóle dla państw Zachodu. Pokazuje, na ile są one spójne i gotowe do współpracy oraz, czy potrafią prowadzić wspólną politykę i mówić jednym głosem. Niestety, test ten dla UE i NATO oraz jej poszczególnych państw jest niepomyślny. Mamy do czynienia z kryzysem Unii Europejskiej i NATO, który wzmacnia Rosję i jej prezydenta. Władimir Putin robi wszystko, by omijać Unię i NATO i woli rozmawiać z każdym krajem osobno i odnosi tu sukcesy dyplomatyczne oraz propagandowe. Moskwa zaś straszy świat nową wojną światową i w ten sposób powstrzymuje Zachód przed udzieleniem pomocy militarnej ofiarom rosyjskiej agresji²⁸.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę fakt, że we współczesnym świecie, w którym decydują twardo definiowane interesy państw, zwłaszcza mocarstw, trzeba się z nimi liczyć. Tym bardziej, że dziś nadal dużą przydatność eksplanacyjną w badaniu rzeczywistości międzynarodowej zachowuje paradygmat realistyczny, który dowodzi, że świat współczesny szybko się zmienia i na naszych oczach powstaje nowy ład międzynarodowy, w którym główną rolę zaczynają odgrywać tzw. mocarstwa wschodzące, zaliczane do grupy BRIC, tj. Brazylia, Rosja, Indie oraz Chiny. W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, kryzys finansowo-gospodarczy nie osłabił aż tak mocno potencjału ekonomicznego strefy BRIC. Pomimo zauważalnego, zwłaszcza w roku 2008, załamania głównych wskaźników makroekonomicznych oraz wyhamowania ich wzrostu w latach kolejnych, kraje te wciąż stanowią ewenement na skalę światową jeżeli chodzi o wzrost gospodarczy. Według ekspertów trend ten utrzyma się jeszcze przez kilka dziesięcioleci, co ostatecznie pozwoli krajom BRIC – ze szczególnym wskazaniem na Chiny – zająć dotychczasową pozycję gospodarczą rozwiniętych państw świata zachodniego. Wpadając w coraz to większą spiralę długu publicznego, tracą one bowiem swoją ledwie widoczną już dominację. Według prognoz na rok 2050 lista krajów z najwyższym PKB będzie wyglądać następująco: Chiny, USA, Indie, Brazylia, Meksyk oraz Rosja. Kraje grupy BRIC zajmują dziś około 25% powierzchni Ziemi, którą zamieszkuje 40% ludności świata, a ich PKB wynosi około 3/5 produktu krajowego Stanów Zjednoczonych, ale po zastosowaniu wskaźnika parytetu siły nabywczej już nieznacznie go przekracza. Ich potencjał jest tak duży, że według różnych prognoz na najbliższe lata

²⁸ M. Czech, *Kreml straszy świat wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 9.III.2015, s. 10; J.M. Fiszer, *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii”, nr 03/2015 (20), ISP PAN, Warszawa 2015, s. 1–10; J. Bielecki, *Partnerstwo pod kontrolą*, „Rzeczpospolita”, 22.V.2015, s. A8.

kraje strefy BRIC będą zajmować 4 z 6 miejsc pod względem wielkości PKB na świecie. Głównymi atutami Brazylii jest rozwinięta produkcja rolna i dynamiczny rozwój pozostałych sektorów, Rosji – zasoby surowców, Indii – prężny sektor usług oraz wysokich technologii, Chin – tania i dobrze wykształcona siła robocza oraz rozwijający się przemysł i budownictwo. Kryzys gospodarczy przyspieszył proces przemieszczania się ekonomicznego środka ciężkości w kierunku państw rozwijających się, zaś szczególnie do krajów strefy BRIC²⁹.

W związku z powyższym, zgadzam się z Ryszardem Ziębą, który pisze:

„Jest więc kwestią strategicznego wyboru, przed jakim stoi Zachód. Czy samodzielnie, a do tego spychając Rosję na pozycję podrzędną, jest w stanie sprostać wyzwaniom bieżącym, jakie stwarza konflikt bliskowschodni i przybierający na sile fundamentalizm islamski, a przede wszystkim, czy zdoła podjąć długofalowe wyzwanie, jakie niesie wzrost znaczenia Chin czy Indii. Paradoksalnie kryzys ukraiński powinien uświadomić wszystkim zaangażowanym podmiotom zewnętrznym, że porozumienie się Zachodu z Rosją w sprawie Ukrainy może mieć przełomowe pozytywne znaczenie dla całego globalnego ładu międzynarodowego”³⁰.

Chciałbym tutaj przypomnieć tezę sformułowaną już w 1992 roku przez Zbigniewa Brzezińskiego, który pisał wówczas, że najważniejszym aspektem relacji Zachodu z Rosją jest stabilność i niepodległość Ukrainy. A dwadzieścia lat później, w 2012 roku podkreślał, że Rosja bez Ukrainy przestała być imperium, natomiast z podporządkowaną sobie Ukrainą, na powrót imperium się staje³¹.

Walka Rosji o Ukrainę i aneksja Krymu zdestabilizowały środowisko międzynarodowe, a część państw w Europie po raz pierwszy od zakończenia zimnej wojny dostrzega groźbę rosyjskiej agresji. Jest to sytuacja niepokojąca dla Europejczyków, którzy obdarzeni kilkoma dekadami pokoju wykluczyli już możliwość konfliktu zbrojnego na naszym kontynencie. Należy dziś jak najszybciej przyjąć wspólną strategię, aby zabezpieczyć Europę i świat przed imperialnymi zakusami prezydenta Rosji, który – jak już pisałem –

²⁹ K. Mroziewicz, *Duzi chcą być jeszcze więksi*, „Polityka” nr 38, s. 14–17; M. Karpienia, *Kryzys gospodarczy a kraje strefy BRIC*, [w:] A.F. Bocian (red.), *Globalizacja – Polityka – Etyka*, tom IV, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013, s. 192–217.

³⁰ R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje...*, *op. cit.*, s. 39–40; R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50), 2014, s. 41–56; B. Góralczyk (red.), *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.

³¹ M.H. Van Herpen, *Putin's Wars: The Rise of Russia's New Imperialism*, Rowman & Littlefield, Lanham–Plymouth 2014, s. 247–249.

chce przywrócić Rosji pozycję globalnego mocarstwa oraz odzyskać wpływ na terenach postsowieckich, tworząc w tym celu Unię Euroazjatycką, mającą zarazem ograniczyć wpływ UE i Stanów Zjednoczonych w Europie i na świecie. Władimir Putin już od dawna prowadzi agresywną politykę na rzecz odbudowania radzieckiego (rosyjskiego) imperium. Marzy mu się ponowne przyłączenie krajów, które po rozpadzie ZSRR wymknęły się spod kontroli Kremla. Na celowniku były już Czeczenia, Gruzja, Białoruś, Armenia, a teraz Ukraina. Naruszona została terytorialna integralność suwerennego państwa, złamano zasady Karty Narodów Zjednoczonych i Aktu Końcowego KBWE oraz podstawowe zasady prawa międzynarodowego. W świetle prawa międzynarodowego przyłączenie wchodzącego w skład terytorium Ukrainy Półwyspu Krymskiego (Krymu) do Federacji Rosyjskiej należy kwalifikować jako aneksję, tj. nielegalne nabycie terytorium innego państwa w drodze użycia i/lub groźby użycia siły zbrojnej. Federacja Rosyjska naruszyła też swoje zobowiązania prawne wobec całej społeczności międzynarodowej³². *De facto* zburzony został cały dotychczasowy ład międzynarodowy. Kolejnymi ofiarami jego polityki mogą być kraje nadbałtyckie³³. Jak pisze wybitny znawca Rosji, profesor Richard Pipes, działania Putina są racjonalne w kontekście rosyjskiej historii, bo Rosjanie lubią silnych przywódców, a on tę rolę znakomicie wypełnia. W ich optyce:

„tylko Rosja sprzeciwiająca się Stanom Zjednoczonym pozostaje wielkim mocarstwem. Rosjanie mogą być głodni, ale dopóki mają poczucie mocarstwowości, wszystko jest w porządku”³⁴.

Należy więc dziś uczynić wszystko, aby NATO i UE były aktywnymi podmiotami na arenie międzynarodowej i odgrywały istotną rolę w budowie nowego ładu geopolitycznego, w którym Europa i Stany Zjednoczone powinny być głównymi filarami. W tym celu niezbędna jest jedność i współpraca wszystkich państw należących do Unii Europejskiej i NATO, a zwłaszcza RFN i Francji. Niezbędna też jest dalsza współpraca UE i Stanów Zjednoczonych oraz UE i NATO. Jeśli zaś nie zostanie ona zintensyfikowana, to system

³² Szerzej na ten temat patrz: *Opinia Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/2014, s. 121–131.

³³ A. Nowak, *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014; Ł. Wójcik, *Więzień Kremla*, „Polityka”, 1–6.I.2015, s. 22–24; *Siła rządzi światem. Z Richardem Pipesem rozmawia Michał Potocki*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20–22.III.2015, s. A8–A9.

³⁴ *Siła rządzi światem...*, *op. cit.*, s. A8.

euroatlantycki utraci swoje znaczenie i przestanie być gwarantem bezpieczeństwa Zachodu. Wobec bankructwa dotychczasowej polityki wschodniej Unii, trzeba też wypracować nowy kształt współpracy oraz polityki UE i NATO względem Rosji oraz przyjąć nową, dalekowzroczną transatlantycką strategię wobec tego kraju³⁵.

2. ROSYJSKA GEOPOLITYKA WŁADIMIRA PUTINA A POLITYKA ZAGRANICZNA UKRAINY

Okres rządów Władimira Putina, przywódcy największego państwa na świecie, to lata obietnic i rozbudzonych nadziei na stopniową poprawę bytu materialnego Rosjan i przywrócenie Rosji statusu supermocarstwa. Politykę Putina można określić jako pragmatyczną, odidealizowaną i konsekwentnie zmierzającą do wyznaczonego celu. Swoimi wypowiedziami, zwłaszcza krytycznymi wobec Zachodu, Putin trafiał w narodowo patriotyczne nastawienie przeciętnego Rosjanina. „Rosja podniosła się z kolan!”, „Rosja znów zwycięża!” – to popularne, putinowskie hasła, które przyniosły mu społeczne poparcie i akceptację jego polityki wewnętrznej i zagranicznej. Bardzo szybko, wraz z rosnącą pewnością siebie Władimir Putin – i rosyjskie elity władzy – kreując Rosję na samodzielny i równie wpływowy co Stany Zjednoczone podmiot stosunków międzynarodowych, umocnił swoją pozycję jako przywódca państwa i narodu rosyjskiego. Stał się najpopularniejszym politykiem w Rosji i budzącym respekt na całym świecie. Po aneksji Krymu i jego przyłączeniu do Federacji Rosyjskiej w marcu 2014 roku popularność Władimira Putina w Rosji wzrosła z 60 do 85%, a po militarnym zaangażowaniu się Rosji w syryjskim konflikcie jesienią 2015 roku przekroczyła aż 90%. Nie ulega wątpliwości, że pod władzą Putina Rosjanie „odzyskali poczucie dumy narodowej”, a Rosja odbudowała swój autorytet na arenie międzynarodowej, której dziś – tak jak kiedyś Związku Radzieckiego – obawia się cały świat³⁶.

Europejskie nadzieje, że Rosja może być partnerem Unii Europejskiej w walce o nowy, wielobiegunowy świat oparty na prawie międzynarodowym, okazały się w dobie rządów Putina płonne. Poparcie dla multilateralizmu

³⁵ A. Krzemiński, *Niemcy na huślawce*, „Polityka”, 30.VII–5.VIII.2014, s. 43–45.

³⁶ W. Portnikow, *Władca z przypadku*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 1/2008, s. 114–123; J. Piekło, *Rosja w kryzysie a sen o imperium – polska perspektywa*, „Analizy i Opinie”, ISP, nr 95/2009; W. Konończuk (red.), *Imperium Putina*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2007; M. Gessen, *Putin. Człowiek bez twarzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

oraz wielobiegowości stanowiło po prostu taktyczną broń Moskwy w walce z hegemonią amerykańską. W rzeczywistości w sferze polityki zagranicznej Rosję cechuje instynkt bardziej amerykański niż europejski. Wierzy ona w siłę unilateralizmu oraz niepohamowane dążenie do zaspokojenia interesu narodowego. Dla Putina suwerenność nie jest prawem i nie oznacza miejsca wśród Narodów Zjednoczonych. Dla Putina suwerenność oznacza możliwości. Implikuje niezależność gospodarczą, siłę militarną oraz tożsamość kulturową. W słowniku Putina „mocarstwo suwerenne” to synonim „wielkiego mocarstwa”. Podczas gdy UE powstała w odpowiedzi na zagrożenia ze strony nacjonalizmu i katastrofalnej rywalizacji między europejskimi państwami narodowościowymi w pierwszej połowie XX wieku, to obecna polityka zagraniczna Rosji jest odpowiedzią na zagrożenia ze strony polityki postnacionalistycznej oraz problemy wynikające z rozpadu Związku Radzieckiego, z czym Putin i miliony Rosjan, a także Ukraińców, nie mogą pogodzić się do dnia dzisiejszego. Koszmary Europy mają swe źródło w tragicznych doświadczeniach lat 30. XX wieku. Koszmarom Rosji kształt nadały doświadczenia rosyjskie z lat 80 i 90. XX wieku. Unia Europejska za główne źródło niestabilności w Eurazji uważała, i uważa nadal brak demokracji. Natomiast Rosja odwrotnie, uważa, że słabe demokracje oraz zachodnia polityka eksportowania demokracji są głównymi przyczynami braku stabilności w obszarze poradzieckim. Nieuniknione więc było, wcześniej czy później, starcie tych dwóch kontrastujących ze sobą poglądów na ład europejski w XXI wieku³⁷.

Jak czytamy w znakomitej pracy na temat Rosji pod rządami Putina, której autorem jest brytyjski korespondent Luke Harding:

„Ekspansjonizm Putina stanowi dzisiaj zapewne największe wyzwanie dla Zachodu, a zwłaszcza dla Unii Europejskiej, od zakończenia zimnej wojny. Po pięciu czy sześciu latach zaprzeczania Biały Dom przyznaje, że jego próby «resetu» stosunków z Rosją nie powiodły się. W unijnych ministerstwach spraw zagranicznych, akademiach wojskowych i ośrodkach analitycznych jest jasne, że potrzebne są nowe strategie radzenia sobie z agresywną Rosją. Słowem kluczem nie jest już «zaangażowanie» – chociaż Europejczycy nie zrezygnowali z dialogu. Pojęcie, które na nowo nabiera podstawowego znaczenia w naszych czasach, pochodzi z wczesnych lat zimnej wojny: to «powstrzymanie»”³⁸.

³⁷ I. Krastev, *Kryzys pozimnowojennego ładu europejskiego*, „Nowa Europa”, nr 1(8)/2009, s. 85–102; R.D. Asmus, *Europe's Ekstern Promise. Rethinking NATO and EU Enlargement*, „Foreign Affairs”, January/February 2008, s. 46–64; J.M. Fiszer, *Bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym ładzie globalnym ze szczególnym uwzględnieniem roli Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 4(43)/2013, s. 112–134.

³⁸ L. Harding, *Mafijne państwo Putina...*, *op. cit.*, s. 342.

Rozpad ZSRR w 1991 roku, który przyspieszył procesy integracyjne w Europie, zarazem zmniejszył obszar panowania rosyjskiego, a to sprawiło, że imperium rosyjskie *de facto* przestało istnieć. Z tym zaś nie mogły pogodzić się rosyjskie partie nacjonalistyczne i politycy na czele z Władimirem Putinem, zaliczani do tzw. homosowietikusów, czyli ludzi radzieckich, tęskniących za Związkiem Radzieckim i jego super mocarstwowym statusem na arenie międzynarodowej³⁹. Tęsknoty te, a zarazem cele polityki międzynarodowej Władimira Putina, trafnie prezentuje Andrzej Nowak, pisząc, że:

„Wielkie Państwo – podkreślenie naturalnego charakteru jego geopolitycznej jedności i zarazem ciągłości jego historycznej tradycji, od IX do XXI wieku; uznanie centralnego w tej tradycji miejsca ZSRR, szczególnie w jego apogeum z okresu zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (od paktu Ribbentrop–Mołotow do Jałty); uwypuklenie ciągłego zagrożenia zewnętrznego, które sprowadza na Wielkie Państwo okresy Wielkiej Smuty, a wreszcie wskazanie potrzeby mobilizacji patriotycznej, która pod przewodnictwem mądrego przywódcy prowadzi do odrodzenia Wielkiego Państwa i jego globalnego znaczenia – oto w największym skrócie te motywy, które składają się na syntezę, do której zdaje się zmierzać oficjalna edukacja historyczna Rosji Putina”⁴⁰.

Jak już wspominałem, Władimir Putin jest niesamowicie popularny wśród Rosjan i jego głównym celem będzie tę popularność utrzymać jak najdłużej. Nie utrzyma jej za pomocą cudu gospodarczego, bo na taki w Rosji się dziś nie zanoszą, zwłaszcza przy cenach ropy naftowej około 30 dolarów za baryłkę i spadających na świecie cenach gazu ziemnego, głównego towaru eksportowego Rosji, wręcz przeciwnie, grozi jej bankructwo i być może rozpad. Zatem będzie chciał ją utrzymać siłą lub jako wódz armii. Najlepiej zwycięskiej, ale może i atakowanej przez „zdradziecki Zachód”. Dziś nikt takiej wojny nie chce, ale w przyszłości może być różnie i dlatego Unia Europejska musi się liczyć z taką możliwością i być do niej odpowiednio przygotowaną. To dzisiaj najważniejsze wyzwanie dla UE i całego Zachodu. Jak podkreśla bowiem Siergiej Kowalow⁴¹:

„Bo Putin nie ma wyjścia. Nie może zawrócić. (...) Pułkownik Putin zaczął budować pion władzy tak, jak go wychowano w ZSRR. I zabrał się do tego, jak przystało na oficera operacyjnego. Zaczął szukać wrogów. Władza absolutna nie może się obejść bez wrogów

³⁹ A. Nowak, *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 203.

⁴¹ Siergiej Kowalow – ur. w 1930 roku na Ukrainie, z wykształcenia biofizyk. Słynny dysydent i obrońca praw człowieka, w czasach ZSRR więzień łagrów.

zewnątrznych i wewnętrznych. (...) Putin nie ma drogi odwrotu. A z nim nie sposób się porozumieć⁴².

Dla Rosji najbardziej bolesna była utrata Ukrainy, największego kraju pod każdym względem w Europie Wschodniej. Ukraina, podobnie jak pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej, dla ZSRR stanowiła zaplecze surowcowe i rynek zbytu dla radzieckiego przemysłu. Na terenie tego kraju znajduje się ponad 20 tysięcy złóż, z których znaczenie przemysłowe ma aż 8172. Ponadto ze 120 rodzajów użytkowych kopalin odkrytych na terytorium Ukrainy 94 ma istotne zastosowanie w przemyśle. Zdecydowana większość złóż węgla kamiennego, rud żelaza, manganu, tytanu, uranu, cynobru, aluminium, a także złota, występuje na obszarze wschodniej Ukrainy. Ponadto na terytorium Ukrainy istnieją bardzo dobre warunki dla rozwoju rolnictwa – tu znajduje się około 40% istniejących na świecie czarnoziemów, będących najżyźniejszymi glebami⁴³. Dlatego też Rosja dążyła, i nadal dąży do przekształcenia Ukrainy w federację, co ma ułatwić jej wpływ na politykę zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną Ukrainy. Dla Rosji stosunki z Ukrainą są kluczowe z racji bliskich więzi historycznych, politycznych, gospodarczych i kulturowych⁴⁴.

Ukraina ma również duży potencjał destabilizowania i wpływania na układ sił nie tylko w skali Europy Wschodniej, ale również całego obszaru poradzieckiego. W związku z tym jest ona ważna z punktu widzenia ogólnoeuropejskich interesów Federacji Rosyjskiej. Dlatego, gdy w lutym 2014 roku obalono tam przychylnie nastawionego do Rosji Wiktora Janukowycza, Moskwa ruszyła do kontrataku, aby nie dopuścić do podpisania umowy o stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską i uniemożliwić w ten sposób ewentualną akcesję tego państwa do Wspólnoty, a później do NATO. Rosja obawia się bowiem, że dalsze poszerzanie UE, a także NATO, doprowadzi do osłabienia jej wpływów nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej, ale w ogóle w całym świecie, i uniemożliwi odbudowę rosyjskiego imperium, które w planach Władimira Putina ma stać się ważnym elementem (filarem) kształtującego się dziś nowego multipolarnego ładu globalnego. W tym kon-

⁴² *Rosja Putina. Z Siergiejem Kowalowem rozmawia Maciej Stasiński*, „Gazeta Wyborcza”, 7–8.XI.2015, s. 32–33.

⁴³ P. Podolski, *Między Wschodem a Zachodem...*, op. cit., s. 159.

⁴⁴ T. Stryjek, *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014; J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000; A. Nowak, *Pokusy rosyjskiej geopolityki*, „Arcana”, nr 44(2)/2008, s. 83–88.

tekście ważnym strategicznie obszarem jest Ukraina, znajdująca się w sferze priorytetowego geopolitycznego oddziaływania Moskwy. Rosja będzie także wykorzystywała sytuację w dwóch ważnych akwenach – w regionach Morza Czarnego i Morza Kaspijskiego⁴⁵.

Nawiasem mówiąc, w literaturze przedmiotu występują różne, często skrajnie rozbieżne scenariusze i prognozy co do przyszłości Rosji i jej roli na świecie. Z jednej strony istnieją prognozy zakładające, że Rosja rozpadnie się i nie będzie odgrywała dużej roli na arenie międzynarodowej, a z drugiej strony zalicza się ją do nowych, wschodzących potęg (BRIC), które będą filarami przyszłego porządku globalnego⁴⁶.

Do niedawna na tego typu spekulacjach korzystała Rosja, o współpracę z którą po 2001 roku zabiegały Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Turcja, a także Chiny. Tymczasem Rosja pod rządami W. Putina starała się odzyskać mocarstwową pozycję na świecie i wpływy na Ukrainie, Białorusi i w innych krajach proradzieckich, również w Europie Środkowej i Południowej, coraz silniej szantażując je oraz całą UE bronią energetyczną. Rosja próbowała wykorzystać słabnącą w tym czasie na arenie międzynarodowej pozycję Stanów Zjednoczonych, które w latach 2001–2014 uwikłały się w kosztowne wojny w Afganistanie i Iraku, doprowadzając do animozji w łonie NATO i UE oraz do osłabienia sojuszu euroatlantyckiego. Z drugiej strony, Rosja, tak jak kiedyś Związek Radziecki, wciąż jest tylko potęgą nuklearną, ale na „glinianych”, gospodarczych nogach. Mało ciekawe są też gospodarcze prognozy dla Rosji. Zakłada się, że najbliższe lata będą okresem utrzymywania się niekorzystnych dla Rosji uwarunkowań geopolitycznych i ekonomicznych, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Skutkować to będzie utrwaleniem zapaści gospodarczej, której efektem będzie wieloletnia stagnacja, z tempem wzrostu PKB 1–2% rocznie. Sankcje gospodarcze oraz spadek ceny ropy naftowej i gazu spowodowały, że Rosja dziś stoi w obliczu ogromnych problemów gospodarczych, które mogą doprowadzić do potężnego kryzysu

⁴⁵ K. Dadak, *Rosja, Ukraina i historyczna szansa dla Polski*, „Arcana”, nr 120, listopad–grudzień 2014, s. 160–169; R. Kuźniar, *Europa i porządek międzynarodowy*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50)/2014, s. 41–56; K. Świder, *Kultura strategiczna Rosji w świetle rosyjskich koncepcji i strategii bezpieczeństwa narodowego*, „Studia Polityczne”, nr 2(42), 2016, s. 11–29.

⁴⁶ J.P. Georgica, J. Olędzka, *Wschodni sąsiedzi Polski: rosyjskie perspektywy nowego ładu światowego*, [w:] L. Pastusiak (red.), *Perspektywy nowego ładu światowego*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2013, s. 292–323; K.A. Kłosiński (red.), *Rosja: ambicje i możliwości w XXI wieku*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010.

społeczno-politycznego i odsunięcia Władimira Putina od władzy lub zmuszą go do podjęcia współpracy z Unią Europejską oraz Stanami Zjednoczonymi i zakończenia wojny na Ukrainie⁴⁷.

Prognozy dotyczące przyszłości Rosji i jej roli w budowie nowego ładu światowego są dziś bardzo trudne do obiektywnego opracowania, bowiem polityka zagraniczna tego państwa zawsze słabo poddawała się wymogom warunkowań zewnętrznych i niemal zawsze była pochodną polityki wewnętrznej. Wektory aktywności międzynarodowej Rosji były z reguły wzmocnieniem, uzupełnieniem i kontynuacją działań podejmowanych przez jej przywódcę w ramach funkcjonującego systemu politycznego. Jej głównym celem było, i jest nadal, uzyskanie określonych efektów wewnątrz samego systemu, a efekty uzyskane w jego otoczeniu traktowane są w sposób służebny. Dziś takim celem dla Putina jest zachowanie popularności wśród coraz bardziej spauperyzowanego i niezadowolonego społeczeństwa rosyjskiego oraz utrzymanie władzy za wszelką cenę w swoich rękach. Sytuacja obecna w Rosji i Putina przypomina tę z początku XX wieku, kiedy zacofany i opóźniony w rozwoju gospodarczym kraj, w którym narastało rewolucyjne wrzenie, car Mikołaj II próbował ratować poprzez sprowokowanie wojny z Japonią (1904–1905), a co dla niego i Rosji ostatecznie skończyło się katastrofą w 1917 roku.

Dziś Władimir Putin nie chce dopuścić do tego, by Rosja powtórzyła los Związku Radzieckiego i za wszelką cenę chce przywrócić jej miejsce na globalnej scenie. Z tej perspektywy Ukraina jest dla W. Putina wielkim wyzwaniem, gdyż, jak trafnie zauważa Adam D. Rotfeld:

„Jeśli powiedzie się tam ustrojowa transformacja, ustanowione będą rządy prawa, decentralizacja i demokracja, to w przestrzeni postsowieckiej powstanie nie tylko nowy punkt odniesienia i nowa konfiguracja, ale też wielu Rosjan uwierzy, że zmiana na lepsze jest możliwa w ich kraju. Przykład z Kijowa będzie zaraźliwy. (...) To, że ulica może pokazać czerwoną kartkę tym, którzy sprawują władzę, jest w Moskwie postrzegane jako większe zagrożenie niż tak często komentowana geopolityka czy geostrategia”⁴⁸.

Aneksja Krymu i wojna Rosji z Ukrainą pociągnęły za sobą dalszą polaryzację państw Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie dziś sytuacja jest zupełnie inna niż była 11 lat temu, a to z kolei nie jest bez znaczenia dla całej UE i jej przyszłości, która stoi pod znakiem zapytania. Podczas gdy Polska postrzegająca ten konflikt w kategoriach „twardego” bezpieczeństwa, z naciskiem na zagro-

⁴⁷ J. Rutkowski, *Rosyjski budżet w odwrocie*, [w:] *Obserwator finansowy.pl*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/rosyjsk...>, s. 3.

⁴⁸ *Ukraina potrzebuje pieniędzy, nie broni. Z prof. Adamem D. Rotfeldem rozmawia Bartosz T. Wieleński*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.II.2015, s. 18.

żenie militarne, to dla Czech, Węgier i Słowacji głównym wyzwaniem była przyszłość ich współpracy gospodarczo-energetycznej z Rosją. Już dawno nie funkcjonuje tutaj sprawnie ani Grupa Wyszehradzka, ani Trójkąt Weimarski a polityka zagraniczna premiera Orbana na Węgrzech pokazuje, że model liberalnej demokracji może zostać w środku unijnej Europy zanegowany. Czechy i Słowacja, podobnie jak Węgry, ciężą dziś ku Rosji i dogadują się z Władimirem Putinem. Litwa od 1 stycznia 2015 roku przystąpiła do strefy euro i ma fatalne stosunki z Polską, która bezpowrotnie straciła szansę, aby stać się liderem Europy Środkowo-Wschodniej⁴⁹. Co więcej, wzmocnienie pozycji Polski dzięki jej aktywności i współpracy z krajami Europy Środkowo-Wschodniej mogło też być ważnym atutem w kształtowaniu jej relacji z europejskimi potęgami, głównie z Niemcami i Francją, a także z Rosją. Tę szansę zmarnował ówczesny minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski, dla którego głównym kierunkiem stała się UE, ze szczególną rolą Niemiec. Ogłoszenie przez ministra R. Sikorskiego końca tzw. polityki jagiellońskiej” przyjęte zostało jako rezygnacja z aktywnej polityki w Europie Środkowo-Wschodniej i odwrócenie się od mniejszych graczy na rzecz zacieśniania relacji z Niemcami i Francją⁵⁰.

Z drugiej zaś strony, jak trafnie pisze cytowany już Luke Harding: „Dwadzieścia pięć lat po tym, jak w czerwcu 1989 roku Solidarność w Polsce zmiotła rządzących komunistów w wyborach, które zmieniły oblicze Europy, podziały między Wschodem a Zachodem rysują się wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej. Polska, Czechy i Węgry są w NATO od 15 lat, a w Unii Europejskiej od dekady, wraz z państwami bałtyckimi. W tym okresie wszystkie te kraje kwitną. To prawdziwe historie sukcesu – pod względem rozwoju demokratycznego, gospodarczego, instytucjonalnego. Ale pozaunijne byłe republiki upadłego Związku Radzieckiego to zupełnie inna, mniej szczęśliwa historia. Cofają się w rozwoju. Represyjny sposób działania Rosji służy jako szablon dla innych regionalnych przywódców, w tym dla Janukowycza, przed jego obaleniem”⁵¹.

Obecna polityka zagraniczna Władimira Putina – moim zdaniem – jest krótkowzroczna i przyniesie Rosji jeszcze większą izolację nie tylko w Euro-

⁴⁹ M. Janicki, W. Władyka, *Przedrzeźniacze*, „Polityka”, 28.I.–3.II.2015, s. 13–15.

⁵⁰ P. Ukielski, *Polska pozycja w Unii Europejskiej a relacje Polski z Czechami, Słowacją i Węgrami*, [w:] J. Kloczkowski i T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej. Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, Kancelaria Prezydenta RP, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010, s. 364–365; *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012.

⁵¹ L. Harding, *Mafijne państwo Putina...*, *op. cit.*, s. 341; J. Wojnicki, *Europeizacja czy transformacja – ewolucje systemów politycznych Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przełęcz Politologiczny”, nr 2/2014, s. 7–19.

pie, ale również na całym świecie. Przyspieszy, wbrew oczekiwaniom Moskwy, tworzenie się wrogiego Rosji, nowoczesnego państwa i narodu ukraińskiego, które w przyszłości może odgrywać rolę lidera w Europie Środkowo-Wschodniej i stać się wzorem dla Białorusi czy Mołdawii, a także innych państw poradzieckich. Trudności gospodarcze, które potęguje awanturnicza polityka zagraniczna Rosji, mogą – jak już pisałem – doprowadzić do poważnego kryzysu politycznego w tym kraju na miarę tego, który dotknął Związek Radziecki w drugiej połowie lat 80. XX wieku i wraz z wojną w Afganistanie w latach 1979–1989 przyspieszył jego rozpad w 1991 roku. Nie jest to więc wymarzona perspektywa dla Rosji, ale nie napawa to też optymizmem, jeśli idzie o UE i jej przyszłość, która – jak już wspominałem – stoi pod wielkim znakiem zapytania. Nie należy bowiem wykluczyć, że Rosja rozpęta pod byle pretekstem wojnę na dużą skalę w Europie, która może doprowadzić do rozpadu Unii Europejskiej i zmienić losy Ukrainy i całej Europy. Jak już pisałem, Władimir Putin w sprawie Ukrainy *de facto* osiągnął swój cel, utrudniając jej politykę zagraniczną i hamując jej drogę do UE. W rezultacie tego na razie dla większości Ukraińców geopolityczne kleszcze to ślepy zaułek, kolejne historyczne fatum. Ale, jak pisze Myrośław Marynowycz, ukraiński publicysta, prorektor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, każdy kryzys jest zarazem szansą. Najpierw trzeba też dopracować model przynależności Ukrainy do Europy, gdyż

„przedwczesne wejście do Unii niedojrzałej Ukrainy nie sprzyjałoby umocnieniu jej podmiotowości, bo UE jest klubem pragmatyków. Doprecyzowania wymaga też pojęcie Europy, w której tak pragniemy się znaleźć”⁵².

PODSUMOWANIE

Rok 2013, a zwłaszcza wydarzenia na Ukrainie, Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej dobitnie uświadomiły Europie i światu, że „koniec historii”, czyli koniec dziejów świata zdominowanych do tej pory przez konflikty ideologiczne, w który uwierzono po upadku muru berlińskiego i rozpadzie ZSRR był tylko złudzeniem⁵³. Nie sprawdziły się głoszone na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych, teorie o zwycięstwie na świecie demokracji w wydaniu neoliberalnym. Triumfalizm i nadzieja na „wieczny pokój” skończyły się, a wiara w stopniową, lecz nieuchronną demokratyzację

⁵² M. Marynowycz, *Ukraina musi tańczyć inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.XI.2016, s. 12.

⁵³ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.

kolejnych państw i społeczeństw zostały mocno nadwątlone. Pokazały też niską efektywność ukraińskiej polityki zagranicznej, polegającej głównie na „balansowaniu” między Rosją a Unią Europejską. W świetle dramatycznych wydarzeń w Kijowie, na Krymie i w Donbasie, a także w Syrii, Iraku i po zamachach w Paryżu i Nicei, wyraźnie uwidoczniły się też liczne mankamenty Unii Europejskiej oraz uległ osłabieniu jej prestiż na świecie. Dwanaście lat po wielkim rozszerzeniu UE na Wschód, pokój i bezpieczeństwo Europy i świata są dziś poważnie zagrożone. Niepokój budzą zwłaszcza takie zjawiska i procesy, jak: podważanie wiarygodności porozumień rozbrojeniowych, w tym dotyczących nieprolifracji broni masowego rażenia, utrzymywanie się reżimów autorytarnych i postaw konfrontacyjnych, nieposzanowanie zasad prawa międzynarodowego, standardów demokratycznych, praw człowieka, mniejszości etnicznych i religijnych, nasilający się międzynarodowy terroryzm i zorganizowana przestępczość. Dał temu wyraz także Papież Franciszek, mówiąc w lipcu 2016 roku:

Świat zatracił pokój. Najbardziej właściwym słowem, by opisać to, co się dzieje na świecie, jest słowo «wojna». Nie bójmy się powiedzieć tej prawdy, że świat jest w stanie wojny⁵⁴.

Mimo wielu problemów i zagrożeń, świat wyraźnie jednak ewoluuje w kierunku multipolarnym i wielocywilizacyjnym, ale droga do tego nowego ładu globalnego jest wciąż bardzo daleka. Natomiast budzi niepokój, że rola UE i w ogóle Zachodu na arenie międzynarodowej maleje. Zachód traci swoje gospodarcze, polityczne, demograficzne i moralne podstawy, a wraz z tym przestaje być wzorcem rozwojowym dla świata. Unia Europejska, mimo wielu problemów, wciąż ma jednak potencjały, aby mogła stać się aktywnym podmiotem w systemie euroatlantyckim i w nowym ładzie globalnym. Musi się jednak sukcesywnie pogłębiać i poszerzać oraz doskonalić swój system polityczny i gospodarczy (być może w kierunku federalistycznym), aby stać się graczem światowym, tak w aspekcie geoeconomicznym, jak i geopolitycznym. *Notabene*, polska wizja Unii Europejskiej, to wizja zjednoczonej Europy „równych i niepodległych państw”. Za taką wizją Europy opowiada się też dziś Kijów, co sprzyja współpracy obu państw na arenie międzynarodowej⁵⁵.

⁵⁴ O. Szpunar, A. Gurgul, P. Figurski, *Franciszek w Krakowie*, „Gazeta Wyborcza”, 28.VII.2016, s. 3.

⁵⁵ Polska wykazała się wyjątkową determinacją w kwestii Ukrainy, argumentując za utrzymaniem jej na agendzie UE, nawet wtedy, gdy relacje te uległy osłabieniu. W trakcie Euromajdanu i bezpośrednio po nim polscy dyplomaci odgrywali szczególnie aktywną rolę w mobilizacji wsparcia ze strony UE, dla sił działających na rzecz transformacji

Nie wolno jednak zapominać, że to Ukraina odrzuciła polską próbę pośrednictwa w rozwiązaniu kryzysu w Donbasie, uznając, że wystarczą do tego Niemcy, Francja i Rosja. W polityce zagranicznej Ukrainy dziś ważniejsze miejsce niż stosunki z Polską zajmują relacje z wyżej wymienionymi graczami. Przyznaje to wprost Lubko Petrenko z lwowskiego, liberalnego portalu Zaxid.net, który mówi:

„To od nich zależą nasze relacje z UE. Polska jest ważna dla Ukrainy dopóty, dopóki wspiera jej europejską integrację. Zrozumiałe, że w tym kontekście chciałoby się, by Warszawa nie psuła stosunków z Berlinem, Paryżem czy Brukselą, bo to by obniżyło jej zdolność do reprezentowania ukraińskich interesów w Unii”⁵⁶.

Niestety, Zachód po kryzysie finansowo-gospodarczym z lat 2008–2013 i prestiżowych porażkach dyplomatycznych, a w przypadku Stanów Zjednoczonych także wojskowych (w Iraku, Afganistanie, Syrii), wyraźnie pogubił się. Nie mogąc się odnaleźć w dokonującej się przemianie ładu globalnego, a pozostając w defensywie wobec grupy BRIC, obrał Rosję za swego rywala, którego próbuje zepchnąć na peryferie światowej polityki. Tymczasem Rosja pod rządami Władimira Putina staje się coraz silniejsza i aktywnie włącza się do globalnej rozgrywki, o czym świadczą dziś jej operacje wojskowe na Ukrainie i w Syrii. Jednocześnie Moskwa straszy atomem i domaga się zniesienia sankcji nałożonych na Rosję za Ukrainę. Żąda też zrekompensowania strat, jakie poniosła w wyniku zarówno sankcji, jak i kontrsanekcji, które sama wprowadziła, zamykając swój rynek przed produktami z Ukrainy i krajów, które ją objęły restrykcjami. Władimir Putin po prostu szuka kolejnego konfliktu, który zmobilizowałby wokół niego naród i pokazał Rosjanom, że ich kraj dyktuje swą wolę światu. Dlatego też z Rosją, mimo wszystko, należy rozmawiać, a nie izolować ją na arenie międzynarodowej, bo to zmusza ją do działań agresywnych, czego przykładem jest wojna z Ukrainą, a co może doprowadzić do nowej zimnej wojny w stosunkach międzynarodowych lub nawet do trzeciej wojny światowej. Normalizacja stosunków między Zachodem i Rosją jest też koniecznym warunkiem do wyprowadzenia Ukrainy z głębokiego kryzysu polityczno-społecznego i gospodarczego. Ukrainie potrzebne są nowe instytucje, takie jak niezależne sądownictwo, które umożliwią stworzenie państwa demokratycznego i nowoczesnego społeczeństwa. Ukraina powinna też mieć

Ukrainy, a także dla jej nowego rządu. Patrz P. Andrusieczko, P. Wroński, *Święto wolnej Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza”, 25.VIII.2016, s. 6; Z. Szczerek, *Z Ukrainy wieje chłodem*, „Polityka”, 26.X.–1.XI.2016, s. 19–20.

⁵⁶ Cyt. za Z. Szczerek, *Z Ukrainy wieje chłodem...*, *op. cit.*, s. 20.

prawo do prowadzenia suwerennej polityki zagranicznej oraz swobodnego wyboru swoich ekonomicznych i politycznych partnerów. Nie może bowiem nadal tkwić w kleszczach między rosyjską „przymusową miłością” a europejskim znużeniem niezrozumiałą Ukrainą⁵⁷.

Tymczasem Unia Europejska, przyzwyczajona do stosowania *sowt Power* i zmęczona trawiącymi ją kryzysami, zwłaszcza finansowym i imigracyjnym, oraz przerażona Brexitem, nie ma ani determinacji, ani świadomości rosnącego zagrożenia i ogląda się na Stany Zjednoczone, które po klęsce w Afganistanie i Iraku też nie mają ochoty na angażowanie się w obronie demokracji na Ukrainie. W efekcie tego, eskalacja przemocy ze strony Rosji, w tym zwłaszcza jednostronne zajęcie w marcu 2014 roku Krymu, nie spotkała się z odpowiednio twardą odpowiedzią Zachodu. Świadczy to – moim zdaniem – o wyczerpaniu Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej długotrwałym kryzysem finansowo-gospodarczym i pokazuje, że sojusz euroatlantycki dziś również przeżywa głęboki kryzys i traci swoją strategiczną moc, co rozzuchwala Rosję. Władimir Putin stosuje wiele różnych, choć wzajemnie ze sobą powiązanych instrumentów. Z Rosją rządzoną przez Władimira Putina i z nim samym trzeba jednak rozmawiać, w ostateczności także przy użyciu siły, a nie tylko siły argumentów, których Rosja nie uznaje. Ukraina zaś, bez zachodniej pomocy militarnej i gospodarczej wojny z Rosją nie wygra. Dziś Ukraina jest dla Władimira Putina tym, czym ponad dwa wieki temu dla carycy Katarzyny była Rzeczpospolita. Krajem, który tym szybciej wpadnie w łapy, im będzie słabszy, bardziej pogrążony w chaosie, osamotniony. Dlatego też cały świat musi pomóc Ukrainie, a Rosję jak najszybciej należy zawrócić na właściwą drogę, uciekając się do różnych środków – dyplomatycznych, gospodarczych i – jeśli zajdzie potrzeba – także wojskowych.

⁵⁷ J. Mearsheimer, *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs”, nr 5/t. 93, s. 1–16; S.F. Cohen, *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May be Leading to War With Russia*, „The Nation”. 15.IX.2014, s. 3; P. Maciejewicz, *Ukraina – terapia szokowa*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15. III.2015, s. 8; W. Radziwinowicz, *Putin straszy atomem*, „Gazeta Wyborcza”, 5.X.2016, s. 15; P. Podolski, *Między Wschodem a Zachodem: gospodarcze, polityczne i społeczne uwarunkowania integracji Ukrainy z Unią Europejską i Rosją*, [w:] J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryll (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy...*, op. cit., s. 158–174.

BIBLIOGRAFIA

- Andrusieczko P., *Ukraina boi się o Europę. Rozmowa z Tarasem Wozniakiem*, „Gazeta Wyborcza”, 24.VIII.2016.
- Andrusieczko P., Wroński P., *Święto wolnej Ukrainy*, „Gazeta Wyborcza”, 25.VIII.2016.
- Asmus R.D., *Europe's Ekstern Promise. Rethinking NATO and EU Enlargement*, „Foreign Affairs”, January/February 2008.
- Bielecki J., *Partnerstwo pod kontrolą*, „Rzeczpospolita”, 22.V.2015.
- Chudowsky V., Kuzio T., *Does public opinion matter in Ukraine? The case of foreign policy*, „Communist and Post-Communist Studies”, nr 36 (3), 2003.
- Cianciara A., *Partnerstwo Wschodnie 2009–2014. Geneza, funkcjonowanie, uwarunkowania*, ISP PAN, Warszawa 2014.
- Cianciara A.K., Burakowski A., Olszewski P., Wódka J., *Europeizacja partii politycznych i grup interesu*, ISP PAN, Warszawa 2015.
- Cohen S.F., *Patriotic Heresy vs. the New Cold War: Fallacies of US Policy May be Leading to War Wit Russia*, „The Nation”. 15.IX.2014.
- Council of the European Union, Foreign Affairs Council meeting, *Council conclusions on Ukraine*, Press Release, Brussels 20 February 2014.
- Council of the European Union, Foreign Affairs, Council meeting 3305, Press Release, Brussels 3 March 2014, 7196/14.
- Czech M., *Kreml straszy świat wojną*, „Gazeta Wyborcza”, 9.III.2015.
- Ćwiek-Karpowicz J., *Rosja wobec Białorusi. Ekonomizacja polityki zagranicznej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 5–6, 2010.
- Dadak K., *Rosja, Ukraina i historyczna szansa dla Polski*, „Arcana”, nr 120, listopad–grudzień 2014.
- European Parliament Resolution of 27 February 2014 on the situation in Ukraine*, P7-TA(2014)0170.
- Fiszer J.M., *Geopolityczne i geoeconomiczne uwarunkowania europeizacji Ukrainy*, [w:] J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryll (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy w wybranych obszarach*, BH3 Nacjonalna Akademia Uprawlienijska, Kijew–Warszawa 2016.
- Fiszer J.M., *Czy Rosja pod rządami Władimira Putina zagraża Europie i światu?*, „Biuletyn Analiz i Opinii”, nr 03/2015 (20), ISP PAN, Warszawa 2015.
- Fiszer J.M., *Białoruś między Rosją i Unią Europejską – konflikt interesów i perspektywy współpracy*, [w:] A. Kantorowicz (red.), *Białoruś między Unią Europejską a Rosją*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2012.
- Fiszer J.M. (red.), *Europejska Polityka Sąsiedztwa. Geneza, doświadczenia, perspektywy*, ISP PAN, Warszawa 2012.

- Fiszer J.M., *Władimir Putin – dlaczego zaufała mu cała Rosja? Specyficzne formy przywództwa politycznego*, [w:] T. Bodio, W. Jakubowski (red.), *Przywództwo i elity polityczne w krajach WNP*, Oficyna Wydawnicza ASPRA – JR, Warszawa 2010.
- Fiszer J.M., *Bezpieczeństwo międzynarodowe w multipolarnym ładzie globalnym, ze szczególnym uwzględnieniem roli Rosji*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, nr 4(43)/2013.
- Fomina J., Konieczna-Sałamatin J., Kucharczyk J., Wenerski Ł., *Polska–Ukraina, Polacy–Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę*, Warszawa 2013.
- Fukuyama F., *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.
- Gessen M., *Putin. Człowiek bez twarzy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.
- Georgica J.P., Olędzka J., *Wschodni sąsiedzi Polski: rosyjskie perspektywy nowego ładu światowego*, [w:] L. Pastusiak (red.), *Perspektywy nowego ładu światowego*, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Warszawa 2013.
- Godlewski A., *Ukraina musi stworzyć własny plan rozwoju*, [w:] *Obserwator finansowy.pl*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/ukraina> (2016-09-21).
- Góralczyk B., *Unia Europejska jako aktor na scenie globalnej. Razem czy osobno?*, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Harding L., *Mafijne państwo Putina*, Wydawnictwo Vis-à-vis Etiuda spółka z o.o, Kraków 2014.
- Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000.
- Jakóbiak W., *Rosja może bez wystrzału wygrać wojnę o Ukrainę*, [w:] *Obserwator finansowy.pl*, <http://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/rosja> (2016-09-28).
- Janicki M., Władyka W., *Przedrzeźniacze*, „Polityka”, 28.I.–3.II.2015.
- Karpienia M., *Kryzys gospodarczy a kraje strefy BRIC*, [w:] A.F. Bocian (red.), *Globalizacja – Polityka – Etyka*, tom IV, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2013.
- Kiwerska J., *Ukraina i stosunki transatlantyckie*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, nr 9, 2015.
- Kłosiński K.A. (red.), *Rosja: ambicje i możliwości w XXI wieku*, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2010.
- Konieczna-Sałamatin J., *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.
- Konończuk W. (red.), *Imperium Putina*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2007.

- Krastev I., *Kryzys pozimnowojennego ładu europejskiego*, „Nowa Europa”, nr 1(8)/2009.
- Krzemiński A., *Niemcy na huśtawce*, „Polityka”, 30.VII–5.VIII.2014.
- Kuźniar R., *Europa i porządek międzynarodowy*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50), 2014.
- Macierewicz P., *Ukraina – terapia szokowa*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.III.2015.
- Marynowycz M., *Ukraina musi tańczyć inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.XI.2016.
- Mearsheimer J., *Why the Ukraine Crisis Is the West's Fault: The Liberal Delusions That Provoked Putin*, „Foreign Affairs”, nr 5, t. 93.
- Meches F., *Prorok wojny*, „Rzeczpospolita”, 16–17.V.2015.
- Milinkiewicz A., *Nie zrobicie z Łukaszenki demokracji, ale nie odwracajcie się od nas. Europa na Wschód*, „Gazeta Wyborcza”, 16.X.2013.
- Mroziewicz K., *Duzi chcą być jeszcze więksi*, „Polityka” nr 38.
- Noutcheva G., Pomorska K., Bosse G. (red.), *The EU and Its Neighbours: Values versus Security in European Foreign Policy*, Manchester University Press, Manchester 2013.
- Nowak A., *Putin. Źródła imperialnej agresji*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2014.
- Nowak A., *Pokusy rosyjskiej geopolityki*, „Arcana”, nr 44(2)/2008.
- Ochlawa M., *Stars and Trydent: The European Integration of Ukraina*, Wydawnictwo „Szwajpolt Fiol”, Kraków 2013.
- Olszański T., *Trud niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci*, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2003.
- Opinia Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych RP w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej w świetle prawa międzynarodowego*, „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/2014.
- Piekło J., *Rosja w kryzysie a sen o imperium – polska perspektywa*, „Analizy i Opinie”, ISP, nr 95/2009.
- Podolski P., *Między Wschodem a Zachodem: gospodarcze, polityczne i społeczne uwarunkowania integracji Ukrainy z Unią Europejską i Rosją*, [w:] J. Tymanowski, J. Karwacka, J. Bryll (red.), *Procesy europeizacji Ukrainy w wybranych obszarach*, BH3 Nacjonalnaja Akademia Uprawlieniija, Kijew–Warszawa 2016.
- Polikryzys. Unia potrafi nazwać swoje kłopoty, trudniej o wspólne decyzje*, „Polityka”, 26.X–1.XI.2016.
- Portnikow W., *Władca z przypadku*, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 1/2008.
- Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2012.
- Radziwinowicz W., *Putin straszy atomem*, „Gazeta Wyborcza”, 5.X.2016.

- Rosja Putina. Z Siergiejem Kowalowem rozmawia Maciej Stasiński, „Gazeta Wyborcza”, 7–8.XI.2015.
- Rutkowski J., *Rosyjski budżet w odwrocie*, [w:] *Obserwator finansowy.pl*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/rosyjsk>
- Samokhvalov V., *Ukraine between Russia and the European Union: Triangle Revisited*, „Europe-Asia Studies”, Vol. 67, No. 9, November 2015.
- Siła rządzi światem. Z Richardem Pipesem rozmawia Michał Potocki*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 20–22.III.2015.
- Sobczyk K., *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 1, 2015.
- Stryjek T., *Ukraina przed końcem historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014.
- Szczerek Z., *Poroszenko się podda*, „Polityka”, 28.X.–3.XI.2015.
- Szczerek Z., *Z Ukrainy wieje chłodem*, „Polityka”, 26.X.–1.XI.2016.
- Szpunar O., Gurgul A., Figurski P., *Franciszek w Krakowie*, „Gazeta Wyborcza”, 28.VII.2016.
- Świder K., Stec A., Leszczyński T.Z. (red.), *Współczesna Ukraina – trwałość czy rozpad?*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Warszawa–Kraków 2015.
- Świder K., *Kultura strategiczna Rosji w świetle rosyjskich koncepcji i strategii bezpieczeństwa narodowego*, „Studia Polityczne” nr 2(42), 2016.
- Ukielski P., *Polska pozycja w Unii Europejskiej a relacje Polski z Czechami, Słowacją i Węgrami*, [w:] J. Kłoczkowski i T. Żukowski (red.), *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej. Idee i praktyczne dylematy polityki zagranicznej*, Kancelaria Prezydenta RP, Ośrodek Myśli Politycznej, Warszawa–Kraków 2010.
- Ukraina potrzebuje pieniędzy, nie broni. Z prof. Adamem D. Rotfeldem rozmawia Bartosz T. Wieleński*, „Gazeta Wyborcza”, 14–15.II.2015.
- Van Herpen M. H., *Putin’s Wars: The Rise of Russia’s New Imperialism*, Rowman & Littlefield, Lanham–Plymouth 2014.
- Weber D., *How Likely Is It That European Union Will Disintegrate? A Critical Analysis of Competing Theoretical Perspectives*, „European Journal of International Relations”, <http://ejt.sagepub.com/content/early/2012/12/14/1354066112461286.full.pdf+html>.
- Wojnicki J., *Europeizacja czy transformacja – ewolucje systemów politycznych Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przegląd Politologiczny”, nr 2/2014.
- Wójcik Ł., *Więzień Kremła*, „Polityka”, 1–6.I.2015.
- Zięba R., *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, nr 2 (t. 50).

GEOPOLITYCZNE ASPEKTY POLITYKI ZAGRANICZNEJ UKRAINY W LATACH 1991–2013

Streszczenie

Celem niniejszego artykułu jest analiza polityki zagranicznej Ukrainy w latach 1991–2013, czyli od uzyskania niepodległości aż do eurorewolucji na Majdanie Niezależności w Kijowie oraz jej przesłanek geopolitycznych i ekonomicznych w kontekście obecnego konfliktu między Rosją i Ukrainą, a także jej stosunków z Unią Europejską. Konflikt ten doprowadził Ukrainę nie tylko do ruiny gospodarczej, ale także obnażył jej inne słabe strony oraz zdestabilizował jej system polityczny i społeczny. Narastał on już od dłuższego czasu i zagrażał bezpieczeństwu Ukrainy oraz pokojowi w Europie i na świecie. Zarazem przerwał trwającą od początku istnienia suwerennej Ukrainy (1991 r.) jej politykę zagraniczną, polegającą na balansowaniu między Rosją a Unią Europejską. Ukraiński kryzys i konflikt z Rosją obnażyły również słabości i mankamenty w działalności UE oraz bankructwo jej dotychczasowej polityki wschodniej. Tezą główną jest tutaj konstatacja, że mimo obecnego konfliktu, Ukraina i Rosja ze względów geopolitycznych i geoeconomicznych *de facto* są na siebie skazane i im szybciej uświadomią to sobie wszystkie zaangażowane w ten konflikt strony, a szczególnie Zachód, tym łatwiej będzie ten konflikt, a w zasadzie wojnę, zakończyć, i to z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych stron. Unia Europejska powinna uczynić wszystko, aby jak najszybciej doszło do normalizacji stosunków między tymi państwami i wypracować właściwą strategię zarówno wobec Rosji, jak i Ukrainy. Trzeba mniej obiecywać Ukrainie i nie straszyć Rosji kolejnymi sankcjami, a więcej skutecznie działać. To zaś wymaga współpracy UE z Ukrainą i Rosją, bez której nie jest możliwe pokojowe zakończenie ukraińsko-rosyjskiego konfliktu. Nie oznacza to jednak, że UE musi we wszystkim ulegać Rosji i od razu przyjmować Ukrainę w poczet członków Unii. Z kolei Rosja nie może łamać zasad prawa międzynarodowego i musi powrócić do polityki poszanowania europejskiego *status quo* oraz do dialogu z Ukrainą, Unią Europejską i Stanami Zjednoczonymi.

GEOPOLITICAL ASPECTS OF UKRAINIAN FOREIGN POLICY IN THE YEARS 1991–2013

Summary

The article aims to analyse Ukrainian foreign policy in the period 1991–2013, i.e. since the country became independent and until Euromaidan in Maidan Nezalezhnosti in Kiev and its geopolitical and economic circumstances in the context of the present conflict between Russia and Ukraine as well as its relations with the European Union. The conflict not only drove Ukraine to economic ruin but also revealed its other weaknesses and destabilised its political and social system. It had been growing for a long time and created threat for the security of Ukraine and peace in Europe and the world. It put an end to the foreign policy of oscillating between Russia and the European Union, which Ukraine adopted when it became sovereign (1991). The Ukrainian crisis and conflict with Russia also revealed weaknesses and drawbacks of the European operation and the bankruptcy of its eastern policy. The main thesis is a conclusion that, despite the present conflict, because of geopolitical and geo-economic factors, Ukraine and Russia are in fact condemned to coexistence and the earlier all the parties to the conflict, especially the West, realise that, the easier it will be to finish the conflict, in fact a war, with benefits for all the involved parties. The European Union should do everything to help normalise the relations between the two countries and develop appropriate strategy towards both Russia and Ukraine. It is necessary to promise less to Ukraine and to stop threatening Russia with new sanctions, and act more efficiently. This requires cooperation of the EU with Ukraine and Russia, without which bringing a peaceful end to the Ukrainian-Russian conflict is impossible. This does not mean, however, that the EU should give in to Russia's demands or admit Ukraine to the Union. On the other hand, Russia cannot violate international law and must again accept the European status quo and communicate with Ukraine, the European Union and the United States.

ГЕОПОЛИТИЧЕСКИЕ АСПЕКТЫ ВНЕШНЕЙ ПОЛИТИКИ УКРАИНЫ В 1991–2013 ГОДАХ

Резюме

Целью настоящей статьи является анализ внешней политики Украины в 1991–2013 годах – в период от момента приобретения независимости до еврореволюции на Майдане. В центре внимания автора – независимость в Киеве и её геополитические и экономические предпосылки в контексте современного конфликта между Россией и Украиной, а также её отношений с Европейским Союзом. Этот конфликт привёл Украину не только к экономическому краху, но и раскрыл остальные её слабые стороны и дестабилизировал её политическую и социальную систему. Он нарастал в течение длительного времени и угрожал безопасности Украины и мирному спокойствию в Европе и во всём мире. В то же время была приостановлена продолжающаяся с начала существования суверенной Украины (1991 г.) её внешняя политика, которая заключалась в балансировании между Россией и Европейским Союзом. Украинский кризис и конфликт с Россией обнажили также слабости и недостатки в деятельности ЕС и крах её нынешней политики по отношению к восточным соседям. Главным тезисом является констатирование того, что, несмотря на нынешний конфликт, Украина и Россия по геополитическим и геоэкономическим причинам *de facto* обречены на сотрудничество друг с другом, и, чем быстрее это осознают все задействованные в этом конфликте участники, и в первую очередь Запад, тем легче будет завершить этот конфликт, а правильнее будет сказать – войну, причём с пользой для всех заинтересованных сторон. Евросоюз должен приложить все усилия к тому, чтобы как можно быстрее наступила нормализация отношений между этими государствами, и выработать собственную стратегию как в отношении России, так и Украины. Следует давать как можно меньше обещаний Украине и не пугать Россию очередными санкциями, а действовать с большей эффективностью. Это, в свою очередь, требует установления сотрудничества Евросоюза с Украиной и Россией, без которого невозможно мирное завершение украинско-российского конфликта. Это, однако, не означает, что Евросоюз должен во всём уступать России и не задумываясь принимать Украину в качестве члена своего сообщества. В свою очередь, Россия не имеет права нарушать принципы международного права и обязана возобновить политику уважения к европейскому *status quo*, а также стремиться к диалогу с Украиной, Европейским Союзом и Соединёнными Штатами.

Eugeniusz Cezary Król

„Z KIM BY TU PAKTOWAĆ”, CZYLI AGONIA NAZISTOWSKIEJ GEOPOLITYKI U SCHYŁKU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Początek 1943 roku przyniósł Niemcom klęskę pod Stalingradem, która o kilka miesięcy wyprzedziła druzgocącą porażkę sił pancernych Wehrmachtu w Łuku Kurskim. W międzyczasie ostatnie oddziały niemiecko-włoskie skapitulowały na froncie północnoafrykańskim, co stworzyło korzystne warunki do desantu aliantów zachodnich na Sycylię i południowe Włochy. W gabinetach przywódców narodowosocjalistycznych Niemiec, w szczególności podczas poufnych rozmów Hitlera z szefem Ministerstwa Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy (RMVP), Josephem Goebbelsem, coraz częściej zastanawiano się, jak odwrócić fatalny bieg wydarzeń. Chodziło przede wszystkim o to, aby zapobiec, znanej już z okresu I wojny światowej, a teraz coraz realniejszej groźbie wojny na dwa fronty w Europie, prowadzącej nieuchronnie do totalnej katastrofy.

Trzeba jednak mieć świadomość, że niepokój co do pomyślnego przebiegu wojny i realizacji geopolitycznych celów Trzeciej Rzeszy nurtował znacznie wcześniej innych prominentów nazistowskiego państwa. Wiele wskazuje na przykład na to, że już od 1941 roku, a z jeszcze większą pewnością od 1942 r., w końcowe zwycięstwo (*Endsieg*) począł wątpić nie kto inny, jak szef kompleksu policyjnego, uchodzący za niewzruszoną podporę reżimu, Heinrich Himmler.

Wysyłał na tajne negocjacje z przedstawicielami alianckich służb specjalnych oddanych mu ludzi. Jednym z nich miał być książę Maximilian Egon zu Hohenlohe-Langenburg¹. W maju 1942 roku nawiązał on za wiedzą

¹ M.E. Prinz zu Hohenlohe-Langenburg (1897–1968), przedstawiciel jednego z najświetniejszych rodów arystokratycznych w Europie, podejmował się mediacji na najwyższym szczeblu politycznym już od kryzysu sudeckiego w 1938 r., następnie w okresie wojny

i zgodą Reichsführera SS, a przynajmniej grupy wysokich funkcjonariuszy tej organizacji, kontakt z brytyjskim attaché militarnym w Madrycie Williamem W.W. Torrem. Emisariusz miał przekazać ofertę Himmlera, dotyczącą gotowości usunięcia Hitlera i Göringa oraz zaprowadzenia porządku w Niemczech siłami SS. Ponieważ Torr negatywnie zareagował na samą myśl o paktowaniu z Himmlerem, zu Hohenlohe-Langenburg wysunął sugestię późniejszego wyeliminowania z gry oberzszeфа nazistowskiej policji².

Ze wspomnień wysokiego funkcjonariusza Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), Waltera Schellenberga wynika, że to właśnie on nakłonił Reichsführera SS do umieszczenia w szufladzie biurka „alternatywnego rozwiązania dotyczącego zakończenia wojny”, czyli zabezpieczenia się na wypadek niepomyślnego rozwoju wydarzeń³. Miało się to zdarzyć na początku sierpnia 1942 roku w Żytomierzu, podczas wizyty Schellenberga w siedzibie sztabu Himmlera, położonej nieopodal kwatery Hitlera w Winnicy na Ukrainie. Reichsführer SS zareagował początkowo gniewnie na obcesowe pytanie o ową alternatywę, tym bardziej, że nie widział żadnego powodu do tego

z Polską i państwami zachodnimi w latach 1939–1940. Spełniał tego rodzaju funkcję głównie na zlecenie H. Göringa, a potem H. Himmlera, przede wszystkim w odniesieniu do partnerów brytyjskich i amerykańskich. Niekiedy decydował się na własne inicjatywy, mając na względzie potrzebę doprowadzenia do rozwiązań pokojowych. Jednakże, jak się wydaje, żadna z jego ważniejszych misji nie doprowadziła do wymiernego sukcesu, gdyż interesy wchodzących w grę stron pozostawały zbyt rozbieżne, aby można było liczyć na kompromis. Charakterystyka postaci: U. Schlie, *Max Egon Prinz zu Hohenlohe-Langenburg. Staatswissenschaftler, Grundbesitzer und Privat-Diplomat im Dritten Reich, 1897–1968*, [w:] *Lebensbilder aus Baden-Württemberg*, Band 23, Stuttgart 2010, s. 444–471.

² Na ten temat: K.-G. Zelle, *Hitlers zweifelnde Elite: Goebbels–Göring–Himmler–Speer*, Paderborn 2010, s. 222–223.

³ W. Schellenberg, *Wspomnienia arcyczpiega Hitlera*, Warszawa 2009, s. 332–339. Jest to pełne wydanie wspomnień, poprzednia edycja, *Wspomnienia*, Wrocław 1987, została bardzo okrojona przez cenzurę PRL. W. Schellenberg (1910–1952); szef wywiadu zagranicznego (Amt VI) RSHA, po zlikwidowaniu wywiadu wojskowego (Abwehr) w 1944 r. przejął całokształt spraw wywiadowczych Trzeciej Rzeszy. Najprawdopodobniej to on nakłonił Himmlera do podjęcia, w tajemnicy przez Hitlerem, kontaktów z aliantami zachodnimi. Po zakończeniu II wojny światowej sądzony w jednym z procesów w Norymberdze (proces Wilhelmstraße), skazany na 6 lat więzienia za przynależność do SS i SD, uznanych za organizacje zbrodnicze. Wyszedł na wolność w 1951 r. Warto pamiętać, że postać Schellenberga odegrała istotną rolę w 12-odcinkowym, bardzo popularnym w swoim czasie serialu produkcji ZSRR z 1973 r., *Siedemnaście mgnień wiosny*, w reżyserii Tatiany Lioznowej (1924–2011), z Wiaczesławem Tichonowem (1928–2009) jako wysokim oficerem SS, a jednocześnie agentem radzieckiego wywiadu, Maxem von Stirlitzem.

rodzaju spekulacji, gdyż sytuacja wojenna Trzeciej Rzeszy nie dawała, jego zdaniem, powodów do niepokoju. Usłysawszy jednak, że nawet Bismarck u szczytu swojej potęgi trzymał w zanadru zapasowe rozwiązanie, uspokoił się i wypytał Schellenberga o szczegóły jego pomysłu.

Szef wywiadu zagranicznego RSHA wyszedł z założenia, że możliwy zwrot na froncie wschodnim na korzyść Armii Czerwonej, połączony ze wzrostem produkcji zbrojeniowej w USA i niewykluczonym przystąpieniem tego państwa do wojny, przyniosłby w efekcie gwałtowną zmianę na gorsze sytuacji strategicznej Trzeciej Rzeszy. Aby temu zapobiec, potrzebne byłyby odpowiednie koncesje na rzecz strony przeciwnej. Według Schellenberga oznaczałoby to konieczne ograniczenie niemieckich ambicji geostrategicznych poprzez powrót do stanu terytorialnego Rzeszy z 1 września 1939 roku. Późniejsze zdobycze miałyby stanowić kartę przetargową w rozmowach pokojowych. Rozmówca Reichsführera SS nie wykluczył, że przebudowana powojenna Europa stanowiłaby dla Niemiec dogodne pole realizacji w przyszłości ich interesów politycznych i ekonomicznych. Mogłaby w jakimś stopniu przypominać „neues Europa” na miarę geopolitycznych ambicji Trzeciej Rzeszy.

Na razie jednak nieodzowny będzie „kompromisowy pokój”, usuwający groźbę wojny na dwa fronty, a w szczególności zmorę agresji ze Wschodu. Do wszczęcia takich negocjacji nie powinny służyć oficjalne kanały dyplomatyczne, lecz „polityczny sektor wywiadu”. Ostatecznie, jak wynika to z zapisu Schellenberga, Reichsführer SS przyzwolił, po wahaniach, na podjęcie stosownego kontaktu z państwami zachodnimi. Zadeklarował przy tym, że doprowadzi do tego, aby Hitler pozbył się ze stanowiska spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa; będzie to dla strony przeciwnej dowód, że „powiał nowy wiatr”. Zarazem jednak Himmler przestrzegł swojego rozmówcę, że jeśli powinie mu się noga, to natychmiast się od niego zdystansuje.

Doniesienia Schellenberga, z braku innych wiarygodnych źródeł, trudno w pełni zweryfikować, tym bardziej że niejasne pozostają wcześniejsze relacje autora z księciem zu Hohenlohe-Langenburgiem. Wiadomo jednak, że arystokrata, korzystając z pomocy Schellenberga, działającego w myśl sierpniowych ustaleń z Himmlerem, komunikował się od stycznia do grudnia 1943 roku także z placówką amerykańskiego wywiadu (OSS) w szwajcarskim Bernie. Kierował nią Allen W. Dulles, jego „prawą ręką” do spraw niemieckich pozostawał Gero von Schulze-Geavernitz⁴. W rozmowach powtarzał się

⁴ A.W. Dulles (1893–1969), amerykański dyplomata i biznesmen, w latach II wojny światowej rezydent amerykańskiego wywiadu (OSS) w Szwajcarii, zajmujący się przede wszystkim rozpoznaniem planów władz Trzeciej Rzeszy, a także utrzymywaniem kontaktów z niemieckimi środowiskami opozycyjnymi. Po zakończeniu wojny jeden

ten sam, znany już motyw: SS usunie Hitlera i zrobi porządek w Niemczech, a następnie zawrze odrębny pokój z aliantami zachodnimi, prowadząc nadal wojnę z ZSRR.

22 lutego 1943 roku z berneńskim rezydentem OSS A. W. Dullesem i jego współpracownikiem, urzędującym na co dzień w Genewie, Royalem Tylerem, spotkał się wysłannik z Hohlenlohe-Langenburga, dyplomata i agent wywiadu Reinhard Spitzky⁵. Rozmowa, jak to wynika ze wspomnień Spitzky'ego, nie przebiegła po jego myśli, gdyż Amerykanów bardziej zajmowały docierające wiadomości o zagładzie Żydów, aniżeli dywagacje o możliwościach zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami⁶. Niemiecki rozmówca zauważył też, nie bez przykrości, że Dulles pozostaje pod dużym wrażeniem potencjału wojskowego i siły przetrwania Armii Czerwonej, wróżąc Związkowi Radzieckiemu sukcesy wojenne. Spitzky kontrargumentował wskazując, że ewentualne zwycięstwo wojenne ZSRR będzie oznaczać śmiertelne niebezpieczeństwo dla zachodnich demokracji. Znany ze swojego antykomunistycznego nastawienia późniejszy dyrektor CIA osobiście nawet rozumiał ten problem. W tym momencie roz-

z inicjatorów w 1950 r. oficjalnego śledztwa wszczętego w Izbie Reprezentantów amerykańskiego parlamentu w sprawie zbrodni katyńskiej (komisja R. Maddena), w latach 1953–1961 dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), w 1962 r. członek komisji E. Warrena, utworzonej dla wyjaśnienia okoliczności śmierci prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego.

G. von Schulze-Gaevernitz (1901–1970), niemiecki ekonomista, specjalista od polityki kredytowej Wielkiej Brytanii po I wojnie światowej, w latach 1939–1945 referent do spraw niemieckich w szwajcarskim ośrodku OSS, odegrał istotną rolę podczas poufnych rozmów dotyczących kapitulacji wojsk niemieckich we Włoszech we wrześniu 1943 r.

⁵ R. Tyler (1844–1953), amerykański historyk, ekonomista i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, członek delegacji USA na konferencję pokojową w Wersalu w 1919 r., w latach 1924–1928 współpracownik Ligi Narodów, w okresie II wojny światowej związany z rezydenturą wywiadu USA w Szwajcarii, następnie z Administracją Stanów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA), w latach 1946–1949 z działającym w Paryżu międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju. W 1949 r. wszedł wraz z A.W. Dullesem w skład amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy (FEC), który powołał do życia Radio Wolna Europa.

R. Spitzky (1912–2010), austriacki, następnie niemiecki dyplomata, od 1931 r. w NSDAP i SA, od 1932 r. w SS. W latach 1938–1939 związany z biurem Joachima von Ribbentropa, następnie z wywiadem zagranicznym Wehrmachtu, ostatecznie z RSHA. Po zakończeniu II wojny światowej ukrywał się w hiszpańskim klasztorze, w latach 1948–1958 przebywał w Argentynie, później do końca życia w Austrii. Opublikował wspomnienia: R. Spitzky, *So haben wir das Reich verspielt. Bekenntnisse eines Illegalen*, München 1986.

⁶ Na temat spotkania w Bernie: R. Spitzky, *So haben...*, *op. cit.*, s. 450–456.

strzygające znaczenie miał jednak fakt, że przywódcy USA i Wielkiej Brytanii przyjęli podczas konferencji w Casablance w styczniu 1943 r. zasadę bezwarunkowej kapitulacji państw Osi. Zostało to potwierdzone na konferencji w Teheranie jesienią 1943 roku, tym razem również w obecności Józefa Stalina. W ten sposób kwestia negocjacji na temat odrębnego pokoju z Niemcami straciła swój racjonalny grunt, choć oczywiście pozostała jeszcze długi czas w grze jako element zakulisowych machinacji.

Były jeszcze inne kontakty przedstawicieli amerykańskiego wywiadu z wysłannikami Himmlera. Pewną rolę w tym względzie odegrał w 1943 roku zaprzyjaźniony z Reichsführerem SS, wzięty adwokat Carl Langbehn⁷. Miał on już za sobą wizytę w końcu 1942 roku u prof. Bruce'a C. Hoppera, rezydenta OSS w Sztokholmie⁸. Główny temat sztokholmskiej rozmowy Langbehna pozostawał ciągle ten sam: jak doprowadzić do odwrócenia biegu wydarzeń wojennych, coraz bardziej grożącego Niemcom katastrofalnymi następstwami? Ponieważ negocjatorzy żywili wobec siebie wiele nieufności, przestano na wstępnych sondażach.

Tymczasem sprawa miała drugie dno, jako że Langbehn reprezentował również zdanie grupy antyhitlerowskich opozycjonistów, skupionych wobec takich postaci, jak Ulrich von Hassel i Johannes Popitz⁹. Już w sierpniu 1941 r. Langbehn skontaktował obu konspiratorów ze szwajcarskim dyplo-

⁷ C. Langbehn (1901–1944), niemiecki prawnik, początkowo należał do proweimarskiej, narodowo-liberalnej Niemieckiej Partii Ludowej (DVP), od 1933 r. w NSDAP. Jego bliższa znajomość z H. Himmlerem wzięła się stąd, że ich córki chodziły do jednej klasy i były ze sobą zaprzyjaźnione.

⁸ B.C. Hopper (1892–1973), francuski politolog-sowietolog, uczestnik I wojny światowej, absolwent i wieloletni do 1961 r. profesor Uniwersytetu Harvarda w USA, m.in. na jego zajęcia uczęszczali trzej bracia Kennedy – Joseph P. (poległy w II wojnie światowej), John F. i Edward M.

⁹ U. von Hassel (1881–1944), niemiecki prawnik i polityk komunalny, uczestnik I wojny światowej, następnie członek Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej (DNVP), pracownik Urzędu Spraw Zagranicznych (AA), w latach 1932–1938 ambasador Niemiec we Włoszech. Od 1940 r. w zarządzie Środkowo-Europejskiej Organizacji Gospodarczej (Mitteleuropäischer Wirtschaftstag, MWT), po wybuchu II wojny światowej związany z kręgami konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej, przewidziany, po usunięciu Hitlera, na ministra spraw zagranicznych Niemiec. Aresztowany w związku z zamachem 20 lipca 1944 r., mimo że nie był wtajemniczony w przygotowania grupy płk. C.S. von Stauffenberga. Sądzony przez Narodowy Trybunał Rzeszy (VGH), skazany na śmierć, stracony. Pozostawił cenne poznawczo dzienniki: *Die Hassel-Tagebücher 1938–1944. Aufzeichnungen vom Anderen Deutschland*, herausgegeben von Friedrich Freiherr Hiller von Gaetringen, Berlin 1988; także w wydaniu popularnym: München 1994.

matą Carlem Jacobem Burckhardtem¹⁰. W trójkę omawiali oni kwestię dróg prowadzących do rokowań pokojowych, a Burckhardt miał z efektem rozmów zapoznać premiera Wielkiej Brytanii, Winstona Churchilla. Premier brytyjski nie zareagował, ale zakulisowe działania Langbehna trwały nadal. Wynika to jednoznacznie z diarystycznych zapisków U. von Hassla. W styczniu 1942 roku spotkał się on z Langbehnem, którego scharakteryzował w sposób następujący:

„Mądry człowiek, ma trochę zahamowań w związku z dobrymi stosunkami osobistymi z Himmlerem, dzięki którym z drugiej strony osiągnął wiele korzyści”¹¹.

Półtora roku później autor dzienników odnotował, że ten „mądry człowiek” wystąpił z twierdzeniem, iż:

„najwyższe kierownictwo SS (...) w pełni rozumie konieczność wyeliminowania Hitlera. Faktycznie wśród «dobrze poinformowanych», których ogarnia rozpacz z powodu stacznego się w przepaść i niepowodzeń wojskowych, coraz częściej roztrząsa się możliwość, jeśli już wszystko zawiedzie, posłużenia się SS w celu obalenia reżimu. Choćby po to, aby dysponować instrumentem, utrudniającym wystąpienie wewnętrznych nieporządków. Potem chciałoby się oczywiście wyłączyć także SS. Problem polega tylko na tym, czy po pierwsze Himmler i towarzysze uważają się na taką grę, a potem będą w odpowiednim sen-

J. Popitz (1884–1945), niemiecki politolog i prawnik-finansista, od 1925 r. sekretarz stanu w niemieckim Ministerstwie Finansów, od 1933 r. minister finansów Prus, od 1937 r. w NSDAP, posiadacz złotej odznaki partyjnej. Od 1938 r. w narodowo-konserwatywnej opozycji antyhitlerowskiej, od 1943 r. za pośrednictwem C. Langbehna nawiązał kontakt z H. Himmlerem w celu nakłonienia go do rozmów z aliantami zachodnimi. Przewidziany początkowo na ministra finansów przez grupę wokół von Stauffenberga, wycofał się wskutek różnicy zapatrywań. Aresztowany po nieudanym zamachu na Hitlera, stanął przed VGH, skazany na karę śmierci, stracony.

¹⁰ C.J. Burckhardt (1891–1974), szwajcarski dyplomata i historyk, w latach 1935–1936 jako przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wizytował obozy koncentracyjne w Niemczech, w latach 1937–1939 Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, w latach II wojny światowej wypełniał poufne misje dyplomatyczne, po 1945 r. przewodniczący Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (1944–1948) oraz szwajcarski poseł we Francji (1945–1949). Pozostawił wspomnienia (właściwie zbiór raportów): C.J. Burchardt, *Meine Danziger Mission 1937–1939*, München 1969; okrojona wersja polskojęzyczna: C.J. Burchardt, *Moja misja w Gdańsku, 1937–1939*, Warszawa 1970. W biografii Burckhardta autorstwa P. Stauffera, *Zwischen Hofmannsthal und Hitler. Facetten einer außergewöhnlichen Existenz*, Zürich 1991, znalazły się uwagi, kwestionujące wiarygodność niektórych faktów zawartych w tekście wspomnień Burckhardta.

¹¹ U. von Hassel, *Die Hassel-Tagebücher...*, op. cit., zapis z 1 stycznia 1942 r., s. 293.

się przyjaźnie współdziałać. Po drugie, jaki skutek przyniesie tego rodzaju postępowanie za granicą, dla której akurat SS stanowi ucieleśnienie diabła”¹².

W połowie sierpnia 1943 roku Langbehn pojechał do Berna. Po powrocie zrelacjonował efekty swoich rozmów U. von Hasslowi. Ten umieścił w swoich *Dziennikach* opatrzone kryptonimami zapis:

„Źródło K.s [Langbehna] (to pewien Amerykanin u Rosy’ego) jest dobre, mimo to wskazane byłoby w tym miejscu więcej sceptycyzmu, aniżeli reprezentuje go K. [Langbehn]. Istnieje jednak absolutna konieczność, aby w ostatniej chwili dodać siły jednemu jeszcze przekonującemu argumentowi, a mianowicie temu, że kompletny chaos w Niemczech nie leży w interesie Anglii i Ameryki, przede wszystkim przez wzgląd na Rosję (...)”¹³.

Paradoksalnie mogło więc dojść do pewnego rodzaju taktycznej zgodności interesów tak przecież przeciwstawnych światów. Himmler i jego najbliżsi współpracownicy z SS znali zasięg i charakter grup opozycyjnych. Rozważali możliwość ich wsparcia przeciwko Hitlerowi, aby potem wyeliminować konspiratorów, zaprowadzić w Niemczech porządek „po swojemu” i przystąpić do ewentualnych negocjacji z Zachodem. Spiskowcy z kolei godzili się *nolens volens* na czasowe współdziałanie z Himmlerem, a po wyeliminowaniu Hitlera i jego akolitów w rodzaju Göringa, Bormanna czy Goebbelsa, chcieli doprowadzić z pomocą aliantów zachodnich do usunięcia Reichsführera SS i ustanowienia odrębnego pokoju z USA i Wielką Brytanią¹⁴.

Początkowo wyglądało na to, że tego rodzaju plany mają szanse powodzenia. Langbehnowi udało się zaaranżować poufne spotkanie Popitz z Himmlerem, aby namówić tego ostatniego do podjęcia rozmów pokojowych z Zachodem. Reichsführer SS ciągle się wahał, bo obawiał się zarówno bliższych związków z opozycją, jak też ewentualnego wyjścia na jaw jego konszachtów zagranicznych. Niemniej jednak 26 sierpnia 1943 roku spotkał się z Popitzem. Himmler miał spokojnie wysłuchać wywodów Popitz o beznadziejności militarnej sytuacji Rzeszy i o nieudolności Hitlera jako naczelnego wodza. Reichsführera SS interesowała jednak przede wszystkim kwestia realności szans na zawarcie separatystycznego pokoju z Zachodem. Chciał też kolejnego spotkania i dał do zrozumienia, że nie ma nic przeciwko wyjazdowi Popitz do Szwajcarii. Jak zanotował von Hassel:

¹² *Ibidem*, zapis z 9 czerwca 1943 r., s. 368–369.

¹³ *Ibidem*, zapis z 15 sierpnia 1943 r., s. 382. „Pewien Amerykanin u Rosy’ego” to G. von Schulze-Gaevernitz (faktycznie był to Niemiec) u A.W. Dullesa.

¹⁴ K.-G. Zelle, *Hitlers zweifelnde...*, *op. cit.*, s. 218 i nast.

„Geißler [kamouflaż Popitza] opowiedział interesujące rzeczy o swojej rozmowie z C. [Himmlerem]. Wprawdzie nie odkrył on [Himmler] wszystkich kart, ale był jednak bardzo otwarty. (...) To całe powiązanie, skostatował z rezygnacją autor *Dzienników*, to wyjście awaryjne [*faut de mieux*] i należy je pojmować jako rozwiązanie przejściowe. Dzisiaj jednak wszystko jest dobre, co może zapobiec najgorszej katastrofie”¹⁵.

W dwa tygodnie później, będąc pod wrażeniem kapitulacji Włoch i uwolnienia Mussoliniego przez oddział niemieckich komandosów, von Hassel zapisał:

„Kalejdoskop wydarzeń przesuwają się tak szybko, że nie sposób nadążyć z komentarzem”.

Dodał to tego zapis rozmowy z Langbehnem. Zdaniem diarysty jego rozmówca

„poszedł tak daleko, że uznał sytuację, w której chce się czyścić i dokonywać zwrotu z *takimi* ludźmi, za groteskową”.

Obaj interlokutorzy zastanawiali się też:

„czy dla nowego reżimu [niemieckiego] byłoby jeszcze możliwe i właściwe poszukiwanie pola manewru między Wschodem i Zachodem. Wcześniej na to pytanie odpowiadałem bez wahania twierdząco – przyznał von Hassel. Teraz trafia mi do przekonania argument K.s [Langbehna], który sądzi, że należy natychmiast wycofać się ze wszystkich okupowanych obszarów na Zachodzie, zaprzestać [tam] wszelkiej walki i rzucić wszystkie siły przeciwko Wschodowi (*włącznie* z Europą Południowo-Wschodnią. W ten sposób postawiłoby się Angloamerykanów przed dylematem, czy chcieliby rzeczywiście zadać nam cios w plecy, czy raczej – okupując Niemcy – prowadzić walkę dalej”¹⁶.

Nękanie takimi i podobnymi wątpliwościami Langbehn, mając z jednej strony przyzwolenie Himmlera, a z drugiej rodzaj sceptycznego błogosławieństwa opozycjonistów, pojechał w kilka dni później na kolejne spotkanie z A.W. Dullesem w Bernie. Doszło do rozmowy, w trakcie której ze strony wysłannika z Niemiec padły wspomniane już wyżej deklaracje zamiarów. Rezydent OSS ograniczył się do przyjęcia deklaracji do wiadomości, a następnie przekazał jej zawartość w zaszyfrowanej formie do waszyngtońskiej centrali¹⁷. Nieubłagany los zdarzył jednak, że specjaliści z Gestapo złamali aliancki szyfr i Langbehn znalazł się w kręgu najgorszych podejrzeń. Na początku

¹⁵ U. von Hassel, *Die Hassel-Tagebücher...*, *op. cit.*, zapis 4 września 1943 r., s. 388.

¹⁶ *Ibidem*, zapis z 19 września 1943 r., s. 389–390.

¹⁷ Krótki zapis na temat tego spotkania we wspomnieniach A.W. Dullesa, *Verschwörung in Deutschland*, Zürich 1948, s. 208–209.

października 1943 roku aresztowano go wraz z żoną Irmgardą, sekretarką oraz przyjaciółką rodziny, rzeźbiarką Marie-Louise Sarre¹⁸.

Von Hassel zapisał w swoich *Dziennikach*, że jeszcze nie wiadomo, czy za tym stoi Himmler, choć ten dał Popitzowi „wymijającą odpowiedź”. Autor zapisów dodał jednak z rezygnacją:

„Nie wierzę już w żaden sukces. Możliwe, że jest już rzeczywiście na to za późno. Hasło, które w tym momencie zostało rzucone po to, aby pocieszyć zrozpaczonych ludzi, brzmi znów: odrębny pokój z Rosją. Niektórzy optymiści opowiadają szeptem, że cały nasz odwrót został już ukartowany. Jest jeszcze przecież wielu łatwowiernych”¹⁹.

Niebawem okazało się, że aresztowanie Langbehna zarządził Himmler, odcinając się od jakichkolwiek związków nie tylko z adwokatem, ale i z innymi przedstawicielami wewnątrzniemieckiej opozycji. Zwlekał z procesem, ale po 20 lipca 1944 roku przed Narodowym Trybunałem Rzeszy (VGH) stanął zarówno Langbehn, jak i Popitz. Rozprawa przeciwko nim, w przeciwieństwie do wielu przedstawicieli opozycji, odbyła się z całkowitym wyłączeniem publiczności²⁰. 3 października 1944 roku konspiratorów skazano na karę śmierci, w dziesięć dni później obaj zostali powieszani w więzieniu Berlin-Plötzensee. Reichsführerowi SS zależało na dyskrecji i pośpiechu, co nawet wzbudziło obiekcje ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy (RMVP) Josepha Goebbelsa. W swoich *Dziennikach* zapisał:

„Langbehn, nadzwyczaj zręczny adwokat, miałby jeszcze do przekazania mnóstwo sensacyjnych nowości i dlatego, mimo jego skazania, można było poczekać z egzekucją”²¹.

¹⁸ M.-L. Sarre (1903–1999), niemiecka rzeźbiarka, związana z jednym z ugrupowań opozycji antyhitlerowskiej, wtajemniczona w plany Langbehna, została aresztowana i zesłana w październiku 1944 r. bez wyroku sądowego do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Interwencje na jej rzecz u Himmlera, podjęte przez przyjaciół w styczniu 1945 r., nie zdały się na nic, artystka pozostała w obozie do kwietnia 1945 r., kiedy to udało się jej zbiec z obozowego lazaretu i ukryć. Zaraz po wojnie złożyła szczegółowe wyjaśnienia na temat swojej roli w antyhitlerowskim ruchu oporu A.W. Dullesowi, co wykorzystał on w swoich wspomnieniach, *Verschwörung...*, *op. cit.*, s. 203–209.

¹⁹ U. von Hassel, *Die Hassel-Tagebücher...*, *op. cit.*, zapis z 9 października 1943 r., s. 394–395.

²⁰ K.-G. Zelle, *Hitlers zweifelnde...*, *op. cit.*, s. 225–226.

²¹ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*. Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands, herausgegeben von Elke Fröhlich, Teil II, *Diktate 1941–1945*, Band 14, München–New Providence–London–Paris 1996, s. 47.

Goebbels miał jednak, jak się zdaje, niewielkie pojęcie o podwójnej grze Himmlera. Świadczyć może o tym diarystyczny zapis z listopada 1943 roku, powstały w wyniku rozmowy z Reichsführerem SS.

„Himmler donosi mi o istnieniu pewnego kręgu wrogów państwa, do którego należą Halder^[22] i być może także Popitz. Ten krąg chciałby ponad głowę Führera nawiązać łączność z Anglikami, podjął już kontakt z byłym kanclerzem Rzeszy dr. Wirthem^[23] w Szwajcarii. Uważam te dyletanckie usiłowania same w sobie za niezbyt niebezpieczne, ale naturalnie trzeba je mieć na oku. Himmler już zadba o to, aby ci panowie z ich tchórzliwym defetyzmem nie mogli wyrządzić większych szkód. W każdym razie mam wrażenie, że bezpieczeństwo Rzeszy spoczywa u Himmlera w dobrych rękach”²⁴.

Takie przekonanie potwierdzał Reichsführer SS swoją bezwzględnością w ściganiu rzeczywistych i domniemyanych sprawców zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku. Równocześnie jednak nie porzucał zamiaru dogadania się z aliantami zachodnimi, przy czym w ostatniej fazie wojny za pośredników służyli mu również prominentni obywatele Szwecji, tacy jak bankier Jakob

²² F. Halder (1884–1972), niemiecki wojskowy, w okresie I wojny światowej oficer Sztabu Generalnego, w latach 1919–1933 wykładowca taktyki w Reichswehrze, od 1934 r. ze stopniem generalskim, w latach 1936–1938 generalny kwatermistrz Wehrmachtu, od 1938 r. jako szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych przygotowywał plany wojny z Polską, Francją, na Bałkanach i z ZSRR. Wszedł w konflikt z Hitlerem na tle sposobu prowadzenia walki pod Stalingradem i na Kaukazie, odwołany ze stanowiska i przeniesiony do rezerwy Führera. Utrzymywał zmieniające się w czasie kontakty z kręgami antyhitlerowskimi, po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. znalazł się w obozie koncentracyjnym Flossenbürg i Dachau, skąd uwolniły go wojska amerykańskie. Po krótkim okresie internowania wystąpił jako świadek na procesie przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, pomyślnie przeszedł w RFN procedurę denazyfikacji, współpracował z Komisją Historyczną Armii USA, później zajął się pisarstwem wojskowym. Opublikował m.in. *Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939–1942*, (wydanie polskie), Warszawa 1971–1974, t. I–III.

²³ Karl Joseph Wirth (1879–1956), niemiecki polityk związany po I wojnie światowej z katolicką Partią Centrum, w latach 1921–1922 kanclerz Niemiec, współautor układu niemiecko-radzieckiego w Rapallo w 1922 r., w latach 1930–1931 minister spraw wewnętrznych Niemiec. Po dojściu Hitlera do władzy wyemigrował do Francji i Szwajcarii, skąd zabiegał o kontakty z politykami zachodnimi i Stolicą Apostolską, utrzymywał też związki z niektórymi grupami opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech. Po wojnie powrócił do kraju w 1949 r. i stał się politycznym przeciwnikiem kanclerza K. Adenauera, opowiadając się z integracją całości terytorium Niemiec, także za cenę zbliżenia z ZSRR i NRD. W 1955 r. otrzymał Międzynarodową Nagrodę Stalinowską za umacnianie pokoju między narodami.

²⁴ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels...*, Band 10, zapis z 8 listopada 1943 r., s. 255.

Wallenberg²⁵. Przedstawiciel znanej rodziny biznesmenów, odegrał wcześniej ważną rolę przy ratowaniu siedmiu szwedzkich bankowców i przedsiębiorców, którzy w kwietniu 1942 roku zostali aresztowani w Warszawie pod zarzutem komunikowania się z polskim podziemiem. Sprawa siedmiu Szwedów ciągnęła się bardzo długo i nawet przybrała w pewnym momencie obrót tragiczny: latem 1943 roku pięciu oskarżonych zostało skazanych na karę śmierci. Dopiero pod koniec 1944 roku udało się doprowadzić do uwolnienia wszystkich skazańców. Walny udział w tej trudnej misji miał po stronie szwedzkiej zarówno J. Wallenberg, jak też król Gustaw V, który wystosował do Hitlera prośbę o ułaskawienie. Po stronie niemieckiej działali C. Langbehn oraz W. Schellenberg, wskazujący swojemu szefowi korzyści, które mogą wyniknąć dla pozyskania Szwedów do roli przyjaznych pośredników w ewentualnych pertraktacjach pokojowych z zachodnimi aliantami²⁶.

Inna ścieżka poszukiwań prowadziła do neutralnej Szwajcarii, w tym do szefa służb specjalnych Rogera Massona i byłego prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Jean-Marie Mussy'ego²⁷. Kontakty przygotowywał przede wszystkim W. Schellenberg i jego asystent Hans Wilhelm Eggen, organizujący na terenie Szwajcarii nielegalne zakupy sprzętu wojskowego²⁸. W efekcie negocjacji J.-M. Mussy spotkał się potajemnie z Himmlerem w Wiedniu w październiku 1944 roku. W wyniku zawartego porozumienia w styczniu 1945 roku, przy współdziałaniu Hermanna Göringa, transport kolejowy z 1200

²⁵ J. Wallenberg senior (1892–1980), szwedzki bankier i przemysłowiec, początkowo sympatyk nazizmu ze względu na dobre interesy z niemieckimi firmami, później zdecydowany przeciwnik, utrzymujący kontakty z przedstawicielami opozycji antyhitlerowskiej. Bliski krewny Raoula Wallenberga (1912–1947?), szwedzkiego architekta, przedsiębiorcy i dyplomaty, który walczył przyczynił się do ocalenia w 1944 r. blisko 100 tys. Żydów węgierskich.

²⁶ R.R. Doerries, *Hitlers Intelligence Chief: Walter Schellenberg. The Man Who kept Germany's Secrets*, New York 2013, s. 109–110, 134, 161.

²⁷ R. Masson (1894–1967), szwajcarski wojskowy, w latach II wojny światowej szef wywiadu i kontrwywiadu Federacji Szwajcarskiej w randze pułkownika-brygadiera (generała brygady).

J.-M. Mussy (1876–1952), prezydent Konfederacji Szwajcarskiej w latach 1925–1930 i 1935–1939.

²⁸ Szerzej na ten temat Ch. Uhlig, P. Bathlemess, M. König, P. Pfaffenroth, B. Zeugin, *Tarnung, Transfer, Transit. Die Schweiz als Drehscheibe verdeckter deutscher Operationen (1938–1952)*, Zürich 2001, passim; R.R. Doerries, *Hitlers Intelligence...*, *op. cit.*, passim, zwłaszcza s. 57, 60–62, 153–155; R. Breitman, N.J.W. Goda, T. Naftali, R. Wolfe, *U.S. Intelligence and the Nazis*, Cambridge 2005, passim, zwłaszcza s. 109, 128, 132.

H.W. Eggen, (1912–?), niemiecki prawnik, od 1933 r. członek NSDAP i SS, ostatnio w randze Sturmbannführera.

Żydami z obozu koncentracyjnego Theresienstadt w Czechach, znalazł się w granicach Szwajcarii. Hitler, dowiedziawszy się w lutym 1945 roku o całej operacji, popadł w silną irytację i nakazał zgładzenie tych wszystkich, którzy dopomogli Żydom w opuszczeniu obozu. Doszło do utrzymanej w ostrym tonie rozmowy Hitlera z Himmlerem. Reichsführer wytłumaczył się tym, że dzięki umowie z J.-M. Mussym Trzecia Rzesza pozyskała duże środki od Żydów amerykańskich²⁹.

Ten właśnie argument stał się podstawowym motywem działania H. Himmlera w ostatniej fazie wojny. Reichsführer SS wierzył, że uda się pozostałych jeszcze przy życiu Żydom wykorzystać jako obiekt wymiany w negocjacjach z partnerami zachodnimi. Ekwiwalentem miały być dobra materialne, jak choćby maszyny i ciężarówki i tę wersję jako alibi kierowano do wiadomości Führera. Rzeczywistą przesłanką, utrzymywaną oczywiście w wielkiej tajemnicy, była nadzieja na doprowadzenie do odrębnego pokoju. Dla realizacji tego, niejako podwójnego, celu Himmler i jego najbliżsi współpracownicy z RSHA używali żydowskich pośredników. Na przykład wysłano w maju 1944 roku dwóch Żydów węgierskich do Istanbuhu, gdzie zaproponowali oni rozmówcom, mającym dostęp do aliantów anglosaskich, swoisty handel wymienny: milion uwolnionych Żydów za 10 tysięcy ciężarówek i dostawy żywności³⁰. Te i podobne próby spaliły na panewce, a właściwie na sztywnym warunku wstępnym strony przeciwnej: najpierw bezwarunkowa kapitulacja Rzeszy, a potem ewentualne rozmowy.

Początek 1945 roku przyniósł H. Himmlerowi nie lada jakie wyróżnienie; Hitler mianował go dowódcą Grupy Armii „Wisła”. Spełniało się pragnienie Reichsführera SS, aby sprawdzić się na prawdziwym polu bitwy i to w totalnej konfrontacji z Armią Czerwoną, nadciągającą ze wschodu. Pierwsze doświadczenia obiecywały wiele.

„Führer jest z pracy Himmlera bardzo zadowolony – zanotował u schyłku stycznia 1945 roku J. Goebbels. W południowej części frontu zachodniego znakomicie przygotował

²⁹ Na ten temat Y. Bauer, „Onkel Saly“ – *Die Verhandlungen des Saly Mayer zur Rettung der Juden 1944/45*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, 1977, z. 2, s. 188–219; także Y. Bauer, *Freikauf von Juden? Verhandlungen zwischen dem nationalsozialistischen Deutschland und jüdischen Repräsentanten von 1933 bis 1945*, Frankfurt am Main 1996, s. 353; W. Schellenberg, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, s. 402–406. Niezmiernie istotną rolę dysponenta środków finansowych na pomoc Żydom odegrał Saly (Sally) Mayer (1882–1950), szwajcarski przedsiębiorca pochodzenia żydowskiego, w okresie II wojny światowej przedstawiciel amerykańskiej organizacji Joint Distribution Committee (JDC).

³⁰ Y. Bauer, *Freikauf...*, *op. cit.*, s. 355–360.

on realizowane teraz operacje, tak iż marszałek Rundstedt przedstawił go Führerowi do Krzyża Rycerskiego”.

Hitler postanowił jednak nie wręczać Himmlerowi tego odznaczenia, gdyż nie odpowiadałoby ono jego „rzeczywistym zasługom”. W grę wchodziłoby odznaczenie Wielkim Krzyżem Niemieckiego Orderu, a poza tym Führer chciałby „publicznie uczcić ogromne zasługi” Reichsführera SS. Goebbels dorzucił jeszcze pomysł mianowania Himmlera naczelnym dowódcą wojsk lądowych, ale Hitler jako nominalny dowódca tego rodzaju wojsk postanowił, przewidując, poczekać, aż Himmler „sprawdzi się przy realizacji dużych zadań operacyjnych³¹”.

Sprawdził się fatalnie. Zupełnie niewprawy w rzemiośle wojskowym Reichsführer SS naraził się nie tylko na kpiny generałów Wehrmachtu, ale też – co znacznie ważniejsze – na wściekłość samego Hitlera. W połowie marca 1945 roku Goebbels odnotował w *Dziennikach*, że

„Himmler dał się jednak omotać przez (...) generałów i dlatego Führer nie bez racji oświadcza, że to on [Himmler] ponosi historyczną odpowiedzialność za to, że Pomorze wraz z dużą częścią jego ludności wpadło w ręce Sowietów³²”.

Pod koniec marca 1945 roku doszła jeszcze zanotowana przez diarystę uwaga Hitlera, że:

„Himmler nie ma żadnych zdolności operacyjnych. Wprawdzie jest człowiekiem pedantycznym, ale nie ma cech wodza na polu walki. Brakuje mu w zupełności odpowiedniej smykałki”.

³¹ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels...*, op. cit., Teil II, *Diktate 1941–1945*, Band 15, München–New Providence–London–Paris 1995, zapis z 23 stycznia 1945 r., s. 194–195. Gerd von Rundstedt (1875–1953), niemiecki wojskowy, marszałek od 1940 r., w 1939 r. dowódca grup armijnych w wojnie z Polską, na froncie zachodnim w 1940 r., na froncie wschodnim w ZSRR w 1941 r., także na froncie zachodnim w latach 1942–1944. Usunięty przez Hitlera ze stanowiska dowódczego w 1944 r. za żądanie porozumienia się z aliantami zachodnimi. Po zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. przewodniczący sądu honorowego, badającego sprawy oficerów uczestniczących w spisku. Nadzorował pod koniec 1944 r. niemieckie kontruderzenie w Ardenach, obarczony przez Hitlera za niepowodzenie ostatecznie zdymisjonowany. Świadek podczas Procesu Norymberskiego, oskarżony o zbrodnie wojenne, ostatecznie nie stanął przed sądem z powodu złego stanu zdrowia.

³² *Die Tagebücher von Joseph Goebbels...*, op. cit., zapis z 15 marca 1945 r., s. 514.

Goebbels stwierdził, że: „notowania Himmlera u Führera mocno spadły”. Nie bez racji jednak dodał, że te wszystkie nieszczęścia, które Niemców obecnie dotyczą,

„wynikają nie tylko z nieudolności współpracowników Führera, ale także z niedostatku środków, które mamy do dyspozycji”³³.

Nie zmieniło to faktu, że z końcem marca 1945 roku dowódca Grupy Armii „Wisła” otrzymał dymisję i powrócił do zajęć policyjnych.

Poniesiony uszczerbek na prestiżu nie odwrócił Himmlera od dalszych zabiegów na rzecz uzyskania kontaktów ze stroną przeciwną, tym bardziej, że sytuacja militarna Trzeciej Rzeszy stawała się coraz bardziej beznadziejna. Kolejnym partnerem do rozmów stał się wiceprzewodniczący Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, hr. Folke Bernadotte³⁴. W lutym 1945 roku odbyło się w brandenburskim sanatorium Hohenlychen pierwsze spotkanie Himmlera ze Szwedem, w trakcie którego wynegocjowano przeniesienie wszystkich jeńców wojennych, pochodzących z krajów skandynawskich, do jednego ośrodka w obozie koncentracyjnym Neuengamme koło Hamburga. Miano tam zapewnić jeńcom godziwą opiekę, ale na ich internowanie w Szwecji nie zgodził się Himmler. Obawiał się on negatywnej reakcji nie tylko Hitlera, ale też innych przedstawicieli nazistowskiej elity władzy, w tym szefa RSHA, Ernsta Kaltenbrunnera, szefa Gestapo Heinricha Müllera i ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa³⁵.

³³ *Ibidem*, zapis z 31 marca 1945 r., s. 649–650.

³⁴ F. Bernadotte hr. von Wisborg (1895–1948), wnuk króla Szwecji Oskara II, oficer i dyplomata, w latach 1943–1948, wiceprezydent, a następnie prezydent Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, w 1948 r. mediator z ramienia ONZ w Palestynie, zginął w zamachu zorganizowanym przez żydowską organizację paramilitarną.

³⁵ E. Kaltenbrunner (1903–1946), austriacki prawnik, od 1930 r. w austriackiej partii nazistowskiej, od 1935 r. dowódca austriackiej SS, od 1938 r. wysoki funkcjonariusz SS w Trzeciej Rzeszy, w latach 1943–1945 szef RSHA. Sądzony w 1946 r. przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony. H. Müller (1900–1945?), niemiecki mechanik samolotowy, uczestnik I wojny światowej, od 1919 r. w policji bawarskiej, od 1933 r. w bawarskiej policji politycznej, od 1934 r. w SS i w berlińskiej Tajnej Policji Państwowej (Gestapo), od 1938 r. w NSDAP. W latach 1939–1945 szef Urzędu IV (Gestapo) w RSHA, w maju 1945 r. zaginął, uznany za zmarłego, mimo pogłosek o jego dalszej egzystencji w różnych miejscach, m.in. w Argentynie i ZSRR.

J. von Ribbentrop (1893–1946), niemiecki handlarz winem i dyplomata, uczestnik I wojny światowej, dzięki małżeństwu z córką znanego producenta wina zgromadził

21 kwietnia 1945 roku, kiedy to dni Trzeciej Rzeszy były już policzone, Himmler zdecydował się nawet na spotkanie z przedstawicielem Światowego Kongresu Żydów, Norbertem Masurem³⁶. W efekcie doszło do uwolnienia tysiąca więźniarek Żydowskich z obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Tego samego dnia z Reichsführerem SS rozmawiał F. Bernadotte, który uzyskał rozszerzenie obietnicy na przekazanie wszystkich zdolnych do transportu więźniarek tego obozu. W nocy z 23 na 24 kwietnia 1945 roku Himmler spotkał się po raz kolejny, i ostatni, z F. Bernadottem. Padła oferta uwolnienia skandynawskich więźniów, a także wszystkich innych, których szwedzki negocjator będzie w stanie odtransportować z obozów. Ceną tego ustępstwa miało być zaaranżowanie przez Szweda spotkania Himmlera z dowódcą wojsk alianckich w Europie Północno-Zachodniej, gen. Dwightem D. Eisenhowerem³⁷. Reichsführer SS, który czuł się już następcą Hitlera, chciał zaoferować jednostronną kapitulację Niemiec wobec aliantów zachodnich. Do spotkania Eisenhower–Himmler nie doszło, a do tego strona zachodnia podała ofertę Reichsführera SS do wiadomości publicznej. Hitler, dowiedziawszy się o tym, wpadł w szal i wykluczył Himmlera z NSDAP. Pozbawił go też wszystkich urzędów partyjnych i państwowych.

W ten sposób kariera polityczna jednego z najbardziej wpływowych ludzi w nazistowskich Niemczech dobiegła nieodwołalnie kresu. Himmler, który już znacznie wcześniej utracił jakąkolwiek legitymację do rozmów z zagranicznymi partnerami, żył jeszcze przez pewien czas nadzieją, że będzie mógł uczestniczyć w budowie „nowej Europy”. W ciągu kilku następnych tygodni

pokażny majątek i uzyskał wstęp do wielu ważnych domów w Niemczech. Od 1932 r. w NSDAP, utrzymywał bliski kontakt z Hitlerem, w latach 1935–1938 ambasador Niemiec w Wielkiej Brytanii, w latach 1938–1945 minister spraw zagranicznych Rzeszy, m.in. wynegocjował układ o nieagresji z ZSRR, zwany potocznie paktem, Ribbentrop–Mołotow. W 1946 r. stanął przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, skazany na karę śmierci, stracony.

³⁶ N. Masur (1901–1971), niemiecki Żyd, wyemigrował przed wybuchem II wojny światowej do Szwecji, gdzie działał w miejscowym środowisku syjonistycznym oraz reprezentował Światowy Kongres Żydów.

³⁷ D.D. Eisenhower (1890–1969), amerykański wojskowy, generał od 1941 r., w 1942 r. naczelny dowódca wojsk USA w Afryce Północnej, podczas inwazji na Sycylię i południowe Włochy, od 1943 r. dowódca sił alianckich w Europie północno-zachodniej (SHAEF), w 1944 r. kierował operacjami II Frontu w Europie, w 1945 r. został dowódcą amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech. W 1952 r. wystąpił z armii, w latach 1953–1961 wybrany 34 prezydentem USA z ramienia partii republikańskiej.

musiał pozbyć się wszelkich złudzeń; logicznym następstwem była samobójcza śmierć³⁸.

Podobnym tropem jak nadzorca policyjnego imperium Trzeciej Rzeszy podążał Wilhelm Canaris, szef Abwehry, czyli nazistowskiego wywiadu i kontrwywiadu³⁹. Początkowo entuzjasta Hitlera, coraz bardziej oddalał się od narodowego socjalizmu i coraz mniej wierzył w „ostateczne zwycięstwo”. W przeciwieństwie jednak do Himmlera próbował poszukiwać dróg w obu kierunkach – na zachód i na wschód.

W tym jego działaniu można też odnaleźć „polski” wątek, sięgający jeszcze okresu międzywojennego. W kwietniu 1936 roku Canaris nadzorował wymianę agentów Abwehry, ujętych w Polsce, na asa polskiego wywiadu, operującego w Rzeszy, Jerzego Sosnowskiego⁴⁰. Kolejny epizod miał miejsce

³⁸ O okolicznościach śmierci Himmlera po jego aresztowaniu przez wojska brytyjskie na północy Niemiec: P. Longerich, *Himmler, buchalter śmierci*, Warszawa 2014, s. 881 i nast.

³⁹ W. Canaris (1887–1945), niemiecki wojskowy, ostatnio w stopniu admirała, uczestnik I wojny światowej w marynarce wojennej, od 1915 r. agent operacyjny cesarskiego wywiadu wojskowego. Po zakończeniu wojny powrócił do służby na morzu, w latach 1934–1944 szef Abwehry III Rzeszy, autor wielu operacji wywiadowczych, w okresie II wojny światowej jedna z kluczowych figur w środowisku antyhitlerowskim, choć w niemieckiej historiografii pojawiają się głosy przestrzegające przed mitologizacją roli admirała jako przywódcy opozycji. Zob. H. Höhne, *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976, *passim*.

⁴⁰ J. Sosnowski (1896–1942?), polski wojskowy, mjr kawalerii, oficer Oddziału II Sztabu Generalnego WP, kierujący w Berlinie w latach 1926–1934 placówką polskiego wywiadu głębokiego „In-3”. Odnosił duże sukcesy w werbowaniu agentów (zwłaszcza agentek) oraz w gromadzeniu materiałów wielkiej wagi, m.in. dokumentujących intensywną współpracę Reichswehry z Armią Czerwoną na terenie ZSRR. Zdekonspirowany, został skazany w procesie berlińskim na karę dożywotniego więzienia, a następnie wymieniony na kilku agentów Abwehry, schwytanych na terenie Polski. Po powrocie do Polski wytoczono mu proces o defraudację funduszy i współpracę z ... Abwehrą, w 1939 r. skazano na karę 15 lat więzienia i wysoką grzywnę. Po wybuchu wojny ewakuowany na wschód dostał się w ręce wywiadu radzieckiego, miał z nim współpracować, a po podpisaniu układu Sikorski–Majski w lipcu 1941 r. nie mógł, jako osoba oskarżona o szpiegostwo, skorzystać z amnestii. Został przewieziony do więzienia w Saratowie, gdzie zmarł w następstwie protestacyjnych głodówek. Ostatnio na ten temat: H. Ćwięk, *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu II Rzeczypospolitej*, Kraków 2010. Wśród licznych książek i artykułów o Sosnowskim, ciekawostkę stanowi wspomnienie przesłuchującej rotmistrza w Moskwie Zoi Woskriessienskiej, *Tiepiej ja mogu skazać prawdę. Iz wospominanii razwiedzicy*, Moskwa 1991, rozdział 4, s. 85–102. Tam wiele bałamutnych stwierdzeń, m.in. uporczywe operowanie nazwą RSHA dla drugiej połowy lat 30. XX w., podczas gdy ten urząd powstał dopiero w 1939 r.

jesienią 1939 roku, kiedy to admirał dopomógł wydostać się z Poznania żonie Antoniego Szymańskiego, attaché wojskowego RP w Niemczech, poszukiwanego przez Gestapo po wybuchu wojny⁴¹. Halina Szymańska znalazła się wraz z dziećmi w Szwajcarii i w późniejszych latach, już jako agentka angielskich służb specjalnych, spotykała się zarówno z Canarisem, jak też jego emisariuszem Hansem Berndem Giseviusem⁴².

Również Polak Roman Czerniawski brał udział w usiłowaniach Canarisa dotarcia do ośrodków decyzyjnych zachodnich aliantów⁴³. To za jego pośrednictwem szef Abwehry miał zaoferować współpracę polskiemu rządowi na

⁴¹ A. Szymański (1894–1973), polski wojskowy, ostatnio generał, w latach 1932–1939 attaché wojskowy RP w Niemczech, po ewakuacji przez Kopenhagę, Sztokholm dotarł do Wilna i znalazł się w Sztapie Naczelnego Wodza w Brześciu nad Bugiem. Po udziale w obronie Lwowa dostał się do radzieckiej niewoli do obozu w Starobielsku, skąd po ogłoszeniu amnestii w ramach układu Sikorski–Majski, wstąpił do armii gen. Władysława Andersa i przeszedł z nią szlak do Iranu, a następnie piastował w latach 1943–1945 funkcję attaché wojskowego Ambasady RP w Kairze, potem przez krótki czas – Ambasady RP w Paryżu. W latach 1945–1948 szef Wojskowej Misji Likwidacyjnej w Paryżu, potem resztę życia spędził w Londynie, biorąc żywy udział w działalności tamtejszej Polonii.

⁴² H.B. Gisevius (1904–1974), niemiecki polityk, początkowo związany ze środowiskiem narodowo-konserwatywnym (DNVP), od 1933 r. w NSDAP, w tym samym roku nominacja na wysokiego funkcjonariusza w berlińskiej centrali Gestapo. Od 1939 r. w Abwehrze, jako jej rezydent w Zurychu, wiążący na polecenie W. Canarisa kontakty antyhitlerowskiego podziemia z amerykańskim ośrodkiem OSS, a także brytyjską delegaturą Wydziału Operacji Specjalnych (SOE). W maju 1944 r. miał przekazać w imieniu konspiratorów deklarację, że wskażą dogodne punkty na północy Niemiec w razie inwazji zachodnich aliantów, doprowadzą do unieszkodliwienia Hitlera i nakłonią Wehrmacht do dalszej walki na Wschodzie. Adresaci nie zareagowali. Na ten temat: P. Hoffmann, *Widerstand, Staatsstreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1979, s. 298–299. Po wojnie Gisevius został pozwany na świadka podczas procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Obciążył wtedy A. Hitlera, H. Göringa i J. Goebbelsa odpowiedzialnością za spreparowanie prowokacji z podpaleniem gmachu Reichstagu w lutym 1933 r. Tę samą tezę rozbudował we wspomnieniach, wydanych po raz pierwszy w Zurychu w 1946 r. Zob. P. Hoffmann, *Bis zum bitteren Ende*, Gütersloh 1961.

⁴³ R. Czerniawski (1910–1985), polski wojskowy, lotnik, ostatni stopień pułkownik, po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. ewakuowany do Francji, wziął udział w kampanii 1940 r. jako oficer wywiadu w sztabie jednej z dywizji. Aresztowany na terenie Francji w 1941 r. zgodził się na współpracę z Abwehrą za cenę uratowania członków jego siatki. Przedostał się w 1942 r. do Madrytu, gdzie nawiązał kontakt z Ambasadą Wielkiej Brytanii. Przerzucony do Londynu, stał się podwójnym agentem i dostarczał do Niemiec spreparowane informacje. Po wojnie pozostał na emigracji w Londynie.

obczyźnie z niemieckimi grupami opozycyjnymi. Admirał oczekiwał, że polskie państwo podziemne będzie współdziałać przy powstrzymaniu Armii Czerwonej w parciu na Zachód, a premier RP Władysław Sikorski wspomógłby antyhitlerowskich konspiratorów w tajnych rokowaniach z Brytyjczykami. Ten obiecujący projekt nie miał jednak najmniejszych szans realizacji. Zamiast tego brytyjski Wydział Operacji Specjalnych (SOE) wykorzystywał Czerniawskiego, za zgodą władz RP w Londynie, do dezinformowania Niemców w tak kluczowych kwestiach, jak czas i miejsce lądowania aliantów zachodnich w Europie. Czerniawski jako podwójny agent o pseudonimie „Brutus” przekazywał Abwehrze uznawane za wysoce wiarygodne informacje o przygotowaniach do inwazji, które przedstawiano samemu Hitlerowi⁴⁴.

Niezależnie od kontaktów z Polakami admirał Canaris spotkał się potajemnie w kwietniu 1943 roku w Istambule z George Howardem Earlem III, formalnie attaché morskim Ambasady USA, faktycznie jednak emisariuszem zaprzyjaźnionego z nim prezydenta USA, Franklina D. Roosevelta⁴⁵. Canaris poinformował amerykańskiego rozmówcę o planach niemieckiej konspiracji, mających na celu usunięcie Hitlera; zaraz potem doszłoby do zawieszenia broni na froncie zachodnim. Earle wysłał raport o spotkaniu do Białego Domu, ale nie doczekał się odpowiedzi⁴⁶.

Dzięki pośrednictwu jednego z antyhitlerowskich sprzysiężonych, Adamowi von Trottwi zu Solz, Canarisowi udało się też dotrzeć we wrześniu 1943 roku

⁴⁴ Zob. R. Garby-Czerniawski, *The Big Network*, London 1961, passim, zwłaszcza s. 229–234.

⁴⁵ G.H. Earle III (1890–1974), amerykański polityk, w latach 1935–1939 gubernator Pensylwanii z ramienia Partii Demokratycznej, w okresie II wojny światowej specjalny wysłannik prezydenta USA na Balkany, najpierw z siedzibą w Sofii, następnie w Istambule. Otrzymał od tamtejszej Ambasady RP materiały dotyczące zbrodni katyńskiej, a także z Sofii raporty dr. Marko Markowa, jednego z lekarzy, dokonujących w kwietniu 1943 r. w ramach międzynarodowej komisji oględzin zwłok w Katyniu. Doszedł do przekonania, że za zbrodnię w Katyniu odpowiada ZSRR i podzielił się tym stwierdzeniem z F.D. Rooseveltem. Prezydent USA miał mu zabronić rozpowszechniania tej tezy, jako tworu hitlerowskiej propagandy. Kiedy Earle III chciał pod koniec wojny opublikować swój raport katyński, otrzymał zakaz od Roosevelta i nagłe przeniesienie do pracy przy gubernatorze wyspy Samoa na południowym Pacyfiku. Złożył zeznanie na ten temat w 1952 r. przed Komisją Senatu USA, której przewodniczył Ray J. Madden. Na ten temat: J.K. Zawodny, *Katyni*, Lublin–Paryż 1989, s. 148–149; A. Paul, *Katyni. Stalinowska masakra i triumf prawdy*, Warszawa 2003, s. 309, 362–363; ostatnio: Th. Urban, *Katyn 1940. Geschichte eines Verbrechens*, München 2015, s. 166–168, 174.

⁴⁶ Zob. G.H. Earle III, *F.D.R.'s Tragic Mistake!*, „Confidential”, August 1958, s. 15–19.

do szefa OSS, gen. Williama J. Donovana⁴⁷. Doszło do głęboko utajnionego spotkania w północno-hiszpańskim mieście portowym Santander, również z udziałem dyrektora brytyjskich służb specjalnych gen. Stewarta Menziesa⁴⁸. I tym razem nie osiągnięto konkretnych rezultatów. Interlokutorem Canarisa polecono w Waszyngtonie i Londynie, aby zerwali z nim kontakty⁴⁹.

Równolegle trwała od 1941 roku penetracja wywiadowcza Abwehry na kierunku wschodnim. Canaris, choć z gruntu antykomunistycznych przekonań, pozostawał w kręgu geopolityki „bismarckowskiej”. Nastawiony był więc na strategiczne porozumienie z Rosją, dlatego starał się przeszkodzić wybuchowi wojny z ZSRR. Ośrodkiem aktywności stał się Sztokholm, a konkretnie zakamuflowana placówka Abwehry, którą kierował dr Hans-Georg Wagner, używający kryptonimu „dr Neumann”⁵⁰. Jednym z jego współpracowników był pełnomocnik „do spraw filmowych” Poselstwa Trzeciej Rzeszy w Szwecji Werner B. Boening, którego wspomagał agent Edgar Klaus o kryptonimie „generał Schönemann”⁵¹.

⁴⁷ A. von Trott zu Solz (1909–1944), niemiecki prawnik i dyplomata, potomek po kądzieli jednego z ojców-założycieli USA. Od 1940 r. w NSDAP w celu zdobycia wewnętrznych informacji o działaniach partii, jednocześnie współpracownik opozycyjnego Kręgu z Krzyżowej (Kreisauer Kreis). Uczestniczył w przygotowaniach do zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. W kilka dni później aresztowany, postawiony przed Narodowym Trybunałem Rzeszy (VGH), skazany na karę śmierci, powieszony w więzieniu w Berlinie-Plötzensee.

W.J. Donovan (1883–1959), amerykański prawnik i wojskowy, ostatnio generał major armii USA, współpracownik służb specjalnych, od 1941 r. koordynator służb specjalnych w sztabie prezydenta F.D. Roosevelta, w latach 1942–1945 twórca i szef Biura Służby Strategicznych (OSS), w latach 1949–1952 członek Amerykańskiego Komitetu do Zbadania Zbrodni Katyńskiej.

⁴⁸ S. Menzies (1890–1968), angielski wojskowy, ostatnio generał major, w latach 1939–1945 dyrektor generalny Tajnej Służby Wywiadowczej (SIS), zwanej potocznie MI6. Miarą jego aktywności może być liczba spotkań odbytych z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem: 1500 razy.

⁴⁹ H. Höhne, *Canaris...*, *op. cit.*, s. 462–464.

⁵⁰ H.-G. Wagner (1893–?), niemiecki prawnik i wojskowy, ostatnio w randze majora, uczestnik I wojny światowej, po jej zakończeniu handlowiec, od 1929 r. w służbie wywiadu Reichswehry, od 1933 r. w Abwehrze Wehrmachtu. W październiku 1940 r. rezydent w nowo utworzonej placówce Abwehry w stolicy Szwecji, formalnie jako pomocnik attaché militarnego Poselstwa Trzeciej Rzeszy. Po ujawnieniu kilku afer szpiegowskich z udziałem obywateli Szwecji, wydany w lutym 1945 r. z terytorium tego państwa. Dalsze losy nieznane.

⁵¹ Dane wg: J. Adams: *Historical Dictionary of German Intelligence*, Lanham 2009, s. 233. W literaturze przedmiotu występują trzy wersje pisowni nazwiska: Klaus, Klaus, Clauss.

Klaus to barwna postać i do tego niemal całkowicie nieznana, warto więc przyjrzeć się jej bliżej. Urodzony w 1879 roku w Rydze, wywodzący się z żydowskiej rodziny, Niemiec z wyboru i ze szczęśliwego zbiegu okoliczności, studiował w latach 1905–1907 geologię na uniwersytecie w Dorpacie (obecnie estońskie Tartu). Nie ukończywszy studiów został urzędnikiem bankowym, a następnie zajął się handlem nieruchomościami. W okresie I wojny światowej władze carskiej Rosji deportowały go, jako element niepewny, na Syberię, a tam znalazł zajęcie jako tłumacz rosyjskiego Czerwonego Krzyża dla jeńców wojennych. Chwalił się potem, że poznał się wtedy z Józefem Stalinem. Po zakończeniu wojny wrócił w rodzinne strony i w trakcie walk o niepodległość Łotwy zdołał, głównie ze względu na osobistą obrotność i znajomość kilku języków obcych, znaleźć sobie pracę w Konsulacie Danii w Rydze. To z kolei pozwoliło mu załatwić sobie wyjazd do Berlina i po kilku latach uzyskać obywatelstwo niemieckie. W latach 1935–1939 Klaus robił interesy w Królestwie Jugosławii, ale w kwietniu 1939 roku powrócił do Rygi. Po agresji Trzeciej Rzeszy na Polskę działał na Litwie już jako informator Abwehry. Wprawdzie z akt RSHA wynika, że aparat policyjny widział w nim agenta wywiadu radzieckiego i ewentualnie francuskiego, mimo to otrzymał on od Ambasady Niemiec w ZSRR dokumenty uprawniające go do powrotu na terytorium Rzeszy. W końcu marca 1941 roku Klaus wyjechał z Kowna do Berlina i już po kilku dniach spotkał się z funkcjonariuszem Abwehry Hansem-Ludwigiem von Lossowem⁵². Doszło potem do kilkakrotnych kontaktów osobistych Klauusa z Canarisem, w trakcie których przybysz z Rygi ostrzegał przed inwazją na ZSRR, wskazując na dużą wartość bojową Armii Czerwonej. Opinie tego rodzaju powtórzył wobec kilku generałów Wehrmachtu, między innymi Walthera von Brauchitscha i Ericha von Mannsteina, zaproszonych na poufną naradę przez szefa Abwehry.

Wojna, jak wiadomo, wybuchła, ale Canaris nie zrezygnował i dokładał starań, aby doprowadzić do wygaszenia konfliktu niemiecko-radzieckiego. Kluczową figurą miał okazać się właśnie Klaus, który podjął się dotrzeć do ambasador ZSRR w Szwecji Aleksandry Koffontaj, albo przynajmniej

⁵² H.-L. von Lossow (1900–1978), niemiecki prawnik i wojskowy, reprezentant znanej rodziny szlacheckiej, w latach II wojny światowej pracownik Oddziału I Abwehry, na którego czele w latach 1937–1943 stał płk Hans Piekenbrock, później płk Georg Alexander Hansen, zgładzony w wyniku pokazowego procesu przed Trybunałem Narodowym Rzeszy we wrześniu 1944 r. Znamienne, że wdowa po Hansenie, która znalazła się w obozie koncentracyjnym, ale dane jej było przeżyć wojnę, musiała przez wiele lat procesować się z rządem RFN o wdowią rentę wojenną. Odmawiano wypłaty, ponieważ jej mąż opuścił Wehrmacht w sposób ...niehonorowy.

do attaché militarnego, Nikołaja Nikituszewa⁵³. Z niektórych źródeł wynika, że istotnie udało mu się wejść w bliższy kontakt z radziecką ambasadą, z którą często miał grywać w brydża⁵⁴. W efekcie działań wywiadowczych Klaus był w stanie przekazać do Berlina za pośrednictwem W.B. Boeninga informacje o rozmieszczeniu i uzbrojeniu dywizji Armii Czerwonej.

Pod wrażeniem sukcesów militarnych Trzeciej Rzeszy na froncie wschodnim A. Kołłontaj chciała się jakoby „sprzedać Niemcom” za kwotę 2 milionów dolarów. Powiadomiony o tym przez Boeninga admirał Canaris uznał koncept za niewiarygodny i nie nadał mu należytego biegu⁵⁵. Możliwe jednak, że było to coś na kształt „balonu próbnego” Moskwy, sondującej możliwość powstrzymania niemieckiej ofensywy i dogadania się z Berlinem⁵⁶. W listopadzie 1941 roku w Sztokholmie pojawił się nowy pierwszy radca Ambasady ZSRR, Władimir Siemionow⁵⁷. Kontakty Boeninga poprzez Klause z Kołłontaj zostały przerwane, rozwinęły się natomiast, i to wcale niezgorzej, relacje na osi Klaus–Siemionow. Co ciekawe, wędrowały ciągle przez ten czas do

⁵³ A. Kołłontaj (1872–1952), córka carskiego generała, przystąpiła, na przekór rodzinie, do rosyjskiej socjaldemokracji, najpierw do odłamu mieniszewickiego, w 1914 r. – bolszewickiego. Pierwsza na świecie minister (komisarz ludowy do spraw społecznych, 1917–1930) i ambasador (m.in. w Szwecji, 1930–1945). Uniknęła, jako jedna z nielicznych członkiń „starej gwardii” bolszewickiej, prześladowań w okresie stalinowskiej „wielkiej czystki” w latach 30. XX w. Uchodziła za symbol kobiety wyzwolonej, angażującej się na rzecz praw pracujących w ZSRR. Na temat N. Nikituszewa brak danych poza tym, że w 1943 r. posiadał stopień pułkownika i funkcjonował w Ambasadzie ZSRR w Sztokholmie przynajmniej do końca II wojny światowej.

⁵⁴ H. Graf von Einsiedel, *Bridge mit Madame Kollataj*, „Die Zeit“, 30 września 1983 r., s. 5.

⁵⁵ *Aktenvermerk* sporządzony przez pracownika Institut für Zeitgeschichte, dr. Helmuta Heibera, z rozmowy z W.G. Boeningiem 14 listopada 1957 r., Monachium, 13 grudnia 1957 r. Archiv des Instituts für Zeitgeschichte, ZS Nr. 1624, maszynopis powielony, s. 4–5.

⁵⁶ Zob. B. Martin, *Deutsch-sowjetische Sondierungen über einen separaten Friedensschluß im Zweiten Weltkrieg. Bericht und Dokumentation*, [w:] I. Auerbach (Hrsg.), *Felder und Vorfelder russischer Geschichte. Studien zu Ehren von Peter Scheibert*, Freiburg 1985, s. 282.

⁵⁷ W.S. Siemionow (1911–1992), radziecki polityk i dyplomata, od 1934 r. w Ludowym Komisariacie (Ministerstwie) Spraw Zagranicznych ZSRR, w latach 1939–1940 ambasador ZSRR na Litwie, w latach 1940–1941 radca Ambasady ZSRR w Niemczech, w latach 1942–1945 starszy radca Ambasady ZSRR w Szwecji, w latach 1945–1953 związany ze strukturami wojskowo-administracyjnymi ZSRR na terenie Niemiec, w latach 1953–1954 ambasador ZSRR w NRD. W latach 1955–1978 wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, w latach 1966–1976 zastępca członka KC KPZR, w latach 1978–1986 ambasador ZSRR w RFN.

Berlina raporty Boeninga, bazujące na informacjach, pozyskiwanych przez Klausa. Zawierały one, jak poprzednio, wiele istotnych danych dotyczących Armii Czerwonej. Były nawet wiadomości, zgromadzone przez wywiad radziecki, na temat systemu radarowego rozwijanego w Wielkiej Brytanii od początku II wojny światowej. Jak wynika ze źródeł niemieckich, do zawartości przesyłek od Boeninga nie przywiązywano specjalnej wagi, odkładając je na bok. Dopiero po jakimś czasie zaczęto doceniać ich wartość poznawczą. Było już jednak za późno...

Tymczasem działalność Klausa znalazła się pod lupą władz szwedzkich, bardzo wrażliwych na punkcie swojej neutralności. Dwukrotnie – raz w sierpniu 1942 roku, drugi raz w maju 1943 roku – próbowano go ekspulsować z terytorium Szwecji. Za każdym razem bez rezultatu, mimo że także niemieccy dyplomaci stali ze Sztokholmu do centrali Auswärtiges Amt (MSZ) niepochlebne meldunki o Klausie jako hochsztaplerze czy zgoła szarlatanem⁵⁸. Za swoim agentem skutecznie ujmował się jednak admirał Canaris, prosząc o regularne przedłużanie paszportu i podkreślając szczególną przydatność do zadań wywiadowczych. Na Szwedów miał podziałać argument, że „Schöne-mann” działa wyłącznie przeciwko Rosji, a jego meldunki posiadają wartość nie do przecenienia, również z punktu widzenia interesów Szwecji⁵⁹.

Jeśliby szukać momentu, w którym po raz pierwszy w niemieckich źródłach pojawił się sygnał o ewentualnej radzieckiej gotowości do rozgrywania karty odrębnego pokoju z Trzecią Rzeszą, to byłby to zapewne meldunek Klausa z marca 1942 roku⁶⁰. W późniejszym czasie docierały do Berlina różne pogłoski, część z nich pochodziła od ...Finów. W listopadzie 1942 roku nadeszła na przykład wiadomość z Ambasady Finlandii w Sztokholmie o złożeniu przez dyplomatę Dymitra Jarcewa z tamtejszej placówki dyplomatycznej ZSRR oferty zakończenia wojny radziecko-fińskiej. Platformą porozumienia miało być przywrócenie granicy między obu państwami z 1939 roku. Dla fińskiego nadawcy listu do niemieckiego MSZ nie ulegało wątpliwości, że pokój

⁵⁸ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (PAAA), Politische Abteilung I, pisma posła ks. Viktora von Wieda i pierwszego sekretarza przedstawicielstwa sztokholmskiego Carla Wenera Dankworta do centrali z lat 1942–1943, passim.

⁵⁹ *Ibidem*, telegram z AA do niemieckiego Poselstwa w Sztokholmie, nr 1030 z 25 maja 1943 r., s. 1298.

⁶⁰ *Ibidem*, Botschafter Ritter, Handakten Rußland, późniejszy raport Abwehry nr 0014 z 23 marca 1943 r., s. 89 i nast. Dokument, zawierający zbiór sygnałów o domniemanej chęci władz radzieckich do rokowań na temat separatystycznego pokoju z Niemcami, wzorem pokoju brzeskiego z marca 1918 r., został przedstawiony szefowi Oberkommando der Wehrmacht (OKW), feldmarszałkowi Wilhelmowi Keitlowi. Dalsze losy tej inicjatywy pozostają jednak nieznanne.

Finlandii z ZSRR przybrałby realny kształt jedynie wtedy, gdyby doszło do podobnego porozumienia radziecko-niemieckiego⁶¹.

Do tego pomysłu zapalił się minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim von Ribbentrop. Zalecił, aby fińscy partnerzy spróbowali dokładnie rozpoznać zamiary radzieckie, a jednocześnie odważył się poinformować o całej sprawie samego Hitlera. Marzyło mu się, że stawką przetargową będą niemieckie zdobycze terytorialne po 22 czerwca 1941 roku⁶². Reakcja Führera była zdecydowanie negatywna. Przy okazji dostało się włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Galeazzo Ciano, który w trakcie swojej wizyty w Wolfsschanze w grudniu 1942 roku wystąpił z podobną sugestią⁶³.

Kilka dni wcześniej doszło do spotkania Klausa z innym mało znanym uczestnikiem opisywanych wydarzeń – Peterem Kleistem. Formalnie pracował on wtedy w Ministerstwie Okupowanych Obszarów Wschodnich (Ostministerium), zarządzanym przez Alfreda Rosenberga. Faktycznie jednak, jako ekspert od spraw wschodnich, był od wielu lat związany z J. von Ribbentropem, któremu nawet asystował w sierpniu 1939 roku w Moskwie podczas podpisywania paktu z ZSRR⁶⁴. Spotkanie zaaranżował w swoim domku letniskowym

⁶¹ *Ibidem*, Staatssekretär Rußland, notatka do akt sekretarza stanu w AA, Ernsta von Weizsäckera, z 11 listopada 1942 r., s. 1098.

⁶² Zob. wydane *post mortem* wspomnienia J. von Ribbentropa, *Zwischen London und Moskau*, Leoni 1951, s. 262. Należy jednak mieć na uwadze niewielką wiarygodność tego źródła.

⁶³ Zob. poufne protokoły sporządzone przez szefa tłumaczy AA dr. Paula Schmista i radcę legacyjnego AA, Waltera Hewla, zebrane i skomentowane w: *Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler. Vertrauliche Aufzeichnungen über Unterredungen mit Vertretern des Auslandes*, herausgegeben und erläutert von Andreas Hillgruber, Teil II, 1914–1944, Frankfurt am Main 1970, rozmowy Hitler–Ciano w dniach 19 i 20 grudnia 1942 r., s. 190–192. Także wspomnienia P. Schmidta, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, [wydanie polskie skrócone] Kraków 1965, tam charakterystyczny fragment:

„Najciekawszą rzeczą podczas tych rozmów był wypad Ciana mający na celu zawarcie pokoju ze Związkiem Radzieckim. Można by zrezygnować przynajmniej w Rosji z wszelkich operacji ofensywnych – powiedział Ciano widocznie z polecenia Mussoliniego – i zbudować linię obronną, którą można by utrzymać nielicznymi siłami. Wszystkie swoje siły państwa Osi powinny skoncentrować do walki na zachodzie, a zwłaszcza oczywiście w północnej Afryce. Na te argumenty Hitler w ogóle nie zareagował, robił jedynie Ciano zarzuty z powodu postawy wojsk włoskich na froncie wschodnim, których niedostateczny opór umożliwił Rosjanom przerwanie frontu pod Stalingradem”, s. 540.

W opublikowanych dziennikach G. Ciano i J. Goebbelsa nie ma ani słowa na temat tego wątku.

⁶⁴ R.P. Kleist (1904–1971), niemiecki prawnik, publicysta polityczny i dyplomata, od 1931 r. w NSDAP, od 1934 r. w SS. W latach 1933–1942 w Placówce Służbowej Ribbentropa (Dienststelle Ribbentrop), w charakterze referenta do spraw polityki wschodniej sprawował w latach 1938–1939 funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa Nie-

na przedmieściach stolicy Szwecji W.B. Boening, co oznaczało, że w grze bierze udział również W. Canaris. Z powojennej relacji Boeninga wynika, że wszyscy trzej agenci, a wraz z nimi ich mocodawcy, mieli nadzieję na podtrzymanie efektywnego kanału porozumienia ze stroną radziecką. Mogło o tym świadczyć szczególne nasilenie w pierwszej połowie 1943 roku pogłosek o mających nastąpić względnie wręcz zaistniałych spotkaniach miarodajnych przedstawicieli dyplomacji niemieckiej i radzieckiej⁶⁵.

W świetle „twardych” faktów widać jednak wyraźnie, że było to kreowanie rzeczywistości i to w znacznej mierze przez jednego człowieka – Edgara Klauusa. Porozumiewał się on trzykrotnie – w czerwcu oraz dwa razy we wrześniu 1943 roku – z Kleistem. Wyposażył go obficie w dobrze podrobione angielskie funty i namawiał do spotkania z samym kierownikiem (dyrektorem) Europy Środkowej radzieckiego Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych, Andriejem Michajłowiczem Aleksandrowem. Miał on przybyć specjalnie z Moskwy do Sztokholmu w połowie 1943 roku, aby wysłuchać niemieckich propozycji pokojowych. To samo dotyczyło innego prominenta radzieckiego – byłego ambasadora ZSRR w Niemczech, Władimira Diekanozowa⁶⁶. Podobno, jak solennie twierdził Kleist, przynajmniej Diekanozow zjawiał się w połowie września 1943 roku w Sztokholmie, ale odjechał z kwitkiem, nie doczekawszy się niemieckiego partnera do rozmów. W tej kwestii nie ma jednak podstawowej jasności. Brak niezbitych dowodów, aby Diekanozow, jeśli nawet pokazał się w stolicy Szwecji, spieszył na spotkanie z Niemcami. Co do Aleksandrowa istnieje uzasadnione podejrzenie, że doszło do – mimo-

miecko-Polskiego (DPG). W latach 1942–1945 dyrektor Departamentu Ostland w Ostministerium A. Rosenberga, równocześnie pełnomocnik do spraw polityki zagranicznej w Sztabie Zastępcy Führera. W latach 1945–1947 internowany, po odzyskaniu wolności aktywny współpracownik prasy neonazistowskiej i skrajnie prawicowej. Pozostawił wielce bałamutne wspomnienia *Zwischen Hitler und Stalin 1939–1945. Aufzeichnung*, Bonn 1950. W nich m.in. bardzo rozbudowana teza o własnych bardzo istotnych wysiłkach na rzecz osiągnięcia separatystycznego pokoju z ZSRR.

⁶⁵ Zob. *Aktenvermerk...*, *op. cit.*, s. 5–6.

⁶⁶ W. Diekanozow (1898–1953), radziecki polityk, od 1920 r. w Armii Czerwonej, od 1921 r. w aparacie bezpieczeństwa Rosji Radzieckiej i ZSRR na terenie Azerbejdżanu i następnie Gruzji, od 1938 r. w centrali NKWD, od 1939 r. szef służby kontrwywiadu NKWD i ludowy wicekomisarz spraw zagranicznych, w latach 1940–1941 ambasador ZSRR w Niemczech. Po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej w centrali MSZ, także zastępca członka KC KPZR i członek Rady Najwyższej ZSRR. Po śmierci J. Stalina mianowany ministrem spraw wewnętrznych Gruzjińskiej SRR, po upadku Ł. Berii aresztowany, skazany na karę śmierci za próbę restytucji systemu kapitalistycznego w ZSRR, stracony.

wolnego lub świadomego – pomylenia dwóch osób o tych samych nazwiskach, imionach i „otczestwach”: A.M. Aleksandrowa, a) wysokiego funkcjonariusza z dyplomatycznej centrali ZSRR, b) współpracownika wywiadu, w latach 1940–1942 oficjalnego korespondenta Agencji TASS w Sztokholmie, potem urzędnika radzieckiej ambasady w Szwecji⁶⁷. Jakby na to nie patrzeć, zauważyć trzeba, że mimo wysiłków Klausa i zapewne von Ribbentropa, sterującego Kleistem, zabrakło racjonalnych przesłanek, umożliwiających osiągnięcie przynajmniej wstępnego kompromisu.

Opór wystąpił po obu stronach. Hitler, choć demonstrował wyraźne wahania⁶⁸, trwał w swoim uporze, licząc na korzystną odmianę sytuacji na froncie wschodnim. Z kolei strona radziecka po przełomie stalingradzkim, a potem kurskim, na tyle wzmocniła swoją pozycję geostrategiczną, że nie widziała potrzeby poważnych negocjacji z Niemcami⁶⁹. Więcej nawet: zdecydowała się po odkryciu zbrodni katyńskiej w kwietniu 1943 roku na zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem RP na obczyźnie, a wobec sojuszników zachodnich zademonstrowała w przededniu i podczas konferencji „wielkiej trójki” w Teheranie jesienią 1943 roku twarde stanowisko w kwestii ochrony własnych interesów na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej.

Moskwa stosowała przy tym manewry maskujące. Z jednej strony Stalin w wydanym rozkazie dziennym z okazji 1 maja 1943 roku uznał niemiec-

⁶⁷ Omawia ten problem szczegółowo I. Fleischhauer, *Die Chance des Sonderfriedens. Deutsch-sowjetische Geheimgespräche 1941–1945*, Berlin 1986, passim, zwłaszcza s. 115 i nast., 164 i nast. Autorka sądzi, że miarodajną była jedynie osoba agenta radzieckiego wywiadu, z którą Klaus utrzymywał regularny kontakt.

⁶⁸ Pisze o tym J. von Ribbentrop w swoich wspomnieniach, *The Ribbentrop Memoirs*, London 1954, s. 170–171. Gdy we wrześniu 1943 r. alianci zachodni wylądowali na kontynencie włoskim, a Włosi przestali się liczyć jako sojusznik, Hitler nie był już tak nieprzejednany jak wcześniej i zastanawiał się nad przebiegiem linii demarkacyjnej, która mogłaby zadowolić radzieckich negocjatorów. Po przybyciu do kwatery wodza uwolnionego przez komandosów SS Mussoliniego, Hitler oznajmił Duce, że chciałby się jakoś „ulożyć z Rosją”. Kiedy Ribbentrop poprosił o konkretne instrukcje, Führer najpierw zwlekał, a następnego dnia wycofał się z pomysłu. Miał przy tym powiedzieć swojemu ministrowi spraw zagranicznych, że „gdybym dzisiaj dogadał się z Rosją, to jedynie po to, aby następnego dnia na nią uderzyć”.

⁶⁹ Ze wspomnień P.B. Kleista, *Zwischen...*, *op. cit.*, s. 235 i nast., wynika, że radzieccy rozmówcy E. Klausa podwyższyli poziom żądań wobec ewentualnych negocjatorów niemieckich ze względu na zmianę sytuacji wojskowej po bitwie w łuku kurskim. Teraz domagano się zwrotu terytoriów według stanu z 1914 r., a także dostępu do cieśnin w Azji Mniejszej i ...dymisji von Ribbentropa. Nic dziwnego, że zapal ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy do pertraktacji mocno osłabł. Należy jednak cały czas pamiętać o bardzo ograniczonej wiarygodności wspomnień Kleista.

kie rachuby, związane z separatystycznym pokojem, za „pobożne życzenia” i zaprezentował po raz pierwszy bez obsłonek formułę „bezwarunkowej kapitulacji”. Z drugiej strony propaganda radziecka, stosując różne kanały o wysokim stopniu poufności, kolportowała informacje o gotowości do negocjacji pokojowych z Niemcami, albo przynajmniej im celowo nie zaprzeczała⁷⁰. W efekcie, w miarę zmieniającej się na korzyść ZSRR sytuacji militarnej, rosło zamieszanie i niepokój w Berlinie, a także w stolicach zachodnich sojuszników Stalina. Stan taki radzieccy specjaliści od propagandy i psychologii wojennej umieli utrzymać właściwie do maja 1945 roku, a nawet dłużej, jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę front dalekowschodni.

Tymczasem z początkiem 1944 roku doszło do istotnych zmian w nazistowskiej elicie władzy. Na znaczeniu zyskiwał wybitnie kompleks policyjny. W lutym 1944 roku Canaris został pozbawiony swojego stanowiska w Abwehře, a co za tym idzie – wypadł z gry o dostęp do radzieckich i zachodnich negocjatorów. Powodem upadku admirała miały być liczne uchybienia służbowe, a przede wszystkim intrygi szefa Tajnej Policji Państwowej (Gestapo) Heinricha Müllera i szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA) Ernsta Kaltenbrunnera. Służbę wywiadu wojskowego połączono niebawem ze Służbą Bezpieczeństwa (SD) SS i włączono do RSHA. Canaris znalazł się w areszcie domowym, co tylko o kilka miesięcy poprzedziło oskarżenie go o związki ze spiskowcami, planującymi zamach na Hitlera. 23 lipca 1944 r., w więc w trzy dni po wybuchu bomby w Głównej Kwaterze Führera Wolfsschanze koło Rastenburga (Kętrzyn), szef SD W. Schellenberg aresztował Canarisa. Admirał tak naprawdę z zamachem von Stauffenberga miał niewiele wspólnego, osobiście zresztą sprzeciwiał się fizycznej eliminacji dyktatora Trzeciej Rzeszy. Po odnalezieniu jednak przez Gestapo tajnych akt Abwehry, w tym ukrytego dziennika admirała, i po zeznaniach torturowanych oficerów, los Canarisa był przesądzony. Nie pomógł Canarisowi wysłany przez niego do Hitlera telegram z wyrazami radości, że Führer żyje i ma się dobrze. Torturowany i głodzony w śledztwie, prowadzonym w obozie koncentracyjnym Flossenbürg, został postawiony przed sądem doraźnym SS. Skazano go na śmierć przez powieszenie. Rankiem 9 kwietnia 1945 roku admirał zawiśł na

⁷⁰ Jednym z obszarów radzieckiej manipulacji propagandowej była kwestia granic powojennych Niemiec. Do czynników miarodajnych w Berlinie docierały m. in. informacje o oddziaływaniu na jeńców niemieckich. W sierpniu 1943 r. wobec członków Związku Oficerów Niemieckich (BDO), grupujących oficerów wziętych do niewoli przede wszystkim pod Stalingradem, wystąpił gen. NKWD D. Mielnikow. Oświadczył on, że w razie poniesienia walki Niemcy będą mogli liczyć na przywrócenie granic Rzeszy z 1938 r.

szubienicy i to dwukrotnie, bo za pierwszym razem, gdy go zdjęto, okazało się, że jeszcze żyje. Po śmierci odcięto mu ręce i stopy, ciało spalono⁷¹.

Po wyeliminowaniu Canarisa grę o wydobycie Trzeciej Rzeszy z geostrategicznej matni prowadzili nadal wspomniani już wysocy przedstawiciele kompleksu policyjnego – Himmler i Schellenberg, a także minister von Ribbentrop i, w ograniczonym zakresie, Göring oraz – na swój sposób – przywódcy antyhitlerowskiej opozycji. Do akcji ruszył też minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy (RMVP), Joseph Goebbels. W połowie lutego 1943 roku, a więc już po złowróżbnym dla hitlerowskich Niemiec rozstrzygnięciu stalingradzkim, skierował on do podległych mu struktur propagandowych okólnik, zawierający zalecenie kształtowania nowego *image* krajów europejskich, nie wyłączając przy tym „narodów wschodnich”⁷². Wśród zaleceń szefa RMVP znalazły się między innymi sugestie, aby przekonywać narody europejskie, że zwycięstwo Rzeszy w toczącej się wojnie będzie odpowiadać ich najbardziej żywotnym interesom oraz, że „nowy porządek europejski” nie będzie polegał na utrwalaniu „stosunku podległości” Rzeszy wobec innych narodów. Goebbels podkreślił również, że w propagandzie narodowosocjalistycznej należy akcentować zdecydowany zamiar przywództwa Rzeszy w zakresie odbudowy obszarów okupowanych i zniszczonych przez ZSRR w celu zapewnienia Europie „samowystarczalności żywnościowo-surowcowej”, a także możliwości jej „społecznego rozwoju”. Nawiązanie do znanego już hasła autarkii wiązało się z nader praktyczną potrzebą uśmierzenia coraz silniejszych niepokojów na ziemiach okupowanych, jak również odbudowania prestiżu nazistowskich Niemiec, poważnie nadszarpniętego klęską stalingradzką.

Warto zauważyć, że okólnik ministra RMVP spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem Hansa Franka. Generalny gubernator części okupowanych ziem polskich, dotąd znany jako reprezentant brutalnego kursu wobec podległej mu ludności, obwieścił w Krakowie 23 lutego 1943 r. na spotkaniu z niemieckimi redaktorami gazet polskojęzycznych w Generalnym Gubernatorstwie, że oto:

„zostało zapowiedziane nowe nastawienie Rzeszy w kwestii traktowania żyjących poza Niemcami narodów europejskich, włącznie z narodami wschodnimi. (...) Ten okólnik to komunikat wręcz przełomowy – zachwalał generalny gubernator. Dokonuje się wielki zwrot. Zrywa się z dotychczasowym systemem eksterminacji, wyzysku i dyskryminacji. Wreszcie zrozumiano w Rzeszy, że system przemocy nie może się na długą metę utrzymać,

⁷¹ Szerzej na ten temat: H. Höhne, *Canaris...*, *op. cit.*, s. 421 i nast.; M. Mueller, *Canaris – Hitlers Abwehrchef*, Berlin 2006, s. 426 i nast.

⁷² Tekst okólnika (*Rundschreiben*): Bundesarchiv Berlin (BAB), NDD R 102 I /27, s. 4996 i nast.

ponieważ przemoc to jedynie wykorzystanie w danym momencie technicznej przewagi broni”⁷³.

Frank napisał do J. Goebbelsa list z wyrazami wdzięczności i poparcia, na co minister propagandy Rzeszy odnotował w swoich *Dziennikach*: „To jest przynajmniej początek nowego kursu wobec Wschodu”⁷⁴.

Ludzie aparatu w Niemczech zareagowali jednak na inicjatywę Goebbelsa z dużym, mówiąc oględnie, dystansem. Na przykład, Alfred Rosenberg miał napisać do ministra RMVP:

„niebывale bezczelny list na temat proklamacji wschodniej. Zarzuca mi, odnotował w swoich *Dziennikach* z oburzeniem, ale też i z ironią Goebbels, że mieszam się w nieswoje sprawy; tylko przecież dlatego, że on sam zaniedbał je w karygodny sposób! Przy okazji takich głupich wynurzeń listowych człowiek czasami stawia sobie pytanie, jaki tytuł byłby odpowiedni dla Rosenberga: «był minister okupowanych terenów wschodnich» czy «minister byłych okupowanych terenów wschodnich»? W każdym razie można tylko stwierdzić, że zupełnie nie dorósł on do swoich zadań i że w jego resorcie panuje potworny bałagan”⁷⁵.

Minister propagandy oczekiwał z napięciem na rozstrzygnięcie Führera, ale się nie doczekał. Najpierw Hitler uznał, że jeśli już miałyby zaistnieć jakieś korekty w traktowaniu ludności terenów okupowanych na Wschodzie, to z pewnością nie mogą odnosić się do Polaków. Nieco później, w marcu 1943 r., ku wyraźnemu rozczarowaniu Goebbelsa, „na razie” nie chce występować z proklamacją wschodnią, gdyż jego zdaniem sytuacja na Wschodzie:

„nie jest jeszcze dostatecznie ustabilizowana i nie rokuje sukcesu. Poza tym [Hitler] sądzi, że bolszewizm jest tak zniechęcony i wywołuje taki strach wśród narodów wschodnich, że antybolszewicka tendencja naszej propagandy w zupełności wystarczy. Próbuje wyperswadować to Führerowi, zanotował niewątpliwie zdetonowany minister RMVP, ale bez skutku”.

⁷³ *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, herausgegeben von W. Präg und W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, zapisy z 23 lutego 1943 r., s. 625. Po wystąpieniu generalnego gubernatora rozwinęła się dyskusja, w której interesujący głos należał do szefa agencji prasowej GG Telepress, Karla Fenskego. Stwierdził on, że: „tego rodzaju zwrot w niemieckiej polityce traktowania Polaków nadchodzi zbyt późno. Polacy mówią już o tym, że w momencie otwarcia niemieckiej ofensywy na Wschodzie wybuchnie powszechne powstanie europejskie. Ponadto wierzą oni, że z Bałkanów wkroczy do Europy Wschodniej i będzie próbować zdobyć obszar operacyjny między Rosją i Polską armia anglo-amerykańska. Natomiast, zdaniem Fenskego, pozyskanie Ukraińców przez stronę niemiecką byłoby jeszcze możliwe. Generalny gubernator sądzi jednak, że można jeszcze przeciągnąć Polaków na stronę niemiecką” (*ibidem*, s. 625).

⁷⁴ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył E.C. Król, Warszawa 2013, zapis z 28 lutego 1943 r., s. 604.

⁷⁵ *Ibidem*, zapis z 16 lutego 1943 r., s. 599–600.

Jak przypuszczał autor diarystycznych zapisków:

„prawdziwą przyczyną jest chyba to, że nie chce on [Hitler] w tym obecnie trudnym okresie wykonywać gestu, który mógłby zostać uznany za oznakę ustępliwości. Minister propagandy obiecywał sobie jednak, że jak tylko «(...) sytuacja na Wschodzie trochę się wyklaruje, zwrócę się do niego [w tej sprawie] ponownie»⁷⁶.

W dwa tygodnie później Führer wystąpił z twierdzeniem, że na okupowanych terenach wschodnich należy postępować „trochę bardziej rygorystycznie” tym bardziej, że tamtejsza ludność „tryska zdrowiem, w ostrym przeciwieństwie do części ludności niemieckiej”. W związku z tym, jak skonkludował w *Dziennikach* wyraźnie rozczarowany Goebbels:

„...Führer nie może [...] obecnie ogłosić żadnej proklamacji wschodniej, gdyż sprawy te są jeszcze zbyt niejasne. Podkreśla, być może z całkowitą słusznością, że nasze placówki służbowe Wehrmachtu nie są jeszcze tak dojrzałe politycznie, aby bardzo jasno rozróżniać między propagandą a praktyką⁷⁷.

Kolejne wypowiedzi Hitlera, zarejestrowane przez ministra propagandy Rzeszy, także nie pozostawiały żadnych złudzeń, ukazując przy okazji skalę jego megalomanstwa, coraz bardziej odrywającego się od rzeczywistości. W maju 1943 roku Führer wykluczył możliwość jakiegokolwiek kompromisu z Sowietami. Przeciwwagą dla komunistycznego naporu powinno stać się, jego zdaniem, „stworzenie jednolitej Europy”, a „klarowną organizację” kontynent, po likwidacji „tej całej gromady małych państw», (...) może uzyskać jedynie od Niemców”. W zdobywczym zapale Führer szedł dalej:

„Będziemy jeszcze musieli stoczyć bardzo wiele bojów, ale będą one prowadzić bez wątpienia do najznakomitszych sukcesów. Od tego momentu będzie już praktycznie wytyczona droga do panowania nad całym światem. Kto ma Europę, ten zagarnia dla siebie światowe przywództwo⁷⁸.

W geopolitycznej wyobraźni wodza Trzeciej Rzeszy Anno Domini 1943 dominowały więc z jednej strony szaleńcze rojenia, z drugiej strony zaś kategoryczna odmowa wprowadzenia choćby minimalnych elementów działań politycznych do sposobu zarządzania okupowanymi obszarami wschodnimi. Tymczasem kwestia konkretnych geopolitycznych wyborów, mogących zapo-

⁷⁶ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, *op. cit.*, Warszawa 2014, zapis z 9 marca 1943 r., s. 12.

⁷⁷ *Ibidem*, zapis z 21 marca 1943 r., s. 24.

⁷⁸ *Ibidem*, zapis z 8 maja 1943 r., s. 74–75.

biec fatalnym w skutkach konsekwencjom zwarcia się kleszczy okrążenia, stawała się coraz bardziej paląca. I to nie tylko dla Himmlera, von Ribbentropa i innych paladynów nazistowskiego państwa, ale także dla jego niekwestionowanego przewodcy. Pojęcie o tym dają zapisy w *Dziennikach* Goebbelsa, który od 1943 roku spotykał się z Führerem coraz częściej i na coraz dłużej. Stałym przedmiotem debat był problem: z kim by tu paktować? Z Churchillem czy ze Stalinem? Prezydent USA Franklin D. Roosevelt nie był brany w rachubę ze względu na, najogólniej ujmując, przynależność USA do innego obszaru geopolitycznego. Z notatek ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy przebijała tyleż gorączkowa, co nierealna nadzieja na zasadniczy zwrot w wojnie, a co za tym idzie – w sytuacji geopolitycznej Rzeszy.

Oto niektóre wyjątki z tego interesującego choć bardzo subiektywnego źródła na temat wyborów o strategicznym charakterze, które stawały przed nazistowskimi Niemcami w latach 1943–1945:

„Hitler ma dla Stalina ogromnie wiele respektu. Widzi w nim prawdziwego geniusza Azji. Jeszcze on niemało zajdzie nam za skórę. Pokój ze Stalinem można, przynajmniej na razie, między bajki włożyć. To, co chcemy mieć, Stalin uważa za konieczne, a czego Stalin nie chce oddać, tego my potrzebujemy, a mianowicie Ukrainy, aby zabezpieczyć nasze wyżywienie, i Zagłębia Donieckiego, aby zabezpieczyć nasze zaopatrzenie w węgiel i żelazo, a co za tym idzie – w stal. Nie możemy z tego zrezygnować. Gdybyśmy tak zrobili, to wojna byłaby dla nas przegrana”⁷⁹.

„Kardynalne pytanie jest oczywiście następujące: jak wydobyć się z wojny na dwa fronty i co jest lepsze – zawierać ewentualne porozumienie z Anglią czy z Sowietami? Führer przechyla się w tym momencie bardziej na stronę Sowietów, natomiast ja na stronę Anglików. Z obu stron dotarły do nas zakamuflowane próby zbliżenia, mianowicie od Anglików za pośrednictwem wielkich przemysłowców, od Sowietów przez Ankarę i Japończyków. Führer nie zareagował jak dotąd na żadną z tych prób nawiązania kontaktu. Wyszedł mianowicie z założenia, że nie możemy negocjować teraz, kiedy wiedzie się nam tak źle. (...) Co się tyczy możliwości separatystycznego pokoju ze stroną angielską lub radziecką, to mój pogląd w tym względzie różni się diametralnie od zdania Führera. Führer sądzi, że można by zaaranżować z Sowietami porozumienie, bazujące mniej więcej na uzgodnieniach z 1939 roku, poczynionych po kampanii w Polsce. (...) Ja jestem przeciwnego zdania, a mianowicie, że w późniejszym okresie wojny bardziej realne będzie dogadanie się z Anglią i przy tym zrezygnowanie z rozwiązań na Zachodzie, aby zapewnić sobie przetrzeń na Wschodzie, której niezbędnie potrzebujemy do życia. (...) Przedstawiam Führerowi pogląd, że właściwie musimy rozmawiać z każdym, kto życzy sobie z nami rozmawiać. Również i Führer skłania się do tego poglądu. Urzeczywistnieniu tego projektu stoi jednak na drodze nadzwyczaj czujny sojusznik japoński. Japończycy są niezwykle podejrzliwi i przy najmniejszej oznace ustępliwości z naszej strony zademonstrowaliby nieufność. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że oto wkrótce staniemy na rozstaju dróg. Wtedy tak czy owak będziemy musieli zdecydować się na ten czy inny kierunek”⁸⁰.

⁷⁹ *Ibidem*, zapis z 10 sierpnia 1943 r., s. 138.

⁸⁰ *Ibidem*, zapis z 27 października 1943 r., s. 199–200.

„Führer jest dzisiaj przekonany, że nie można dojść z Anglią do żadnych uzgodnień. Uważa Anglię za przegraną i zdecydowanie zamierza, jeśli tylko nadarzy się najmniejsza nawet okazja, zadać jej śmiertelny cios. Jak to przeprowadzi w szczegółach, nie umiem jeszcze w tym momencie rozpoznać. Führer jednak rozpatrzył już tysiące możliwości, aby plany, które w danej chwili brzmiały absurdalnie, zrealizować w dalszej przyszłości. Jest przekonany, że Włochy i Anglia muszą kiedyś zapłacić za tę wojnę. Ci, którzy go najbardziej opuścili, będą musieli [mocno] odpokutować i Führer wierzy, że wśród nich będzie Anglia”⁸¹.

„Ze wszystkich możliwych stron podjęto próby politycznych rozmów na temat wojny. Z Anglii otrzymaliśmy wiadomość, tamtejsze miarodajne kręgi chętnie widziałyby ewentualność zawarcia kompromisu z Rzeszą. Relacje Związku Radzieckiego z Anglią stały się krytyczne przede wszystkim dlatego, że bolszewicy zamierzają teraz pozyskać dla siebie cały południowy wschód. (...) Z drugiej strony naturalnie Japończycy próbują nakłonić nas do rozmów ze Związkiem Radzieckim. Japończycy powitaliby takie rozwiązanie jak najchętniej, ponieważ muszą obawiać się, że prędzej czy później porozumiemy się z Anglikami i Amerykanami, a oni pozostaną *vis-à-vis de rien*”⁸².

„Führer jest przekonany, że jeśli jakieś państwo z nieprzyjacielskiego obozu będzie chciało nawiązać z nami rozmowy, to w każdym razie będzie to Związek Radziecki. Stalin ma z Amerykanami wielkie kłopoty, a poza tym należy do przywódców państw, które chcą uzyskać na wojnie zdobycz i zabrać ją do domu – tak samo jak i my. Wskutek tego nadejście któregoś dnia ta chwila, kiedy [Stalin] będzie miał już dość ciągłych zatargów z Anglo-Amerykanami i rozejrzy się za nowymi możliwościami. (...) Jako cel rysuje się Führerowi możliwość znalezienia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, a następnie kontynuowania wojny przeciwko Anglii z najbardziej brutalną siłą. Anglia bowiem była zawsze mąciwielem spokoju w Europie. Gdyby ją tak całkiem wykurzyć z Europy, mielibyśmy spokój przynajmniej na pewien czas. (...) W każdym razie musi nas teraz obowiązywać następująca zasada: chcemy tę walkę wygrać za wszelką cenę, a jeśli to nie będzie możliwe, to ją z honorem przetrwać. Czynimy właściwie, rozliczając się ze wszystkiego i zrywając za sobą mosty. W ten sposób będzie można najszybciej doprowadzić nasz sztandar do zwycięstwa”⁸³.

Powyższe fragmenty przedstawiono jedynie w niewielkim wyborze, ale i one dają pewne wyobrażenie o skali zamieszania, które panowało w elicie władzy Trzeciej Rzeszy wskutek biegu wydarzeń militarno-politycznych. Obaj rozmówcy – Hitler i jego minister propagandy, który zyskiwał u schyłku wojny coraz większy posłuch swojego szefa – prześcigali się w snuciu rozmaitych kombinacji geopolitycznych. Równolegle, o czym już wcześniej padły wzmianki w tym tekście, były podejmowane próby dotarcia do zagranicznych ośrodków decyzyjnych. Część wiadomości na ten temat docierała do Hitlera i Goebbelsa, często zniekształcona lub w formie pogłosek. Pewną żywotnością odznaczał się mit o istnieniu w Wielkiej Brytanii „miarodajnych kręgów”, zainteresowanych porozumieniem z Trzecią Rzeszą. Wiadomo było też, choć-

⁸¹ *Ibidem*, zapis z 6 czerwca 1944 r., s. 319.

⁸² *Ibidem*, zapis z 6 września 1944 r., s. 412–413. *Vis-à-vis de rien* [fr. – z niczym].

⁸³ *Ibidem*, zapis z 5 marca 1945 r., s. 604–605.

by za pośrednictwem Ambasady Niemiec w Ankarze, o rosnącej aktywności dyplomacji japońskiej w dziele doprowadzenia do porozumienia radziecko-japońskiego, także o wysiłkach podejmowanych przez wiceszefa MSZ, Ernsta von Weizsäckera na terenie Watykanu. Goebbels i Hitler wiedzieli o istnieniu ośrodka sztokholmskiego i o tamtejszych działaniach P. Kleista; jedyny zapis na jego temat w *Dziennikach* ministra RMVP brzmiał:

„Poza tym przedstawiciel Urzędu Spraw Zagranicznych [AA] nazwiskiem Kleist rozmawiał już w Sztokholmie z miarodajnymi przedstawicielami ZSRR. Na polecenie Ribbentropa unaoczniał im, czego Związek Radziecki musi oczekiwać w przypadku zwycięstwa anglo-amerykańskiego i w obliczu nadchodzącej trzeciej wojny światowej. Te sprawy są naturalnie ściśle tajne”.

Nazwisko E. Klause nie padło w *Dziennikach*. Można przypuszczać, że minister propagandy Rzeszy nie wiedział o istnieniu tajemniczego agenta. Skomentował jednak przynajmniej raz pośredni efekt jego działania.

„Aktualnie znajduje się w Sztokholmie miarodajna osoba ze Związku Radzieckiego, która wyraziła życzenie rozmowy z przedstawicielem Niemiec – taka notatka znalazła się w *Dzienniku* Goebbelsa u schyłku marca 1945 roku. Sama w sobie taka możliwość nie powinna zostać odrzucona, jednakże ten moment jest wybrany jak najgorzej. Sądzę jednak, że byłoby dobrze przynajmniej porozmawiać z przedstawicielem Związku Radzieckiego, ale Führer tego nie chce. Uważa, że teraz byłaby to oznaka słabości, gdyby w tym punkcie wykazać wobec wroga ustępliwość. (...) Ostatecznie do spotkania nie doszło, zapewne chodziło o Dekanozowa, albo o Aleksandrowa”⁸⁴.

Kilka notatek w marcu 1945 roku minister propagandy Rzeszy poświęcił też wysłannikowi von Ribbentropa do Sztokholmu, Fritzowi Hessemu⁸⁵. W jednym z zapisów diarysta, nie bez złośliwej satysfakcji, odnotował:

„Sondaże pokojowe pana von Ribbentropa całkowicie spaliły na panewce. Zarówno u Amerykanów, jak i u Anglików spotkały się z jednoznaczną odmową, zostały też źle

⁸⁴ Zob. przyp. 66.

⁸⁵ F. Hesse (1898–1980), niemiecki dziennikarz i dyplomata, w latach 1933–1939 szef korespondentów Niemieckiego Biura Informacyjnego (DNB) w Londynie, w latach 1935–1939 także referent prasowy w Ambasadzie Niemiec w Sztokholmie, następnie ekspert ministra spraw zagranicznych Rzeszy do spraw brytyjskich. Autor wspomnień, *Das Spiel um Deutschland*, München 1953, w których zostało zawarte twierdzenie, że na polecenie J. von Ribbentropa, i jakoby za zgodą Hitlera, przedłożył swoim zachodnim rozmówcom w Sztokholmie w marcu 1945 r. propozycję ustąpienia czołowych nazistów, zaprzestania prześladowań Żydów i obu Kościołów, a także natychmiastowego rozwiązania obozów koncentracyjnych. Miała paść też groźba, że w przeciwnym razie Trzecia Rzesza zwróci się ku ZSRR.

zaaranżowane. Taki człowiek jak Hesse nie nadaje się do tego, aby wyjaśniać narodowo-socjalistyczne racje obozowi nieprzyjaciela. Nawet w życzliwej nam prasie krajów neutralnych jest on przedstawiany jako niemiecki piwosz, który w czasach dla nas pomyślnych opowiadał się za wojną z Anglią i dlatego angielska dyplomacja uważała go za wroga nr 1. Nie można się więc dziwić, że jego próba jest określana nawet przez tę prasę jako beznadziejna od samego początku”⁸⁶.

Wreszcie ostatnie, rozpaczliwe już posunięcie von Ribbentropa, niewątpliwie przy udziale E. Klausa. W końcu marca 1945 roku został wyprawiony do Sztokholmu specjalny wysłannik, Karl Schnurre, znany przede wszystkim z aranżowania układów radziecko-niemieckich w lecie 1939 roku⁸⁷. Niemiecki emisariusz miał ze sobą dwa podobnie brzmiące memoranda z propozycjami rokowań pokojowych, w prawej kieszeni dla Ambasady Wielkiej Brytanii, w lewej – ZSRR. Zabierając ze sobą przysyłki Schnurre miał powiedzieć von Ribbentropowi, że chyba już na to za późno. Nie otrzymał odpowiedzi od ministra, a dokumenty nie dotarły do sztokholmskich adresatów⁸⁸. Radziecka ambasador, A. Kołłontaj, przybywała wtedy na urlopie wypoczynkowym w ZSRR. Na początku kwietnia 1945 roku została przyjęta na Kremlu przez ludowego komisarza spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa. Złożył on, również w imieniu Józefa Stalina, serdeczne gratulacje pani ambasador z tytułu jej nadzwyczajnych sukcesów i zasług.

Tymczasem Trzecia Rzesza dogorywała, a wraz z nią nazistowska geopolityka, z jej europejskim ładem, autarkią, przestrzenią życiową i gospodarką wielkiego obszaru. Hitler ciągle jeszcze liczył na „Wunderwaffe” oraz na cud polityczny: „wielką trójkę” rozsada sprzeczności, jeden z koalicjantów podejmie dialog z Trzecią Rzeszą.

⁸⁶ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, *op. cit.*, zapis z 18 marca 1945 r., s. 635. Inne notatki na temat sztokholmskiej misji Hessego, *ibidem*, zapisy z 17, 22 marca i 1 kwietnia 1945 r., s. 634, 642, 668.

⁸⁷ K. Schnurre (1898–1990), niemiecki prawnik i dyplomata ekonomiczny, od 1935 r. w NSDAP, od 1936 r. w Departamencie Polityki Handlowej AA, od 1942 r. jego komisaryczny, od 1944 r. faktyczny dyrektor. W lecie 1939 r. brał udział w tajnych negocjacjach niemiecko-radzieckich, prowadzących do podpisania układu handlowego, który stał się wstępem do przyjęcia paktu o nieagresji, zwanego potocznie paktem Ribbentrop–Mołotow. Pozostał w przedstawicielstwie dyplomatycznym Rzeszy w Moskwie do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, następnie zajmował się sprawami handlowymi w okupowanej Francji oraz w Szwajcarii. W latach 1944–1947 internowany, wziął udział jako świadek w Procesie Norymberskim dyplomatów nazistowskich („Wilhelmsstraße”). Po wyjściu na wolność wieloletni pracownik przemysłu olejarskiego.

⁸⁸ I. Fleischhauer, *Die Chance...*, *op. cit.*, s. 274. Rozmowa autorki z R. Schnurre, ndat.

„Jeśli chodzi o obóz naszych wrogów, to Führer nadal jest przekonany, że nieprzyjacielska koalicja się rozpadnie – odnotował w połowie marca 1945 roku w swoim diariuszu Goebbels. Już jednak nie wierzy w to, że zacznie się od Anglii, bo gdyby nawet ten kraj poszedł po rozum do głowy, to i tak nie będzie to miało większego znaczenia. Teraz nie chodzi o to, czego Anglia chce, lecz jedynie o to, co Anglia może, a nie może już zrobić niczego. (...) Nie pozostaje nam więc nic innego, jak tylko rozglądać się za innymi możliwościami. (...) Naszym celem musi więc być ponowne wypędzenie Sowietów na Wschód i zadanie przy tym wielkich strat w ludziach i materiale. Wtedy ewentualnie Kreml okazałby się wobec nas bardziej ustępliwy. Zawarty z nim separatystyczny pokój zmieniłby naturalnie w radykalny sposób sytuację wojenną. Ten separatystyczny pokój nie spełniłby oczywiście naszych celów z 1941 roku. Führer ma jednak nadzieję, że doszłoby przy tym do podziału Polski, oddania Węgier i Chorwacji pod zwierzchność niemiecką oraz uzyskania swobody operacyjnej wobec Zachodu. To byłby naturalnie cel wart wielu trudów. Zakończyć wojnę na Wschodzie i uzyskać swobodę operacyjną na Zachodzie – cóż za piękne wyobrażenie”⁸⁹.

Nic dodać, nic ująć. Tyle tylko, że było to już błąkanie się w politycznej mgłę. Musiał to przyznać również Goebbels, prowadzący z Hitlerem nieustanny, coraz bardziej beznadziejny dialog.

„Jest wręcz godne podziwu, odnotował pod koniec marca 1945 roku minister propagandy Rzeszy, że Führer (...) ciągle wierzy w swoją szczęśliwą gwiazdę. Ma się chwilami wrażenie, jakby bujał w obłokach. Często jednak zstępował z tych obłoków niczym deus ex machina. Nadal jest przekonany, że kryzys polityczny w obozie nieprzyjaciela uprawnia nas do wielkich nadziei, nawet jeśli obecnie możemy niewiele mówić na ten temat”⁹⁰.

* * *

Trzecia Rzesza dogorywała pod ciosami zwycięskiej koalicji. Wszystkie ośrodki, usiłujące doprowadzić do rozwiązań o charakterze politycznym, które dałyby nazistowskiemu państwu szansę wydobycia się z geopolitycznej katastrofy, przestały funkcjonować. Nie przeżyli wojny Canaris, Goebbels i Himmler, wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymbardze zawiśli na szubienicy Kaltenbrunner i Ribbentrop, po Gestapo-Müllerze zaginał wszelki ślad. Ocalili głowę Schellenberg, Boening i Kleist; po latach zaprezentowali we wspomnieniach własną, częściowo lub całkowicie bałamutną interpretację zdarzeń. Najwięcej znaków zapytania wiązało się z osobą Klause, od pytania zasadniczego począwszy: kim on właściwie był i na jakie zlecenie działał? Kompetentna badaczka tej problematyki ujęła rzecz następująco:

„dla Szwedów Edgar Klaus pozostał «mistycznym człowiekiem wojny», dla zachodnich aliantów niemitym przypomnieniem ciągle grożącego niebezpieczeństwa sojuszu niemiec-

⁸⁹ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, *op. cit.*, zapis z 12 marca 1945 r., s. 626–627.

⁹⁰ *Ibidem*, zapis z 28 marca 1945 r., s. 655.

ko-radzieckiego, dla rządu radzieckiego przetargową kartą, którą Stalin wyciągnął, ale jej nie wykorzystał, dla Niemców jakimś nieznanym, osobą zawieszoną między światami, która została wciągnięta w otmet upadku i zniknęła z kart historii”⁹¹.

Se non e vero... Ujmując rzecz mniej koturnowo, Klaus był niewątpliwie rzutkim agentem Abwehry, policji i resortu spraw zagranicznych Rzeszy, dysponujący tyleż tajemniczymi, co skutecznymi możliwościami dotarcia do zagranicznych partnerów, głównie radzieckiej proweniencji. „Rzeczywiście człowiek ten działał w sposób mistrzowski” ocenił go Schellenberg. Dodał, że osobiście przyszło mu „walczyć jak lew, aby chronić tego cennego współpracownika” przed Müllerem i innymi adwersarzami z Abwehry i RSHA. Chcieli oni koniecznie utracić „tego Żyda” nie tylko z racji jego pochodzenia, ale także dlatego, że miał on stanowić „element dezinformacyjnej gry prowadzonej przez wywiad rosyjski”⁹².

Po wielu latach wygląda na to, że adwersarze Schellenberga mieli co do osoby Klausa sporo racji. Z opublikowanych w połowie lat 90. XX wieku wspomnień W. Siemionowa wynika, że Klaus został w 1939 lub 1940 roku zwerbowany w Kownie przez radziecki wywiad polityczny⁹³. Odtąd aż do 1945 roku odgrywał rolę (dez)informatora perfekcyjnie. Dzięki niemu Sztokholm u schyłku wojny stał się dla przedstawicieli nazistowskiego aparatu władzy, a po części również dla antyhitlerowskiej opozycji, przyczółkiem nadziei. Jak się jednak okazało – przede wszystkim źródłem iluzji.

Edgar Klaus, internowany w 1945 roku przez władze szwedzkie, zmarł rok później w szpitalu w mieście Gävle niedaleko Uppsali. Jak na tajemniczą osobę przystało, istnieją w literaturze przedmiotu trzy wersje jego śmierci:

- a) samobójstwo, spowodowane fiaskiem jego planów niedopuszczenia do wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, klęską Rzeszy, a także bardzo niechcianą perspektywą odtransportowania na terytorium Niemiec,
- b) atak serca,
- c) zamach radzieckich służb specjalnych.

Nie ma niezbitych dowodów, archiwa radzieckiego/rosyjskiego wywiadu nie stoją otworem. Wygląda jednak na to, że sprawdza się stare (z pewną korektą) powiedzenie: *Agent zrobił swoje, agent mógl odejść*.

⁹¹ I. Fleischhauer, *Die Chance...*, op. cit., s. 283.

⁹² W. Schellenberg, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 292–293. Interesujące, że w taki obrót sprawy nie uwierzył nawet tak renomowany historyk niemiecki, jak B. Martin, *Deutsch-sowjetische Sondierungen...*, op. cit., s. 283.

⁹³ W. Semjonow [niemiecka pisownia], *Von Stalin bis Gorbatschow. Ein halbes Jahrhundert in diplomatischer Mission, 1939–1991*, Berlin 1995, s. 138.

BIBLIOGRAFIA

- Adams J., *Historical Dictionary of German Intelligence*, Lanham 2009.
- Bauer Y., *Freikauf von Juden? Verhandlungen zwischen dem nationalsozialistischen Deutschland und jüdischen Repräsentanten von 1933 bis 1945*, Frankfurt am Main 1996.
- Bauer Y., „Onkel Saly“ – *Die Verhandlungen des Saly Mayer zur Rettung der Juden 1944/45*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, 1977.
- Breitman R., Goda N.J.W., Naftali T., Wolfe R., *U.S. Intelligence and the Nazis*, Cambridge 2005.
- Burchardt C.J., *Meine Danziger Mission 1937–1939*, München 1969.
- Burchardt C.J., *Moja misja w Gdańsku, 1937–1939*, Warszawa 1970.
- Ćwiąk H., *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu II Rzeczypospolitej*, Kraków 2010.
- Das Dienstagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, herausgegeben von W. Präg und W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975.
- Die Hassel-Tagebücher 1938–1944. Aufzeichnungen vom Anderen Deutschland*, herausgegeben von Friedrich Freiherr Hiller von Gaetringen, Berlin 1988; także w wydawnictwie popularnym: München 1994.
- Doerries R.R., *Hitlers Intelligence Chief: Walter Schellenberg. The Man Who kept Germany's Secrets*, New York 2013.
- Dulles A.W., *Verschörung in Deutschland*, Zürich 1948.
- Earle III, G.H., *F.D.R.'s Tragic Mistake!*, „Confidential”, August 1958.
- Einsiedel Graf von H., *Bridge mit Madame Kollataj*, „Die Zeit“, 30 września 1983.
- Fleischhauer I., *Die Chance des Sonderfriedens. Deutsch-sowjetische Geheimgespräche 1941–1945*, Berlin 1986.
- Garby-Czerniawski R., *The Big Network*, London 1961.
- Goebbels J., *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył E.C. Król, Warszawa 2013.
- Goebbels J., *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył E.C. Król, Warszawa 2014.
- Halder F., *Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939–1942*, (wydanie polskie), t. I–III, Warszawa 1971–1974.
- Hoffmann P., *Bis zum bitteren Ende*, Gütersloh 1961.
- Hoffmann P., *Widerstand, Staatsstreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1979.
- Höhne H., *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976.
- Longerich P., *Himmler, buchalter śmierci*, Warszawa 2014.
- Martin, B., *Deutsch-sowjetische Sondierungen über einen separaten Friedensschluß im Zweiten Weltkrieg. Bericht und Dokumentation*, [w:] I. Auerbach

- (Hrsg.), *Felder und Vorfelder russischer Geschichte. Studien zu Ehren von Peter Scheibert*, Freiburg 1985.
- Mueller M., *Canaris – Hitlers Abwehrchef*, Berlin 2006.
- Paul A., *Katyń. Stalinowska masakra i triumf prawdy*, Warszawa 2003.
- Ribbentrop von J., *Zwischen London und Moskau*, Leoni 1951.
- Schellenberg W., *Wspomnienia arcyszpiega Hitlera*, Warszawa 2009.
- Schlie U., *Max Egon Prinz zu Hohenlohe-Langenburg. Staatswissenschaftler, Grundbesitzer und Privat-Diplomat im Dritten Reich, 1897–1968*, [w:] *Lebensbilder aus Baden-Württemberg*, Band 23, Stuttgart 2010.
- Semjonow W. [niemiecka pisownia], *Von Stalin bis Gorbatschow. Ein halbes Jahrhundert in diplomatischer Mission, 1939–1991*, Berlin 1995.
- Spitz R., *So haben wir das Reich verspielt. Bekenntnisse eines Illegalen*, München 1986.
- Stauffer P., *Zwischen Hofmannsthal und Hitler. Facetten einer außergewöhnlichen Existenz*, Zürich 1991.
- Uhlig Ch., Bathlemess P., König M., Pfaffenroth P., Zeugin B., *Tarnung, Transfer, Transit. Die Schweiz als Drehscheibe verdeckter deutscher Operationen (1938–1952)*, Zürich 2001.
- Urban Th., *Katyn 1940. Geschichte eines Verbrechens*, München 2015.
- Zawodny J.K., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.
- Zelle K.-G., *Hitlers zweifelnde Elite: Goebbels–Göring–Himmler–Speer*, Paderborn 2010.

„Z KIM BY TU PAKTOWAĆ”, CZYLI AGONIA NAZISTOWSKIEJ GEOPOLITYKI U SCHYŁKU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Streszczenie

Artykuł jest oryginalną próbą pokazania trudnej i skomplikowanej problematyki geopolityki pod koniec II wojny światowej oraz decyzji podejmowanych przez najważniejsze osoby III Rzeszy Niemieckiej. Autor opisuje, jak geopolitykę rozumiał ówczesny przywódca III Rzeszy – Adolf Hitler. Tematem rozważań jest także postępowanie i biografia tak ważnych osób, z punktu widzenia ówczesnych władz, jak Joseph Goebbels, Heinrich Himmler czy Joachim von Ribbentrop.

“WHO TO NEGOTIATE WITH”, I.E. THE AGONY OF NAZI GEOPOLITICS AT THE END OF WORLD WAR II

Summary

The article is an original attempt to show a difficult and complicated geopolitical issues at the end of World War II and decisions made by the most prominent people in the Third Reich. The article shows how the then German leader, Adolf Hitler, understood geopolitics. The author also discusses the activities and biographies of such prominent members of the authorities as Joseph Goebbels, Heinrich Himmler and Joachim von Ribbentrop.

„С КЕМ БЫ ЗАКЛЮЧИТЬ ПАКТ”, ИЛИ АГОНИЯ НАЦИСТСКОЙ ГЕОПОЛИТИКИ ПОД КОНЕЦ ВТОРОЙ МИРОВОЙ ВОЙНЫ

Резюме

Статья содержит оригинальную попытку представления трудной и сложной геополитической проблематики под конец Второй мировой войны, а также решений, принимаемых важнейшими персонами Третьего немецкого рейха. Автор статьи демонстрирует, как трактовал геополитику вождь Третьего рейха Адольф Гитлер. Предметом рассуждений являются также поведение и биографии так называемых важных личностей с точки зрения правительства Третьего рейха, в частности, Йозефа Геббельса, Генриха Гимmlера и Иоахима фон Риббентропа.

Andrzej Sakson

WSPÓŁCZESNA NIEMIECKA GEOPOLITYKA – CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA

Każde współczesne państwo realizuje swoje interesy geopolityczne i geostrategiczne. Tak jest również w przypadku współczesnych Niemiec. Osobliwością tego państwa jest jednak fakt, że o geopolityce debatuje się tam bez odwoływania się do terminologii z zakresu geopolityki. Jest to rezultatem spuścizny z okresu międzywojennego, zarówno czasów Republiki Weimarskiej (*Konieczność rewizji dyktatu Wersalskiego*), jak i okresu rządów narodowo-socjalistycznych z lat 1933–1945¹. Wówczas to niemiecka doktryna geopolityki została wykorzystana do uzasadnienia podbojów i zbrodniczej polityki wojennej opartej na takich pojęciach, jak: *Lebensraum*, *Grund und Boden*, *Recht auf Erde*, czy też „narodzie bez ziemi”. Nową przestrzeń życiową dla „rasy panów” (*Herrevolk*) zamierzano zdobyć drogą podbojów wojennych na Wschodzie Europy. Zgodnie z założeniami Generalplan Ost miała tam nastąpić kolonizacja ziemi poprzez zdobycie zadowalającej przestrzeni życiowej sięgającej po Ural (tzw. osadnictwo żołnierzy-rolników)².

Po klęsce III Rzeszy oraz odrodzeniu się obu państw niemieckich mamy do czynienia z radykalnym przerwaniem i kompromitacją głównych założeń niemieckiej geopolityki z lat 1918–1945. Pojęcie geopolityki, w tym kluczowa kategoria przestrzeni i wszystkiego co z nią związane, stało się po 1945 r. – zdaniem Karla Schlägla – „anachronizmem, tabu, niemal czymś podejrzana-

¹ A. Wolff-Powęska, *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1979.

² A. Sakson, *Od Klajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Klajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 2011, s. 45–52, 85–88 (tamże obszerna literatura przedmiotu).

nym. Posługujący się tym słowem zyskiwali miano niegdysiejszych, a nawet rewizjonistów”³.

W pierwszym dziesięcioleciu RFN „panowało całkowite milczenie wokół geopolityki”⁴. Niemiecka geopolityka, rozumiana jako nauka o geograficznych uwarunkowaniach polityki, odrodziła się w latach 50. w RFN, czego przejawem było wznowienie w 1951 r. czasopisma „Zeitschrift für Geopolitik”. Argumentacja geopolityczna powróciła do dyskursu publicznego w Niemczech Zachodnich w okresie zimnej wojny. Zwracano m.in. uwagę na fakt zmniejszenia się niemieckiego terytorium państwowego. Przed pierwszą wojną światową wynosiło ono 541 tys. km². Ówczesna Rzesza rozciągała się od Kłajpedy do Strasburga, od Apenrode do Oberdorfu w Alpach. Po klęsce III Rzeszy obszar ten zmalał o ponad połowę i wynosił 247 tys. km².

W RFN zaczęła ponownie pojawiać się teza o narodzie niemieckim jako „klasycznym narodzie bez ziemi”. Do końca istnienia RFN kwestie geopolityki były marginalizowane, choć starano się je przemycać w opracowaniach i podręcznikach z zakresu historii, geografii, jak również w dyskursie publicznym. Argumentacja geopolityczna stale była obecna w środowiskach „wypędzonych” oraz radykalnych partiach i ruchach pravicowo-nacjonalistycznych. W latach 70. argumentacja i słownictwo z zakresu geopolityki straciły na znaczeniu⁵.

Upadek realnego socjalizmu, zjednoczenie Niemiec, europejskie procesy integracyjne oraz przewyciężenie bipolarnego podziału na dwie wrogie ideologie wyznacza nowe podejście do geopolityki w Niemczech. Zjednoczone Niemcy musiały się samookreślić na nowo w zmieniającej się Europie. Nabrało to szczególnego znaczenia w kontekście rodzących się obaw i lęków w Europie, że powstanie mocarstwo IV Rzesza⁶. Nowa sytuacja zmuszała do refleksji nad nowym określeniem geopolitycznego położenia Niemiec w Europie Środkowej oraz do nowego po zimnowojennego ładu na świecie.

Współczesny dyskurs geopolityki bazuje w znacznej mierze na konsekwencjach wynikających z centralnego położenia Niemiec w Europie. Trafnie

³ K. Schlägel, *Przypadek Niemiec. Przestrzeń jako obsesja*, [w:] K. Schlägel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, s. 48.

⁴ A. Wolff-Powęska, E. Schulz, *Przestrzeń i polityka w niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, [w:] *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*. Wybór i opracowanie A. Wolff-Powęska, E. Schulz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000, s. 94.

⁵ *Ibidem*, s. 100–103.

⁶ A. Sakson, *Die Einstellung polnischer Grenzbewohner zur Einheit Deutschlands*, „Deutschland Archiv”, nr 8, 1991, s. 822–830.

tą kwestię ujął prezydent zjednoczonych Niemiec Richard von Weizsäcker podczas przemówienia 9 kwietnia 1992 r. przed niemieckim Bundestagiem:

„Niemiecka historia nigdy jeszcze nie należała tylko do Niemców. Jest to skutek naszego położenia w centrum kontynentu. Wszyscy sąsiedzi, wszystkie mocarstwa zdane na Europę starają się uzyskać wpływ na polityczną strukturę Europy Centralnej. To nasze geograficzne położenie w środku kontynentu wywierało stale decydujący wpływ na nasz rozwój i w dalszym ciągu będzie go warunkować. Jest to skutek zbyt długiej i zbyt częstej niemocy w centrum, ale także skutek wpływu mocarstw z zewnątrz”⁷.

W innym miejscu von Weizsäcker uprzytomnia, że Republika Federalna Niemiec wprawdzie nieodwołalnie jest zakotwiczona na Zachodzie, lecz interesy geopolityczne narzucają jej miejsce między supermocarstwami, tj. USA i Rosją.

Zdaniem Heinza Brilla, autora pracy z 1994 r. pt. *Geopolitik heute. Deutschlands Chance?* („Geopolityka dzisiaj. Szansa dla Niemiec?”):

„Obecnie wiele mówi się o ekspansjonizmie i dynamice, jakie wyszły z niemieckiej ziemi w XX wieku. Zapomina się jednak, że w minionych stuleciach Niemcy były ciągłym pobojowiskiem, na którym sąsiedzi – Francuzi, Szwedzi, Rosjanie, Anglicy – załatwiali swoje porachunki. Nie chodzi więc tylko o wielokrotnie przytaczaną potrzebę bezpieczeństwa innych – chodzi także o potrzebę bezpieczeństwa Niemców”⁸.

Współczesne Niemcy określa się często „mocarstwem środka”, „mocarstwem mimo woli”, „niechcianym mocarstwem”, „powściągliwym hegemonem”, „śpiącym demonem” czy też „silnymi Niemcami w słabej Europie”. Z uwagi na doświadczenie historyczne, Niemcy z pewnym zakłopotaniem podchodzą do roli jaką odgrywają lub winni odgrywać we współczesnym świecie. Dopiero niedawno Bundestag zezwolił na ograniczony udział Bundeswehry w międzynarodowych misjach wojskowych poza obszarem Niemiec i NATO. Nie przeszkadza to jednak RFN w artykułowaniu i dbaniu o własne interesy na arenie międzynarodowej. Często nieświadomie niemieccy politycy sięgają do argumentacji geopolitycznej, operując takimi pojęciami, jak strefy (obszary) interesów i wpływów.

Jako ilustracja tego stanu rzeczy służyć może polityka Berlina wobec Moskwy oraz współczesny kryzys migracyjny.

⁷ Cyt. za: *Przestrzeń i polityka...*, op. cit., s. 671.

⁸ H. Brill, *Deutschland im geostrategischen Kreißfeld der Super und Großmächte (1945–1990)*, [w:] R. Zitelmann, K. Weissmann, M. Großheim (red.), *Westbindung. Chancen und Risiken für Deutschland*, Propyläen 1999, s. 275, cyt. za: *Przestrzeń i polityka...*, op. cit., s. 671.

1. NIEMCY JAKO POŚREDNIK MIĘDZY ROSJĄ A ZACHODEM CZYLI POWRÓT STARO-NOWEJ GEOPOLITYKI?

Aneksja Krymu przez putinowską Rosję, wojna na Wschodzie Ukrainy oraz rosyjskie tendencje neoimperialne ukazały w nowym świetle niemieckie myślenie geopolityczne wobec Rosji. „Miękką” polityka niemiecka wobec Moskwy jest w znacznej mierze wynikiem dbałości o własne interesy oraz szczególnego stosunku Niemców do Rosji, wynikającego z mieszaniny podziwu, strachu i poczucia winy. Stosunek Niemców do żadnego innego kraju, do żadnego innego narodu nie jest tak emocjonalny i tak pełen sprzeczności. Nawet gdy Putin sięgał po środki otwartej agresji na Ukrainie, w Niemczech ostrzegano, aby „nie drażnić go jeszcze bardziej nieprzemyślanymi sankcjami”. Rosja po rozpadzie ZSRR została jakoby „okrażona przez Zachód za sprawą rozszerzenia NATO i UE na Wschód”. Chętnie wspomina się o „rosyjskiej ziemi” albo o „prastarych prawach do Ukrainy”.

Die Russland-Versteher, czyli Niemcy rozumiejący Rosję, odwołują się do niemieckiej rusofilii sięgającej XVIII wieku, kiedy to Niemcy dostarczali carów i caryc, oficerów, lekarzy, inżynierów i nauczycieli. Wspólny rozbiór Polski, „wojna wyzwolenicza” przeciw Napoleonowi umocniła rosyjsko-pruskie braterstwo broni. Rapallo i pakt Hitler–Stalin to kolejne fundamenty „specjalnych stosunków” niemiecko-rosyjskich⁹.

Obecna polityka Niemiec wobec Moskwy prowadzona jest ponad głowami innych narodów. Jak zauważa Karl Schlägel:

„Nie można dziś prowadzić polityki z pominięciem państw Europy Wschodniej. Jest to kawałek perspektywy kolonialnej i imperialnej”¹⁰.

Jest to groźne, gdyż tak rozumiana rusofilia ma po swojej stronie siły nacjonalistyczne, antyeuropejskie i antyamerykańskie. W Niemczech występuje bardzo silny ruch prorosyjski i antyamerykański.

Zdaniem cenionego historyka Heinricha Augusta Winklera specjalne stosunki niemiecko-rosyjskie mogą narazić na szwank spójność NATO i UE¹¹. Oznacza to, że „rozumienie” Rosji ma pierwszeństwo przed interesami Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Kai-Olaf Lang zauważa,

⁹ A. Sakson, *Geostrategiczne aspekty „problemu kaliningradzkiego”*, „Przegląd Strategiczny”, nr 2, 2011, s. 161–184.

¹⁰ K. Schlägel, *Rosja poza Putinem*, „Dialog” nr 112, 2015, s. 60.

¹¹ J. Trenkner, „Die Russland Versteher” – *Niemcy rozumiejący Rosję*, „Dialog”, nr 107, 2014, s. 72–74.

że Berlin „nadal uprawia politykę zagraniczną i bezpieczeństwa z pominięciem Polski”¹².

Z badań przeprowadzonych na zlecenie tygodnika „Der Spiegel” w połowie 2014 r. wynika, że 54% Niemców uważało, że UE i USA powinny zaakceptować anszlus Krymu do Rosji, tylko 38% było przeciw. Nieco ponad 55% pytanych wyraziło nawet zrozumienie dla sprzecznej z prawem międzynarodowym aneksji Krymu przez Putina.

Prawie połowa Niemców życzy sobie, aby „Niemcy zajmowały pozycję pośrednika między Rosją a Zachodem”¹³.

Obawy Polski i państw bałtyckich domagających się większego zaangażowania Niemiec i zaostreżenia kursu wobec Rosji nie spotykają się ze zrozumieniem nad Szprewą. Tym m.in. należy tłumaczyć forsowanie przez Niemcy budowy gazociągu północnego 1 i 2 czy też niechęć Niemców do budowy baz NATO w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, gdyż oznaczałoby to zaognienie stosunków z Moskwą. Tylko 18% Niemców akceptowało w 2014 r. obecność NATO w Polsce i krajach bałtyckich, 74% mówiło „nie”¹⁴.

Po rosyjskiej aneksji Krymu Unia Europejska zapowiedziała radykalny zwrot w europejskiej polityce energetycznej. U podstaw tego stanu rzeczy leżała obawa o wzrost zależności energetycznej od Rosji. Na początku września 2015 r. podpisano jednak, nie licząc się z interesami Polski, Ukrainy i państw bałtyckich, umowę w sprawie budowy Nord Stream 2. Sygnatariuszami umowy z Gazpromem są niemiecki koncern BASF i E.ON, austriacki OMV, brytyjsko-holenderski Shell i francuski Engie (dawniej GdF Suez). Spółka do 2019 r. poprowadzi przez Bałtyk gazociąg Nord Stream 2. Ma to być bliźniak ukończonego w 2012 r. Nord Stream, którym będzie można transportować wprost z Rosji do Niemiec nawet 70 mld m sześć. gazu.

Jeśli ta inwestycja zostanie zrealizowana, bałtyckimi rurami będzie można dostarczać bezpośrednio z Rosji do Niemiec nawet 140 mld m sześć. rocznie. Obecnie tyle rosyjskiego gazu płynie do Europy tranzytem przez Polskę i Ukrainę. W praktyce budowa Nord Stream 2 oznacza więc, że Gazprom będzie mógł swobodnie manipulować kurkami na tranzytowych gazociągach przez Ukrainę i Polskę, blokując dostawy gazu spoza Rosji do całej Europy Środkowej.

¹² K.O. Lang, *Konflikt na Ukrainie impulsem dla Trójkąta Weimarskiego?*, „Dialog” nr 110, 2014–2015, s. 19.

¹³ www.spiegel.de (15.12.2014).

¹⁴ www.spiegel.de (15.11.2015).

Wygrałyby na tym Niemcy, które stałyby się główną magistralą dla dostaw rosyjskiego gazu do Europy, zarówno Zachodniej, jak i Środkowej. Niezależnie od tego, którą rurę wybrałyby Gazprom – przez Ukrainę, Polskę czy Bałtyk – przez Niemcy i tak przepłynie lwią część błękitnego paliwa eksportowanego z Rosji do Europy. W konsekwencji Niemcy stałyby się także głównym w UE hubem (ośrodkiem handlu) Gazpromu.

Budowa Nord Stream 2 jest poważnym problemem dla całej Unii Europejskiej, przeczy duchowi europejskiej solidarności i jest niezgodna z unijną koncepcją polityki energetycznej. Rozbudowa Nord Stream zwiększyłaby zależność UE od jednego dostawcy oraz jednej trasy i nie służyłaby dywersyfikacji. Na jednej trasie skoncentrowałoby się 80% eksportu Rosji, zwiększając zależność niemieckiego rynku od gazu z Rosji z 30 do 60%.

Berlin ignoruje te zastrzeżenia, jak to dosadnie pokazał wicekanclerz Niemiec Sigmar Gabriel (SPD), który 28 października 2015 r. rozmawiał o Nord Stream 2 z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Według stenogramu opublikowanego przez Kreml Gabriel opowiadał Putinowi, jak w Berlinie zamierzają przepchnąć bałtycką inwestycję.

„Dążymy do tego, aby wszystko, co się da, pozostawić w kompetencjach niemieckich organów. Jeśli zdołamy to uczynić, to możliwości ingerencji z zewnątrz zostaną ograniczone” – mówił Gabriel. I zaznaczał, że „rozwiązać trzeba będzie tylko kwestię ograniczenia tranzytu przez Ukrainę po ułożeniu Nord Stream 2”¹⁵.

Kwestią otwartą pozostaje pytanie jak daleko i głęboko następować będzie redefinicja polityki zagranicznej Niemiec¹⁶. Państwom Europy Środkowo-Wschodniej trudno zaakceptować definicję polityki wyłącznie przez pryzmat interesów Niemiec, a siła głosów Russland-Versteher niepokoi nie tylko Polaków. Stwarza ona emocjonalny dystans wobec Niemiec, potęgując nieufność i reanimując dawne obawy i lęki¹⁷.

¹⁵ Cyt. za: A. Kublik, *Niemieckie targi Gazpromu*, „Gazeta Wyborcza” z 31 października–1 listopada 2015, s. 6.

¹⁶ Prezydent RFN Joachim Gauk w 2014 r. zauważył:

„Nie mogę sobie wyobrazić, że Niemcy czynią się wielkimi, by dominować nad innymi. Tak samo jednak nie mogę sobie wyobrazić, by czyniły się małymi dla uniknięcia ryzyka i solidarności”. www.welt.de (09.12.2014).

¹⁷ Por. K. Schlägel, *Cyberia: nowa przestrzeń, nowa geopolityka*, [w:] K. Schlägel, *W przestrzeni czas czytamy...*, *op. cit.*, s. 69–75.

2. GEOPOLITYKA A KRYZYS MIGRACYJNY

Europejski kryzys migracyjny z 2015 r., w którym Niemcy odegrały kluczową rolę, zapraszając każdego uchodźcę z Syrii, pozostawił nie tylko pod znakiem zapytania strefę Schengen, ale też wywołał głębokie podziały i napięcia między państwami Unii Europejskiej oraz wewnątrz nich. Polska i inne kraje Europy Środkowej, nie chcąc godzić się na odgórnie określone kwoty uchodźców, którzy mają podlegać relokacji z Grecji, Włoch i Węgier, stały się w Europie Zachodniej chłopcami do bicia. Określano ich mianem niewdzięczników, którzy biorą unijne pieniądze i nie chcą dzielić się współodpowiedzialnością w rozwiązywaniu problemów. Za karę grozi im się obcięciem funduszy strukturalnych oraz zamrożeniem dyskusji o zwiększeniu obecności NATO na wschodniej flance, gdyż „solidarność musi działać w obydwie strony”¹⁸.

Za sprawą Niemiec powrócono do starego geopolitycznego podziału na „demokratyczną i solidarną” Europę Zachodnią, z Niemcami, Francją, Holandią i państwami skandynawskimi na czele, które gotowe są przyjąć uchodźców z Południa oraz „ksenofobiczną i rasistowską” Europę Wschodnią, myśląc głównie o Polsce, Węgrzech, Czechach i Słowacji. Z niemieckiego dyskursu publicznego zaczęto eliminować takie pojęcia, jak Europa Środkowa czy Europa Środkowo-Wschodnia na rzecz obciążonego negatywnymi skojarzeniami określenia Europa Wschodnia¹⁹. Tym samym powrócono do bipolarnego podziału Starego Kontynentu na cywilizowaną Europę Zachodnią i zacofaną Europę Wschodnią. Do tej pory europejski „Wschód” zarezerwowany był dla Rosji i państw postsowieckich (z wyjątkiem państw bałtyckich), takich jak Białoruś, Ukraina czy Kazachstan. Niektórzy niemieccy publicyści stawiają sprawę wprost, pisząc, że mimo upływu 25 lat od upadku komunizmu „Wschodni Europejczycy” okazali się mieć zupełnie inne wartości niż Zachód²⁰.

Reakcją państw Grupy Wyszehradzkiej jest mowa o „dyktacie Berlina” w kwestii „narzucenia” kwot azylantów z Południa²¹.

¹⁸ M. Czarnecki, *Polska pod pręgierzem*, „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 2015, s. 7.

¹⁹ A. Sakson, *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, [w:] *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne*, pod red. A. Saksona, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 2013, s. 11–74.

²⁰ A. Sakson, *Polen und die Flüchtlinge*, „WeltTrends”, nr 12, 2015.

²¹ Prawicowy publicysta Bronisław Wildstein w artykule pt. *Kryzys migracyjny* pisze wprost: „Obecny kryzys pokazuje to dobitnie [kto rządzi Europą? – A.S.]. Rządzi nią Berlin i nie próbuje tego maskować”. Artykuł ten opublikowany został w tygodniku „w Sieci” nr 38 z 21–27 września 2015, s. 27. Na okładce tego numeru czasopisma umieszczony jest duży napis: „Ewa Kopacz urządzi nam piekło na rozkaz Berlina”. Premier Węgier

Dalekosiężnym i groźnym dla procesów integracji Unii Europejskiej zjawiskiem jest powrót do dawnego podziału Europy, mający swe odniesienie do tradycyjnej niemieckiej geopolityki. Powrót do pojęcia Europa Wschodnia służy podkreśleniu obcości i odległości państw Europy Środkowej od tej „prawdziwej Europy – Zachodniej”. Po 1989 roku dystans materialny i mentalny między „starymi” i „nowymi” państwami Unii Europejskiej malał. Liberalny politolog i historyk francuski, specjalista od Europy Środkowej i Wschodniej Jacques Rupnik pisał 3 września 2015 r. na łamach francuskiego dziennika „La Monde”:

„Kryzys migracyjny pokazał, że o ile przez ostatnie 20 lat udało się pomiędzy Europą Wschodnią i Zachodnią uzgodnić zasady polityczne i ekonomiczne, o tyle jeszcze bardzo nam daleko do jednej wspólnej wizji modelu społeczeństwa”²².

Niemiecki wiceminister spraw zagranicznych Michael Roth stwierdził natomiast we wrześniu 2015 r., że „Kryzys migracyjny to historyczna próba, do tej pory UE wychodziła z tarapatów wzmocniona”²³.

Kryzys migracyjny z 2015 r. ukazał nowe linie podziałów, które oparte są w znacznej mierze na starych wyobrażeniach o geopolitycznych interesach państw narodowych.

BIBLIOGRAFIA

Bielecki T., *Testowanie Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza” z 28 września 2015 r.

Brill H., *Deutschland im geostrategischen Kreftfeld der Super und Großmächte (1945–1990)*, [w:] R. Zitelmann, K. Weissmann, M. Großheim (red.), *Westbindung. Chancen und Risiken für Deutschland*, Propyläen 1999.

Czarnecki M., *Polska pod pręgierzem*, „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 2015.

Kublik A., *Niemieckie targi Gazpromu*, „Gazeta Wyborcza” z 31 października –1 listopada 2015, s. 6.

Lang K.O., *Konflikt na Ukrainie impulsem dla Trójkąta Weimarskiego?*, „Dialog” nr 110, 2014–2015.

Viktor Orban oskarżał Niemcy o „moralny imperializm”. Por. T. Bielecki, *Testowanie Unii Europejskiej*, „Gazeta Wyborcza” z 28 września 2015 r., s. 2.

²² Cyt. za: J. Rupnik, *Dlaczego nowa Unia nie chce uchodźców*, „Gazeta Wyborcza” z 19–20 września 2015 r., s. 21.

²³ Cyt. za: „Sami nie damy rady”. Rozmowa z Michaeliem Rothem, „Gazeta Wyborcza” z 19–20 września 2015 r., s. 15.

- Rupnik J., *Dlaczego nowa Unia nie chce uchodźców*, „Gazeta Wyborcza” z 19–20 września 2015 r.
- „Sami nie damy rady”. Rozmowa z Michaeliem Rothem, „Gazeta Wyborcza” z 19–20 września 2015 r.
- Sakson A., *Die Einstellung polnischer Grenzbewohner zur Einheit Deutschlands*, „Deutschland Archiv”, nr 8, 1991.
- Sakson A., *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 2011.
- Sakson A., *Geostrategiczne aspekty „problemu kaliningradzkiego”*, „Przeгляд Strategiczny” nr 2, 2011.
- Sakson A., *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, [w:] *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne*, pod red. A. Saksona, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 2013.
- Sakson A., *Polen und die Flüchtlinge*, „WeltTrends”, nr 12, 2015.
- Schlägel K., *Przypadek Niemiec. Przestrzeń jako obsesja*, [w:] K. Schlägel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009.
- Schlägel K., *Rosja poza Putinem*, „Dialog” nr 112, 2015.
- Trenkner J., *„Die Russland Versteher” – Niemcy rozumiejący Rosję*, „Dialog”, nr 107, 2014.
- Wolff-Powęska A., *Doktryna geopolityki w Niemczech*, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1979.
- Wolff-Powęska A., Schulz E., *Przestrzeń i polityka w niemieckiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, [w:] *Przestrzeń i polityka. Z dziejów niemieckiej myśli politycznej*. Wybór i opracowanie A. Wolff-Powęska, E. Schulz. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000.

WSPÓŁCZESNA NIEMIECKA GEOPOLITYKA – CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA

Streszczenie

Współczesna niemiecka geopolityka obciążona jest „grzechem pierworodnym” – gdy w latach 1933–1945 wykorzystana była do polityki podbojów, uzasadniała masowe zbrodnie wojenne III Rzeszy. Z tego względu po II wojnie światowej nastąpiło radykalne przerwanie i kompromitacja głównych założeń niemieckiej geopolityki. Współczesny dyskurs o niemieckiej geopolityce bazuje w znacznej mierze na konsekwencjach wynikających z centralnego położe-

nia Niemiec w Europie. Elementy geopolityki odnajdujemy w roli Niemiec jako pośrednika między Rosją i Zachodem, specjalnego traktowania Rosji oraz w rozwiązywaniu kryzysu migracyjnego. Ukazał on nowe linie podziałów na Europę Wschodnią i Zachodnią, które nawiązują do starych wyobrażeń o geopolitycznych interesach państw narodowych.

CONTEMPORARY GERMAN GEOPOLITICS – CONTINUITY AND CHANGE

Summary

German geopolitics is burdened with “original sin” – when in the years 1933–1945 it was used for the policy of conquests, it justified mass war crimes committed by the Third Reich. That is why after World War II the main assumptions of German geopolitics were discredited and discontinued. Contemporary discussion on German geopolitics is mainly based on the consequences of the central location of Germany in Europe. Elements of geopolitics can be found in the role of Germany as an intermediary between Russia and the West, special treatment of Russia and solving the migration crisis. It revealed new divisions between Eastern Europe and Western Europe, which refer to the old visions of geopolitical interests of national states.

СОВРЕМЕННАЯ НЕМЕЦКАЯ ГЕОПОЛИТИКА – ПРЕЕМСТВЕННОСТЬ И ПЕРЕМЕНЫ

Резюме

Современная немецкая геополитика обременена „первородным грехом” – когда в 1933–1945 годах использовалась в целях политики завоеваний, оправдывала массовые военные преступления Третьего рейха. По этой причине, после Второй мировой войны имели место радикальный срыв и дискредитация основных целей немецкой геополитики. Современный дискурс о немецкой геополитике в значительной степени базируется на последствиях, обусловленных центральным расположением Германии в Европе. Элементы геополитики обнаруживаются в роли Германии как посредника между Россией и Западом, специальном отношении к России, а также способе разрешения миграционного кризиса, который выявил новые границы раздела на Восточную и Западную Европу, возвращающие к прежним представлениям о геополитических интересах национальных государств.

Wojciech Kostecki

POLITYKA NIE ISTNIEJE. METAFORY, POLITYKA I POLITOLOGIA

WPROWADZENIE

Dekadę temu artykuł o poznawczych walorach metafor w politologii kończyłem pytaniem: „Czy bez metafor mogłaby istnieć polityka?”¹ Postęp i konsekwencje osławionego zwrotu lingwistycznego (*linguistic turn*) w teorii społecznej, wywodzonego z prac takich autorów, jak Roland Barthes, Michel Foucault, Jacques Lacan, Jean-François Lyotard i Ludwig Wittgenstein, który na dobre zadomowił się w nauce o polityce i przebojem wdziera się do nauki o stosunkach międzynarodowych (prawda, że stosowanie metafor to ogromna wygoda?), sprawiły, iż stało się ono całkowicie retoryczne. Wciąż nowe badania i kolejne publikacje potwierdzają bowiem fundamentalne założenie fanów metafory: to świetne narzędzie, by zrozumieć i innym wyjaśnić motywy ludzkiego działania w świecie polityki, owocnie interpretować samą politykę jako metaforę, wreszcie – typowe *last but not least* – zgłębiać inklinacje polityków do barwnego opisu rzeczywistości, odkrywając dzięki temu przyświecające im cele i ujawniając ich sposób widzenia rzeczywistości.

Oczywiście, nie jest to narzędzie pozbawione słabości, czy nawet wad. Przede wszystkim, przekonanie, że język nie jest tylko środkiem społecznej komunikacji, lecz także elementem konstytutywnym całej rzeczywistości społecznej, nie może być absolutyzowane; docieranie do istoty zjawisk społecznych – w tym politycznych – musi być częścią szerszego „zwrotu praktycznego”, w tym przypadku: skupienia się na wzajemnym oddziaływaniu dyskursu i praktyki, widzianego we wszelakich ich uwarunkowaniach. Nie o abstrakcyjny model bowiem tu idzie, lecz o rekonstrukcję wzorców kul-

¹ W. Kostecki, *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 3, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2005, s. 35.

turowych w całym ich bogactwie i – często niezamierzonej – egzotyce. Co więcej, atrakcyjność poznawcza zabiegów polegających na traktowaniu coraz większej liczby komponentów języka polityki jako metafor może prowadzić do przesady, co widoczne jest zwłaszcza w pracach traktujących o współczesnych stosunkach międzynarodowych. O ile, przykładowo, używanie pojęcia „globalnej pajęczyny” czy „sieci” niewątpliwie jest posłużeniem się metaforą, to już „struktura”, a tym bardziej „system” to szeroko uznawane kategorie naukowe; podobnie „anarchia” definiowana jako wielość ośrodków władzy występujących w stosunkach międzynarodowych to co innego niż anarchia potocznie rozumiana jako nieład i bezprawie.

Co więcej, stosowanie metafor w teorii społecznej – a więc i politycznej – może łatwo prowadzić do nadużyć. Jak trafnie zauważa Daniel Rigney:

„Metaforyczne myślenie ma swoje uprawnienia, ale także ukryte sidła i pułapki. Każdy metaforyczny model społeczeństwa jest nieuchronnie częściowy i selektywny, ujawniając jedynie niektóre aspekty społecznej całości, jednocześnie zasłaniając inne. Każda metafora jest jednocześnie zarówno sposobem widzenia, jak i niedostrzegania. Tak więc, podczas gdy każda metafora może przynieść wiele ważnych informacji, żadna nie może opowiedzieć całej historii.”²

Jednocześnie pogłębia się przekonanie, że politologia bez studiowania metafor już nie potrafi się obejść: różne cywilizacje przez wieki ukuły różne metafory państwa i narodu, opinia publiczna dzięki metaforom postrzega sens polityki, a metaforyczny język, za pomocą którego politycy charakteryzują problemy społeczne, determinuje zarazem politykę, która może posłużyć ich rozwiązaniu³.

1. METAFORY I NAUKA

Wśród badaczy panuje raczej powszechna zgoda, że metafory są dogodnym sposobem na przekazanie zamierzonego znaczenia określonej wypowiedzi. Semantyczna analiza metafory wskazuje jej dynamiczny charakter, będący wynikiem „metaforycznego zniekształcenia” rodzącego napięcie, które z kolei wymusza aktywną postawę odbiorcy. Ujawnienie dotychczas niedostrzeganych związków między pojęciami lub obiektami wymaga twórczego podejścia obu

² D. Rigney, *The Metaphorical Society: An Invitation to Social Theory*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham Md 2001, s. VIII.

³ M. Hanne, W.D. Crano, J. Scott Mio (red.), *Warring with Words: Narrative and Metaphor in Politics*, Psychology Press, New York 2015.

stron, co może pociągać za sobą pewien wysiłek, ale za to mówi nam coś nowego o opisywanej przez metaforę rzeczywistości⁴. Metafory społeczne zatem nie tylko opisują rzeczywistość społeczną. W niektórych przypadkach odgrywają one wręcz rolę w jej kreowaniu, co na przykład dobrze pokazują tak aktualne rozważania o metaforze „Europy”⁵. Kiedy metaforyczne obrazy rzeczywistości mają zachęcić do działania, bardziej kształtują ów świat niż go opisują. Ukierunkowując nasze życie i wybory wokół tej czy innej metafory, świadomie bądź nie, sprzyjamy powstawaniu takiego lub innego rodzaju świata. Decydując się na postrzeganie życia społecznego jako nieustannej wojny, tworzymy całkowicie odmienny świat niż kiedy wybieramy traktowanie naszych relacji z innymi jako obszaru konstruktywnej współpracy⁶ – dziejące się wokół nas wydarzenia wciąż to potwierdzają.

Rozwiniętą formą metafory, niekiedy bardzo rozbudowaną, jest porównanie. Uwydatnia ono wybrane właściwości opisywanego zjawiska poprzez odwołanie się do jego podobieństwa z innymi zjawiskami i ma postać dwuczłonowej konstrukcji, wykorzystującej wyrażenia „jak, „jako” itd.⁷ Tu właśnie ujawniają się podnoszone przez rodzimych autorów zalety formuły „polityka jako X”, gdzie pod X można podstawić ogromną liczbę określeń zmuszających odbiorcę do odkrycia nieoczekiwanych aspektów, właściwości i uwikłań polityki, a poprzez to ukazać bogactwo i znaczenie jej treści⁸.

Traktując konsekwentnie politykę jako sferę życia społecznego – i rozczytując się w najrozmaitszych metaforach polityki⁹ – warto przypomnieć sobie dekalog „wielkich metafor”, do których daje się sprowadzić zachodnie (i tylko zachodnie – w innych „miejscach, czasach i kulturach” tworzyły się inne „obrazy życia społecznego”¹⁰) teorie społeczne rozwijane w ostatnich stuleciach, szykujące grunt pod późniejsze koncepcje politologów. Pierwsze

⁴ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989, s. 124–133.

⁵ C. Shore, *Metaphors of Europe: integration and the politics of language*, [w:] S. Nugent, C. Shore (red.), *Anthropology and Cultural Studies*, Pluto Press, London 1997, s. 126–159.

⁶ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. VIII.

⁷ P. Ricoeur, *Język, tekst...*, *op. cit.*, s. 127; M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002, s. 411.

⁸ M. Karwat, *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003, s. 33–34.

⁹ B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001; *Metafory polityki*, t. 2, *Metafory polityki*, t. 3, *Metafory polityki*, t. 4, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

¹⁰ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. 1.

osiem przytaczam za inspirującą analizą wspomnianego już Daniela Rigney'a – ekscentrycznego socjologa i kulturoznawcy z Teksasu¹¹. Dwa ostatnie wywody z prac Isaaca Kramnicka – amerykańskiego historyka specjalizującego się w historii myśli politycznej, zgłębiającego proces zastępowania hierarchicznego obrazu świata indywidualistyczną, liberalną wizją¹².

Za najwcześniejsze, bo też zapewne i najbliższe naszym osobistym potrzebom, uznać należy metafory obrazujące zjawiska społeczne za pomocą terminologii biologicznej i medycznej. Społeczeństwo jawi się w nich jako **żywy organizm**, którego funkcje i ewolucja są łatwiejsze do akceptacji, jeśli opiszemy je w słowach, których większość z nas używa codziennie, martwiąc się – lub ciesząc – swoim samopoczuciem. Dzieje się tak poczynając od najprostszych form komunikacji zbiorowej, gdy terminologię rodzinną przenosimy na osoby nijak z nami nie spokrewnione („przyjaciółka była mi siostrą”), czy grupy i instytucje (osławione „partia jest jak matka”, „organizacja krzewi braterstwo”), przez bardziej emocjonalne formy obrazowania procesów społecznych („narodziny etosu”, „bijące serce narodu”, „krwioobieg gospodarki”), po najbardziej wyrafinowane określenia medyczne (popularna wśród badaczy ideologii „dżuma XX wieku”, złowieszcze „uciąć rękę”, cenione przez strategów „chirurgiczne cięcie”). Zaletą metafory żywego organizmu jest niewątpliwie zwrócenie naszej uwagi na relacyjny, organicznie połączony charakter życia społecznego. W tym nurcie można umieścić zarówno wielkich klasyków, jak August Comte i Emil Durkheim, jak i bardzo wielu współczesnych komentatorów, którzy jednak za biologicznymi czy medycznymi obrazami kryją raczej intensywne emocje niż głębię myśli. Ostatnio medyczna terminologia stała się niezwykle popularna w polityce międzynarodowej, o czym dalej.

Narodziny nurtu pozytywistycznego z jego aspiracjami zbudowania rygorystycznej nauki o społeczeństwie – i to nie „społecznej biologii” i „społecznej medycyny”, a raczej „społecznej fizyki” i „społecznej inżynierii” – upowszechniły metaforę społeczeństwa jako **maszyny**, tak charakterystycznego fenomenu rewolucji przemysłowej. Przy tym, o ile ten pierwszy obraz kładł nacisk raczej na niezmienność, nieuchronność praw rządzących społecznym światem – tak jak opisują one i wyjaśniają świat przyrody, o tyle zadaniem „inżynierów społecznych” miałyby być projektowanie i naprawianie społecznych mechanizmów – tak jak to się czyni z narzędziami i urządzeniami mechanicznymi.

¹¹ *Ibidem*.

¹² I. Kramnick, *Revolution: Definitions and Explanations: A Critique of Recent Scholarship*, New Haven 1972; I. Kramnick, F.M. Watkins, *Age of Ideology: Political Thought, 1750 to the Present*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J. 1979; I. Kramnick, T.J. Lowi, *American Political Thought: A Norton Anthology*, W.W. Norton, New York 2009.

W tej grupie mamy do czynienia z wszelakimi obrazami społeczeństwa poddawane działaniu rozmaitych sił („ciśnieniu”, „napięciu”, „kształtowaniu”), jak i technicznym określeniami organizacji społecznej („biurokratyczna maszyna”) lub systemu politycznego („system kontroli i równowagi”). Ten ostatni wizerunek upowszechnił się szczególnie w stosunkach międzynarodowych, gdzie dążenie do „równowagi sił” stało się ikoną tzw. realizmu politycznego. Za najwybitniejszego przedstawiciela tego sposobu myślenia uznawany jest Max Weber. Zaletą metafory maszyny jest z pewnością podkreślenie relacji zachodzących między wizjami społeczeństwa a postępem technologii, który może nas do tych wizji inspirować. Choć z drugiej strony, najrozmaitsze zjawiska kryzysowe w naszej rzeczywistości raczej nie skłaniają obecnie do posługiwania się metaforą społeczeństwa komputera – urządzenia będącego dla wielu synonimem sprawności i niezawodności.

Wspomniana rewolucja przemysłowa i jej skutki społeczne wpłynęły także na ukucie metafory społeczeństwa jako **rynku**. Przedstawia ona społeczeństwo jako sieć wymiany między jednostkami i grupami, o narastającym stopniu komplikacji. Zainspirowana rozważaniami Adama Smitha i podbudowywana wciąż rozwijaną teorią racjonalnego wyboru, upatruje ona podstawowe cechy społeczeństwa – a co za tym idzie, polityki i stosunków międzynarodowych – w kulturze prowadzenia kalkulacji, odbywania transakcji i gromadzenia nagród, bądź ponoszenia kosztów. Jako taka, chętnie wykorzystywana jest przez analityków politycznej i międzynarodowej dziedziny życia społecznego (słynne w polskiej narracji politycznej: „kasa, misiu, kasa!”). Krytycy zarzucają jej, po pierwsze, nadmierny redukcjonizm, upatrywanie w członkach społeczeństwa przede wszystkim kupców; po drugie, bezlitosny instrumentalizm, widoczny w traktowaniu interakcji społecznych jako wzajemnego wykorzystywania się konsumentów. Niektórzy, wchodząc w szczegóły, dorzucają do tego negatywną opinię na temat polityki prywatyzacji, którą jakoby można wywieść z teorii ekonomii, ale w gruncie rzeczy wyraża ona kulturowo motywowaną ucieczkę od odpowiedzialności przed zborowością, której dotyczy¹³. Co więcej, każdy „rynek” potrzebuje „stróża”, który zapobiegałby patologiom zrodzonym przez wadliwie zaprojektowane struktury¹⁴; brak takiego elementu w wewnętrznym systemie politycznym, jak i w systemie stosunków międzynarodowych, nieuchronnie prowadzi do pojawiania się samozwańczych stróżów porządku publicznego czy też międzynarodowego. Z drugiej strony,

¹³ J.R. Henig, *Rethinking School Choice: Limits of the Market Metaphor*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1994, s. 9.

¹⁴ A. Wojciuk, *Imperia wiedzy: edukacja i nauka jako czynniki siły państw na arenie międzynarodowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 9 i in.

podkreślanie chciwości jako wiodącego motywu ludzkiego postępowania, to coraz bardziej uzasadniona „opcja”.

Jeszcze bardziej wyrazista okazała się metafora społeczeństwa jako **poła walki**, na którym toczą się nierzadko okrutne bitwy o przetrwanie, dostęp do cennych zasobów i władzę. Ten sposób obrazowania rozwinęli Nicolo Machiavelli, Tomasz Hobbes i Karol Marks oraz kolejni twórcy rozmaitych wersji teorii konfliktu, tworząc podłoże, na którym później wyrastały nośne hasła „kampanii żniwnych” czy „wojny pokoleń”, a obecnie język dyskursu politycznego („krytyka” i „polemika”) został zastąpiony językiem meldunków sztabowych („atak” i „zamach [na wolność słowa]”). Nie ulega wątpliwości, że metafora pola walki jest metaforą nośną i potrzebną; widoczna na co dzień agresja w zachowaniu tak jednostek, jak i wielkich grup społecznych wynika przecież nie tylko z ich natury odziedziczonej po zwierzęcych przodkach, ale także stosunków społecznych, w których żyjemy. Nadużywana, prowadzi jednak – jak samospełniające się prognozy – do materializacji zjawisk, do których się odwołuje, kreując wojny tam, gdzie można by było poprzestać na sporze, kontrowersji, dyspucie, a przez to – do eskalacji negatywnych emocji i nasycania języka inwektywami. Warto więc chyba przypomnieć, że szacunek dla pokonanego przeciwnika to polityczny elementarz; im bardziej nim gardzimy, tym mniej cenne jest nasze zwycięstwo.

W przeciwną stronę zmierza metafora społeczeństwa jako **porządku prawnego**. Propaguje ona obraz porządku i kontroli społecznej opartej na złożonym systemie zasad, przepisów i kodeksów postępowania, których celem jest poskromienie spontanicznej natury procesów społecznych. Wcielanie w życie owego systemu jest przy tym możliwe dzięki legalistycznej postawie członków społeczeństwa, z ochotą wcielających się w autorów norm, egzekutorów, a nade wszystko – sędziów (także adwokatów, policjantów i strażników). To ostatnie nastawienie cieszy się wielką popularnością zwłaszcza w społeczeństwach o skromnych tradycjach demokratycznych, gdzie pokusa wykorzystania organicznej anarchii jest największa i, niejako z definicji, przenosi na stosunki międzynarodowe, z ich wielością ośrodków władzy, żywiołowością procesów i złożonością wzajemnych oddziaływań. Choć krytycy podkreślają immanentną służebność wszelkich porządków prawnych wobec interesów określonych grup społecznych, a zatem kryjącą się za nimi potencjalną niesprawiedliwość, nierówność lub brak skuteczności, to jednak trzeba przyznać rację zwolennikom poglądu, że metafora ta odwołuje się do nieodzownych komponentów tak funkcjonowania społeczeństwa jako całości, jak i czynienia przez jednostki użytku ze swego rozumu.

Te trzy ostatnie metafory: rynku, pola walki i porządku prawnego próbuje syntetyzować metafora społeczeństwa jako **gry**. Proponuje ona obraz społeczeństwa, którego członkowie konkurują ze sobą poszukując nagród

i wypląt – jak w operacjach rynkowych, kierując się przy tym wybraną strategią, niekiedy oszukując, niekiedy zachowując lojalność – jak na polu walki, a także uznają potrzebę honorowania określonych reguł gry jako niezbędnych warunków spójności elementów społeczeństwa w całość – jak w systemie prawnym. Z pewnością, ta metafora jest bardzo atrakcyjna poznawczo, wykorzystując komponenty uznawane przez różne szkoły myślenia o społeczeństwie, i użyteczna w dzisiejszej praktyce odwołując się do sfery doświadczeń szczególnie bliskiej nowemu pokoleniu, którego świadomość kształtuje Internet i komputery. Jest także podatna na zabiegi scjentystyczne, przeróżne próby kwantyfikowania i modelowania. Problemem jest jednak sugerowana przez nią umowność – w „prawdziwych” grach po przegranej karty można tasować na nowo, zamieniać się do woli pionkami na planszach i dokupywać wciąż nowe „życia” w rozgrywkach komputerowych. W realnym świecie polityki życie ma się tylko jedno.

Podobnej umowności doświadczamy, przyjmując „szekspirowską” metaforę społeczeństwa jako **teatru**, w którym ludzie odgrywają przypisane im role – jedni uzewnętrzniając wpojone im przez wychowanie i obycie kody kulturowe, inni improwizując bez oglądania się na gotowe scenariusze. Metafora teatru też zdaje się wielu atrakcyjnym zabiegiem, tym razem jednak poprzez swoją szlachetność i możliwość zachowania dystansu wobec bohaterów, którzy wszak jedynie „odgrywają” swoje potrzeby, cele i aspiracje. Ma też swoje ugruntowane konotacje socjologiczne, zawarte w pracach Ervinga Goffmana – zaliczanego do autorów cytowanych na równi z niewiele młodszym Anthonym Giddensem¹⁵, i Victora Turnera – współtwórcy antropologii symbolicznej. Niestety, współcześnie ów „teatr” rozumiany jest coraz bardziej ironicznie, żeby nie powiedzieć – drwiąco. W czasach rosnącej nieufności do partii politycznych, malejącej frekwencji wyborczej, negatywnych kampanii, powierzchownych debat – działalność zawodowych polityków coraz częściej postrzegana jest w kategoriach spektaklu fundowanego masom przez klasę polityczną, a niekiedy wręcz kabaretu. A w krajach, gdzie trwa proces – zainicjowany z zewnątrz – tzw. budowy państwowości (*state-building*) mamy zaś do czynienia z przypisywaniem cech teatru samemu ustrojowi demokratycznemu, a to z uwagi na fasadowość instytucji władzy, brak jakiegokolwiek podbudowy ideologicznej i niekompetencję rządzących¹⁶. Ogromnej popularności meta-

¹⁵ *Most cited authors of books in the humanities, 2007 _ General _ Times Higher Education*, <http://www.timeshighereducation.co.uk/405956.article>, 26.03.2009.

¹⁶ *Democracy as Theatre: The 2014 Presidential Elections in Afghanistan*, <http://www.e-ir.info/2014/08/12/democracy-as-theatre-the-2014-presidential-elections-in-afghanistan/>, 12.08.2014.

fora teatru doczekała się w stosunkach międzynarodowych, gdzie termin „aktor” chyba nieodwołanie zastąpił „podmioty”, „uczestników” i „strony”, a „scena” – „dziedzinę” i „rzeczywistość”.

Metafora społeczeństwa jako **dyskursu** – zdaniem D. Rigney’a – prezentując obraz społeczeństw jako kreacji językowych, zdominowała w minionych dekadach analizę kulturową. Czerpiąc pełnymi garściami z europejskiej filozofii i językoznawstwa, objawia się ona w całym spektrum ruchów intelektualnych XX wieku, włączając w to interakcjonizm symboliczny, fenomenologię społeczną, etnometodologię, hermeneutykę, strukturalizm i semiotykę, dekonstrukcję, postmodernizm i postmodernistyczne formy feminizmu¹⁷. Posiłkując się tą metaforą, badacze z powodzeniem interpretują społeczeństwo jako „tekst”, który można odczytywać na wiele sposobów, ba! można go nawet redagować. Inni z kolei traktują życie społeczne jako formę ciągłej rozmowy (co w polityce może mieć sens o tyle, o ile prowadzi do wielostronnego dialogu, a nie serii monologów). Niewątpliwie, to podejście pozwala na erudycyjne, postmodernistyczne badanie społeczeństwa wraz z jego polityczną i międzynarodową dziedziną, grozi jednak wpadnięciem w sformułowany właśnie na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych „dylemat ciszy” – pomijania w analizie tych jednostek i grup społecznych, które z różnych powodów nie są dopuszczane do głosu. Chodzi tu o sytuację, w której pewne grupy i instytucje:

„są zbyt nisko w hierarchii społecznej, nie mają odpowiedniej reprezentacji, nie mają wpływu, ani możliwości lobbingu w kraju lub w skali międzynarodowej, albo gdy w danym społeczeństwie brak struktur politycznych, gwarantujących swobodę wystąpienia”¹⁸.

Obraz społeczeństwa jako **ustalonej hierarchii**, ściślej – jako konstrukcji opartej na trwałym, sztywnym porządku hierarchicznym – to metafora charakterystyczna dla konserwatywnego sposobu myślenia o świecie i ludziach. Jej zwolennicy upatrują wiele zalet w sytuacji, gdy przez dekady nie zmienia się społeczna drabina władzy, wpływu i statusu, umożliwiając tym, którzy zadowoleni są ze swojej pozycji, zachowanie społecznego „rankingu” i przywilejów, a nieusatsfakcjonowanym odbiera wszelką ochotę do dokonania zmiany, gdyż naruszyłaby ona ład sankcjonowany wyższą, ideologiczną lub religijną racją. W opinii wielu badaczy ten sposób myślenia odzwierciedla w istocie przekonanie o nieziennej naturze człowieka, która ułatwia mu akceptację takiej sytuacji. Politykom zaś dostarcza argumentów za zaniecha-

¹⁷ D. Rigney, *The Metaphorical...*, *op. cit.*, s. 163–198.

¹⁸ W. Kostecki, *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012, s. 117.

niem, a przynajmniej ograniczeniem dążeń do rozwoju społeczeństwa, państwa, wspólnoty międzynarodowej – wszak ich aktualny stan nie jest wynikiem świadomego wyboru, którego można by dokonać ponownie w imię innych wartości; odwrotnie, wyrasta z raz na zawsze wyznaczonych podziałów i zasad funkcjonowania.

Przeciwnieństwem takiego obrazu jest metafora **wyścigu życia**, w innym rozumieniu – biegu życia. Ta z kolei kreuje obraz z założenia indywidualistyczny: jednostki i zbiorowości znajdują się w nieustannym ruchu, w procesie przemian wynikających z przyrodzonej ludzom wolności, odzwierciedlonym w polityce w postaci nurtów liberalnych. Każdy jest panem samego siebie, każdy z nas na nowo zapracowuje na swoje miejsce w świecie – i każdy ma prawo sam wyznaczać swoje cele i dążyć do nich własnym szlakiem. Skoro tak, to zadaniem polityka jest zadbać, by ludzie nie wchodzili sobie w drogę; by konkurencja jednostek służyła społeczeństwu jako całości, a społeczeństwa zachowując odmienną tożsamość umiały przekształcać się i rozwijać współzyskując w ramach szerszej zbiorowości.

2. METAFORY POZNAWCZE JAKO NARZĘDZIE BADANIA POLITYKI

Wspomniane wcześniej tezy D. Rigney'a można odnieść do znacznie obszerniejszej materii niż to on sam projektował. Poszukując właściwej nazwy dla trzeciego członu kontinuum modernizm–postmodernizm–antypostmodernizm wielu badaczy skłonnych jest interpretować współczesne procesy globalizacji jako kolejną kreację, wypunktowując ambiwalencję samego terminu globalizacja, który obecnie stał się swoistym słowem-wytrychem, używanym jako wytłumaczenie wszędzie tam, gdzie autorom danej wypowiedzi brakuje rzeczowych argumentów. „Odczytanie” istoty społeczeństwa globalnego napotyka jednak jeszcze więcej trudności niż w przypadku tradycyjnych społeczeństw zorganizowanych w państwo; raz dlatego, że nie przejawia ono tendencji do ubiegania się o własne „superpaństwo” – państwo o światowym zasięgu, przeciwnie – w całość spajają je rozmaite dążenia do stworzenia pluralistycznego uniwersum, w którym byłoby miejsce dla wszelkich różnorodności, zespolonym wzajemnym oddziaływaniem¹⁹. Choćby dlatego dodajmy, że – jak powiedziałby cynik – każdą z nich można potraktować jako sprzeczność, którą silniejszy wykorzysta dla własnej korzyści, a więc nie będzie (szczerze) dążyć

¹⁹ J.-A. Pemberton, *Global Metaphors: Modernity and the Quest for One World*, Pluto Press, London 2001, s. 23 i in.

do jej zniesienia. Dwa, ponieważ społeczeństwo globalne rozpatrywane jako „tekst” okazuje się pisane niewiadomym alfabetem – każdy widzi w nim to, co chce zobaczyć. „Hiperglobaliści” twierdzą, że w stosunkach międzynarodowych, w polityce, w życiu społecznym zachodzą kolosalne jakościowe zmiany, prowadzące do budowy – dosłownie na naszych oczach – nowego państwa i nowego społeczeństwa. W rezultacie – jak to ujmuje Anthony Giddens – rozwija się unikatowy proces redukujący znaczenie geografii, przestrzeni i czasu jako czynników ograniczających rozwój²⁰. Grupa, którą można by nazwać astenikami, utrzymuje natomiast, że w życiu jednostek, społeczeństw, świata przeważają elementy ciągłości, a więc wszystko już było, co najwyżej na mniejszą skalę. Zatem to, co dziś metaforycznie nazywamy globalizacją, a zwłaszcza umiędzynarodowienie rynków, ujednocnianie systemów politycznych, upowszechnianie idei – jest powrotem do sytuacji jaka panowała już w XIX wieku. Z kolei sceptycy powtarzają pytania typowo antypostmodernistyczne właśnie: Dokąd zaprowadzi nas kryzys koncepcji wielokulturowości i teorii akomodacji?²¹ Jakie nowe procesy społeczne uruchomi wzrost tendencji nacjonalistycznych w świecie? Ile jeszcze przykrych niespodzianek przyniesie nam technicyzacja, digitalizacja i „usieciowienie” społeczeństwa i polityki (vide przypadki Juliana Assange’a i Edwarda Snowdena)? Albo konkretniej: „które z państw europejskich potrafi się samo obronić albo zapewnić sobie trwały wzrost gospodarczy?”²² Jaki wpływ nowe technologie komunikacyjne będą wywierać na działalność partii politycznych, na zachowanie obywateli podczas wyborów? Na ruchy społeczne – również te na skalę światową i na lokalne samorządy? Na aparat biurokratyczny, wspierający elity władzy i na możliwości zarządzania globalnego?²³

W kontekście takich pytań jako metafora zaczyna jawić się także pojęcie suwerenności. Współcześnie niepodleganie wpływom zewnętrznym – powiadają zwolennicy tezy o upadku lub co najmniej transformacji państwa narodo-

²⁰ A. Giddens, *Runaway World: How Globalization Is Reshaping Our Lives*, Routledge, New York 2000.

²¹ W. Kostecki, *Ethnicity and Autonomy in East-Central Europe. In Search of Advanced Conflict Prevention*, Global Security Fellows Initiative. Occasional Paper, No. 14, University of Cambridge, 1999.

²² *Unii Europejskiej grozi rozpad? Prof. Zielonka: to czarny scenariusz dla Polski*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/unii-europejskiej-grozi-rozpad-prof-zielonka-to-czarny-scenariusz-dla-polski/ctdm6>, data ostatniej modyfikacji: 12.11.2014. Szerzej zob. J. Zielonka, *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014.

²³ A. Chadwick, *Internet Politics: States, Citizens, and New Communication Technologies*, Oxford University Press, New York 2006.

wego – jest utopią. Zamiast tego można jedynie starać się o autonomię, czyli zachowanie zdolności do osiągnięcia celów²⁴. Hasło „odzyskania kontroli” (nad swoją polityką), nagłościone w dyskusjach o wyprowadzeniu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, to pusty slogan tak długo, jak długo kontrola taka nie oznacza faktycznego zwiększenia możliwości działania w interesie obywateli danego państwa²⁵. W sferze politycznej tradycyjnie pojmowaną suwerenność znosi bowiem członkostwo państw w międzynarodowych organizacjach i instytucjach, ich przynależność do sojuszy wojskowych i koalicji ad hoc, zjawiska takie, jak nielegalny handel bronią i działalność terrorystów, rozwój prawa międzynarodowego, zwłaszcza ochrona praw człowieka i trybunały międzynarodowe, zabiegi kosmopolitycznej elity gospodarczej, którą tworzą managerowie wielkich korporacji, szefowie i urzędnicy zajmujący kluczowe pozycje w ministerstwach gospodarczych i bankach centralnych, personel organizacji globalizacyjnych, jak WTO czy Światowe Forum Ekonomiczne, absolwenci prestiżowych uczelni skupieni w swoich stowarzyszeniach, członkowie zarządów kluczowych fundacji międzynarodowych. W sferze gospodarczej przeciw suwerenności działa szybki rozwój korporacji transnarodowych i wywołane nim, niepodlegające kontroli państw, przepływy technologiczne i finansowe (co swego czasu znana brytyjska badaczka Susan Strange określiła inną głośną metaforą: kapitalizm kasynowy²⁶), podobnie – niepodlegający kontroli przepływ informacji (i znów, metaforyczny „świat bez granic”²⁷) oraz święcąca nieustające triumfy kultura konsumeryzmu. Niewątpliwie, dodać do tego trzeba takie zjawiska, jak rosnące zniechęcenie do konwencjonalnej polityki partyjnej, coraz głośniejsze starania rozmaitych mniejszości o prawa grupowe, rozmywanie granic i załamywanie się hierarchii społecznych – tu ponownie spłaszczająco działa rozwój Internetu, rozrost postaw narcystycznych, wreszcie narastający pluralizm kulturowy²⁸. Osobnym zagadnieniem jest postępujący rozwój społeczeństwa obywatelskiego, od środowisk lokalnych aż po globalne społeczeństwo obywatelskie, na które składają się organizacje pozarządowe,

²⁴ Zob. szerzej J. Czuputowicz, *Suwerenność*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013; J.-A. Pemberton, *Sovereignty: Interpretations*, Palgrave Macmillan, Basingstoke [England] 2009.

²⁵ R. Niblett, *Rethinking sovereignty: why “taking back control” is an empty slogan*, <http://www.newstatesman.com/politics/uk/2016/06/rethinking-sovereignty-why-taking-back-control-empty-slogan>, data ostatniej modyfikacji: 12.06.2016.

²⁶ S. Strange, *Casino Capitalism*, B. Blackwell, Oxford, UK 1986.

²⁷ K. Omae, *The Borderless World: Power and Strategy in the Interlinked Economy*, HarperBusiness, New York 1990.

²⁸ D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Polity, Cambridge 2010.

sieci polityczne, ruchy społeczne, dobrowolne stowarzyszenia, grupy współpracujące doraźnie itp., tworzące wspólnoty polityczne i zachowują poczucie solidarności, zorganizowane na szeroką skalę ponadnarodową i nie uznające ani państwa za jedyne źródło władzy na arenie międzynarodowej, ani przeciwstawiania polityki etyce²⁹.

Ta ostatnia kwestia występuje ze szczególną mocą, gdy jako metaforę zaczyna się traktować samo pojęcie polityki³⁰. Pytamy wówczas o te cechy polityki, które tak nas uderzyły, że widzimy sens przeniesienia ich na inne zjawiska. Nie jest to, rzecz jasna, zabieg oryginalny. Przeciwnie, zwłaszcza w polskiej tradycji zwykło się mówić o kimś, że „uprawia politykę” wówczas gdy – w bardziej pozytywnej wersji – jest miły, układny, postępuje dyplomatycznie, w wersji bliższej epitetowi zaś, gdy lawiruje, kręci, łamie przyjaźnie i sojusze.

Ciekawym zabiegiem w tym zakresie jest odwracanie znanych definicji. Jeśli w Anglii niegdyś polityką nazywano angażowanie się w spory frakcyjne, to obecnie wszelką działalność obliczoną na zaostrzenie sporu, złamanie solidarności, rozbitcie środowiska – tak właśnie: polityką (polityką „rozbijacką”) można określić. Z definicji koncyliacyjnej: „polityka to sztuka tego co możliwe”, można wysnuć metaforę umiejętności wyboru, którą obrazuje polityka. Z cynicznej definicji polityki: „sztuki rządzenia ludźmi metodą oszukiwania ich”, powstałaby zaś metafora oszustwa jako polityki. A z definicji agresywnej: „sztuki prowadzenia do końca walki narodu o jego miejsce na ziemi” – metafora szowinizmu, który też jest polityką³¹. Gdyby pójść jeszcze krok dalej i zauważyć, że wspólnym mianownikiem wszystkich tych definicji jest „polityka jako sztuka”, to należałoby ukuć formułę „sztuka jako polityka” – i byłaby ona niewątpliwie prawdziwa, gdyż wiele z aktów twórczości ma jawne, bądź skrywane zamiary polityczne. Najlepszym tego przykładem – a może raczej najbliższym nam – są rodzime filmy i książki powstające po katastrofie smoleńskiej.

Polityka może też być metaforą politycznego myślenia – działalności *stricte* intelektualnej, lecz konformistycznej, dążącej do obiektywizmu, a zarazem ostrożnej, pacyfistycznej, jednak nie bez troski o własne interesy. Współcześnie powodzenie zaczyna zdobywać metafora „polityki” używana dla

²⁹ R. Cohen, P. Kennedy, *Global Sociology*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke 2007, s. 435–458.

³⁰ Poniższe rozważania oparte są na fragmencie mojego tekstu *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 29–30.

³¹ Wszystkie definicje polityki za: R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 287.

określenia pewnej postawy życiowej: (zbyt) ciężkiej pracy, gadulstwa, megalomanii, nudziarstwa, działań oderwanych od rzeczywistości, powierzchowności w sądach.

W każdym razie, metafora polityki niesie za sobą negatywną konotację. „Uprawiać politykę” to na ogół zachowywać się w sposób naganny. „Politykierstwo” nie jest komplementem, świadczy o działaniu pozbawionym ideologii i nie opartym na etyce. „Polityka” coraz częściej kojarzy się z pełnym zaciętrzewieniem atakowaniem przeciwnika, albo, dla odmiany, z prowadzeniem nudnej, rutynowej działalności administracyjnej. Być „politykiem” to dla wielu dbać (tylko) o własne interesy, ewentualnie zabiegać (tylko) o interesy partyjne, kosztem interesów państwa. „Zajmować się polityką” to zachowywać się jak demagog, nadużywać metafor w dyskursie publicznym, wykorzystywać je do manipulacji w sprawach politycznych i gospodarczych poprzez jednostronną prezentację lub wprowadzające w błąd uproszczenia skomplikowanych kwestii³². Obecne dylematy związane z ograniczaniem praw i wolności obywatelskich w imię zapewniania bezpieczeństwa i dobrobytu, postawione z nową mocą na porządku dnia po tym, jak w wyniku zamachu terrorystycznego 11 września 2011 r. prezydent George W. Bush podpisał ustawę *Patriot Act*, przypomniały zaś metaforę „społecznej klatki”, w której rządy próbują zamknąć swoich obywateli³³.

Słuszna jest zatem refleksja na temat „granic polityki” – gdyż nie jest ona, i nie powinna być, wszechwładna, nawet gdy rację mają ci, którzy twierdzą, że żyjemy w społeczeństwie, w którym ucieczka od polityki jako głównego czynnika kształtującego role społeczne, korzyści, obowiązki i odpowiedzialność jednostek nie jest możliwa, i w którym toczy się „wieczny konflikt między jednostką a zbiorowością”³⁴. Niewątpliwie, konieczna też jest debata nad „nową polityką”, która zerwałaby z obecną praktyką i jej obrazem utrwalonym w metaforach. Co więcej, politycy wciąż nazbyt pochopnie posługują się metaforą jako instrumentem uruchamiania emocji – ukazując ludziom wizję zewnętrzną, żeby uruchomić ich wewnętrzne uczucia, wykorzystując przy tym całe dostępne spectrum: od wszystko tłumaczącej metafory „spisku” po omnipotentną metaforę „solidarności”.

³² D. Rigney, *The Metaphorical...*, op. cit., s. 5.

³³ M. Mann, *The Sources of Social Power I: A History of Power from the Beginning to AD 1760*, Cambridge University Press, Cambridge, MA 1986, s. 42–44 i 112–114.

³⁴ M. C. Milam, *Humanism and the paradox of politics*, „Humanist”, 1995, Vol. 55, November–December, http://findarticles.com/p/articles/mi_m1374/is_n6_v55/ai_17529292/, 1.11.1995.

3. METAFORY W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

Jak pisałem poprzednio:

„Politycy myślą metaforami. To pewnie dobrze: upodabniają się dzięki temu do innych obywateli, których porozumienie się bez użycia metafor byłoby – jak dowodzą językoznawcy – niemożliwe lub co najmniej bardzo trudne. Bez metafor nie potrafią się też obyć politolodzy. To może stanowić kłopot: pokusa ułatwiania sobie życia miast skrupulatnego dążenia do naukowej precyzji bywa zbyt duża”³⁵.

Czy ta opinia odnosi się także do osób podejmujących decyzje wpływające na politykę międzynarodową i badaczy zajmujących się międzynarodową dziedziną życia społecznego? Pytanie wydaje się retoryczne, ale jeszcze w 2007 r. ceniony brytyjski teoretyk Richard Little twierdził: „generalne znaczenie metafor do niedawna po prostu nie było uwzględniane w nauce o stosunkach międzynarodowych”³⁶. Jednak Michael P. Marks z Willamette University w USA precyzuje, że metafory zawsze były obecne w badaniu stosunków międzynarodowych, natomiast zbyt mało uwagi poświęcano ich roli.³⁷ Przykładem może być praca zbiorowa *Metaforyczna polityka międzynarodowa*, której redaktorzy formułują prowokacyjną wręcz tezę o nieistotności tzw. faktów międzynarodowych. Ich zdaniem, interpretacja „gołych” faktów jest myląca i mało znacząca, gdyż może być ona co najwyżej „mocno rozwodnioną” charakterystyką metaforycznych określeń funkcjonujących w tej dziedzinie. Zatem, nie sposób dotrzeć do istoty badanego zagadnienia, nie zgłębiwszy uprzednio kontekstu, w jakim stawiają to zagadnienie opisujące je metafory. Dlatego też łatwo wytykać politykom, że posługiwanie się metaforami, gdy planują i wcielają w życie politykę zagraniczną rządu, może być zgubne – jeśli nie zastanowią się najpierw dwa razy, co się za nimi kryje; trudniej zastosować to podejście recenzując prace badaczy stosunków międzynarodowych, którzy używają metafor do wspierania swoich ulubionych teorii wyjaśniających świat – twierdząc, że bez nich nie da się tego zrobić³⁸.

³⁵ W. Kostecki, *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 35.

³⁶ R. Little, *The Balance of Power in International Relations: Metaphors, Myths, and Models*, Cambridge University Press, New York 2007, s. 30.

³⁷ M.P. Marks, *Metaphors in International Relations Theory*, Palgrave Macmillan, New York 2011, s. 1.

³⁸ F.A. Beer, Ch. de Landtsheer, *Introduction. Metaphors, politics, and world politics*, [w:] F.A. Beer, Ch. de Landtsheer (red.), *Metaphorical World Politics*, Michigan State University Press, East Lansing 2004, s. 5–58.

Chłodna analiza dorobku tychże badaczy pokazuje, że istotnie, teoria stosunków międzynarodowych u swoich podstaw opiera się na stosunkowo niewielkiej liczbie kategorii, z natury swojej będących metaforami, jak „równowaga sił” u realistów politycznych, „demokratyczny pokój” u idealistów, „konstrukcja społeczna” u konstruktywistów, czy też „poziom analizy” i „debata interparagmatyczna” u metodologów. Szczególne miejsce na tej liście zajmuje wspomniana już metafora aktora jako „bytu” podejmującego taką czy inną aktywność międzynarodową. Naturalnie, jest to duża wygoda, bo poza obszar badań wypadają kwestie natury owego bytu, warunków, które sprawiają, że „ktoś” (a może „coś”) staje się „aktorem polityki zagranicznej” czy „aktorem stosunków międzynarodowych”, w praktyce cała gromadzona od lat wiedza o procesach biurokratycznych i instytucjonalnych, cała „filozofia przypadku”³⁹, podkreślająca rolę zbiegu okoliczności jako czynnika kształtującego ewolucję w każdej bez wyjątku dziedzinie – wszak aktorzy jedynie odgrywają przydzielone im role. Sceptykom pozostało zaś co najwyżej stawianie pytań o „reżysera”, „rekwizyty” i „suflerów”, co doskonale wpasowuje się w uwielbiany przez publiczność nurt spiskowy, ale raczej nie o taki aplauz im idzie.

Metaforyczne wyobrażenia świata oddziałują następnie na wypełnianie wszystkich głównych funkcji teorii: proponowany opis rzeczywistości międzynarodowej, preferowane wyjaśnienie zachodzących w niej zjawisk i procesów (odpowiedź na pytanie: dlaczego?), sugerowaną prognozę dalszego ruchu i rozwoju (dynamiki). I nie zmienia tego refleksja płynąca z tzw. teorii krytycznej. W odniesieniu do problematyki międzynarodowej, a nawet ściślej – problematyki bezpieczeństwa międzynarodowego – głosi ona, że konieczne jest odsunięcie na drugi plan pytania, które zazwyczaj uznawane jest za fundamentalne, to jest pytania „dlaczego?” – a więc na przykład, dlaczego zostały podjęte określone decyzje, których rezultatem stały się takie, a nie inne działania. Dla badaczy „krytycznych” istotą zagadnienia jest pytanie „jak?” – jak podmiot, przedmiot i cele działania były konstruowane społecznie, tak że towarzysząca im praktyka (społeczna, polityczna, międzynarodowa) okazała się możliwa. Poza zmianą zainteresowań, oznacza to też kierowanie się logiką poznania, zgodnie z którą pytanie „jak?” poprzedza pytanie „dlaczego?” – zanim zostanie dokonany wybór prowadzący do danego działania, trzeba najpierw zbudować wachlarz możliwych i wiarygodnych opcji do wyboru⁴⁰.

³⁹ Taki termin wprowadził Stanisław Lem, zob.: *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.

⁴⁰ R. Doty, *Foreign Policy as Social Construction: A Post-positivist Analysis of U.S. Counterinsurgency Policy in the Philippines*, „International Studies Quarterly” 1993, vol. 37, nr 3, s. 297–298.

Jednym z ciekawszych przykładów powiązania metaforycznych wizji wysokich rangą przedstawicieli światowej elity politycznej z prowadzoną – lub też propagowaną – przez nich polityką jest przeciwstawienie obrazu polityki międzynarodowej jako partii szachów, obrazowi tejże polityki jako gry w bilard. Za najbardziej chyba gorącego zwolennika tej pierwszej wizji uznawany jest Zbigniew Brzeziński, a to za sprawą popularnej i u nas publikacji pt. *Wielka szachownica*⁴¹. Spróbujmy jednak wyobrazić sobie świat inaczej, nie jako szachownicę, lecz stół bilardowy, a państwa – jako toczące się po nim kule. Tak widzi to była sekretarz stanu USA Madeleine Albright, która, występując publicznie w 2005 roku, podzieliła się następującym spostrzeżeniem:

„Myślałam o tym i doszłam do wniosku, że to pomocne porównać politykę zagraniczną do gry w bilard. Wszyscy zawsze mówią o polityce zagranicznej jako grze w szachy, ale to nie dla mnie, bo szachy to bardzo przemyślana i powolna gra, w której ma się dużo czasu na podjęcie decyzji. Zawsze myślałam, że stół bilardowy ma większy sens, bo gdy zostaje uderzona jedna kula, trąca inne, a każda z nich powoduje wokół siebie karambole i uderza kilka następnych, zupełnie jak nasi decydenci, którzy rozpoczynają w jednym kierunku, ale kończą zmierzając w sześciu”⁴².

Z punktu widzenia zarówno teorii, jak i najnowszej historii, szczególną rolę wśród metafor polityki międzynarodowej odegrała metafora zimnej wojny i kilka innych, powiązanych z nią. Na powierzchni zjawisk treść tej metafory była jasna: historyczna konfrontacja – wojna – dwóch supermocarstw i skupionych wokół nich państw miała przebiegać według powtarzanej do znudzenia formuły: konfrontacja ideologiczna, rywalizacja ekonomiczna, współpraca polityczna; bezpośrednie starcie militarne – wojna gorąca – było wykluczone. W poprzek Europy zapadła „żelazna kurtyna”, a oddanie kolejnego państwa we władzę Związku Radzieckiego miało zapoczątkować „upadek kostek domina”. Rozwijając teoretyczną podbudowę tych okoliczności, posługiwano się jednak inną metaforą – metaforą bieguną. Świat, w którym głównym czynnikiem dynamiki stała się „wojna” między dwoma stronami, stawał się bowiem automatycznie światem dwubiegunowym, co – fałszywie – sugerowało określoną symetrię między biegunami, potwierdzaną przez – jak się wielu wydawało – trwałość tej sytuacji, dostarczając zarazem prostych wyjaśnień:

⁴¹ Z. Brzezinski, *Wielka szachownica: główne cele polityki amerykańskiej*, Świat Książki, Warszawa 1998. Wydanie org. Z. Brzezinski, *The Grand Chessboard: American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, BasicBooks, New York, NY 1997.

⁴² Cyt. za M.P. Marks, *Metaphors...*, *op. cit.*, s. 7.

„Dwubiegunowość była gwiazdą przewodnią wszystkiego, od polityki sojuszy i teorii i praktyki odstraszenia, do interwencji w trzecim świecie i teorii i praktyki kontroli zbrojeń”⁴³.

W głębi rzeczywistości międzynarodowej zachodziły jednak procesy, które – gdyby zostały odpowiednio wcześniej zauważone (przez politologów) – pozwoliłyby (politykom) lepiej przygotować się do nadciągających przemian, nieuchronnie wynikających z faktycznej nierówności między biegunami, w istocie nie obejmujących tylko jednego wymiaru mocarstwowości, a mianowicie potęgi strategicznych potencjałów jądrowych dwóch supermocarstw. Można zaryzykować tezę, że w zrozumieniu tego faktu praktycy wyprzedzili teoretyków, choć sposób obrazowania był całkiem inny po obydwu stronach⁴⁴. Podczas gdy w Ameryce prezydent Ronald Reagan snuł rozważania o roli jaką w historii cywilizacji odegrało zło i wskazywał palcem radzieckie „imperium zła”⁴⁵, w Związku Radzieckim sekretarz generalny Michaił Gorbaczow rozwijał koncepcję „wspólnego europejskiego domu”⁴⁶, która miała pomóc jego krajowi utrzymać swoje wpływy na kontynencie.

Jak argumentowałem w innym miejscu, nowa sytuacja międzynarodowa – pozostanie „na placu boju” tylko jednego supermocarstwa, czyli Stanów Zjednoczonych – prowadziła do zasadniczej niejasności. Zgodnie z dominującym poglądem na temat wpływu liczby biegunów na jej stabilność, system jednobiegunowy był bowiem traktowany jako „odstępstwo od normy”, ponieważ nie dawał się pogodzić z naczelną zasadą równowagi sił i zaprzeczał głęboko utrwalonej praktyce postępowania suwerennych państw. Trwały system jednobiegunowy oznaczałby zatem przekształcenie zgoła rewolucyjne: zamiast tradycyjnej anarchii w stosunkach międzynarodowych zapanować miała hierarchia, niepożądana z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, ponieważ zbyt przypominała czasy imperiów, które, jak się wydawało, bezpowrotnie odeszły w przeszłość; po drugie, stwarzałyby dla mocarstwa odgrywającego rolę jedyne go bieguna pokusę nadużywania siły⁴⁷. Wkrótce wszakże oka-

⁴³ B. Buzan, *The United States and Great Powers: World Politics in the Twenty-First Century*, Polity, Cambridge 2004, s. 34.

⁴⁴ P. Chilton, *Security Metaphors: Cold War Discourse from Containment to Common House*, P. Lang, New York 1996.

⁴⁵ R. Reagan, „Evil Empire” Speech (March 8, 1983), <http://millercenter.org/president/speeches/speech-3409>, 8.03.1983.

⁴⁶ Address given by Mikhail Gorbachev to the Council of Europe (6 July 1989), http://www.cvce.eu/en/obj/address_given_by_mikhail_gorbachev_to_the_council_of_europe_6_july_1989-en-4c021687-98f9-4727-9e8b-836e0bc1f6fb.html, 6.07.1989.

⁴⁷ W. Kostecki, *Współczesna struktura mocarstwowości*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwowość na przełomie XX i XXI w. Teorie – analizy – prognozy*,

zało się, że królująca w teorii metafora bieguna, w praktyce wypierana jest przez mocno zideologizowaną metaforę „zderzenia cywilizacji”⁴⁸. Dyskusje na temat trafności tej metafory trwają do dziś, ale co najmniej jednemu twierdzeniu Samuela Huntingtona trudno zaprzeczyć:

„Wiemy, kim jesteśmy, tylko wtedy, kiedy sobie uzmysłowimy, kim nie jesteśmy, nierzadko zaś tylko wtedy, kiedy wiemy, przeciw komu występujemy”⁴⁹.

Skutki takiego podejścia widoczne były już wcześniej i rodziły kolejne metafory: ostrzeżenie o tym, że „paradygmat Islam vs. Zachód” zaczyna „infekować Waszyngton” padło w 1992 r., a poprzedzone było przestrożą, że „nowe widmo poluje na Amerykę, widmo, które niektórzy Amerykanie uznają za bardziej złowrogi niż marksizm-leninizm”⁵⁰.

Kilkanaście lat później nasilające się zjawiska kryzysowe w stosunkach międzynarodowych pchnęły inwencję autorów metafor w innym kierunku, związanym ze zmieniającą się rolą Ameryki. W połowie 2008 roku Fareed Zakaria, bardziej nawet publicysta niż politolog, skądinąd były student Samuela Huntingtona, ogłosił, że świat coraz mniej interesuje się Ameryką, bo to w innych regionach zachodzą procesy, które będą decydować o jego przyszłości, a więc: „Świat przestawił się z antyamerykanizmu na postamerykanizm”⁵¹. Inni badacze, jakby chcąc jeszcze bardziej pogrążyć Amerykę, konstatowali: „Globalizację rozumiano kiedyś jako synonim amerykanizacji, tymczasem drastycznie przyspiesza ona upadek Pax Americana”⁵², a więc głosili już nie postamerykański, a nieamerykański świat. Kropkę nad i postawił autorytet tej miary, co Charles A. Kupchan, prognozując powstanie „świata należącego do nikogo”, pozbawionego jakiegokolwiek „centrum przyciągania” i dominującego modelu politycznego, w którym rywalizacja toczyć się będzie nie wokół tego, kto określa „reguły gry”, ale, co stanowi o ich legitymizacji, a dawni

Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2010, s. 89.

⁴⁸ Zob. S.P. Huntington, *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon & Schuster, New York 1996.

⁴⁹ Cytat wg polskiego tłumaczenia: S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA SA, Warszawa 1998, s. 16.

⁵⁰ L.T. Hadar, *The 'Green Peril': Creating the Islamic Fundamentalist Threat*, „Cato Institute Policy Analysis” 1992, nr 177, s. 1.

⁵¹ F. Zakaria, *The Rise of the Rest*, „Newsweek” z 3 maja 2008.

⁵² P. Khanna, *The second world: Empires and influence in the new global order*, Random House, New York 2008, s. XXIII.

oponenci Ameryki będą ściagać się w dowodzeniu, jak bardzo nieuniwersalistyczny jest zachodni sposób życia⁵³.

Patrząc na rozwój i ekscesy tzw. Państwa Islamskiego, można tylko liczyć na to, że uda się zapobiec rozprzestrzenianiu przemocy w tych zabiegach. Jak już pisałem, motyw wojny jest ulubionym tematem metaforycznego języka polityki. Polska badaczka, Alicja Cendrowska, przeanalizowała wyrażenia chętnie wykorzystywane w debatach nad wojną wypowiedzianą terroryzmowi międzynarodowemu po 11 września 2001 roku. Metafory służą tu do usprawiedliwienia własnych poczynań i dezawuowania przeciwnika. Na przykład, rozpoczęcie działań wojennych to „zapoczątkowanie militarnej odpowiedzi na atak”, która polega na „starannie wymierzonej odpowiedzi”, „odpowiedzi uzasadnionej” lub „ripoście”. Wojna z terroryzmem to „polowanie”, w którym zwierzynę trzeba „wykurzać z kryjówek”. Siły zbrojne wroga są jak organizm, który można „unieruchomić” lub „sparaliżować”, uchodźcy to zazwyczaj „napływający strumień”, a wydarzenia „dzielią świat na dwa obozy”. Z drugiej strony, rokowania to przede wszystkim „dyplomatyczny maraton” lub „kampania” (metafory długotrwałego wysiłku, energii i zdecydowania), a proces pokojowy wymaga „ponownego wprowadzenia na tory”⁵⁴. Z kolei badacze amerykańscy niejako odwracali rozumowanie, podkreślając, że wojna z terroryzmem to nie „pusta metafora”, bo w ślad za jej ogłoszeniem poszła wojna w Afganistanie, potem następna w Iraku, potem kolejne starcia zbrojne na Bliskim Wschodzie. Słowo „wojna” nie było zatem zwykłym hasłem, jakich wiele ogłasza się w ciągu każdej kadencji każdego przywódcy, lecz sygnalizowało opracowanie konkretnej polityki. „Wojna” oznaczała tu wojnę „gorącą”, faktyczną, z udziałem sił zbrojnych, z dala od własnego terytorium, z nieprzyjacielem, który nie zamierzał być bierny i z ofiarami wśród ludności cywilnej i we własnych szeregach. Z drugiej strony, padały ostrzeżenia, że „metafora wojny” nie powinna zaślepić jej autorów. Nie zakończy się bowiem z chwilą zwycięskiej kampanii wojskowej jak „klasyczna” wojna z wyraźnie określonym przeciwnikiem i jasno postawionymi celami. Przeciwnie, zwycięstwo w wojnie z terroryzmem będzie wymagać wielu lat cierpliwych, codziennych wysiłków – a więc polityki konstruktywnej, systematycznej, opartej na współdziałaniu z innymi państwami w ramach rzeczywistej, szerokiej koalicji⁵⁵.

Szczególnym powodzeniem w odniesieniu do wojny i przemocy cieszą się metafory medyczne. W 2012 r. prezydent Syrii, Baszar al-Assad, broniąc

⁵³ Ch.A. Kupchan, *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press, New York 2012.

⁵⁴ W. Kostecki, *O metaforach, polityce...*, *op. cit.*, s. 27.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 31.

się przed oskarżeniami o krwawe tłumienie wszelkich form sprzeciwu wobec swych rządów, porównał siły bezpieczeństwa, które były wielokrotnie oskarżane o okrutne tortury i masowe morderstwa, do lekarzy ratujących życie swoich pacjentów. Przemawiając przed parlamentem, Assad, wyedukowany w Londynie okulista, powiedział: „Kiedy chirurg (...) przecina i czyści i amputuje, a rana krwawi, czy mówimy mu: twoje ręce są splamione krwią? Czy też dziękujemy mu za uratowanie pacjenta?”⁵⁶ Jak zauważono, Assad nie jest, oczywiście, jedynym politykiem posługującym się językiem medycyny by nie tylko bronić potępianych działań, ale wręcz przedstawiać je jako profesjonalne i godne pochwały.

„Określenia takie jak «chirurgiczne cięcie» (...), «terapia szokowa» (...) i «czystki etniczne» (...), stały się aż nazbyt znajomymi eufemizmami medycznymi w ciągu ostatnich 20 lat państwowej i komunalnej przemocy. Globalne rajdy antyterrorystyczne są regularnie usprawiedliwiane tym, że «terroryzm to rak, w którym dawno już wystąpiły przerzuty»⁵⁷.

Nawiasem mówiąc, prekursorem medycznych metafor w polityce międzynarodowej był amerykański dyplomata (także politolog i historyk) George Kennan, który w swoim słynnym „długim telegramie” przekazany z Moskwy do Departamentu Stanu w 1946 r. przedstawił radziecką wizję Zachodu jako „niosącego w sobie zarazki pełzającej choroby”, „pustoszącej go” i prowadzącej do „konwulsji”. I konkludował: „Wiele zależy od zdrowia i wigoru naszego społeczeństwa. Światowy komunizm jest jak złośliwy pasożyt, który żeruje tylko na chorej tkance”⁵⁸. Później zaś Martin Luther King mówił o „raku” segregacji rasowej w Ameryce⁵⁹, a Nelson Mandela o „zaleczaniu ran” spowodowanych przez apartheid w RPA⁶⁰. I choć w miarę upływu lat metafory medyczne zdają się „cywilizować” – coraz częściej służąc do usprawiedliwiania działań przywódców politycznych, którzy jak „doktor”, chcąc nie chcąc, muszą aplikować „pacjentom” (czytaj: społeczeństwu) paskudne, lecz konieczne

⁵⁶ Cyt. za J. Borger, *Assad compares Syria crackdown to surgeons saving patients' lives*, „The Guardian” 3.06.2012 (artykuł dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.theguardian.com/world/2012/jun/03/bashar-assad-syria-crackdown-speech>).

⁵⁷ M. Hanne, *An Introduction to the “Warring with Words” Project*, [w:] M. Hanne, W.D. Crano, J. Scott Mio (red.), *Warring with...*, *op. cit.*, s. 1.

⁵⁸ *The Charge in the Soviet Union (Kennan) to the Secretary of State*, 22.02.1946, <http://www2.gwu.edu/~nsarchiv/coldwar/documents/episode-1/kennan.htm>

⁵⁹ M.L. King, *Speech at the Great March on Detroit*, 23.06.1963 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: http://mlk-kpp01.stanford.edu/index.php/encyclopedia/document-sentry/doc_speech_at_the_great_march_on_detroit).

⁶⁰ *Statement of Nelson Mandela at his Inauguration as President*, 10.05.1994 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.anc.org.za/show.php?id=3132>).

lekarstwa – to jednocześnie upowszechnia się swoiste oddziaływanie zwrotne, podobne do tego, o którym wspominałem wcześniej. Teraz „wojna” jest metaforą polityki, a Ameryka i świat wypowiadają wciąż nowe: wojnę z narkotykami, wojnę z ubóstwem, wojnę z nierównościami społecznymi...

PODSUMOWANIE

Na pierwszy plan dyskusji o metaforach, polityce i politologii wysuwają się trzy wątki. Po pierwsze, polityka jako działalność celowa, przemyślana, podmiotowa. Po drugie, polityka jako poszukiwanie kompromisu. Po trzecie, polityka jako mechanizmy utrzymujące społeczeństwo jako całość, w tym zbiorowość międzynarodową. We wszystkich przypadkach, jak można wnosić z zaprezentowanych rozważań, usprawiedliwiony jest daleko idący sceptycyzm. Racjonalność współczesnej polityki budzi daleko idące wątpliwości; niezamierzone skutki politycznej działalności mnożą się. Słowo kompromis w języku politycznym dawno zaginęło; liczą się tylko własne korzyści. Demokratyzujące się, połączone więzami globalizacji społeczeństwa nie budują bardziej pokojowego świata; renacjonalizacja i ksenofobia święcą triumfy.

Wniosek zatem może być tylko jeden. W takim sensie, w jakim chcielibyśmy ją rozumieć, we współczesnym świecie polityka nie istnieje.

BIBLIOGRAFIA

Address given by Mikhail Gorbachev to the Council of Europe (6 July 1989), http://www.cvce.eu/en/obj/address_given_by_mikhail_gorbachev_to_the_council_of_europe_6_july_1989-en-4c021687-98f9-4727-9e8b-836e0bc1f6fb.html, 6.07.1989.

Beer F.A., Landtsheer Ch. de, *Introduction. Metaphors, politics, and world politics*, [w:] F.A. Beer, Ch. de Landtsheer (red.), *Metaphorical World Politics*, Michigan State University Press, East Lansing 2004.

Borger J., *Assad compares Syria crackdown to surgeons saving patients' lives*, „The Guardian” 3.06.2012 (artykuł dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.theguardian.com/world/2012/jun/03/bashar-assad-syria-crackdown-speech>).

Brzezinski Z., *The Grand Chessboard: American Primacy and Its Geostrategic Imperatives*, BasicBooks, New York, NY 1997.

- Brzezinski Z., *Wielka szachownica: główne cele polityki amerykańskiej*, Świat Książki, Warszawa 1998.
- Buzan B., *The United States and Great Powers: World Politics in the Twenty-First Century*, Polity, Cambridge 2004.
- Chadwick A., *Internet Politics: States, Citizens, and New Communication Technologies*, Oxford University Press, New York 2006.
- Chilton P., *Security Metaphors: Cold War Discourse from Containment to Common House*, P. Lang, New York 1996.
- Cohen R., Kennedy P., *Global Sociology*, Palgrave Macmillan, Houndmills, Basingstoke 2007.
- Czaputowicz J., *Suwerenność*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2013.
- Democracy as Theatre: The 2014 Presidential Elections in Afghanistan*, <http://www.e-ir.info/2014/08/12/democracy-as-theatre-the-2014-presidential-elections-in-afghanistan/>, 12.08.2014.
- Doty R., *Foreign Policy as Social Construction: A Post-positivist Analysis of U.S. Counterinsurgency Policy in the Philippines*, „International Studies Quarterly” 1993, vol. 37, nr 3.
- Giddens A., *Runaway World: How Globalization Is Reshaping Our Lives*, Routledge, New York 2000.
- Głowiński M. i in., *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002.
- Hadar L.T., *The ‘Green Peril’: Creating the Islamic Fundamentalist Threat*, „Cato Institute Policy Analysis” 1992, nr 177.
- Hanne M., Crano W.D., Scott Mio J. (red.), *Warring with Words: Narrative and Metaphor in Politics*, Psychology Press, New York 2015.
- Held D., McGrew A., Goldblatt D., Perraton J., *Global Transformations: Politics, Economics and Culture*, Polity, Cambridge 2010.
- Henig J.R., *Rethinking School Choice: Limits of the Market Metaphor*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1994.
- Huntington S.P., *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon & Schuster, New York 1996.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, MUZA SA, Warszawa 1998.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001.
- Kaczmarek B. (red.), *Metafory polityki*, t. 4, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2013.

- Karwat M., *O statusie poznawczym i zaletach metafor*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 2, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2003.
- Khanna P., *The second world: Empires and influence in the new global order*, Random House, New York 2008.
- King M.L., *Speech at the Great March on Detroit*, 23.06.1963 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: http://mlk-kpp01.stanford.edu/index.php/encyclopediadocumentsentry/doc_speech_at_the_great_march_on_detroit).
- Kostecki W., *O metaforach, polityce i politologii*, [w:] B. Kaczmarek (red.), *Metafory polityki*, t. 3, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2005.
- Kostecki W., *Współczesna struktura mocarstwowości*, [w:] S. Wojciechowski, M. Tomczak (red.), *Mocarstwo na przełomie XX i XXI w. Teorie – analizy – prognozy*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań 2010.
- Kostecki W., *Ethnicity and Autonomy in East-Central Europe. In Search of Advanced Conflict Prevention*, Global Security Fellows Initiative. Occasional Paper, No. 14, 1999, University of Cambridge.
- Kostecki W., *Strach i potęga. Bezpieczeństwo międzynarodowe w XXI wieku*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012.
- Kramnick I., *Revolution: Definitions and Explanations: A Critique of Recent Scholarship*, New Haven 1972.
- Kramnick I., Watkins F.M., *Age of Ideology: Political Thought, 1750 to the Present*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs, N.J. 1979.
- Kramnick I., Lowi T.J., *American Political Thought: A Norton Anthology*, W.W. Norton, New York 2009.
- Kupchan Ch.A., *No One's World: The West, the Rising Rest, and the Coming Global Turn*, Oxford University Press, New York 2012.
- Lem S., *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.
- Little R., *The Balance of Power in International Relations: Metaphors, Myths, and Models*, Cambridge University Press, New York 2007.
- Mann M., *The Sources of Social Power I: A History of Power from the Beginning to AD 1760*, Cambridge University Press, Cambridge, MA 1986.
- Marks M.P., *Metaphors in International Relations Theory*, Palgrave Macmillan, New York 2011.
- Milam M.C., *Humanism and the paradox of politics*, „Humanist”, 1995, vol. 55, November–December, http://findarticles.com/p/articles/mi_m1374/is_n6_v55/ai_17529292/, 1.11.1995.

- Most cited authors of books in the humanities, 2007 _ General _ Times Higher Education*, <http://www.timeshighereducation.co.uk/405956.article>, 26.03.2009.
- Niblett R., *Rethinking sovereignty: why “taking back control” is an empty slogan*, <http://www.newstatesman.com/politics/uk/2016/06/rethinking-sovereignty-why-taking-back-control-empty-slogan>, data ostatniej modyfikacji: 12.06.2016.
- Omae K., *The Borderless World: Power and Strategy in the Interlinked Economy*, HarperBusiness, New York 1990.
- Pemberton J.-A., *Global Metaphors: Modernity and the Quest for One World*, Pluto Press, London 2001.
- Pemberton J.-A., *Sovereignty: Interpretations*, Palgrave Macmillan, Basingstoke [England] 2009.
- Reagan R., *“Evil Empire” Speech (March 8, 1983)*, <http://millercenter.org/president/speeches/speech-3409>, 8.03.1983.
- Ricoeur P., *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989.
- Rigney D., *The Metaphorical Society: An Invitation to Social Theory*, Rowman & Littlefield Publishers, Lanham, Md 2001.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Shore C., *Metaphors of Europe: integration and the politics of language*, [w:] S. Nugent, C. Shore (red.), *Anthropology and Cultural Studies*, Pluto Press, London 1997.
- Statement of Nelson Mandela at his Inauguration as President*, 10.05.1994 (tekst dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.anc.org.za/show.php?id=3132>).
- Strange S., *Casino Capitalism*, B. Blackwell, Oxford, UK 1986.
- The Charge in the Soviet Union (Kennan) to the Secretary of State*, 22.02.1946, <http://www2.gwu.edu/~nsarchiv/coldwar/documents/episode-1/kennan.htm>.
- Unii Europejskiej grozi rozpad? Prof. Zielonka: to czarny scenariusz dla Polski*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/unii-europejskiej-grozi-rozpad-prof-zielonka-to-czarny-scenariusz-dla-polski/ctdm6>, data ostatniej modyfikacji: 12.11.2014.
- Wojciuk A., *Imperia wiedzy: edukacja i nauka jako czynniki siły państw na arenie międzynarodowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.
- Zakaria F., *The Rise of the Rest*, „Newsweek” z 3 maja 2008.
- Zielonka J., *Koniec Unii Europejskiej?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2014.

POLITYKA NIE ISTNIEJE. METAFORY, POLITYKA I POLITOLOGIA

Streszczenie

Metafory nie tylko opisują rzeczywistość; w niektórych przypadkach wręcz ją kreują. Zachodnie teorie społeczne – inspirujące politologów – wypromowały swoisty dekalog metafor: społeczeństwa jako żywego organizmu, maszyny, rynku, pola walki, porządku prawnego, gry, teatru, dyskursu, ustalonej hierarchii i wyścigu życia. Przecistawianie polityki etyce występuje ze szczególną mocą, gdy jako metaforę zaczyna się traktować samo pojęcie polityki. Teoria stosunków międzynarodowych u swoich podstaw opiera się na stosunkowo niewielkiej liczbie kategorii z natury będących metaforami. Polityka jako działalność celowa, poszukiwanie kompromisu, mechanizm utrzymujący społeczeństwo jako całość – we współczesnym świecie nie istnieje.

POLITICS DOES NOT EXIST: METAPHORS, POLITICS AND POLITICAL STUDY

Summary

Metaphors do not only describe reality; in some cases they even create it. Western social theories – inspiring political scientists – promoted a peculiar Decalogue of specific metaphors: the society as a biological system, a machine, a market, a battlefield, a legal order, a game, a theatre, a discourse, an established hierarchy and a race for life. Contrasting policy with ethics occurs with particular strength when one begins to treat the very concept of politics as a metaphor. The theory of international relations in its foundations is based on a relatively small number of categories that are by their very nature metaphors. Politics as a purposeful activity, the search for a compromise, the mechanism that maintains society as a whole, does not exist in the modern world.

ПОЛИТИКА НЕ СУЩЕСТВУЕТ. МЕТАФОРЫ, ПОЛИТИКА И ПОЛИТОЛОГИЯ

Резюме

Метафоры служат не только для того, чтобы описывать действительность, – в некоторых случаях они просто её создают. Западные социальные теории, вдохновляющие политологов, канонизировали своеобразный декалог метафор: общества как живого организма, машины, рынка, поля битвы,

правопорядка, игры, театра, дискурса, установленной иерархии и жизненной гонки. Противопоставление политики и этики проявляется с особенной силой, когда само понятие политики начинают рассматривать в качестве метафоры. Теория международных отношений в своей основе опирается на относительно небольшое количество категорий, по природе относящихся к метафоре. Политика как целенаправленная деятельность, поиск компромисса, механизм, удерживающий общество как целостность – в современном мире не существует.

Joanna J. Matuszewska

**„ŁASKA NIEODPARTA” SEKULARYZACJI:
DEKONSTRUKCJA/REKONSTYTUOWANIE
PODMIOTU W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ
STRUKTURZE WŁADZY***

1. DRAMATURGIA

„Wszystko poszło szybko. 18 marca wygłasza ostatnie kazanie, a 28 wskutek wyzwania, które rzuca mu franciszkanin, obie strony podpisują dokument o próbie ognia; (...). Próba zakłada, że jeśli na stosie spłoną przedstawiciele obu zakonów, będzie to klęska wizjonera. Sam jeden ma wyjść z ognia, aby jego sprawa zatriumfowała. Rankiem 7 kwietnia na Piazza della Signoria ustawiono stos. (...) Savonarola, odprawivszy nabożeństwo, zwrócił się do Boga: «Przecież wiesz, że nie ja, ale Ty tego chciałeś». Gdy zakonnicy obu kongregacji zajęli miejsca u stóp rozpalonego drewna, zaczęły się kłopoty z bratem Dominikiem. Nakazano mu się rozebrać, bo może habit jest zaczarowany. Dominik nosi na szyi krzyż i woreczek z konsekrowanym opłatkiem. Krzyża musiał się pozbyć, ale odmówił rozstania się z woreczkiem. Trwają pertraktacje. Jeśli hostia go ocali, to z samej swej mocy, a nie jako świadectwo prawdomówności przeora. Dominik odpiera ten zarzut: nieprawda, przecież widziano już hostie spalone, lub pogryzione przez myszy. Czas płynie, brat Dominik się wzbrania. Tymczasem z chmur zbierających się nad miastem, spala ulewny deszcz, gasi płomień, z nieba wala pioruny, ludzie biegają szukać schronienia. Zdziwiający, że błyskawice zostały zinterpretowane przeciw Savonaroli, choć mogło być odwrotnie: niebo nie życzy sobie, by podważać wiarygodność przeora. (...) Upadek proroka jest całkowity. (...) Rdzeniem oskarżenia są jego wizje. (...) (Savonarola) traci wiarę w to, że został wybrany. A jeśli to sen, halucynacja? (...) Stało przed nim jedno pytanie: czy jego widzenia były prawdziwe, czy zesłane przez diabła? Jeden z historyków mówi o bolesnej hermeneutyce pisanej krwią, w trwodze i drzeniu. Jak oddzielić szaleństwo od rzeczywistości, sen od jawy? (...) Dominik (zaś) trzyma się dzielnie, głosi pewność co do Bożego wybraństwa

* Artykuł powstał jako wynik badań prowadzonych w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, na podstawie umowy UMO-2013/11/B/HS1/04144, realizowanego w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Girolama. (...) Jest też przekonany, że gdyby nie ulewa, przeszedłby cało przez ogień nie z powodu opłatka, ale ze względu na swą prawdomówność”¹.

To co opisane powyżej, dzieje się w roku 1498, we Florencji, nie tak dawnego dziedzictwa pierwszych Medyceuszów, Kosmy i Wawrzyńca Wspólnego, miście-państwie, które odurzone:

„pięknem swoich budowli, talentem swoich mistrzów, zapragnęło stworzyć model dla otaczającego świata i przywdziało kolejno kilka kostiumów: republiki bankierów, republiki ludowej i państwa teokratycznego”².

Ta oryginalna formuła ustrojowa kierowała się, w konstrukcji swoich instytucji wewnętrznych, kładących nacisk na szeroką reprezentatywność ciał przedstawicielskich, jak też w stosunkach zewnętrznych, racjonalnością polityczną, która zapewne byłaby zrozumiała dla następnych pokoleń, w tym i dla nas, tak oddalonych od tamtych czasów³.

Problemem, wszakże, „modelu florenckiego” było to, że podmiotem tejże racjonalności czynił Republikę, idealizowany podmiot zbiorowy. Jak pokazuje dramatyzm postaci i losu Savonaroli, podmiot indywidualny – jego oczekiwane zachowania, a także nagrody i kary, jakie go za te zachowania czy ich brak spotykały, podlegał praktykom społecznym, które wydawały się sprzeczne z takim postrzeganiem racjonalności.

W okresie wczesnonowoczesnym, zawierającym wiele elementów ciągle żywej, i oddziałującej dyscyplinująco, jak w przypadku Savonaroli (ale też Jana Husa, Giordano Bruno i innych)⁴ spuścizny średniowiecza, próba pogodzenia racjonalności i praktyki stawała się coraz trudniejsza.

¹ E. Bieńkowska, *Historie florenckie: sztuka i polityka*, „Zeszyty Literackie”, seria Podróże, Warszawa 2015, s. 188–189 i 191.

² *Ibidem*.

³ Dla Jacoba Burckhardta Florencja i jej system, kultura polityczna negocjacji władzy wewnętrznej i stosunków zewnętrznych jest szczytem renesansowej myśli politycznej i pierwszym państwem nowoczesnym:

„Najwyższe uświadomienie polityczne w połączeniu z największym bogactwem form rozwoju (...). Tu cała ludność spełnia zadania, które w księstwach udzielnych należały wyłącznie do rodu panującego. (...) Toteż Florencja stała się ojczyzną politycznych doktryn i teorii, eksperymentów i przewrotów”; J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, za: E Bieńkowska, *Historie...*, *op. cit.*, s. 141–142.

⁴ Savonarola jest przypadkiem szczególnym, bo o ile Hus, jako dysydent religijny, a Bruno, jako wolnomyśliciel, ateusz *in status nascendi*, dokonywali transgresji wobec istniejącego porządku społeczno-religijnego, to Savonarola był elementem tego porządku i chciał go podtrzymać, poprzez powrót do cnót obywatelskich, a nie rozbić.

Kluczowym zdaniem w opowieści o ostatnich dniach Savonaroli, jego procesie jest „rdzeniem oskarżenia są jego wizje”. Nie uczyniono tym rdzeniem jego dążenia do przejścia władzy nad Florencją, ani manipulacji ludem florenckim, ani siania strachu w mieście, ani wprowadzenia moralnego terroru, ani nawet cen osobowych Savonaroli, takich jak pycha. Te wykroczenia poza polityczny kodeks zachowań, obowiązujących we Florencji, były na drugim planie. Najważniejsze były wizje.

Jeszcze bardziej dramatyczny jest przykład brata Dominika, który jest zmuszony wyęźać swój intelekt w rozstrzygnięciu dylematów dotyczących ocalającej hostii, czy roli ulewy w sprostaniu czy nie sprostaniu próbie ognia⁵.

To skoncentrowanie na dramacie dwóch głównych postaci: Savonaroli i brata Dominika, i ich różniących się reakcjach, może nas doprowadzić do poddania się pokusie zawężonego postrzegania dramaturgii wydarzenia.

Możemy zostać skierowani na drogę – kończącą się ślepym zaułkiem – krytyki, z pozycji wyższościowych naszej wiedzy, pewnej praktyki społecznej, która łączyła wysoce rozwiniętą kulturę obywatelską, z akceptacją próby ognia jako instrumentu stwierdzającego prawdziwość faktów.

Wydaje nam się to w oczywisty sposób barbarzyńskie i niezrozumiałe. Tak jak w większości niekomfortowych sytuacji, pojawia się więc w naszym myśleniu tendencja, aby traktować te zjawiska rozłącznie. Stałym dążeniem ludzkiego rozumu jest bowiem poszukiwanie zgodności pomiędzy praktyką działania a racjonalnością, która powinna być ich naturalną matką. Tymczasem, gdy takiej zgodności brak, przypisujemy to jakiemuś odchyleniu w rozumowaniu, lub wręcz jego brakowi. Praktyki, które są źródłem nasze-

⁵ Co ciekawe, w tej narracji, to Savonarola, prorok, który wydawał się silny i odporny, zostaje szybko złamany i przyjmuje optykę swoich prześladowców, szukając winy w sobie, zastanawiając się, czy nie oszalał, i wyzbywając się prawa do własności swoich wizji i ich prawomocnej roli w ówczesnym porządku świata i kosmosu. Daje sobie narzucić interpretację tych wizji przez sądzących go. Tymczasem to słabszy w hierarchii zakonnej i społecznej brat Dominik stawia opór, i fizyczny, broniąc swojego drogiego woreczka, i mentalny, wyrażając otwarcie swoje przekonanie, że jednak zwyciężyłby poprzez swoją prawdomówność, gdyby nie zainterweniowały czynniki przyrody w postaci ulewy. I o ile Savonarola, w szybkim poddaniu się, przynależy jeszcze całkowicie do epoki średniowiecza, to tragedia brata Dominika polega na tym, że próbuje on się upodmiotowić, trzymając się swojej prawdy, w mentalnej strukturze, która to uniemożliwia. Brat Dominik nie wie jeszcze, że ta struktura musi zostać rozbita, aby nie tylko jego prawda zwyciężyła, ale aby w ogóle nie musiał stawać przed takimi dylematami, które w swojej sytuacji próbuje rozwiązywać, nie zdając sobie sprawy, że zмага się z klasyczną, nierozwiązywalną kwadraturą koła. To, przez co przechodził brat Dominik, dobrze odzwierciedla początki walki o upodmiotowienie człowieka wczesnej nowożytności.

go dyskomfortu poznawczego, staramy się zepchnąć na margines, stosując różne techniki „uhistoryczniania” i racjonalizacji poznawczej. Tak więc coś tak nam obcego, jak próba ognia, jest postrzegana jako „przeżytek”, anachronizm. Możemy ją potępić moralnie, oburzyć się, czy też wyłączyć tę praktykę w ogóle z obszaru racjonalności politycznej – czyli zastosować neutralizujące strategie, które mają rozładować nasz dyskomfort. Takie patrzenie odbiera jej jednak żądło jako istotnej praktyce społecznej. Wszystkie te strategie noszą znamiona ucieczki od głównego problemu, czyli konieczności uznania, że takie praktyki, jak próba ognia, nie są tylko przeżytkiem jakichś pierwotnych struktur myślenia magicznego, ale stanowią jedno z oczek mocno zaplecionych struktur władzy.

W debatach na temat sekularyzacji często używa się terminu *odczarowanie świata*. Młot sekularyzacji miałby być tym mniej lub bardziej tępowym narzędziem, który zniszczył obraz cudownego świata, arkadyjskiego, sielankowego czy innego o mitycznym charakterze. Ten mityczny obraz traktuje się jednak w sposób nie poważny, ale filozoficznie pobłażliwy. A tymczasem mit przez wiele stuleci był elementem tych często piętrowych zaleceń władzy i praktyk społecznych. Nie był folklorystycznym naddatkiem, który można by łatwo odciąć od zdrowej gałęzi wiedzy, ale wyrażał tę wiedzę, tak jak była ona rozumiana w konkretnych epokach, zanim nastąpiła nauka nowożytna.

Jak wiemy od Michela Foucaulta – wiedza jest w procesie historycznym nieuchronnie sprzężona z władzą. Władza zaś jest „odcentrowiona”, ma charakter rozproszony, jest sumą praktyk społecznych **opartych na wiedzy lub przekonaniach o wiedzy**, wzajemnie się przenikających i konstytuujących podmiotowość zbiorową danego czasu.

Podmiotowość ta jest kształtowana przez struktury myślenia (*episteme*), czyli zespoły apriorycznych podstaw możliwości doświadczenia, dostępnych na różnych poziomach w zależności od epoki:

In any given culture and at any given moment, there is always only one episteme that defines the conditions of possibility of all knowledge, whether expressed in a theory or silently invested in a practice⁶.

W kontekście naszej opowieści o Savonaroli warto przywołać to co Foucault miał do powiedzenia o *episteme* Renesansu:

⁶ M. Foucault, *The Order of Things: An Archeology of Human Sciences*, Vintage 1994:

„W każdej kulturze i w każdym momencie istnieje tylko jedna *episteme*, która definiuje warunki i możliwości wszelkiej wiedzy, czy to wyrażonej poprzez teorię, czy też, w bardziej ukryty sposób, obecnej w praktyce”.

Episteme w okresie Renesansu nie tylko umożliwiła koegzystencję tego, co dla nas jest albo racjonalnymi argumentami, albo erudycją lub magią, ale także sprawiła, że nie można było rozróżnić ich od wiedzy, ponieważ te wszystkie formy opierały się o tę samą zasadę uporządkowania. Proza świata była ukształtowana jako nieskończony tekst, wiążący światy i rzeczy poprzez podobieństwo⁷.

I to dlatego mógł m.in. współistnieć świat obywatelskiej partycypacji i wyszukanej polityki we Florencji, przy jednoczesnym odwoływaniu się do prób ognia jako miarodajnych praktyk przy ustalaniu prawdomówności procesowej. A także odwoływaniu się do gwiazd przy konstruowaniu politycznych sojuszy i zwycięskich wypraw, co nie przeszkadzało zimnym, opartym na wyrachowaniu i kalkulacjach, politycznym prowadzeniu kraju do wielkości. Wczesna nowożytność nie posiłkowała się słowem „paradoks” do opisanie takiej sytuacji, bo też dla światłych przywódców renesansowej Florencji, ale też i reszty Europy, w tym Kościoła katolickiego, nie był to żaden paradoks, ale mocna siatka przekonań o wiedzy sprzężonych w jedno z mechanizmami władzy, odbijającymi strukturę tych przekonań w ramach pola ścierających się sił i ustanowionych technik rządzenia.

2. NOWA EPOKA

Aby rozerwać ten „nieskończony tekst prozy życia”, z jego wszechobecnym „podobieństwem” jako zasadą organizacyjną, musiała zmienić się sama ta zasada. Podobieństwo musiało zostać zanegowane na rzecz różnicy, a struktura podmiotu, usiłującego wpasować się ze swoimi dylematami w obowiązujący gorset myślenia, musiała zostać rozbita, aby podmiot mógł osiągnąć dojrzałość epistemologiczną. W tym kontekście, chcę zaproponować odczytanie Reformacji⁸ w szerokim planie historycznym, jako kluczowego wydarzenia nowożytności (*epoch-making event*) w polu relacyjnym wiedza–władza.

⁷ J. Oksala, *Foucault on Freedom*, Modern European Philosophy, Cambridge University Press 2005, s. 24:

„The Renaissance episteme not only made possible the coexistence of what, for us, are rational arguments, erudition and magic, it also made impossible to distinguish them as different from knowledge, since they all relied on the same principle of organization. The prose of the world was formed as an infinite text binding together worlds and things through resemblance”.

⁸ W naukach historycznych od pewnego czasu zmienia się rozumienie Reformacji. Nie patrzymy na Reformację jako na jednolite, linearne, pojedyncze wydarzenie o ustalonym początku i znanej dacie końcowej, ale jako na proces, rozciągnięty w czasie, który podlegał wielokrotnej transformacji pod wpływem społecznych, politycznych i nawet geograficznych uwarunkowań i zaszębień. Jak pisze znany szkocki badacz Reformacji,

Istotność Reformacji nie polegała głównie na podważeniu roli Kościoła katolickiego, jako głównego wspornika wiedzy okresu średniowiecza, oraz rozbiciu *Christianitas* jako formuły politycznej, w której ta wiedza zyskała odzwierciedlenie.

Reformacja sięgnęła do głębszych korzeni projektu cywilizacyjnego, aby je zakwestionować. I można przyjąć, że właśnie to zakwestionowanie zostało odebrane jako śmiertelna zniewaga, a nie zmiany reżimów politycznych, sprawy własności, etc., które wyniknęły ze zwycięstwa Reformacji.

Reformacja, choć różniła się w swoich wielu odstonach, miała jedną rzecz, która ją łączyła: podważała to co było fundamentem (a przynajmniej za taki go uważano) wszystkich dotychczasowych formacji kulturowych: antyku, średniowiecza, Renesansu, a także struktur władzy na nim wyrosłych: Kościoła, państw, rodów – wszelkich kolektywnych całości. Ta „zbrodnia niesłychana” Reformacji polegała na otwartym zakwestionowaniu ideału Prawdy, Dobra i Piękna, których to „rozpoznanie”, jak pisał Weber, miałoby otwierać drogę do wiedzy i nauczania, jak należy postępować w życiu, zwłaszcza obywatelskim⁹.

Kwestionując te wartości, podzielane przez *Christianitas*, Reformacja przestawiła tor projektu cywilizacyjnego wywodzącego się jeszcze ze starożytności, a tym samym podważała przekonanie o celowości i pewności bytu podmiotu w świecie, który nagle stawał się nieprzewidywalny. A nieprzewidywalność grozi chaosem.

Dotychczasowe przekonanie o wiedzy o świecie opierało się na intuicji sensu wynikającego z abstrakcyjnych idei, które dopiero trzeba było ucieleśniać w życiu społecznym i praktykach władzy w codzienności.

Peter Marshall, pojęcie to odnosi się do okresu i procesu, poprzez który nowa zasada zagościła w sercu kultury europejskiej, a mianowicie tworzenia tożsamości poprzez podział i konflikt. (P. Marshall, *The Reformation: A Very Short Introduction*, Oxford University Press 2009, s. 9). W oczywisty sposób ta nowa zasada była przeciwstawna zasadzie podobieństwa, o której pisze Foucault. Również Diarmaid MacCulloch przyjmuje w swojej książce *Reformation: Europe's House Divided 1490–1700*, Allen Lane 2003, optykę wielu Reformacji i dużego ‘pluralizmu’ czasowego. Dalej idzie jeszcze Peter G. Wallace, który w swojej pracy *The Long European Reformation: Religion, Political Conflict and the Search for Conformity*, Palgrave Macmillan 2012, broni tezy, że niektóre postulaty Lutera nie zostały wdrożone przed XVIII wiekiem. Pogląd taki jak ten wyrażony przez Paula Johnsona, w jego *History of Christianity*, Simon and Schuster, 1976, że Reformacja rozpoczęła się w 1517 roku, wraz z wystąpieniem Lutera i zakończyła wraz z Soborem Trydenckim w 1563 roku, należy już do rzadkości.

⁹ M. Weber, *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Wyd. Znak, Kraków 1998.

Podmiot zyskiwał swoją dumę z istnienia poprzez to, że cała otaczająca go cywilizacja nauczała go, że ma w swoim życiu ucieleśniać te ideały poprzez praktykowanie cnót, w tym honoru, wynikających z przynależności stanowej etc.

Tymczasem Reformacja potraktowała na poważnie to, że prawdziwe Wcieleśnienie Prawdy, Dobra i Piękna już się dokonało, raz w historii, i zakończyło się na Golgocie. „Ucieleśnianie” tych ideałów poprzez przecenianie podmiotowości od okresu starożytności jest tylko niepotrzebną tautologią historyczną i projektem w kontekście eschatologicznym skazanym na porażkę.

Reformacja więc demitologizuje to pojęcie sensowności istnienia i tym samym dekonstruuje obowiązujący model podmiotowości.

Czy to w pełni konstytuuje już sekularyzację?

Jeszcze nie. Sekularyzacja to następny, pozytywny krok. Natomiast, aby do niej dojść, pierwszy krok musiał być negatywny – również w konsekwencjach zawalenia się dotychczasowego obrazu świata. Proces ten można nazwać **desekurytyzacją**, będącą efektem odczarowania tego obrazu świata, jako uładzonego w swoich zasadach, pewnego swej celowości, bezpiecznego w swoich podstawach aksjologicznych, przywiązanego do stałych rytmów ziemskiego bytu, nie niepokojonego przez wątpliwości i uważanego za coś naturalnego.

Reformacja, będąc genealogiczną spadkobierczynią Ockhama i *via moderna*, uznaje, że świat, jako zależny od woli Bożej, nie posiada swojej autonomicznej natury. Jeżeli tak jest, to mówienie o tym, że Prawda, Dobro i Piękno kierują nas ku wiedzy, jest bezprzedmiotowe w równym stopniu jak odwrócenie tego sądu i stwierdzenie, że lepszą podstawą dla osiągnięcia wiedzy jest badanie kłamstwa, zła i brzydoty. Można powiedzieć, że zarówno квиetyzm, jak i turpizm – na przeciwległych krańcach skali dostępnego modelu epistemologicznego – w patrzeniu na świat, był odstręczający dla myślenia reformacyjnego, ponieważ nie oddawał sprawiedliwości podmiotowemu doświadczeniu.

Podmiot, poprzez gwałtowne przyspieszenie historyczne, zaburzenie linearności zdarzeń, oraz spersonalizowany odbiór doświadczenia nieciągłości – choćby w postaci wojen religijnych – stanął wobec konieczności zmierzenia się z wyzwaniem zmiany dotychczasowych punktów odniesienia, takich jak trwałe struktury społeczne i religijne, istota czasu, rozumienie historii. Podmiot doświadczał rozpadu niezniszczalnych, wydawałoby się praktyk codzienności i struktur społecznych.

Reformacja, postrzegana jako wyłaniający się konglomerat wiedzy i władzy, aby zakorzenić swój projekt cywilizacyjny, który zastąpiłby *Christianitas*, musiała rekonstruować podmiot, ale na nowych zasadach.

Przede wszystkim podmiot, aby funkcjonować, musiał zaakceptować fakt, że jego dotychczasowe „zadomowienie” się w znanych mu strukturach myślenia i działania, że narzucony mu z zewnątrz przez wieki sens bytu był oparty na fałszywych podstawach. Świat nigdy nie był harmonijny, jego natura nigdy nie była celowościowa, a byt jednostkowy jest bytem decyzyjnym, dokonującym wyborów pod okiem łaskawego Boga, a nie bytem, którego życie i świadomość jest określana przez miejsce w jakiejś strukturze i uczestnictwo w określonych rytuałach.

Religijna kultura przedreformacyjna była, używając terminologii Bruno Latour’a, kulturą „pośrednictwa” – niezliczona ilość pośredników, nazywana generalnie „tradycją”, znajdowała się pomiędzy Bogiem a człowiekiem – podmiotem czującym i myślącym. Jak pisze obrazowo Latour: „nakładanie się, multiplikowanie się, dorzucanie, podwajanie pośredników”¹⁰ to wszystko tworzyło, według niego, braterską wspólnotę świętych, którzy próbowali przekazać prawdę owej „tradycji”. Znajdowała się ona w nieokreślonym jednakże miejscu, pomiędzy wiedzą a władzą, na swoistym polu niczym, co pozwalało się jej konserwować bez dopływu żywotnych soków zewnętrznych. Ten brak był kompensowany poprzez zwiększającą się intensywność przekazu – ale w istocie zastępował jego konieczną transformację. W istocie ta wspólnota kręciła się w kółko, wzmacniając przekaz, który już był nieadekwatny. Wiedza, zakonserwowana w tradycji i bez przełożenia na władzę, stawała się w coraz większym stopniu tylko **przekonaniem o wiedzy**.

Reformacja zerwała z „kulturą pośrednictwa” odzierając podmiot ze złudzeń i stawiając go, mówiąc teologicznie, przed Bogiem, a mówiąc socjologicznie, w sytuacji, w której musiał radykalnie zweryfikować swoje przekonania o wiedzy, jakie dotąd posiadał, i uznać, co zapewne było najboleśniej – że były to faktycznie tylko wdrukowane przez wspólnoty świętych **przekonania, a nie wiedza**.

Dopiero, gdy podmiot przyjął ten fakt i uznał, że taka weryfikacja jest niezbędna, możemy mówić o **przejściu od stanu wymuszonej desekurytyzacji do sekularyzacji**.

Gdyby najkrócej ująć istotę sekularyzacji, to polegała ona na przejściu od wertykalnego, mocno ustrukturyzowanego – poprzez hierarchiczne zależności i obowiązujące wartości – systemu do płaskiego, odtwarzalnego niehierarchicznie *asamblażu*. Można to zilustrować metaforą placu budowy Latoura, gdzie „wielu ludzi kręci się, łącząc ze sobą w większe zespoły i rozłączając. Nic

¹⁰ B. Latour, *On a crucial difference between instruments and angels: A sermon*, RES, No. 79, March 2001, s. 11.

jeszcze nie stoi i wszystko może się nie udać”¹¹. A więc ciągła niepewność, ale też wynikająca z niej dążność do oparcia wiedzy nie na przekonaniach, ale na wyjściu ku empirii i rzeczywiście doświadczeniu.

Na tym placu nie ma pośredników, bo nie ma też przejętej tradycji. Są tylko aktorzy spełniający się w działaniu i tworzący, w trakcie tego procesu, ograniczone tradycje podatne na zmiany zależne od styku wiedzy i władzy.

I takim też placem budowy była w istocie Reformacja. Działo w niej wielu aktorów, bardziej czy mniej prominentnych: teologów, władców, wspólnot wiernych, którzy nadawali swój szczególny rys temu wieloaspektowemu procesowi, zmieniając go poprzez działanie.

3. LUTERANIZM I KALWINIZM A KULTURA ASAMBLAŻU

I tu warto może się zastanowić, w jaki sposób dwa najważniejsze ruchy reformacyjne, czyli luteranizm i kalwinizm, próbowały rekonstruować podmiot w nowej kulturze *asamblażu*.

Jeżeli chodzi o luteranizm, to, jak wskazuje badacz biografii Lutera H. Oberman, etyka lutera to „etyka przeżycia w niebezpiecznych czasach”¹² – a więc zawierająca zrozumienie dylematu dekonstrukcji podmiotowości. Jednak Luter nie do końca zerwał jeszcze z „kulturą pośrednictwa”. Szczególnie widać to w jego pojmowaniu władzy politycznej, teorii dwóch królestw¹³. W chaotycznych czasach, w jakich żył, Luter nie był w stanie wyzbyć się esencjalizmu i poszukiwania pewnej skoncentrowanej substancji tradycji, która byłaby inna od katolickiej, ale niekoniecznie inna od wspólnoty świętych w rozumieniu Latoura. Z tym, że w jego ujęciu wspólnotę tę tworzyli aktorzy *stricto* polityczni, czyli luteranicy książęta przyjmujący zasadę *eius regio cuius religio* w swoich włościach.

Model ten jest statyczny, i trudno mu oderwać się zupełnie od przekonań o wiedzy i pójść w kierunku nieprzewidywalności samej wiedzy. Luteranizm Lutera był jeszcze zanurzony w średniowieczu – charakterystyczne jest to, że nie wypuścił odrębnych „pączków”, jak np. takiego ruchu, jak baptyści. Odwrotnie, bardzo szybko stworzył własną wersję zakonserwowanej tradycji,

¹¹ B. Latour, *Splatając na nowo, to co społeczne*, Universitas, Kraków 2011, s. 125.

¹² H. Oberman, *Marcin Luter, Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 1996, s. 59.

¹³ Wykładnię tej teorii w kontekście historycznym, a także dyskusji teologicznych w obrębie ewangelicyzmu można znaleźć w artykule: M. Hintz, *Dziedzictwo myśli Lutera i jego spadkobierców w etyce europejskiej*, http://www.academia.edu/2537098/Dziedzictwo_my%C5%9Bli_Lutera_i_jego_spadkobierc%C3%B3w_w_etyce_europejskiej

opartej na skoncentrowaniu teologii podmiotu na osobistej pobożności oraz na dużej hierarchiczności władzy duchownej. Sprzyjało temu oczywiście to, że wiele kościołów luterzańskich stało się kościołami państwowymi.

W tak zakreślonym świecie pojęciowym, rekonstruowanie podmiotu siłą rzeczy zatrzymało się historycznie na etapie pokonania desekurytyzacji i opanowania chaosu, ale nie do końca doprowadziło do sekularyzacji, jako trwałej historycznie i psychologicznie ugruntowanej dyspozycji do tworzenia *asamblaży* w sytuacji zmieniającej się struktury władzy.

Ta rekonstrukcja podmiotu była, jak się wydaje, łatwiejsza w przypadku kalwinizmu, który, pojawiwszy się później i w innym kręgu kulturowym, zdecydowanie odciął się od „kultury pośrednictwa” w jakiegokolwiek formie. Osobista pobożność, tak ważna dla luteranizmu, była ważna również w kalwinizmie, ale z przesuniętym akcentem z troski o własne zbawienie na większą aktywność w świecie. Skoro zbawienie jest wyłącznym darem Boga, a nie czymś, co możemy jakoś współkształtować, to aspekt pobożnościowy staje się drugorzędny, a na pierwszy plan wysuwa się działanie na chwałę Pana, dawanie świadectwa spowodowane innymi czynnikami niż osobista eschatologia.

I takim najistotniejszym czynnikiem jest, powiązane z pojęciem predestynacji, przekonanie o istnieniu łaski nieodpartej, czyli wewnętrznego powołania, które nie może zostać odrzucone, a którego efektem jest pełne nawrócenie. Nie jest to zewnętrzne, powszechne powołanie do zbawienia, ale specyficzne, imienne wezwanie suwerennego Boga, niezależne od chęci czy niechęci człowieka. W przypadku zaistnienia łaski powszechnej Bóg okazuje miłość do grzesznika. W przypadku łaski nieodpartej Bóg okazuje swoją suwerenność i wolność, niejako ponad to, co do Niego „tradycyjnie” niejako należy – czyli właśnie bycie Miłością. Wykonuje, rzecz można, czynność, która nie należy do jego „obowiązków” – jest pewnym naddatkiem.

O ile w porządku przeżycia wiary jest to oczywiście dla osób, które zostały dotknięte darem łaski nieodpartej, o tyle w perspektywie zewnętrznej idea ta jawi się jako sztuczna.

I tu dochodzimy do centralnego punktu naszych rozważań. Otóż kalwinizm lepiej zdał próbę przejścia suchą stopą od desekurytyzacji do sekularyzacji niż luteranizm, gdyż rozumiał, że materią władzy jest „sztuczność” (*artifice*). Kalwin, w odróżnieniu od byłego mnicha Lutra, był prawnikiem z zawodu i dobrze rozumiał, że prawo jest kwestią umowy, kontraktu. Kalwiński Bóg suwerenny jest Istotą, której odebrano takie atrybuty Absolutu, jak substancjalność, czy esencja, ale którą w zamian obdarzono pełną, przekraczającą wszelkie granice władzą absolutną, nie opartą na statycznej esencji, lecz na dynamicznej relacyjności, wyrażającej się w przymierzu z człowiekiem.

Człowiek, ze swej strony, nie staje się sprawiedliwy, nie jest lepszy niż inni dlatego, że przemówił do niego sam Bóg. **Sprawiedliwość ta, nabyta dzięki ofierze Chrystusa, zostaje mu przypisana.**

W tej relacji Bóg–człowiek, upostaciowionej w takiej formie, zostają zerwane wszelkie więzi pomiędzy religijnością a naturalizmem. Religijność nie może już być czymś odruchowym, potocznym, przyswojonym poprzez pokolenia, ale musi być czymś, czego człowiek aktywnie pożąda, o co się stara i dba.

Jego stosunek do Boga musi być taki jak do partnera w kontrakcie określającym nasze najżywotniejsze interesy, i którego nie możemy traktować obojętnie, bo poniesiemy tego konsekwencje.

Lecz, tak jak wie dobry prawnik, ludzie są różni, dlatego to przymierze w formie kontraktu posiada, nazwijmy to *general clause*, czyli powszechne powołanie do zbawienia, oraz *special clause*, czyli jednostkowe, wyjątkowe powołanie.

To wyjątkowe powołanie nie było dawane przez Boga jako ćwiczenie kontemplacyjne – jego zasadą było to, że dar ten otwiera na świat i aktywne w nim działanie. Bóg w swojej suwerenności dysponuje swobodnie mocami widzialnego świata i może się nimi posłużyć, gdy wymagają tego wyższe cele jego Królestwa. A więc może tych mocy udzielić komu chce, przekazując część swojej suwerenności i wolności partnerowi przymierza, czyli człowiekowi.

I to ta właśnie „Boska częśćka” jest według kalwinizmu tym, co rekonstruuje podmiot w sytuacji nieciągłości.

Może ona występować w różnych odsłonach: albo jako Weberowski etos protestancki, budujący nowożytny kapitalizm, albo jako zaangażowanie na rzecz praw człowieka czy ochrony środowiska, będące troską współczesnego ewangelicyzmu reformowanego, który jest kontynuacją historycznego kalwinizmu¹⁴.

¹⁴ Z tym, że oczywiście należy sobie zdawać sprawę, że wszystkie te odsłony, permutacje, nowe formuły historycznego kalwinizmu, mają charakter wycinkowy czy wręcz redukcjonistyczny. Nie da się wielkiej formacji historycznej, jaką był kalwinizm w swej wczesnej postaci, sprowadzić do zaleceń czy założeń etycznych jednej formacji gospodarczej, jak to uczynił Weber, łącząc go z kapitalizmem. I nie da się również ograniczyć kulturowego oddziaływania kalwinizmu tylko do aspektu praw człowieka (które oryginalnie są raczej związane z ideałami Rewolucji francuskiej, niż pobudzone religijnymi inspiracjami) czy też do troski ekologicznej. Ale sam fakt, że historyczne potomstwo kalwinizmu może się odnajdywać na tej punktowej mapie wyzwań współczesności i być poważanym interlokutorem dla świeckich partnerów, wskazuje na to, że kalwinizm nadal odgrywa rolę kulturotwórczą, dyfuzyjną dla oryginalnie przyświecających mu idei.

Ta możliwość przybierania różnych form wyrazu sprawia, że specyficzna ekspresja kalwinistyczna u źródła stała się dogodnym pomostem dla konstruowania polityczności w kategoriach sekularnych.

Można więc postawić tezę, że sekularyzacja, czyli emancypacja władzy/wiedzy od monizmu, esencjalizmu i substancjalizmu nie była więc, w planie historycznym, efektem „odreligijnienia” w okresie Oświecenia i później, lecz procesem wynikającym w dużej mierze z wcześniejszego odejścia od naturalizmu na rzecz „sztuczności” konstrukcji teologicznych w okresie Reformacji.

Pojęcie „łaski nieodpartej” jest dobrą metaforą opisu tego procesu.

4. POSTSEKULARYZM: PRAGNIENIE WIECZNEGO POWROTU

Jakkolwiek Reformacja (zarówno w swoich historycznych, wielopostaciowych odsłonach, jak w długofalowych skutkach na poziomie długiego trwania w postaci praktyk sekularyzacyjnych), była wielkim ciosem wymierzonym w myślenie naturalistyczne, to można się było spodziewać, że wcześniej czy później powróci ono w jakiejś nowej formule.

Sekularyzacja w ciągu swego kilkuwiekowego bytowania w dyskursie religijnym i społecznym nigdy nie została „zadomowiona”, parafrazując Heideggera. Zawsze była czymś niewygodnym, trudniejszym do zaakceptowania niż otwarty ateizm, który, odrzucając Boga, dawał się łatwo wpisać w kontury historyzującego konfliktu¹⁵. Sekularyzacja, w swoim przebiegu historycznym

Wyraźnie widoczne jest to w społeczeństwie francuskim, w którym mała społeczność reformowana potrafiła „przepoić” swoimi poglądami etycznymi resztę społeczeństwa oraz państwo w ramach tzw. republiki laickiej. Według Alana Duhamela, badacza protestantyzmu francuskiego, nastąpiła daleko idąca dyfuzja tych idei w społeczeństwie, a według innego badacza, Jeana Bauberota, pomimo trudnych doświadczeń historycznych (wojna religijna w XVI wieku, laicyzacja w XX wieku) w szybkim tempie nastąpiła akulturacja ewangelicyzmu reformowanego w głównym nurcie życia społecznego i politycznego; zob. B. Van Ruymbeke, R.J. Sparks, *Memory and Identity: The Huguenots in France and the Atlantic Diaspora*, University of South Carolina Press 2003.

¹⁵ Nieprzypadkowo używam pojęcia „historyzujący” – bo w sensie historycznym sekularyzacja w oczywisty sposób stała się domyślną opcją organizowania społeczeństw Zachodu. Natomiast zawsze wzbudzała silne emocje sprzeciwu w wielu kręgach odwołujących się do przewodniej roli czynnika religijnego w życiu człowieka i tworzeniu społeczeństwa, i pragnących przywrócenia sytuacji, w której religia wróciłaby z „wygnania”, i tego, co było postrzegane jako jej zmarginalizowanie. Te emocje i sprzeciw, przy wielu różnicach poziomu refleksji i zasięgu ambicji, łączyły myślicieli jak Heidegger, z różnego rodzaju utopistami, a także tymi, którzy religię postrzegali jako istotny czynnik w zapewnieniu politycznej dominacji. Tymczasem ateizm był tylko skamieliną myślową pewnego upro-

była, w wielu miejscach kultury Zachodu, odczuwana jako dysonans, a nawet jako raniący cierń.

Samo pojęcie „sekularyzacja” było odbierane jako degresywne. Było bolesnym świadectwem „wyzucia” z historii, tradycji, synonimem odcięcia żywotnych korzeni, które podtrzymywały przez wiele wieków gmach *Christianitas*. Jego „sztuczność”, deliberatywność dyskursywna relacji wiedza/władza, deesencjalizacja podmiotu zagubionego w niejasnych regułach pola sił określających jego egzystencję, oraz odarcie z nimbu „starożytności” kluczowych instytucji, takich jak Kościół, państwo, czy monarchia i ukazanie ich jako „sztucznych” z natury, jak też desubstancjalizacja praktyk społecznych utrwalonych przez tradycję, takich jak „pośrednictwo”, o którym pisał Bruno Latour, sprawiły, że sekularyzacja jawiła się jako uzurpator.

Pierwszą znaczącą próbą takiego powrotu do naturalizmu była koncepcja teologii politycznej Carla Schmitta. Według niego:

Wszystkie znaczące koncepcje nowożytnej teorii państwa są zeświecczonymi koncepcjami, nie tylko z powodu ich rozwoju historycznego – w trakcie którego zostały przeniesione z teologii do teorii państwa, w której, np. wszechmocny Bóg stał się wszechmocnym ustawodawcą – ale również z powodu ich systematycznej struktury, czego uznanie jest konieczne dla socjologicznego rozważania tych koncepcji. Wyjątek w stanowieniu prawa jest analogiczny do cudowności w teologii¹⁶.

W tym krótkim akapicie dokonuje się, jakby nigdy nic, powrót do naturalistycznego myślenia. Następuje tu resubstancjalizacja i reesencjalizacja tego, co zakwestionowała sekularyzacja. Jest to tym samym odzyskiwanie gruntu. Schmitt dostrzegł, że sentyment religijny, wycofany przez kilka stuleci w głąb zbiorowego *id*, ma szansę powrócić do głównego nurtu dyskursu współczesności. Wyczuł, że kończy się okres impregnacji ciała politycznego na teorie wychodzące z naturalistycznego pnia. Religia, „zepchnięta” na bok na wiele stuleci, musiała gdzieś znaleźć ujście dla swojej samopostrzeganej potencji.

Naturalizm Schmittiański rozprawia się z przeciwnikiem bez subtelności: przeniesienie pojęć teologicznych na pojęcia polityczne dokonuje się mecha-

szczonego pojmowania religii, bez potencjału szerszego oddziaływania społecznego, co sprawiało, że nie był postrzegany jako znaczące zagrożenie.

¹⁶ „All significant concepts of the modern theory of the state are secularized religious concepts not only because of their historical development – in which they were transferred from theology to the theory of the state, whereby, for example, the omnipotent God became the omnipotent lawgiver – but also because of their systematic structure, the recognition of which is necessary for a sociological consideration of these concepts. The exception in jurisprudence is analogous to the miracle in theology”.

C. Schmitt, *Political Theology: Four Chapters on the Concept of Sovereignty*, Chicago University Press 2005, s. 36.

nicznie, bez specjalnego wczuwania się w duchowe czy kulturowe uwarunkowania, czy też oszacowania kosztów takiej operacji zarówno dla religii, jak i dla polityki. Bóg staje się po prostu ustawodawcą stanu wyjątkowego, a „wyjątek” jest analogiczny do cudu w teologii. Takie rozumienie cofa nas o stulecia, do rozumienia cudowności na sposób średniowieczny. Tak jakby Reformacja czy Oświecenie w ogóle się nie wydarzyły. Schmitt dokonuje tu rzeczywistej, a nie wyobrażonej usurpacji teologicznej, odstręczającej w swojej istocie dla myślenia osadzonego w teologicznej matrycy Reformacji.

„Łopatologiczność” i brak subtelności (a także koleje losu samego Schmitta) sprawiły, że teologia polityczna nie stała się tym oczekiwanym przez niektórych *antidotum* na sekularyzację.

Wkrótce pojawił się więc kolejny nurt żywiący się zmęczeniem świeckością świata, w postaci postsekularyzmu¹⁷. Niektórzy badacze, jak np. Michał Łuczewski, widzą nawet coś na kształt przełomu postsekularnego¹⁸. Autor stawia odważną tezę, że „sekularyzm skończył się, zanim na dobre się rozpoczął”¹⁹. Wywodzi jego początek od Augusta Comte’a, któremu jakoby „nie wystarczył pozytywizm jako kult nauki, chciał pozytywizmu jako kultu po prostu”²⁰. Tego typu opinie, jak ta wyrażona powyżej, mogłyby znaczyć, że postsekularyzm może szybko zabrnąć w ślepą uliczkę mało przekonujących asocjacji myślowych, ale byłoby to błędne pojmowanie istniejącego stanu rzeczy.

Jest bowiem faktem, że sekularyzacja jest jednym z najbardziej spornych tematów w teorii i praktyce politycznej, socjologicznej i teologicznej. Ponieważ dotyczy takich tematów, jak tożsamość, współistnienie (albo wojna) kultur, cywilizacja i niezadowolenie z jej obecnej formy, poszukiwanie odpowiedzi na konkurencyjne obrazy świata (islam, buddyzm, tzw. nowe ruchy religijne czy para-religijne) stosunek do niej może stać się jednym z najpotężniejszych narzędzi w arsenale dzielenia grup społecznych i wykluczania. Większość

¹⁷ Jest to nurt o wiele bardziej subtelny od „teologii politycznej”, bardziej otwarty na świat współczesny i na dialog, w znaczącej odmienności od schmittiańskiego monologizmu. Związani są z nim wybitni filozofowie, jak Juergen Habermas, Marcel Gauchet, Charles Taylor, Jean-Luc Nancy, Robert Bellah. Znaczącą przedstawicielką tego nurtu na gruncie polskim jest Agata Bielik-Robson.

¹⁸ M. Łuczewski, *Przełom postsekularny*, „Stan Rzeczy” 2013, nr 2(5), s. 8–9.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8. Wydaje się ciekawe, że „postsekularyści” wolą używać słowa „sekularyzm” niż „sekularyzacja”. „Sekularyzm”, jako kolejny z wielu funkcjonujących w dyskursie „izmów”, kojarzy się z czymś odgórnie zaprojektowanym, a więc niejako z natury nieprzyjaznym aspiracjom człowieka, tym samym jest bardziej podatny na dyskursywną degradację przez jego oponentów niż „sekularyzacja”, która raczej kojarzy się ze spontanicznym procesem społecznym.

²⁰ *Ibidem*.

z tych problemów, na zasadzie „wiecznego powrotu” pewnych idei, nawiązuje do dawnych debat na temat legitymizacji nowożytności jako takiej.

Debata taka odbyła się dokładnie 50 lat temu pomiędzy Karlem Löwithem a Hansem Blumenbergiem²¹.

Löwith prezentuje w niej stanowisko, że sekularyzacja była efektem pragnienia filozofów Oświecenia, aby zeświecczyć wiedzę, celem uwolnienia się od, według nich, nienaturalnej i nie posiadającej legitymacji do sprawowania władzy nad wiedzą sprawowaną przez Kościół. Ten ze swej strony pogardzał tymi wysiłkami, uznając je za wynikające z próżności oraz próby dania człowiekowi i rozumowi tego co przynależało do Boga i Jego Objawienia. Löwith, patrząc metafizycznie, dostrzegał podobieństwo pomiędzy świecką wiarą w doskonałe społeczeństwo a wiarą chrześcijańską w zbawienie wieczne²². To wspólne przebywanie na tym samym, będącym obiektem sporu, terytorium epistemologicznym, w oczywisty sposób ustawiało sytuację w taki sposób, że jedna strona musiała wykluczyć drugą z porządku dyskursu, aby samej się utrzymać. W swoim opisie sytuacji Löwith utożsamiał wiarę chrześcijańską z religią katolicką, a jej przeciwnikiem uczynił oświeceniowe teorie społeczne, co znacznie ułatwiało przedstawienie binarnego konfliktu pomiędzy transcendentnym Królestwem Bożym, a marzeniami o doskonałości wywodzącej się z immanencji²³.

To spotkało się z repliką Blumenberga, w której zarzucał Löwithowi mierzenie się z archaicznymi problemami poprzedniej epoki²⁴. Zdaniem Blumenberga, koncepcja sekularyzacji, obecna u jego adwersarza, opiera się na fałszywym założeniu, że istota chrześcijaństwa została przekształcona i wykrzywiona w momencie przejścia od średniowiecza do okresu nowożytnego, podczas gdy, jego zdaniem, zmiana dokonała się już w obrębie samego chrześcijaństwa średniowiecznego. Widoczne to było w odejściu od koncepcji eschatologii ewangelicznej wczesnego chrześcijaństwa, na rzecz pogodzenia się z kategoriami zawartymi w myśli i religii greckiej. A ta konfrontacja stworzyła pojęcie *curiositas* (ciekawość), które zainkubowało najpierw scholastykę, a potem nominalizm w obrębie samego Kościoła. I stąd już prosta droga prowadziła do rewolucji naukowej i oświeceniowego spojrzenia na człowieka i naturę. Nie wchodząc w detale tej debaty, interesujące głównie protago-

²¹ S.A. McKnight, *The Legitimacy of Modern Age: The Löwith-Blumenberg Debate in Light of Recent Scholarship*, Political Science Reviewer, Spring 1990, Vol. 19, No. 1, s. 177–195.

²² K. Löwith, *Meaning in History*, Chicago University Press 1949.

²³ S.A. McKnight, *The Legitimacy...*, *op. cit.*, s. 179.

²⁴ *Ibidem*.

nistów debaty „starożytników” z „nowożytnikami” (*Ancients vs. Moderns*), szczególnie żywej w środowisku anglosaskim (Leo Strauss, Allan Bloom, Eric Voegelin) warto tylko zauważyć rzecz istotną dla naszego tematu, a mianowicie nieobecność Reformacji jako przedmiotu refleksji. Niezależnie co do różnic między Löwithem a Blumenbergiem odnośnie do genealogii przełomu nowożytnego i roli sekularyzacji, przyjmują obydwaj perspektywę mniej lub bardziej ewolucyjnego czy skokowego przejścia od średniowiecza do Oświecenia. To te dwa okresy przyglądają się sobie w lustrze, w eleganckim salonie, albo w gabinecie krzywych luster (zależnie od nastawienia badacza) i, używając słownika Gombrowicza, „robią miny” sobie nawzajem. Dodajmy, że jest to salon lub gabinet, w którym nie ma żadnych oznak istnienia władzy i wiedzy, które zmagają się w pewnym polu sił. Jedynym „umeblowaniem” są pewne „kartonowe” wyobrażenia, np. z jednej strony Wolter²⁵, a z drugiej zadufany dostojnik kościelny. Poza tym, to miejsce jest doskonale puste. Podmiot, który się w nim znajdzie ma odczucie pewnej bezwładności, jakie zazwyczaj odczuwa się gdy jest się obiektem manipulacji.

Można zapytać, z czego wynika ta widoczna nieobecność Reformacji, stanowiącej w dyskusji o przełomie nowożytnym pewnego rodzaju Lacanowskie „wyparte”?

Jest tak chyba dlatego, że dyskusja ta, poprzez dyskursywne pożytkowanie myślenia analogicznego, stanowi element tego „wiecznego powrotu” do tego, o czym pisał Foucault, czyli epistemicznej tęsknoty za tym, aby „proza świata była ukształtowana jako nieskończony tekst, wiążący światy i rzeczy poprzez podobieństwo”²⁶. Reformacja jest bardzo niewygodnym, zawadzającym obiektem na tej drodze, gdyż odrzuciła myślenie analogiczne i udowodniła, że nie ma jednego nieskończonego tekstu, który nierozzerwalnie wiązałby światy i rzeczy, a przede wszystkim, że nie można skazywać podmiotu na zamknięcie w jednym obrazie jego samego, bo to właśnie skutkuje grą w krzywe lustro.

Postsekularyzm, jako pewna formacja intelektualna, niestety ma skłonność do kontynuacji tego typu dyskursu analogicznego i poruszania się w obrębie prostych dychotomii (transcendencja czy immanencja, raj czy apokalipsa, wiara w Boga czy w człowieka) wymagających dokonania wyboru, który często w swej prostocie narusza podmiotowość jednostkową, której zabrakło kilka stuleci, aby zdekonstruować już nieadekwatny swój obraz i zrekonstruować go na nowych zasadach w zmieniającej się strukturze władzy.

²⁵ O Wolterze, jako uosobieniu oświeceniowych pragnień zamiany teologii historii na filozofię historii, pisze Löwith.

²⁶ J. Oksala, *Foucault...*, *op. cit.*, s. 24.

Innymi słowy, istnieje nieusuwalny konflikt pomiędzy pragnieniem „wiecznego powrotu” podmiotu jako elementu nieskończonego tekstu, wiążącego światy i rzeczy poprzez podobieństwo” a „łaską nieodpartą” sekularyzacji, uwalniającej podmiot do praktykowania etycznej egzystencji.

BIBLIOGRAFIA

- Bellah R., *Beyond Belief: Essays on Religion in a Post-Traditional World*, University of California Press, Berkeley 1991.
- Bielik-Robson A., *Na drugim brzegu nihilizmu. Filozofia współczesna w poszukiwaniu nowego podmiotu*, IFiS PAN, Warszawa 1997.
- Bielik-Robson A., Sosnowski M.A. (red.), *Deus otiosus: nowoczesność w perspektywie postsekularnej*, Warszawa 2013.
- Bieńkowska E., *Historie florenckie: sztuka i polityka*, „Zeszyty Literackie”, seria Podróże, Warszawa 2015.
- Blumenberg H., *The Legitimacy of the Modern Age*, MIT 1983.
- Burckhardt J., *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- Calvin J., *Institutes of the Christian Religion*, wydanie z 1536 roku, Wm. B. Eerdmans Publishing Co, Grand Rapids, Michigan 1975.
- Cottret B., *Kalwin*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.
- Cropsey J. (ed.), *Ancients and Moderns: Essays on the Tradition of Political Philosophy in Honor of Leo Strauss*, Basic Books, New York 1964.
- Drury S.B., *The Political Ideas of Leo Strauss*, St. Martin's Press, New York 1988.
- Friedenthal R., *Marcin Luter: Jego życie i czasy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- Foucault M., *The Order of Things: An Archeology of Human Sciences*, Vintage 1994.
- Gauchet M., *The Disenchantment of the World*, Princeton University Press 1999.
- Habermas J., *Between Naturalism and Religion: Philosophical Essays*, Polity Press, Cambridge, MA 2008.
- Habermas J., Ratzinger J., *The Dialectics of Secularization: On Reason and Religion*, Ignatius Press, San Francisco 2006.
- Hintz M., *Dziedzictwo myśli Lutera i jego spadkobierców w etyce europejskiej*, http://www.academia.edu/2537098/Dziedzictwo_my%C5%9Bli_Lutra_i_jego_spadkobierc%C3%B3w_w_etyce_europejskiej

- Johnson P., *History of Christianity*, Simon and Schuster 1976.
- Latour B., *Splatając na nowo, to co społeczne*, Universitas, Kraków 2011.
- Latour B., *On a crucial difference between instruments and angels: A sermon*, RES, No. 79, March 2001.
- Löwith K., *Meaning in History*, Chicago University Press 1949.
- Łuczewski M., *Przełom postsekularny*, „Stan Rzeczy” 2013, nr 2(5).
- MacCulloch D., *Reformation: Europe's House Divided 1490–1700*, Allen Lane 2003.
- Marshall P., *The Reformation: A Very Short Introduction*, Oxford University Press 2009.
- McKnight S.A., *The Legitimacy of Modern Age: The Löwith-Blumenberg Debate in Light of Recent Scholarship*, Political Science Reviewer, Spring 1990.
- Nancy J.-L., *God, Justice, Love, Beauty: Four Little Dialogues*, Fordham University Press, New York 2011.
- Oberman H., *Marcin Luter, Człowiek między Bogiem a diabłem*, Gdańsk 1996.
- Oksala J., *Foucault on Freedom*, Modern European Philosophy, Cambridge University Press 2005.
- Taylor Ch., *A Secular Age*, Harvard University Press 2007.
- Van Ruymbeke B., Sparks R.J., *Memory and Identity: The Huguenots in France and the Atlantic Diaspora*, University of South Carolina Press 2003.
- Schmitt C., *Political Theology: Four Chapters on the Concept of Sovereignty*, Chicago University Press 2005.
- Wallace P.G., *The Long European Reformation: Religion, Political Conflict and the Search for Conformity*, Palgrave Macmillan 2012.
- Weber M., *Nauka jako zawód i powołanie*, [w:] M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998.

„ŁASKA NIEODPARTA” SEKULARYZACJI:
DEKONSTRUKCJA/REKONSTYTUOWANIE PODMIOTU
W ZMIENIAJĄCEJ SIĘ STRUKTURZE WŁADZY

Streszczenie

Artykuł analizuje pojęcie sekularyzacji jako elementu dyskursu na przecięciu wiedza/władza, oraz jako praktyki społecznej, konstytuującej podmiot w zmieniającej się strukturze władzy w procesie historycznym. W tym kontekście proponowane jest odczytanie Reformacji, w szerokim planie historycznym, jako kluczowego wydarzenia nowożytności, w trakcie którego nastąpiło wielkie przesunięcie dotychczas istniejących punktów odniesienia dla takich podmiotowości, jak trwałe struktury społeczne i religijne, istota czasu, rozumienie historii. Podmiot doświadczał rozpadu niezniszczalnych, wydawałoby się, praktyk codzienności i dotychczasowych form życia. Sprawilo to, że podmiotowość musiała przejść przez proces dekonstrukcji nieadekwatnego już postrzegania siebie, aby móc osiągnąć epistemologiczną dojrzałość i rekonstruować się na nowych zasadach, umożliwiających praktykowanie etycznej egzystencji. Ten, rozłożony na wiele stuleci proces redefinicji podmiotu rozpoznającego zmienne pola relacji władzy i wiedzy, zapoczątkowany przez Reformację, sprawia, że sekularyzacja nie musi być postrzegana jako regres podmiotowości, ale jako „łaska nieodparta” ułatwiająca samopoznanie podmiotu, lepiej przygotowanego do aktywnej obecności w świecie podlegającym ciśnieniu ciągłej zmiany.

“IRRESISTIBLE GRACE” OF SECULARIZATION:
SUBJECT DECONSTRUCTION/RECONSTITUTION
IN THE CHANGING STRUCTURE OF AUTHORITY

Summary

The article analyses the concept of secularization as an element of discourse between knowledge and power, and as social practice constituting a subject in a changing structure of power in the historic process. In this context, the author proposes that, from a broad historical perspective, the Reformation should be understood as a key event in the early modern period when many existing points of reference to subjectivity such as social and religious structures, the essence of time and understanding history were moved.

A subject experienced the fall of seemingly indestructible everyday practices and former ways of living. This caused that subjectivity had to go through the process of deconstruction of inadequate self-perception in order to achieve epistemological maturity and reconstruct itself following new rules allowing for practicing ethical existence. This centuries-long process of redefining the subject recognising the changeable areas of the relation between authority and knowledge that was started by the Reformation causes that secularization does not have to be seen as the regression of subjectivity but as “irresistible grace” facilitating the self-recognition of a subject who is better prepared to active presence that is under the pressure of constant change.

„НЕПРЕОДОЛИМАЯ БЛАГОДАТЬ” СЕКУЛЯРИЗАЦИИ: ДЕСТРУКЦИЯ/ РЕКОНСТРУКЦИЯ СУБЪЕКТА В МЕНЯЮЩЕЙСЯ СТРУКТУРЕ ВЛАСТИ

Резюме

Статья представляет собой анализ понятия секуляризации как элемента дискурса в преломлении знание/власть, а также как социальной практики, конституирующей субъект в меняющейся структуре власти в историческом процессе. В этом контексте предлагается рассмотрение Реформации в широком историческом плане, как ключевого события в новой истории, в ходе которого произошло великое перемещение уже существующих опорных точек для субъектности, таких, как постоянные социальные и религиозные структуры, суть времени, понимание истории. Субъект испытывал распад несокрушимых, казалось бы, повседневных практик и существующих форм жизни. Это привело к тому, что субъектность прошла через процесс переконструирования уже неадекватного самовосприятия, чтобы суметь достичь гносеологическую зрелость и реконструироваться согласно новым принципам, позволяющим вести практику этического существования. Распространяющийся на многие столетия процесс переопределения субъекта, опознающего переменные поля взаимоотношений между властью и знанием, начало которому положено Реформацией, является причиной того, что секуляризация должна восприниматься не как регресс субъектности, а как „непреодолима благодать”, облегчающая субъекту, в большей степени подготовленному к активному присутствию в мире, испытывающему давление, непрерывных изменений, процесс самопознания.

R E C E N Z J E

T. MŁYNARSKI, M. TARNAWSKI
ŹRÓDŁA ENERGII I ICH ZNACZENIE
DLA BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO W XXI WIEKU

DIFIN SA, WARSZAWA 2016, SS. 230.

Energia i jej źródła są bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na politykę zagraniczną i ekonomię większości państw na świecie, a regularne dostawy źródeł energii stanowią również istotny element bezpieczeństwa państwa¹. Żadna gospodarka nie jest w stanie prawidłowo działać i rozwijać się bez zapewnionego dopływu energii, przy czym musi być ona dostarczona w odpowiedniej formie i ilości, o konkretnej porze. Większość państw na świecie zmuszona jest do importu źródeł energii, tylko nieliczne są w stanie pokryć całe swoje zapotrzebowanie z własnych zasobów. Wynikają z tego liczne problemy zarówno natury logistycznej, jak i politycznej. Już od dłuższego czasu wywieranie nacisku za pomocą szantażu związanego z możliwym wstrzymaniem dostaw energii, bądź jej nośników, do drugiego państwa, stało się elementem gry politycznej.

Problem zapewnienia sobie ciągłości dostaw dotyczy również Unii Europejskiej, jej ogólne wskaźniki energetyczne ukazują wysoki stopień zależności od importu źródeł energii. Wskaźnik uzależnienia energetycznego UE wynosi dla wszystkich produktów około 54%, w tym dla ropy naftowej aż 82%, gazu ziemnego 58%, zaś dla węgla 53%². Również Polska jest zmuszona do impor-

¹ K. Żukrowska, *Bezpieczeństwo energetyczne*, [w:] K. Żukrowska (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe, przegląd aktualnego stanu*, Wydawnictwo IUS at TAX, Warszawa 2011, s. 396.

² M. Kiedrowska-Pryka, *Zależność Unii Europejskiej od zewnętrznych dostaw surowców energetycznych – struktura zużycia nośników energii i ich dywersyfikacja w krajach członkowskich UE*, [w:] P. Kwiatkiewicz (red.), *Bezpieczeństwo Energetyczne, Rynki surowców*

tu dużej części wykorzystywanych w kraju źródeł energii, dotyczy to zwłaszcza ropy naftowej, prawie w całości importowanej z zagranicy (głównie z Rosji) oraz gazu ziemnego. Jeśli chodzi o ten ostatni nośnik energii to produkcja krajowa pokrywa około 31% zapotrzebowania, import zaś (również głównie z Rosji) obejmuje 69%³.

Waga problematyki związanej z ogólnie pojętym bezpieczeństwem energetycznym i jego poszczególnymi aspektami przyczynia się do ukazywania się regularnie nowych opracowań z tego zakresu. W ten nurt wpisuje się książka pt. *Źródła energii i ich znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w XXI wieku* napisana przez Tomasza Młynarskiego i Marcina Tarnawskiego. Autorzy opisują w niej najważniejsze źródła energii, bezpieczeństwo ich dostaw i wpływ na gospodarki zarówno poszczególnych państw, jak i ekonomię globalną. Praca składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii.

We wprowadzeniu autorzy pokazują najważniejsze źródła energii i ich wzajemne powiązania. Sporo miejsca poświęcają bardzo aktualnemu problemowi bezpieczeństwa energetycznego. Przytaczane są różne definicje tego stanu. Podsumowując tę kwestię autorzy określają bezpieczeństwo energetyczne „jako nieprzerwaną dostępność źródeł energii w rozsądnej cenie”⁴. Szeroko omawiają również trendy zapotrzebowania na energię pierwotną na świecie, udział poszczególnych źródeł energii w jej ogólnej konsumpcji na początku XXI wieku. Na koniec wprowadzenia autorzy stawiają hipotezę, że w obliczu zmian klimatycznych, koncentracji gazów cieplarnianych dojdzie do przewartościowania obecnego systemu energetycznego. Ma dojść do upowszechnienia gospodarki niskoemisyjnej, zaś „przyszłość światowej energetyki stanowią paliwa nieemisyjne jako «czyste źródła energii»”⁵. Druga postawiona we wstępie hipoteza mówi o możliwym obniżeniu się konkurencyjności przemysłu państw, w których węgiel stanowi ważną składową miksu energetycznego, na skutek przechodzenia do gospodarki niskoemisyjnej, rozumianej w dużej mierze jako gospodarka niskowęglowa⁶.

i energii – terażniejszość i przeszłość, tom I, *Polityka – gospodarka – zasoby naturalne i logistyka*, Fundacja na rzecz czystej energii, Poznań 2014, s. 419.

³ P. Szlagowski, *Polityka energetyczna Polski*, [w:] J. Świątkowska (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne państw Grupy Wyszehradzkiej. Jak zmieniają się relacje energetyczne w Europie*, Instytut Kościuszki, Kraków 2011, s. 32–33.

⁴ T. Młynarski, M. Tarnawski, *Źródła energii i ich znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego w XXI wieku*, Difin SA, Warszawa 2016, s. 12.

⁵ *Ibidem*, s. 22.

⁶ *Ibidem*, s. 23.

W pierwszym rozdziale autorzy opisują najważniejsze źródło energii we współczesnym świecie – ropę naftową. Na początku omawiane są globalne zasoby i rezerwy ropy. Następnie przedstawione są różne kategorie zasobów tego surowca, zarówno konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych, jak np. kanadyjskich ciężkich piasków bitumicznych czy też ciężkiej ropy ze złóż Orinoko w Wenezueli. Drugi podrozdział poświęcony jest światowemu rynkowi ropy naftowej i występujących na nim zależności. Autorzy opisują powstawanie obecnego rynku ropy. Najważniejszym czynnikiem, który go kształtował, było powstanie w 1960 r. OPEC i wzrost jego znaczenia w wyniku kryzysów naftowych w latach 70. XX wieku. Kolejną ważną datą może stać się tu również rok 2013, kiedy to po raz pierwszy popyt na ropę naftową państw niezrzeszonych w OECD przewyższył ten w państwach najbardziej rozwiniętych. Ukazani są najważniejsi producenci ropy i zmiany ich pozycji na rynku tego surowca. W trzeciej części rozdziału omówiona jest ropa niekonwencjonalna. W momencie publikacji książki już mniej niż 80% wydobycia przypadało na ropę konwencjonalną, przy dalszej spadkowej tendencji. Do wzrostu wydobycia ropy niekonwencjonalnej doszło w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, jeszcze w 1990 roku ponad 90% ropy wydobywane było ze złóż konwencjonalnych. Autorzy opisują różne rodzaje zasobów ropy niekonwencjonalnej dostępnych w poszczególnych regionach geograficznych. Wiele miejsca poświęcono technologii wydobycia ropy ze złóż niekonwencjonalnych i związanym z tym problemom. Ostatnia część pierwszego rozdziału poświęcona jest kwestii bezpieczeństwa dostaw ropy naftowej. Już na wstępie autorzy zaznaczają, że „sprawne funkcjonowanie globalnej gospodarki jest uzależnione od ciągłych dostaw ropy naftowej”⁷. Ukazano tu funkcjonowanie systemu transportu ropy, aby zapewnić jej nieprzerwaną podaż, oraz kroki podejmowane przez państwa w celu zabezpieczenia się na wypadek nagłego przerwania dostaw.

Drugi rozdział publikacji dotyczy gazu ziemnego. Jego waga w światowym bilansie energetycznym jest mniejsza niż ropy, jest to spowodowane w dużej mierze trudnościami w transporcie. Rozdział ten, podobnie jak poprzedni, podzielony jest na cztery części. W pierwszej analizowane są popyt i podaż gazu ziemnego, w kolejnej – jego regionalne rynki – Ameryka Północna, Europa (w połączeniu z Rosją i Afryką) oraz Azja (w połączeniu z Zatoką Perską). Trzeci podrozdział poświęcony jest gazowi niekonwencjonalnemu, który wydobywany jest na dużą skalę praktycznie tylko w USA i przyczynił się znacząco do zwiększenia się konkurencyjności amerykańskiej gospodarki. Ostatni podrozdział dosyć szeroko opisuje zagadnienia związane z bezpieczeństwem dostaw gazu ziemnego.

⁷ *Ibidem*, s. 53.

Trzeci rozdział książki poświęcony jest węglowi, drugiemu po ropie naftowej najważniejszemu paliwu na świecie. Składa się on z dwóch części. W pierwszej ukazany jest światowy rynek węgla i wpływające na niego czynniki. Następnie omówione są różne rodzaje tego paliwa, jego wydobycie i zasoby w poszczególnych państwach. Drugą część rozdziału stanowi analiza „implikacji polityki energetyczno-klimatycznej UE w kontekście węgla”.

Kolejny, czwarty rozdział nosi tytuł „Energia odnawialna i jej źródła” i jest, analogicznie do rozdziału pierwszego i drugiego, podzielony na cztery części. Rozpoczyna się krótkim opisem ewolucji wykorzystania OZE na świecie. Następnie autorzy omówili poszczególne źródła energii odnawialnej. W trzeciej części przeszli do dosyć szczegółowego opisu energetyki odnawialnej na świecie, zaś w części czwartej ukazali wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w poszczególnych krajach.

Przedostatni rozdział przedstawia problematykę związaną z energetyką jądrową na świecie. Na początku omawia jej rozwój, począwszy od lat 50. XX wieku, kiedy to rozpoczęły się prace nad pierwszymi reaktorami energetycznymi. Drugi podrozdział poświęcony jest technologii pozyskiwania energii z rozszczepienia atomu. Dwa kolejne ukazują zaś przemysł energetyki jądrowej na świecie oraz jej rozwój w poszczególnych, wybranych krajach.

Ostatni rozdział książki poświęcony jest ekonomicznym i ekologicznym aspektom wytwarzania energii. Składa on się z trzech podrozdziałów. W pierwszym dosyć szczegółowo omawiane są uwarunkowania ekonomiczno-polityczne, drugi analizuje wpływ wytwarzania energii na środowisko naturalne. W ostatnim podrozdziale autorzy przedstawiają prognozę rozwoju energetyki na świecie. Stwierdzają oni, że w niedalekiej przyszłości alternatywne źródła energii staną się coraz poważniejszym substytutem dla paliw kopalnych⁸.

Recenzowana tu publikacja w rzeczowy i przystępny sposób omawia najważniejsze źródła energii współczesnej gospodarki światowej. Zawiera również przejrzysty opis uwarunkowań występujących na rynkach surowców energetycznych i ich powiązań z gospodarką. Praca oparta jest na szerokiej bazie źródłowej, obejmującej w dużej mierze źródła pierwotne. Przejrzysta, problemowa struktura książki ułatwia czytelnikowi zaznajomienie się z tematyką związaną z poszczególnymi źródłami energii. Liczne diagramy, rysunki i wykresy urozmaicają treść i pomagają w jej lepszym zrozumieniu. Praca może być lekturą zarówno dla badaczy, jak i publicystów oraz studentów. Dzięki przystępnemu językowi i ilustracjom może również zaciekawić szersze grono odbiorców zainteresowanych tą dziedziną wiedzy.

Mateusz Czasak

⁸ *Ibidem*, s. 218.

ANNA WIERZCHOWSKA
WPLYW MODERNIZACJI I KRYZYSU NA DYNAMIKĘ ZMIANY
W UNII EUROPEJSKIEJ

DOM WYDAWNICZY ELIPSA,
WARSZAWA 2016, ss. 485

Anna Wierchowska, autorka niniejszej pracy, już od wielu lat zajmuje się problemami dotyczącymi integracji Europy, a szczególnie Unią Europejską i jej działalnością, tak w aspekcie wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej. Napisała na te tematy wiele opracowań, wśród których na uwagę zasługuje wartościowa książka pt. *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, opublikowana w 2008 roku¹.

Kontynuując badania naukowe nad europejską integracją, szukając przyczyn występujących w Unii Europejskiej problemów i kolejnych kryzysów, które nasiliły się w ostatnich latach, Anna Wierchowska opublikowała nową, recenzowaną tu książkę, która zasługuje na uwagę nie tylko badaczy i ekspertów zajmujących się międzynarodowymi stosunkami politycznymi czy gospodarczymi, ale także polityków, zwłaszcza unijnych decydentów. Monografia ta, jak wskazuje jej tytuł, stanowi w pewnym sensie podsumowanie dotychczasowych badań Autorki, wśród których sporo miejsca poświęciła problemom modernizacji i zjawiskom kryzysowym występującym w procesie integracji Europy i w działalności Unii Europejskiej.

We wstępie recenzowanej monografii Anna Wierchowska pisze, że:

„Przedmiotem badania w rozprawie jest zjawisko zmiany w procesie integracji europejskiej wyjaśniane na przestrzeni 60 lat jego rozwoju. Podmiotem badania jest sam proces inte-

¹ A. Wierchowska, *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.

gracji, w sposób szczególnie uwzględniający etap UE w ramach którego dokonują się przeobrażenia i modyfikacje wpływające na kształtowanie rzeczywistości integracyjnej” (s. 9).

Jako główny cel badawczy Autorka postawiła sobie „pokazanie sposobu przebiegu zmiany w ujęciu makrosystemowym, dzięki czemu możliwe jest zrozumienie samej natury procesu integracyjnego” (s. 9). Autorka podjęła się więc trudnego zadania, a mianowicie próbuje pokazać w sposób całościowy efekty oddziaływań zmiennych o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym na procesy integracyjne w Europie, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch determinant, wchodzących ze sobą w specyficzne relacje, tj. modernizacji i kryzysu. Jest to na gruncie nauk o polityce nowatorskie podejście badawcze, o dużym znaczeniu teoretycznym i ważne z punktu widzenia praktyki politycznej, a szczególnie dla rozwiązywania problemów związanych z koordynacją polityki europejskiej w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

Autorka próbuje także wyjaśnić dynamikę zmian występujących w procesie europejskiej integracji i ukazać przyczyny i mechanizmy owych zmian, co jest zadaniem wyjątkowo trudnym, gdyż istota integracji polega na permanentnym rozwoju i zmianie. Za podstawę analizy tych złożonych procesów Autorka przyjęła tezę, że:

„Proces przemian, jakim od początku podlega integracja europejska zawiera się pomiędzy dwoma rodzajami oddziaływań: pozytywnymi działaniami modernizacyjnymi, mającymi na celu wypełnianie celów integracji i osiągnięcie pomyślnego, stabilnego rozwoju struktury europejskiej z jednej strony oraz sytuacjami kryzysowymi, które skutkują posunięciami o charakterze awaryjnym, ratowniczym, mającymi naprawiać i uzdrawiać sytuacje, pojawiające się w wyniku nieadekwatnie zaplanowanych przedsięwzięć integracyjnych lub wpływu niezależnych czynników zewnętrznych, z drugiej” (s. 10).

Anna Wierzchowska w recenzowanej pracy sformułowała wiele ciekawych i oryginalnych, ale także kontrowersyjnych tez i hipotez badawczych oraz postawiła dużo pytań, na które stara się udzielić wyczerpujących odpowiedzi. Naszym zdaniem jest ich trochę za dużo, a niektóre z nich są zbyt oczywiste, albo nawet banalne, jak na przykład hipoteza, że:

„Unia Europejska jest złożonym systemem politycznym i wszelkie procesy w niej zachodzące są wynikiem oddziaływań pojawiających się na skutek tej wieloaspektowości i utrwalającej się oksymoronicznej natury procesów integracyjnych” (s. 12).

W efekcie szeroko zakrojonych badań, rzetelnie opisanych w recenzowanej książce, Autorce udało się jednak dojść do interesujących wniosków, dotyczących relacji między modernizacją i kryzysami oraz ich rolą w procesie

integracji europejskiej i znaczeniem dla funkcjonowania Unii Europejskiej. Mianowicie – Jej zdaniem – istnieją trzy możliwe do zaistnienia sposoby (modele) realizacji zmiany: modernizacja poprzez kryzys, modernizacja pomimo kryzysu i kryzys modernizacji. Jest to swoiste *novum* tej rozprawy, wartość dodana, która przesądza o jej oryginalnym charakterze.

Książka Anny Wierzchowskiej i dokonana na jej stronach obiektywna analiza osadzona jest na szerokiej podstawie teoretycznej (m.in. zostały wykorzystane: teoria neofunkcjonalna i międzyrządowa, teoria integracji przez prawo, historyczny instytucjonalizm, analiza porównawcza, analiza instytucjonalno-prawna, metoda decyzyjna) i została przygotowana na podstawie obszernej literatury przedmiotu. Napisana została w układzie problemowym, co uważamy za poprawne rozwiązanie, tak z punktu widzenia merytorycznego, jak i w aspekcie metodologicznym.

Recenzowana książka składa się z dwóch zasadniczych części: pierwszej – teoretyczno-konceptualizacyjnej i drugiej – empirycznej, które zostały podzielone na rozdziały i szczegółowe podrozdziały, interesującego wstępu i dość obszernego zakończenia, bibliografii, która liczy aż 30 stron, spisu tabel oraz spisu schematów i wykresów. Natomiast zabrakło indeksu rzeczowo-osobowego, tutaj jednak niezbędnego. Konstrukcja pracy nie budzi naszych wątpliwości, została bowiem podporządkowana jej celom badawczym oraz empirycznej weryfikacji postawionych przez Autorkę tez i hipotez.

Część pierwsza, zatytułowana „Ramy teoretyczne i konceptualizacja pojęć” ma charakter wprowadzenia do dalszych, merytorycznych rozważań i analiz. Składa się z czterech obszernych rozdziałów, w których omówione zostały poszczególne teorie integracji europejskiej oraz teoretyczne aspekty badania zmiany społeczno-politycznej, jaką *de facto* jest integracja europejska. W części tej na szczególną uwagę zasługuje rozdział czwarty, zatytułowany „Tendencje modernizacyjne i zjawiska kryzysowe – sposób zastosowania pojęć kryzysu i modernizacji w przestrzeni integracyjnej”, w którym Autorka ukazuje mechanizmy, przesłanki i determinanty modernizacji i występowania kryzysów w Unii Europejskiej. Jest to znakomita, autorska diagnoza tych zjawisk i występujących między nimi relacji i wzajemnych implikacji.

W części drugiej prezentowanej monografii, zatytułowanej „Weryfikacja założeń konceptualizacyjnych”, są także cztery obszerne rozdziały, w których Autorka weryfikuje postawione hipotezy i tezy dotyczące zjawisk modernizacji i kryzysów w kolejnych etapach integracji europejskiej, poczynając od lat 50. XX wieku do czasów współczesnych. Wśród nich na uwagę – naszym zdaniem – zasługuje rozdział ostatni, ósmy, zatytułowany „Współistnienie kryzysu i modernizacji w Unii Europejskiej: wpływ zjawiska na mechani-

zmy rządzenia w systemie Unii Europejskiej”, w którym Autorka analizuje przyczyny obecnego kryzysu, w którym od kilku już lat tkwi Unia Europejska. Kryzys ten, *nolens volens* doprowadził do istotnych zmian w systemie jej zarządzania, zwłaszcza ładem gospodarczo-finansowym, ale wciąż *de facto* trwa, a Unia niebezpiecznie dryfuje i powoli rozpada się. Są tutaj też zarysowane – w ślad za innymi autorami (Jan Zielonka, Andrzej Podraza, Witold Orłowski) – potencjalne scenariusze (prognozy) co do dalszego rozwoju Unii Europejskiej, od optymistycznych do pesymistycznych. *Notabene*, w literaturze dotyczącej przyszłości Unii Europejskiej takich scenariuszy są setki i póki co nic z nich nie wynika, bo zresztą rzadko kiedy takie aprioryczne wizje czy scenariusze sprawdzają się. W tym kontekście ma rację Anna Wierchowska, która pisze, że:

„Obecna sytuacja, w jakiej znajduje się proces integracji wymaga bardzo przemyślanego i zrównoważonego pomysłu na dalszy jej postęp. Pewne zróżnicowanie, które się dokonało, pozostanie już faktem i obecnie można jedynie uwzględnić go w dalszym scenariuszu rozwojowym. Jednak mowa o dezintegracji jest raczej przedwczesna. Unii grozi raczej stagnacja niż całkowita dezintegracja” (s. 430).

Mimo że z niektórymi tezami, bądź ocenami Anny Wierchowskiej nie zgadzamy się, to recenzowaną książkę oceniamy bardzo wysoko. Jest to publikacja wyjątkowa i to pod każdym względem: merytorycznym, metodologicznym i warsztatowym. Pozytywnie oceniamy erudycję Autorki, dobrą znajomość warsztatu badawczego politologa, w tym znakomite opanowanie i posługiwanie się teoriami naukowymi, zwłaszcza politycznymi teoriami integracji międzynarodowej. Budzi uznanie szeroka baza źródłowa tej publikacji i wielka swoboda, z jaką Autorka porusza się w bogatej dokumentacji i literaturze przedmiotu, tak polskojęzycznej, jak i obcojęzycznej. Dzięki temu powstało wartościowe studium politologiczne, które potwierdza, że jego Autorka jest dojrzałym pracownikiem naukowym i znakomicie przygotowana do pracy naukowo-badawczej.

Konkludując, z całą mocą raz jeszcze zaznaczamy, że mamy tutaj do czynienia z wyjątkowo wartościową, wręcz pionierską na ten temat publikacją w Polsce, która poważnie wzbogaca wiedzę i wypełnia lukę w literaturze przedmiotu, a tym samym wnosi znaczny wkład w rozwój nauk społecznych w Polsce, szczególnie zaś do nauk o polityce.

Józef M. Fiszer
Marta M. Fiszer

NOTY O AUTORACH

Joanna Działo – dr hab., profesor Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi

Bogna Gawrońska-Nowak – dr hab., profesor Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Krzysztof Beck – dr, adiunkt Uczelni Łazarskiego w Warszawie

Emilia Klepczarek – mgr, asystent Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi

Lech Kukliński – dr, adiunkt Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

Krzysztof Szewior – dr hab., profesor Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie

Leszek Moczulski – dr hab., profesor Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie

Stanisław Bieleń – prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski w Warszawie

Konrad Świder – dr, adiunkt Instytutu Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Julian Skrzyp – prof. dr hab., Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

Tomasz Paszewski – dr, adiunkt Instytutu Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Józef M. Fiszer – prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Eugeniusz C. Król – prof. dr hab., Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Andrzej Sakson – prof. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wojciech Kostecki – dr hab., profesor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie

Joanna Matuszewska – dr, adiunkt Instytutu Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Mateusz Czasak – mgr, asystent Instytutu Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Marta M. Fiszer – mgr, niezależny dziennikarz, publicystka

NOTES ON THE AUTHORS

Joanna Działo – PhD, Professor of the University of Łódź

Bogna Gawrońska-Nowak – PhD, Professor of Łazarski University in Warsaw

Krzysztof Beck – PhD, Assistant Professor of Łazarski University in Warsaw

Emilia Klepczarek – MA, professor assistant at the University of Łódź

Lech Kukliński – PhD, Assistant Professor of Warsaw School of Economics

Krzysztof Szewior – PhD, Professor of the University of Warsaw

Leszek Moczulski – PhD, Professor of the Higher School of International Relations and Social Communication in Chełm

Stanisław Bieleń – Professor, PhD, the University of Warsaw

Konrad Świder – PhD, Assistant Professor of the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Julian Skrzyp – Professor, PhD, National Security University in Warsaw

Tomasz Paszewski – PhD, Assistant Professor of the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Józef M. Fiszer – Professor, PhD, Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Eugeniusz C. Król – Faculty of Visual Culture, Academy of Fine Arts, Warsaw

Andrzej Sakson – Professor, PhD, Adam Mickiewicz University in Poznań

Wojciech Kostecki – PhD, Professor of the Vistula University in Warsaw

Joanna Matuszewska – PhD, Assistant Professor of the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Mateusz Czasak – MA, professor assistant in the Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences in Warsaw

Marta M. Fiszer – MA, independent journalist and publicist

ПРИМЕЧАНИЯ ОБ АВТОРАХ

- Йоанна Дзяло** – доктор наук, профессор Лодзинского университета в Лодзи
- Богна Гавроньска-Новак** – доктор наук, профессор Университета Лазарского в Варшаве
- Кшиштоф Бэцк** – кандидат наук, преподаватель Университета Лазарского в Варшаве
- Эмилия Клепчарэк** – магистр, ассистент Лодзинского университета в Лодзи
- Лех Курклиньски** – кандидат наук, преподаватель Главной коммерческой школы в Варшаве
- Кшиштоф Шевиор** – доктор наук, профессор Варшавского университета в Варшаве
- Лешек Мочульский** – доктор наук, профессор Высшей школы международных отношений и общественных коммуникаций в Хелме
- Станислав Белень** – профессор, доктор наук, Варшавский университет в Варшаве
- Конрад Съвидэр** – кандидат наук, преподаватель Института политологии ПАН в Варшаве
- Юлиан Скшип** – профессор, доктор наук, Академия Национальной обороны в Варшаве
- Томаш Пашевски** – кандидат наук, преподаватель Института политологии ПАН в Варшаве
- Юзеф М. Фишер** – профессор, доктор наук, Институт политологии ПАН в Варшаве
- Эугениуш Ц. Круль** – Факультет менеджмента в культуре Академии визуальных изобразительных искусств в Варшаве
- Анджей Саксон** – профессор, доктор наук, Университет имени Адама Мицкевича в Познани
- Войцех Костэцки** – доктор наук, профессор Академии финансов и бизнеса Вистула в Варшаве
- Йоанна Матушевска** – кандидат наук, преподаватель Института политологии ПАН в Варшаве
- Матеуш Часак** – магистр, ассистент Института политологии ПАН в Варшаве
- Марта М. Фишер** – магистр, независимый журналист, публицист

INFORMATION FOR AUTHORS SUBMITTING ARTICLES
TO *ECONOMIC AND POLITICAL THOUGHT*

1. The quarterly accepts original unpublished scientific articles devoted to issues within a broad field of economics and political studies as well as management. Submitted manuscripts should provide substantial theoretical generalisations. The journal also publishes reviews and reports on academic life. The submission of an article means the author approves of and follows commonly accepted rules of publication ethics and publication malpractice. Articles are subject to evaluation by two reviewers and their positive opinion is a condition for their publication.
2. Manuscripts should be submitted in one copy of a standard typescript (30 lines of 60 characters each, i.e. ca. 1,800 characters per page) together with a digital version saved on a data storage device and emailed to wydawnictwo@lazarski.edu.pl.
3. Footnotes should be placed at the bottom of a page providing the initials of the author's given name and surname, the year of publication, the title, the name of a journal or a publisher, the place of publication (in case of books) and a page number.
In case of books with multiple authors, give the first name and surname of their editors. Online material is to be described in the same way as articles in print journals or books followed by a URL and the date of access. It is also necessary to add a bibliography after the article text. Detailed information for authors is published on the Lazarski University Publishing House website: <http://www.lazarski.pl/pl/badania-i-rozwoj/oficyna-wydawnicza/dla-autorow/> (We encourage you to read the English version.).
4. Photographs and drawings can be submitted in the original version (for scanning) or saved in TIFF, GIF and BMP formats.
5. An article should be accompanied by its abstract informing about its aim, methodology, work outcomes and conclusions. An abstract should not exceed 20 lines of typescript. If an abstract contains specialist, scientific or technical terms, their English equivalents should be provided.
6. An article should not exceed 22 pages of a standard typescript and a review, scientific news or information 12 pages.
7. The editor reserves the right to introduce changes in the manuscript submitted for publication, e.g. shorten it, change the title and subheadings as well as correct the style.
8. A manuscript shall contain the author's full given name and surname, their residence address with the telephone/fax number, their email address, the scientific degree or title and the name of the scientific institution the author works for.

ECONOMIC AND POLITICAL THOUGHT
PUBLICATION REVIEW PROCEDURE

1. The Editorial Board appoints at least two independent reviewers, i.e. specialists who are not Lazarski University employees, to evaluate each publication.
2. One of the two reviewers shall be an employee of a foreign research centre.
3. The reviewing procedure is a so-called double-blind peer review process, i.e. follows a rule that an author and reviewers do not know their identity.
4. Reviewers submit written declarations of non-existence of a conflict of interests in their relations with the authors of articles being reviewed.
5. A review must be developed in writing and provide an unambiguous recommendation to accept a manuscript for publication or decline it.
6. The above procedure and rules of reviewing are published on the *Economic and Political Thought* website.
7. The names of reviewers of particular publications are not revealed. However, the name of the reviewer of each quarterly issue is publicised. The above procedures and reviewing principles conform to the directives of the Ministry of Science and Higher Education.

Editor-in-chief
Prof. dr hab. Józef M. Fiszer

Oficyna Wydawnicza Uczelni Łazarskiego
oferuje następujące publikacje:

1. Krystyna Regina Bąk (red.), *Statystyka wspomagana Excelem 2007*, Warszawa 2010.
2. Wojciech Bieńkowski, Krzysztof Szczygielski, *Rozważania o rozwoju gospodarczym Polski*, Warszawa 2009.
3. Wojciech Bieńkowski, Adam K. Prokopowicz, Anna Dąbrowska, *The Transatlantic Trade and Investment Partnership. The 21st Century Agreement*, Warsaw 2015.
4. Remigiusz Bierzanek, *Przez wiek XX. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 2006.
5. Jacek Brdulak, Ewelina Florczak, *Uwarunkowania działalności przedsiębiorstw społecznych w Polsce*, Warszawa 2016.
6. Piotr Brzeziński, Zbigniew Czarnik, Zuzanna Łaganowska, Arwid Mednis, Stanisław Piątek, Maciej Rogalski, Marlena Wach, *Nowela listopadowa prawa telekomunikacyjnego*, Warszawa 2014.
7. Hans Ephraimson-Abt, Anna Konert, *New Progress and Challenges in The Air Law*, Warszawa 2014.
8. Janusz Filipczuk, *Adaptacyjność polskich przedsiębiorstw w warunkach transformacji systemowej*, wyd. II, Warszawa 2007.
9. Jerzy A. Gawinecki (red. nauk.), *Ekonometria w zadaniach*, praca zbiorowa, Warszawa 2008.
10. Jerzy A. Gawinecki, *Matematyka dla ekonomistów*, Warszawa 2010.
11. Grażyna Gierszewska, Jerzy Kisielnicki (red. nauk.), *Zarządzanie międzynarodowe. Konkurencyjność polskich przedsiębiorstw*, Warszawa 2010.
12. Tomasz G. Grosse (red. nauk.), *Między polityką a rynkiem. Kryzys Unii Europejskiej w analizie ekonomistów i politologów*, praca zbiorowa, Warszawa 2013.
13. Marian Guzek, *Makroekonomia i polityka po neoliberalizmie. Eseje i polemiki*, Warszawa 2011.
14. Marian Guzek (red. nauk.), *Ekonomia i polityka w kryzysie. Kierunki zmian w teoriach*, praca zbiorowa, Warszawa 2012.
15. Marian Guzek, *Teorie ekonomii a instrumenty antykryzysowe*, Warszawa 2013.
16. Marian Guzek, *Kapitalizm na krawędzi*, Warszawa 2014.
17. Marian Guzek, *Doktryny ustrojowe. Od liberalizmu do libertarianizmu*, Warszawa 2015.
18. Marian Guzek, *Przyszłość Kapitalizmu – cesjonizm*, Warszawa 2016.
19. Anna Harasiewicz-Mordasewicz, *Word 2007*, Warszawa 2009.
20. Anna Harasiewicz-Mordasewicz, *Excel 2007*, Warszawa 2010.
21. Dominika E. Harasimiuk, Marcin Olszówka, Andrzej Zinkiewicz (red. nauk.), *Prawo UE i porządek konstytucyjny państw członkowskich. Problem konkurencji i wzajemnych relacji*, Warszawa 2014.
22. Stanisław Hoc, *Prawo administracyjne gospodarcze. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2013.
23. „Ius Novum”, Ryszard A. Stefański (red. nac.), kwartalnik, Uczelnia Łazarskiego, numery: 1/2007, 2–3/2007, 4/2007, 1/2008, 2/2008, 3/2008, 4/2008, 1/2009, 2/2009, 3/2009, 4/2009, 1/2010, 2/2010, 3/2010, 4/2010, 1/2011, 2/2011, 3/2011, 4/2011, 1/2012, 2/2012, 3/2012, 4/2012, 1/2013, 2/2013, 3/2013, 4/2013, Numer specjalny 2014, 1/2014, 2/2014, 3/2014, 4/2014, 1/2015, 2/2015, 3/2015, 4/2015, 1/2016, 2/2016, 3/2016.

24. Andrzej Jagiełło, *Polityka akcyzowa w odniesieniu do wyrobów tytoniowych w Polsce w latach 2000–2010 i jej skutki ekonomiczne*, Warszawa 2012.
25. Sylwia Kaczyńska, Anna Konert, Katarzyna Łuczak, *Regulacje hiszpańskie na tle obowiązujących przepisów międzynarodowego i europejskiego prawa lotniczego*, Warszawa 2016.
26. Anna Konert (red.), *Aspekty prawne badania zdarzeń lotniczych w świetle Rozporządzenia 996/2010*, Warszawa 2013.
27. Anna Konert, *A European Vision for Air Passengers*, Warszawa 2014.
28. Jerzy Kowalski, *Państwo prawa. Demokratyczne państwo prawne. Antologia*, Warszawa 2008.
29. Rafał Krawczyk, *Podstawy cywilizacji europejskiej*, Warszawa 2006.
30. Rafał Krawczyk, *Islam jako system społeczno-gospodarczy*, Warszawa 2013.
31. Maria Kruk-Jarosz (red. nauk.), *System organów ochrony prawnej w Polsce. Podstawowe instytucje*, wyd. II zm. i popr., Warszawa 2008.
32. Maciej Krzak, *Kontrowersje wokół antycyklicznej polityki fiskalnej a niedawny kryzys globalny*, Warszawa 2012.
33. Michał Kuź, *Alexis de Tocqueville's Theory of Democracy and Revolutions*, Warsaw 2016.
34. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Prawo międzynarodowe w XXI wieku. Księga pamiątkowa profesor Renaty Szafarz*, Warszawa 2007.
35. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Prawo międzynarodowe – problemy i wyzwania. Księga pamiątkowa profesor Renaty Sonnenfeld-Tomporek*, Warszawa 2006.
36. Jerzy Menkes (red. nauk.), *Wybór kazusów z prawa międzynarodowego. Zagadnienia ogólne, zeszyt 1*, Warszawa 2008.
37. Aleksandra Mężykowska, *Interwencja humanitarna w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 2008.
38. Mariusz Muszyński (red. nauk.), Dominika E. Harasimiuk, Małgorzata Kozak, *Unia Europejska. Instytucje, polityki, prawo*, Warszawa 2012.
39. „Myśl Ekonomiczna i Polityczna”, Józef M. Fiszer (red. nac.), kwartalnik, Uczelnia Łazarskiego, numery: 1(28)2010, 2(29)2010, 3(30)2010, 4(31)2010, 1–2(32–33)2011, 3(34)2011, 4(35)2011, 1(36)2012, 2(37)2012, 3(38)2012, 4(39)2012, 1(40)2013, 2(41)2013, 3(42)2013, 4(43)2013, 1(44)2014, 2(45)2014, 3(46)2014, 4(47)2014, 1(48)2015, 2(49)2015, 3(50)2015, 4(51)2015, 1(52)2016, 2(53)2016, 3(54)2016.
40. Edward Nieznański, *Logika dla prawników*, Warszawa 2006.
41. Bartłomiej Opaliński, Przemysław Szustakiewicz, *Policja. Studium administracyjnoprawne*, Warszawa 2013.
42. Bartłomiej Opaliński, *Rola Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w procesie stanowienia ustaw na tle praktyki ustrojowej Konstytucji III RP*, Warszawa 2014.
43. Leokadia Oręziak, *Konkurencja podatkowa i harmonizacja podatków w ramach Unii Europejskiej*, Warszawa 2007.
44. Leokadia Oręziak (red. nauk.), *Finansowanie rozwoju regionalnego w Polsce*, Warszawa 2008.
45. Leokadia Oręziak, Dariusz K. Rosati (red. nauk.), *Kryzys finansów publicznych*, Warszawa 2013.
46. Maciej Rogalski, *Świadczenie usług telekomunikacyjnych*, Warszawa 2014.
47. Dariusz Rosati (red. nauk.), *Gospodarka oparta na wiedzy. Aspekty międzynarodowe*, Warszawa 2007.
48. Dariusz Rosati (red. nauk.), *Euro – ekonomia i polityka*, Warszawa 2009.

49. Grzegorz Rydlewski, Przemysław Szustakiewicz, Katarzyna Golat, *Udzielanie informacji przez administrację publiczną – teoria i praktyka*, Warszawa 2012.
50. Jacek Szymanderski, *Schylek komunizmu i polskie przemiany w odbiorze społecznym*, Warszawa 2011.
51. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski, *O obowiązkach osób świeckich i ich sprawach. Część szesnasta Dekretu przypisywanego Iwonowi z Chartres* (tłum. z jęz. łac.), Warszawa 2009.
52. Janusz Żarnowski, *Współczesne systemy polityczne. Zarys problematyki*, Warszawa 2012.

Oficyna Wydawnicza
Uczelni Łazarskiego
02-662 Warszawa, ul. Świeradowska 43
tel.: (22) 54 35 450
fax: (22) 54 35 392
e-mail: wydawnictwo@lazarski.edu.pl
www.lazarski.pl